I WYDANIE NIEURZĘDOWE

USTAWY KARNE
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

TOM I.

KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO

CZ. II. MOTYWY USTAWODAWCZE

OPRACOWALI:
ALEKSANDER MOGILNICKI

EMIL STANISŁAW RAPPAPORT

1929
F. HOESICK — WARSZAWA

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka.

SPIS RZECZY.

	Art.	*Str.*
Objaśnienia	—	1
Przebieg prac nad projektem	—	3
Układa ustawy	—	6
Przepisy ogólne	1-10	10
Księga I. Sądy	11-51	26
Rozdział I. Zakres działania sądów	11-38	—
Rozdział II. Wyłączenie sędziego	39-44	55
Rozdział III. Orzeczenia i zarządzenia	45-51	59
Księga II. Strony, obrońcy i pełnomocnicy	52-97	67
Rozdział I. Oskarżyciel publiczny	52-59	—
Rozdział II. Oskarżyciel prywatny	60-69	75
Rozdział III. Oskarżyciel posiłkowy	70-73	92
Rozdział IV. Powód cywilny	74-78	98
Rozdział V. Oskarżony	79-83	103
Rozdział VI. Obrońcy i pełnomocnicy	84-97	108
Księga III. Dowody	98-163	117
Rozdział I. Świadkowie	98-122	—
Rozdział II. Oględziny, biegli, tłumacze	123-141	140
Rozdział III. Rewizja i zatrzymanie rzeczy	142-163	165
Księga IV. Zapobieganie uchylaniu się od sądu	164-194	189
Rozdział I. Tymczasowe aresztowanie	164-172	—
Rozdział II. Kaucja i poręczenie	173-186	210
Rozdział III. Zakaz wydalania się, dozór policji	187	219
Rozdział IV. Listy gończe i żelazne	188-194	
Księga V. Przepisy porządkowe sądu	195-239	223
Rozdział I. Doręczenie wezwań i innych pism sądowych	195-209	—
Rozdział II. Przeglądanie akt i otrzymanych odpisów	210-215	236

	Art.	Str
Rozdział III. Terminy.	216—227	243.
Rozdział IV. Protokóły.. 228—239	257	
Księga VI. Postępowanie przygotowawcze	240—283	267
Rozdział I. Dochodzenie.	240—250	270
Rozdział II. Czynności sądowe w toku dochodzenia	251—257	290
Rozdział III. Śledztwo 258—276	296	
Rozdział IV. Akt oskarżenia.	277—283	318
Księga VIL Postępowanie przed sądem pierwszej instancji	284—447	334
Dział I. Postępowanie przed sądem okręgowym	284—384	335
Rozdział I. Przygotowanie do rozprawy głównej	284—302	—
Rozdział II. Ogólny porządek rozprawy Głównej	303—323	374
Rozdział III. Rozpoczęcie rozprawy głównej	324—330	395
Rozdział IV. Przewód sądowy.	331—352	408
Rozdział V. Głosy stron.	353—355	437
Rozdział VI. Wyrokowanie.	356—378	440
Rozdział VII. Wyrok zaoczny	379—384	475
Dział II. Postępowanie przed sądem przysięgłych	385—440	482
Rozdział I. Otwarcie roków przysięgłych	386—393	487
Rozdział II. Rozpoczęcie rozprawy i przewód sądowy z udziałem przysięgłych	394—404	497
Rozdział III. Układanie pytań dla przysięgłych	405—416	505
Rozdział IV. Głosy stron i wyjaśnienie Przewodniczącego	417—420	520
Rozdział V. Narada i uchwała przysięgłych	421—437	525
Rozdział VI. Wyrokowanie na podstawie uchwały przysięgłych	438—440	543

	Art.	*Str*
Dział III. Postępowanie przed sądem grodzkim .	441— 447	544
Księga VIII. Środki odwoławcze.	448—522	549
Rozdział I. Zażalenia.	448—456	550
Rozdział II.Apelacja.	457—487	565
Rozdział III. Kasacja.	488—522	615
Księga IX. Postępowanie wykonawcze	523—550	669
Rozdział I. Wykonanie wyroku.	523—535	—
Rozdział II. Odroczenie i przerwa wykonania kary	536—543	682
Rozdział III. Ułaskawienie	544—550	687
Księga X. Koszty sądowe	551—576	688
Księga XI. Postępowania szczególne .	577—650	703
Rozdział I. Wznowienie postępowania.	577—591	—
Rozdział II. Postępowanie w sprawach nieletnich	592—613	722
Rozdział III. Przywrócenie praw i zatarcie skazania .	614—617	744
Rozdział IV. Postępowanie w sprawach karno-administracyjnych	618—626	746
Rozdział V. Odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub oskarżenie	627—635	754
Rozdział VI. Postępowanie w wypadku zaginięcia lub zniszczenia akt.	636—641	764
Rozdział VII. Wydawanie przestępców	642—650	768

OBJAŚNIENIA.

Pod numerami kodeksu podajemy petitem odpowiednie artykuły projektu Komisji Kodyfikacyjnej, jeżeli one istotnie różnią się od tekstu obowiązującego. Jeżeli różnicy niema, podajemy tylko w nawiasie numer artykułu projektu. Tam, gdzie projekt uległ tylko zmianie redakcyjnej, nie mającej wpływu na jego treść, lub zmianie, dotyczącej szczegółu nieistotnego, nie wpływającego na uzasadnienie, dodajemy przy numerze artykułu projektu literę r. Nie uwzględniamy w tych wypadkach zmian terminologicznych, jak np. zmiany wyrazu „ziemski“ (sąd) na „okręgowy“, „obwiniony“ na „oskarżony“, „nieprzekraczalny“ (termin) na „zawity“, „odrzuca“ na „pozostawia bez rozpoznania“, ani też zmian tekstu, wypływających stąd, że kodeks nie wprowadził właściwości sędziów pokoju w sprawach karnych, o której była mowa w projekcie. Przy artykułach, względnie §-ach, których w projekcie nie było, dodajemy w nawiasie *„nowy“.*

Te części uzasadnienia, które nie pasują do zmienionego tekstu, bądź opuszczamy, bądź, jeżeli mogą mieć znaczenie przy wykładni, podajemy w klamrach z gwiazdkami: *[ ]*

Opuszczamy obszerny materjał porównawczy, zawarty w uzasadnieniu, ze względu na jego objętość.

Przypisy wydawców podajemy w tekście kursywą.

Miejsca, gdzie część pierwotnego tekstu opuszczono, zaznaczamy kropkami: ...

Powołane *w tekście uzasadnienia* numery artykułów projektu, zmieniliśmy na odpowiednie numery artykułów kodeksu; tam zaś, gdzie wypadło zatrzymać numerację artykułów projektu, jest to wyraźnie zaznaczone.

PRZEBIEG PRAC NAD PROJEKTEM.

Sekcja postępowania karnego Komisji Kodyfikacyjnej, utworzona 16.VII.20, przystąpiła przedewszystkiem do opracowania zasad, na których miał się opierać przyszły projekt ustawy postępowania karnego. Niektóre zasady już były wytknięte przez Zgromadzenie Ogólne Komisji na posiedzeniach 17—21.V.20.

Na posiedzeniu 9.V.21 sekcja wybrała podkomisję, złożoną z pp. Krzymuskiego, Mogilnickiego i Rymowicza, celem opracowania projektu artykułowanego.

Sekcja postępowania karnego przyjęła projekt w drugiem czytaniu na posiedzeniu 21.V.24 i poleciła głównemu referentowi p. Mogilnickiemu opracowanie projektu do druku według uchwał sekcji, przenumerowanie artykułów i zredagowanie motywów. Podczas drugiego czytania sekcja wprowadziła jedną zmianę zasadniczą w przedstawionym jej pierworysie, mianowicie uchwaliła znieść drugą instancję dla spraw, rozpoznawanych przez sąd okręgowy bez udziału przysięgłych.

Projekt, przyjęty przez sekcję w II czytaniu, wydrukowano i rozesłano do opinji zarówno wszystkim członkom Komisji Kodyfikacyjnej, jak również sądom, uniwersytetom, towarzystwom prawniczym oraz poszczególnym wybitnym prawnikom z wyznaczeniem terminu... na składanie uwag.

Uwagi napłynęły bardzo obficie, z przeszło 60 źródeł; niektóre z tych uwag były bardzo obszerne i dotyczyły wszystkich działów projektu. Między innymi, na prośbę Komisji Kodyfikacyjnej, złożył swe uwagi co do języka projektu prof. Adam Antoni Kryński.

Podkomisja redakcyjna rozpatrywała te uwagi, ...poczem zaprojektowała wynikłe z tych uwag zmiany...

Projekt zmian, zaproponowanych przez podkomisję, sekcja rozpatrywała... w obecności delegatów specjalnych Ministra Sprawiedliwości: pp. Janusza Jamontta, sędziego Sądu Najwyższego oraz Zdzisława Piernikarskiego, prokuratora tegoż Sądu...

W ciągu całego przebiegu prac sekcji brali w nich udział delegaci specjalni Ministra Sprawiedliwości, który się z nimi stale porozumiewał, zgłaszał za ich pośrednictwem poprawki i był informowany o przebiegu prac nad projektem we wszystkich ich stadjach...

25.VI.26 Sekcja przyjęła projekt w III czytaniu i poleciła głównemu referentowi p. Mogilnickiemu przeprowadzenie nowego układu

artykułów według uchwał sekcji i wprowadzenie nowej numeracji.

W pracach sekcji od początku jej istnienia brali udział następujący członkowie Komisji Kodyfikacyjnej: Henryk Ettinger, Franciszek Falkiewicz, Juljusz Kałużniacki, Edmund Krzymuski, ś. p. Walenty Miklaszewski, Aleksander Mogilnicki, ś. p. Franciszek Nowodworski, Emil Stanisław Rappaport, Zygmunt Rymowicz i ś. p. Zygmunt Seyda...

Ostatecznie ułożony projekt został rozesłany członkom Komitetu Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej i przez tenże Komitet przyjęty en bloc z nieznacznemi zmianami na posiedzeniu 28.IV.26...

4.V.26 referent główny, po ostatecznem ustaleniu numeracji artykułów, przesłał parafowany egzemplarz projektu Sekretarzowi Generalnemu Komisji, celem złożenia go Ministrowi Sprawiedliwości.

19.V.26 Sekretarz Generalny Komisji Kodyfikacyjnej złożył projekt Ministrowi Sprawiedliwości.

31.III.27 Minister Sprawiedliwości wyznaczył komisją, złożoną z prof. Wacława Makowskiego, Aleksandra Mogilnickiego i sądzie go Sądu Najwyższego Stanisława Śliwińskiego, celem ostatecznego przejrzenia projektu i uzgodnienia go z życzeniami Ministra Sprawiedliwości i innych ministrów. W pracach tej komisji brał również udział pracujący stale w Ministerstwie Spra-

wiedliwości prokurator Sądu Najwyższego, Władysław Kuczyński, który stanowił łącznik między Ministrem a Komisją. Komisja ukończyła swe prace 21.11.28 i oddała projekt Ministrowi Sprawiedliwości, który w ostatniej chwili wprowadził doń jeszcze pewne zmiany.

Na posiedzeniu Rady Ministrów 28.11.28 projekt, wniesiony przez Ministra Sprawiedliwości, został przyjęty en bloc bez żadnych zmian, poczem 19.III.28 został podpisany przez Prezydenta Rzplitej i nazajutrz ogłoszony w Nr. 33 Dziennika Ustaw z mocą obowiązującą od 1.V11.29.

UKŁAD USTAWY.

Wychodząc z założenia, że projektowana ustawa powinna być zupełnie nową, nie wzorowaną na żadnej z ustaw dotychczasowych, autorowie projektu postanowili stworzyć układ odrębny, mianowicie podzielić całą ustawę na dwie części, które możnaby, analogicznie z podziałem kodeksów karnych, nazwać częścią ogólną i częścią szczególną, czy też szczegółową. W części ogólnej, obejmującej, prócz tytułu wstępnego (art. 1—10), pierwsze pięć ksiąg ustawy (art. 11—239), umieszczono wszystkie przepisy, normujące bądź ogólne zasady procesu, bądź te jego części, które, powtarzając się we wszystkich stadjach procesu, nadawały się do wydzielenia w odrębną całość. Należą tu: ...

zakres działania sądów, wyłączenie sędziego, orzeczenia i zarządzenia, strony, obrońcy i pełnomocnicy, dowody, zapobieganie uchylaniu się od sądu, wreszcie szereg przepisów porządkowych, jak doręczanie wezwań i innych pism sądowych, przeglądanie akt, otrzymywanie odpisów, terminy i protokóły. Przepisy, dotyczące wszystkich tych przedmiotów, są w większości ustaw rozrzucone po różnych stadjach postępowania, co wywołuje albo powtarzanie tych samych przepisów w różnych działach, albo niedomówienia i częste stosowanie analogji, połączone z wieloma trudnościami dla sądów i rozbieżnością judykatury, a ponadto utrudnia orjentowanie się w ustawie...

Drugą, znacznie obszerniejszą, część projektu stanowią przepisy, dotyczące właściwego biegu postępowania w jego poszczególnych stadjach, a więc przedewszystkiem postępowanie przygotowawcze, obejmujące trzy działy: dochodzenie, śledztwo i akt oskarżenia, następnie zasadnicza księga VII projektu, obejmująca postępowanie przed sądem wyrokującym I instancji, a więc przed sądem okręgowym, sądem przysięgłych i sądem grodzkim, dalej środki odwoławcze — zażalenie, apelacja i kasacja, postępowanie wykonawcze i koszty sądowe, wreszcie różne postępowania szczególne, jako to: wznowienie postępowania, postępowanie w sprawach nieletnich, przywrócenie praw i zatarcie skazania, postępowanie w sprawach, na-

leżących do właściwości władz administracyjnych, odszkodowanie za niesłuszne oskarżenie, postępowanie w wypadku zaginięcia lub zniszczenia akt i wydawanie przestępców. Układ projektu zbliża się najwięcej do układu ustaw niemieckiej i włoskiej, aczkolwiek w wielu punktach różni się od obu tych ustaw, Autorowie projektu są tego zdania, iż taki układ ustawy zapewnia jej przejrzystość, łatwość orjentowania się i znalezienia każdego przepisu, a ponadto, ustalając zasady ogólne dla wszystkich stadjów postępowania, wprowadza większą, niż inne ustawy, jednolitość form procesowych i daje mniej pola do rozbieżnej wykładni.

Tak skonstruowana ustawa stanowi skończoną całość, jednolity gmach, w którym każda cegiełka trzyma się tylko w połączeniu z wieloma innemi, tak, że najmniejsza zmiana jednego przepisu wymaga odrazu zmiany całego szeregu innych, bo w przeciwnym razie budowa może się zarysować. Na tę szczególną właściwość projektu zwrócić powinni uwagę wszyscy, którzy go będą w dalszym ciągu krytykowali lub opracowywali. Już przy drugiem czytaniu w sekcji zdarzało się nieraz, że drobna na pozór zmiana wprowadzała potrzebę przebudowywania całego szeregu przepisów, związanych z artykułem zmienianym, i w rezultacie okazywała się bardziej szkodliwą, niż pozostawienie poprzedniego tekstu.

Przy układaniu projektu nicią przewodnią

jego autorów była myśl, że postępowanie karne ma przedewszystkiem na celu oddzielenie winnych od niewinnych, ustalenie, czy przestępstwo wogóle popełniono i kto je popełnił; troska zaś o to, jak postąpić z człowiekiem, uznanym przez sąd za winnego, należy głównie do prawa materjalnego, dla którego procedura spełnia w tym zakresie tylko czynność pomocniczą, To też autorowie projektu zwracali uwagę przedewszystkiem na to, ażeby stworzyć takie rękojmie procesowe, któreby z jednej strony dały możność szybkiego i możliwie łatwego wykrycia prawdy materjalnej, ustalenie faktu przestępstwa i osoby sprawcy, z drugiej zaś — w miarę możności zabezpieczały niewinnego od postawienia go przed sądem i skazania.

Tworząc swoisty, nie wzorowany szczególnie na żadnej innej ustawie, system postępowania, autorowie projektu dążyli do możliwego uproszczenia procesu, odrzucając wszelką zbędną formalistykę, lecz pamiętając przytem, że przy upraszczaniu postępowania łatwo jest wpaść w przesadę i że formy procesowe istnieją po to, żeby stanowić, zarówno dla społeczeństwa, jak dla oskarżonego i pokrzywdzonego, rzeczywistą rękojmię, że sprawa będzie rozważona starannie, z uwzględnieniem wszystkiego, co może ułatwić wydobycie na jaw prawdy materjalnej. Dążenie więc autorów projektu polegało na tem, żeby z form procesowych pozostawić te, które stanowią istotną rękojmię

dobrego wymiaru sprawiedliwości, odrzucić zaś czczą formalistykę...

PRZEPISY OGÓLNE.

Dział ten, składający się z 11 artykułów, ma na celu ustalenie naczelnych zasad postępowania, filarów, na których cała ustawa się wspiera. Nie wszystkie ustawy mają tego rodzaju wstępne ustalenie zasad.

W ustawach, gdzie działu wstępnego niema, zasady powyższe są albo rozrzucone po całej ustawie, co utrudnia ich odnalezienie w razie potrzeby, albo też, częściowo, są pozostawione judykaturze, co jednak może prowadzić do rozbieżności poglądów.

Art. 1.

Art. 1. W sprawach o przestępstwa, należące do właściwości sądów powszechnych, dochodzenie i ściganie, tudzież wydanie i wykonanie wyroku, odbywa się tylko według przepisów niniejszej ustawy.

Przepis ten ma na celu podkreślenie z jednej strony, że skoro przestępstwo należy do właściwości sądów, to żadna inna władza nie może sprawy rozpoznawać, co zwłaszcza u nas, gdzie władze administracyjne mają szeroki i niezawsze ściśle określony zakres działania, jest niezmiernie ważne, bo odgranicza wyraźną linją właściwość sądów powszechnych od wła-

ściwości innych władz oraz sądów szczególnych, jak np. wojskowych, Z drugiej strony, istnienie tego przepisu ma na celu wskazanie sądom, że przepisy niniejszej ustawy są dla nich wyłącznym wskaźnikiem postępowania i że sądy powszechne, rozpoznając sprawę o przestępstwo, należące do ich właściwości, powinny się kierować wyłącznie niniejszą ustawą, nie dopuszczając żadnych od niej odstępstw, że np. nie powinny powoływać się na jakiekolwiek przepisy procesowe zagraniczne przy rozpoznawaniu sprawy cudzoziemca, przepisy procedury wojskowej przy sądzeniu wojskowego i t. d.

Art. 2.

Art. 2, Sąd może wszcząć postępowanie karne tylko na żądanie uprawnionego oskarżyciela.

Art. 6. Jeśli wszczęcie z urzędu postępowania karnego jest uzależnione od upoważnienia jakiejś władzy lub osoby, oskarżyciel publiczny powinien zwrócić się do odnośnej władzy lub osoby o udzielenie upoważnienia.

§ 1 ustala zasadę skargowości, oddzielenia oskarżyciela od sędziego. Zasada ta, oddawna uznana przez teorję, nie wszędzie jest przeprowadzona w ustawodawstwie... Zasada ta jest słuszna, połączenie roli oskarżyciela z rolą sędziego uniemożliwia bezstronność wyrokowania. Sędzia, który wszczął sprawę z własnej inicjatywy, już jest na niekorzyść oskarżonego uprzedzony, a częstokroć nawet fałszywa ambicja me pozwala mu przyznać się do błędu

i uwolnić pociągniętego do odpowiedzialności. Zresztą, zasada podziału funkcyj wymaga, żeby w ręku sądów pozostawić samo tylko wyrokowanie, nie zaś troszczenie się o to, czy postępowanie ma być wszczęte.

§ 2 dotyczy głównie tych wypadków, gdy oskarżenie może być skierowane przeciw osobie, korzystającej z immunitetu, a więc posłowi, senatorowi, sędziemu, przedstawicielowi obcego państwa. Ma on na celu zaznaczenie, że, skoro takie upoważnienie jest niezbędne, to oskarżyciel publiczny nie ma prawa czekać na inicjatywę odnośnej władzy lub osoby, lecz sam powinien się o takie upoważnienie zwrócić. Przed uzyskaniem właściwego upoważnienia oskarżyciel nie będzie mógł wszcząć postępowania karnego, oczywiście wolno mu będzie jednak przeprowadzić dochodzenie, ale tylko w celu ustalenia, czy istotnie wchodzi w grę osoba lub instytucja, której upoważnienie jest do wszczęcia postępowania karnego niezbędne. Rozumie się samo przez się, że w tych przypadkach dochodzenie musi się ograniczyć do czynności najniezbędniejszych, żeby nie zahaczyć o prawa, zagwarantowane immunitetem.

Art. 3.

Art. 3. Dochodzenia ani postępowania karnego się nie wszczyna, wszczęte zaś ulega umorzeniu, w razie śmierci obwinionego, przedawnienia lub innej okoliczności, która ustawowo wyłącza ściganie zarzucanego czynu.

Przepis ten wskazuje wypadki, w których postępowania karnego się nie wszczyna, wszczęte zaś ulega umorzeniu. Wypadki te nie wymagają bliższego omówienia; powtarzają się one z nieznacznemi odchyleniami we wszystkich niemal ustawach...

* [Artykuł niniejszy wyraźnie odcina dochodzenie od postępowania karnego] *, Dochodzenie (o czem bliżej we właściwem miejscu) ma na celu zebranie wiadomości przedstępnych co do domniemanego przestępcy, może ono wykazać, że przestępstwa wcale nie było, np, domnienane morderstwo okazało się samobójstwem, że przestępstwo wprawdzie popełniono, ale sprawca nie żyje, * [albo nie można go odnaleźć]*, wtedy nie wszczyna się postępowania karnego. *Przy ostatecznem ustalaniu tekstu kodeksu wprowadzono w tym i w innych pokrewnych artykułach zmiany redakcyjne, które to przeciwstawienie nieco zatarły.*

Art. 4.

Art. 4. Sąd może odmówić wszczęcia postępowania karnego lub wszczęte umorzyć, jeżeli najwyższa kara, na jaką możnaby oskarżonego skazać za dane przestępstwo, musiałaby z mocy ustawy ulec pochłonięciu przez inną karę, już oskarżonemu prawomocnie wymierzoną.

Przepis niniejszy jest oparty na zasadzie, przyjętej zarówno przez ustawodawstwo, obecnie u nas obowiązujące (kod. karn. ros. art. 60, niemiecki § 74), jak przez projekt kodeksu kar-

nego (art. 32 i 33), w myśl której, w pewnych wskazanych w ustawie wypadkach, drobniejsze kary ulegają pochłonięciu przez kary cięższe. Jeżeli zatem zachodzi wypadek, kiedy skazanie za przestępstwo drobniejsze może w najgorszym dla skazanego przypadku pociągnąć za sobą taką tylko karę, która uległaby pochłonięciu, — niema przeważnie celu przeprowadzania procesu na to, żeby osiągnąć fikcję. Np. oskarżonego skazano na śmierć lub dożywotnie pozbawienie wolności, a nowe, spełnione przezeń przestępstwo grozi kilkumiesięcznym aresztem. Rozpoznawanie takiej sprawy jest bezcelowe. Ze względu jednak na wypadki wyjątkowe, w których rozpoznanie nawet takiej sprawy może być potrzebne, np. jeżeli jest kilku oskarżonych, a wina jednego z nich wyłącza winę drugiego, albo jeżeli ustalenie winy jest niezbędne dla celów szczególnych, np. ustalenie fałszywego zeznania dla wznowienia sprawy, na tem zeznaniu opartej, i t. d., należy od powyższej zasady odstąpić i sprawę rozpoznać. Dlatego też artykuł niniejszy daje sądowi prawo umorzenia sprawy tego rodzaju, nie wkładając nań pod tym względem obowiązku.

Art. 5.

Art. 283. § 1. Jeżeli obwiniony zbiegł i miejsca jego pobytu odszukać nie można, sędzia śledczy zarządza, co potrzeba, celem jego ujęcia, a jeżeli śledztwo toczy się o zbrodnię, rozsyła listy gończe. § 2 Po usta-

leniu wszystkich okoliczności, potrzebnych do określenia istoty przestępstwa i udowodnienia winy, sędzia śledczy zawiesza śledztwo do czasu ujęcia obwinionego.

Art. 136. Jeżeli choroba umysłowa obwinionego powstała po popełnieniu przestępstwa, sąd zawiesza postępowanie karne aż do wyzdrowienia obwinionego i zarządza, w razie potrzeby, odpowiednie środki celem zapobieżenia jego ucieczce i grożącemu od niego niebezpieczeństwu.

Jak wynika z treści niniejszego artykułu, projekt nie wprowadza postępowania przeciwko nieobecnym, których nie można odszukać, czyli t. zw. wyroków in contumaciam.

Komisja Kodyfikacyjna uznała wprowadzenie tego rodzaju postępowania za niepożądane. Postępowanie względem nieobecnych, których odnaleźć nie można, stwarza fikcję sprawiedliwości, a fikcji takiej popierać nie należy. Oskarżonemu, który nie wie o oskarżeniu i nie umie się bronić, można z łatwością udowodnić takie czyny, których on nigdy nie popełnił i co do których wszelkie zarzuty mógłby jednem wyjaśnieniem obalić. Pierwszym zatem i niezbędnym warunkiem sprawiedliwego wyroku jest zawiadomienie oskarżonego o stawianych mu zarzutach, danie mu możności usprawiedliwienia się. Stwarzanie fikcji wyroku względem nieobecnych jest przeżytkiem dawnych czasów, kiedy zdrajców i heretyków skazywano zaocznie i palono na stosie in effigie.

[Dziś] takie symboliczne wyroki zapadają we Francji i Belgji przecwko generałom niemiec-

kim, oskarżonym o popełnianie przestępstw w czasie wojny, a naród niemiecki nietylko nie uznaje tych wyroków, lecz nawet wybiera skazanych na najwyższe stanowiska państwowe. Jaki jest cel takiego postępowania? Jeżeli chodzi o platoniczne wyrażenie potępienia względem jednostki, której dosięgnąć nie można, to nie jest to rzeczą sądu karnego, jeżeli zaś wyrok skazujący in contumaciam ma na celu uniemożliwienie takiemu domniemanemu przestępcy przyjazdu do kraju pod groźbą wykonania wyrzeczonej zaocznie kary, to ten sam cel osiąga rozesłanie listów gończych, po których poszukiwany ulegnie niezwłocznemu aresztowaniu, jeżeli władze danego kraju będą mogły go ująć. A nawet platonicznemu potępieniu stanie się zadość, gdy za danym osobnikiem będą rozesłane listy gończe i wszystkie gazety będą o nim pisały, jako o ukrywającym się oskarżonym o zbrodnię.

Postępowanie in contumaciam w sprawach drobnych, wzorem ustawy niemieckiej, Komisja Kodyfikacyjna również uznała za niecelowe. Skazanie bez wysłuchania obrony na grzywnę jest tak samo niesłuszne, jak skazanie na każdą inną karę; jeżeli zaś chodzi o zabezpieczenie możności skonfiskowania w pewnych przypadkach przedmiotów, których właściciel jest nieobecny lub nieznany, to odnośne przepisy należą do prawa materjalnego i w niektórych kodeksach karnych już istnieją. Do pewnego stop-

nia wymaganiom tego rodzaju czyni zadość przepis art. 163 § 2, który, w razie upływu bardzo długiego czasu od chwili odebrania rzeczy, będzie mógł mieć zastosowanie prawie do wszystkich rzeczy, gdyż z nielicznemi wyjątkami wszystkie rzeczy ulegają zepsuciu przy bardzo długiem leżeniu...

Jeżeli oskarżony był zdrów na umyśle w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu, to późniejsza jego choroba umysłowa nie może być podstawą do uznania, że popełniony przezeń czyn nie może być uważany za przestępstwo z powodu niepoczytalności... O uwolnieniu sprawcy przestępstwa od odpowiedzialności może być mowa wtedy tylko, gdy zarzucany mu czyn został popełniony w stanie niepoczytalności, nie zaś, gdy ten stan nastąpił później...

Z drugiej strony prowadzenie całego postępowania karnego przeciwko osobie, notorycznie chorej umysłowo, a której z powodu tej choroby nie można uwolnić od odpowiedzialności, byłoby sprzeczne z zasadą nowożytnego procesu karnego, opartego na zasadzie równouprawnienia stron i szerokiego dopuszczenia obrony ze strony oskarżonego. Nie pozostaje nic innego, jak zawiesić postępowanie karne do czasu wyzdrowienia oskarżonego; przedawnienie wyrokowania z tego powodu nie nastąpi, gdyż upłynięciu takiego przedawnienia zapobiegają w byłej dzielnicy pruskiej i rosyjskiej zastrze-

żenią zawarte w § 69 niem. k. k, i art. 71 ros. k. k., to samo zastrzeżenie mieści się w art. 83 projektu kodeksu karnego, a ustawa austrjacka wogóle przedawnienia wyrokowania nie uznaje.

Art. 6.

Art. 7. O wszczęciu tudzież o ukończeniu postępowania karnego przeciwko osobom, będącym na służbie państwowej lub samorządowej, przeciwko wojskowym w służbie czynnej, duchownym, adwokatom oraz wychowańcom zakładów naukowych zawiadamia się bezpośrednią zwierzchność obwinionego.

Zwierzchność oskarżonego powinna być zawiadomiona o tem, że względem jej podwładnego toczy się postępowanie karne. Dotyczy to zarówno osób, będących na służbie państwowej lub samorządowej, a więc sędziów, urzędników, wojskowych, jak i innych osób, należących do zawodów szczególnych, wymagających poddania się pewnej specjalnej zwierzchności... Z temi kategorjami osób projekt zrównywa wychowańców zakładów naukowych, wychodząc z założenia, że zwierzchność szkolna powinna również wiedzieć o postępowaniu karnem, toczącem się przeciwko wychowańcowi, żeby móc dostosować do tego niezbędne środki pedagogiczne, a w razie potrzeby zabezpieczyć innych wychowańców od ewentualnego złego wpływu osobnika, poważnie poszlakowanego o popełnienie przestępstwa. Projekt nie wymienia, jakich zakładów naukowych przepis niniejszy dotyczy,

a zatem wobec braku wszelkich pod tym względem wyróżnień, należy go stosować do wszystkich zakładów, poczynając od szkół powszechnych, a kończąc na uniwersytetach i politechnikach.

Z brzmienia przepisu niniejszego wynika, że zawiadamia się dopiero o wszczęciu postępowania karnego, a więc nie o dochodzeniu, chyba że dochodzenie jest połączone z aresztowaniem. Pod „ukończeniem“ postępowania należy rozumieć jego ukończenie prawomocne, a więc bądź uprawomocnienie się wyroku, bądź równie prawomocne umorzenie postępowania.

Art. 7.

Art. 9. Sąd karny przy ustalaniu winy sam rozpoznaje pytania z dziedziny prawa cywilnego lub administracyjnego i nie jest związany wydanem już w tym przedmiocie orzeczeniem innego sądu lub urzędu.

Kwestja przedsądu wogóle, a zwłaszcza przedsądu cywilnego, należy do najbardziej spornych zarówno w teorji, jak i w ustawodawstwie.

Niektóre ustawy, wychodząc z założenia, że sąd karny nie jest dostatecznie obznajmiony z zasadami prawa cywilnego, a ponadto sądzi na podstawie innego postępowania dowodowego, nakazują sądowi karnemu zawieszać w pewnych wypadkach postępowanie i czekać na rozstrzygnięcie sądu cywilnego...

Odsyłanie sprawy przez sąd karny do sądu

cywilnego ma pewne usprawiedliwienie tam, gdzie obie te kategorje sądów składają się z sędziów o rożnem wykształceniu i przygotowaniu praktycznem. W krajach zaś, gdzie, jak u nas, ci sami sędziowie rozstrzygają sprawy cywilne i karne, gdzie sędzia pokoju często sprawy z obu dziedzin rozstrzyga na jednem posiedzeniu, a w sądach kolegjalnych sędziowie karni biorą udział w zespołach do spraw cywilnych, a ponadto sędziowie z wydziałów karnych przechodzą do wydziałów cywilnych i odwrotnie, odpada najważniejsza podstawa do odsyłania rozstrzygnięcia pewnych kwestyj przed sędziego bardziej kompetentnego. Różnica postępowania dowodowego w procedurach cywilnej i karnej także nie może tu odgrywać roli decydującej, gdyż przedewszystkiem proces cywilny dąży do uproszczenia postępowania dowodowego i zbliżenia go do zasad procesu karnego, a zwłaszcza do osiągania raczej prawdy materjalnej, nie zaś, jak obecnie, formalnej, a ponadto pamiętać należy, że rozstrzygnięcie przez sąd karny kwestji ubocznej z dziedziny prawa cywilnego jeszcze nie ustanawia stosunku prawno-cywilnego między stronami. Rozstrzygnięcie takie jest tylko przesłanką do uznania lub nieuznania winy oskarżonego i niczem więcej. W myśl ogólnie przyjętej zasady wszystkich ustawodawstw procesowych uprawomacnia się i bezwzględnie obowiązuje tylko sentencja wyroku, nie zaś jego motywy, a więc

tego, co sąd karny rozstrzygnął ubocznie z dziedziny prawa cywilnego — jako przesłankę przy ustalaniu winy, nie można uważać za res judicata w znaczeniu wyroku cywilnego, przeciwnie, strony mogą zawsze dochodzić swoich roszczeń na drodze procesu cywilnego (jeżeli oczywiście, proces taki w postaci powództwa cywilnego nie został wolą stron włączony do sprawy karnej). Niebezpieczeństwo zatem przesądzania stosunku prawno-cywilnego przez ustalenia w drodze karnej nie istnieje. Natomiast obowiązkowy, a nawet fakultatywny, przedsąd. cywilny ma dla procesu karnego strony bardzo ujemne. Sąd cywilny, przynajmniej obecnie, dąży do ustalenia prawdy formalnej: niektóre dowody, jak np, przyznanie stron, mają dla sądu cywilnego znaczenie bezwzględnie wiążące: jeżeli strona przyznaje twierdzenie przeciwnika, sąd cywilny musi to twierdzenie uznać za prawdę, choćby nawet wiedział doskonale, że rzeczywistość przedstawia się inaczej, To też uzależnienie wyroku karnego od przedsądu cywilnego może nieraz wprowadzić sąd karny na błędne tory — ustalenia prawdy formalnej...

Zwolennicy przedsądu cywilnego wysuwają argument, że w razie zniesienia przedsądu może się zdarzyć, że sąd karny skażę lub uniewinni oskarżonego, opierając się na ustaleniu stosunku prawnego, który następnie sąd cywilny ustali inaczej. Jednakże tego rodzaju sprzecz-

ności są nieuniknionym skutkiem podziału spraw pomiędzy różne sądy, a nawet różnych sędziów, Uniknąć ich możnaby wtedy jedynie, gdyby wszystkie sprawy rozpoznawał ten sam sąd i przytem w tym samym składzie sędziów. Nawet w jednym sądzie mogą się zdarzyć rozbieżne orzeczenia różnych zespołów sądzących, tembardziej jest to możliwe w różnych sądach.

Jeżeli zatem ustanawiać przedsąd cywilny dla spraw karnych, to należałoby go ustanowić dla wszystkich przypadków, gdy spór o prawo prywatne może w grę wchodzić, a więc przedewszystkiem dla wszystkich przestępstw o podkładzie majątkowym. Byłoby to zupełne zatamowanie wymiaru sprawiedliwości. A jeżeli niektóre spory z dziedziny prawa cywilnego oddamy sądom karnym do rozstrzygnięcia, to już się zupełnie zatraca podstawę do wymagania przedsądu cywilnego w innych sprawach. Zresztą, gdyby się nawet zdarzyło, że sąd karny, przez oczywiście błędne rozstrzygnięcie cywilnej podstawy procesu, wydał niesłuszny wyrok skazujący, a następnie sąd cywilny inaczej dany stosunek prawny ustalił, to takie ustalenie, jako okoliczność nowa, będzie mogła w większości przypadków służyć za powód do wznowienia postępowania karnego. Najbardziej rażącą sprzeczność zawsze będzie można na tej drodze usunąć.

Przesłanki powyższe tembardziej dotyczą

przedsądu w sprawach administracyjnych, znanego zresztą nielicznym tylko ustawom.

Projekt wyraźnie zaznacza, że sąd karny przy ustalaniu winy nie jest związany wydanem już w tym przedmiocie orzeczeniem innego sądu lub urzędu. Orzeczenie takie, oparte w wielu wypadkach na prawdzie formalnej, nie może mieć dla sądu karnego mocy bezwzględnie wiążącej. Będzie ono dowodem, ulegającym ocenie sędziów na mocy ich wewnętrznego przekonania (art, 10) tak samo, jak każdy inny dowód, W olbrzymiej większości przypadków sąd karny przyjmie ustalenia sądu cywilnego lub urzędu administracyjnego za udowodnione, będzie jednak miał prawo zakwestjonować ich zgodność z prawdą materjalną, jeżeli to będzie budziło wątpliwości, A mniejsza się krzywda stanie sprawiedliwości, jeżeli sąd karny pewne fakty ustali inaczej, niż sąd cywilny lub władza administracyjna, niż gdyby sędziowie karni mieli przyjmować bezkrytycznie cudze ustalenia i wyrokować na ich podstawie, często wbrew swemu głębokiemu przekonaniu.

Kwestji wpływu wyroku karnego na sąd cywilny, rozpoznający sprawę o skutki cywilne czynu, uznanego przez sąd karny za przestępstwo, projekt nie porusza, wychodząc z założenia, że przedmiot ten należy do ustawy postępowania cywilnego, jako dotyczący wyrokowania w sprawach cywilnych.

Art. 8.

Art. 10. § 1. Wïadze państwowe i samorządowe są obowiązane do udzielania pomocy sądom i prokuratorom. § 2. W szczególności władze policyjne wykonywają w zakresie ścigania przestępstw polecenia sądu lub prokuratora.

Art. 11. W razie koniecznej potrzeby sąd lub prokurator zwraca się do władzy wojskowej o pomoc zbrojną.

Zasada przepisu niniejszego nie może budzić wątpliwości. Może conajwyżej powstać kwestja, czy taki przepis jest wogóle potrzebny, czy nie rozumie się to samo przez się. Ze względu jednak, że zdarzały się przypadki, i to nie należące do rzadkości, iż władze administracyjne odmawiały sądom spełniania tych nawet obowiązków, które były oparte na wyraźnem brzmieniu ustawy. Komisja uznała za niezbędne wprowadzić do ustawy przepis niniejszy, jako prawidło ogólne, na którem sądy mogłyby się opierać w przypadkach, gdy poszczególna, niezbędna dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, czynność władzy administracyjnej nie jest w ustawie specjalnej przewidziana...

§ 3 ustala zasadę, że w razie koniecznej potrzeby sąd lub prokurator zwracają się do władzy zbrojnej. Szczegóły udzielania pomocy zbrojnej powinny się mieścić w ustawach wojskowych. Przepis niniejszy ma na celu tylko zaznaczenie, że skoro sąd lub prokurator zwróci się do władz wojskowych o pomoc zbrojną,

władze te nie powinny rozumować, czy pomoc jest istotnie potrzebna, lecz udzielić jej niezwłocznie.

Art. 9.

Art. 12. Wszystkie władze, powołane do udziału w dochodzeniu i ściganiu przestępstw, mają obowiązek uwzględniania z równą starannością okoliczności, przemawiających tak na niekorzyść, jak i na korzyść obwinionego.

Władze, powołane do udziału w prowadzeniu postępowania karnego, nie wyłączając czasem nawet sędziów śledczych i prokuratorów, mają częstokroć tendencję do zbierania poszlak wyłącznie w celu udowodnienia winy podejrzanego, nie bacząc, że podejrzenie mogło być skierowane w stronę niewłaściwą, że istotnie winną może być inna osoba. Takie jednostronne uprzedzenie na niekorzyść podejrzanego może nieraz sprowadzić dochodzenie lub śledztwo na fałszywe tory; szukając dowodów winy danego osobnika, prokurator, sędzia lub policja mogą nieraz przeoczyć lub zlekceważyć poszlaki, wskazujące na kogo innego, nie utrwalić tych poszlak w czasie właściwym, a przez to zaszkodzić wymiarowi sprawiedliwości. Należy więc w zasadach naczelnych procesu ostrzec ich przed niebezpieczeństwem takiej jednostronności.

Art. 10.

Patrz uzasadnienie do art. 358.

KSIĘGA I. SĄDY.

Rozdział I. Zakres działania sądów.

Art. 11.

Art. 13. § 1. Sąd z urzędu rozstrzyga o swojej właściwości. § 2. Na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie,

Art. 14. Przekonawszy się o swojej niewłaściwości, sąd przekazuje sprawę komu należy.

§ 1 ma na celu ustalenie, że sąd, w którym powstaje wątpliwość co do właściwości, bądź poruszona przez strony, bądź wynikła z własnej inicjatywy sądu, — powinien w każdym przypadku sam tę wątpliwość rozstrzygnąć i nie ma prawa ani odmawiać rozpoznania sprawy z powodu nieustalenia właściwości, ani też zwracać się o to ustalenie do sądu wyższego. Oczywiście, rozstrzygnięciu sądu ulegają tylko kwestje sporne, skoro zaś kwestja żadnych wątpliwości nie budzi, niema potrzeby wydawania osobnego w danym przedmiocie orzeczenia..,

§ 2, stanowiący naturalną konsekwencję podziału spraw między różne sądy, nie wymaga bliższego wyjaśnienia. Sąd w tych przypadkach sprawy nie umarza, lecz przekazuje ją komu należy, gdyż sprawy karne toczą się przede-

wszystkiem w interesie państwa, sąd więc, jako organ państwa, powinien czuwać nad tem, żeby sprawa, nawet omyłkowo wniesiona, otrzymała normalny bieg.

§ 3 ma na celu umożliwienie przeprowadzenia kwestji właściwości sądu, jeżeli jest sporna, przez wyższą instancję, zanim w pierwszej instancji zapadnie wyrok. Unika się przez to w wielu wypadkach przeprowadzenia całego procesu przed sądem, który błędnie uznał się za właściwy, poczem dopiero wyższa instancja mogłaby uznać niewłaściwość sądu i całe postępowanie unieważnić. Lepiej, niech wyższa instancja rozstrzygnie kwestję w drodze zażalenia i, w razie uznania go za słuszne, nie dopuści do wyrokowania przez sąd niewłaściwy.

Zażalenie służy obu stronom, zarówno tej, która twierdziła, że sąd jest niewłaściwy, jeżeli sąd uznał swoją właściwość, jak i tej, która twierdziła, że sąd jest właściwy, jeżeli sąd z powodu niewłaściwości przekazał sprawę innemu sądowi.

Rozstrzygnięcie sądu II instancji nie będzie w myśl art. 449 ulegało dalszemu zażaleniu, z wyjątkiem tego przypadku, gdy postanowienie sądu I instancji uzna niewłaściwość sądów wogóle i umorzy postępowanie sądowe lub prześle sprawę władzy administracyjnej. W tym ostatnim przypadku mieć będzie zastosowanie art. 448, a więc postanowienie sądu okręgowego, rozstrzygające zażelenie na postanowienie są-

du grodzkiego, będzie ulegało dalszemu zażaleniu do sądu apelacyjnego.

Art. 12 *(nowy).*

Art. 13—14.

Art. 15. § 1. Czynność, spełniona przez sąd niższego rzędu w zakresie orzecznictwa, należącego do właściwości sądu wyższego rzędu, jest z mocy prawa nieważna. § 2. Czynność, spełniona przez sąd wyższego rzędu w zakresie orzecznictwa, należącego do właściwości sądu niższego rzędu, nie jest z tego powodu nieważna.

Art. 16. Wyjście na jaw dopiero... *(dalej bez zmiany).*

Art. 13 § 1 wypowiada zasadę, oddawna ustaloną zarówno w ustawodawstwach, jak w teorji. Podział spraw na drobniejsze, powierzone sądom niższego rzędu, i ważniejsze, powierzone sądom wyższego rzędu, ma na celu danie stronom w każdej sprawie ważniejszej większych rękojmi procesowych, niż te, które są przewidziane przy rozpoznawaniu spraw drobniejszych, Tak np, jeżeli zbrodnia ojcobójstwa będzie należała do właściwości sądów przysięgłych, to wyrok w takiej sprawie, wydany np, przez sąd grodzki, nie może mieć mocy orzeczenia sądowego, musi być uznany za nieważny z mocy ustawy, nawet gdyby z jakiejkolwiek przyczyny strony go nie zaskarżyły, a więc nastąpiło formalne uprawomocnienie się wyroku.

Inaczej rzecz się przedstawia w stosunku odwrotnym. Sąd wyższego rzędu, rozpoznający sprawę drobniejszą, nikogo nie krzywdzi, strony mają nawet większą rękojmię dobrego rozpoznania sprawy, niż miałyby w sądzie właściwym, Krzywda mogłaby się stać wymiarowi sprawiedliwości wtedy tylko, gdyby zbyt wiele spraw drobnych obciążało sąd wyższy. Zapobiega temu art. 14 § 1, który pozwala sądowi wyższego rzędu na rozpoznawanie sprawy, należącej do właściwości sądu niższego rzędu, wtedy jedynie, gdy jego niewłaściwość ujawniła się dopiero na rozprawie. Jeżeli się ujawni wcześniej, sąd w myśl art, 11 § 2 przekaże sprawę sądowi właściwemu, jeżeli zaś ujawni się w toku rozprawy, lepiej będzie, gdy sąd, który już rozpoznawanie sprawy rozpoczął, dokończy go, niż gdyby miał przekazywać sprawę innemu sądowi i zwiększać przez to ogólną sumę pracy i powodować zwłokę. A przytem przepis a. t. 14 § 1 będzie stanowił tamę dla zbędnych zupełnie zarzutów niewłaściwości, stawianych częstokroć przez strony jedynie w celu działania na zwłokę.

Argumenty powyższe w znacznej większości przypadków upadają, gdy sąd rozprawę odracza. Wtedy położenie jest takie samo, jak przed rozprawą, i przekazanie sprawy sądowi właściwemu w zasadzie nie pociągnie za sobą skutków ujemnych.

Może jednak się zdarzyć, że ze względu na

dobro wymiaru sprawiedliwości lepiej jest skończyć sprawę w tym sądzie, który ją rozpoczął. Np. cały zespół sądu już dokonał oględzin miejsca przestępstwa i tam na miejscu przesłuchał szereg świadków, a następnie wyszło na jaw, że sprawa należy do właściwości sądu niższego rzędu, rozprawę zaś odroczono z powodu niestawiennictwa jeszcze jednego świadka, którego już można przesłuchać na sali sądowej. Czy nie lepiej, że sprawę osądzą sędziowie, którzy już ją doskonale znają, niż gdyby się miało przekazać ją innemu sądowi, któryby dopiero musiał zaznajamiać się nanowo ze wszystkiemi szczegółami. Dlatego przepis art. 16 § 2 jest nie kategoryczny, lecz fakultatywny.

Art. 15.

Art. 17. § 1. Sądy grodzkie rozpoznają sprawy o przestępstwa, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do jednego roku lub grzywnę, albo obie te kary łącznie, bez względu na kary dodatkowe. § 2. Przestępstwo, należące do właściwości sądu grodzkiego, nie przestaje należeć do jego właściwości, nawet gdyby ze względu na powrót do przestępstwa groziła kara wyższa.

Przez wprowadzenie § 2, znacznie rozszerzono dotychczasową właściwość sądów grodzkich. Będą one, według projektu, właściwe do rozpoznawania tych nawet spraw, w których w przypadku recydywy, grożą kary daleko cięższe, niż przewidziane w § 1... Przestępstwa

zagrożone cięższemi karami tylko na przypadek recydywy, są to przestępstwa tej samej kategorji, co te, które sądy grodzkie sądzą w razie popełnienia ich po raz pierwszy, a przytem przeważnie przestępstwa mniej skomplikowane — kradzieże, sprzeniewierzenia, drobne oszustwa. Strona faktyczna tych czynów w ogromnej większości wypadków jest prosta, trudniejsze do rozstrzygnięcia kwestje, zwłaszcza przy oszustwie, powstają przeważnie pod względem prawnym, ale te kwestje z łatwością może naprawić sąd odwoławczy, a nawet Sąd Najwyższy, Jeżeli np, dana kradzież, popełniona po raz pierwszy, może być sądzona przez sąd grodzki, to niema żadnej podstawy do oddawania jej sądowi okręgowemu dlatego tylko, że wobec recydywy grozi w danym przypadku wyższa kara...

Przeprowadzając granicę pomiędzy właściwością rzeczową sądów grodzkich i okręgowych, Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne przeprowadzić ją ściśle, to jest zerwać z przyjętą obecnie przez ustawodawcę polskiego zasadą istnienia pewnej kategorji przestępstw, które normalnie należą do sądów okręgowych, ale mogą pod pewnemi warunkami należeć do właściwości sądów powiatowych lub pokoju... Komisja Kodyfikacyjna uznała za niepożądane pozostawienie w nowej ustawie przepisów, upoważniających prokuratora bądź innego oskarżyciela, do dowolnego zmieniania usta-

lonej w drodze ustawy właściwości sądów karnych.

Właściwość sądów — to prawo obywatela, zagwarantowane przez Konstytucję. W myśl art. 98 Konstytucji, „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega“, nikt zatem, a tembardziej oskarżyciel, nie może zmieniać właściwości sądu, ustanowionej przez ustawę. Dzieląc sprawy na ważniejsze i mniej ważne i oddając sprawy mniej ważne sądom niższego rzędu, ustawodawca ulega nieubłaganeî konieczności życiowej, która zmusza go do odstąpienia od zasady, że dla obywatela, którego cześć i wolność w grę wchodzi, każda sprawa jest jednakowo ważna, każdą należy z jednakową starannością rozpoznać. I tylko fizyczna niemożność powierzenia wszystkich spraw sędziom, najbardziej wykształconym i doświadczonym, zmusza ustawodawcę do wydzielenia pewnej kategorji spraw mniej skomplikowanych, a przytem grożących mniejszem niebezpieczeństwem dla oskarżonego, i powierzenia tych spraw sędziom młodszym, dającym mniejszą rękojmię dobrego ich osądzenia.

Ale wszelka dowolność przerzucania spraw do innego typu sądu, wszelkie żonglowanie losem obywatela i dawanie mu lub niedawanie lepszych (w sądzie wyższego rzędu) rękojmi procesowych i to w zależności od uznania oskarżyciela — powinny być bezwzględnie wyłączone.

Art. 16.

Art. 18. Sprawy o przestępstwa przeciwko prawu autorskiemu oraz przepisom o patentach, znakach towarowych i wzorach nie należą do właściwości sądów grodzkich.

Przepis ten ma na celu wyłączenie z pod właściwości sądów grodzkich pewnych kategoryj spraw, szczególnie skomplikowanych, a przytem zdarzających się prawie wyłącznie w większych miastach, gdzie będą istniały sądy okręgowe.

Art. 17 *(r).*

Przepis niniejszy jest uzupełnieniem art. 15 i określa dodatkowy zakres działania sądów grodzkich, jako sądów pomocniczych dla sędziów śledczych w sprawach, w których śledztwo będzie prowadzone. Jak widać z art. 260 i 261, śledztwo wstępne będzie prowadzone tylko w nielicznych, najpoważniejszych sprawach, sędziowie śledczy będą ześrodkowani w większych miastach, spełnianie przez nich drobnych czynności poza ich siedzibą byłoby dla nich uciążliwe i powiązane ze znacznemi kosztami, projekt zatem pozwala im w pewnych przypadkach na zastępowanie się przez sędziów grodzkich. Bliższe motywy pod tym względem będą wskazane pod art. 258.

Art. 18 (21 r).

Przepis niniejszy stwarza ogólną zasadę, że sąd okręgowy jest sądem normalnym, do którego idą wszystkie sprawy, wyraźnie innym sądom nie przekazane. Przez ustalenie takiej zasady unika się możliwości, iż sprawa pewnej kategorji zawiśnie w powietrzu, jako nie należąca do niczyjej właściwości. Wszelkie wyliczanie jest zawsze niebezpieczne ze względu na możliwość opuszczenia czegoś przez niedopatrzenie, Gdyby więc właściwość wszystkich sądów była określona przez wyliczenie, mogłaby się zdarzyć luka, której artykuł niniejszy zapobiega, W ten sposób mamy wymienienie z jednej strony właściwości sądów grodzkich.... z drugiej — sądów przysięgłych, ponadto — sądów szczególnych, jak np, wojskowych; wszystko zaś, co na mocy wyraźnego przepisu ustawy nie jest powierzone innemu sądowi, ani też wogóle z pod rozpoznania sądów wyłączone, — wszystko to należy do sądów okręgowych.

Art. 19 (22 r).

Art. 20 (23 r).

Właściwość sądów przysięgłych należało określić, opierając się na art, 83 Konstytucji, Stosownie do tego przepisu, sądy przysięgłych będą rozpoznawały dwie kategorje spraw:

a) zbrodnie zwykłe, zagrożone ciężkiemi karami, *b)* przestępstwa polityczne.

Obecne brzmienie ustępu c artykułu niniejszego jest ogólnikowe, dokładny przepis ze wskazaniem tych artykułów ustawy karnej, które przewidują przestępstwa polityczne, można będzie podać dopiero po wprowadzeniu w życie jednolitego kodeksu karnego dla całej Rzeczypospolitej, Tymczasowo, nie chcąc szpecić nowej ustawy wprowadzeniem do niej powołania się na przepisy dzielnicowe, Komisja Kodyfikacyjna uznała za jedyne wyjście danie w tekście ustawy przepisu ogólnikowego, oraz umieszczenie dokładnego wyszczególnienia właściwości sądów przysięgłych w przepisach przechodnich.

Art. 21.

Art. 609. Wszystkie sprawy nieletnich, z wyjątkiem wskazanych w art. 627 *(610 kodeksu)* § 2, bez względu na ogólne przepisy o właściwości rzeczowej, sądzi jednoosobowo sędzia dla nieletnich.

Sprawy nieletnich wymagają, prócz wiadomości fachowych, wielkiego taktu, znajomości duszy ludzkiej, a w szczególności psychiki dziecięcej i młodzieńczej. Sędzią więc dla nieletnich powinien być tylko człowiek, który już przeszedł szkołę doświadczenia życiowego. Trudno tych zalet wymagać od sędziów początkujących, którzy wprawdzie posiedli już przygotowanie teoretyczne i praktyczne, lecz stoją je-

szcze u progu wielkiej szkoły życia. Z tych już względów trudno szukać kandydatów na sędziów dla nieletnich w sądach niższych... Cała reforma odpowiedzialności nieletnich oparta jest na instytucji sędziego dla nieletnich, któremu w udziale przypada troska zarówno o wychowanie, jak i o poprawę młodzieży zaniedbanej. Przy takiem postawieniu sprawy osoba sędziego nabiera szczególniejszego znaczenia i niezmiernie ważnem będzie zarówno pozyskanie możliwie najlepszych sił, jak i najdłuższe utrzymanie ich na tych stanowiskach... Komisja Kodyfikacyjna przyszła do przekonania, że da się to osiągnąć jedynie w ten sposób, aby, idąc śladem niektórych ustawodawstw obcych, a przedewszystkiem Belgji, sprawy nieletnich przekazać sądom okręgowym ze względu na to, że stanowiska sędziów okręgowych zajmują wytrawniejsze już siły, naogół lepiej uposażone i przeto nie dążące do najszybszego przeniesienia się na inne miejsce...

Przy tak pojętej roli sędziego dla nieletnich, należy w jego ręku ześrodkować wszystkie sprawy, nie wyłączając spraw o przestępstwa najcięższe, gdyż nieletni, oskarżeni o te przestępstwa, wymagają właśnie ze strony sędziego największej znajomości duszy dziecka i sposobów oddziaływania na nią, a więc wyłączenie spraw o najcięższe przestępstwa z pod właściwości sędziego dla nieletnich wyłączyłoby z pod jego wpływu te właśnie jednostki, które-

mi najbardziej trzeba się zająć, a to byłoby w sprzeczności z całą ideą nowożytnej walki z przestępczością nieletnich,

Art. *22* — 23.

Art. 24. Sądy apelacyjne rozpoznają zażalenia na postanowienia sądów ziemskich i sądów przysięgłych, nie przekazane Sądowi Najwyższemu, oraz orzekają w innych przypadkach, wskazanych w niniejszej ustawie,

Art. 25. Sąd Najwyższy jest instancją kasacyjną dla wszystkich sądów.

Art. 24.

Art. 26. § 1, Właściwy jest przedewszystkiem sąd, w którego okręgu przestępstwo popełniono. § 2. Z pośród kilku sądów, w których okręgu przestępstwo popełniono, właściwy jest ten, w którym postępowanie najpierw wszczęto.

Art. 27. Jeżeli czyn, stanowiący przestępstwo, popełniono w jednym okręgu, a skutek, należący do istoty przestępstwa, nastąpił, lub według zamiaru sprawcy miał nastąpić, w innym okręgu, właściwy jest zarówno sąd miejsca popełnienia czynu, jak i sąd miejsca, gdzie nastąpił lub miał nastąpić skutek, zależnie od tego, w którym z tych sądów postępowanie najpierw wszczęto.

Podział spraw według właściwości miejscowej nie stanowi kwestji tak zasadniczej, jak właściwość rzeczowa. Ma on na celu raczej dogodność techniczną zarówno dla sądów przez mniej więcej równomierne ich obciążenie, jak i dla ludności przez dostarczenie jej sądu możliwie bliskiego, oszczędzającego kosztów przejazdu, To też podstawą właściwości miejscowej

są przedewszystkiem względy oportunizmu. Właściwość tę należy ustalić tak, jak jest dla wszystkich najdogodniej.

Za podstawę przyjęto ustaloną na całym świecie i nie budzącą żadnych wątpliwości zasadę miejsca popełnienia przestępstwa (forum delicti commissi), której wyraz daje § 1, Dalszy ciąg tego artykułu stanowi tylko rozwinięcie tejże zasady, mające na celu usunięcie wątpliwości, który sąd należy uważać za sąd miejsca popełnienia przestępstwa w przypadkach, gdy bądź przestępstwo popełniono w kilku okręgach, bądź też skutek nastąpił, lub według zamiaru sprawcy miał nastąpić (w razie usiłowania) w innym okręgu, niż ten, gdzie popełniono czyn, stanowiący przestępstwo.

Art. 25—26.

Art. 28. Jeżeli w chwili wszczęcia sprawy nie można ustalić miejsca popełnienia przestępstwa, właściwym jest sąd, w którego okręgu: *a)* przestępstwo wyszło na jaw; *b)* ujęto osobę podejrzaną; *c)* osoba podejrzana mieszka; zależnie od tego, w którym z tych sądów postępowanie na j pierw wszczęto.

Art. 33. Jeżeli przestępstwo popełniono zagranicą lub na polskim statku wodnym lub powietrznym poza granicami Państwa Polskiego, a właściwość sądu polskiego w myśl art. 28 *(25 kodeksu)* nie da się w chwili wszczęcia sprawy ustalić, Sąd Najwyższy orzeka, który sąd ma sprawę rozpoznawać.

Jeżeli miejsce popełnienia przestępstwa jest w chwili wszczęcia postępowania karnego nie-

wątpliwe, właściwość miejsca sądu daje się z łatwością określić. Pewna trudność powstaje wtedy dopiero, gdy w chwili wszczęcia sprawy nie można wogóle ustalić miejsca popełnienia przestępstwa.

Ustawodawstwa trzymają się w tym względzie dwóch systemów.

Według pierwszego z nich, momentem decydującym o właściwości miejscowej, jest w każdym razie miejsce popełnienia przestępstwa, choćby nawet miejsce to ustalono dopiero później w toku postępowania, po dokonaniu szeregu czynności sądowych przez sąd, początkowo właściwy na podstawie miejsca ujawnienia przestępstwa, lub pojmania osoby podejrzewanej, lub jej miejsca zamieszkania. Ustaliwszy miejsce popełnienia przestępstwa, sąd, który sprawę rozpoczął, przekazuje ją właściwemu sądowi...

System drugi polega na tern, że właściwy jest albo sąd miejsca popełnienia przestępstwa, albo sąd pojmania podejrzanego, albo sąd jego miejsca zamieszkania, przyczem ustawa nie daje żadnemu z tych sądów przewagi nad drugim: który z nich zacznie sprawę pierwszy, ten ją prowadzi do końca...

Każdy z tych systemów ma swoje słabe strony. Pierwszy z nich, oddający bezwzględną przewagę miejscu popełnienia przestępstwa, wywołuje w praktyce wiele niedogodności. Sąd, który wszczął postępowanie na innej pod-

stawie, dąży przeważnie nie do wykrycia dowodów winy lub niewinności oskarżonego, lecz przedewszystkiem do ustalenia miejsca popełnienia czynu i pozbycia się sprawy, jeżeli się uda ustalić, że czyn popełniono gdzieindziej. Sąd, któremu sprawę przekazano, nie zawsze zadawalnia się tem ustaleniem, sam prowadzi dalsze badanie i często ustala miejsce popełnienia przestępstwa inaczej, odsyła sprawę z powrotem sądowi, od którego ją otrzymał, albo jakiemuś trzeciemu sądowi, i akta wędrują od sądu do sądu, a tymczasem ślady przestępstwa się zacierają, a aresztowani siedzą w więzieniu śledczem, Drugi system, dający bezwzględną przewagę sądowi, który pierwszy wszczął sprawę, unika powyższych niedogodności, ale za to często przenosi sprawę nie do tego sądu, który powinien ją prowadzić. Sąd miejsca popełnienia przestępstwa jest prawie zawsze najdogodniejszy: na miejscu są przeważnie wszyscy świadkowie, dowody rzeczowe, najłatwiej obejrzeć na miejscu teren przestępstwa i t. p. To też zawsze jest najlepiej, gdy sprawę prowadzi sąd, w którego okręgu przestępstwo popełniono, Tymczasem przy systemie całkowitej równorzędności sądów zdarza się często, że przestępcę schwytają w innym okręgu i już odrazu z pierwszych jego wyjaśnień widać, gdzie przestępstwo popełniono. Należałoby sprawę przekazać właściwemu według miejsca popełnienia sądowi, ale nie wolno, bo przewagę ma

ten sąd, w którym sprawę najpierw wszczęto. Pozatem system ten daje pole do samowoli oskarżyciela, który z kilku sądów właściwych wybiera sąd, dla siebie najdogodniejszy.

Tym niedogodnościom pragnie zapobiec system mieszany, przyjęty przez projekt. Według projektu, w zasadzie właściwym jest przedewszystkiem sąd, w którego okręgu przestępstwo popełniono, i, jeżeli miejsce popełnienia przestępstwa da się w chwili wszczęcia postępowania z całą ścisłością ustalić, to każdy sąd, w którym postępowanie na innej podstawie wszczęto, jest obowiązany sprawę sądowi miejsca popełnienia przekazać. Jeżeli jednak w chwili wszczęcia postępowania miejsce popełnienia przestępstwa nie jest ustalone, ustalenie zaś tegoż wymaga dokonania jakichkolwiek poszukiwań, to kwestja jest odrazu rozstrzygnięta — sprawę prowadzi ten sąd, który inne wyprzedził, i już prowadzi ją do końca, chociażby w toku postępowania ustalił, że przestępstwo popełniono gdzieindziej. W ten sposób projekt zamierza uniknąć niedogodności obu systemów: z jednej strony, zwłoki w postępowaniu z powodu wędrówki akt po różnych sądach, z drugiej — częstego toczenia się postępowania zdała od miejsca popełnienia przestępstwa oraz pewnej dowolności ze strony oskarżyciela.

Przy tym systemie może wprawdzie powstać pewna niedogodność, której system pierwszy

zapobiega, mianowicie trudność przekazania sprawy do sądu miejsca popełnienia przestępstwa, jeżeli to przekazanie staje się ze względu na okoliczności sprawy, wprost niezbędne; jednakże niedogodności tej, dosyć zresztą rzadkiej, zapobiegają przepisy art. 37 i 38, w myśl których sąd wyższy, względnie Sąd Najwyższy, może przekazać sprawę innemu sądowi, a więc także i sądowi, właściwemu według miejsca popełnienia przestępstwa...

Art. 26 przewiduje przypadki, kiedy żadna z podstaw właściwości miejscowej nie da się ustalić; np, obywatel polski, stale zamieszkały zagranicą, popełnił również zagranicą przestępstwo, które tamże wykryły władze konsularne polskie, a następnie uciekł do innego obcego państwa. Na żądanie Rządu Polskiego to drugie państwo obce zgadza się go wydać, ale żadna z podstaw właściwości miejscowej nie da się do takiej sprawy zastosować. Wskazanie sądu właściwego powinno należeć do najwyższej w państwie instancji sądowej, która daje największe rękojmie prawidłowego wyboru właściwego sądu.

Art. 27 — 29 (29 — 31 r).

Art. 30.

Art. 32. § 1. Jeżeli przeciwko tej samej osobie z powodu kilku przestępstw zapadły prawomocne wyroki skazujące w różnych sądach tego samego rzędu, sąd.

który wydał ostatni wyrok skazujący, wydaje wyrok co do kary łącznej. § 2. Przy zbiegu wyroków sądu grodzkiego i sędziego pokoju o karze łącznej orzeka sąd grodzki. § 3. Przy zbiegu wyroków sądów różnego rzędu o karze łącznej orzeka sąd ziemski.

Przepis niniejszy ma na celu ujęcie w normę pozytywną tego, co praktyka dotychczasowa, wobec luk pod tym względem w ustawach, dosyć różnie rozstrzygała, mianowicie, wskazanie sądu, który ma wydać wyrok łączny w razie zapadnięcia wyroków skazujących w różnych sądach. Projekt podkreśla, że do wydania wyroku łącznego przystąpić można wtedy dopiero, gdy wszystkie wyroki, ulegające połączeniu, już się uprawomocniły. Zaznaczenie to jest niezbędne, gdyż obecnie się zdarza, że przed uprawomocnieniem się jednego z wyroków skazujących sąd wydaje wyrok łączny, a następnie wyższa instancja jeden z tych wyroków uchyla, co pociąga za sobą konieczność uchylenia wyroku łącznego.

W razie zapadnięcia wyroków skazujących w sądach różnego rzędu, wyrok łączny wydaje zawsze sąd wyższego rzędu, np, jeżeli wyroki zapadły w sądzie grodzkim i okręgowym, wyrok łączny wyda sąd okręgowy, jeżeli w sądzie okręgowym i sądzie przysięgłych, także sąd okręgowy, gdyż przysięgli ferują tylko uchwałę co do winy, kary zaś nie określają, a zatem w wydawaniu wyroku łącznego nie mogą brać udziału, * [wreszcie w razie ulegających połączeniu wyroków sądów ogólnych i sądów szcze-

gólnych, np. wojskowych — wyrok łączny zno - wu wyda sąd okręgowy, jako równorzędny są- dowi wojskowemu, a ponadto jako sąd ogólny, przeznaczony do wyrokowania we wszystkich przypadkach, kiedy szczególne względy nie wy- magają przekazania sprawy sądowi szczegól- nemu] *. Zawsze tedy wyroki, zapadłe w sądach różnego rzędu, przyjdą do sądu okręgowego, ja- ko właściwego do wydania wyroku łącznego. Nie trzeba dodawać, że w myśl art. 46 wyrok taki będzie musiał zapaść na rozprawie i będzie ulegał zaskarżeniu według zasad ogólnych.

Art. 31.

Art. 34. § 1. Orzecznictwu polskich sądów karnych nie podlegają: *a)* posłowie zagraniczni, uwierzytelnieni przy Rządzie Polskim; *b)* osoby należące do pocztu poselstwa zagranicznego przy Rządzie Polskim; *c)* człon- kowie rodzin posłów zagranicznych przy Rządzie Pol- skim, razem z nimi zamieszkali; *d)* domownicy i służba osób, wymienionych pod literami *a, b,* jeżeli są obywa- telami tego państwa, do którego osoby te należą. § 2. Przepis § 1 nie stoi na przeszkodzie stosowaniu retorsji.

Przepis ten ma na celu ustawodawcze usta- lenie zasady, opartej dotychczas na zwyczajach międzynarodowych, a co do niektórych państw— na umowach międzynarodowych.

Istnienie takiego przepisu jest pożyteczne, unika się bowiem przez to częstych obecnie spo- rów co do tego, kto ma korzystać z prawa za- krajowości. Zasada zakrajowości, niewątpliwa,

gdy chodzi o ambasadora państwa obcego, zaczyna już budzić poważne wątpliwości, gdy chodzi o służącego ambasadora, albo o żonę tegoż służącego, albo o osobę, pracującą w poselstwie, lecz będącą obywatelem polskim i t. p, Przepis niniejszy, zgodny z ogólnie przyjętemi zwyczajami międzynarodowemi, a także z treścią zawartych dotychczas przez Polskę umów w tym przedmiocie, ustala pewne ograniczenia, wynikające z samego pojęcia zakrajowości, a mianowicie wyłącza z pod orzecznictwa sądów polskich tylko te osoby, należące do rodzin posłów zagranicznych, które razem z nimi mieszkają (ust, *d).* Niesposób bowiem żądać, żeby np. dorosły syn ambasadora obcego państwa, który od lat wielu mieszka w Polsce, posiada tu majątek i zajmuje się handlem lub przemysłem, miał być wyłączony z pod orzecznictwa sądów polskich ze względu na stanowisko swego ojca, W ust, *e* projekt ustala zasadę, że obywatele polscy, choćby nawet byli domownikami posłów zagranicznych, zawsze będą podlegali sądom polskim. Wreszcie, artykuł niniejszy nie przyznaje w zasadzie prawa zakrajowości konsulom, co zresztą jest zgodne z ogólnie przyj ętemi zwyczajami prawa międzynarodowego, * [Sprzeczności przepisów art. 31 z ewentualnie inaczej brzmiącemi umowami międzynarodowemi nie będzie, gdyż każda umowa międzynarodowa w myśl zasady: lex specialis derogat legi generali, będzie miała zastosowanie w stosunkach

z danem państwem, a art. 31 zejdzie w takim razie do roli przepisu pomocniczego, regulującego kwestje, w umowie nie ustalone]*.

§ 2 ma na celu zabezpieczenie równorzędności Polski w stosunkach z temi państwami, któreby nie zawarły umów z Polską w tym przedmiocie, a przytem chciały stosować do obywateli polskich zasady mniej dogodne, niż te, na których art. 31 jest oparty.

Art. 32.

Art. 35. Zarzut niewłaściwości miejscowej sądu może podnosić tylko obwiniony z zachowaniem następujących terminów nieprzekraczalnych: *a)* w sprawach, w których toczy się śledztwo — przed upływem 7 dni od daty pierwszego przesłuchania go przez sędziego śledczego w charakterze obwinionego; *b)* w innych sprawach, należących do właściwości sądu ziemskiego lub sądu przysięgłych — przed upływem 7 dni od daty doręczenia odpisu aktu oskarżenia; *c)* w sprawach, należących do właściwości sądu grodzkiego — najpóźniej przy pierwszem przesłuchaniu na rozprawie głównej.

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie sporów o właściwość miejscową i wynikającej stąd zwłoki. Prawo zarzutu niewłaściwości jest ustanowione jedynie w interesie stron, nie można jednak pozwalać stronom na nadużywanie tego prawa. Należało więc ustanowić krótkie terminy, po których upływie zarzutu podnosić nie wolno.

Art. 33 (36).

Przepisy co do sposobu rozstrzygania sporów o właściwość są w różnych ustawach różne...

Projekt stanął na stanowisku możliwego uproszczenia tej kwestji i uniknięcia wynikającej stąd zwłoki. Dwa paragrafy art. 33 przewidują dwie grupy sporów jurysdykcyjnych między sądami ogólnemi. § 1 mówi o sporach między sądami równorzędnemu — a więc dwoma sądami okręgowemi, dwoma sądami grodzkiemi, a nawet dwoma sędziami śledczymi w ramach tegoż sądu okręgowego... Rozstrzygać będzie zawsze sąd bezpośrednio przełożony nad spierającemi się sądami, a więc sąd ...okręgowy lub apelacyjny. Jeżeli oba spierające się sądy będą należały do okręgu sądu rozstrzygającego, sprawa jest prosta, komplikacja mogłaby nastąpić w razie sporu między sądami, podległemi sądom wyższym różnych okręgów, np. między sądami okręgowemi w Krakowie i Poznaniu.

Należało tę sprawę uregulować bez konieczności obarczenia temi, przeważnie niezbyt zawiłemi, kwestjami najwyższej instancji sądowej.

Projekt wybrał najprostsze wyjście, mianowicie powierza rozstrzygnięcie sporu sądowi przełożonemu nad sądem, który pierwszy wszczął spór. Jest to o tyle dogodne, że w chwili wszczęcia sporu akta sprawy znajdują się w rękach tego sądu, który spór wszczyna, a więc rozstrzygać będzie sąd przełożony, terytorjalnie najbliższy.

Kwestja, który z dwóch spierających się sądów uznać należy za ten, który pierwszy wszczął spór, nie może chyba budzić wątpliwości i nie wymaga ustawodawczego ustalenia. Rozumie się samo przez się, że spór negatywny powstaje dopiero w chwili, gdy sąd, któremu inny sąd sprawę z powodu niewłaściwości przekazał, nie zgodzi się z orzeczeniem pierwszego sądu i sprawy nie przyjmie. Tak długo, póki sprawa jest w pierwszym sądzie i ten pierwszy sąd uznaje się za niewłaściwy, sporu jeszcze niema, ten zatem sąd wszczyna spór, który się z orzeczeniem innego sądu nie zgadza. Jeżeli zatem np. sąd okręgowy w Tarnowie uzna swoją niewłaściwość i prześle sprawę sądowi okręgowemu w Kielcach, a ten ostatni sprawy nie przyj mie, sądem wszczynającym spór będzie sąd w Kielcach, a więc rozstrzygać będzie sąd apelacyjny w Lublinie. Przy sporze pozytywnym sądem, wszczynającym spór, będzie ten sąd, który będzie chciał odebrać innemu sądowi sprawę, już w tym sądzie rozpoczętą. Zresztą spory tej ostatniej kategorji w praktyce między sadami ogólnemi prawie nigdy się nie zdarzają.

Również za najprostsze uznać należy rozwiązanie kwestji, wskazanej w § *2,* Spór pomiędzy sądami różnego rzędu, a więc między sądem okręgowym a sądem grodzkim lub sędzią śledczym... nie powinien wogóle istnieć. Gdy np. sąd grodzki należy do okręgu danego sądu okręgowego, spór ten wcale powstać nie może,

dlatego, że sąd okręgowy, jako przełożony, ma zawsze prawo uchylić orzeczenie sądu grodzkiego i ten ostatni musi się temu poddać, Sędzia śledczy, jako stanowiący cząstkę sądu okręgowego... nie może się spierać z sądem, do którego należy.

Projekt uznał za niezbędne rozciągnąć tę hierarchję sądów i na sądy innych okręgów. Jeżeli bowiem zdanie np, sądu okręgowego w Warszawie będzie miarodajne dla sądu grodzkiego w Łowiczu, to niema żadnej podstawy do uznania tego zdania za niemiarodajne dla sądu grodzkiego w Częstochowie, Trzeba to było jednak wyraźnie powiedzieć, żeby nie było wątpliwości. Sporu pomiędzy sędzią śledczym a obcym sądem grodzkim § 2 nie obejmie, gdyż sędzia śledczy, stanowiąc cząstkę sądu ziemskiego... nazewnątrz zawsze występuje pod firmą swego sądu, a zatem np, orzeczenie sędziego śledczego o swojej niewłaściwości, przekazujące sprawę sędziemu śledczemu innego okręgu, będzie orzeczeniem sądu okręgowego i spór, powstały w ten sposób między dwoma sądami okręgowemi będzie ulegał rozstrzygnięciu sądu apelacyjnego. Natomiast spór między dwoma sędziami śledczymi, należącymi do tego samego sądu okręgowego, będzie rozstrzygnięty przez tenże sąd okręgowy, jako obu sędziów śledczych obejmujący.

Art. 34.

Art. 37. § 1. Jeżeli sąd wojskowy przekaże sprawę sądowi powszechnemu lub nie przyjmie sprawy, przekazanej mu przez sąd powszechny, sprawę rozpoznaje sąd powszechny.

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że sąd powszechny jest sądem normalnym, sąd zaś wojskowy jest sądem szczególnym. W przypadkach zatem, gdy sąd wojskowy uznaje, że sprawa do niego nie należy, przechodzi ona do sądu powszechnego, jako do instancji normalnej.

Art. 35.

Art. 38. f§§ *1 i 2 oraz początek § 3 bez zmiany)...* sprawę rozstrzyga zespół z sześciu sędziów tychże sądów, delegowanych w równej liczbie przez oba sądy. Przewodniczą kolejno prezesi obu sądów. Decyzje zapadają na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu wniosków prokuratorów obu sądów. W razie równości głosów przeważa głos przewodniczącego.

Przepis niniejszy, dotyczący sporów pozytywnych o właściwość między sądami powszechnemi a wojskowemi, jest wzorowany na art. 17 rozporządzenia Rady Ministrów 10. V. 20, poz. 368 w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej austrjackiej ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z dnia 5. VII. 12, rzeczony zaś art. 17 jest wzorowany na art. 40 tejże austrjackiej ustawy wojskowego postępowania kar-

nego. Sądy cywilne polskie stosują ten przepis przez analogję; wprowadzając go do ustawy, projekt utrwala tylko istniejący obecnie stan rzeczy. Kwestja wzajemnego stosunku sądów cywilnych i wojskowych w Polsce, ustalona w pierwocinach istnienia Państwa Polskiego, w okresie ciągłych wojen, a zwłaszcza kwest ja zbyt szerokiej właściwości sądów wojskowych, czyniących z nich sądy stanowe, jest postawiona zasadniczo błędnie i wymaga gruntownego przekształcenia, co winno być przedmiotem osobnej ustawy, ograniczającej właściwość sądów wojskowych tylko do przestępstw ściśle wojskowych, Do czasu wydania takiej ustawy, Komisja Kodyfikacyjna nie uważała za stosowne wprowadzać zasadniczych zmian i wobec tego, z wyjątkiem, wskazanym w art. 34, stanęła na stanowisku, jakie istnieje w ustawodawstwie dotychczasowem, aczkolwiek nie zgadza się ono ze stanowiskiem większości ustaw, które... oddają rozstrzyganie sporów pomiędzy sądami cywilnemi i wojskowemi — Sądowi Najwyższemu.

Art. 36.

Art. 39. W toku sporu o właściwość każdy z sądów, spór wiodących, jest obowiązany spełniać w swoim okręgu wszelkie czynności, nie cierpiące zwłoki.

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie ukrycia się osób podejrzanych i zatarcia śladów przestępstwa, co mogłoby z łatwością nastąpić,

gdyby sądy, wiodące spór, wstrzymywały się bezwzględnie od wszelkich czynności procesowych aż do rozstrzygnięcia sporu.

Art. 37—38 (40—41 r.).

Art, 37 i 38 mają na celu umożliwienie przekazania sprawy innemu sądowi równorzędnemu, jeżeli, z tych czy innych względów, dalsze prowadzenie sprawy w sądzie, w którym ona się toczy, byłoby niepożądane. Obydwa przepisy dotyczą wyłącznie zmiany właściwości miejscowej, Art. 37 przewiduje przypadek, który najczęściej powoduje potrzebę przekazania sprawy innemu sądowi ze względów czysto oportunistycznych — żeby nie fatygować niepotrzebnie dużej liczby osób do bardziej odległego sądu i zmniejszyć przez to koszty, związane z postępowaniem.

Ustawa rosyjska (art. 247) przewidywała jeszcze wypadek, „jeżeli ze względu na odległość miejsca popełnienia przestępstwa od sądu, do którego właściwości ono należy, dogodniej jest rozpoznawać sprawę w innym sądzie, najbliższym tego miejsca“. Ustawa miała tu na myśli olbrzymie okręgi sądowe rosyjskie, gdzie zdarzało się nieraz, że sąd był na jednym końcu wielkiego okręgu, a przestępstwo popełniono na drugim; wtedy daleko bliżej było do siedziby sądu obcego okręgu niż własnego, Te okoliczności w Polsce nie zachodzą, projekt więc

ogranicza przepis art. 37 do jednego tylko przypadku—zamieszkiwania większej liczby świadków w okręgu innego sądu. W tym przypadku, nie budzącym żadnych wątpliwości zasadniczych, przekazanie sprawy zależy od sądu, bezpośrednio nad obu sądami przełożonego. Projekt rie trzyma się tu systemu, przyjętego w art. 33 § 1, wychodząc z tego założenia, że w art. 33 postanowienie, rozstrzygające spór o właściwość, opierać się powinno wyłącznie na podstawie prawnej, kwestja więc, który sąd takie postanowienie wyda, jest obojętna — wszak musi istnieć domniemanie, że sądy obu spierających się okręgów są jednakowo uzdolnione do rozstrzygnięcia sporu.

Inaczej rzecz się ma, gdy w grę wchodzą względy oportunizmu. Przekazywanie spraw w myśl art. 37 będzie dotyczyło przeważnie spraw więcej skomplikowanych, stanowiących dla sądu obciążenie. Sąd bezpośrednio wyższy nad jednym z sądów, w grę wchodzących, może się kierować względami na swoją własną dogodność, a to jest niepożądane. Tak np. przekazanie bardzo zawiłej sprawy, np. z sądu okręgowego w Krakowie do takiegoż sądu w Poznaniu obciąży pracą nietylko sąd okręgowy w Poznaniu, ale także i sąd apelacyjny tamże, ulży zaś pracy sądowi apelacyjnemu w Krakowie, Nie możnaby się dziwić, gdyby powstało przypuszczenie, że jeden z tych dwóch sądów apelacyjnych, któremuby, hołdując zasadzie art. 33,

powierzono kwestję przekazania sprawy, liczył się z tem, że sobie pracy przysporzy, i ten argument kładł na szalę przy rozstrzyganiu, Lepiej uniknąć nawet pozoru, który mógłby zrodzić myśl, iż sąd będzie się powodował względami osobistemi, i oddać rozstrzygnięcie sądowi, nad obu sądami przełożonemu, do którego sprawa w obu przypadkach dojdzie, jeżeli odnośny środek odwoławczy będzie dopuszczalny.

Nieco inaczej rzecz się przedstawia w przypadku art. 38, Tutaj już niema ścisłego kryterjum ustawowego, jakie wskazuje art. 37; tu mamy do czynienia z szeregiem przyczyn, nie dających się z góry ustalić, a mogących powodować potrzebę wyjęcia sprawy z pod rozpoznania sądu, miejscowo dla niej właściwego, Wobec nieokreśloności tych przyczyn, których kazuistyczne wyliczanie jest niepożądane, gdyż wszystko przewidzieć trudno, a właśnie rzecz najważniejszą można przy wyliczaniu opuścić, ustawodawca musi postępować z największą ostrożnością, żeby nie zrobić z tego artykułu podstawy do dowolnego żonglowania miejscową właściwością sądu. Dlatego też, nie ustalając bliżej przyczyn, dla których przekazanie takie może nastąpić, i pozwalając na przekazanie sprawy we wszystkich przypadkach, gdy ze względu na zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości zachodzi potrzeba wyjęcia sprawy z pod rozpoznania sądu, miejscowo dla niej właściwego, projekt powierza decyzję

w tej kwestji wyłącznie najwyższej w kraju instancji sądowej, jako dającej największą rękojmię bezstronności i rozwagi. A przytem Sąd Najwyższy nawet nie będzie miał inicjatywy w tym względzie: przekazanie może nastąpić na wniosek właściwego sądu lub prokuratora, którzy znowu, należy się spodziewać, nie będą się zwracali do Sądu Najwyższego bez istotnie poważnego uzasadnienia.

Rozdział II. Wyłączenie sędziego.

Art. 39—41.

Art. 42. § 1... *c)* jeżeli w tej samej sprawie był przesłuchany jako świadek lub biegły, lub jeżeli poza obrębem swoich czynności służbowych był świadkiem czynu, o który sprawa się toczy; *§ 2 nowy. Reszta bez zmiany.*
43—44 *r.*

Przepisy o wyłączeniu sędziego mają na celu przedewszystkiem zabezpieczenie bezstronnego wymiaru sprawiedliwości przez usunięcie od rozpoznawania sprawy sędziego, który z tej lub innej przyczyny mógłby być zainteresowany co do wyniku sprawy lub z góry na rzecz tej lub innej strony uprzedzony, a ponadto dążą do uniknięcia konfliktów, jakieby mogły zachodzić w sumieniu sędziego, gdyby jego własny interes lub interes bliskich mu osób przeciwstawiał się interesowi wymiaru sprawiedliwości... Pod literą

c projekt nie oznacza cyfrowo stopnia pokrewieństwa, dającego podstawę do wyłączenia, ze względu na to, że w różnych kodeksach, obowiązujących w poszczególnych dzielnicach Państwa Polskiego numeracja stopni pokrewieństwa jest różna. Zastrzeżenie pod literą *c* wprowadzono w tym celu, żeby zabezpieczyć jaknajobszerniejszy materjał dowodowy przez niewyłączanie sędziego z liczby świadków lub biegłych dlatego tylko, że jest on w danej sprawie sędzią właściwym. Sędzia, który składał zeznanie w danej sprawie jako świadek lub biegły, już stworzył w tej sprawie materjał dowodowy, którego nie należy ze sprawy usuwać, A nawet, jeżeli zeznań jeszcze nie składał, lecz... był świadkiem czynu, o który sprawa się toczy, sędzia-świadek może stanowić niezmiernie ważny materjał dowodowy, na którym oskarżenie lub obrona może się oprzeć. Sędziego zawsze można zastąpić przez innego, świadka nigdy. To też obowiązek sądzenia musi ustąpić przed obowiązkiem zeznawania w charakterze świadka. Łączyć zaś charakteru sędziego i świadka niepodobna; zeznanie świadka, choćby nawet świadek ten był sędzią, zawsze ulega ocenie krytycznej sądu i stron, świadek zatem nie może być jednocześnie sędzią w danej sprawie,

Art. 42 (45).

Kwestja, czy oprócz przyczyn, wskazanych w art. 39, skutkujących bezwzględną niezdol-

ność sędziego do brania udziału w sprawie (iudex inhabilis), należy jeszcze przewidzieć możliwość takiego stanu, w którym sędzia, aczkolwiek nie podpadający pod wyłączenia ustawowe, jest w takim stosunku osobistym do jednej ze stron, który mógłby wywołać wątpliwość co do jego bezstronności (iudex suspectus) — kwestja ta jest bardzo sporna. Za włączeniem do ustawy takiego przepisu przemawia wzgląd, że ustawa nie może wyczerpująco wyliczyć wszystkich przypadków, w których sędzia powinien ulec wyłączeniu: życie stwarza takie komplikacje, że sędzia, nie podpadający pod wyłączenia ustawowe, może się jednak, ze względu na pewne stosunki osobiste, znaleźć w takiem położeniu, że bezstronność jego można poważnie zakwestjonować.

Oskarżony może być osobistym przyjacielem lub nieprzyjacielem sędziego, jego rywalem w sprawie miłosnej lub nawet finansowej, sędzia lub bliska mu osoba może mieć w toku własną sprawę, pośrednio zależną od sprawy, którą sędzia ma sądzić, i t. p.

Art. 43 (46).

Wyłączenie sędziego w myśl art. 42, o ile on sam się dobrowolnie nie wyłączył jest zawsze wątpliwe i wymaga orzeczenia sądu. Dlatego też należy je zgłosić zawczasu, żeby w ostatniej chwili sąd nie był takim wnioskiem zaskoczony.

Wyjątek ustanowiono dla sądu grodzkiego, w którym zawiadomienie o terminie rozprawy może być doręczone nawet w ostatniej chwili, a więc strona na trzy dni przed rozprawą może wogóle jeszcze nie wiedzieć, że sprawa się toczy. Moment rozpoczęcia rozprawy jest jednak ostatnim, w którym strona może zgłosić wniosek w myśl art. 42.

W tym momencie strona już wie napewno, kto ją będzie sądził, pozwalanie zaś stronie na zgłaszanie wniosku z art. 42 później, po bodaj częściowem przeprowadzeniu rozprawy, byłoby niecelowe, gdyż powodowałoby zmarnowanie już przeprowadzonego postępowania, gdyby się okazało, że wniosek jest uzasadniony. Rozumie się samo przez się, że nie każde oświadczenie strony o rzekomej stronności sędziego musi spowodować odroczenie rozprawy i przesłanie wniosku do sądu ziemskiego (art. 41). Na to, żeby sędzia zakwestjonowany odroczył rozprawę z powodu wniosku, zgłoszonego w trybie art. 43, trzeba, żeby strona wniosek swój poparła dowodami, któreby go uprawdopodobniły. Pozwolenie stronie na składanie takich wniosków bez żadnego poparcia doprowadziłoby do tego, że każdy oskarżony, pragnący działać na zwłokę, mógłby zarzucić sędziemu stronność i sędzia musiałby sprawę odroczyć pomimo głębokiego przekonania, że zarzut jest najzupełniej bezpodstawny. Sędzia, któremu taki, niczem nie poparty, wniosek złożono, może zatem uznać

rozpoznanie sprawy za czynność, niecierpiącą zwłoki, w myśl art. 40, gdyby zaś, wbrew zdaniu sędziego, sąd ziemski uznał zarzut z art. 42 za uzasadniony, musiałby, stosując analogicznie art. 485 lit. c, wyrok taki unieważnić i przesłać sprawę innemu sędziemu do ponownego osądzenia.

Należy się spodziewać, że przypadki takie będą niezmiernie rzadkie, gdyż każdy sędzia, czujący, że zarzut z art. 42 ma choćby pozory słuszności, chętnie rozprawę odroczy i nie będzie się narzucał w sprawie, w której może zajść prawdopodobieństwo, że zostanie następnie wyłączony.

Art. 44 (47).

Przepis niniejszy ma na celu wskazanie, jaki sąd ma przekazać sprawę innemu sądowi w razie wyłączenia całego sądu... Pod wyłączeniem całego sądu rozumieć również należy wyłączenie bądź wszystkich sędziów danego sądu, bądź takiej ich liczby, że pozostali nie mogą już utworzyć wymaganego przez ustawę zespołu

Rozdział III. Orzeczenia i zarządzenia.

Art. 45.

Art. 48... § 2. W kwestjach, nie wymagających orzeczenia sądu, prezes sądu, względnie przewodniczący wydziału, wydaje na piśmie zarządzenia, *(§§ 1 i 3 bez zmiany).*

Przepis niniejszy ma charakter czysto porządkowy, Wprowadzono go dla uniknięcia istniejącego dotychczas w wielu ustawodawstwach chaosu z powodu nierozgraniczenia trzech pojęć: wyroku, postanowienia i zarządzenia. Projekt wyraźnie rozróżnia orzeczenia sądu od zarządzeń o charakterze czysto administracyjnym, wydawanych przez prezesa. Orzeczenia projekt dzieli na wyroki i postanowienia. Każde orzeczenie, którego ustawa nie nazywa wyrokiem, będzie nosiło nazwę postanowienia, W ten sposób ujednostajni się dotychczas niejednolita terminologja, która używa wyrażeń: uchwała, decyzja, postanowienie, rozstrzygnięcie i t. p, A ponadto, i to jest najważniejsze, będzie przeprowadzona ścisła granica pomiędzy wyrokiem a postanowieniem, co jest szczególnie ważne ze względu na sposoby i terminy zaskarżenia orzeczeń sądowych...

W kwestjach, nie wymagających orzeczenia sądu, prezes sądu, względnie przewodniczący wydziału, wydaje zarządzenia. Ma to na celu odciążenie kolegjum i przyśpieszenie postępowania. Kwestje, pozostawione do załatwienia w drodze zarządzeń prezesa, są dwóch kategoryj: do pierwszej należą różne kwest je o charakterze przeważnie niespornym, które ustawa dla uproszczenia wyraźnie powierza prezesowi (art. 89, 284, 285, 296, 299 i inne), do drugiej— załatwianie czynności czysto administracyjnych, o których ustawa wyraźnie nie wspomi-

na, ale które wynikają z natury stanowiska prezesa sądu, jak wydawanie odpisów, zezwalanie w wypadkach wątpliwych na przejrzenie akt, zwracanie lub przekazywanie pod właściwym adresem podań, niewłaściwie do danego sądu skierowanych i Ł d. Zarządzenia takie wydaje bądź prezes, bądź w jego zastępstwie przewodniczący wydziału w sądach, na wydziały podzielonych, 0 prawie przewodniczącego wydziału do wydawania zarządzeń projekt wspomina raz tylko w niniejszym artykule, zawierającym zasadę ogólną, z czego wynika, że we wszystkich przypadkach, gdy ustawa powierza załatwienie pewnej czynności prezesowi sądu, do wydania zarządzenia jest również upoważniony odnośny przewodniczący wydziału,

Art. 46 (49)**.**

Art. 47.

Art, 51. § 1. Postanowienia zapadają albo w toku rozprawy, albo na posiedzeniu niejawnem, § 2, Postanowienia na posiedzeniu niejawnem zapadają po wysłuchaniu ustnego lub pisemnego wniosku prokuratora.

W artykule niniejszym sporną jest kwest ja udziału prokuratora w posiedzeniach niejawnych sądu, Z jednej strony prokurator, jako organ rządu i stróż praworządności w państwie, powinien mieć zawsze głos przed powzięciem przez sąd jakiegokolwiek postanowienia, z dru-

giej — równouprawnienie stron wymaga, żeby tam, gdzie prokurator głos zabiera, wysłuchano i stronę przeciwną. Dopuszczenie jednak stron do wszystkich posiedzeń sądu poza rozprawą niezmierniebyprzedłużyło tok postępowania i utrudniłoby działalność sądów. Posiedzenia niejawne mają na celu dokonanie szeregu czynności drugorzędnych, a jednak koniecznych: bądź przygotowujących rozprawę główną, jak ustalenie właściwości sądu (art, 11), wyłączenie sędziego (art. 41 i 42), aresztowanie obwinionego lub zwolnienie go za kaucją lub poręczeniem (art. 164 i 173), wydanie listu żelaznego (art. 192) i t. d., bądź też rozstrzygających kwestje uboczne, nie wymagające rozprawy, jak zabezpieczenie kary pieniężnej i konfiskaty (art, 58), powództwa cywilnego (art. 77), zwolnienie świadka od wymierzonej mu kary za niestawiennictwo (art. 121), przywrócenie uchybionego terminu (art. 226) i t, d, Udział stron w tych posiedzeniach nie jest niezbędny, w razie nawet niekorzystnego dla strony rozstrzygnięcia kwestji ubocznej służy jej bądź zażalenie na mocy przepisów specjalnych (art. 11, 58, 77, 164 i in,), bądź zaskarżenie łącznie z wyrokiem do wyższej instancji (art, 459, 489), bądź wreszcie ponowienie na rozprawie wniosku, oddalonego na posiedzeniu niejawnem (art. 302)...

*[Z zestawienia artykułu niniejszego, nie wspominającego o mocy prawnej postanowień,

a umieszczonego tu po art. 50 *projektu (niema go w kodeksie),* zastrzegającym, że wyrok może ulec uchyleniu lub zmianie tylko w przypadkach, wskazanych w ustawie, wynika z całą oczywistością, że postanowienia sądu mogą ulegać uchyleniu także i w innych przypadkach, zależnie od okoliczności.]* Postanowienie sąduto rzecz uboczna, przeważnie przygotowawcza, nie mająca charakteru rozstrzygającego. Takich postanowień zapada w toku procesu bardzo wiele, a następnie zmienione okoliczności wymagają ich zmiany...

Na każdym kroku mogą się zdarzać nowe okoliczności, zmuszające sąd do uchylenia swego poprzedniego postanowienia. Nietylko jednak nowa okoliczność wywołuje potrzebę zmiany już zapadłego postanowienia. Może się zdarzyć, że sąd czegoś nie dopatrzył, a następnie, po wydaniu postanowienia spostrzegł swoją omyłkę, niema żadnej podstawy do nakazywania sądowi, aby trwał w błędzie, opierał na tym błędzie całe dalsze postępowanie i czekał dopiero, aż druga instancja całe to postępowanie uchyli, skoro już ten sąd, który wydał postanowienie, może je zmienić odrazu i wprowadzić sprawę na właściwą drogę...

Przy opracowywaniu projektu pierwotnie chciano wprowadzić przepis, wskazujący, w jakich przypadkach sąd może zmienić swoje postanowienie. Komisja Kodyfikacyjna postanowiła jednak przepisu takiego nie wprowadzać, wycho-

dząc z założenia, że niepodobna z całą ścisłością przypadków tych ustalić i że niepożądany jest ani przepis ogólnikowy, gdyż ogólnikowo to się nie da z całą ścisłością ująć, ani tembardziej wyliczenie, które zawsze musiałoby być niezupełne. Należy to pozostawić orzecznictwu. Tego rodzaju stanowisko zajmują wszystkie ustawy — nigdzie niema wyraźnego przepisu, w jakich przypadkach sąd może zmieniać swoje postanowienia, a jednak w praktyce rzadko kiedy powstają trudności z tego powodu.

Art. 48 *(nowy).*

Art. 49.

Art. 52. § 1. Sąd niema obowiązku uzasadniania postanowienia, na mocy którego oznacza porządek prowadzenia sprawy, wzywa kogoś przed siebie, zleca jakąkolwiek czynność lub uwzględnia wniosek strony, któremu się inna strona nie sprzeciwiła. § 2 *bez zmiany.*

W zasadzie wszystkie postanowienia sądu powinny zawierać uzasadnienie. Wymaganie ustawy pod tym względem ma podwójny cel na oku. Po pierwsze, strona, stawiająca wniosek lub sprzeciwiająca się uwzględnieniu wniosku strony przeciwnej, powinna wiedzieć, dlaczego jej odmówiono, powinna mieć całkowitą świadomość, że oddalenie jej żądania nastąpiło nie na mocy widzimisię sądu, lecz na podstawie głęboko przemyślanych przyczyn; powtóre, potrzeba

uzasadnienia zmusza sąd do staranniejszego rozważania swoich postanowień przed ich wydaniem, do skrystalizowania w postaci uzasadnienia tych przesłanek, któremi sąd się kierował. Zdarza się czasem, że w pierwszej chwili wniosek strony wydaje się niesłusznym i sąd chce go oddalić, zastanawiając się jednak nad uzasadnieniem, sąd dochodzi do przekonania, że poważnego motywu do oddalenia wniosku niema, a więc wniosek należy uwzględnić.

Nie trzeba jednak wpadać w przesadę i zmuszać sąd do uzasadniania takich postanowień, przy których jest to zbędne. * [Oznaczenie porządku prowadzenia sprawy, jak np. kolejności przesłuchania świadków, długości posiedzenia w danym dniu, przerw w posiedzeniach i t. p.] *, wezwanie świadka z własnej inicjatywy sądu, dalej zlecenie czynności innemu sądowi, np. dokonanie przez inny sąd oględzin miejsca, wreszcie uwzględnienie wniosku strony, któremu się inna strona nie sprzeciwiła — to takie naturalne, nie budzące wątpliwości postanowienia sądu, że można się bez ich uzasadnienia obejść. Projekt wlicza te przypadki, nie obawiając się w tym względzie zarzutu kazuistyki, a to dlatego, że stanowią one wyjątek, dopuszczony jedynie dla oszczędności czasu i pracy, gdyby się więc okazało, że istnieje inna jeszcze kategorja postanowień, które także możnaby zwolnić od obowiązku uzasadnienia, to nikt na tem nie straci, jeżeli będą one zaopatrzone w uzasad-

Hienie, Zresztą w przypadkach, szczególnie w ustawie wskazanych (art. 227, 454), projekt jeszcze niektóre inne postanowienia zwalnia od uzasadnienia, w myśl zasady, ustalonej w § 2. Kwestja uzasadniania wyroków sądowych jest omówiona pod art. 376.

Art. 50.

Art. 53. Sąd oznajmia swoje orzeczenia bądź przez ogłoszenie ustne, bądź przez doręczenie odpisu.

Jeżeli strony są obecne, sąd oznajmia im swoje orzeczenie ustnie. Jest to forma najprostsza i najszybsza, nie budząca wątpliwości. *[To samo dotyczy przypadku, gdy strona wprawdzie nie jest obecna, ale została zawiadomiona o terminie posiedzenia, na którem miało zapaść dane orzeczenie. Wtedy ogłoszenie ustne wystarcza; strona, która, otrzymawszy zawiadomienie, nie stawiła się w terminie, może w każdej chwili, wiedząc, że orzeczenie miało zapaść, sprawdzić, czy istotnie zapadło i dowiedzieć się o jego treści. Inaczej rzecz się ma wtedy, gdy orzeczenie zapadło bez uprzedniego zawiadomienia strony o terminie. Wtedy należy stronę poinformować, a więc — odpis orzeczenia jej doręczyć.] *

Art. 51 *(nowy).*

KSIĘGA IL STRONY, OBROŃCY I PEŁNOMOCNICY.

Rozdział I. Oskarżyciel publiczny.

Art. 52—53 *(nowe).*

Art. 54 (5).

Przepis niniejszy... ma na celu zaznaczenie, że przestępstwa, których dochodzenie i ściganie są zależne od wniosku pokrzywdzonego, są właściwie przestępstwami z oskarżenia publicznego i różnią się od innych przestępstw tego rodzaju tern tylko, że ani dochodzenia, ani ścigania nie wolno rozpocząć, o ile pokrzywdzony wniosku nie zgłosił. Z chwilą zaś zgłoszenia wniosku swoisty charakter tych przestępstw usta je i dalszy bieg procesu niczem się nie różni od normalnego toku przy przestępstwach, ściganych z urzędu.

Art. 55.

Art. 54. W sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu, oskarżenie wnosi i popiera prokurator, jako oskarżyciel publiczny.

Przepis niniejszy ustala zasadę, że oskarżycielem publicznym, ścigającym przestępstwa w imieniu Państwa i społeczeństwa, jest przedewszystkiem prokurator...

Postawiony przez jednego z członków Komisji Kodyfikacyjnej wniosek o wprowadzenie actio popularis u nas — Komisja ogromną większością głosów odrzuciła, wychodząc z założenia, że system ten z jednej strony daje szerokie pole do pieniactwa i porachunków osobistych, z drugiej ułatwia uchylanie się od odpowiedzialności, zwłaszcza przestępcom wpływowym, którzy, przy braku organu, specjalnie do ścigania przestępstw zobowiązanego, mogliby często uchodzić bezkarnie, gdyż nie znalazłby się nikt, komu chciałoby się podjąć trudu ścigania.

Art. 56.

Art. 55. W sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu przed sądami grodzkiemi, oskarżenie mogą także wnosić i popierać w charakterze oskarżyciela publicznego: *a)* policja; *b)* inne władze administracyjne w granicach, zakreślonych przez poszczególne ustawy.

Komisja Kodyfikacyjna uznaje, iż w zasadzie byłoby pożądane, gdyby we wszystkich sprawach, ściganych z urzędu, oskarżenie mógł wnosić i popierać wyłącznie urząd prokuratorski. Jednakże w naszych warunkach byłoby to nie do urzeczywistnienia, nie tylko ze względu na znaczne wydatki, związane z dużą liczbą niezbędnych przy takim systemie prokuratorów, lecz także i przedewszystkiem wobec stosunkowo małej liczby prawników, którzyby — przy niedostatecznem uposażeniu — chcieli się zawodowi prokuratorskiemu poświęcić. Jeżeli wa-

runki naszej skarbowości poprawią się o tyle, *że* wymagania państwowego wymiaru sprawiedliwości zaczniemy stawiać wyżej od względów oszczędnościowych, że będziemy mogli zamianować tylu prokuratorów, ilu ich rzeczywiście będzie potrzeba, że prawnik, zajmujący trudne i odpowiedzialne stanowisko prokuratora, będzie za swą pracę otrzymywał odpowiednie wynagrodzenie — wtedy dopiero będzie można ściganie wszystkich przestępstw, prócz prywatno-skargowych, powierzyć prokuratorowi i wtedy organizacja oskarżenia publicznego będzie u nas odpowiadała wymaganiom teorji i celowości. Narazie jednak na to się nie zanosi i nie brak, niestety, objawów, że przez długie lata względy oszczędnościowe będą jeszcze stały na przeszkodzie prawidłowemu wymiarowi sprawiedliwości w Polsce, Komisja Kodyfikacyjna musiała się z tem liczyć i, pomimo teoretycznej opozycji wszystkich jej członków, zdecydowała się ograniczyć do powierzenia prokuratorom oskarżenia tylko w sprawach ważniejszych, należących do właściwości sądu ziemskiego i sądu przysięgłych, W sprawach drobniejszych, należących do właściwości sądów grodzkich, trzeba było nadać prawo oskarżenia komu innemu... Przyjęte w ustawie rosyjskiej oskarżenie publiczne przez policję, władze administracyjne i osoby pokrzywdzone dawało naogół w drobniejszych sprawach wyniki zadawalniające, Komisja nie chciała jednak nadawać pokrzywdzo-

nemu, wzorem procedury rosyjskiej, wszystkich praw oskarżyciela publicznego i wprowadziła go do oskarżenia tylko dodatkowo, w charakterze oskarżyciela posiłkowego, o czem będzie mowa niżej pod art. 71.

Zatem w sprawach drobniejszych, należących do sądów grodzkich, prokurator ma zawsze prawo (w myśl art, 56 §- 2) popierać oskarżenie, *[obok prokuratora jednak, względnie zamiast niego,]* oskarżenie *[może]* także popierać w charakterze oskarżyciela publicznego: *a)* policja, *b)* inne władze administracyjne, lecz tylko w granicach zakreślonych im przez poszczególne ustawy.

Normalnym oskarżycielem publicznym w sądach grodzkich będzie policja, która będzie miała prawo zupełnie samodzielnego działania w charakterze oskarżyciela, jeżeli prokurator, w poszczególnych przypadkach, nie zechce, ze względu na wagę sprawy, osobiście popierać oskarżenia. Kolizji między czynnościami prokuratora a czynnościami policji być nie może wobec *art. 56 § 2 i* art, 10 § 2... We wszystkich zatem przypadkach możliwej różnicy zdań między prokuratorem a policją, ta ostatnia będzie musiała zastosować się do zleceń prokuratora.

Inne, prócz policji, władze administracyjne, będą miały prawo popierania oskarżenia tylko w granicach uprawnień, nadanych im przez poszczególne ustawy. Władza administracyjna bę-

dzie zatem musiała za każdym razem powołać się na uprawnienie, oparte na ustawie.

Takie uprawnienia różnych władz administracyjnych znane już są ustawodawstwu obowiązującemu,

Tak np. w myśl art. 11 dekretu z 3.I.19, poz. 90 *(uchylonego przez art. 37 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej 14.XII.27, poz. 590)* „inspektorzy pracy:... 6. nadzorują wykonanie postanowień, dotyczących pracy i nauki szkolnej małoletnich robotników... 8. ustalają protokólarnie przekroczenia punktu 6 artykułu niniejszego i przedstawiają protokóły odnośnym władzom sądowym, 9. występują w sądzie w charakterze oskarżycieli w wypadkach, przewidzianych w p. 8-ym artykułu niniejszego, 10. wszczynają postępowanie karne i w odnośnych wypadkach oskarżają wobec sądu winnych wykroczenia przeciwko przepisom, zawartym w §§ 42—113 i 570 ustawy o pracy w przemyśle...“ Jak widzimy, dekret ściśle wymienia przypadki, w których inspektorzy pracy mają prawo występować w charakterze oskarżycieli; w innych zatem przypadkach mogliby popierać oskarżenie tylko za pośrednictwem prokuratora lub policji,

Art. 57.

Art. 56. *§ i.* Prokurator, względem którego zachodzi jedna z okoliczności, wskazanych w art. 42 lit, *a, b, c, e (39 lit. a—d kodeksu)*, powinien odstąpić sprawę innemu prokuratorowi i zawiadomić o tern swego bezpo-

średniego zwierzchnika. § 2. O przyczynie, wyłączającej prokuratora, każda ze stron może zawiadomić jego bezpośredniego zwierzchnika, który, skoro uzna, że przyczyna taka zachodzi, wyznacza innego prokuratora, § 3. Czynność, dokonana przez prokuratora, który powinien się był wyłączyć, nie jest z tego powodu nieważna.

Przepis niniejszy, analogiczny do art. 39, dotyczącego sędziów, nie może jednak obejmować wszystkich tych wyłączeń, które ustawa w art. 39 przewiduje. Niema podstawy do wyłączania prokuratora, który już w instancji niższej pełnił te same obowiązki; przeciwnie, jest nawet pożądane, żeby ten sam prokurator, który np. wniósł oskarżenie przed sądem grodzkim, popierał je również i w instancji odwoławczej. Jest to nawet oszczędność pracy: nowy przedstawiciel urzędu prokuratorskiego nie potrzebuje studjować sprawy, z którą jego kolega już się był zapoznał w I instancji. Wątpliwość mogłaby powstać tylko co do prokuratora, składającego wnioski w instancji kasacyjnej (art. 511); w tym jednak przypadku prokurator sam się wyłączy od składania, w charakterze bezstronnego doradcy, wniosków w takiej sprawie, w której już występował, jako strona. Nie stoi również na przeszkodzie popieraniu oskarżenia przez prokuratora ten fakt, że był on poprzednio pełnomocnikiem oskarżyciela lub powoda cywilnego — nie ma tu kolizji interesów, jak poprzednio, tak i obecnie, prokurator kieruje swą działalność ku wykryciu i udowodnieniu winy oskarżonego. Uprzedni charakter sędziego śledczego

lub udział w wydaniu poprzedniego wyroku nie odbiera prokuratorowi tych cech bezstronności i energji, jakie odbiera sędziemu. Oczywiście, może się zdarzyć wypadek wyjątkowy, że np. sędzia grodzki, który wydał wyrok uniewinniający, następnie został mianowany prokuratorem i musi popierać w sądzie odwoławczym apelację przeciwko własnemu wyrokowi. Może tu powstać pewna kolizja obowiązków, ale wtedy bez szczególnego nakazu ustawowego prokurator taki wyłączy się z własnej inicjatywy.

Takich kolizyj możnaby znaleźć więcej, trudno jednak wszystkie, niezmiernie rzadkie, przypadki regulować w drodze ustawy. Trzeba coś pozostawić taktowi prokuratora i jego zwierzchników, wierząc w to, że nie zechcą obniżać swej powagi przez stwarzanie pola do uzasadnionych zarzutów stron. Zbytnie zaś mnożenie przypadków wyłączania prokuratorów utrudniłoby ich działalność i mogłoby powodować szkodliwą zwłokę, W przypadku np, wyżej wymienionym, popieranie oskarżenia przez prokuratora, który jako sędzia wydał wyrok uniewinniający, byłoby niewłaściwe, nie będzie jednak nic niewłaściwego, jeżeli taki prokurator w tejże sprawie postawi np. wniosek na piśmie o wezwanie nowego świadka, o zmianę osoby biegłego, o ukaranie świadka, który się nie stawił, ... i t. p. Wszystkie te czynności byłyby niemożliwe, gdyby zakaz art. 39 ust. *g* względem prokuratora utrzymać. A wyłączenie danego prokuratora od

średniego zwierzchnika. § 2. O przyczynie, wyłączającej prokuratora, każda ze stron może zawiadomić jego bezpośredniego zwierzchnika, który, skoro uzna, że przyczyna taka zachodzi, wyznacza innego prokuratora. § 3. Czynność, dokonana przez prokuratora, który powinien się był wyłączyć, nie jest z tego powodu nieważna.

Przepis niniejszy, analogiczny do art. 39, dotyczącego sędziów, nie może jednak obejmować wszystkich tych wyłączeń, które ustawa w art. 39 przewiduje. Niema podstawy do wyłączania prokuratora, który już w instancji niższej pełnił te same obowiązki; przeciwnie, jest nawet pożądane, żeby ten sam prokurator, który np. wniósł oskarżenie przed sądem grodzkim, popierał je również i w instancji odwoławczej. Jest to nawet oszczędność pracy: nowy przedstawiciel urzędu prokuratorskiego nie potrzebuje studjować sprawy, z którą jego kolega już się był zapoznał w I instancji. Wątpliwość mogłaby powstać tylko co do prokuratora, składającego wnioski w instancji kasacyjnej (art. 511); w tym jednak przypadku prokurator sam się wyłączy od składania, w charakterze bezstronnego doradcy, wniosków w takiej sprawie, w której już występował, jako strona. Nie stoi również na przeszkodzie popieraniu oskarżenia przez prokuratora ten fakt, że był on poprzednio pełnomocnikiem oskarżyciela lub powoda cywilnego — nie ma tu kolizji interesów, jak poprzednio, tak i obecnie, prokurator kieruje swą działalność ku wykryciu i udowodnieniu winy oskarżonego. Uprzedni charakter sędziego śledczego

lub udział w wydaniu poprzedniego wyroku nie odbiera prokuratorowi tych cech bezstronności i energji, jakie odbiera sędziemu. Oczywiście, może się zdarzyć wypadek wyjątkowy, że np. sędzia grodzki, który wydał wyrok uniewinniający, następnie został mianowany prokuratorem i musi popierać w sądzie odwoławczym apelację przeciwko własnemu wyrokowi. Może tu powstać pewna kolizja obowiązków, ale wtedy bez szczególnego nakazu ustawowego prokurator taki wyłączy się z własnej inicjatywy.

Takich kolizyj możnaby znaleźć więcej, trudno jednak wszystkie, niezmiernie rzadkie, przypadki regulować w drodze ustawy. Trzeba coś pozostawić taktowi prokuratora i jego zwierzchników, wierząc w to, że nie zechcą obniżać swej powagi przez stwarzanie pola do uzasadnionych zarzutów stron. Zbytnie zaś mnożenie przypadków wyłączania prokuratorów utrudniłoby ich działalność i mogłoby powodować szkodliwą zwłokę. W przypadku np. wyżej wymienionym, popieranie oskarżenia przez prokuratora, który jako sędzia wydał wyrok uniewinniający, byłoby niewłaściwe, nie będzie jednak nic niewłaściwego, jeżeli taki prokurator w tejże sprawie postawi np. wniosek na piśmie o wezwanie nowego świadka, o zmianę osoby biegłego, o ukaranie świadka, któiy się nie stawił, ... i t. p. Wszystkie te czynności byłyby niemożliwe, gdyby zakaz art. 39 ust. *g* względem prokuratora utrzymać. A wyłączenie danego prokuratora od

takich czynności pomocniczych nieraz powodowałoby zwłokę i utrudnienie, zwłaszcza wtedy, gdy — jak to się zdarza obecnie — w małem mieście jest tylko jeden podprokurator, który się nie może w każdej chwili przez innego kolegę zastąpić.

Art. 58 (57 *r. — § 2 nowy).*

Przepis ten jest natury przedewszystkiem fiskalnej, ale ponadto ma znaczenie zasadnicze— uniemożliwienia oskarżonemu uchylania się od wykonania wyroku po jego uprawomocnieniu się,

Art. 59.

Art. 58. § 1. Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia przed rozpoczęciem rozprawy głównej powoduje umorzenie postępowania, jeżeli oskarżyciel posiłkowy nie obejmie oskarżenia. § 2, Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia na rozprawie głównej nie wiąże sądu.

Artykuł niniejszy podkreśla zasadę, że oskarżyciel publiczny jest bezwzględnym gospodarzem sprawy tylko do chwili * [rozpoczęcia rozprawy głównej]*, natomiast *[w toku rozprawy głównej]* oświadczenie oskarżyciela publicznego o odstąpieniu od oskarżenia nie ma dla sądu mocy wiążącej.

Jest to odstępstwo od czystej zasady procesu skargowego, w myśl której nie może być wyroku skazującego, skoro nikt nie popiera oskarżenia.

Rozdział II. Oskarżyciel prywatny.

Art. 60.

Art. 59. W sprawach o przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego, prawo wniesienia i popierania oskarżenia służy pokrzywdzonemu jako oskarżycielowi prywatnemu,

Kwestja, czy wprowadzić do ustawy postępowania karnego ściganie przestępstw z oskarżenia prywatnego, wywołała w Komisji Kodyfikacyjnej różnicę zdań. Ostatecznie jednak Komisja doszła do wniosku, że bez tego obejść się nie można. Istnieje szereg przestępstw, zwłaszcza z dziedziny obrazy czci, przy których nietylko samo wszczęcie sprawy, ale i dalsze jej popieranie powinno być uzależnione od chęci pokrzywdzonego. W wielu wypadkach sam objektywny fakt nic jeszcze nie mówi, staje się on lub nie staje się przestępstwem, zależnie od okoliczności. Zwrócenie się np. do kobiety z propozycją stosunku płciowego lub lubieżne jej dotknięcie może być, zależnie od warunków danego przypadku, bardzo mile przyjęte, a może stanowić ciężką zniewagę. Pozwolenie w tych i tym podobnych przypadkach na wkroczenie prokuratora lub policji z urzędu i wytoczenie sprawy o zniewagę tam, gdzie jej wcale nie było, obniżałoby powagę władzy i robiłoby niepotrzebną krzywdę obywatelom. Wszczęcie więc spraw tej kategorji musi być uzależnione od woli osoby, względem której danego czynu się do-

puszczono, od jej swobodnego uznania, czy ona się czuje przez ten czyn pokrzywdzoną i czy żąda skierowania go na drogę sądową. Nietylko jednak inicjatywa wszczęcia sprawy, lecz i dalsze jej popieranie i ewentualne zaniechanie powinno być pozostawione pokrzywdzonemu. Zdarza się nieraz, iż osoba obrażona, która w pierwszej chwili wniosła skargę o obrazę czci, później przekonywa się, że to, co ona uważała za obrazę, było zrobione lub wypowiedziane w innej zupełnie intencji, niż na pierwszy rzut oka zdawać się mogło, — rozmazywanie sprawy i stwarzanie pola do nieprzyjaźni między dwiema może blizkiemi sobie osobami byłoby nietylko bezcelowe, lecz wręcz szkodliwe. Tak samo np. w sprawie o zniesławienie, ten, przeciwko komu zniesławienie było skierowane, może stanąć wobec takiego splotu pozorów, które mogą uprawdopodobnić niesłuszne nawet względem niego zarzuty — stokroć lepiej sprawę umorzyć i do jednej krzywdy dokonanego zniesławienia nie dodawać drugiej przez nadanie temu zniesławieniu pozorów słuszności. Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej. Pomimo zasady, iż prawo karne jest prawem publicznem, a ściganie przestępstw jest rzeczą przedstawiciela władzy, nie zaś osoby prywatnej, pozostaną zawsze przypadki, w których państwo dla dobra obywateli będzie musiało odstąpić od swego wyłącznego przywileju ścigania przestępstw i niektóre z nich oddać do rozporządzę-

nia pokrzywdzonego. Jakie mianowicie przestępstwa należy zaliczyć do tej kategorji — to jest kwest ja prawa materjalnego. Sekcja postępowania karnego Komisji Kodyfikacyjnej wypowiedziała się tylko ogólnikowo, że przestępstw z prywatnego oskarżenia powinno być możliwie jaknaj mniej.

Art. 61— 62.

Art. 60 *r.* — Art. 61 *r. (w projekcie nie było wyrazów:* „o ile niepełnoletni temu się nie sprzeciwi“).

Nieletni lub ubezwłasnowolniony nie mogą sami popierać oskarżenia, a nawet gdyby nieletni starszy, mający np. lat 15 lub 16, był osobiście uzdolniony do występowania w charakterze oskarżyciela, to takie wprowadzenie go do sądu byłoby niepożądane ze względów pedagogicznych.

Oprócz ojca i matki, jako opiekunów naturalnych, oraz opiekuna, wyznaczonego na mocy przepisów prawa cywilnego, należało dać prawo skargi również opiekunowi faktycznemu, a to dlatego, że nierzadkie są przypadki, gdy rodzice, choćby nawet żyli, nie dbają o dziecko. Które się wychowuje pod cudzą opieką, albo gdy po śmierci rodziców nikt się nie zajął, wobec braku majątku dziecka, wyjednaniem dlań opiekuna, albo opiekun nie pełni swoich obowiązków, jak się należy, i o dziecko lub ubezwłasnowolnionego nie dba, — takie dziecko lub ubezwłasnowolniony byliby zdani na łaskę i nieła-

skę krzywdzicieli i niktby się o ich krzywdę nie mógł upomnieć. Rozumie się samo przez się, że taki opiekun faktyczny musiałby, gdyby to było podane w wątpliwość, udowodnić, iż dziecko lub ubezwłasnowolniony rzeczywiście pod jego opieką pozostaje.

Przepis art. 62, rozszerzając prawa nieletniego, który już osiągnął pełnoletność pod względem odpowiedzialności karnej, liczy się jednak nadal z prawami osób, wymienionych w art. 61, a przedewszystkiem z względami pedagogicznemi, które nakazują jak najdłużej trzymać nieletniego zdała od sądu karnego. Ma to poważne znaczenie zwłaszcza w przypadkach, gdy nieletni jest uczniem i musiałby się zwalniać ze szkoły w celu popierania oskarżenia w sądzie. Na opłacenie zaś adwokata, któryby zań sprawę prowadził, nie każdy nieletni będzie miał dostateczne środki.

Art. 63 (62 r.)

W teorji toczy się spór o to, czy osoba prawna może być przedmiotem obrazy lub zniesławienia i czy może w takich sprawach występować w charakterze pokrzywdzonego. Dla istnienia jednak przepisu, objętego niniejszym artykułem, spór ten nie ma znaczenia ze względu na to, że z prywatnego oskarżenia bywają ścigane nietylko przestępstwa przeciwko czci, lecz także majątkowe, jak np. nadużywanie zna-

ków towarowych (art 356 kod, karn. ros., *milcząco uchylony przez ustawę 5.II.24, poz. 306),* bezprawne korzystanie z cudzej własności (art. 633 kod. karn. ros., § 370 ust, 5 i 6 kod. karn. niem,) i t. p. Trzeba więc zaznaczyć, że osoba prawna może wogóle występować w charakterze pokrzywdzonego i że oskarżenie w jej imieniu wnosi i popiera jej ustawowy przedstawiciel.

Art. 64 (63 *r.).*

W sprawie z prywatnego oskarżenia może być kilku pokrzywdzonych. Pozwolenie każdemu z nich na prowadzenie osobnej sprawy przeciwko temu samemu oskarżonemu byłoby niepożądane. Sprawy takie mogłyby się toczyć w różnych sądach, które mogłyby wzajemnie o sobie nie wiedzieć, np. w wypadku rozpowszechniania w różnych miejscach tej samej wieści uwłaczającej czci kilku osób, a ponadto mogłoby się zdarzyć, że po uprawomocnieniu się wyroku, uniewinniającego lub skazującego, w sprawie, wszczętej przez jednego oskarżyciela, drugi oskarżyciel wszczałby nową sprawę o ten sam czyn i sąd stanąłby w kolizji pomiędzy niemożnością ponownego ścigania oskarżonego za to samo przestępstwo a niemożnością odmówienia pokrzywdzonemu dochodzenia jego praw. Jedynym sposobem zapobieżenia tym niedogodnościom jest pozwolenie innym pokrzywdzonym na przyłączenie się do postępowania,

wszczętego na żądanie jednego pokrzywdzonego, W ten sposób postępowanie będzie jedno, kolizji zaś praw oskarżycieli nie będzie, gdyż wszyscy oni będą w takiem samem położeniu, jakgdyby odrazu wnieśli wspólną skargę.

Różnica zdań wynikła co do tego, do jakiej chwili nowy oskarżyciel może się do sprawy przyłączyć; przeważyła opinja, że może to zrobić aż do rozpoczęcia rozprawy głównej w pierwszej instancji. Termin ten określono na tej podstawie, iż wszystkie czynności, poprzedzające rozprawę główną, są to czynności przygotowawcze; póki one się nie zakończyły, poty droga do przyłączenia się powinna stać otworem. Skoro jednak rozprawa już się toczy, przyłączanie się do oskarżenia innych osób zbytnioby komplikowało sprawę, gdyż osobom tym należałoby dać prawo składania nowych dowodów, żądania odroczenia rozprawy w tym celu, składania wniosków o wyłączenie sędziego i t. d., i to wszystko wtedy nawet, kiedy rozprawa, już może trwająca kilka dni, zbliżałaby się do końca. Tembardziej niema mowy o przyłączeniu się odrazu w instancji apelacyjnej lub kasacyjnej, takie przyłączenie się gmatwałoby proces: oskarżycielowi, któryby się przyłączył, niepodobnaby odmówić składania dowodów, a wtedy w drugiej instancji musiałoby się toczyć od początku nowe postępowanie dowodowe. Dopuszczenie zaś nowego oskarżyciela bez prawa składania dowodów byłoby fikcją, nie miałby on

żadnej możności rzeczywistego dochodzenia swoich praw.

Niektórzy członkowie Komisji Kodyfikacyjnej proponowali, żeby prawo przyłączenia się ograniczyć terminem, zastrzeżonym do wniesienia skargi prywatnej...

Komisja uznała takie ograniczenie za niepożądane; zamiast powstrzymywać od pieniactwa, przyczyniałoby się ono do jego zwiększenia. W wielu sprawach, zwłaszcza np. o zniesławienie większej liczby osób, zniesławieni często wolą nie reagować, niż rozmazywać sprawę. Mogłoby się więc zdarzyć, że z pięciu np. zniesławionych czterech nie chciałoby wnosić skargi, piąty zaś wniósłby ją w ostatniej chwili tak, że pozostali dowiedzieliby się o tem wniesieniu dopiero po terminie, a wobec tego nie służyłoby im prawo udziału w sprawie i ewentualnego odpierania składanego przez oskarżonego dowodu prawdy. Taki dowód prawdy, właśnie na niekorzyść niestawających, byłoby łatwo przeprowadzić, gdyż oskarżyciel broniłby tylko siebie, i w ostatecznym wyniku ci, którzy nie chcieli rozmazywania sprawy, znaleźliby się wobec wyroku sądowego, stwierdzającego słuszność rozgłaszanych o nich, a niezgodnych z prawdą okoliczności, dlatego tylko, że nie mogli brać udziału w sprawie. Chcąc się przeciwko takiej ewentualności zabezpieczyć, każdy, zniesławiony wraz z innymi, musiałby na wszelki wypadek wnosić oskarżenie z obawy, że w przeciwnym

razie kto inny może sprawę wytoczyć, a on będzie od postępowania odsunięty.

Takie późniejsze przyłączanie się bynajmniej nie uwłacza zasadzie, że sprawy z oskarżenia prywatnego należy wytaczać w terminie krótkim, a kto z tego terminu nie skorzystał, powinien tracić prawo skargi. Krótki termin na wytaczanie spraw karnych, mający zresztą wielu przeciwników i znany tylko nielicznym ustawom, ma swoje uzasadnienie w tem, że drobne przestępstwa, zwłaszcza z dziedziny obrazy czci, zacierają się zupełnie po pewnym czasie i bezcelowem jest dochodzenie np. obrazy, popełnionej przed rokiem. Wszak kodeksy honorowe nakazują reagować na obrazę w ciągu 24 godzin. Człowiek obrażony, który rok czeka na to, żeby się o obrazę upomnieć, tem samem dowodzi, że albo obrazy wcale nie było, albo on, z tych czy innych przyczyn, nie chce na nią reagować, a następnie idzie do sądu przeważnie z pobudek, zupełnie nic wspólnego z poczuciem obrazy nie mających, np. w celu wymuszenia od przeciwnika jakiejś zgody, zaszachowania go w innej sprawie i t. p.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z przyłączeniem się do sprawy, już wszczętej. Człowiek znieważony, który nie chciał reagować, nie może nieraz obojętnie patrzeć, jak zniewagę, którą on chciał ukryć i dlatego skargi nie podawał, inni wyciągają przed sąd, rozgłaszają na wszystkie strony, opisują w pismach, a on, którego

czci sprawa najbardziej może dotyczy, ma nie mieć prawa głosu dlatego tylko, że formalny termin już upłynął. Byłoby to formalistyką nie do darowania, wysuwanie na pierwszy plan formy, która zabija treść.

Dlatego też Komisja Kodyfikacyjna uznała, że termin, zastrzeżony do wniesienia skargi prywatnej, nie może krępować tych, którzy się chcą do już wszczętego postępowania przyłączyć.

Patrz art. 12 § 3 przep. wprow. k. p. k.

Art- 65—66 (64—65 *r.).*

Przepisy niniejsze mają na celu zapełnienie luki, jaka istnieje pod tym względem w wielu ustawodawstwach. Sprawy z oskarżenia prywatnego mają przeważnie na celu albo rehabilitację nadszarpniętej czci obywatela, albo kwest je majątkowe.

W pierwszym przypadku najbliższa rodzina znieważonego jest przeważnie niemniej niż on zainteresowana w uzyskaniu rehabilitacji—zwłaszcza zaś przy zniesławieniu — w skazaniu oszczercy i udowodnieniu nieprawdziwości rozgłaszanych wieści uwłaczających, Wszak wszystkie prawie ustawy, o czem będzie mowa niżej pod art. 580, dopuszczają wznowienie postępowania karnego po śmierci skazanego, dlatego właśnie żeby cześć zmarłego przywrócić.

Są nawet ustawy, jak art. 530 kod. karn. ros., § 189 kod. karn. niem. i in., które pozwalają członkom rodziny zmarłego na wytoczenie sprawy w imieniu własnem o znieważenie zmarłego krewnego.

W sprawach drugiej kategorji — majątkowych, kwestja jest niemniej prosta. Spadkobierca, który otrzymał majątek po zmarłym, ma prawo dochodzenia na drodze cywilnej wszystkich praw, jakie zmarłemu służyły. Niema żadnej podstawy, żeby mu odmówić prawa prowadzenia nadal sprawy karnej, dotyczącej tegoż majątku spadkowego.

Jednakże ze względu na to, że najważniejszą kategorję spraw z prywatnego oskarżenia stanowią sprawy o obrazę czci, sprawy zaś majątkowe mogą być dochodzone nietylko przed sądem karnym, lecz także, i przedewszystkiem, przed sądem cywilnym, Komisja uznała za niezbędne ograniczyć prawo wnoszenia i popierania oskarżenia, w razie śmierci pokrzywdzonego, tylko do osób najbliższych, najsilniej szemi węzłami z nim związanych. Ma to głównie na celu ograniczenie liczby uprawnionych, którzy, nie tak już bezpośrednio w swych prawach dotknięci, mogliby chcieć popierać oskarżenie z innych, mniej szlachetnych pobudek, np. choćby w celu uzyskania wynagrodzenia za zrzeczenie się skargi, Sprawy majątkowe tych dalszych krewnych i spadkobierców znajdą właściwe załatwienie w sądzie cywilnym.

Art. 67 - 68.

Art. 66. Odstąpienie oskarżyciela prywatnego od oskarżenia przed rozpoczęciem rozprawy głównej powoduje umorzenie postępowania.

Art. 67. Odstąpienie oskarżyciela prywatnego w toku rozprawy głównej w pierwszej instancji przed ukończeniem przewodu sądowego powoduje umorzenie postępowania, tylko jeżeli nastąpiło za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej.

Art. 68. Pojednanie się oskarżyciela prywatnego z oskarżonym powoduje umorzenie kary, jeżeli zgłoszone zostało do sądu w terminie nieprzekraczalnym trzydniowym od daty oznajmienia sentencji wyroku pierwszej instancji.

Kwestja skutków odstąpienia oskarżyciela prywatnego od oskarżenia sama przez się nie jest sporna. Wszystkie ustawy, które znają odrębne postępowanie w sprawach z oskarżenia prywatnego, zgadzają się na to, że odstąpienie oskarżyciela prywatnego przed rozprawą powoduje umorzenie postępowania. Różnica poglądów polega tylko na tem, jaki skutek ma wywołać odstąpienie oskarżyciela prywatnego na rozprawie głównej — umorzenie czy wydanie wyroku uniewinniającego — i do jakiego momentu postępowania odstąpienie takie ma mieć dla sądu moc wiążącą. Na tych dwóch punktach ustawy różnią się wzajemnie od siebie.

Co do pierwszej z powyższych kwestyj, jedna tylko ustawa austrjacka (§ 259) nakazuje sądowi wydać wyrok uniewinniający w razie

odstąpienia oskarżyciela prywatnego (zresztą tak samo i publicznego) od oskarżenia w toku rozprawy głównej. Przepis taki, zdaniem Komisji Kodyfikacyjnej, nie zgadza się z pojęciem wyroku uniewinniającego, który powinien zapaść wtedy tylko, gdy sąd uzna, że niema dostatecznych podstaw do skazania oskarżonego, a więc że bądź przypisany mu czyn nie zawiera znamion przestępstwa, bądź niema dostatecznych dowodów winy oskarżonego, bądź przyczyny subjektywne, np. niepoczytalność, brak rozeznania u nieletnich, powodują wydanie wyroku uniewinniającego, bądź wreszcie, gdy zachodzą okoliczności, na mocy szczególnych przepisów wyłączające bezprawność lub karalność czynu, np. obrona konieczna, stan wyższej konieczności i t. p.

Odstąpienia oskarżyciela od oskarżenia do żadnej z powyższych kategoryj zaliczyć nie można, Jest to akt czysto procesowy, stwierdzający nie, jak wszystkie poprzednie, brak winy w rozumieniu prawa karnego, lecz tylko, że pokrzywdzony, któremu prawo w przypadkach szczególnych na to pozwala, nie życzy sobie popierać oskarżenia. Wtedy niema sprawy, nie może więc być wyroku uniewinniającego, bo sąd się nad kwestją winy i kary wcale nie zastanawiał. Może być nawet przeciwnie: odstąpienie od oskarżenia nastąpić może wtedy dopiero, gdy sąd już doszedł do przekonania, że oskarżony jest winien; wydanie w takich okolicznościach

wyroku uniewinniającego dlatego jedynie, że takie życzenie wyraził oskarżyciel, kłóci się z sumieniem sędziowskiem i z pojęciem wyroku uniewinniającego.

To też wszystkie inne ustawy, dopuszczające cofnięcie oskarżenia... nakazują umorzenie postępowania. Na tem stanowisku stanął również projekt, zastrzegając tylko w art. 67, że odstąpienie oskarżyciela prywatnego w toku rozprawy głównej powoduje umorzenie postępowania tylko, jeżeli nastąpiło za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej. Zastrzeżenie to... ma na celu zabezpieczenie oskarżonego przed krzywdą, jakaby mu się stać mogła z powodu jednostronnego cofnięcia oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego już po częściowem przeprowadzeniu postępowania dowodowego. Mogłoby się zdarzyć np. w sprawie o zniesławienie, że oskarżyciel, wobec zaofiarowanego przez oskarżonego dowodu prawdy, dopuściłby do przesłuchania świadków ze strony oskarżenia, którzyby stwierdzili fakt zniesławienia i oczyścili oskarżyciela od stawianych mu przez oskarżonego zarzutów, a następnie, widząc przed sobą szereg poważnych i wiarogodnych świadków, którzyby mogli udowodnić prawdziwość rozgłaszanych wieści, oskarżyciel cofnąłby jednostronnie skargę prywatną, motywując to obłudnie tem, że, wobec całkowitego udowodnienia niesłuszności uczynionych mu zarzutów, dalsze postępowanie uważa za bezcelowe. Oskarżony wyszedłby wte-

dy z sali, uwolniony wprawdzie formalnie od odpowiedzialności, ale z piętnem oszczercy, Trzeba wtedy dać oskarżonemu możność doprowadzenia przewodu sądowego do końca, uzyskania wyroku uniewinniającego i udowodnienia, że, jeżeli rozgłaszał o oskarżycielu wieści uwłaczające, to rozgłaszał prawdę. Rozumie się samo przez się, że taka zgoda oskarżonego jest zbędna, skoro rozprawa toczy się zaocznie. Nie można wtedy wymagać, żeby sąd, pomimo odstąpienia oskarżyciela, prowadził dalej sprawę, której biegu oskarżony może sobie wcale nie życzy.

Druga z wyżej wymienionych kwestyj, mianowicie, do jakiego momentu oskarżyciel prywatny może odstąpić od oskarżenia, jest rożnie rozstrzygana przez różne ustawy i wywołała wielką różnicę zdań...

Komisja Kodyfikacyjna uznała, że odstąpienie od oskarżenia może nastąpić tylko * [do chwili ukończenia przewodu sądowego w I instancji, W tym momencie sprawa jest dla oskarżyciela całkowicie wyjaśniona, wie on, jakim mater jałem dowodowym sąd rozporządza, a więc czego może się spodziewać. Ta względna pewność co do treści ewentualnego rozstrzygnięcia daje mu możność ustosunkowania się do sprawy i powzięcia we własnem przekonaniu decyzji co do tego, czy należy dalej popierać oskarżenie]*.

W sprawach z prywatnego oskarżenia, zwłaszcza, gdy chodzi o obrazę czci, dla oskarży-

cielą najważniejsze jest uznanie winy oskarżonego, a więc zapadnięcie wyroku skazującego; kwestja wykonania kary jest w większości wypadków drugorzędną. Oskarżyciel może nie chcieć odstąpić od oskarżenia do chwili ustalenia, że wniesiona przezeń skarga jest słuszna, otrzymawszy jednak zadośćuczynienie moralne za doznaną krzywdę, oskarżyciel częstokroć będzie skłonny do zgody, bo wykonanie kary już mu żadnej korzyści ani materjalnej, ani moralnej nie przyniesie. Pozwalanie na pojednanie się stron aż do uprawomocnienia się wyroku zachęca strony do pieniactwa, odwleka ono moment pojednania się, gdyż każda strona liczy na to, że w miarę zapadania wyroków w różnych instancjach położenie jej będzie się polepszało i będzie mogła wytargować lepsze warunki- Jeszcze gorszem jest pozwalanie stronom na pojednanie się po uprawomocnieniu się wyroku, gdyż wtedy skazany jest zdany na łaskę i niełaskę oskarżyciela, który może go wyzyskiwać, jak mu się podoba. Dlatego też projekt ogranicza możność pojednania się stron terminem.

Samo zgłoszenie pojednania się może się odbyć bądź ustnie przez protokólarne oświadczenie stron wobec sędziego lub w kancelarji sądu, w którym wyrok zapadł, bądź przez złożenie podania (lub odrębnych podań) na piśmie. Projekt nie wskazuje postaci takiego podania, a w szczególności nie wymaga poświadczenia podpisu, jeżeli zatem podanie ma taką postać,

że sąd nie ma wątpliwości, że pojednanie nastąpiło i że podanie istotnie pochodzi od oskarżyciela i oskarżonego, to każda postać podania jest dobra; jeżeli jednak podanie budzi wątpliwości z powodu niedość wyraźnej treści, albo np. z powodu braku poświadczenia podpisu, albo podpisania za niepiśmiennego, strony zawsze ryzykują, że sąd może uznać, iż pojednanie nie nastąpiło. Zapewne, wtedy sąd może wezwać strony i zapytać je, czy się istotnie pojednały, jest to jednak zarówno dla sądu jak dla stron uciążliwe, pożądane jest zatem składanie podań w takiej postaci, która wszelką wątpliwość wyłącza. Projekt nie wkłada na sąd obowiązku sprawdzania woli stron przez ich wezwanie, sąd zatem uczyni to wtedy tylko, kiedy z podania będzie z wszelkiem prawdopodobieństwem wynikało, że strony się pojednały, a tylko jakiś brak natury formalnej, np. wątpliwość co do autentyczności podpisów, skłoni sąd do dokonania sprawdzenia. Strony zatem, które złożą podanie pod względem formy wadliwe, zawsze będą ryzykowały, że sąd uzna, iż pojednanie się nie zostało zgłoszone.

Art. 69 (69 r.).

Jak z tego oraz innych przepisów wynika (art. 460, 496, 511, 521, 580), projekt nie uważa prokuratora wyłącznie za oskarżyciela i wykonawcę wyroków sądowych, lecz także i przede-

wszystkiem za stróża prawa, za przedstawiciela rządu, obowiązanego do czuwania nad legalnością postępowania obywateli i słusznością wyroków sądowych. Dlatego też projekt upoważnia prokuratora do zakładania apelacji i kasacji nietylko na niekorzyść, lecz i na korzyść oskarżonego (art. 460, 489 § 3), do żądania wznowienia sprawy na korzyść skazanego (art. 580), a między innemi także do popierania oskarżenia w zastępstwie oskarżyciela prywatnego, jeżeli interes publiczny tego wymaga. Na czem ma polegać wymaganie interesu publicznego, projekt nie wymienia, pozostawiając to do uznania prokuratora. Interes ten może istnieć z różnych względów. Np, wyższy urzędnik państwowy, któremu w artykule dziennikarskim zarzucono postępowanie hańbiące, wytoczył sprawę o zniesławienie. W interesie państwa leżeć może, żeby prokurator tę sprawę popierał, niezależnie od popierania jej przez pokrzywdzonego. Prokurator popiera wtedy oskarżenie nie w imieniu oskarżyciela prywatnego, jako jego pełnomocnik, lecz obok niego, a więc oskarżyciel prywatny zachowuje wszelkie prawa do popierania oskarżenia, może zatem odstąpić od oskarżenia, pojednać się z oskarżonym, ale wszystko to nie wiąże prokuratora, a w szczególności odstąpienie oskarżyciela prywatnego nie powoduje umorzenia postępowania..., gdyż sprawa, jako popierana przez prokuratora, toczy się z urzędu.

Takie objęcie oskarżenia przez prokuratora

może jednakże nastąpić wtedy dopiero, gdy sprawę już wszczęto na żądanie oskarżyciela prywatnego, jeżeli zatem oskarżyciel prywatny nie wniósł skargi, prokurator nie może go w tem zastąpić. Sprzeciwiałoby się to samej zasadzie istnienia przestępstw z oskarżenia prywatnego. Rozumie się samo przez się, że prawa, wynikające z artykułu niniejszego, służą tylko prokuratorowi, a więc nie rozciągają się na innych oskarżycieli publicznych (art. 56).

Rozumie się również samo przez się, że prokuratorowi służą wszelkie prawa oskarżyciela publicznego, a więc do popierania oskarżenia, lub do odstąpienia od oskarżenia w tych granicach, w jakich to może uczynić oskarżyciel publiczny, a więc tylko przed rozprawą. O zastosowaniu art. 327 względem prokuratora również nie może być mowy, nieusprawiedliwione niestawiennictwo prokuratora na rozprawę może pociągnąć za sobą jego odpowiedzialność dyscyplinarną, umorzenia zaś sprawy spowodować nie może.

Rozdział III. Oskarżyciel posiłkowy.

Art. 70.

Art. 70. Jeżeli w sprawie o przestępstwo, ścigane z urzędu i należące do właściwości sądu ziemskiego lub sądu przysięgłych, prokurator w jakiemkolwiek stadjum sprawy przed rozprawą główną odmawia ścigania, to zawiadamia o tem pokrzywdzonego z przytoczeniem uza-

sadnienia oraz objaśnieniem, że w terminie nieprzekraczalnym dwutygodniowym może zwrócić się do Sądu Apelacyjnego o zezwolenie na popieranie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

Ustawy obowiązujące bardzo różnie rozstrzygają kwestje uprawnień pokrzywdzonego w tych przypadkach, gdy pokrzywdzony twierdzi, że stało się przestępstwo, którego on padł ofiarą, a prokurator odmawia mu wytoczenia sprawy karnej. Motywy takiej odmowy mogą być różne. Najczęściej się zdarza, że prokurator nie upatruje cech przestępstwa w czynie, o który pokrzywdzony się skarży — dotyczy to zwłaszcza oskarżeń o oszustwo, przy których granica między t. zw. oszustwem cywilnem i kryminalnem z łatwością się zaciera i nie należy do rzadkości przypadek, kiedy pokrzywdzony twierdzi, że padł ofiarą oszustwa, a prokurator jest zdania, że w czynach oskarżonego niema cech przestępstwa, lecz jest tylko bezprawie cywilne.

Zdarza się również, że prokurator, zebrawszy materjał dowodowy co do wskazanego mu przestępstwa, dochodzi do wniosku, że niema dostatecznych dowodów winy podejrzewanego i odmawia wytoczenia sprawy, a tymczasem pokrzywdzony jest zdania, że przy staranniejszem dochodzeniu możnaby dostateczne dowody zebrać.

Wreszcie, może się zdarzyć, że prokurator ze względów politycznych, pod wpływem zależy nego od partji ministra, czy ze względów na

wpływową osobę oskarżonego, czy z innych przyczyn, z prawidłowym wymiarem sprawiedliwości nic wspólnego nie mających, odmawia wniesienia oskarżenia w sprawie, którą właściwie należałoby wytoczyć...

System, przyjęty przez projekt, łączy poniekąd zasady ustaw austrjackiej, niemieckiej i węgierskiej.

Pokrzywdzony, zawiadomiony, że prokurator odmawia ścigania, może sam objąć oskarżenie i popierać je zamiast prokuratora, musi jednak zwrócić się przedewszystkiem do sądu apelacyjnego o udzielenie mu na to zezwolenia, Ma to na celu zabezpieczenie obywateli przed zupełnie nieuzasadnionemi oskarżeniami ze strony osób prywatnych, a z drugiej strony dostatecznie zabezpiecza prawa pokrzywdzonego, któremu sąd apelacyjny nigdy nie odmówi pozwolenia, jeżeli tylko będzie istniało prawdopodobieństwo, że pokrzywdzony ma podstawy do popierania oskarżenia. Przyjęty w ustawach niemieckiej, rosyjskiej i bułgarskiej system uchwały sądu, nakazującej prokuratorowi popieranie oskarżenia, Komisja Kodyfikacyjna uznała za niewłaściwy, zarówno ze względów zasadniczych, sprzeciwiających się roli sądu w charakterze oskarżyciela i nakazywaniu prokuratorowi przez sąd, żeby popierał oskarżenie wbrew swojej woli, jak i ze względów praktycznych, albowiem prokurator, któremu popieranie oskarżenia wbrew jego przekonaniu narzucono, zawsze

będzie skłonny do popierania go przez pół, aby formie stało się zadość, a to jest... wysoce niepożądane.

Lekkomyślnemu lub nieumiejętnemu wytaczaniu oskarżenia przez osobę pokrzywdzoną, która już uzyskała pozwolenie sądu apelacyjnego zapobiegają dalej przepisy art. 284 projektu, w myśl którego prezes zwraca oskarżycielowi akt oskarżenia, nie odpowiadający warunkom formalnym; art. 286—288, w myśl których akt oskarżenia na żądanie oskarżonego przechodzi przez kontrolę sądu * [apelacyjnego] *, wreszcie art. 283, wymagający podpisu adwokata na akcie oskarżenia, składanym do sądu okręgowego lub do sądu przysięgłych przez oskarżyciela posiłkowego...

Prawo wniesienia i popierania oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego służyć będzie tylko osobom, bezpośrednio przez przestępstwo pokrzywdzonym, a więc tym, przeciwko których dobru przestępstwo było bezpośrednio skierowane. Nie będzie więc nigdy oskarżyciela posiłkowego w sprawach, w których pokrzywdzonym jest ogół, nie zaś jednostka, a więc w sprawach o przestępstwa polityczne, o przestępstwa przeciwko władzy, przeciwko porządkowi publicznemu i t. p. Prawa oskarżyciela posiłkowego nie będą również służyły osobom, pośrednio tylko przez przestępstwo pokrzywdzonym, np. właścicielowi lasu w sprawie o zabójstwo gajowego, kupcowi, któremu nie

dostarczono na czas towaru z powodu podpalenia fabryki i t. p.

Art. 71.

Art. 71. W sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu przed sądami grodzkiemi, pokrzywdzony może wnieść i popierać oskarżenie jako oskarżyciel posiłkowy, bez uprzedniego zwracania się do oskarżyciela publicznego.

Zasadnicze powody wprowadzenia niniejszego przepisu do projektu podano wyżej pod art. 56. Tutaj dodać należy, że skoro w sprawach, należących do właściwości sądu grodzkiego, prokurator, mając w zasadzie prawo popierania oskarżenia, będzie z tego prawa korzystał tylko wyjątkowo, w przypadkach szczególnej wagi, to niema podstawy do żądania, aby pokrzywdzony zwracał się do prokuratora i sądu apelacyjnego przed bezpośredniem wniesieniem oskarżenia do sądu. Sprawy te są przeważnie drobne, wezwanie w nich oskarżonego na rozprawę nie robi mu takiej krzywdy, jak w sprawach poważniejszych, a wymaganie zbyt formalnego postępowania w tych sprawach tamowałoby prawidłowy wymiar sprawiedliwości. Różnica pomiędzy rolą oskarżyciela posiłkowego przed sądem okręgowym i sądem przysięgłych, a rolą tegoż oskarżyciela przed sądem grodzkim jest zasadnicza. Tam normalnym oskarżycielem w sprawach, ściganych z urzędu, jest prokurator, pokrzywdzony zaś występuje tylko wyjątkowo, jeżeli prokurator nie chce popierać oskarżenia, a

pokrzywdzony twierdzi, że krzywda mu się dzieje z tego powodu, W sądach grodzkich — przeciwnie — prokurator występuje tylko wyjątkowo, pokrzywdzony zaś — obok policji — będzie tym oskarżycielem, który najczęściej będzie sam popierał oskarżenie. Doświadczenie b. dzielnicy rosyjskiej wykazało, że pokrzywdzeni w tych sprawach wykazują dużo inicjatywy i umiejętności i częstokroć o wiele lepiej popierają oskarżenie, niż oskarżyciel publiczny, zawsze prawie pełniący swoje obowiązki, zwłaszcza w sprawach drobniejszych, bez zapału, po rzemieślniczemu. Zbytnie zaś zacietrzewienie pokrzywdzonego w ściganiu przestępstwa sąd z łatwością pohamuje.

Art. 72.

Art. 72. Do oskarżyciela posiłkowego mają odpowiednie zastosowanie art. 60—65 *(61—66 kodeksu).*

Art. 74. W sprawach, należących do właściwości sądu ziemskiego lub sądu przysięgłych, jeżeli prokurator nie objął oskarżenia, odstąpienie oskarżyciela posiłkowego od oskarżenia pociąga za sobą skutki, wskazane w art. 66 i 67 *(67 i 68 kodeksu).*

Art. 75. W sprawach, należących do właściwości sądu grodzkiego, odstąpienie oskarżyciela posiłkowego od oskarżenia nie wiąże sądu.

Oskarżyciel posiłkowy *[w sądzie grodzkim]* działa w zastępstwie oskarżyciela publicznego i przedewszystkiem w interesie publicznym. Nie można więc odstąpieniu przezeń od oskarżenia nadawać większego znaczenia, niż

odstąpieniu oskarżyciela publicznego. W obu przypadkach sąd *[grodzki]* rozpozna sprawę i sprawdzi słuszność oskarżenia.

Art. 73 (73).

Może się zdarzyć, że w chwili rozpoczęcia ścigania prokurator nie widzi dostatecznych podstaw do popierania oskarżenia lub ma jakieś przyczyny szczególne, żeby oskarżenia nie popierać. Tymczasem w toku sprawy okazuje się, że prokurator się mylił, gdyż oskarżenie było uzasadnione, albo przyczyny do niepopierania oskarżenia przestały istnieć (np. partyjny minister, który ze względów politycznych nie chciał popierać danej sprawy, ustąpił) i prokurator chciałby przystąpić do toczącej się sprawy. Nie można mu tego zabronić. Jednakże takie przystąpienie nie może usuwać oskarżyciela posiłkowego, gdyż w przeciwnym razie prokurator mógłby w każdym razie usunąć oskarżyciela posiłkowego przez fikcyjne przystąpienie do oskarżenia, któreby później tylko dla formy popierał. Popieranie oskarżenia przez dwóch oskarżycieli jednocześnie jest możliwe.

Rozdział IV. Powód cywilny.

Art. 74—75 (76—77 r.).

Kwestja dopuszczenia powództwa cywilnego do procesu karnego, czyli t. zw. procesu adhe-

zyjnego, jest w teorji sporna; w praktyce jednak ustawodawczej tylko ustawa niemiecka nie dopuszcza powództwa cywilnego w procesie karnym... Projekt stanął na stanowisku, przyjętem przez większość ustawodawstw, opierając się głównie na przesłankach oportunistycznych. Powództwo cywilne w procesie karnym ma na celu uproszczenie postępowania, połączenie dwóch spraw w jedną, upoważnienie sądu, który wyrokował o winie, do orzeczenia natychmiast i w tym samym wyroku o skutkach cywilnych tej winy. Wychodząc z tego założenia, projekt dopuszcza powództwo cywilne z wyraźnem zastrzeżeniem, że nie będzie ono komplikowało procesu karnego. Wszędzie więc tam, gdzie powództwo cywilne mogłoby proces karny skomplikować lub przedłużyć, powód cywilny musi ustąpić i zwrócić się do sądu cywilnego. Dążeniu temu daje wyraz nietylko przepis art. 75 ust. b, w myśl którego do wytoczenia powództwa będą miały prawo tylko osoby, bezpośrednio pokrzywdzone, — lecz również szereg innych przepisów projektu, które będą we właściwem miejscu omówione, jak art. 76, 369, 465, 466, 467, 593 i in. Ponadto, również ze względu na uproszczenie, art. niniejszy mówi tylko o roszczeniach majątkowych, a więc odsyła roszczenia o charakterze niemajątkowym, jako bardziej skomplikowane, do sądu cywilnego.

Z tych samych przyczyn — dążenia do uproszczenia postępowania — projekt nie dopuszcza

t. zw, pozwanego cywilnego w procesie karnym, to jest osoby trzeciej, nie będącej oskarżonym, a jednak mającej odpowiadać cywilnie za skutki czynu karnego, jak np. przedsiębiorstwo kolejowe przy oskarżeniu maszynisty o przejechanie człowieka przez nieostrożność. Są to przypadki dosyć rzadkie, a przeważnie komplikują proces karny, gdyż, po pierwsze, wprowadzają doń nową stronę, a powtóre zmuszają sąd do rozpoznawania spornej nieraz kwestji, czy dany pozwany cywilny istotnie ponosi odpowiedzialność za skutki cywilne czynu karnego. Roszczenia tego rodzaju projekt odsyła na drogę procesu cywilnego, co nie zmniejsza praw pozwanego cywilnego, gdyż wyrok karny, zapadły bez jego udziału, nie krępuje go pod żadnym względem i nie stanowi przedsądu karnego dla przyszłej sprawy cywilnej.

Art. 76 (78).

Przepis ten jest naturalną konsekwencją dopuszczenia powoda cywilnego. Może on dowodzić tylko tego, co mu jest potrzebne do uzyskania wyroku, zasądzającego jego roszczenia prywatno-prawne. Może więc dowodzić winy oskarżonego, ale o tyle tylko, o ile na niej swoje roszczenia opiera. W tym zakresie w pewnych przypadkach wyjątkowych powód może żądać nawet obostrzenia kwalifikacji czynu, jeżeli od tej kwalifikacji jego roszczenia zawisły.

Tак np. oskarżony o kradzież z włamaniem przez wybicie wielkiej szyby wystawowej przyznaje się do kradzieży, twierdzi jednak, że szyba była już wcześniej wybita, a on tylko z tego skorzystał, żeby wejść do dostępnego w ten sposób magazynu. Jeżeli przedmiotem powództwa jest między innemi odszkodowanie za wybitą szybę, powód cywilny może dowodzić, iż kradzież była z włamaniem. Jednakże ani o kwalifikacji czynu, nie wpływającej na treść powództwa cywilnego, ani o okolicznościach, mających znaczenie tylko dla wymiaru kary, ani tembardziej o samej karze, powód cywilny nawet mówić nie ma prawa. Jeżeli np, oskarżony o podpalenie przyznaje się do spalenia domu, ale twierdzi, że zrobił to przez nieostrożność, powód cywilny nie będzie miał prawa dowodzenia winy umyślnej.

Art. 77 (79 r).

Dopuszczenie powództwa cywilnego w procesie karnym pociąga za sobą z konieczności uprawnienie powoda do żądania zabezpieczenia powództwa. Pod względem sposobów tego zabezpieczenia projekt odsyła do ustawy postępowania cywilnego...

§ 2 ustala sąd, który ma o zabezpieczeniu powództwa decydować. Jest to „sąd, do którego właściwości sprawa należy“, nie zaś „sąd, w którym sprawa się toczy“, ponieważ o zabez-

pieczenie powództwa powód cywilny będzie mógł wystąpić już w toku dochodzenia, nie czekając na przejście sprawy do sądu wyrokującego, a więc postanowienie w tym przedmiocie może powziąć sąd właściwy jeszcze przed rozpoczęciem w nim postępowania karnego.

Art. 78.

Art. 80. § 1. Powód cywilny powinien wskazać prawne miejsce zamieszkania w siedzibie sądu, w którym sprawa się toczy. § 2. Wezwania i inne pisma sądowe, wysłane według tego adresu, uważa się za doręczone. § 3. Jeżeli w charakterze powoda cywilnego występuje Skarb Państwa, wezwania i inne pisma sądowe doręcza się w siedzibie właściwego urzędu.

Ponieważ proces adhezyjny został dopuszczony tylko z zastrzeżeniem niehamowania procesu karnego, należy zeń usuwać wszystko, co mogłoby powodować zwłokę. Powód cywilny w procesie karnym jest stroną drugorzędną i z tą swoją rolą musi się pogodzić, jeżeli chce swoich roszczeń dochodzić w procesie karnym, nie zaś przed sądem cywilnym, gdzie jest właściwe dla nich miejsce.

A więc przedewszystkiem powód cywilny musi wskazać *[adres]* w siedzibie sądu. Jeżeli tego *[adresu]* nie wskaże, nie zawiadamia się go o terminie rozprawy, *[jeżeli zaś wskaże adres błędny lub adres swój bez zawiadomienia sądu zmieni tak, że zawiadomienia nie będzie można mu doręczyć]*, to takie niedorę-

czenie zawiadomienia również nie wstrzyma biegu sprawy. W obu przypadkach niestawiennictwo powoda cywilnego pociągnie za sobą skutki, wskazane w § 2.

Takie rygorystyczne traktowanie powoda cywilnego ma wyłącznie na celu dobro procesu karnego. Przy obecnych przepisach zdarza się często, że sprawa, w której oskarżony jest tymczasowo aresztowany, mogłaby być wyznaczona w krótkim czasie, gdyż zarówno oskarżony jak świadkowie przebywają w tem samem mieście, a tymczasem powód cywilny mieszka gdzieś w zapadłym kącie, daleko od kolei i poczty, i trzeba kilku tygodni na doręczenie mu zawiadomienia o terminie, a jeżeli zwrotne zawiadomienie w porę nie nadejdzie, trzeba rozprawę odraczać i wszystkie osoby, biorące w niej udział, wzywać na nowo, wyznaczając termin odległy, żeby było dużo czasu na zawiadomienie powoda cywilnego.

Rozdział V. Oskarżony.

Art. 79.

Art. 81. § 1. Ten, przeciwko komu toczy się dochodzenie, nazywa się podejrzanym, po wniesieniu aktu oskarżenia oraz w toku śledztwa — obwinionym, z chwilą uprawomocnienia się aktu oskarżenia — oskarżonym. § 2. Gdy ustawa niniejsza używa w znaczeniu ogólnem wyrazu obwiniony, odnośne przepisy mają zastosowanie także do podejrzanego i oskarżonego.

Przepis niniejszy o charakterze przeważnie terminologicznym, ma na celu wyodrębnienie stanowiska podejrzanego w toku dochodzenia, a więc przed wszczęciem przeciwko niemu postępowania karnego w drodze sądowej — od * [obwinionego, względnie] * oskarżonego, przeciwko któremu już się toczy postępowanie karne. W pierwszem stadjum osoba, przeciwko której zbiera się dopiero materjał, mający posłużyć za podstawę do oskarżenia, jest tylko podejrzana, może winna, może niewinna. W drugiem — zachodzi już pewne domniemanie winy, skoro oskarżyciel — w większości przypadków prokurator — już zebrał tyle poszlak, że zdecydował się wnieść oskarżenie.

Art. 80.

Art. 258. Przy przesłuchaniu podejrzanego dochodźca zawiadamia go o stawianych mu zarzutach i pyta, co chce przytoczyć na swoje usprawiedliwienie.

Przepis niniejszy ustala ogólne zasady przesłuchania *[podejrzanego w toku dochodzenia. Dochodźca powinien zawiadomić podejrzanego o stawianych mu zarzutach i zapytać go, co chce przytoczyć na swoje usprawiedliwienie]*. Wynika stąd, że należy podejrzanemu sprawę odrazu postawić wyraźnie: powiedzieć mu, że jest podejrzany i o co mianowicie. W dzisiejszej praktyce, nietylko policyjnej, lecz nawet

u niektórych sędziów śledczych, nie należy do rzadkości taki sposób przesłuchania podejrzanego, że wzywa się go i przesłuchuje z początku jako świadka, a potem dopiero oświadcza mu się, że to jego właśnie podejrzewa się o popełnienie przestępstwa. Taki sposób podchwytywania zeznań nie licuje z powagą wymiaru sprawiedliwości. Może się oczywiście zdarzyć, że osoba, wezwana w charakterze świadka, zaczyna dawać takie wyjaśnienia, z których wynika, że prawdopodobnie ona właśnie jest sprawcą lub uczestnikiem przestępstwa. Można ją wtedy przesłuchać jako podejrzaną. Przypadki takie nie powinny jednak zwyradniać się w zasadę, w myśl której każdego podejrzanego przesłuchuje się początkowo jako świadka- Wszak między zeznaniami świadka a wyjaśnieniami podejrzanego zachodzi zasadnicza różnica- Świadek (poza wskazanemi w ustawie wyjątkami) jest obowiązany zeznawać o wszystkiem, co mu jest wiadomo, niewolno mu nic zamilczeć lub ukryć, niewolno odmówić odpowiedzi na pytania (art. 111, 113, 118). Co innego oskarżony - Nie powinien on kłamać i każde wykryte kłamstwo zawsze się przeciwko niemu obraca, ale też i nie jest obowiązany dopomagać do wykrycia jego winy. W myśl art. 81 może nie odpowiadać na zadawane mu pytania, niewolno go skłaniać do odpowiadania zapomocą zachęt ani pogróżek- A przesłuchanie jako świadka jest już pogróżką odpowiedzialności za fałszywe zeznanie.

Art. 81.

Art. 83. Obwiniony może nie odpowiadać na zadawane mu pytania. Do odpowiadania nie wolno go skłaniać zapomocą żadnych zachęt ani pogróżek.

Przepis niniejszy ma na celu podkreślenie podstawowej zasady procesu skargowego, polegającej na tem, że oskarżyciel jest obowiązany udowodnić oskarżenie i że tak długo, aż póki oskarżyciel nie przedstawił dostatecznych dowodów winy oskarżonego, samo tylko niezaprzeczenie tej winy przez oskarżonego lub odmowa wyjaśnień nie mogą stanowić dowodu winy. Oskarżony, nawet niewinny, często ma w tem interes, żeby nie ujawniać pewnych faktów, które mogłyby jego samego lub inne osoby narazić na ujemne skutki bądź moralne, bądź choćby tylko materjalne. Póki więc oskarżony nie widzi poważnych przeciwko sobie dowodów, może nic nie mówić i to samo przez się nie powinno stanowić o jego winie. Inaczej rzecz się ma wtedy, gdy dowody oskarżenia są poważne, a oskarżony się im nie przeciwstawia. Np. przy oskarżonym znaleziono rzeczy, o których kradzieży ktoś zameldował, jeżeli oskarżony będzie milczał, to pośrednio potwierdzi swoją winę, nie dlatego, żeby jego milczenie miało być dowodem winy, lecz, że przedstawiony przez oskarżyciela dowód nie został niczem odparty, a więc sąd, wobec braku wyjaśnień usprawiedliwiających, może uznać ten dowód za dostateczny do wy-

dania wyroku skazującego. Rozumie się samo przez się, że przepis ten dotyczy wszystkich stadjów procesu, a więc zarówno dochodzenia, jak śledztwa i postępowania przed sądem wyrokującym.

Art. 82 (82).

Art. 83 (84).

Przepis niniejszy ma na celu zapobieżenie ukrywaniu się takiego oskarżonego, którego pozostawiono na wolności bądź za kaucją lub poręczeniem, bądź nawet bez żadnego środka zapobiegawczego. Spełnianie obowiązku, wynikającego z artykułu niniejszego, wskazuje na dobrą wolę oskarżonego nieukrywania się przed sądem, względnie prowadzącym dochodzenia prokuratorem; zaniechanie zaś zawiadomienia o zmianie adresu, niezależnie od tego, czy w rzeczywistości nastąpiło ze złej woli, czy z niedbalstwa, budzi zawsze domniemanie złej woli, chęci ukrywania się, a więc może stać się powodem zastosowania środka zapobiegawczego lub zaostrzenia środka, już zastosowanego. Prawo sądu i prokuratora do przymusowego sprowadzenia oskarżonego, który się nie stawił dobrowolnie na ich wezwanie, — nie może chyba ulegać kwestji. Jednakże prawo to służy tylko sądom i prowadzącemu dochodzenie prokuratorowi, nigdy zaś policji lub innej władzy administracyjnej, działającej w charakterze oskarży-

cielą publicznego. Jeżeli zatem podejrzany nie stawi się na żądanie policji lub innej władzy administracyjnej, a nie ma podstaw do aresztowania, władze te muszą się zwrócić do prokuratora, a ten dopiero, w razie niestawiennictwa na jego wezwanie, nakaże sprowadzenie przymusowe.

Rozdział VI. Obrońcy i pełnomocnicy.

Art. 84.

Art. 85. Obwiniony ma prawo przybrać sobie obrońcę i to już w toku dochodzenia.

Prawo obrony przed sądem wyrokującym nie budzi wątpliwości. Natomiast do bardzo spornych należy kwestja dopuszczenia obrony w toku dochodzenia i śledztwa. Nie wszystkie ustawy dopuszczają obronę w tych stadjach sprawy, hołdując w postępowaniu wstępnem zasadzie procesu śledczego, W ostatnich jednakże czasach przeciwko tej zasadzie powstała bardzo silna opozycja...

Projekt wychodzi z założenia, że prawo do obrony wtedy dopiero, kiedy sprawa wpłynęła do sądu wyrokującego, nie wystarcza. Zasada równouprawnienia stron w procesie wymaga, żeby osobie, na którą pada podejrzenie o popełnienie przestępstwa, dać możność bronienia się od samego początku. Wszak może się zdarzyć, że oskarżyciel, czy to w złej, czy w dobrej wierze, od pierwszej chwili skieruje dochodzenie na zupełnie fałszywe tory. Powziąw-

szy a priori podejrzenie przeciwko pewnej osobie, wyszukuje dowodów, któreby to podejrzenie ugruntowały, a nie myśli o zwróceniu swych poszukiwań w inną, częstokroć daleko właściwszą, stronę. A podejrzany czasem nie chce, a najczęściej nie umie się bronić, ogranicza się do zaprzeczania swojej winy, a w najlepszym razie do odpierania stawianych mu zarzutów, nie umie jednak ani zwrócić uwagi na niedokładności dochodzenia lub śledztwa, ani wynaleźć dowodów, któreby podejrzenie w inną stronę skierowały, ani należycie zabezpieczyć dowodów swej niewinności, ani nawet skorzystać z pewnych zarzutów formalnych, które mogłyby mu służyć, np. bronienie się tern, że w sprawie, ściganej tylko na wniosek pokrzywdzonego, rozpoczęto dochodzenie lub śledztwo bez tego wniosku, że sprawa się toczy w sądzie niewłaściwym, że nastąpiło przedawnienie i t. p.

W praktyce oskarżony w sprawie poważniejszej, jeżeli nie jest odrazu aresztowany, przeważnie zwraca się do adwokata i zasięga jego rady; jednakże rady te są często niedostateczne wobec tego, że obrońca nie zna przebiegu sprawy, o której jest tylko dorywczo i przeważnie nieściśle informowany przez klijenta, a do akt dochodzenia lub śledztwa nie ma dostępu. A jeżeli zdarza się, i to do rzadkości nie należy, że sędzia śledczy lub prokurator informuje obrońcę o przebiegu śledztwa lub dochodzenia, to dzieje się to wbrew ustawie, w drodze łaski,

zawsze nielegalnej. Życie wymaga pomocy obrońcy już w pierwszych stadjach procesu, nie może się pogodzić z całkowitą tajemnicą śledztwa lub dochodzenia i niedostępności ich dla obrony, robi więc w tej zasadzie wyłomy via facti. Czy nie lepiej wyłomy te ulegalizować z zastosowaniem przytem takich ostrożności ustawowych, żeby wkroczenie obrońcy do śledztwa lub dochodzenia nie przekraczało należytych granic, żeby było pomocą wymiarowi sprawiedliwości, nie zaś jego hamulcem? W dalszych przepisach (art. 94, 211, 268) projekt robi stosowne pod tym względem zastrzeżenia, które będą we właściwych miejscach omówione.

Art. 85 (86 r.).

Wzmianka o osobie, pod której stałą pieczą oskarżony pozostaje, opiera się na zasadach, wyłuszczonych wyżej pod art. 60—61.

Art. 86.

Art. 88. Obrońcą w sprawach karnych przed wszystkiemi sądami w granicach Polski może być tylko: *a)* adwokat, prowadzący kancelarję w Polsce; *b)* profesor lub docent prawa karnego lub postępowania karnego polskiej szkoły akademickiej państwowej lub przez Państwo uznanej.

W zasadzie obrońcami w sprawach karnych powinni być tylko adwokaci, jako osoby, specjalnie się temu poświęcające i do tego przy-

gotowane oraz wykonywające swój zawód pod kontrolą odnośnych władz dyscyplinarnych. Nie można tego prawa odmówić także i profesorom szkół akademickich... Profesorowie zapewne rzadko kiedy będą z tego prawa korzystali; jednakże w niektórych procesach, zwłaszcza opartych na zawiłych kwestjach prawnych, udział takich obrońców teoretyków może być dla wyjaśnienia sprawy korzystny.

Art. 87 (91).

Wzorem innych ustaw, projekt wprowadza przypadki, w których obrona jest konieczna. Jest to przedewszystkiem obrona przed sądem przysięgłych. Sąd ten, wyrokujący więcej na podstawie uczucia, niż rozumowania, łatwiej i częściej niż sąd, złożony z sędziów zawodowych, rządzi się wrażeniem, jakie nań wywierają przemówienia stron. Wobec prokuratora, który jest zawsze wyrobionym, a często i utalentowanym, prawnikiem, oskarżony, pozostawiony samemu sobie, byłby w ogromnej większości przypadków upośledzony. Nie umiałby odparować ataków oskarżenia, popartych przytem nieraz przez powoda cywilnego lub oskarżyciela posiłkowego, i mógłby zrobić na przysięgłych wrażenie winnego z tego jedynie powodu, że efektom oskarżenia nie mógłby przeciwstawić efektów obrony.

Art. 88 (92 *r.).*

Przepis niniejszy ma na celu zabezpieczenie praw oskarżonego, co do którego zachodzi domniemanie, że nie będzie umiał bronić się, jak należy...

Jednakże na rozprawie kasacyjnej i w tych przypadkach obrona nie jest konieczna, Sąd kasacyjny nie zbiera nowych dowodów, których oświetlenie przez obrońcę mogłoby wpłynąć na wynik wyrokowania; rozstrzyga się wyłącznie kwestje prawne, które można wyłożyć w kasacji lub replice na nią, kasację zaś będzie zawsze pisał adwokat lub profesor (art. 489), a więc prawnik, który wszystkie ulegające rozpoznaniu kwestje prawne wyłoży na piśmie.

Obowiązkowa obrona na rozprawie kasacyjnej zbytnioby obciążyła zarówno oskarżonych jak i Sąd Najwyższy, przed którym obrońca, który napisał dobrą kasację, przeważnie nie ma już nic do dodania.

Art. 89 (93).

Obrona obowiązkowa, przewidziana w art. 88, wtedy tylko może przybrać w praktyce kształty realne, kiedy oskarżony, nie mogący opłacić obrońcy z wyboru, otrzyma bezpłatnego obrońcę z urzędu. W przeciwnym razie brak funduszów ze strony oskarżonego uniemożliwiłby wykonanie przepisów art. 88. Nie należy

jednak zbytnio obciążać palestry obronami z urzędu tam, gdzie nie zachodzi konieczna tego potrzeba. To też projekt przewiduje obronę z urzędu tylko w dwóch przypadkach: *a)* gdy obrona jest w myśl art. 88 obowiązkowa, a oskarżony niema obrońcy z wyboru, *b)* gdy oskarżony wykaże, iż z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony.

Wyznaczenie obrońcy ustawa powierza prezesowi sądu, pozostawiając jego taktowi ewentualne porozumienie się w tym względzie z radą adwokacką.

Art. 90—91 *(nowe).*

Art. 92.

Art. 94. § 1, Jednego obrońcę dla kilku współobwinionych można wyznaczyć tylko wtedy, gdy istota jednego z nich nie jest w sprzeczności z obroną drugiego i gdy wyznaczony obrońca temu się nie sprzeciwia. § 2. Wniosek o zwolnienie go z wspólnej obrony obrońca powinien złożyć w takim terminie, żeby to nie spowodowało zwłoki w postępowaniu, a w szczególności odroczenia rozprawy.

Wyznaczenie jednego obrońcy z urzędu dla kilku współoskarżonych stanowi znaczne odciążenie obrońców z urzędu. Jeden obrońca może z łatwością wykonać to, co musiałoby zająć kilku, to jest wnosić obronę w imieniu kilku oskarżonych, ale może to wykonać należycie wtedy tylko, kiedy obrona jednego z współoskarżo-

nych nie jest w sprzeczności z obroną drugiego, Ta sprzeczność interesów współoskarżonych może być oczywista na pierwszy rzut oka, a wtedy prezes odrażu wyznaczy każdemu z oskarżonych osobnego obrońcę. Może się jednak zdarzyć, że sprzeczność pozornie nie zachodzi, a jednak wspólna obrona kilku oskarżonych natrafia na pewne trudności, hamuje swobodę słowa, utrudnia składanie dowodów, które mogą być dla jednego oskarżonego korzystne, a dla drugiego szkodliwe. Ocenić tę trudność wspólnej obrony może *[tylko obrońca i on tylko powinien mieć w tej mierze głos decydujący. Skoro zatem obrońca oświadczy, że nie może, bez szkody dla oskarżonego, podjąć się jednocześnie obrony innego z współoskarżonych, nie można mu narzucić wspólnej obrony]*.

Art. 93.

Art. 95. § 1. Do obrony przed sądem przysięgłych oraz w toku dochodzenia lub śledztwa, prezes sądu może wyznaczyć z urzędu tylko adwokata, zamieszkałego w miejscowości, w której odbywa się rozprawa, albo toczy się dochodzenie lub śledztwo. § 2. W innych przypadkach obrońcą z urzędu może być również aplikant, a przed sądem grodzkim także i obrońca karny.

Przepis niniejszy ma na celu nieobarczanie obronami z urzędu adwokatów zamiejscowych, którzy, prócz bezpłatnej pracy przy obronie, musieliby w tym wypadku ponosić koszty po-

droży i tracić czas na przejazdy... 0 wyznaczaniu profesorów do obrony z urzędu nie może być mowy.

Art. 94.

Art. 96. Z obwinionym, który jest aresztowany, obrońca do chwili wniesienia aktu oskarżenia może porozumiewać się tylko w obecności bądź sędziego, bądź prokuratora, bądź osoby, wyznaczonej przez sąd lub prokuratora; po wniesieniu zaś aktu oskarżenia wolno mu porozumiewać się z nim sam na sam.

Przepis niniejszy ma na celu umożliwienie obrońcy otrzymania od oskarżonego tak dokładnych wyjaśnień, jakichby mógł nie otrzymać, gdyby był krępowany obecnością osób urzędowych. Oskarżony w obecności osób trzecich częstokroć nie mówiłby szczerze, a to wprowadzałoby obrońcę w błąd i utrudniałoby jego zadanie. Jednakże tak zupełną swobodę porozumiewania się sam na sam można dopuścić wtedy dopiero, kiedy cały materjał dowodowy na rzecz oskarżenia jest już zebrany i nie zachodzi obawa jego ukrycia. W przeciwnym razie oskarżony mógłby mieć ułatwioną drogę do ukrycia dowodów winy, a to jest niedopuszczalne.

Art. 95.

Art. 97. Pełnomocnikiem oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego może być tylko osoba, wymieniona w art. 86, a w sądach grodzkich także i obrońca karny.

Art. 98. § 1. Pełnomocnikiem powoda cywilnego może być tylko adwokat albo osoba, mająca prawo prowadzenia w danym sądzie spraw cywilnych. § 2. Prawo prowadzenia spraw w imieniu Skarbu Państwa regulują osobne przepisy.

Wobec ograniczenia liczby osób, mogących być obrońcami, należałoby również ograniczyć liczbę osób, mogących być pełnomocnikami oskarżyciela lub powoda cywilnego. Oskarżyciela projekt zrównywa pod tym względem z oskarżonym, *[powoda cywilnego w procesie karnym z powodem w procesie cywilnym*]. Rozumie się samo przez się, że w imieniu osób prawnych powództwa cywilne będą mogły popierać te same osoby, które są upoważnione do prowadzenia spraw cywilnych danej osoby prawnej.

Art. 96.

Art. 100. § 1. Strony mogą udzielać pełnomocnictwa bądź na piśmie, bądź ustnie wobec sądu. § 2. Pełnomocnictwo, udzielone na piśmie nie adwokatowi, wymaga urzędowego poświadczenia.

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że pełnomocnictwo może być udzielone w jakikolwiek sposób, ... nie budzący wątpliwości.

Art 97 (101).

Przepis niniejszy utrwala... zasadę, przyjętą przez ustawodawcę polskiego w art. 12

przep, przech. do ust. post. cyw. 18.VII.17. poz. 5..., wychodząc z założenia, że wszelka zbytnia formalistyka przynosi zawsze więcej szkody niż korzyści.

KSIĘGA III. DOWODY.

Rozdział I. Świadkowie.

Art. 98 (102 r.).

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, po pierwsze, że obowiązek świadczenia przed sądem jest obowiązkiem ogólnoobywatelskim, od którego nikt niema prawa się uchylać, a ponadto ustala zasadę, że świadek, który się stawił, nie ma prawa samowolnie orzekać, kiedy już przestał być potrzebny, lecz jest obowiązany pozostawać w sądzie tak długo, aż póki go sąd nie zwolni. Nie trzeba dodawać, że, o ile przewodniczący wcześniej świadków nie zwolni, to sam fakt zakończenia lub odroczenia rozprawy już świadków zwalnia i osobna formalność zwolnienia świadków nie jest potrzebna.

Art. 99 (103 r.).

Art. 100 (104).

Ze względu na szczególne stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego

symbolu władzy państwowej, projekt wychodzi z założenia, że nie należy wzywać Prezydenta do sądu, lecz, w drodze wyjątku, przesłuchać go w charakterze świadka w miejscu i czasie, przezeń wskazanych. Przypadek konieczności wzywania Prezydenta na świadka w sądzie karnym jest tak rzadki, że wyjątek ten nie będzie stanowił poważnego wyłomu w zasadach bezpośredniości procesu i równouprawnienia obywateli wobec prawa. Zajęcia zaś Prezydenta są tak wielkiej wagi, że w tych przypadkach wyjątkowych, kiedy Prezydent ma stanąć przed sądem, trudno od niego wymagać, iżby, narówni z innymi obywatelami, stosował się do miejsca i czasu, wyznaczonego przez sąd. Wyznaczenie zatem miejsca i czasu będzie zależało od Prezydenta, który, jeżeli uzna to za możliwe, przybędzie do sądu na termin rozprawy, a w przeciwnym razie, oraz w przypadkach, gdy przesłuchanie będzie miało odbyć się na rozprawie, lecz np. w toku śledztwa lub w trybie art. 345, — wyznaczy czas i miejsce przesłuchania. Nie trzeba dodawać, że przy takiem przesłuchaniu strony będą mogły być obecne i zadawać pytania według zasad ogólnych,

Art. 101 (105 r).

Projekt wprowadza pewne kategorje świadków, których nie wolno przesłuchiwać wogóle, lecz ogranicza je tylko do przypadków najnie-

zbędniejszych — kiedy sama istota sposobu, w jaki dana osoba otrzymała pewne wiadomości, wyłącza możliwość zażądania od niej, żeby te wiadomości ujawniła. Tajemnica spowiedzi nie może budzić żadnych wątpliwości. Narówni z nią projekt stawia tajemnicę, powierzoną obrońcy oskarżonego, co do faktów, o których się od niego dowiedział przy udzielaniu porady lub prowadzeniu sprawy. Ma to na celu umożliwienie oskarżonemu szczerej rozmowy z obrońcą bez obawy, że ten ostatni będzie zmuszony tę rozmowę powtórzyć, jeżeli go sąd wezwie na świadka. Takie ujawnienie rozmowy oskarżonego z obrońcą, nie licujące wogóle z samem pojęciem obrony, doprowadziłoby do tego, że obrońca byłby zawsze źle poinformowany przez klijenta, który, obawiając się zdradzenia powierzonej tajemnicy, mówiłby zawsze w obsłonkach, a to prowadziłoby do nieporozumień, Jednakże, szanując tajemnicę tego, co oskarżony swemu obrońcy powierzył, projekt ogranicza tę tajemnicę tylko do faktów, o których obrońca się dowiedział od oskarżonego, a więc nie od osób trzecich, i przytem w charakterze obrońcy, t. j. przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy. Wszystko więc to, o czem obrońca dowiedział się z innego źródła, albo nawet od oskarżonego, ale w innych okolicznościach — nie podpadnie pod art. 101. Gdyby np, adwokat, który przed wszczęciem sprawy miał rozmowę z oskarżonym nie jako obrońca

lub doradca prawny, był następnie co do tej rozmowy wezwany na świadka, nie mógłby odmówić zeznań, choćby oskarżony zwrócił się doń o przyjęcie obrony, a nawet ewentualnie musiałby wtedy nie przyjąć obrony i stanąć jako świadek. Natomiast jak wynika z brzmienia art. 101, jest rzeczą obojętną, czy obrońca dowiedział się o danym fakcie od oskarżonego w toku tej właśnie sprawy, w której miałby zeznawać, czy w jakiejkolwiek innej sprawie. Różne sprawy tej samej osoby mogą być tak związane, choćby nawet nie formalnie, lecz nicią wewnętrzną, że rozmowa z adwokatem w jednej sprawie może mieć duże znaczenie dla innej sprawy. Klijent, powierzający adwokatowi tajemnicę, powinien mieć zupełną pewność, że tajemnica ta ani w danej sprawie, ani później, nie będzie mogła być ujawniona. Przepis nietylko co do duchownych, lecz i co do obrońców, ma charakter kategoryczny. Projekt nie stoi na stanowisku zwolnienia w tym wypadku świadka od odpowiedzi na pytanie..., lecz wprost zabrania zadawania pytań tego rodzaju. Gdyby pytania można było zadawać i dopiero świadkowi służyło prawo odmówienia odpowiedzi, to często sam fakt odmowy byłby już odpowiedzią bardzo wymowną, Np. gdyby na pytanie: czy prawda, że X zwracał się do pana i pan nie przyjął jego sprawy? adwokat zasłonił się tajemnicą, sama ta odmowna odpowiedź już byłaby najkategoryczniejszą odpowiedzią twierdzącą...

Projekt nie wprowadza innych kategoryj osób, wyłączonych z mocy różnych ustaw od składania zeznań.

Art. 102—103.

Art. 106. Nie wolno słuchać świadków celem odtworzenia treści dokumentu, podpadającego pod art. 163 *(155 kodeksu),* a nie dołączonego do akt sprawy.

Art. 107. § 1. Poza przypadkiem, wskazanym w art. 106, jeżeli świadek odmawia zeznań z powodu tajemnicy urzędowej, a sąd nie uzna za możliwe go zwolnić, przesłuchanie odbywa się przy drzwiach zamkniętych. § 2. To samo dotyczy tajemnicy zawodowej prócz przypadków, wskazanych w art. 105 *(101 kodeksu).*

Pogodzenie tajemnicy urzędowej lub zawodowej z obowiązkiem świadczenia przed sądem, zwłaszcza w sprawie karnej, stanowi jeden z najtrudniejszych problemów procesowych, Sprzeczności są tu nie do rozstrzygnięcia.

Z jednej strony interes wymiaru sprawiedliwości wymaga, żeby przed sędzią, dążącym do wykrycia prawdy materjalnej, można było ujawnić bez obsłonek wszystko, co może się przyczynić do ustalenia winy lub niewinności oskarżonego, żeby nie było niedomówień, sztucznych zasłon, kryjących prawdę i mogących sprowadzić sprawiedliwość na błędne tory, dlatego jedynie, że czegoś nie dopowiedziano.

Z drugiej strony są przypadki, gdy możliwość ujawnienia tajemnicy tak zachwiewa porządkiem publicznym, stanowi tak poważne niebezpieczeństwo bądź dla ogółu, bądź choćby nawet dla jedno-

stki, że wszystko musi przed tem ustąpić. Już przy omawianiu art. 101 widzieliśmy dwa takie przypadki, co do których wszystkie niemal ustawy zgadzają się, a mianowicie duchownych co do faktów, o których dowiedzieli się na spowiedzi, i obrońców oskarżonego, co do faktów, które im oskarżony pod pieczęcią tajemnicy powierzył...

Komisja Kodyfikacyjna, wybierając, prócz tych przypadków wyjątkowych, pomiędzy koniecznością wykrycia w procesie karnym prawdy materjalnej bez żadnych obsłonek a koniecznością zachowania tajemnicy, dała przewagę potrzebom wymiaru sprawiedliwości. W zasadzie dla sądu karnego nie powinno być tajemnicy. Tam, gdzie stawką w grze jest honor, wolność, a często i życie oskarżonego, tam muszą ustąpić wszystkie inne względy, dla których wogóle wymaga się zachowania tajemnicy. Z tej zasady projekt dopuszcza nieliczne tylko wyjątki.

W szczególności ochronę tajemnicy zawodowej projekt przeprowadza o tyle tylko, że, jeżeli świadek odmawia zeznań z powodu tajemnicy *zawodowej,* a sąd nie uzna za możliwe zwolnić go od odpowiedzi, przesłuchanie odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Projekt uzależnia więc ujawnienie lub nieujawnienie tajemnicy *zawodowej* od uznania sądu. Sąd w każdym poszczególnym przypadku zdecyduje, czy ujawnienie tajemnicy jest dla wykrycia prawdy materjalnej niezbędne, i, albo uwolni świadka

od obowiązku zeznawania, albo zażąda od niego zeznań, ale przy drzwiach zamkniętych. Rozumie się samo przez się, że wszystkie osoby, wobec których świadek zeznanie takie złoży, będą związane tajemnicą.

Art. 104

Art. 108. § 1. Mają prawo odmówić zeznań: *a)* małżonek obwinionego, nawet po separacji, rozwodzie lub unieważnieniu małżeństwa; *b)* krewny obwinionego w linji prostej oraz jego brat lub siostra. § 2. O prawie odmowy zeznań należy osoby te uprzedzić.

Osoby bardzo bliskie oskarżonego... są zazwyczaj w niezmiernie trudnem położeniu, gdy je sąd wezwie na świadków.

Z jednej strony obowiązek mówienia prawdy, z drugiej chęć dawania zeznań na korzyść drogiej sercu osobie, stawiają wtedy świadka przed dylematem; zgubić syna, czy brata, albo skłamać? Doświadczenie uczy, że w tym przypadku świadek prawie zawsze skłamie. Żeby nie stwarzać tak drażliwej sytuacji, nie zmuszać uczciwych ludzi do wybierania między dwiema drogami, z których obie są złe, wszystkie nowsze ustawy zezwalają osobom bliskim na odmówienie zeznań...

Projekt uznał za niezbędne w interesie wymiaru sprawiedliwości ograniczyć liczbę świadków, w tym względzie uprzywilejowanych, do osób najbliższych, wychodząc z założenia, że tylko te osoby stają najczęściej w istotnej koli-

zji pomiędzy obowiązkiem a uczuciem. Dalsi krewni są już przeważnie obojętni, wymienionych zaś w ustawie niemieckiej narzeczonych nie należałoby wprowadzać, choćby dlatego, żeby nie dawać pochopu do fikcyjnych zaręczyn, które wszak do niczego prawie nie zobowiązują.

Art. 105 (109).

Przepis niniejszy jest niezbędnem uzupełnieniem art. 104, bez którego artykuł ten stałby się w wielu przypadkach fikcją. Gdyby tego przepisu nie było, osoba, której służy prawo odmówienia zeznań w myśl art. 104, często nie mogłaby z tego prawa skorzystać, wiedząc, że jeżeli nie będzie zeznawała, to jej poprzednie zeznanie może być odczytane. A zatem znowu byłaby postawiona w kolizji, którą art. 104 chciał usunąć: mówić na niekorzyć osoby bliskiej, albo, co na jedno wychodzi, przez odmowę zeznań dopuścić do odczytania niekorzystnego dla osoby bliskiej zeznania, albo — zrzec się prawa odmowy i kłamać. Art, niniejszy nie rozróżnia przypadku, gdy osoba, wymieniona w art. 104, zeznawała poprzednio, będąc uprzedzona o prawie odmowy, z którego wtedy nie skorzystała, od tych przypadków, gdy osoba ta nie była uprzedzona, bądź z winy sądu, bądź dlatego, że wtedy jeszcze stosunek, wskazany w art. 104, nie istniał (małżeństwo). We wszystkich przypadkach art. 105 będzie miał zastoso-

warne, a więc nawet i wtedy, gdy poprzednie zeznanie złożono w czasie, kiedy prawo odmowy jeszcze nie istniało.

Art. 106.

Art. 110. Świadek ma prawo nie odpowiadać na pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić jego samego lub jego małżonka, krewnego lub powinowatego w linji prostej, brata albo siostrę, na odpowiedzialność za przestępstwo lub na hańbę.

Prócz kolizji, jaka następuje u osób bliskich, zmuszonych albo zeznawać na niekorzyść drogiej im osoby, albo kłamać, taka sama kolizja zachodzić może w przypadku, gdy świadek jest zapytywany o okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić jego samego lub bliskie mu osoby na odpowiedzialność za przestępstwo..., Tu już niema mowy o zwalnianiu się od zeznań wogóle, świadek musi zeznawać, może tylko odmówić odpowiedzi na poszczególne pytania. Wynika stąd a contrario, że na inne pytania świadek nie ma prawa nie odpowiadać, co znajduje sankcję w przepisie art. 118.

Artykuły 101—106 wymieniają zwarty szereg osób, których przesłuchanie jako świadków ulega ograniczeniu, Osób, wymienionych w art. 101, nie wolno przesłuchiwać wogóle, o ile ich zeznania dotyczyć mają faktów, w tych artykułach wymienionych. Osoby, wymienione w art. 102, mają prawo odmówić zeznań, również co do niektórych tylko faktów, lecz sąd może za-

żądać, żeby zeznawały. Osoby, wymienione w art. 104, mogą wogóle odmówić zeznań i sąd nietylko nie może ich wtedy przesłuchiwać, ale nawet powinien je o tem uprzedzić pod groźbą ewentualnej nieważności zeznań, złożonych bez uprzedzenia. Wreszcie art. 106 nie dotyczy żadnej szczególnej kategorji osób, lecz pozwala każdemu świadkowi nie odpowiadać na pytania, które z przyczyn, w tym artykule wymienionych, mogłyby pchnąć świadka na drogę kłamstwa.

Art. 107.

Art. 111. Świadka przedewszystkiem zapytać należy o imię, nazwisko, wiek, wyznanie, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron.

Przepis niniejszy ma na celu ustalenie tożsamości świadka i ewentualnie przyczyn, które mogłyby spowodować wyłączenie świadka od zeznawania lub przysięgi.

Art. 108 (112).

Potrzeba wogóle odbierania przysięgi od świadków była w ostatnich czasach kwest jonowana w teorji. Przeciwnicy przysięgi powołują się przedewszystkiem na to, że człowiek uczciwy będzie i tak zeznawał prawdę, nieuczciwego przysięga nie powstrzyma, a jeżeli świadek ma kłamać, lepiej niech kłamie bez przysięgi,

niż gdyby do jednego przewinienia — fałszywego zeznania — miał dodawać drugie — fałszywą przysięgę. Ponadto twierdzą, że przysięgą można stwierdzić to, co już było, nie zaś to, co będzie, i w tym celu zalecają ewentualną przysięgę po zeznaniu świadka, nie zaś przed zeznaniem...

Komisja Kodyfikacyjna stanęła na stanowisku, przyjętem obecnie przez wszystkie bez wyjątku ustawy — przesłuchiwania świadków pod przysięgą. Argument, że człowiek uczciwy i tak będzie zeznawał prawdę, a nieuczciwy skłamie i pod przysięgą — nie zgadza się z życiem. Religja, aczkolwiek jej wpływ nie jest już tak wielki, jak przed wiekami, pozostała jednak bardzo silnym czynnikiem moralności. Dla człowieka wierzącego, a takich jest ogromna większość, przysięga ma wielkie znaczenie: ten, kto bez przysięgi nierazby trochę przybarwił swoje opowiadanie na korzyść tej lub innej strony, pod przysięgą strzeże się, żeby nie zejść z drogi prawdy... A jeżeli się zdarza, że świadek i pod przysięgą skłamie, to trudno; lepiej wszakże, gdy przysięga choć część świadków od kłamstwa powstrzyma, niż gdyby nie miała powstrzymać żadnego.

Drugi motyw, że przysięgać można tylko na to, co się stało, nie zaś na to, co będzie, nie wytrzymuje krytyki. Świadek nie przysięga na objektywną prawdziwość ustalonych przezeń faktów, lecz składa tylko stwierdzoną przysię-

gą obietnicę, że wedle swego sumienia i przekonania będzie mówił prawdę. A taka obietnica nie kłóci się z pojęciem przysięgi. Taką samą przysięgę z góry składają urzędnicy, przysięgli, małżonkowie przy ślubie i t. d, i nikt nie uważa tego za sprzeczne z istotą przysięgi, Składanie przez świadków przysięgi po zeznaniu jest niepożądane. Świadek, zeznający po złożeniu przysięgi, zważy, a przynajmniej powinien zważyć każdy wyraz, wiedząc, że każdy wyraz jest z góry zaprzysiężony; świadek zaś, który ma dopiero przysięgać po złożeniu zeznań, może kilkakrotnie zeznanie swe zmieniać, co się często zdarza, a kiedy w końcu zażądają odeń przysięgi, składa ją na stwierdzenie niewiadomo której z pośród sprzecznych wersyj.

Ze względu na nienadużywanie uroczystego aktu przysięgi projekt pozwala na przesłuchanie świadków bez przysięgi, jeżeli strony ich od tego zwolnią, Przysięga ma na celu zabezpieczenie się przed nieuczciwością świadka; jeżeli świadek jest tak wiarygodny, że obie strony zgadzają się na przesłuchanie go bez przysięgi, należy go od przysięgania zwolnić. Takie zwolnienie ma oczywiście znaczenie tylko co do danego poszczególnego przesłuchania, w razie ponownego przesłuchania tegoż świadka po odroczeniu rozprawy, albo w drugiej instancji, albo po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy, a tembardziej w razie przesłuchania świadka w innej sprawie z udziałem tych samych

stron, strony na nowo musiałyby świadka zwolnić od przysięgi, a w przeciwnym razie świadek musiałby zeznawać pod przysięgą,

Art. 109 (113 r.).

Konieczność odebrania przysięgi od świadka w toku rozprawy nie rozciąga się na zeznania w toku śledztwa. Zeznania te stanowią materjał przygotowawczy; świadkowie przeważnie będą jeszcze raz zeznawali na rozprawie, to też w toku śledztwa można ich od przysięgi zwolnić. Składanie przysięgi jest to akt uroczysty, a zarazem przeważnie dla przysięgającego przykry; nie należy go nadużywać, jeżeli nie zachodzi konieczna potrzeba. Wyjątek stanowią te przypadki, kiedy zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że świadek nie będzie mógł stawić się na rozprawę główną. Wtedy należy od świadka odebrać przysięgę, gdyż, w razie jego niestawiennictwa, zeznanie przed sędzią śledczym może być odczytane, należy więc zabezpieczyć, w miarę możności, zgodność tego zeznania z prawdą.

Art.110.

Art. 114. Od nieletnich do lat 14 nie odbiera się przysięgi.

Prawie wszystkie ustawy dzielą świadków na bezwzględnie wiarogodnych, których się prze-

słuchuje pod przysięgą i nawpół wiarogodnych, których się przesłuchuje bez przysięgi. Jest to pozostałość dawnej formalnej teorji dowodów, w myśl której ustawa nadawała jednym dowodom większe znaczenie, niż innym i wiązała sędziego pod tym względem.

Ustawy współczesne, nie wiążąc już sędziego pewnemi szczególnemi dowodami, które mają mieć ustawowe pierwszeństwo przed innemi, zaznaczają jednak, gdy chodzi o świadków, że istnieją pewne ich kategorje, których zeznania należy przyjmować z szczególną ostrożnością ze względu na większe, niż u innych osób prawdopodobieństwo zeznawania nieprawdy.

Do tej kategorji należą przedewszystkiem osoby, bezpośrednio lub choćby pośrednio zainteresowane w wyniku sprawy, a więc pokrzywdzony, krewni i powinowaci obu stron, osoby, będące ze stronami w stosunkach szczególnych z tytułu przysposobienia, opieki, pełnomocnictwa, wreszcie osoby, z innych względów niedość wiarogodne, jak pozbawieni praw, skazani za pewne przestępstwa i t. p.

Godząc się co do zasady, różne ustawy różnie określają kategorje osób, mających składać w charakterze świadków zeznania bez przysięgi.

Projekt wyłącza od przysięgi *[tylko]* nieletnich, przyczem jako granicę wieku przyjmuje lat 14.

*[Wprowadzenie innych kategoryj świadków, wyłączonych od składania przysięgi, projekt

uważa za. niecelowe]*, Założenie, z jakiego wychodzą te ustawy, które takie wyłączenia wprowadzają, polega na tem, że ustawodawca zgóry pewnym kategorjom świadków nie dowierza, przypuszczając, że będą oni zeznawali nieprawdę, Miałoby to rację bytu, gdyby sędzia miał być związany ustawowemi dowodami, gdyby np, przy sprzeczności zeznań świadków, którzy zeznawali pod przysięgą i bez przysięgi, musiał dać przewagę zeznaniom zaprzysiężonym. Tego jednak żadna z współczesnych ustaw (prócz serbskiej §§ 229 i 230) nie wymaga. Wszystkie stoją na stanowisku, że ocena wiarogodności zeznań należy do swobodnego uznania sądu i że nie można sędziego pod tym względem krępować. Sędzia ma zatem prawo oprzeć wyrok na zeznaniu niezaprzysiężonem i uznać zeznania zaprzysiężone za niewiarogodne]*...

Sąd będzie się napewno liczył z tem, że osoby, bliskie oskarżonemu lub pokrzywdzonemu, albo zainteresowane w sprawie, albo już skazane za fałszywe zeznanie i t. p. — są skłonniejsze do kłamstwa, niż inne, i pod tym kątem oceni ich zeznania; *[wszelkie zaś zastrzeżenia, mające na celu zaliczenie zgóry pewnego świadka do kategorji niewiarogodnych, chybiają celu]*. Jak trudno takie zastrzeżenia ustalić, tego najlepiej dowodzi wielka ich rozmaitość w różnych ustawach postępowania...

Wyłączenie od przysięgi nieletnich opiera się na innej podstawie, mianowicie na niezro-

zumieniu przez małe dzieci istoty i znaczenia przysięgi.

Art. 111—113.

Art. 115. § 1. Świadek składa przysięgę według roty następującej: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że w swojem zeznaniu będę mówił tylko prawdę, nic nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome. Tak mi, Panie Boże, dopomóż“, § 2. Podczas przysięgi wszyscy obecni, nie wyłączając sędziów, stoją.

Art. 116. Świadkowie, nie należący do żadnego z prawnie uznanych wyznań, tudzież świadkowie, należący do związku religijnego, który nie dopuszcza przysięgi, składają zamiast przysięgi uroczyste przyrzeczenie mówienia prawdy. Przyrzeczenie to ma skutki prawne przysięgi.

Art. 117. Przed odebraniem przysięgi lub przyrzeczenia sąd uprzedza świadka o znaczeniu tego aktu i odpowiedzialności za kłamliwe zeznanie.

Komisja Kodyfikacyjna, wychodząc z założenia, że istota przysięgi polega na powołaniu się na świętości, uznała za niezbędne powołanie to włączyć do tekstu i ustalić dla uniknięcia nieporozumień tekst ustawowy roty przysięgi w takiem jednak brzmieniu, żeby według tego tekstu mogli przysięgać świadkowie wszystkich wyznań...

Rozumie się samo przez się, że rota przysięgi, ustanowiona przez artykuł niniejszy, nie jest tak bezwzględnie obowiązująca, żeby jej nie wolno było uzupełniać powołaniem się na inne świętości, uznawane przez wyznanie, do którego świadek należy. Takie uzupełnienie nietylko nie

uczyni przysięgi nieważną, lecz z punktu widzenia moralnego może nawet w poszczególnym wypadku zwiększyć jej wagę. Ustanawiając tekst roty, projekt wymaga tylko, żeby ten tekst został przez świadka w całości powtórzony, nie sprzeciwia się jednak uzupełnieniu roty przez wyrazy, mogące wzmocnić religijne znaczenie przysięgi. Ale wszelkie tego rodzaju uzupełnienia są zależne od dobrej woli świadka; niczego, prócz ustawowego tekstu, wymagać od świadka nie wolno; przysięgę odbiera od świadka sąd, co również nie wyłącza udziału w tem osoby duchownej odnośnego wyznania. Strona zawsze może zażądać przysięgi wobec duchownego, jeżeli to nie wywoła zwłoki lub szczególnych trudności, ale sąd nie jest obowiązany troszczyć się o to, żeby duchowny był obecny. Jeżeli zatem strona sprowadzi duchownego i, w razie żądania tegoż, zapłaci mu za przybycie, sąd nie będzie mógł sprzeciwić się obecności duchownego przy przysiędze. Sąd nie ma jednak obowiązku posyłania wezwania duchownemu, żeby się stawił; jeżeli jednak strona złoży o to wniosek, nic nie staje na przeszkodzie, żeby sąd ten wniosek uwzględnił, w myśl ogólnej zasady, że sąd powinien czynić wszystko, co jest w jego mocy, żeby umożliwić wykrycie rzeczywistej prawdy. Gdyby więc zachodziło prawdopodobieństwo, że tylko przysięga wyznaniowa powstrzyma danego świadka od kłamstwa, a stro-

na Zażądała wezwania duchownego, sąd nie powinienby jej tego odmówić, aczkolwiek, oczywiście, zadośćuczynienie takiemu żądaniu, jako nie opartemu na wyraźnem brzmieniu ustawy, zależałoby w każdym przypadku całkowicie od uznania sądu i odmowa nie mogłaby w żadnym razie być powodem do uchylenia wyroku w drodze kasacji.

Projekt przytacza rotę przysięgi, oczywiście, tylko w języku polskim. Ze względu jednak na to, iż świadkowie innych narodowości będą częstokroć składali przysięgę w języku niepolskim, byłoby pożądane, dla uniknięcia niejednolitego tłumaczenia, aby Ministerium Sprawiedliwości, w drodze rozporządzenia wykonawczego do ustawy postępowania karnego, wydało urzędowy tekst tłumaczonej roty przysięgi w najbardziej rozpowszechnionych w Polsce językach obcych i rozesłało ten tekst do wszystkich sądów. Ułatwiłoby to działalność sądów, à przytem przyczyniłoby się do jednolitego tłumaczenia roty przysięgi.

*[Ze względu na istnienie związków religijnych, nie uznających przysięgi, należało dla członków tych związków wprowadzić zastępczo uroczyste przyrzeczenie mówienia prawdy. Jeżeli w Polsce będą istniały gminy bezwyznaniowe, przepis niniejszy będzie miał również zastosowanie do ich członków. Jednakże zastąpienie przysięgi przez uroczyste przyrzeczenie mówienia prawdy może nastąpić wtedy jedynie,

gdy świadek bądź nie należy do żadnego z prawnie uznanych w Polsce wyznań, bądź należy do związku religijnego, nie dopuszczającego przysięgi, co w razie wątpliwości należy udowodnić]*. Natomiast Komisja nie uznała za możliwe zwalniać od przysięgi świadków, należących formalnie do określonych wyznań, lecz uważających siebie za bezwyznanionych. Skoro ktoś należy istotnie do gminy bezwyznaniowej lub związku religijnego, nie uznającego przysięgi, może jej nie składać. Doświadczenie jednak uczy, że do bezwyznaniowości przyznają się najczęściej ci świadkowie, którzy chcą kłamać i to kłamać bez przysięgi, bo właśnie obawiają się krzywoprzysięstwa. Dowodzi to przeważnie, iż powołanie się na bezwyznaniowość jest kłamstwem, mającem na celu umożliwić dalsze kłamstwa. Jeżeli ktoś jest istotnie bezwyznaniowy, niech się do odpowiedniej gminy zapisze. Komisja uznaje jednak, że nie wolno należeć do określonego wyznania i jednocześnie być bezwyznaniowym na chwilę składania przysięgi, tem bardziej, że oświadczenie świadka, należącego formalnie do określonego wyznania, a twierdzącego, że jest bezwyznaniowym, uchyla się z pod wszelkiej kontroli sądu i sąd nie ma żadnej możności sprawdzenia, czy świadek istotnie jest z przekonań bezwyznaniowy, czy tylko wykręca się od składania przysięgi, żeby móc swobodnie skłamać.

Art. 114.

Art. 118. Świadków, którzy już w danej sprawie zeznawali pod przysięgą, słucha się z uprzedzeniem ich o ważności poprzedniej przysięgi, chyba, że sąd z własnej inicjatywy lub na wniosek stron uzna odebranie ponownej przysięgi za konieczne.

Uznając całą wagę przysięgi świadków, Komisja Kodyfikacyjna uważa jednak, że nie należy jej nadużywać. Jedno złożenie przysięgi przez świadka **w** danej sprawie powinno wystarczyć, trzeba jednak, żeby *[sędzia przypomniał świadkowi*], że zeznaje pod przysięgą, żeby świadek nie sądził, że go dawna przysięga nie wiąże.

Art. 115.

Art. 119. Przesłuchanie co do samej sprawy zaczyna się od tego, że sąd wzywa świadka, aby opowiedział wszystko, co mu wiadomo w sprawie, poczem sąd, a następnie strony, mogą zadawać mu pytania. Pytania zada je najpierw strona, która świadka wskazała, potem strona przeciwna.

Przepis niniejszy nie wymaga bliższego wyjaśnienia.
Kwestja mogłaby wyniknąć tylko co do tego, kto ma pierwszy zadawać świadkowi pytania po skończeniu przezeń ogólnego zeznania o tem, co mu w sprawie wiadomo: sąd, czy strony? Komisja Kodyfikacyjna nadała to prawo sądowi, wychodząc z założenia, że przede-

wszystkiem sąd powinien sobie sprawę wyjaśnić i wszelkie powstające wątpliwości usunąć, zadawanie zaś pytań przez strony jest czynnością dodatkową, mającą na celu danie stronom rękojmi, że nic z tego, co strona pragnęłaby przez zeznanie świadka udowodnić, nie usunie się z pod wiadomości i rozważenia sądu.

Przepisy tego rodzaju mają charakter instrukcyjny i odstąpienie od nich jest zawsze pozostawione do uznania przewodniczącego, który w razie potrzeby może zmienić przepisaną w ustawie kolejność. Rozumie się samo przez się, że takie odstąpienie od przepisu, nawet instrukcyjnego, musi mieć poważną podstawę i nie może zależeć od widzimisię przewodniczącego, Jednakże strona mogłaby się powoływać w drodze kasacji na odstąpienie od przepisów tej kategorji wtedy tylko, gdyby w toku rozprawy przeciwko temu protestowała i gdyby uprawdopodobniła, że odstąpienie mogło wywrzeć istotny wpływ na urobienie się przekonania sądu.

Art. 116 (120).

Art. 117 (121 r.).

(Projekt przewidywał grzywnę do 250 zł.).

Konieczność ukarania świadka, którego niestawiennictwo nie zostało usprawiedliwione, nie może ulegać wątpliwości, Kwestja może powstać tylko co do rodzaju kar i innych skutków, jakie

z tego tytułu mają spaść na świadka. Pod tym względem postanowienia różnych ustaw są niejednolite...

Zasądzenie kosztów udaremnionej rozprawy od świadka, który się nie stawił, wynika z ogólnie przyjętej zasady prawa cywilnego, w myśl której każdy, kto przez swoją winę umyślną, lub nawet nieumyślną, wyrządził komuś szkodę, jest obowiązany szkodę tę wynagrodzić. Ze względu jednak na techniczną trudność prowadzenia w tych przypadkach sprawy cywilnej o odszkodowanie za zrządzoną szkodę, należy ten przepis umieścić w ustawie postępowania karnego i dać przez to sądowi karnemu możność orzekania w tym przedmiocie bez przewlekłego procesu, w drodze postanowienia, jednocześnie z wymierzeniem grzywny za niestawiennictwo.

Art. 118.

Art. 122. Kary, wymienione w art. 121, mają również zastosowanie w razie nieusprawiedliwionej odmowy złożenia zeznań lub przysięgi, przyczem w razie dalszej odmowy sąd mocen jest skazać świadka ponownie na grzywnę do 1.000 złotych z zamianą, w razie niemożności ściągnięcia, na areszt do jednego miesiąca.

Większość ustaw obowiązujących przewiduje specjalne kary nietylko za niestawiennictwo świadka, lecz również za nieusprawiedliwioną odmowę zeznań i przysięgi...

Nieusprawiedliwiona odmowa złożenia zeznań lub przysięgi jest przewinieniem conaj-

mniej tak wielkiem, jak niestawiennictwo. Należy przytem pozostawić do uznania sądu, czy ma natychmiast po ukaraniu żądać od już ukaranego świadka, żeby wykonał obowiązek, za którego odmowę nałożono nań karę, a w razie dalszej odmowy ukarać go przewidzianą w artykule niniejszym karą wyższą, czy też odroczyć rozprawę i ewentualnie w ponownym terminie znowu świadka, już karą wyższą, ukarać, czy też poprzestać na jednorazowem ukaraniu, uznać, że bez danego świadka można się obejść, i rozprawę dalej prowadzić. Jest to zależne od okoliczności sprawy i dlatego projekt tej kwestji nie reguluje, pozostawiając jej rozstrzygnięcie do uznania sądu w każdym poszczególnym przypadku.

Art. 119 *(nowy).*

Art. 120.

Art. 123. Jeżeli rozprawę odroczono z powodu niestawiennictwa kilku osób, wszyscy, których nieusprawiedliwione niestawiennictwo stało się powodem odroczenia rozprawy, ponoszą odpowiedzialność solidarną za zwrot związanych z tem kosztów, o ile sąd inaczej nie postanowi.

Kwestja ta należy właściwie do dziedziny prawa cywilnego, które naogół uznaje, że winni odszkodowania ex delicto odpowiadają solidarnie. Ze względu jednak na niejednolite

u nas postanowienia prawa cywilnego w tym względzie, należało tę sprawę tutaj uregulować.

Art. 121—122 (124—125).

Rozdział II. Oględziny, biegli i tłumacze.

Art. 123.

Art. 126. Celem ujawnienia śladów przestępstwa dokonywa się w razie potrzeby oględzin miejsca, rzeczy lub ciała.

Oględziny miejsca, rzeczy i ciała dają sędziemu materjał bezpośredni, stanowiący w większości przypadków lepszy dowód, niż przesłuchanie świadków. Świadek może kłamać, może się mylić, może czegoś zapomnieć, a zawsze zabarwia swoje zeznania subjektywnie, to też do zeznań świadków sąd winien się odnosić zawsze z nadzwyczajną ostrożnością. Natomiast dowody martwe: wygląd miejsca przestępstwa, ślady nóg, krew na domniemanem narzędziu zbrodni lub na ubraniu podejrzanego, uszkodzenie ciała i t. p. — to materjał objektywny, bezpośrednio przez sędziego zbadany, a więc najbardziej wiarogodny. To też wszystkie bez wyjątku ustawy nakazują sędziemu, a niektóre także prokuratorowi, udawać się na miejsce, gdzie mogą istnieć ślady czynów lub zdarzeń, mających związek z przestępstwem, oraz oglądać przedmioty, mogące za dowód rzeczowy posłużyć.

Art. 124—125 (127—128 r.).

Z redakcji art. 124 wynika, że sąd wzywa biegłych tylko w przypadkach, wymagających wiadomości specjalnych, tj. takich, których sąd, jako złożony z niespecjalistów w danej dziedzinie, nie posiada. Ocena, czy dany przypadek wymaga wiadomości specjalnych, czy też może być rozstrzygnięty na podstawie wiadomości ogólnych, posiadanych przez każdego inteligentnego człowieka, a więc i przez sędziego, należy w każdym poszczególnych przypadku do sądu, a więc sąd będzie zawsze sam, według swego uznania, opartego na materjale sprawy, decydował, czy zachodzi potrzeba wezwania biegłych. Uznanie tej potrzeby może być uzależnione nietylko od treści sprawy, ale i od okoliczności szczególnych — większej lub mniejszej notoryczności faktów, ulegających badaniu, czasem nawet od większego lub mniejszego obznajomienia sędziów wyrokujących z daną kwestją. Wszelkie ustawowe zastrzeżenia pod tym względem muszą się zwyrodnić w kazuistykę, której Komisja starała się w miarę możności unikać...

Biegłym może być nie każdy, lecz ten tylko, kto albo otrzymał nominację na biegłego sądowego, albo uprawia zawód, stwierdzający jego wiedzę w danej dziedzinie. Pominięto trzecią kategorję, wymienioną w ustawie niemieckiej — osoby, urzędowo do wykonywania zawodu usta-

nowione, a to dlatego, że te osoby albo są urzędowymi biegłymi, albo przynajmniej rzeczywiście zawód swój wykonywają — wtedy należy ich wzywać, albo też, otrzymawszy urzędowe upoważnienie do wykonywania pewnego zawodu, faktycznie go nie wykonywają, a wtedy mogą nie nadawać się na biegłych. Weźmy lekarza lub aptekarza, który przed 30 laty otrzymał odnośny dyplom, ale od tego czasu pracuje na roli lub w handlu i .wcale się swemu zawodowi nie poświęca. Taki człowiek zupełnie się na biegłego jako lekarz lub farmaceuta nie nadaje.

Kwestja, czy można łączyć funkcje biegłego z funkcjami świadka w tej samej sprawie — jest sporna...

Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne dopuścić takie połączenie. Może się zdarzyć, że jedyny człowiek, któryby mógł być biegłym w danej sprawie, jest w niej akurat świadkiem. Czy dlatego należy wezwać inną, mniej odpowiednią osobę na biegłego i otrzymać gorszą opinję? A zdarza się często, że wypowiedzieć opinję może tylko osoba, która jednocześnie, jako świadek, musi pewne fakty ustalać, Naprzykład świadek, który widział jadący samochód, może jako biegły stwierdzić, czy samochód jechał z szybkością, większą od dozwolonej — niespecjalista może się na tem nie poznać; świadek, który widział zabitego konia i znał go poprzednio, może jedynie ocenić jego wartość i t. d. Ze względu na pewną rozbieżność

przepisów dotychczasowych w tym względzie należało zawartą w art. 125 § 2 zasadę wypowiedzieć wyraźnie.

Projekt zaznacza, że okoliczność, iż ktoś jest świadkiem w danej sprawie, nie wyłącza przesłuchania go jako biegłego. Rozumie się samo przez się, że takie łączenie w jednej osobie dwóch funkcyj powinno następować tylko wyjątkowo; w zasadzie biegły powinien być osobą zupełnie obcą, nie mającą ze sprawą nic wspólnego, nie pozostającą pod wrażeniem faktu, który się zdarzył w jego obecności. To też łączenie funkcyj świadka i biegłego jest w zasadzie niepożądane, jednakże w myśl wywodów powyższych mogą się zdarzyć przypadki, kiedy takie połączenie stanie się niezbędne; art. 125 § 2 pozwala na to, ufając, że sędziowie polscy nie będą nadanego im uprawnienia nadużywali.

Liczby znawców, których należy wzywać, projekt nie wskazuje, pozostawiając to uznaniu sądu. Użyte w liczbie mnogiej wyrażenie „biegłych“ nie oznacza, że należy wzywać zawsze więcej niż jednego biegłego...

Niektóre ustawy krępują sąd pod względem liczby biegłych...

Komisja Kodyfikacyjna wychodziła z założenia, że nie należy sądu pod tym względem krępować, W przypadkach łatwiejszych sąd wezwie jednego biegłego, w trudniejszych — dwóch, trzech albo i więcej, Będzie to zależało, nie, jak chcą niektóre ustawy, od wagi sprawy,

lecz od większej lub mniejszej trudności i zawiłości ekspertyzy. Nawet w sprawach poważnych zadanie biegłego może być łatwe, np. stwierdzenie, że śmierć nastąpiła **z** powodu pęknięcia czaszki lub przebicia serca, a w sprawach drobnych, jak np. zadania lekkiego uszkodzenia przez nieostrożność, ekspertyza może wymagać zbadania bardzo skomplikowanych maszyn, których złe funkcjonowanie stało się powodem uszkodzenia.

Uprawnienie stron do wskazywania sądowi innych biegłych, prócz wzywanych z urzędu, zawiera art. 295, o czem będzie mowa we właściwem miejscu.

Art. 126 (129 r.).

Od opinji biegłego częstokroć w znacznej mierze zależy los sprawy. To też należy dbać o to, aby na biegłych powoływano osoby, nietylko dające rękojmię należytej wiedzy, ale również bezstronne, godne zaufania pod wszystkiemi względami. To też nie każdy nawet specjalista w danej dziedzinie nadaje się do tego, żeby go wezwać jako biegłego. Nie nadają się jako biegli przedewszystkiem osoby, już w sposób swoisty poinformowane o sprawie przez oskarżonego, a więc duchowny, który zna sprawę pod pieczęcią spowiedzi, obrońca, któremu oskarżony swoje tajemnice zwierzył. Nie nadają się również bliscy krewni oskarżonego z tych

samych przyczyn, dla których nie można od nich żądać, aby zeznawali w charakterze świadków, jeżeli sobie tego nie życzą. Bliżej o tern pod art. 101 i 104.

Poza temi jednak szczególnemi przypadkami, które są tak naturalne, że możnaby o nich w ustawie nie wspominać, może zachodzić szereg innych okoliczności, które podrywają zaufanie do bezwzględnej bezstronności biegłego, Wyliczyć ich niepodobna, każde wyliczenie z natury rzeczy byłoby niezupełne. Należało zatem dać zastrzeżenie ogólnikowe, że biegłym nie może być osoba, co do której strona przytoczy ważne powody, osłabiające do niej zaufanie. Co uznać za powód ważny, określi sąd w każdym poszczególnym przypadku. Jeżeli powód będzie niedość ważny, sąd przejdzie nad nim do porządku dziennego, jeżeli jednak strona uprawdopodobni stronniczość biegłego, sąd będzie obowiązany zastąpić go przez innego. Biegły — to nie świadek; z wyjątkiem bardzo rzadkich przypadków, zawsze można go zastąpić. Projekt nie wskazuje terminu, w jakim strona ma swoją ekscepcję zgłaszać, a więc w zasadzie można ją zgłosić zawsze. Jeżeli jednak strona bez przyczyny usprawiedliwiającej zgłosiła ekscepcję dopiero w ostatniej chwili, tak, że wezwanie innego biegłego musiałoby spowodować odroczenie rozprawy, sąd będzie musiał rozważyć, czy powód, osłabiający zaufanie do biegłego, jest tak ważny, żeby aż z tego powodu rozprawę od-

raczać. W większości przypadków sąd będzie skłonny do nieodraczania rozprawy na tej podstawie, w interesie więc strony, chcącej usunąć biegłego, leżeć będzie, żeby przyczyny do usunięcia wskazać zawczasu.

Art. 127—129 (130—132 r.).

Ponadto w projekcie był art. 133: Przy oględzinach i otwarciu zwłok dziecięcia nowonarodzonego należy wyjaśnić, czy dziecię urodziło się żywe i jak długo żyło.

Przepisy art. 127—129 mają charakter instrukcyjny — wskazują sądowi i prokuratorowi, głównie zaś sędziemu śledczemu, jak należy w poszczególnych przypadkach postępować. Stanowią one tylko bliższe wyjaśnienie art. 124 i napozór możnaby się bez nich obejść. A jednak..., spotykamy je we wszystkich prawie ustawach. Komisja Kodyfikacyjna postanowiła je również umieścić w ustawie, żeby przynajmniej w przypadkach największej wagi uniknąć zbytniej dowolności.

W szczególności art. 127 mówi, że do oględzin zwłok należy zawsze wezwać lekarza, w miarę możności *biegłego* sądowego. Ma to na celu zabezpieczenie dla sądu wyrokującego dowodu, zebranego i zbadanego pod kierunkiem umiejętnym, W sprawach o pozbawienie życia często wynik całego procesu zależy od ustalenia drobnych nieraz zmian i uszkodzeń, bądź zewnętrznych, bądź wewnętrznych. Kierunek ra-

ny wewnątrz ciała, kształt jej brzegów, zabarwienie, przekrwienie niektórych organów, wielkość i barwa plam na skórze i inne tym podobne oznaki, które w następstwie mogą się zatrzeć lub zmienić, mają nieraz znaczenie decydujące. Zwrócić na nie uwagę może tylko lekarz, a specjalny lekarz sądowy lepiej niż inny, gdyż rodzaj zajęcia pozwala mu właśnie wyszkolić się w tego rodzaju spostrzeżeniach. To też projekt nakazuje wzywać w miarę możności do takich oględzin lekarza sądowego, a co za tem idzie, wezwanie innego lekarza może nastąpić wtedy tylko, gdy lekarz sądowy z jakichkolwiek przyczyn nie może się stawić, albo gdy, stawiwszy się, sam, ze względu na szczególne okoliczności sprawy, zażąda, żeby prócz niego, wezwano innego jeszcze lekarza, specjalistę, Rozumie się, że w tym ostatnim wypadku wezwany dodatkowo lekarz nie zastępuje lekarza sądowego, lecz działa z nim razem...

W myśl założeń *powyższych,* Komisja uznała za niezbędne wyodrębnić kilka przypadków, wymagających szczególnej staranności przy prowadzeniu śledztwa, i dać pod tym względem pewne wskazówki, Za przypadki takie uznano przedewszystkiem wszelkiego rodzaju ujawnienie zwłok, co do których zachodzi podejrzenie zadania gwałtownej śmierci. Otwarcie zwłok uznać należy za niezbędne w każdym przypadku podejrzanym w celu ustalenia, czy śmierć nie była wynikiem przestępstwa. Otwarcia zwłok

należy dokonać koniecznie przez lekarza, i to, w myśl art. 127, w miarę możności, przez lekarza sądowego; wszelkie więc otwarcia zwłok dokonywane przez inne osoby, np. przez felczerów, projekt uważa za bezwzględnie niedopuszczalne.

Przepis art. 128 § 2 ma na celu ułatwienie lekarzowi-biegłemu rozpoznanie przyczyn śmierci przez zasięgnięcie w razie potrzeby informacyj o zjawiskach, zauważonych za życia denata...

Ujawnienie otrucia jest jednem z trudniejszych zadań medycyny sądowej. Badania ostatnich czasów wykazały, że w organizmie ludzkim mogą się znajdować trucizny w ilości dla tegoż organizmu napozór zabójczej, a jednak mogą nie mieć nic wspólnego z przyczyną śmierci danego osobnika. Niektóre trucizny, wprowadzone do organizmu w postaci środków leczniczych, np. arszenik, mogą się w nim przez dłuższy czas zbierać i być ujawnione przy badaniu, a jednak nie być przyczyną śmierci. Ujawnienie więc trucizny w organizmie nie jest jeszcze samo przez się dostatecznym dowodem, że śmierć nastąpiła przez otrucie. To też badanie zwłok w przypadkach, gdy zachodzi podejrzenie otrucia, należy przeprowadzać ze szczególną ostrożnością przy udziale specjalistów-chemików, w razie potrzeby także w obecności lekarza. Pożądanem jest prowadzenie badań tego rodzaju przez odpowiedni urząd lub instytucję, gdyż

tam najłatwiej znaleźć można zarówno specjalistów, jak i wszelkie przybory, które są przy takiem badaniu niezbędne.

[Przy oskarżeniu o dzieciobójstwo jest rzeczą szczególnej wagi wyjaśnienie, czy dziecię urodziło się żywe i jak długo żyło. Bez tego niepodobna orzec, czy znalezione zwłoki niemowlęcia są zwłokami człowieka, który żył i został następnie pozbawiony życia, czy też są tylko płodem niedonoszonym i do życia niezdolnym, lub pozbawionym życia bądź w łonie matki, bądź w momencie urodzenia, a więc takim, który nigdy życiem zewnętrznem nie żył. Nie trzeba się chyba rozwodzić o znaczeniu takiego ustalenia przy rozpoznawaniu oskarżenia o dzieciobójstwo. A jednak w praktyce dotychczasowej zdarza się, że władze, prowadzące śledztwo lub dochodzenie, o ustaleniu tej najważniejszej kwestji zapominają, a potem sąd wyrokujący stoi wobec wątpliwości, czy dziecko, o którego zabójstwo sprawa się toczy, urodziło się żywe i czy jego życie miało cechy trwałości].

Różne ustawy zawierają szczegółowe przepisy, dotyczące oględzin i badań przy innych jeszcze przestępstwach...

Przepisów tych, jako już zbyt kazuistycznych, projekt nie umieszcza, wychodząc z założenia, że wystarczy podanie osobnych wskazówek tylko w przypadkach szczególnej wagi lub budzących większe wątpliwości, w innych zaś przypadkach należy pozostawić uznaniu są-

du oraz władz, prowadzących dochodzenie, jakie czynności należy przedsięwziąć i jak je przeprowadzić ku możliwie najdokładniejszemu wykryciu prawdy materjalnej i utrwaleniu dowodów.

Art. 130 (134, § *4 nowy).*

Badanie stanu umysłowego oskarżonego należy do tych czynności szczególnej wagi, którym wszystkie prawie ustawy poświęcają osobne, mniej lub więcej szczegółowe przepisy. Zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy nowsze badania naukowe z dziedziny psychjatrji wykazały niezbicie, że prócz zdeklarowanie chorych umysłowo, których stan jest przeważnie niewątpliwy, przestępstwa popełniają częstokroć jednostki, u których choroba umysłowa nie ujawnia się w postaci objawów wyraźnych, że najcięższe zbrodnie są dokonywane przez osobników zwyrodniałych, chorych moralnie (moral insanity), epileptyków, histeryków, morfinistów, alkoholików i t. p. ludzi, którzy pędzą życie napozór normalne, niczem, prócz jakichś przypadłości o charakterze choroby fizycznej, nie zdradzają, że są umysłowo nienormalni; kiedy oprócz zupełnej niepoczytalności, kodeksy karne zaczynają uznawać istnienie poczytalności zmniejszonej i przepisywać przy sądzeniu takich przestępców specjalne środki zabezpieczające obok, a nawet zamiast kary — kwestja badania po-

czytalności nabrała większej jeszcze wagi, niż poprzednio.

Komisja Kodyfikacyjna podkreśla znaczenie badania psychjatrycznego przedewszystkiem przez zaznaczenie, że badanie to może przeprowadzać tylko sąd (więc nie władza policyjna i nie prokurator), który powinien przytem wezwać dwóch lekarzy, w miarę możności psychjatrów, Projekt odstępuje w tem miejscu od ogólnej zasady, w myśl której liczba wzywanych biegłych jest pozostawiona do uznania sądu, Dwóch lekarzy dlatego, że przy tak subtelnem badaniu, jak badanie psychjatryczne, jeden lekarz może się łatwiej, niż w innych przypadkach, pomylić, a przytem niektórzy psychj atrzy mają tendencję do zbyt łatwego upatrywania chorób umysłowych tam, gdzie zachodzi tylko lekkie, nieszkodliwe odchylenie od teoretycznie normalnej działalności psychicznej, kontrola więc drugiego lekarza jest zawsze pożądana. Rozumie się samo przez się, że liczba dwóch jest minimalna, a więc badanie psychjatryczne, dokonane przez jednego tylko lekarza, byłoby niedostateczne, ale, odwrotnie, wezwanie trzech lub nawet więcej lekarzy nietylko nie sprzęci? wiałoby się ustawie i nie mogłoby być uznane za uchybienie, ale przeciwnie, jest wprost niezbędne we wszystkich przypadkach, gdy dwaj wezwani lekarze nie zgadzają się ze sobą, albo nie mogą się zdecydować na opinję kategoryczną, albo wreszcie, gdy sąd ma wątpliwości, czy opinja ich jest słuszna.

Badanie psychjatryczne, przeprowadzone doraźnie, nie zawsze może dać wyniki zadawalniające. Pamiętać należy, że, zwłaszcza w tych przypadkach znaczną rolę odgrywa symulacja, którą nie zawsze daje się odrazu ujawnić. To też zdarza się często, że istotny stan psychiczny badanego można ujawnić dopiero po dłuższej obserwacji. Obserwacja ta nie może jednak trwać zbyt długo. W praktyce dotychczasowej b. zaboru rosyjskiego, gdzie ustawa nie zna żadnych pod tym względem ograniczeń, zdarzało się, że oskarżonych przetrzymywano na obserwacji po roku i dłużej i lekarze wciąż się nie mogli zdecydować. Dowodziło to tylko niedostatecznej intensywności badania i niczego więcej, Po zasięgnięciu opinji lekarzy-psychjatrów Komisja ustaliła jako termin maksymalny sześć tygodni obserwacji, Jest to czas, w ciągu którego w każdym prawie przypadku przy starannem badaniu pacjenta lekarze mogą dojść do sformułowania opinji o stanie jego zdrowia umysłowego, A dla przypadków wyjątkowych, kiedy istotnie zbadanie stanu umysłowego danego osobnika będzie wymagało dłuższej obserwacji, projekt dopuszcza przedłużenie tego okresu przez sąd na wniosek biegłych. Powierzenie decyzji w tej mierze sądowi daje rękojmię, że przedłużenie nastąpi tylko wtedy, kiedy ze sprawozdania biegłych wyniknie, że wyznaczenie dłuższego terminu obserwacji jest istotnie niezbedne.

Art. 131.

Art. 137. Oględzin ciała osoby płci żeńskiej dokonywa się za pośrednictwem osoby tejże płci. Przepis ten nie dotyczy badania przez lekarza.

Art. 138. Przy obnażaniu osoby płci żeńskiej dla badania jej ciała, sędzia bez zgody badanej nie może być obecny, o czem należy ją uprzedzić.

Przepisy niniejsze mają na celu zabezpieczenie * [kobiet] * przed nadużyciami na tle seksualnem, mogącemi wyniknąć przy badaniu ciała, dokonywanem w toku dochodzenia lub postępowania sądowego.

Art. 132.

Art. 139. Biegły, wezwany do udziału w oględzinach, składa sądowi, dokładne sprawozdanie ze swoich spostrzeżeń oraz wysnutą z nich opinję.

Przepis niniejszy ma charakter porządkowy. Projekt nie wskazuje, czy biegli mają składać swe opinje ustnie, czy na piśmie, do protokółu, pozostawiając to uznaniu sądu, zależnie nietylko od okoliczności danego przypadku, lecz także od większej lub mniejszej umiejętności ze strony biegłych dokładnego przedstawienia swej opinji na piśmie. Rozumie się samo przez się, że w razie przedstawienia przez biegłych opinji na piśmie sądowi wyrokującemu, biegli ją odczytają przed sądem, a następnie w myśl art. 115 i 141 zarówno sądowi, jak stronom będzie służyło prawo zadawania biegłym pytań...

Komisja Kodyfikacyjna nie uznała za niezbędne dawać w tym względzie krępującej wskazówki, wychodząc z założenia, że pozostawienie tej kwestji do uznania sądu najlepiej ją rozstrzygnie. W przypadkach więcej skomplikowanych biegli złożą opinję na piśmie, w prostszych — ustnie do protokółu. A przytem liczyć się wypadnie i z tem także, że niejeden biegły, bardzo w swym zawodzie doświadczony i wykształcony, może mieć duże trudności co do wysłowienia się na piśmie. Lepiej będzie wtedy i prędzej, jeżeli podyktuje swoje spostrzeżenia i opinję do protokółu.

Art. 133.

Art. 140. § 1. Biegły składa przysięgę według roty następującej: „Przysięgam, że obowiązki biegłego w niniejszej sprawie wykonam z całą sumiennością, bezstronnością i wiedzą. Tak mi, Panie Boże, dopomóż". § 2. Osobie, mianowanej na urząd biegłego sądowego, sąd przypomina tylko ważność przysięgi, złożonej przy objęciu urzędu,

W przedmiocie przysięgi biegłych Komisja Kodyfikacyjna powodowała się temi samemi pobudkami, które zostały wyłuszczone wyżej pod art. 111, dotyczącym przysięgi świadków.
Przepis § 2 ma na celu zwolnienie osób, mianowanych na urząd biegłego, od każdorazowego składania przysięgi przy wykonywaniu swych obowiązków przed sądem. Skoro osoba, wezwana do złożenia opinji w charakterze biegłego,

jest specjalnie w tym celu ustanowionym urzędnikiem, to jej czynność wchodzi w skład czynności urzędowych, objętych przysięgą, składaną przy obejmowaniu urzędu, ponowne więc składanie przysięgi byłoby... zbędne.

Art. 134.

Art. 141. Biegli mogą przeglądać akta sprawy w całości lub części oraz za pośrednictwem przewodniczącego zadawać obwinionemu i świadkom pytania, potrzebne do ustalenia opinji.

Przepis niniejszy ma na celu umożliwienie biegłym zebrania, w sprawach bardziej zawiłych, dokładnego materjału, zaczerpniętego bezpośrednio zarówno z akt sprawy, jak i z przesłuchania oskarżonego i świadków. Obawa nadużywania tego prawa przez biegłych nie zachodzi, gdyż będą oni zawsze... pod kontrolą sądu, który im da do przejrzenia tylko te części akt sądowych, które mogą mieć dla ich opinji znaczenie, i pozwoli zadawać tylko pytania, istotnie dla sprawy niezbędne. Pytania, zadawane przez biegłych, mogą być kierowane zarówno do świadków, jak i do oskarżonego — te ostatnie mają szczególne znaczenie zwłaszcza przy badaniu poczytalności. Biegły — to mąż zaufania, na którego opinji sąd ma się oprzeć, trzeba temu mężowi zaufania dać możność oparcia się na jak najbardziej wszechstronnym materjale, trzeba mu zaufać, że, zgodnie ze złożoną

przysięgą, złoży opinję z całą sumiennością, bezstronnością i wiedzą.

Art. 135—136 (142—143 r.).

Badanie, dokonywane przez biegłych, musi się odbywać pod bezpośredniem kierownictwem sądu. Sąd zadaje biegłym pytania, jakie mają rozstrzygnąć, decyduje o granicach badania, o przedmiotach, jakie biegli mają otrzymać do ekspertyzy, wyznacza im, w razie potrzeby, termin do złożenia opinji, wreszcie orzeka, czy opinja ta, w każdym poszczególnym przypadku, ma być złożona na piśmie, czy też podyktowana do protokółu. Jeżeli ekspertyza wymaga bądź dłuższego czasu, bądź szczególnych czynności, których odbywanie w sądzie byłoby niemożliwe lub utrudnione, np. analizy chemicznej fotografji i t. p., zachodzi nieraz konieczność powierzenia biegłym przedmiotów, mających ulegać ich badaniu... Zastrzeżenie z art. 136 ma na celu zabezpieczenie możności odbycia ekspertyzy ponownej, w razie gdyby pierwsza wykazała jakieś braki lub wątpliwości... Bardziej szczegółowe przepisy instrukcyjne, prócz przytoczonego w art. 136, Komisja pominęła, wychodząc z założenia, że wszelkie tego rodzaju środki ostrożności wynikają z natury rzeczy. Zarówno sędzia, kierujący badaniem, jak biegli, powinni, oczywiście, pełnić swoje obowiązki tak, żeby badanie odbyło się jak najbardziej celowo,

i przedsiębrać wszelkie możliwe ostrożności, żeby celu badania nie spaczyć i dowodu rzeczowego nie zaprzepaścić.

Art. 137 (144 r.).

Przepis niniejszy jest oparty na ogólnej zasadzie, wyrażonej w art. 10 i 358, w myśl której sędziowie orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie całokształtu okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego, a więc nie są związani żadnym zgóry wskazanym dowodem ustawowym, a w szczególności także opinją biegłych. Opinja biegłych— to dla sądu taki sam dowód, jak każdy inny, ulegający krytycznej ocenie narówni z całym materjałem dowodowym. Opinja biegłych może całkowicie trafić do przekonania sądu — wtedy sąd się na niej oprze, może budzić wątpliwości z powodu swej niejasności lub niekompletności, wtedy sąd, choćby nawet przesłuchanie biegłych było ukończone, może ich wezwać ponownie i zażądać wyjaśnień lub badań uzupełniających, Dalej, opinja biegłych może być sprzeczna, tj, albo opinja danego biegłego może sama w sobie zawierać sprzeczności wewnętrzne, albo opinje kilku biegłych mogą być różnobrzmiące — w obu przypadkach należy sprzeczności te usunąć, bądź przez ponowne przesłuchanie tychże biegłych, bądź, jeżeli to wątpliwości nie usuwa lub sprzeczności nie wy-

jaśnia — przez wezwanie innych biegłych. Wreszcie, zdarzyć się może, że sąd, wzywając biegłego, omylił się co do jego kwalifikacji i wezwał osobę, do tego niezdatną albo nie budzącą zaufania co do swej bezstronności — sąd musi wtedy wezwać innych biegłych. Projekt mówi, że sąd może zarządzić „ponowne“, nie zaś „powtórne“, przesłuchanie tych samych lub innych biegłych, a to dlatego, że nie należy ograniczać sądu co do możliwości wezwania biegłych w razie potrzeby nawet po raz trzeci i czwarty, jeżeli okoliczności sprawy tego wymagają.

Nadając sądowi prawo ponownego wzywania biegłych w razie niejasności lub sprzeczności ich opinji, projekt nie tworzy dla sądu pod tym względem nakazu. Sąd „może“ zarządzić ponowne przesłuchanie, nie jest jednak do tego obowiązany, jeżeli niejasność lub sprzeczność opinji biegłych da się na innych podstawach usunąć. Samo zatem niewezwanie ponownie biegłych, w celu usunięcia niejasności lub sprzeczności ich opinij, nie może być powodem do uchylenia wyroku w drodze kasacji, natomiast za taki powód może służyć oparcie się na niejasnej lub sprzecznej opinji biegłych bez dokładnego w uzasadnieniu wyroku wyjaśnienia, dlaczego sąd uznał za możliwe na takiej opinji poprzestać.

Rozumowania powyższe dotyczą również i instancji apelacyjnej. Sąd odwoławczy przy apelacyjnem rozpoznawaniu sprawy może się zgo-

dzić z opinją biegłych pierwszej instancji, ale może ją również podać w wątpliwość i wezwać ponownie tych samych lub innych, choćby trzecich i czwartych biegłych.

Wreszcie... sąd może zawsze nie zgodzić się z opinją biegłych i, na podstawie ich zeznań, wyrobić sobie inną, odrębną opinję, na której może oprzeć wyrok. Rozumie się, że w tym przypadku sąd musiałby w uzasadnieniu wyroku szczegółowo przytoczyć, dlaczego opinji biegłych nie podziela.

Art. 138 (145 r.).

Ustawy różnych krajów zawierają przepisy, uprawniające sąd do zwracania się do różnych urzędów specjalnych zamiast wzywania biegłych lub w celu rozstrzygnięcia wątpliwości, jakie wskutek opinji biegłych powstają...

Komisja uznała za właściwe dać... przepis ogólny, nie ograniczając jednak sądu do spraw ważniejszych, gdyż, przeciwnie, doświadczenie uczy, że często w drobnych sprawach, jak np, fałszowanie produktów żywnościowych, przekroczenie przepisów o prawidłowej gospodarce leśnej i t. p., zasięgnięcie opinji odpowiedniego urzędu specjalnego daje lepsze nieraz wyniki, niż przesłuchanie biegłego. Rozumie się samo przez się, że taka opinją nigdy sądu nie wiąże i że, w razie wątpliwości, sąd zawsze może we-

zwać biegłych w celu wyjaśnienia lub uzupełnienia danych, zawartych w opinji urzędu.

Art. 139 (146).

Jak wynika z uzasadnienia do art. 138, Komisja nie uznała za właściwe wymieniać urzędów, do których sąd ma się zwracać o opinję w przypadkach, wymagających wiadomości specjalnych, Z tej zasady należało jednak zrobić... wyjątek. Mianowicie, należało... podkreślić mogącą często zachodzić potrzebę zwracania się do urzędów, zarówno krajowych jak zagranicznych, powołanych do drukowania banknotów lub bicia monet. Sprawy o podrabianie pieniędzy wymagają często wiadomości tak specjalnych, że przeciętny ekspert nie może ich posiadać, podrobienie jest czasem tak dokładne, że mało kto się na niem pozna, np. bicie monety ze srebra lub złota trochę niższej próby da się z trudnością bez szczególnego badania ustalić, lo samo dotyczy podrabiania banknotów, przy którem nieraz tylko oko specjalisty może na mocy jakichś prawie niedostrzegalnych kreseczek lub punkcików odróżnić banknot fałszywy od prawdziwego. Dotyczy to zwłaszcza banknotów zagranicznych, które mogą przecie mieć po kilka różniących się od siebie emisyj, o których istnieniu ani sąd polski, ani nawet biegły polski może nie wiedzieć. Komisja wprowadziła nakaz zwracania się w tych przypadkach do

urzędu lub zakładu specjalnego, gdy chodzi o podrabianie pieniędzy polskich, wychodząc z założenia, że przypadki nieudolnego, dającego się odrazu zauważyć podrabiania, będą względnie rzadkie, a nawet i w tych przypadkach zwrócenie się do odnośnego urzędu może dać wynik dodatni, gdyż urząd tein może posiadać jakieś wiadomości z innych spraw o podobnem podrabianiu pieniędzy, które mogą sąd na właściwą drogę naprowadzić. Spraw o podrabianie pieniędzy jest stosunkowo niewiele, obowiązek zatem zwracania się każdorazowego do urzędu specjalnego zbytnio sądów nie obciąży.

Motywy powyższe nie mają zastosowania, gdy chodzi o bardzo zresztą rzadki przypadek podrabiania pieniędzy obcych. Tutaj niema podstaw do wprowadzania nakazu. Sąd zwróci się do urzędu obcego wtedy tylko, kiedy uzna to za niezbędne.

Art. 140.

Art. 148... *b)* przesłuchanie osoby, nie znającej języka polskiego... *Reszta bez zmiany.*

Odrębną kategorję biegłych, o których wszystkie ustawy wspominają osobno, stanowią tłumacze. Pod nazwą tłumacza rozumie się w mowie potocznej osobę, która dokonywa przekładu z jednego języka na drugi. W procedurze karnej tłumacz jest potrzebny przedewszyst-

kiem wtedy, gdy osoba, mająca składać zeznania lub wyjaśnienia przed sądem, nie zna języka, w którym postępowanie się toczy. Osoba tłumacza odgrywa szczególnie ważną rolę wtedy zwłaszcza, gdy język, którym dana osoba mówi, jest sądowi zupełnie nieznany, tak, że sąd nawet w przybliżeniu nie może zrozumieć przemawiającego. Wtedy od sumienności i umiejętności tłumacza może zależeć los sprawy. Wystarczy, żeby tłumacz świadomie, lub choćby przez nieumiejętność, przekręcił zeznanie świadka, i sąd może wydać wyrok, oparty na zupełnie błędnym materjale faktycznym.

To samo dotyczy przypadku, gdy trzeba przełożyć z obcego języka dokument, mogący mieć dla sprawy znaczenie. To też wszystkie ustawodawstwa znają bądź tłumaczów przysięgłych, jako urzędników specjalnie w tym celu mianowanych i związanych przysięgą urzędową, bądź tłumaczów przygodnych, wyznaczanych przez sąd z pośród osób, godnych zaufania i dających rękojmię znajomości danego języka.

Komisja Kodyfikacyjna w obu powyższych przypadkach uznała za najbardziej celowe rozciągnąć na tłumaczów przepisy, dotyczące biegłych. Projekt dopuszcza zatem istnienie zarówno tłumaczów przysięgłych — analogicznie do osób, które otrzymały nominację na biegłego (art. 125) i złożyły odpowiednią przysięgę (art. 133 § 2), jak tłumaczów przygodnych, wyznaczanych przez sąd i składających przysięgę każ-

dorazowo według roty, wskazanej w art. 133 § 1. Rozumie się samo przez się, że w rocie przysięgi wyraz „biegłego“ będzie w tym przypadku zastąpiony przez wyraz „tłumacza“.

Takie ogólnikowe zastosowanie do tłumaczów wszystkich przepisów, dotyczących biegłych, jest tern bardziej dopuszczalne, że tłumacz jest to właściwie taki sam biegły, jak każdy inny, jego „wiadomości specjalne“ (art. 124) polegają na znajomości obcego języka, nieznanego lub niedostatecznie znanego sądowi.

Wyrażenie „sąd wzywa“ jest tu użyte w takiem samem znaczeniu, jak w art. 124, a więc sąd jest obowiązany wezwać tłumacza w przypadku, gdy osoba, mająca składać zeznanie nie zna języka polskiego, jeżeli, oczywiście, nie zachodzi przypadek, że zarówno sąd, jak strony, doskonale znają język, którym osoba wzywana mówi. W tym ostatnim przypadku wzywanie tłumacza i odbieranie odeń przysięgi byłoby czczą formalnością, a czczych formalności zawsze należy unikać. Jeżeli jednak może powstać choćby najlżejsza wątpliwość co do tego, czy wszystkie biorące udział w sprawie osoby dostatecznie znają dany obcy język, wezwanie tłumacza jest niezbędne. To też, jeżeli strona, która może mieć wątpliwości, czy sędziowie istotnie znają dostatecznie dany obcy język, zażąda tłumacza, sąd nie może jej tego odmówić, bo znajomość obcego języka jest to rzecz tak nieuchwytna, że jeżeli tylko wątpliwość powstaje, należy przepisaną formalność zachować.

Wzywanie tłumacza może być niezbędne także i wtedy, gdy na obszarze działania ustaw językowych strona korzysta z służącego jej prawa posługiwania się przed sądem obcym językiem, a którakolwiek z osób, biorących udział w sprawie, zwłaszcza zaś strona przeciwna, języka tego dostatecznie nie zna.

Dotyczy to również dokumentów, składanych do sądu, oraz dawnych akt sprawy, prowadzonych u nas przez sądy obce w obcym języku. Robienie tłumaczeń będzie wtedy tylko niezbędne, gdy się okaże, że brak tłumaczenia może strony lub sąd doprowadzić do błędnego rozumienia obcych tekstów. Jeżeli jednak cały skład sądu oraz strony, kształcone przed wojną w szkołach rosyjskich lub niemieckich, znają odnośny język, wymaganie tłumaczenia akt, rosyjskich lub niemieckich zwyrodniłoby się w czczą formalność.

Do tłumaczów z języków obcych projekt przyrównywa specjalistów, znających szczególne znaki, jakiemi się posługują osoby głuche lub nieme, a zwłaszcza głuchonieme. Ze względu jednak na to, iż głusi lub niemi mogli otrzymać wykształcenie specjalne i częstokroć sąd będzie mógł porozumieć się z niemi bezpośrednio, np. na piśmie, projekt zastrzega, że takie bezpośrednie porozumiewanie się jest pożądane, do tłumacza zaś uciekać się należy wtedy tylko, gdy porozumienie bezpośrednie jest bądź zupełnie niemożliwe, bądź szczególnie utrudnione.

Art. 141 (149).

Przepisy, dotyczące stawiennictwa świadków, zastąpienia przysięgi przez przyrzeczenie uroczyste, sposobu składania zeznań i zadawań pytań jakoteż skutków niestawiennictwa mają zupełnie takie samo zastosowanie względem biegłych i tłumaczów. Wystarczy więc powołanie się na odnośne artykuły. Należało zrobić jeden tylko wyjątek, mianowicie zastrzec, że przymusowe sprowadzenie biegłych i tłumaczów należy stosować tylko w przypadkach wyjątkowych. Biegłego lub tłumacza zawsze prawie można zastąpić przez innego, niema więc celu sprowadzać opornego biegłego lub tłumacza pod przymusem i mieć do czynienia z osobą, składającą opinję lub tłumaczącą niechętnie, a przeto często niedość starannie. Lepiej wezwać innego, poprzestając na wymierzeniu temu, który się nie chce stawić, przewidzianej przez ustawę kary, ewentualnie na zasądzeniu odeń także odszkodowania za udaremnienie rozprawy. W Wypadkach wyjątkowych, gdy np. w danej miej cowości jest tylko jedna osoba, nadająca się na biegłego lub tłumacza, sąd będzie mógł zastosować sprowadzenie przymusowe.

Rozdział III. Rewizja i zatrzymanie rzeczy.

Art. 142.

Art. 150. Tylko względem osób, podejrzanych o popełnienie przestępstwa albo o ukrywanie jego sprawców

lub dowodów, wolno dokonywać rewizji osobistej lub domowej.

Art. 100 Konstytucji Rzeczypospolitej głosi: „Mieszkanie obywatela jest nietykalne. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości poza koniecznością wykonania zarządzeń administracyjnych, opartych na wyraźnem upoważnieniu ustawowem, może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych w sposób i w wypadkach, ustawą przepisanych“. W myśl tej zasady, przyjętej z nieznacznemi odchyleniami we wszystkich konstytucjach, ustawy postępowania karnego ograniczają rewizję mieszkania obywatela do wypadków ściśle niezbędnych. Pod względem jednakże określenia, co uznać za wypadek ściśle niezbędny, ustawy bardzo różnią się od siebie.

Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne ograniczyć prawo dokonywania rewizji zarówno domowej, jak osobistej, bez zgody osoby rewidowanej, tylko do osób, podejrzanych bądź o popełnienie przestępstwa, bądź o ukrywanie jego sprawców lub dowodów. Jeżeli więc zachodzi prawdopodobieństwo, że bądź osoba, podejrzana o popełnienie przestępstwa, bądź przedmioty, mogące stanowić jego dowód, znajdują się w mieszkaniu innej osoby, lub, że taż osoba ma takie przedmioty przy sobie, sędzia lub urzędnik, prowadzący dochodzenie, będzie obowiązany przedewszystkiem zapomocą prze-

słuchania danej osoby upewnić się, czy poszukiwany człowiek lub rzeczy u niej się znajdują, a w razie odpowiedzi przeczącej będzie mógł przystąpić do rewizji wtedy dopiero, gdy z odpowiedzi przesłuchanego wyniknie uzasadnione podejrzenie, że przesłuchany świadomie lub nieświadomie takiego poszukiwanego człowieka lub rzeczy ukrywa.

Nie wolno będzie zatem dokonywać rewizji na chybił trafił, „a może się coś znajdzie". Trzeba będzie w każdym przypadku wyraźnie powiedzieć, kogo lub czego się szuka. Nie znaczy to, iżby koniecznie należało wymienić nazwisko osoby poszukiwanej lub dokładnie nazwać przedmioty; wystarczy, jeżeli sędzia wskaże, że zachodzi uzasadnione przypuszczenie, iż osoba, której dom lub ubranie zamierza przeszukać, jest sama podejrzana o popełnienie pewnego wyraźnie wskazanego przestępstwa, albo, że ukrywa jego sprawców lub dowody.

Artykuł niniejszy ma na celu zabezpieczenie uczciwego obywatela przed samowolą władz, które bez tego zastrzeżenia, nie mogąc natrafić na ślad przestępstwa lub jego sprawców, mogłyby przetrząsać mieszkania i kieszenie osób, nic wspólnego z przestępstwem nie mających, w tem przypuszczeniu, że jak się sto mieszkań przeszuka, to się nareszcie na jakiś ślad tego lub innego przestępstwa natrafi. Takich rewizyj, na luźnem przypuszczeniu opartych, dokonywano u nas ciągle za czasów rosyjskich w po-

szukiwaniu przestępców politycznych i, aczkolwiek istotnie, pod tym względem czasem się coś niespodziewanie wykryło, ale za to obywatel nie był pewny dnia ani godziny, a przytem często bardzo rewizje takie służyły za pretekst do wywarcia zemsty, a czasem nawet do kradzieży, W państwie praworządnem stosunki takie są niedopuszczalne i dlatego prawo rewizji, zarówno domowej, jak osobistej, należy ograniczyć do wypadków najniezbędniejszych.

Art. 143.

Art. 151. Rewizji osobistej osoby płci żeńskiej należy dokonywać za pośrednictwem osoby tejże płci.

W myśl zasady, przyjętej już w art. 131, projekt zastrzega, że rewizji osobistej *[u kobiety]* należy dokonywać za pośrednictwem osób *[płci żeńskiej]*. Ma tona celu zabezpieczenie *[kobiet]* od niczem nieusprawiedliwionej przykrości dotykania ich w sposób niezawsze delikatny *[przez mężczyzn]*, W czasach przedwojennych nie należały do rzadkości wypadki, gdy policjanci lub zwłaszcza żandarmi rzucali na niczem nie oparte podejrzenia na kobiety dlatego tylko, żeby móc dokładnie zbadać, co się pod ich ubraniem ukrywa, A wszelka próba oporu pociągała za sobą bardzo poważne skutki.

Art. 144 —145.

Art. 152. Rewizji domowej w porze nocnej dokonywać wolno tylko w przypadkach, nie cierpiących zwło-

ki, jeżeli przytem istnieją poszlaki, iż w danem pomieszczeniu ukrywa się podejrzany o przestępstwo, zagrożone conajmniej karą więzienia, lub znajdują się dowody takiego przestępstwa.

Art. 153. Bez ograniczenia wolno dokonywać rewizji nocną porą w lokalach: *a)* otwartych w tym czacie dla publiczności; *b)* znanych policji z tego, że służą za miejsce schadzek dla osób już karanych, albo, że w nich przechowuje się rzeeży, pochodzące z przestępstwa, albo, że się w nich zawodowo uprawia nierząd lub gry hazardowe.

Art. 154. Za porę nocną uważa się czas od godziny 9 wieczorem do 7 rano.

Rewizji w zasadzie należy dokonywać tylko w dzień. Jest to i tak czynność bardzo przykra i uciążliwa dla osób rewidowanych, dokonywanie jej w nocy zwiększa w dwójnasób jej uciążliwość... To też projekt zastrzega, że rewizji nocnej wolno dokonywać tylko w przypadkach, nie cierpiących zwłoki, i tylko przy poszukiwaniu osób, podejrzanych o przestępstwo poważniejsze, lub dowodów takiego przestępstwa. Pod żadnym zatem pozorem, nawet w przypadku, nie cierpiącym zwłoki, nie będzie wolno dokonać rewizji nocnej w toku dochodzenia przestępstwa drobnego, zagrożonego tylko aresztem lub grzywną. W razie kolizji między interesem publicznym, polegającym na konieczności ścigania nawet drobnych przekroczeń, a zagwarantowaną przez Konstytucję swobodą obywatela, którego spokój domowego ogniska, zwłaszcza w porze nocnej, powinien być w miarę możności szanowany, powinien zawsze przeważyć interes waż-

niejszy. Przy ściganiu przestępstw cięższych, interes ogółu w ich wykryciu jest tak wielki, że prawa jednostki muszą ustąpić, ale naruszanie spokoju nocnego obywatela dla wykrywania drobnych przekroczeń należy uznać za niedopuszczalne, Czy można np, pozwolić na rewizję w nocy w celu ustalenia, że w danem mieszkaniu śpi przyjezdny, o nic innego nie podejrzewany, lecz winny tego, że w ustanowionym terminie nie zameldował w policji o swojem przybyciu? Grozi mu za to drobna grzywna; jeżeli nawet wyjedzie i nie będzie można go skazać — to krzywda dla porządku społecznego jest zbyt drobna, żeby dla niej można było narażać obywatela na rewizję nocną.

Zupełnie inaczej rzecz się ma w przypadku, gdy rewizji należy dokonać choćby w nocy, lecz w lokalu, otwartym w tym czasie dla publiczności: w restauracji, teatrze, kabarecie i t, p. Pojęcie nocy łączy się z pojęciem snu; tam, gdzie jeszcze odbywa się zgromadzenie publiczne, zabawa, i wogóle życie wre w całej pełni; tam noc jest tylko na zegarku, noc w znaczeniu snu i odpoczynku jeszcze się nie rozpoczęła. Również niema podstawy do ograniczania czasu rewizji w zakładach, znanych policji z tego, że służą za miejsce schadzek dla osób, już karanych, albo, że się w nich przechowuje rzeczy, pochodzące z przestępstwa, albo, że się w nich zawodowo uprawia nierząd lub gry hazardowe, W takich zakładach wszystko przeważnie od-

bywa się nocą, tam noc staje się dniem; osłanianie takich zakładów przed rewizjami nocnemi ułatwiłoby tylko uprawianą w nich działalność występną.

Art. 145 określa ściśle, co uważać należy za porę nocną. Określenie to musi być konwencjonalne, nie można utożsamiać nocy z ciemnością, gdyż w takim razie uważaćby należało za porę nocną w zimie już godzinę 4 po południu, kiedy, pomimo ciemności, dzień jest w całej pełni, a w lecie za porę dzienną — godzinę 3 rano, kiedy już jest widno, ale wszyscy jeszcze śpią i do rana daleko. To też Komisja Kodyfikacyjna uznała za konieczne ustalić ścisłe godziny, żeby nie tworzyć zbędnych zupełnie sporów i nieporozumień, wybrała zaś godziny między 9 wieczorem a 7 rano, jako godziny przeciętne między życiem miejskiem i wiejskiem, letniem i zimowem, godziny, w których przeciętny obywatel śpi lub szykuje się do snu.

Art. 146 *(nowy).*

Art. 147—148 (156, 155 r.).

Zastrzeżenia, mieszczące się w tych artykułach, mają podwójny cel na widoku. Z jednej strony mają na celu zabezpieczenie lokali, zajętych przez osoby, korzystające z prawa zakra-

jowości, od dokonywania w nich rewizji bez zgody przedstawiciela dyplomatycznego danego państwa obcego, a lokali zajętych przez wojsko bez obecności właściwego przełożonego; z drugiej — są wprowadzone także i dlatego, żeby nie było wątpliwości, że w lokalach obu kategoryj ustawa w zasadzie pozwala na rewizję (oczywiście z zastrzeżeniami, wskazanemi w art. 142—145), jednakże tylko pod pewnemi szczególnemi warunkami.

Wymaganie zgody przedstawiciela dyplomatycznego państwa obcego wypływa z zwyczajów prawa międzynarodowego, o których była mowa pod art. 31, Pod nazwą przedstawiciela dyplomatycznego rozumieć należy osobę, która z ramienia państwa obcego jest najbliższym zwierzchnikiem danego lokalu, a więc, w lokalu poselstwa — posła lub zastępującą go osobę, w mieszkaniach prywatnych — bezpośrednio zwierzchnika tego urzędu zagranicznego, do którego personelu właściciel danego pomieszczenia należy. Rewizja w tych lokalach wymaga zawsze wyraźnej zgody przedstawiciela państwa obcego. Zgody takiej może zażądać bezpośrednio sędzia lub zastępujący go urzędnik, mający przeprowadzić rewizję; jeżeli zgody odmówiono, należy sporządzić krótki z tego powodu protokół i rewizji zaniechać.

Inaczej rzecz się ma z lokalami, zajętemi przez wojsko. Tutaj zgoda przełożonego lokalu nie jest potrzebna, wystarczy wezwanie do

obecności przy rewizji. Taki przełożony, który otrzymał wezwanie, jest obowiązany bądź sam zgłosić się osobiście i być obecnym przy rewizji, bądź wyznaczyć w tym celu zastępcę. Kogo uważać za przełożonego lokalu — to jest rzecz władzy wojskowej. Rozumie się samo przez się, że jeżeli nominalnego przełożonego nie będzie w danej chwili na miejscu i nie będzie można porozumieć się z nim natychmiastowo, wystarczy wezwanie do obecności przy rewizji osoby, pełniącej chwilowo obowiązki zastępcy przełożonego, a gdyby tego nie dało się ustalić — takież wezwanie najstarszego rangą z obecnych oficerów, podoficerów, wreszcie obecnego na miejscu żołnierza. Rozumie się samo przez się, że pod wyrazami „dokonywa się w obecności..." rozumie się rozpoczęcie rewizji, gdyby bowiem obecny przy początku rewizji wojskowy wydalił się następnie, bez porozumienia się z prowadzącym rewizję, to dalsza nieobecność wojskowego nie stanowiłaby już przeszkody do dalszego prowadzenia rewizji. Nie trzeba również dodawać, że rewizji w lokalu, zajętym przez wojsko, władze niewojskowe będą mogły dokonywać tylko przy dochodzeniu lub śledztwie z powodu przestępstwa, należącego do właściwości sądów powszechnych; gdyby się niewątpliwie okazało, iż dane przestępstwo należy do właściwości sądów wojskowych, należy poprzestać na dokonaniu czynności, nie cierpiących zwłoki, a dalsze czynności odstąpić sądowi wojskowemu.

Art. 149 (157 r.).

Artykuł niniejszy jest oparty na zasadach, przytoczonych wyżej pod art. 142. Zasada, że nie u każdego można dokonać rewizji bez jego zgody, lecz tylko u osoby podejrzanej bądź o popełnienie przestępstwa, bądź o ukrywanie jego sprawców lub dowodów, prowadzi w nieuniknionej konsekwencji i do nadania osobie rewidowanej prawa żądania, żeby ją o przyczynach i celu rewizji poinformowano. Bez takiego poinformowania osoba rewidowana może w myśl art. 142 przeciwko rewizji zaoponować. Ponadto informacja ta ma na celu umożliwienie w wielu wypadkach uniknięcia rewizji. Osoba, zapytana o rzekomo ukryte u niej osoby lub rzeczy, może je bez rewizji wskazać, albo przeciwnie, przedstawić takie wyjaśnienia i dowody, które mającego rewidować przekonają, że rewizja jest niepotrzebna. Rozumie się samo przez się, że ponieważ w myśl art. 228 lit. 6, odbycie rewizji wymaga sporządzenia osobnego protokółu, a do protokółu wciąga się między innemi, w myśl art. 233 lit. *c. d,* przebieg całej czynności oraz wnioski i oświadczenia stron, — osoba, u której rewizja ma się odbyć, może zawsze żądać wciągnięcia do protokółu zarówno udzielonej jej informacji o przyczynach i celu rewizji, jak i złożonych przez nią w tym przedmiocie wyjaśnień.

Przepis § 2 ma na celu z jednej strony

umożliwienie odbycia rewizji bez konieczności czekania, nieraz długiego, na przybycie gospodarza lokalu, z drugiej zaś strony — rękojmię, że czynności przy rewizji odbędą się zgodnie z prawem i że osobom, możliwie w danej chwili blizkim nieobecnego gospodarza, dana była możność dopilnowania, żeby wszystko odbyło się w porządku, i udzielenia niezbędnych wyjaśnień.

Art. 150.

Art. 158. § 1. Jeżeli rewizji dokonywa nie sędzia, to powinien okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć, polecenie sądowe oraz swoją legitymację. § 2. W przypadkach, nie cierpiących zwłoki, jeżeli polecenie sądowe nie mogło być wydane przed rewizją, należy je doręczyć w ciągu 48 godzin.

W zasadzie rewizji powinien dokonać sędzia. Niezawsze jednak jest to możliwe. Konieczność dokonania rewizji może powstać nagle, np. przy pościgu za uciekającym, który się świeżo ukrył, albo przy ściganiu po śladach, które do pewnego domu prowadzą, a dalej znikają. Niema wtedy czasu na szukanie sędziego, któryby mógł odbyć rewizję, a choćby udzielić polecenia jej odbycia. Należało więc przewidzieć wypadki, zawsze jednak wyjątkowe, że rewizji może dokonać nie tylko sędzia, lecz również kto inny, do tego uprawniony. Komu zaś i w jakich przypadkach służy prawo dokonywania rewizji w zastępstwie sędziego, o tem mówi art. 254

i *art. 20 przep. wprow. k. p. k.*.. Tutaj mowa jest tylko o tem, jak ma się zachować osoba, mająca dokonać rewizji, w zależności od tego, czy osoba ta jest, czy też nie jest, sędzią. Jeżeli rewizji dokonywa sędzia, żadne inne formalności, prócz przepisanych w art. 150, ewentualnie także w art. 147 i 148, nie są wymagane. Wystarczy ustalić, że osoba, dokonywająca rewizji, jest sędzią. Jeżeli jednak rewizji ma dokonać kto inny, musi okazać osobie, u której zrewizja sądowa ma się odbyć, polecenie sądowe *[oraz swoją legitymację]*. Jeżeli zaś polecenie sądowe z powodu nagłości wypadku nie mogło być wydane, należy je doręczyć w ciągu 48 godzin po odbyciu rewizji. Takie polecenie ex post ma na celu stwierdzenie, że rewizja istotnie odbyła się w warunkach, w których ustawa na nią pozwala. Urzędnik, któryby zrobił rewizję bez uprzedniego polecenia sądowego, a następnie go nie dostarczył, naraża się na postępowanie dyscyplinarne, jeżeli niedostarczenie polecenia było wynikiem zaniedbania, a na odpowiedzialność karną za przekroczenie władzy, jeżeli rewizji dokonał bez istotnej potrzeby lub w warunkach, przez ustawę zabronionych. Ta odpowiedzialność urzędnika, dokonywającego rewizji — to najlepsza rękojmia dla obywatela, że prawo do robienia rewizyj bądź osobistych, bądź domowych, nie będzie nadużywane. Nie trzeba dodawać, że wykonanie przepisów, wskazanych w § 1, winno być wyraźnie zaznaczone

w protokóle, gdyż w przeciwnym razie powstanie domniemanie, że ich nie wykonano. Rozumie się również samo przez się, że urzędnik, przystępujący do rewizji, powinien okazać polecenie sądowe *[i legitymację]* lub też, okazując tylko legitymację, wytłómaczyć się z braku polecenia sądowego odrazu, przed rozpoczęciem rewizji, nie czekając, aż go o to zapytają.

Art. 151—152.

Art. 159. § 1. Przedmioty, mogące służyć do ustalenia istoty czynu lub do wykrycia sprawcy, należy, po dokonaniu szczegółowych oględzin i sporządzeniu dokładnego opisu, albo dołączyć do akt sprawy, albo oddać na przechowanie właścicielowi lub innej osobie godnej zaufania z obowiązkiem przedstawienia ich na każde żądanie sądu i z zakazem ich zbycia lub przekształcenia. § 2, Dowody rzeczowe należy odpowiednio zabezpieczyć i w miarę możności opieczętować.

Art. 160. Na żądanie osoby, od której dowody rzeczowe odebrano, wydaje się jej pokwitowanie.

Jak już była o tem mowa pod art. 123, materjał dowodowy, który sędzia może sam bezpośrednio sprawdzić, obejrzeć i w razie potrzeby poddać pewnym doświadczeniom, jest zawsze lepszy od wiadomości, które sąd otrzymuje od ludzi pod postacią wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków lub opinji biegłych. To też wszystkie ustawy z większą lub mniejszą starannością zajmują się dowodami rzeczowemi. Dowód rzeczowy — to każdy przedmiot, mogący służyć do ustalenia istoty czynu lub do wy-

krycia sprawcy. Przedmiotem takim może być tak samo dokument, prywatny lub urzędowy, jak i każda rzecz, która, bądź stanowi narzędzie przestępstwa, bądź nosi na sobie jego ślady, bądź daje jakąkolwiek, choćby najbardziej oddaloną, wskazówkę na sposób popełnienia czynu i osobę sprawcy. Wszelkie zatem wyliczanie, co nazywać dowodem rzeczowym, byłoby zawsze niekompletne, a wobec tego — bezcelowe.

Ustawy, które próbują dawać takie wyliczenie, dają je zawsze przykładowo, nie starając się o wyliczenie wyczerpujące...

Niezmiernie ważnem jest dokonanie szczegółowych oględzin i sporządzenie dokładnego opisu dowodów rzeczowych. Opis powinien zawierać możliwie najbardziej szczegółowe wymienienie wszystkich cech charakterystycznych, nie wyłączając tych, które sporządzającemu opis wydają się nie mającemi znaczenia dla sprawy, Dowody rzeczowe mogą zaginąć, mogą ulec zmianie, mogą nawet stać się przedmiotem przestępnego zamachu ze strony osób, którym zależy na ich usunięciu lub przekształceniu, — ten ich szczegółowy opis może posłużyć za dowód zastępczy w przypadkach, gdy właściwy dowód rzeczowy nie może już być sądowi okazany. Szczegółowy opis jest zwłaszcza potrzebny wtedy, gdy dany przedmiot musi z biegiem czasu ulec zmianie, np. nieświeże mięso, którem według wszelkiego prawdopodobieństwa, ktoś się zatruł. Przedmiot taki, okazany sądowi po

upływie kilku miesięcy, nic już nie mówi, dowodem jest tylko opis stanu, w jakim go znaleziono w chwili pierwszych oględzin.

Przepis art. 152 § 1, dotyczący dołączenia do akt sprawy, może, oczywiście, mieć zastosowanie tylko do takich dowodów rzeczowych, których dołączenie jest fizycznie możliwe. W przypadkach, gdy to jest niewykonalne, gdy np, dowodem rzeczowym jest krew na ścianie lub dziura w murze od kuli, niema mowy o dołączeniu dowodu rzeczowego, trzeba poprzestać na szczegółowych oględzinach miejsca w myśl art. 123. Ale i wtedy można stworzyć dowód rzeczowy, dający się dołączyć do akt, przez sfotografowanie przedmiotów lub ich części, nie dających się od całości oddzielić, a mogących posłużyć za dowód prawdy. Fotografja jest przy badaniu przestępstw częstokroć wielką pomocą; zdjęcia dowodów rzeczowych, nie dających się dołączyć do akt, mogą stanowić pośredni wprawdzie, ale nieraz bardzo ważny dowód rzeczowy. Projekt specjalnie o fotografji nie wspomina, uznając, że jej sporządzenie, tak samo jak zrobienie rysunków, planów miejscowości i t. p., powinno być pozostawione do uznania osób, prowadzących dochodzenie lub śledztwo i nie może być szczegółowo określone w ustawie,

Art. 153.

Art. 161. § 1. Jeżeli osoba, mająca u siebie przedmioty, mogące służyć do ustalenia czynu lub wykrycia

sprawcy, odmawia ich wydania, sąd albo dochodźca może zarządzić ich odebranie. § 2. Dochodźca zwraca się w tym przypadku niezwłocznie do sądu o zatwierdzenie odebrania.

Interes wymiaru sprawiedliwości powinien przeważyć nad interesem osób prywatnych, a nawet urzędów, mających u siebie przedmioty, mogące służyć do ustalenia czynu przestępnego lub wykrycia jego sprawcy. Jeżeli zachodzi potrzeba dołączenia takich przedmiotów do akt sprawy, a osoba, mająca je u siebie, odmawia ich wydania, należy uprawnić sąd lub urzędnika, prowadzącego dochodzenie, do ich odebrania. Projekt stoi tu na stanowisku, przyjętem już w innych przypadkach analogicznych (np. art. 150), rozróżniania uprawnień pod tym względem sądu oraz władz, prowadzących dochodzenie. Sąd zarządza odebranie rzeczy mocą własnego postanowienia, natomiast dochodźca może wprawdzie sam zarządzić odebranie rzeczy, gdyż odebranie to w większości przypadków nic cierpi zwłoki, — za godzinę rzeczy mogą już być ukryte lub zamienione — jednakże, zarządzając odebranie rzeczy, dochodźca, a więc także i prokurator, winien zwrócić się niezwłocznie do właściwego sądu o wydanie postanowienia, zatwierdzającego odebranie. Daje to rękojmię, że dochodźca nie będzie lekkomyślnie odbierał przymusowo rzeczy, których odebranie nie jest niezbędne. Rozumie się samo przez się, że jeżeli sąd odmówi zatwierdzę-

nia, to rzeczy należy niezwłocznie zwrócić osobie, od której je odebrano.

Projekt nie zakreśla terminu, w ciągu którego dochodźca ma się zwrócić do sądu, poprzestając na nakazie załatwienia tego niezwłocznie. Gdyby zaś dochodźca zwlekał, osoba, od której rzeczy odebrano, mogłaby albo zwrócić się do jego władzy przełożonej z żądaniem przynaglenia, albo nawet zażądać przyśpieszenia z uprzedzeniem, że wystąpi o odszkodowanie za szkody i straty, wywołane przeciągającem się pozbawieniem rzeczy, jeżeli się okaże, że rzeczy te odebrano niesłusznie i że sąd odmówi zatwierdzenia.

Art. 154.

Art. 162. § 1. Osobę, która odmówiła wydania rzeczy, następnie u niej znalezionych, sąd skazuje na grzywnę do 100 złotych. § 2. Karze za odmowę wydania nie ulega ten, kto bądź sam jest podejrzany o dane przestępstwo, bądź może zwolnić się od składania zeznań.

Art. 155.

Art. 163. § 1. Jeżeli urząd, od którego sąd zażądał dokumentu, odmawia wydania, twierdząc, że ujawnienie dokumentu zagrażałoby bezpieczeństwu państwa, a sąd, po rozważeniu przedstawionego mu uzasadnienia, nie uzna wyłączenia dokumentu z liczby dowodów za możliwe, sąd przesyła akta do Sądu Najwyższego. § 2. Sąd Najwyższy poleca jednemu z swoich sędziów porozumieć się z odnośną władzą centralną i wydać postanowienie co do tego, czy należy dokument wyłączyć z liczby dowodów. Postanowienie nie wymaga uzasadnienia.

§ 3. Sędzia Sądu Najwyższego może ograniczyć się do dokonania oględzin dokumentu i wynotowania niezbędnych dla sprawy szczegółów. § 4. Na postanowienie sędziego Sądu Najwyższego służy odnośnemu ministrowi zażalenie do Sądu Najwyższego.

Art. 156.

Art. 164. § 1. Korespondencję i inne papiery, znalezione przy rewizji, może przeglądać, bez zgody osoby, u której je znaleziono, tylko sąd lub prokurator. § 2. Jeżeli rewizji dokonywa nie sędzia lub prokurator, a zachodzi potrzeba przejrzenia takiej korespondecji lub papierów wbrew woli osoby, u której je znaleziono, należy je zapieczętować i przesłać do sądu lub prokuratora. Osoba, od której papiery odebrano, może je opieczętować własną pieczęcią.

Przeglądanie przy rewizji korespondencji i innych papierów prywatnych osoby rewidowanej może wprawdzie przyczynić się w pewnych przypadkach do wykrycia prawdy, stanowi jednak tak głębokie wdarcie się władzy państwowej w życie prywatne jednostki, że należy je dopuścić tylko z wielkiemi zastrzeżeniami...
Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne umieścić w ustawie zastrzeżenie, możliwie jak najbardziej zabezpieczające obywatela przed wtargnięciem władz śledczych w sferę jego papierów i korespondencji prywatnej i upoważnić te władze do przeglądania takich papierów i korespondencji wtedy tylko, kiedy rzeczywista konieczność tego wymaga. Doświadczenie z czasów zaborczych uczy, że przy dokonywa-

nych wówczas rewizjach przetrząsano najbardziej poufną korespondencję, ujawniano tajemnice rodzinne, lubowano się wprost w wywlekaniu na jaw szczegółów, często zupełnie ze sprawą nie związanych, a których ujawnienie czasem rozbijało szczęście rodzinne, kompromitowało osoby, nic wspólnego z daną sprawą nie mające, rozgłaszało tajemnice rodzinne lub zawodowe, podrywało dobre imię lub kredyt osób rewidowanych. A zdarzało się to niezawsze przez złą wolę rewidujących, częściej nawet przez ich gruboskórność i niedbalstwo. To też projekt wprowadza pod tym względem szereg zastrzeżeń...

Zastrzega przedewszystkiem, że korespondencję i inne papiery, znalezione przy rewizji, może przeglądać bez zgody osoby, u której je znaleziono, tylko sąd (sędzia) lub prokurator. Jeżeli zatem rewizji dokonywa kto inny, a więc urzędnik policyjny lub przedstawiciel innej władzy administracyjnej, przeglądać papiery, znalezione przy rewizji, można tylko za zgodą osoby, u której je znaleziono. Dotyczy to, oczywiście, i tych przypadków, kiedy ustawy specjalne zawierają przepisy, uprawniające urzędników pewnej kategorji do przeglądania pewnych papierów, np, w sprawach podatkowych, I takie bowiem przepisy, jako wyjątkowe. uprawniają upoważnione tam osoby do przeglądania cudzych papierów tylko w zakresie, ściśle przez daną ustawę wskazanym i nie ulegającym

wykładni rozszerzającej. Poza temi szczególnemi przypadkami, urzędnik, dokonywający rewizji, może niezbędne papiery tylko opieczętować i odesłać do sądu lub prokuratora. Czytać ich, bez zgody osoby, u której je znaleziono, niema prawa. Ażeby tajemnicę papierów lepiej zabezpieczyć, projekt pozwala osobie, od której je odebrano, na opieczętowanie ich własną pieczęcią. Do rozpieczętowania i przejrzenia papierów sąd lub prokurator tę osobę wzywa, a więc ma ona możność sprawdzenia, czy przyłożone przez nią pieczęcie są nienaruszone.

Art. 157 (165 r.).

Art. 158—161.

Art. 166. Władze pocztowe, telegraficzne i kolejowe są obowiązane wydać sądowi, na jego żądanie, korespondecję i przesyłki, wysyłane przez obwinionego lub do niego adresowane.

Art. 167. 168 r.

Art. 169. Korespondecję i przesyłki wydaje się tylko sądowi i tylko sąd ma prawo je otwierać. Przepis art. 165 ma odpowiednie zastosowanie.

Przepisy art. 158—161 są dalszem rozwinięciem tej samej zasady, na której się opierają art. 155 i 156. Tajemnicę korespondencji prywatnej, znajdującej się w urzędach pocztowych i telegraficznych, powszechnie uznano za jedno

z podstawowych praw człowieka i obywatela, to też zastrzeżenia w tym przedmiocie mieszczą się w wielu konstytucjach. Między innemi art. 106 Konstytucji Polskiej stanowi, że tajemnica listów i innej korespondencji może być naruszona tylko w przypadkach, prawem przewidzianych.

To też przepisy, ograniczające prawo władz, prowadzących dochodzenie i śledztwo, do odbierania korespondencji z urzędów pocztowych, telegraficznych i kolejowych, spotykamy w wielu nawet takich ustawach, które co do papierów, znalezionych przy rewizji, nie zawierają żadnych ograniczeń. Projekt nadaje prawo zatrzymywania i odbierania korespondencji wyłącznie tylko sądowi i ogranicza to prawo do korespondencji i przesyłek, wysyłanych przez obwinionego lub do niego adresowanych. W przypadkach, nie cierpiących zwłoki, prokurator będzie mógł tylko wstrzymać wydanie korespondencji na czas do trzech dni, czas ten jest najzupełniej wystarczający do uzyskania polecenia sądu. Rozumie się samo przez się, że sąd będzie miał prawo zawsze zażądać wydania korespondencji, nawet wysłanej przez inną osobę lub do innej osoby, jeżeli będzie istniało prawdopodobieństwo, że jest to osoba podstawiona, a właściwym wysyłającym lub adresatem jest obwiniony. Decyzja w tym przedmiocie będzie zawsze należała do sądu i władze pocztowe, telegraficzne i kolejowe nie będą miały prawa

sprawdzania, czy sąd zasadnie uznał korespondencję za adresowaną do obwinionego lub przez niego wysyłaną. We wszystkich przypadkach wątpliwych decyzja musi należeć do sądu, gdyż w przeciwnym razie samowola urzędników, mających korespondencję w swem posiadaniu, mogłaby uniemożliwić należyte wykonywanie wymiaru sprawiedliwości. Nie trzeba dodawać, że w myśl ogólnej zasady niekrępowania swobody obywatela ponad niezbędną potrzebę, sądy powinny korzystać z prawa zatrzymania korespondencji tylko w przypadkach istotnej konieczności, wszelką zaś korespondencję, której zatrzymanie nie jest niezbędne, niezwłocznie zwracać właściwemu urzędowi celem dostarczenia według adresu. Korespondencji osób trzecich, które ani same nie są podejrzewane o popełnienie przestępstwa, ani nie nasuwają podejrzenia, że są osobami, podstawionemi za obwinionego, — nawet sąd nie ma prawa zatrzymywać.

Art 162 (170 r.).

Jednym z celów wymiaru sprawiedliwości karnej, obok walki z przestępstwem, jest także możliwe naprawienie szkód, jakie przestępstwo osobom prywatnym wyrządziło- W szczególności dotyczy to zwrotu pokrzywdzonemu przedmiotów, zabranych mu za pomocą przestępstwa- Jeżeli zatem przedmioty te nie są niezbędne dla

sądu jako dowody rzeczowe, należy je zwrócić pokrzywdzonemu i to, w miarę możności, niezwłocznie, nie czekając na zakończenie sprawy.

Art. 163.

Art. 171. § 1. Jeżeli zachodzi wątpliwość co do osoby lub praw właściciela przedmiotów, odebranych od podejrzanego, odda je się je na przechowanie aż do czasu rozstrzygnięcia sądowego osobie godnej zaufania pod warunkami, przewidzianemi w art. 159 § 1. *(152 kodeksu)* § 2 *r.*

Niezawsze można odrazu ustalić, czyją własność stanowią przedmioty, odebrane od podejrzanego. Jeżeli bądź niepodobna ustalić ich właściciela, bądź kilka osób spiera się o prawo własności do nich, nie jest w zasadzie rzeczą sądu karnego rozstrzyganie tych sporów. Sąd karny, bądź już nawet dochodźca, jest obowiązany zatroszczyć się tylko o to, żeby przedmioty, odebrane od podejrzanego, nie zaginęły i nie uległy zniszczeniu. Oddaje się je więc na przechowanie aż do rozstrzygnięcia sądowego. Jaki sąd i w jakim trybie ma tę sprawę rozstrzygać, projekt świadomie przemilcza, gdyż może to być rozstrzygnięcie w najróżnorodniejszej postaci. Jeżeli sąd karny w toku postępowania ustali ponad wszelką wątpliwość, czyją własność te rzeczy stanowią, może wydać w tym przedmiocie bądź orzeczenie w samym wyroku w myśl art. 368, bądź osobne po-

stanowienie przed wydaniem wyroku lub po jego wydaniu. Jeżeli natomiast wyniknie spór o prawo własności do rzeczy, ulegających wydaniu, a sąd karny nie będzie miał dostatecznych danych do natychmiastowego rozstrzygnięcia tego sporu, odeśle spierające się strony w myśl art. 370 na drogę procesu cywilnego, a tam już strona pilniejsza będzie swoje pretensje wytaczała i popierała. Ponadto, aczkolwiek wydanie rzeczy w myśl art, 162 powinno nastąpić z urzędu, niezależnie od wniosków stron w tym przedmiocie, strony, spierające się o własność rzeczy, będą mogły udowodniać swoje prawa także w drodze powództwa cywilnego w sądzie karnym na zasadach ogólnych.

Przepis § 2 ma na celu zabezpieczenie zarówno właściciela przedmiotów, jak i osób, za ich całość odpowiedzialnych, przed możliwemi stratami z powodu zepsucia się przedmiotów, zanim spór o ich własność zostanie rozstrzygnięty. Lepiej, oczywiście, takie przedmioty sprzedać z przetargu publicznego, niż dopuścić do ich zniszczenia. Rozumie się samo przez się, że osoba, roszcząca sobie prawa do sprzedawanych rzeczy, będzie mogła je nabyć na licytacji, a następnie wyjednać w drodze sądowej zwrot wyłożonych na to kupno pieniędzy, jeżeli się okaże, iż sprzedane rzeczy stanowiły jej własność.

KSIĘGA IV. ZAPOBIEGANIE UCHYLANIU SIĘ OD SĄDU.

Rozdział I. Tymczasowe aresztowanie.

Art. 164 (172).

Kwestja tymczasowego, przed wyrokiem, aresztowania obwinionego jest jedną z najtrudniejszych w postępowaniu karnem. Z jednej strony, potrzeby wymiaru sprawiedliwości, zabezpieczenia się przed ucieczką obwinionego, przed zatarciem przezeń śladów przestępstwa, ukryciem dowodów rzeczowych lub przedmiotów, w drodze przestępstwa uzyskanych, wreszcie obawa przed możliwemi nieuczciwemi machinacjami, mającemi na celu wpływanie na świadków i pokrzywdzonych, aby przekręcali prawdę na korzyść obwinionego, stwarzanie sztucznych dowodów, mogących sprowadzić dochodzenie i śledztwo na fałszywe tory,— wszystko to przemawia za nadaniem zarówno sądowi, jak i władzom bezpieczeństwa, możliwie szerokich uprawnień pozbawiania wolności osoby oskarżonej, zwłaszcza gdy chodzi o przestępstwa poważniejsze. Z drugiej strony, możliwość omyłki przy skierowaniu podejrzenia, niezmierna łatwość aresztowania niewinnego, albo nawet przetrzymania winnego ponad miarę jego winy, trudność ustalenia w pierwszych stadjach procesu, czy podejrzenie istotnie prze-

ciwko właściwej osobie skierowano — skłaniają ustawodawcę do możliwego ograniczenia aresztowania tymczasowego i stosowania go tylko w przypadkach najniezbędniejszych. To też wszystkie ustawodawstwa zastrzegają, iż w zasadzie prawo tymczasowego aresztowania osoby, podejrzanej o popełnienie przestępstwa, służy tylko sądowi i tylko w przypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych. Zastrzeżenie to uznano za tak ważne, że figuruje ono we wszystkich konstytucjach, jako jedno z zasadniczych praw człowieka i obywatela. Między innemi, art. 97 Konstytucji Rzplitej Polskiej stanowi, że „ograniczenie wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach, prawem przepisanych, i w sposób, określony ustawami, na podstawie polecenia władz sądowych... Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskują niezwłocznie wolność".

Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne jako naczelną zasadę umieścić na początku odnośnego rozdziału przepis, że tymczasowe aresztowanie może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu i że na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie. Projekt nie wymienia, jaki sąd ma orzekać o aresztowaniu, wychodząc z założenia, że w zasadzie zarówno aresztowanie, jak wypuszczenie na wolność,

może zarządzić każdy sąd właściwy w każdem stadjum sprawy. Zresztą w niektórych poszczególnych przypadkach (art. 168, 171) projekt wymienia sąd właściwy, a to wtedy mianowicie, gdy mogłaby co do tej właściwości zachodzić wątpliwość.

Art. 165.

Art. 173. Tymczasowe aresztowanie może nastąpić wtedy tylko: *a)* gdy sprawa toczy się o przestępstwo, za które ustawa przepisuje przynajmniej karę więzienia, przyczem zachodzi uzasadniona obawa, że obwiniony będzie się ukrywał lub starał o usunięcie dowodów przestępstwa, albo *b)* gdy obwiniony nie ma w kraju ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, albo *c)* gdy obwiniony jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą.

Nawet sąd nie ma prawa aresztować oskarżonego bez dostatecznej podstawy prawnej. Zastrzeżenia pod tym względem znajdziemy we wszystkich ustawach, w postaci jednak bardzo różnorodnej...

Za najważniejszą przyczynę aresztowania uznać należy obawę ucieczki oskarżonego. Obawa ta jednak musi być uzasadniona, to znaczy, że sąd, nakazujący aresztowanie, musi w swem postanowieniu (art. 164 § 1), wskazać okoliczności, z których obawa ucieczki wypływa, i to bez względu na zarzucane oskarżonemu przestępstwo i grożącą mu karę. Samo zatem powołanie się na wysokość grożącej oskarżonemu kary nie wystarcza, gdyż nawet

oskarżeni o najcięższe przestępstwa niezawsze wykazują skłonność do ucieczki, zwłaszcza, gdy bezpośrednich dowodów winy niema i zachodzi prawdopodobieństwo uniewinnienia. Za drugą przyczynę, dającą podstawę do tymczasowego aresztowania, projekt uważa uzasadnioną obawę przedsięwzięcia przez oskarżonego starań w kierunku usunięcia dowodów przestępstwa, I znowu sama obawa takich działań nie wystarcza, trzeba, żeby obawa ta była uzasadniona.

[W obu przypadkach tymczasowe aresztowanie może nastąpić wtedy tylko, gdy przestępstwo jest zagrożone przynajmniej karą więzienia. Przy przestępstwach drobniejszych, pociągających za sobą tylko areszt lub grzywnę, sąd nie będzie mógł oskarżonego aresztować tymczasowo, nawet gdyby zachodziły warunki, wyżej wymienione]. Areszt tymczasowy, przed prawomocnym wyrokiem sądowym, tak dalece godzi w zasadnicze prawo wolności obywatelskiej, że tam, gdzie ma się do czynienia z wykroczeniem o charakterze raczej porządkowym, gdzie zarzucany oskarżonemu czyn nie jest przestępstwem właściwem, lecz tylko wykroczeniem przeciwko zewnętrznym przepisom porządku publicznego, tam niewolno obywatela aresztować przed wyrokiem, choćby nawet groziła *[ucieczka lub]* usunięcie śladów przestępstwa, Wyjątek stanowią oskarżeni, którzy nie mają w kraju ani stałego miejsca pobytu,

ani określonego źródła utrzymania. Są to przeważnie jednostki społecznie szkodliwe, a przynajmniej niepewne, nie dające żadnej rękojmi, że stawią się na wezwanie. Pod tę kategorję podpadną także cudzoziemcy, chwilowo bawiący w Polsce, to też projekt cudzoziemców nie wymienia, wychodząc z założenia, że w zasadzie cudzoziemcom służyć powinny wszystkie te same prawa obywatelskie, co obywatelom polskim, jeżeli przeto obywatel obcy ma w Polsce stałe miejsce zamieszkania lub określone źródło utrzymania, znajdujące się również na terytorjum Polski, to przestaje być już tą jednostką niepewną, nie dającą rękojmi stawiennictwa przed sądem, o której mówi art. 165 lit. c.

Wreszcie, sąd będzie mógł zawsze, bez przytoczenia innych podstaw, nakazać aresztowanie obwinionego, co do którego stwierdzi, że jest on przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą. Przestępcy tych kategoryj są przeważnie osobnikami tak niebezpiecznymi, że skoro sąd uzna za niezbędne pozbawić ich tymczasowo wolności, trzeba go do tego upoważnić bez dalszych zastrzeżeń.

Z powyższego wynika, że w postanowieniu o aresztowaniu tymczasowem sąd zawsze będzie obowiązany wymienić powody aresztowania, wskazane w art. 165, a więc bądź *[w sprawie o przestępstwo, zagrożone przynajmniej karą więzienia]*, uzasadnić obawę ucieczki.

przyczem samo powołanie się na grożącą oskarżonemu karę nie będzie wystarczające, bądź stwierdzić również uzasadnioną obawę, że oskarżony o takie przestępstwo będzie się starał usuwać dowody przestępstwa, bądź też, i tym razem bez względu na rodzaj przestępstwa, ustalić, że oskarżony nie ma w kraju ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, albo że jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą. Ustalenie, wymienione pod literą „c“, jako negatywne, nie będzie wymagało żadnych dowodów natury pozytywnej, a więc sędzia nie będzie obowiązany zbierać danych o miejscu zamieszkania i źródłach utrzymania oskarżonego; wystarczy, jeżeli zapytany o to oskarżony nie wskaże stałego miejsca zamieszkania, ani określonego źródła utrzymania, albo jeżeli znajdą się dane, stwierdzające, że jego wskazówki w tej mierze nie są zgodne z rzeczywistością. Natomiast ustalenie, że oskarżony jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą, będzie wymagało ścisłego ustalenia faktów, na których sąd to swoje twierdzenie oprze. Dla ustalenia recydywy niezbędnem będzie stwierdzenie uprzedniego odbycia kary, dla ustalenia zaś nałogowości lub zawodowości ustalenie poprzedniej karalności nie będzie niezbędne, sąd jednakże będzie musiał oprzeć się na ścisłych faktach, uprawniających do uznania nałogowości lub zawodowości przestępcy.

Znanego niektórym ustawom aresztowania w celu zabezpieczenia się przed dalszą działalnością przestępną sprawcy projekt nie przytacza, wychodząc z założenia, że przedewszystkiem obywatela, choćby oskarżonego o popełnienie przestępstwa, nie można pozbawiać wolności dlatego tylko, że zachodzi prawdopodobieństwo popełnienia przezeń innego przestępstwa, gdyż byłoby to ściganiem zamiarów, a ponadto, zapobieganie popełnieniu przestępstw w przyszłości jest sprawą władz bezpieczeństwa, które powinny czuwać, żeby przestępstw nie popełniano, a mając do czynienia z osobnikiem, wyraźnie grożącym działalnością przestępną, powinny tem baczniejszą czujność rozwinąć, żeby do przestępstwa nie dopuścić. Aresztowanie w celu zapobieżenia dalszej działalności przestępnej nie należy do czynności procesowych i nie powinno się mieścić w ustawie postępowania karnego, nawet gdyby je uznać wogóle za dopuszczalne.

Art. 166 (174 — § 2 *nowy).*

Przestępcę, schwytanego na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem w czasie pościgu, każdy obywatel powinien mieć prawo zatrzymać. W chwili, gdy sprawca popełnia przestępstwo lub, popełniwszy je, ucieka, nie można się formalizować. Walkę z przestępstwem państwo toczy w interesie ogółu, każdy więc obywatel

ma moralny obowiązek przychodzenia państwu z pomocą w tej walce. Nie można na przeciętnego obywatela nakładać pozytywnego obowiązku ścigania przestępcy, nie można go zmuszać, żeby porzucał swoje zajęcia i zwykłe obowiązki na to, ażeby zatrzymywać lub ścigać przestępcę, należy go jednak do tego upoważnić. Art. niniejszy nadaje każdemu obywatelowi prawo zatrzymania przestępcy we wskazanych w tym artykule przypadkach, jeżeli zachodzi obawa jego ucieczki lub nie można ustalić jego tożsamości. Rozumie się samo przez się, że tego rodzaju działalność obywatelska powinna być utrzymana w ścisłych granicach niezbędnej potrzeby, gdyż w przeciwnym razie zwyrodniłaby się w samowolę, w samosąd. To też obywatel, który schwytał sprawcę przestępstwa na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem w czasie pościgu, może go zatrzymać i sprowadzić do najbliższego sądu tylko wtedy, gdy zachodzi obawa ucieczki schwytanego lub gdy nie można ustalić jego tożsamości. Jeżeli się bowiem okaże, że schwytanym na gorącym uczynku lub w czasie pościgu jest mieszkaniec miejscowy, osiadły, mający stałe zajęcie i przez swoje stanowisko społeczne dający choćby względną rękojmię, że się nie będzie ukrywał, osoby prywatne, które go zatrzymały, tracą już podstawę do dalszego zatrzymywania schwytanego i powinny go niezwłocznie uwolnić, ograniczając się do zameldowania prokuratorowi lub policji o tem, co się stało.

Kwestję potrzeby zatrzymania przy istnieniu warunków, wymienionych w art. 166, rozstrzygną okoliczności konkretne danego przypadku, a więc cięższe lub lżejsze przestępstwo, większa lub mniejsza oczywistość przemawiających przeciwko zatrzymanemu dowodów i t. p.

Pojęcie gorącego uczynku nie wymaga bliższego wyjaśnienia, wyrażenia tego używają wszystkie języki na określenie samego momentu popełnienia przestępstwa.

Natomiast pojęcie pościgu już może budzić pewne wątpliwości. Pościgiem jest bowiem nietylko chwila, kiedy sprawca ucieka, a więc biegnie, a inni go gonią, ale także cały okres, gdy sprawca się ukrywa, a inni go szukają. Otóż ukrywanie się może trwać miesiące i lata całe; niepodobna upoważnić każdego obywatela do zatrzymania domniemanego sprawcy przestępstwa, które popełniono przed kilkoma miesiącami, a wykryto dopiero po ich upływie. Dlatego też art. 166 mówi o schwytaniu w czasie pościgu „bezpośrednio“ po popełnieniu przestępstwa, a więc w okresie najbliższym, gdy pierwszy pościg za uciekającym sprawcą jeszcze się nie skończył. Ta bezpośredniość może w wypadkach wyjątkowych trwać nawet parę dni, jeżeli np, mieszkańcy okoliczni ścigają bandę rozbójniczą, która się ukrywa w sąsiednich lasach; musi to być jednak pościg ciągły, nieprzerwany, a przytem rozpoczęty zaraz

po popełnieniu przestępstwa, po świeżych śladach.

Art. 167.

Art. 175. Prokuratorowi oraz władzy policyjnej i gminnej służy w każdej chwili prawo zatrzymania podejrzanego także i wtedy, gdy zachodzą warunki, niezbędne do wydania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa.

Szersze prawa zatrzymania osoby podejrzanej muszą służyć prokuratorowi oraz władzy policyjnej *[lub gminnej]*. Oprócz praw, nadanych przez art. 166 każdemu obywatelowi, a więc także i przedstawicielom władzy, którzy, oczywiście, mniejszych praw mieć nie mogą, władze te mogą zatrzymać podejrzanego także i wtedy, gdy bezpośredni pościg się skończył, ale zachodzą warunki, wymienione w art. 165, do wydania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa. Takie zatrzymanie nie jest jeszcze aresztowaniem i te dwa pojęcia należy bardzo wyraźnie rozróżniać. Aresztowanie jest to wydane przez sędziego w uzasadnionem postanowieniu zarządzenie uwięzienia osoby oskarżonej, oparte na wskazanych w ustawie podstawach prawnych, powzięte, jak wynika z art. 168 i 265, po przesłuchaniu oskarżonego, chyba, że oskarżony się ukrywa i z tego powodu przesłuchanie jego jest niemożliwe; zatrzymanie zaś jest to chwilowe ubezwładnie-

nie podejrzanego, mające trwać tyle tylko czasu, ile potrzeba na to, aby go sprowadzić do sądu, i przedsiębrane wyłącznie w celu uniemożliwienia ucieczki w pierwszej chwili, zanim sąd zdąży postanowić, czy podejrzanego należy aresztować, czy też wypuścić na wolność. Zatrzymanie jest to więc chwilowy środek zabezpieczenia stawiennictwa oskarżonego, środek nagły, stosowany w wypadkach oczywistej konieczności i obliczony na bardzo krótką trwałość, W myśl art. 97 Konstytucji i art. 169 kodeksu takie zatrzymanie pod żadnym pozorem nie może trwać dłużej niż 48 godzin, a nawet i w granicach tego okresu powinno trwać możliwie jak najkrócej, tyle tylko, ile niezbędnie potrzeba, żeby oskarżonego doprowadzić do najbliższego sędziego. Wszelkiego rodzaju zatrzymanie, nie uzasadnione wskazaną w art, 167 obawą ucieczki podejrzanego lub zatarcia śladów przestępstwa, jakoteż choćby uzasadnione, lecz trwające ponad miarę koniecznej potrzeby, daje podstawę do odpowiedzialności dyscyplinarnej odnośnych przedstawicieli władzy, a w przypadkach poważniejszych nawet do odpowiedzialności karnej za bezprawne pozbawienie wolności,

Art. 168 — 169 (176—177 *r).*

Jak wynika z motywów do art. 167, zatrzymanie, dokonane bądź przez osobę prywatną (art. 166), bądź przez prokuratora, policję lub

[władzę gminną] (art. 167), ma charakter aktu tymczasowego, nie cierpiącego zwłoki, i jest obliczone tylko na krótką chwilę, do czasu wdania się władzy sądowej. Osoba, która zatrzymała podejrzanego, bez względu na to, czy będzie to osoba prywatna, czy urzędowa, nie może sama rozporządzać się nadal wolnością zatrzymanego, lecz jest obowiązana sprowadzić go natychmiast do najbliższego sądu *(por. art. 166 § 2).* Natychmiast, to znaczy, w ciągu najbliższego czasu, jaki jest do tego niezbędny, zależnie od pory dnia, odległości miejsca zatrzymania od sądu i warunków komunikacyjnych. Jeżeli podejrzanego zatrzymano w dzień i w miejscowości, gdzie sąd się znajduje, wszelka zwłoka nawet krótkotrwała, jest niedopuszczalna. Jeżeli zatrzymano w nocy, jest rzeczą naturalną, że trzeba poczekać do rana, t. j. do godziny, o której sąd rozpoczyna swe czynności urzędowe, Niepodobna wymagać, żeby sędziowie urzędowali dzień i noc, żeby ich zrywano ze snu, może nawet po kilka razy w ciągu nocy, dlatego, żeby zatrzymanego przesłuchać, Porę nocną należy zatem uznać za przeszkodę, usprawiedliwiającą zwłokę w doprowadzeniu zatrzymanego do sądu, z zastrzeżeniem, oczywiście, żeby ta zwłoka nie stała się przyczyną bądź ucieczki oskarżonego lub zatarcia śladów przestępstwa, bądź szczególnych dla niego cierpień, np. przetrzymania całą noc na mrozie lub na deszczu. Jeżeli zatrzymania w nocy dokonała władza,

rzecz jest o tyle prostsza, że władze policyjne i gminne zawsze mają w swem rozporządzeniu odpowiednie miejsca zatrzymania, w których oskarżony może przebyć kilka godzin, dzielących chwilę zatrzymania od chwili otwarcia sądu.

Warunki komunikacyjne również muszą być brane w rachubę. Pod wyrażeniem „najbliższy“ sąd rozumieć należy niekoniecznie sąd, najbliższy w linji powietrznej, a nawet linji drogi, lecz sąd, do którego najłatwiej można się dostać. Jeżeli zatem np. do sądu odległego o dziesięć kilometrów pociąg odchodzi za pięć godzin, a do sądu, odległego o trzydzieści kilometrów — za godzinę; ten ostatni sąd należy uznać za najbliższy. Zresztą władze, odprowadzające zatrzymanego, powinny się także liczyć z przepisami o właściwości sądu i, w miarę możności, odstawiać podejrzanego do sądu tego okręgu, w którym go schwytano.

Jeżeli podejrzanego schwytała osoba prywatna, osoba ta może mieć i przeważnie będzie miała wiele trudności z dostarczeniem zatrzymanego do sądu. To też jeżeli sąd będzie odległy, albo zatrzymany będzie się wyrywał i groził ucieczką, albo zatrzymanie odbędzie się w nocy i wypadnie czekać kilka godzin na otwarcie sądu, osoba prywatna uda się do najbliższej władzy policyjnej *[lub gminnej]* i tej zatrzymanego powierzy. Wyrażenie: „osoba, która zatrzymała podejrzanego, jest obowiązana spro-

wadzić go" nie oznacza bynajmniej, żeby osoba ta miała go sprowadzić osobiście. Wystarczy, jeżeli zrobi wszystko, co od niej zależy, żeby to sprowadzenie w terminie nastąpiło. Osoba więc prywatna spełni swój obowiązek, skoro w czasie użytecznym odda zatrzymanego prokuratorowi lub władzy policyjnej *[lub gminnej]*; wtedy zatrzymujący już nie jest obowiązany troszczyć się o dalszy los zatrzymanego — losem tym zajmie się władza.

Najdłuższy termin, zakreślony do sprowadzenia zatrzymanego do sądu, nie może przekraczać 48 godzin. Jest to termin, wskazany przez Konstytucję i, aczkolwiek w pewnych przypadkach, zwłaszcza na kresach, gdzie warunki komunikacji są miejscami bardzo pierwotne, dotrzymanie tego terminu będzie czasem bardzo utrudnione, jednakże przedłużyć go nie wolno, przedewszystkiem ze względu na wyraźny przepis Konstytucji powtóre dlatego, że ustawa się nie pisze dla przypadków wyjątkowych, lecz dla tych, które zdarzają się normalnie, a w normalnym biegu rzeczy termin 48 godzinny, wskazany w art. 169, jest najzupełniej wystarczający. Jeżeli zatem zdarzy się nawet, kiedy niekiedy, taki wypadek nadzwyczajny, że zatrzymanego w zapadłym kącie nie będzie można w ciągu 48 godzin sprowadzić do sądu i przesłuchać, to mniejsza się stanie krzywda, gdy się go wypuści, niż gdyby ogół obywateli miał być narażony na długotrwałe zatrzymanie bez postanowie-

nia sądu, a więc częstokroć bez poważnej ku temu podstawy.

Sądem, do którego wypadnie sprowadzić zatrzymanego, będzie najczęściej sąd grodzki, choćby nawet sprawa miała następnie należeć do właściwości sądu ziemskiego lub do sądu przysięgłych, a to dlatego, że sądy grodzkie, jako gęściej rozrzucone po kraju, niż sądy ziemskie, będą łatwiej dla ludności dostępne, samo zaś pierwotne przesłuchanie zatrzymanego i orzeczenie o możliwości jego zaaresztowania nie jest czynnością tak skomplikowaną, iżby sędzia grodzki, nawet w najpoważniejszej sprawie, nie mógł jej należycie wykonać. Zresztą, w myśl art. 164 § 2 od postanowienia w przedmiocie tymczasowego aresztowania służy zażalenie, a więc w przypadkach więcej skomplikowanych zatrzymany, który będzie uważał aresztowanie za niesłuszne, będzie mógł się odwołać do sądu ziemskiego. Nie trzeba dodawać, że to samo prawo odwołania będzie służyło i oskarżycielowi, jeżeli sędzia grodzki niesłusznie, jego zdaniem, wypuści zatrzymanego na wolność. Może się jednak zdarzyć, że łatwiej będzie doprowadzić zatrzymanego *[do innego sądu, np.]* do sędziego śledczego...

Sędzia, do którego zatrzymanego sprowadzono, będzie obowiązany natychmiast go przesłuchać i, przed upływem 48 godzin od daty zatrzymania, bądź wypuścić zatrzymanego na wolność, bądź wydać postanowienie z uzasadnie-

niem o jego aresztowaniu i odpis postanowienia doręczyć aresztowanemu. Wynika stąd, że w sądach, a zwłaszcza grodzkich, bo te najczęściej będą tu działały, będą musieli być dyżurni sędziowie, którzyby przyjmowali zatrzymanych w godzinach popołudniowych i w dni świąteczne, żeby nie uchybić przepisanego przez Konstytucję 48-godzinnego terminu.

Art. 170 (178 — *§ 2 nowy).*

Aresztowanie tymczasowe, jako nadzwyczajny środek zabezpieczenia osoby obwinionego lub przeszkodzenia mu w jego działalności, szkodliwej dla wymiaru sprawiedliwości, powinno trwać tak długo tylko, aż póki jest niezbędne. Z chwilą, gdy przyczyny, dla których aresztowanie nastąpiło, ustaną, należy aresztowanego natychmiast wypuścić na wolność. To nie wymaga bliższego uzasadnienia. Możnaby nawet przypuszczać, że przepis ten jest zbędny, gdyż rozumie się sam przez się, Komisja Kodyfikacyjna uznała jednak za konieczne wyraźnie przytoczoną w nim zasadę zaznaczyć, gdyż w przeciwnym razie z brzmienia art. 165 możnaby wywnioskować, że podstawy tymczasowego aresztowania, w art. 165 wymienione, muszą istnieć tylko w chwili aresztowania, skoro zaś postanowienie o aresztowaniu już wydano, to areszt może trwać, choćby przyczyny, które go wywołały, przestały istnieć. Art. niniejszy ma na celu za-

pobiec możliwości takiej błędnej wykładni ustawy.

Art. 171—172.

Art. 179. § 1. Aresztowanie podejrzanego w toku dochodzenia może trwać najwyżej dwa miesiące. Należy to uwidocznić w postanowieniu sądu. § 2. Na uzasadniony wniosek dochodźcy, złożony najpóźniej na trzy dni przed upływem terminu, wskazanego w § 1, sąd grodzki może przedłużyć areszt jeszcze najwyżej na miesiąc. Dalszego przedłużenia sąd udzielić nie może.

Art. 180. § 1. Aresztowanie w toku śledztwa może trwać najwyżej cztery miesiące. § 2. Na uzasadniony wniosek sędziego śledczego, złożony najpóźniej na trzy dni przed upływem terminu, wskazanego w § 1, sąd ziemski może przedłużyć areszt jeszcze najwyżej na cztery miesiące. § 3. Dalszego przedłużenia aresztu sąd może udzielić wtedy tylko, gdy zachodzi konieczność dokonania czynności śledczych poza granicami Polski.

Nawet w tych przypadkach, gdy aresztowanie tymczasowe jest konieczne, nie należy go przedłużać do nieskończoności. W obecnych czasach nie należą do rzadkości wypadki, gdy aresztowanie tymczasowe trwa rok i dłużej, bez niezbędnej ku temu potrzeby. To też w ostatnich czasach zarówno w teorji, jak niektórych nowszych ustawodawstwach, zapanowała tendencja do ograniczenia czasu trwania aresztu tymczasowego. Wszelkie okólniki i zarządzenia władz przełożonych nic nie pomogą, jeżeli ustawa wyraźnie nie zakreśli najwyższego terminu, po którego upływie aresztowany musi bezwzględnie odzyskać wolność. Tylko termin nieprzekraczalny może zmusić opieszałe władze

do takiego przyśpieszenia dochodzenia lub śledztwa, żeby je przed upływem tego terminu ukończyć. Termin taki musi być konwencjonalny, jednakowy dla wszystkich spraw, gdyż uzależnienie go od rodzaju sprawy dałoby powód do tysiącznych sporów i nieporozumień, któreby utrudniały bieg sprawy, zamiast go uprościć i przyśpieszyć. Z drugiej strony termin ten musi być elastyczny, t. j. nie można postawić jednej bezwzględnej normy dla wszystkich przypadków, Jedyne możliwe zaspokojenie tych dwóch przeciwstawnych wymagań polega na tem, że ustawa oznacza normalny termin prekluzyjny i pozwala sądowi na przedłużenie go, również w ograniczonym zakresie, w zależności od rodzaju sprawy i więcej lub mniej skomplikowanego materjału dowodowego. Ponadto należy rozróżnić sprawy, w których toczy się tylko dochodzenie, jako zwykle mniej skomplikowane, od spraw bardziej zawiłych, w których toczy się śledztwo. Dla dochodzenia projekt wyznacza normalny termin dwumiesięczny, uznając, że jest to termin stosunkowo dość długi i że każdą, prócz szczególnie zawiłych, sprawę, można w ciągu tego terminu ukończyć. Pamiętać przecie należy, że termin ten liczy się nie od rozpoczęcia dochodzenia, którego początek w wielu przypadkach poprzedza aresztowanie, lecz od dnia, w którym podejrzanego pozbawiono wolności.

Rozumie się samo przez się, że za początek

terminu uważać należy nie formalne wydanie przez sąd postanowienia o aresztowaniu, lecz chwilę faktycznego pozbawienia podejrzanego wolności, a więc czas pomiędzy zatrzymaniem podejrzanego w myśl art. 166 lub 167 a wydaniem postanowienia w myśl art. 168 wlicza się do terminu dwumiesięcznego. Wszak tymczasowe zatrzymanie jest już de facto początkiem aresztowania, wydanie zaś przez sędziego postanowienia ex post w myśl art. 168 legalizuje tylko to, co powinno było właściwie nastąpić na mocy postanowienia sądu i tylko ze względów konieczności nastąpiło bez tego postanowienia.

Termin dwumiesięczny jest zatem terminem normalnym, w ciągu którego dochodzenie należy zakończyć albo aresztowanego wypuścić na wolność, W wypadkach wyjątkowych sąd może przedłużyć aresztowanie jeszcze na miesiąc, czyli razem dochodzenie będzie mogło trwać trzy miesiące. Jest to termin najwyższy i pod żadnym pozorem nie będzie go wolno przekroczyć,

Rozumie się również samo przez się, że przepis art. 171 § 2 nie powinien się zwyrodnić w automatyczne przedłużanie przez sąd dochodzenia w każdym razie, skoro dochodźca tego zażąda, Przeciwnie, sąd powinien każdorazowo z całą starannością zbadać, czy istotnie dochodzenie było prowadzone w dość szybkiem tempie i czy mające być dokonanemi czynności są tak ważne, że usprawiedliwiają przedłużenie

aresztowania, wreszcie, czy potrzeba dalszego aresztowania istnieje, czy nie można wypuścić aresztowanego na wolność i prowadzić dochodzenia w dalszym ciągu...

Te same... pobudki przemawiają za ograniczeniem czasu trwania śledztwa. Ze względu jednak na to, że śledztwo toczyć się będzie tylko w sprawach bardziej zawiłych, a ponadto będzie w ręku sędziego, dającego większą rękojmię liczenia się z wolnością obwinionego, projekt wyznacza dla śledztwa *[terminy dłuższe— czteromiesięczny i ośmiomiesięczny. Osiem miesięcy — to termin najdłuższy]*. Projekt pozwala *[w jednym tylko przypadku]* na jego przedłużenie i tym razem bez ograniczeń, mianowicie, jeżeli zachodzi potrzeba dokonania czynności śledczych poza granicami Polski, Ustawa polska nie może ograniczać władz sądowych obcego kraju; jeżeli władze te, mniejsza o to, z jakiej przyczyny, zwlekają z wykonaniem zleconej im czynności, na to nie ma rady; trzeba na dokonanie tej czynności poczekać, oczywiście, o ile czynność ta jest tak ważna, że bez niej śledztwa zamknąć nie można. Będą to przypadki niezmiernie rzadkie, gdyż rozumie się samo przez się, że sąd, mający w myśl art. 172 § 2 lit. *a* przedłużyć aresztowanie ponad termin *[ośmiogodzinny]*, zastanowi się w każdym razie, czy mająca być dokonaną zagranicą czynność śledcza jest istotnie nieodzowna i czy zbyt późne jej dokonanie nie zostało wywołane przez

zbyt późne zwrócenie się naszego sądu do władz zagranicznych, co mogłoby być powodem nawet do pociągnięcia winnego takiej opieszałości sędziego do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nie trzeba chyba dodawać, że termin *[ośmiomiesięczny]*, jako bezwzględnie najdłuższy... nie może być przedłużony przez dodanie doń terminów aresztowania w toku dochodzenia, wskazanych w art. 171. Jeżeli zatem z początku toczyło się dochodzenie i podejrzanego już w toku dochodzenia aresztowano, a następnie sprawa przechodzi do sędziego śledczego, to do terminów, wskazanych w art. 172, dolicza się okres aresztowania w toku dochodzenia tak, że całkowity okres pozbawienia wolności od chwili faktycznego zatrzymania nie może trwać dłużej niż *[osiem]* miesięcy.

Końcowym momentem okresów, wskazanych w art. 171 i 172, będzie okres zakończenia dochodzenia lub śledztwa, Jeżeli zatem prowadzono tylko dochodzenie, końcowym momentem będzie chwila, w której oskarżyciel wniesie akt oskarżenia wraz z swemi zapiskami do sądu wyrokującego (art. 245). Jeżeli dochodzenie prowadziła nie ta sama osoba, która ma wnieść akt oskarżenia, a więc dochodzenie prowadziła policja lub inna władza administracyjna, a akt oskarżenia ma wnieść prokurator, dochodźca będzie musiał na parę dni przed upływem terminów, wskazanych w art. 171, przesłać akta

prokuratorowi tak, żeby tenże zdążył wnieść akt oskarżenia jeszcze w granicach tych terminów. Końcowym momentem terminów, wskazanych w art. 172, będzie chwila zamknięcia śledztwa (art. 274), po którem sędzia śledczy niezwłocznie odeśle akta prokuratorowi (art. 275).

Dalszych ograniczeń pod tym względem projekt nie wprowadza, wychodząc z założenia, że w następstwie sprawa, po krótkim okresie czynności oskarżyciela (art. 277 i nast.) przechodzi do sądu wyrokującego, który już na wniosek oskarżonego (art. 290) będzie decydował o tern, czy oskarżonego nadal zatrzymać w areszcie śledczym, czy wypuścić go na wolność. Trzeba sądowi wyrokującemu zaufać, że będzie się kierował istotnemi potrzebami wymiaru sprawiedliwości i nie zapomni o wymaganiach art. 170.

Rozdział II. Kaucja i poręczenie.

Art. 173 (182 r.).

Oprócz aresztowania, jako najostrzejszego środka zabezpieczenia osoby oskarżonego, projekt wprowadza... *[tylko]* dwa inne środki zapobiegawcze — kaucję i poręczenie. Obydwa te środki mają zawsze charakter warunkowy, to jest mogą być zastosowane wtedy tylko, kiedy oskarżony posiada dostateczną sumę na to, aby kaucję złożyć, albo kiedy znajdzie inne osoby,

które zechcą mu o tyle zaufać, że zgodzą się złożyć zań kaucję lub przyjąć poręczenie, Jeżeli oskarżony jest niezamożny i nie może odpowiednich osób, które złożyłyby kaucję lub poręczenie, wynaleźć, a to się zdarza zwłaszcza wtedy, gdy oskarżony jest świeżym przybyszem w danej miejscowości i bliższych znajomych nie posiada — wtedy orzeczenie sądu o zastosowaniu kaucji i poręczenia staje się fikcją i istotnym środkiem zapobiegawczym pozostaje aresztowanie, To też projekt nie wprowadza kaucji i poręczenia jako środków zapobiegawczych samodzielnych, lecz jako środki zastępcze, umożliwiające sądowi wypuszczenie oskarżonego na wolność z zabezpieczeniem jednak jego stawiennictwa w razie potrzeby. Zasadniczo więc sąd będzie musiał zawsze rozstrzygnąć dwa pytania: 1, czy zachodzi potrzeba zabezpieczenia osoby oskarżonego i 2, czy istnieją po temu warunki, wymienione w art. 165? W razie odpowiedzi twierdzącej sąd wyda postanowienie o aresztowaniu bądź bezwarunkowem, bądź ulegającem uchyleniu w razie złożenia kaucji lub poręczenia, Złożenie więc kaucji lub poręczenia będzie tylko sposobem zamiany już zastosowanego środka — aresztowania — na środek łagodniejszy, pozwalający oskarżonemu pozostawać na wolności. Sąd zatem będzie mógł zażądać kaucji lub poręczenia tylko jednocześnie z wydaniem postanowienia o aresztowaniu, a więc tylko przy istnieniu warunków, wskazanych w art. 165.

Komisja Kod. wychodziła z założenia, że nie w każdej sprawie jest niezbędne zastosowanie środków zapobiegania uchylaniu się od sądu. Prócz aresztowania z powodu prawdopodobieństwa, że oskarżony będzie się starał usuwać dowody przestępstwa — a temu żadna kaucja ani poręczenie nie przeszkodzą, — środki zapobiegawcze należy stosować wtedy tylko, gdy istotnie zachodzi tego potrzeba. Potrzeba zaś zachodzi wtedy tylko, gdy istnieje prawdopodobieństwo ucieczki obwinionego. Prawdopodobieństwo to nasuwa się samo przez się, gdy oskarżony nie ma w kraju ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, albo gdy jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą (art. 165 lit. *c, d,),* w innych przypadkach należy przytoczyć w orzeczeniu okoliczności, któreby obawę ucieczki uzasadniały. Jeżeli taka obawa ucieczki nie zachodzi, nie ma celu stosować środków zapobiegawczych. Temu zaś, żeby oskarżony nie uchylał się od sądu i nie utrudniał przez to postępowania, zapobiega przepis art. 83, w myśl którego oskarżony, pozostający na wolności, jest obowiązany stawić się do sądu *lub prokuratora* na każde wezwanie i zawiadomić sąd, w którym sprawa się toczy, *lub prokuratora,* o każdej zmianie zamieszkania pod rygorem sprowadzenia pod przymusem, a nawet aresztowania. Przepis ten, stanowiąc niejako uzupełnienie art. 165, wskazuje, że wśród przyczyn, uzasadniających obawę ucieczk-

ki, sąd może powołać się na to, że oskarżony nie stawia się na żądanie sądu, a więc zdradza chęć uchylania się od wymiaru sprawiedliwości. Wtedy już może nastąpić aresztowanie z ewentualnem wypuszczeniem na wolność po złożeniu kaucji lub poręczenia...

Wprowadzając w myśl wywodów powyższych, obok aresztowania tymczasowego, dwa zastępcze środki zapobiegawcze przeciwko uchyleniu się oskarżonego od sądu, Komisja stanęła na stanowisku, że zastosowanie tych środków powinno być pozostawione do uznania sądu we wszystkich przypadkach, w których sąd może nakazać aresztowanie tymczasowe. Projekt nie zna aresztu obowiązkowego, przewidzianego przez ustawę austrjacką (§ 192). Aresztowanie tymczasowe, jako też zastępujące je inne środki zapobieżenia ucieczce obwinionego i usunięciu dowodów przestępstwa, żadnego innego celu nie mają i nie mogą mieć na widoku. Jeżeli zatem nie zachodzi obawa ani ucieczki, ani usuwania dowodów, żaden wogóle środek zapobiegawczy nie jest potrzebny. Należy zawsze pamiętać, że oskarżony—to jeszcze nie skazany, że oskarżenie o najcięższe nawet przestępstwo może paść na człowieka niewinnego, którego sąd potem uniewinni. Niema celu przetrzymywać go w areszcie tymczasowym, skoro nie zachodzi obawa ani ucieczki, ani usuwania dowodów przestępstwa.

Art. 174 (183 r.).

Z zasady, że prócz aresztowania powinny istnieć tylko dwa środki zapobiegawcze, kaucja i poręczenie, Komisja Kodyfikacyjna zrobiła wyjątek dla wojskowych w służbie czynnej, dla których oddanie pod dozór ich władzy przełożonej może być dostatecznym środkiem zapobiegawczym, skuteczniejszym nieraz od kaucji lub poręczenia. Przepis ten wprowadzono na wniosek Ministra Spraw Wojskowych.

Rozumie się samo przez się, że środek ten zachowuje moc tylko tak długo, póki oskarżony jest w służbie czynnej, a zatem w razie zwolnienia go z tej służby, jego władza przełożona przed zwolnieniem go winna zwrócić się do właściwego sądu o zastosowanie innego środka zapobiegawczego.

Art 175—177 (184—186).

Niema żadnej podstawy do wymagania, żeby kaucję składał sam oskarżony, należy ją przyjąć także i wtedy, kiedy ją złoży inna osoba.

Co do postaci kaucji, wszystkie prawie ustawy zgadzają się, że można ją składać bądź w gotowiźnie lub papierach wartościowych, bądź pod postacią wpisu hipotecznego, obciążającego nieruchomość samego oskarżonego lub innych osób. Projekt nie zezwala na składanie kaucji w rucho-

mościach, wychodząc z założenia, że ocenianie, przechowywanie i pilnowanie złożonych ruchomości jest utrudnione, wymaga utrzymywania przy sądach specjalnych znawców, którzyby składanie ruchomości oceniali, oraz osobnych składów, gdzie ruchomości te możnaby bezpiecznie przechowywać. Doświadczenie zaś wykazuje, że w tych krajach, gdzie ustawa dopuszcza składanie kaucji w ruchomościach, w praktyce nie zdarza się to prawie nigdy; kaucję zawsze prawie składa się w gotówce lub papierach wartościowych.

Art. 178 (187 r.).

O ile kaucję może złożyć bądź sam oskarżony, bądź inna osoba, o tyle poręczenie może złożyć tylko inna osoba, nie zaś sam oskarżony. Wynika to z samego pojęcia poręczenia, jako odpowiedzialności za cudze zobowiązanie.

§ 2 ma na celu zapobieżenie przyjmowaniu poręczeń od osób, pozornie odpowiedzialnych, które jednakże przy ewentualnem ściąganiu sumy poręczenia mogłyby robić trudności. Okre - ślenie, czy osoba poręczyciela budzi zaufanie, projekt pozostawia całkowicie do uznania sądu, w niczem go pod tym względem nie krępując.

Art. 179 (188 — § 2 *nowy)* — **180** (189).

Art. 181 (190).

Tam, gdzie ma się stać krzywda materjalna osobie, być może zupełnie niewinnej, lepiej jest

zawczasu wysłuchać jej wyjaśnień i dać jej możność usprawiedliwienia się, niż orzec o przepadku kaucji lub poręczenia, a następnie... wydawać ponowne postanowienie, uchylające przepadek kaucji lub poręczenia, Postanowienie w tym przedmiocie nigdy nie jest pilne, gdyż sąd, niezależnie od niego, może orzec o tymczasowem aresztowaniu oskarżonego, jeżeli zachodzą niezbędne potemu warunki, o przepadku zaś kaucji lub poręczenia może orzec osobno.

Na postanowienie w tym przedmiocie powinno służyć zażalenie, zarówno osobie, której kaucja lub poręczenie uległo przypadkowi, jak i oskarżycielowi publicznemu, w razie, gdy sąd nie orzekł przepadku... Mają tu zastosowanie ogólne przepisy o terminach i trybie podawania i rozpoznawania zażaleń, a co za tem idzie, zażalenie w tym przedmiocie, jako podpadające pod art. 449, nie dopuszcza dalszego zażalenia.

Art 182.

Art. 191, Sumę przepadłej kaucji lub ściągniętego poręczenia przelewa się do Skarbu Państwa, wszakże pokrzywdzony ma pierwszeństwo do zaspokojenia z tej sumy odszkodowania za wyrządzoną przez przestępstwo krzywdę.

Kaucja lub poręczenie w zasadzie przepada na rzecz Skarbu Państwa, jednakże, jeżeli pokrzywdzony zgłosi roszczenia majątkowe, wypływające z danego przestępstwa, to należy mu

z sumy przepadłej kaucji lub poręczenia wypłacić odszkodowanie, Jednym z celów wymiaru sprawiedliwości karnej jest możliwe wyrównanie, zarówno pod względem moralnym, jak materjalnym, krzywdy, jaka ofiarę przestępstwa spotkała. Jeżeli zatem cały majątek skazanego ma ulec przepadkowi na rzecz Skarbu jako kaucja, słuszniej jest, żeby przedewszystkiem pokryto z tej sumy należność pokrzywdzonego. Jeżeli z powodu niestawiennictwa oskarżonego cudze nawet pieniądze wpływają do Skarbu Państwa, to poczucie sprawiedliwości wymaga, żeby z tych pieniędzy, które na skutek przestępstwa uzyskano, przedewszystkiem zaspokoić pokrzywdzonych.

Art. 183 (192).

Skoro składający kaucję lub poręczenie odpowiada pieniężnie za stawiennictwo oskarżonego, należy go o terminie tego stawiennictwa zawiadomić i dać mu możność dopilnowania, żeby oskarżony się stawił, albo przynajmniej zgłoszenia się zawczasu do sądu i zażądania, żeby sąd przedsięwziął odpowiednie kroki, gdyż zanosi się na ucieczkę oskarżonego. Składający kaucję lub poręczenie, którego o terminie stawiennictwa oskarżonego nie zawiadomiono, a następnie kaucję lub poręczenie uznano za ulegające przepadkowi, zawsze będzie mógł mieć słuszną pretensję do sądu, że nie zawiadomił go

o terminie i nie dał mu możności dopilnowania swoich praw.

Art. 184 (193).

Przepis niniejszy... należało umieścić, żeby nie było wątpliwości, że sąd nie jest związany raz powziętem postanowieniem co do wypuszczenia oskarżonego na wolność za kaucją lub poręczeniem. W przepisie niniejszym mieści się również uprawnienie sądu do podniesienia wymiaru kaucji lub poręczenia albo do zmiany osoby poręczyciela, jeżeli się okaże, że osoba ta nie daje tak dostatecznej rękojmi, jak się w pierwszej chwili zdawało. Skoro bowiem sąd może oskarżonego, wypuszczonego na wolność, aresztować, to oczywiście może doń zastosować także i słabszy środek zapobiegawczy.

Art. 185 (194).

Art. 186 (195).

Art. 186 ma na celu zaznaczenie, że z chwilą aresztowania oskarżonego, umorzenia postępowania lub wydania wyroku uniewinniającego kaucja lub poręczenie stają się automatycznie wolnemi bez potrzeby powzięcia jakiegokolwiek w tej mierze postanowienia sądu i że nie wolno zatrzymywać kaucji lub poręczenia na pokrycie jakichkolwiek spodziewanych od oskar-

żonego należności, co oczywiście nie uchybia zajęciom, dokonanym w trybie postępowania cywilnego.

§ 2 ma na celu zaznaczenie, dla uniknięcia mogących powstać wątpliwości, że w razie zapadnięcia postanowienia o przepadku kaucji lub ściągnięciu poręczenia przepisy o zwolnieniu kaucji lub poręczenia nie mają zastosowania.

W obu przypadkach, zarówno przewidzianych w § 1, jak i w § 2, decydującą jest chwila wydania postanowienia lub wyroku, a więc nie dopiero chwila ich uprawomocnienia się, co wynika z wyrażeń „z chwilą..." i „już zapadło". Jest to zgodne z przepisami art. 454, w myśl którego postanowienia ulegają wykonaniu, niezależnie od zażalenia, oraz art. 373 i 438, w myśl których wyrok uniewinniający ulega natychmiastowemu wykonaniu.

Rozdział III. Zakaz wydalania się, dozór policji.

Art. 187 *(nowy).*

Rozdział IV. Listy gończe i żelazne.

Art. 188 (196 r.).

Art. 189.

Art. 197. § 1. Jeżeli zachodzi podejrzenie, że obwiniony o zbrodnię ukrywa się, sąd może zarządzić rozesłanie listów gończych. § 2 *r.*

Rozsyłanie listów gończych bywa celowe wtedy tylko, gdy chodzi o przestępstwo poważniejsze. Wtedy cała ludność interesuje się osobą sprawcy, i nie należy do rzadkości, że list gończy prowadzi do zamierzonego celu. Natomiast stosowanie listów gończych w sprawach drobniejszych nietylko jest bezcelowe, ale i osłabia wagę listów gończych przez ich zbyt częste rozsyłanie. Nikt już wtedy nie zwraca na nie uwagi, listy gończe nawet w sprawach poważniejszych przechodzą niespostrzeżenie, nikt ich nie czyta, tak, jak dziś nikt nie czyta ogłaszanych w pismach wyroków, skazujących za lichwę: stały się one chlebem powszednim, nikt się niemi, prócz zecera i korektora, nie interesuje, To też w razie ukrycia się oskarżonego, projekt nakazuje przedewszystkiem poszukiwanie go przez policję i *[tylko w sprawach o zbrodnię]*, sąd może, ale nie musi, zarządzić rozesłanie listów gończych, Oczywiście, sąd będzie się w tych przypadkach kierował celowością i zarządzi rozesłanie listów gończych wtedy tylko, gdy uzna, że środek ten prowadzi do celu.

Inaczej rzecz się ma wtedy, gdy osoba poszukiwana jest już prawomocnie skazana wyrokiem sądowym. Wtedy kwestja, za jakie przestępstwa ją skazano, staje się drugorzędną — najważniejsze jest to, że skazany przez ukrywanie się uchyla się od kary. Władza, wykonywająca wyrok, może niezależnie od wagi

przestępstwa, rozesłać listy gończe. Należy ufać, że władze będą z tego korzystały tylko w przypadkach większej wagi, i dlatego też projekt pod tym względem nie wprowadza ograniczeń.

Art. 190 (198 *ust.* e *nowy).*

Treść listu gończego powinna zawierać wszystkie informacje, jakie mogą być potrzebne do ujęcia osoby poszukiwanej. List gończy powinien wyraźnie wskazywać, że każdy, kto zna miejsce pobytu oskarżonego, powinien zawiadomić o tem najbliższą władzę policyjną, a w miarę możności zatrzymać oskarżonego. Oczywiście, nie można takiego obowiązku obywatelskiego łączyć z jakąkolwiek sankcją; osoba prywatna może, a nawet powinna, współdziałać z władzą przy ściganiu przestępców, ale jest to obowiązek czysto moralny, i niespełnienie go nie może pociągać za sobą żadnych skutków ujemnych.

Art. 191 (199).

Art. 199. Wybór pism, w których listy gończe mają być ogłoszone, oraz miejscowości, w których mają być plakatowane, zależy od uznania władzy, która rozsyła listy gończe.

Projekt przewiduje ogłoszenie w pismach i plakatowanie, pozostawiając wybór pism,

w których listy gończe mają być ogłoszone, oraz miejscowości, w których mają być plakatowane, uznaniu sądu lub urzędu prokuratorskiego, rozsyłającego listy, zależnie od okoliczności, nie dając pod tym względem żadnych krępujących wskazówek. Ogłaszanie ustne zupełnie już dziś wychodzi z użycia, projekt więc o niem nie wspomina.

Art. 192 —194.

Art. 200. Jeżeli obwiniony, przebywający zagranicą, złoży sądowi oświadczenie, że stawi się do sądu w oznaczonym terminie pod warunkiem odpowiadania z wolnej stopy, sąd może wydać mu list żelazny.

Art. 201... *c)* nie będzie się starał usuwać dowodów przestępstwa.

Art. 202 *bez zmiany, jak art. 194 kodeksu.*

Nie należą do rzadkości przypadki, gdy człowiek, poważnie poszlakowany o popełnienie przestępstwa, a jednak niewinny, jest zmuszony ukrywać się, żeby uniknąć tymczasowego aresztowania. Zdarza się również, że ten, kto popełnił przestępstwo i ukrył się zagranicą, woli, jeżeli grożąca mu kara jest niezbyt wielka, oddać się do rozporządzenia sądu i karę odbyć, niż tułać się przez całe życie poza krajem, W obu przypadkach oskarżony wróciłby do kraju i umożliwiłby przeprowadzenie procesu, gdyby nie obawa natychmiastowego aresztowania, którego wszak, nawet w razie skazania, mogą na poczet kary nie zaliczyć. Na-

leży takim zbiegłym oskarżonym dać możność powrotu i odpowiadania przed sądem z wolności. Czynią temu zadość t. zw. listy żelazne... Listy żelazne dotyczyć mogą tylko osób, przebywających zagranicą; jeżeli oskarżony ukrywa się w kraju, należy go szukać; udzielanie mu w tym przypadku listu żelaznego byłoby sankcjonowaniem niedołęstwa władz policyjnych. Co innego, gdy oskarżony jest w innym kraju, dokąd władza nasza nie sięga, a wydanie w trybie międzynarodowym niezawsze daje się przeprowadzić, choćby z powodu trudności odszukania przestępcy, przebywającego zagranicą.

KSIĘGA V. PRZEPISY PORZĄDKOWE.

Rozdział I. Doręczanie wezwań i innych pism sądowych.

Przepisy o doręczaniu wezwań i innych pism sądowych mają charakter przepisów porządkowych. Jeżeli osoba, wezwana do sądu lub prokuratora, stawiła się w oznaczonym terminie, jeżeli pismo sądowe otrzymała i na nie zareagowała, wtedy sposób, w jaki wezwanie lub pismo doręczono, staje się obojętny, wystarcza fakt doręczenia. Przepisy o doręczaniu nabierają jednak szczególnej wagi wtedy, gdy osoba wezwana się nie stawiła albo w wyznaczonym przez ustawę lub sąd terminie na wy-

słane do niej pismo nie zareagowała. Ustalenie, czy i kiedy wezwanie lub pismo zostało doręczone, staje się wtenczas podstawą do dalszych zarządzeń władz sądowych, a więc ustalenie to musi się opierać na ścisłych podstawach.

Art. 195.

Art. 205. Egzemplarz wezwania, przeznaczony do wręczenia, powinien być opatrzony podpisem sędziego lub sekretarza i pieczęcią sądu, a przy dochodzeniu prokuratorskiem — podpisem prokuratora lub sekretarza i pieczęcią prokuratora.

Wymagania artykułu niniejszego mają na celu zabezpieczenie obywatela nietylko już przed mistyfikacjami, które mogłyby się zdarzać rzadko, ale przedewszystkiem przed lekkomyślnem wzywaniem przez niewłaściwe władze w przypadkach, w ustawie przewidzianych. Podpis * [i pieczęć] * właściwej osoby urzędowej gwarantują obywatelowi, że ten, kto go wzywa, ma do tego prawo i może wymagać stawiennictwa. W praktyce wezwanie będzie zawsze prawie podpisywał sekretarz; mogą się jednak zdarzyć wypadki pilne, w których należy dać możność również sędziemu lub prokuratorowi podpisania wezwania bez wzywania sekretarza.

Art. 196 (204).

Osoba wzywana powinna wiedzieć, poco się ją wzywa i w jakiej sprawie. Obywatel, otrzy-

mujący wezwanie od prokuratora lub sądu karnego, może być poważnie zaniepokojony, czy nie zarzucają mu przestępstwa, którego nie popełnił; może się obawiać zemsty, fałszywej denuncjacji i t. p., tymczasem okazuje się, że wezwano go jako świadka lub biegłego. Ponadto wiedząc, o co będzie pytany, świadek lub biegły może sobie przypomnieć okoliczności sprawy, względnie pewne szczegóły wiedzy zawodowej, może zajrzeć do notatek, uprzytomnić sobie i ułożyć w umyśle to, o czem ma mówić, a to niezmiernie nieraz skraca i ułatwia zadanie sędziego.

Umieszczenie na egzemplarzu przeznaczonym do doręczenia, streszczenia odnośnych przepisów, zawierających skutki niestawiennictwa, jest pożądane ze względu na to, że obywatele przeważnie nie znają ustawy postępowania karnego i niezawsze się orjentują, czy stawiennictwo ich jest obowiązkowe. Umieszczenie tego dodatku nie wywoła zwiększonej pracy sądu, gdyż w praktyce będzie to druk na odwrotnej stronie wezwania, druk, który się raz na parę lat zamówi i będzie zawsze gotowy.

Art. 197 — 199.

Art. 206. W miastach, będących siedzibą sądu, wszelkie pisma sądowe wręczają woźni sądowi, a w innych miejscowościach władze gminne.

Art. 207. Pisma, adresowane do osób, zamieszkałych w siedzibie sądu, innego niż ten, w którym spra-

wa się toczy, doręcza się za pośrednictwem miejscowego sądu grodzkiego.

Art. 214. Do miejscowości, w których istnieją urzędy pocztowe lub jest zorganizowane stałe doręczanie korespondencji poleconej, wszelkie pisma sądowe można wysyłać pocztą w listach poleconych z pokwitowaniem zwrotnem.

Kwestja, kto ma doręczać wezwania sądowe, jest zależna od ustroju władz zarówno sądowych, jak administracyjnych, i dlatego jest w różnych krajach niejednolicie zorganizowana. *[Najwłaściwszą osobą, której doręczenie należałoby zawsze powierzać, jest woźny sądowy]*. Jako urzędnik, specjalnie do tego przeznaczony, daje on rękojmię sumiennego i umiejętnego doręczenia z zachowaniem wszelkich przepisanych w ustawie formalności. *[W miastach więc, gdzie istnieją sądy, doręczenie powinno być powierzone wyłącznie woźnym]*. Obecnie praktykowane powierzanie doręczenia wezwań policji Komisja uznała za niecelowe ze względu na jej stosunkowo nieliczny personel i szkodliwość takiego odrywania policji od jej właściwych zajęć. *[Liczba woźnych sądowych będzie musiała ulec stosownemu zwiększeniu]*, ale zato odciąży się policję, która będzie miała więcej czasu na wykonywanie tych czynności, które do niej właściwie należą.

Inaczej rzecz się ma z doręczeniami na wsi lub w małych miasteczkach, gdzie niema woźnego sądowego. Oczywiście i tam możnaby wezwanie doręczyć przez woźnego, ale wtedy

trzebaby niezmiernie zwiększyć liczbę woźnych oraz budżet na koszty ich podróży, gdyż w takim tylko razie woźny mógłby osobiście dotrzeć do każdego odległego zakątka i doręczyć wezwanie lub inne pismo. Ze względów jednak na oszczędność pracy i pieniędzy należy wprowadzić system prostszy i powierzyć doręczanie wezwań poza miastami, będącemi siedzibą sądów — naczelnikom gmin i sołtysom. Być może, że na tern ucierpi czasem dokładność doręczania, ale miejmy nadzieję, że z biegiem czasu nasze władze gminne wyrobią się i nauczą się doręczać wezwania jak się należy; zresztą tam, gdzie doręczenie odbędzie się niezgodnie z przepisami ustawy, sąd uzna pismo za niedoręczone, a przytem osoby interesowane zawsze będą mogły reklamować.

Doręczanie pism przez pocztę jest zależne od odpowiedniego zorganizowania poczty, Obecnie jest ono możliwe tylko w miejscowościach, gdzie istnieją urzędy pocztowe lub jest zorganizowane doręczanie korespondencji poleconej, W miarę wprowadzania u nas listonoszów wiejskich, ten sposób doręczania, jako tańszy i szybszy, powinien się bardzo rozpowszechnic.

Art. 200.

Art. 208. Wezwania i inne pisma sądowe dla wojskowych w służbie czynnej przesyła się ich bezpośredniemu dowództwu dla doręczenia.

Wzywanie do sądu wojskowych i odrywanie ich przez to od zajęć służbowych może się ujemnie odbić na ich funkcjach, Np. wezwanie instruktora, który ma uczyć musztry, spowodowałoby przerwę w nauce, wezwanie oficera, mającego prowadzić oddział na manewrach, może zepsuć cały plan udanej bitwy i t. p. Do tego dopuścić niepodobna, z drugiej jednak strony, sądy nie mogą przerywać swych czynności ze względu na potrzeby służby wojskowej w czasie pokoju. Jedynym sposobem zapobieżenia tym obustronnym niedogodnościom jest doręczanie wezwań za pośrednictwem zwierzchności wojskowego, wzywanego do sądu, Zwierzchność, otrzymawszy wezwanie, zarządzi niezbędne kroki celem zastąpienia wzywanego, a w przypadkach wyjątkowych, kiedy zastąpienie go będzie niemożliwe, zawiadomi sąd o tern i złoży wniosek o zmianę wyznaczonego terminu.

Art. 201 (209).

W myśl zasad, wyłuszczonych pod art. 200, należy umieścić również specjalny przepis o wzywaniu osób, będących na takich stanowiskach, że oderwanie ich od zajęć mogłoby się odbić ujemnie na funkcjonowaniu całego aparatu, którego cząstkę osoby te stanowią. Do takich należy zaliczyć pracowników kolei żelaznych, albo żeglugi wodnej lub powietrznej.

Ze względu na to, że osoby te nie są poddane takiemu rygorowi służbowemu, jak wojskowi, nie jest konieczne doręczanie im wezwań za pośrednictwem zwierzchności, należy jednak, jednocześnie z doręczeniem wezwania, zwierzchność tę zawiadomić, żeby mogła przedsięwziąć niezbędne kroki do zastąpienia, w razie potrzeby, osoby wzywanej w jej czynnościach służbowych, Z początku Komisja Kodyfikacyjna chciała ograniczyć to zastrzeżenie tylko do niektórych kategoryj pracowników kolejowych i żeglugowych, okazało się jednak, że wymienienie tych kategoryj* natrafia na wielkie trudności,, a ponadto w praktyce mogłoby dać pole do wątpliwości i nieporozumień.

Art. 202 — 203 (210 - 211).

Art. 211. *W § 1 w końcu dodano:* „lub dozorcy domu“. *Reszta bez zmiany.*

Ustawa musi się liczyć z przypadkami, kiedy osobiste doręczenie pisma osobie, której; adres jest znamy, połączone jest ze szczególnemi trudnościami, a czasem zupełnie niemożliwe z powodu, że dana osoba albo umyślnie unika doręczenia, albo ma zajęcie tego rodzaju, że po całych dniach jest poza domem, a przytem nigdy prawie nie przebywa w miejscu ściśle określonem, np, handlarz uliczny, dorożkarz, reporter. Ludzie tej kategorji przeważnie wychodzą z domu wczesnym rankiem

i wracają późnym wieczorem, a często i noce spędzają poza domem. Trzeba stworzyć przepisy, umożliwiające doręczanie im w sposób, dający względnie największą rękojmię, że pismo rzeczywiście dojdzie do rąk adresata.

Z zestawienia art. 203 z art. 202 wynika, że osoba, doręczająca wezwanie, powinna dołożyć wszelkich starań, żeby pismo doręczyć wzywanemu osobiście. Jednorazowe zatem niezastanie adresata w domu nie upoważnia doręczającego do zastosowania artykułu niniejszego. Dlatego też projekt nie mówi „jeżeli doręczający nie zastał wzywanego w domu“, lecz „jeżeli, z powodu nieobecności adresata, nie można mu doręczyć pisma do rąk własnych“, nieobecność więc adresata musi być nie chwilowa, lecz taka, która wogóle uniemożliwia doręczenie mu pisma. Doręczający, który nie zastał adresata, powinien zatem dowiedzieć się, kiedy go można zastać, i zgłosić się po raz drugi, a nawet i trzeci, i dopiero po stwierdzeniu niemożności doręczenia osobistego, zastosować przepisy niniejsze. Projekt nie zawiera ustawowych przepisów, jak należy stwierdzać niemożność osobistego doręczania, ze względu na to, że przepisy takie musiałyby być bardzo szczegółowe i przewidywać wszelkie możliwości, a wtedy napewnoby szeregu przypadków nie przewidziały. Należy to pozostawić instrukcji dla doręczających wezwania i orzecznictwu.

Art. 204 (212).

W myśl art. 83, oskarżony, pozostający na wolności, jest obowiązany stawić się do sądu lub prowadzącego dochodzenie prokuratora na każde wezwanie i zawiadomić sąd, w którym sprawa się toczy, o każdej zmianie miejsca zamieszkania, a w myśl art. 78, powoda cywilnego wzywa się na rozprawy według adresu, *[wskazanego w siedzibie sądu]*. Już z tych przepisów wynika, że projekt dąży do możliwego uniknięcia przewlekania biegu spraw z powodu, że kogoś, kto już wie o toczącej się sprawie, nie można odnaleźć wobec tego, że zmienił adres i w porę sądu nie zawiadomił.

Ten sam cel ma na względzie przepis artykułu niniejszego. Najważniejszym momentem w procesie jest rozprawa główna. O tym momencie stronę należy zawiadomić i to, w miarę możności, przez doręczenie jej wezwania do rąk własnych (art. 291 i 202). Wyjątek stanowi powód cywilny, którego, jako stronę, w procesie karnym drugorzędną, zawiadamia się o tyle tylko, o ile *[ma lub wskaże miejsce zamieszkania w siedzibie sądu]*.

Skoro zaś stronę już o terminie rozprawy zawiadomiono, a więc strona wie, że postępowanie karne nietylko się toczy, ale nawet doszło już do stadjum rozprawy głównej, to wszelkie dalsze zmiany adresu bez zawiadomienia nie powinny już wstrzymywać biegu po-

stępowania. Dotyczy to zatem zarówno doręczeń na rozprawę główną w dalszych terminach, jeżeli ją w pierwszym terminie odroczono, jak i doręczeń na rozprawę apelacyjną lub kasacyjną, W myśl ogólnie przyjętej: zasady vigilantibus iura, strona, która zmieni adres i sądu. o tem nie zawiadomi, sama sobie winę przypisze. Jeżeli to będzie oskarżony, narazić się może, w myśl art. 83, na sprowadzenie pod przymusem, a nawet aresztowanie; jeżeli to będzie powód cywilny lub oskarżyciel prywatny albo posiłkowy, narazi się na to, że rozprawa w tej, czy innej: instancji odbędzie się w jego nieobecności, a w pewnych przypadkach nawet postępowanie będzie umorzone (art. 327, 328). Odbycie rozprawy w jego nieobecności grozić będzie również oskarżonemu, któremu pierwsze wezwanie na rozprawę główną doręczono, jeżeli następna rozprawa może się odbyć w myśl ustawy bez jego udziału.

Doręczający wezwanie w tym przypadku będzie miał nietylko prawo, lecz i obowiązek zostawić je w ostatniem znanem miejscu zamieszkania adresata z zachowaniem przepisów, wskazanych w art. 203, i wezwanie lub pismo będzie uważane za doręczone ze wszystkiemi skutkami.

Rozumie się samo przez się, że pod wyrażeniem „wysłane“ rozumieć należy wysłane o tyle zawczasu, że byłoby doręczone, gdyby wzywanego pod tym adresem zastano. Samo zatem

wysłanie nie wystarcza, należy stwierdzić, że doręczenie nie nastąpiło z tego jedynie powodu, że wzywany już pod wskazanym adresem nie mieszka.

Art. 205.

Art. 213. Odbierający pismo stwierdza jego doręczenie podpisem własnoręcznym ze wskazaniem daty doręczenia, jeżeli zaś jest niepiśmienny lub odmawia podpisu, to doręczający sam oznacza datę doręczenia oraz przyczynę braku podpisu.

Art, 203, Wezwanie do sądu sporządza się w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden doręcza się osobie wzywanej, a drugi, z potwierdzeniem odbioru, zwraca się sądowi.

Tylko stwierdzenie własnoręcznym podpisem stanowi zupełnie pewny dowód doręczenia wezwania. Tego trzeba w miarę możności bezwzględnie wymagać. Wskazanie przez podpisującego daty doręczenia daje najlepszą rękojmię, że data ta odpowiada rzeczywistości, gdyż odbierający zaznacza ją w obecności doręczającego, a więc zachodzi podwójna kontrola ścisłości daty. Jeżeli datę wystawia sam tylko doręczający, zgodność daty z rzeczywistością jest mniej pewna, gdyż może się zdarzyć, że doręczający nie zaznaczy daty w chwili doręczania, lecz dokona dużej liczby doręczeń, a następnie w domu, czasem po upływie paru dni, powystawia daty z pamięci, albo odwrotnie, wystawi datę zgóry, a następnie doręczy pismo nieko-

niecznie w tym samym dniu, który data wskazuje.

Pod wyrazami „odbierający pismo“ rozumieć należy bądź samą osobę, dla której pismo jest przeznaczone, bądź osobę, wskazaną w art, 203, której się pismo zastępczo doręcza. Natomiast zupełnie błędny jest system, praktykowany obecnie przez niektórych wójtów gminy, polegający na tem, że wójt, otrzymawszy np. wezwanie dla doręczenia, przesyła je przez służącego lub sołtysa i odbiera pokwitowanie na egzemplarzu zwrotnym nie od osoby wzywanej, lecz od tegoż służącego lub sołtysa, któremu wręcza wezwanie w jednym egzemplarzu, a ten już bez dalszego pokwitowania doręcza wezwanie adresatowi. Tak pokwitowane pisma sądy powinny zwracać jako niedoręczone, żądając koniecznie pokwitowania osoby, dla której pismo jest przeznaczone,

Art. 266—207 (215—216).

Przepis art, 206 ma na celu umożliwienie wzywania świadków i biegłych bez konieczności zachowania formalności ustawowych, jeżeli doręczenie formalne byłoby szczególnie utrudnione, Naprzykład: strona w toku rozprawy powołuje się na nowego świadka, którego sąd postanawia przesłuchać. Można go wezwać nawet przez telefon i, jeżeli świadek przybędzie, kwestja jest załatwiona.

Przepis art. 207 ma na celu zabezpieczenie osób, nieformalnie wzywanych, przed ujemnerni skutkami takiego uproszczenia.

Art. 208—209 (217—218).

W końcu art. 218 dodano: „które zgodzą się udzielić pomocy".

Przepisy niniejsze przewidują sposób sprowadzenia pod przymusem. Z treści art. 208 wynika, że osobie, sprowadzonej pod przymusem, należy przedstawić wydany przez sąd nakaz dostawienia, a nakaz taki może być wydany tylko w przypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych, i musi, prócz samego postanowienia sądu, zawierać wszystkie te szczegóły, które są treścią wezwania, a w szczególności z nakazu powinno być widać, który sąd wydał nakaz, oraz w jakiej sprawie i w jakim charakterze dana osoba ma się stawić.

Projekt nie wymienia, komu sąd może powierzyć dostawienie przymusowe, wychodząc z założenia, że powinno to być pozostawione do uznania sądu, który może powierzyć tę funkcję zarówno swemu woźnemu, jak policji, urzędowi gminnemu, a w przypadkach szczególnych nawet innym osobom, np. straży celnej w sprawie o kontrabandę, władzom wojskowym, gdy chodzi o sprowadzenie żołnierza lub osoby, przebywającej np. w fortecy, i t. p.

Rozdział II. Przeglądanie akt i otrzymywanie odpisów.

Art. 210.

Art. 219. § 1. Strony oraz ich obrońcy, pełnomocnicy i ustawowi przedstawiciele mają prawo w kancelarji sądu pod kontrolą sekretarza przeglądać akta sprawy i robić z nich odpisy oraz otrzymywać z akt uwierzytelnione odpisy protokółów i orzeczeń. § 2. Poza tern odpisy z akt sprawy można otrzymywać tylko na mocy postanowienia sądu, wydanego wskutek złożonego na piśmie podania z uzasadnieniem.

Z chwilą, gdy akta sprawy wpłyną do sądu wyrokującego, należy dać stronom możność przeglądania ich bez żadnych ograniczeń... Strona może przeglądać akta w całej rozciągłości i w każdej chwili, oczywiście, w godzinach urzędowych i o ile to nie tamuje biegu postępowania. Zastrzeżenia te rozumieją się same przez się i nie trzeba ich umieszczać w ustawie. Przeglądanie akt obejmuje z natury rzeczy prawo robienia notatek, a nawet całkowitych odpisów o charakterze prywatnym.

Prawo przeglądania akt służy tylko stronom oraz ich obrońcom, pełnomocnikom i przedstawicielom ustawowym i tylko nimi ustawa postępowania karnego może i powinna się zajmować. Innym osobom prawo przeglądania akt nie służy, co zresztą nie wyłącza prawa prezesa sądu, względnie przewodniczącego wydziału, do udzielania pozwolenia na przeglądanie akt

osobom, które wykażą, że mają ku temu uzasadnione podstawy, np. adwokatowi, który przed przyjęciem sprawy chce się w niej zorientować, sprawozdawcy prasowemu i t. p. Tego rodzaju pozwolenia będą miały, oczywiście, charakter wyjątkowy; w zasadzie akta sprawy karnej są dla osób postronnych niedostępne.

O ile co do przeglądania akt przez strony projekt żadnych prawie ograniczeń nie wprowadza, o tyle prawo otrzymywania odpisów uwierzytelnionych należało ograniczyć do przypadków, istotnie niezbędnych. Sporządzanie odpisów uwierzytelnionych, zwłaszcza gdy chodzi o większe całości, jest dla kancelarji uciążliwe i może tamować bieg postępowania. To też projekt daje stronom nieograniczone prawo żądania odpisów uwierzytelnionych tylko z orzeczeń i protokółów. Rozumie się, że z każdego orzeczenia lub protokółu każda osoba, biorąca udział w sprawie w charakterze strony, może zażądać tylko jednego odpisu; wydanie odpisów w większej liczbie będzie zależało od prezesa, który wyda je o tyle tylko, o ile to nie natrafi na przeszkody natury technicznej. Odpisy innych papierów z akt sprawy, żądane bądź przez strony, bądź przez osoby postronne, tudzież odpisy protokółów i orzeczeń, zażądane przez osoby postronne, będą wydawane tylko na mocy każdorazowego *[postanowienia sądu]*, który będzie musiał rozważyć, czy potrzeba wydania takiego odpisu istotnie zachodzi.

Art. 211.

Art. 220.... a w toku śledztwa lub dokonywanych podczas dochodzenia czynności sądowych — od sędziego.

Prawo przeglądania akt w każdej chwili służy stronom dopiero wtedy, gdy akta wpłynęły do sądu wyrokującego. W toku dochodzenia i śledztwa udzielenie stronom takiego prawa mogłoby nieraz uniemożliwić wykrycie dowodów przestępstwa. Oskarżony, któryby wiedział o każdym kroku prokuratora lub sędziego śledczego, mógłby z łatwością paraliżować ich wysiłki, wprowadzać poszukiwanie prawdy na błędne zupełnie tory. To też projekt, nie zamykając w zasadzie akt dochodzenia i śledztwa przed stronami, uzależnia prawo przeglądania od każdorazowego zezwolenia prokuratora, względnie sędziego, u którego akta się znajdują. Rozumie się samo przez się, że w toku śledztwa zezwolenie zależy od sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo... W toku dochodzenia pozwolenia może udzielić tylko prokurator, nie zaś policja. Projekt wychodził tu z założenia, że nacisk stron i ich obrońców lub pełnomocników na policjanta, prowadzącego dochodzenie, żeby im okazał zapiski, mógłby w wielu przypadkach wywierać szkodliwy wpływ, a w każdym razie zajmowałby czas na pertraktacje i dawałby pole do nadużyć. To też w tych przypadkach wyjątkowych, kiedy zachodzi istotna potrzeba zezwolenia stronie na

przejrzenie zapisków dochodzenia, a akta są w ręku policji, strona powinna się zwrócić do prokuratora, który, po rozważeniu motywów strony, udzieli zezwolenia lub go odmówi. Szczególnego zażalenia w tym przedmiocie ustawa nie wprowadza; w razie niesłusznej odmowy strona będzie mogła zwrócić się z zażaleniem na prokuratora w drodze nadzoru służbowego do jego władzy wyższej, a na sędziego śledczego w trybie art. 276.

Art. 212.

Art. 221. Sędzia śledczy nie może odmówić przejrzenia akt obwinionemu lub jego obrońcy po przesłuchaniu obwinionego w myśl art. 281.

Art. 213.

Art. 222. Prokurator ma prawo przeglądać akta w każdej chwili, nawet jeżeli nie jest stroną w danej sprawie.

Prokurator, jako nietylko oskarżyciel publiczny, lecz także i przedewszystkiem stróż prawa i przedstawiciel porządku publicznego, powinien mieć dostęp do akt w każdej chwili i to do wszystkich akt karnych, nie wyłączając spraw, ściganych z oskarżenia prywatnego. Wszak w tych ostatnich sprawach często zdarzyć się mogą znamiona innego przestępstwa, ściganego z urzędu. Zdarza się nieraz, że pokrzywdzony wytacza sprawę o zniesławienie,

a następnie okazuje się, że fałszywe wieści nietylko rozgłaszano, lecz że winny z całą świadomością o nieprawdziwości swoich słów zrobił doniesienie do władzy, od której zależy wszczęcie postępowania karnego. Mamy tu do czynienia z innem zupełnie przestępstwem, ściganem z oskarżenia publicznego. Prokurator powinien mieć prawo przejrzenia akt sprawy, jeżeli tylko z jakiegobądź źródła powziął podejrzenie, że pod przestępstwem prywatno-skargowem ukrywa się inne, ścigane z urzędu. Przepis niniejszy nie przeczy bynajmniej zasadzie równouprawnienia stron w procesie, gdyż uprzywilejowane stanowisko prokuratora wypływa tu nie z tytułu nadania mu, jako stronie, większych praw, niż oskarżonemu, lecz stąd, że prokurator działa tu nietylko jako strona.

Art. 214.

Art. 223. Przesyłanie akt innym władzom, prócz sądowych, zależy od uznania sądu. Odmowa nie wymaga uzasadnienia.

Przepis niniejszy należało wciągnąć do ustawy wobec częstych tarć, jakie w ostatnich czasach powstawały pomiędzy sądami a innemi władzami na tle żądania przez te władze przesyłania im akt sądowych. W krajach, gdzie wzajemne stosunki między władzami są już zupełnie uregulowane, przepis taki może jest zbędny, u nas jednakże, gdzie nie wszystkie władze wy-

robiły w sobie dostateczny szacunek dla sądów, trzeba wyraźnie zastrzec, że żadna władza niesądowa nie ma prawa wglądania do akt sądowych bez zgody sądu. Trzeba mieć do sądu zaufanie, że nigdy nie odmówi przesłania akt, ilekroć będzie zachodziła istotna potemu potrzeba, np, gdy po zapadnięciu wyroku prawomocnego władza dyscyplinarna zażąda przesłania jej akt w celu zużytkowania zawartego w nich materjału do sprawy dyscyplinarnej, albo jeżeli Prokuratorja Generalna zażąda akt sprawy, po uprawomocnieniu się wyroku, w celu wytoczenia na ich podstawie sprawy cywilnej o odszkodowanie dla Skarbu Państwa i t, p. Nie można jednak dawać władzom niesądowym bezwzględnego prawa żądania akt sądowych, gdyż nigdy niewiadomo, czy ich wydanie nie będzie szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości Dotyczy to nietylko akt bieżących, których wydanie innej władzy mogłoby być dopuszczalne tylko w wyjątkowych, niezmiernie rzadkich przypadkach, ale także i akt zakończonych, które często są w dalszym ciągu potrzebne sądowi w celu wydania wyroku łącznego, wznowienia postępowania, sprawdzenia, czy inna sprawa nie toczy się o ten sam czyn, i t. p. To też tylko sąd, mający akta w swem posiadaniu, może orzec, czy wydanie ich władzy niesądowej może nastąpić bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości.

Z przepisu niniejszego wynika, że, a contra-

rio, przesyłanie akt władzom sądowym nie zależy od uznania sądu i że na żądanie innego sądu należy mu zawsze przesłać akta, o ile to nie tamuje biegu postępowania. Jeżeli takie żądanie zgłosi sąd równorzędny lub niższy, a zachodzi przeszkoda do wysłania akt, należy chwilową odmowę umotywować, a następnie przesłać akta po ustaniu przeszkody, na żądanie zaś sądu wyższego, choćby należącego do innego okręgu, należy akta przesłać zawsze, a w razie bardzo istotnej, przeszkody, np, bliskiego terminu rozprawy, należy sąd żądający o tej przeszkodzie zawiadomić i zapytać, czy pomimo to akta powinny być niezwłocznie wysłane.

Art. 215 (224).

W myśl ogólnej zasady, że nikomu nie można tamować drogi do obrony swego życia, czci i wolności przed sądem karnym, należy umożliwię nawet niezamożnym oskarżonym otrzymywanie tych odpisów, które mogą być niezbędne dla obrony. Projekt stanowi zatem, że oskarżony ma prawo otrzymać bezpłatnie jeden odpis każdego postanowienia i wyroku; dalsze odpisy nie są już dlań tak niezbędne; może je otrzymywać, ale za opłatą. Tak samo za opłatą oskarżony może otrzymywać z akt inne odpisy, a więc protokółów, złożonych do akt dokumentów i t. p. Te odpisy przeważnie nie są nie-

zbędnej ich otrzymanie jest tylko pośrednio potrzebne. Inne osoby, prócz oskarżonego, powinny za wszelkiego rodzaju odpisy płacić i niema podstawy do ich zwolnienia od opłaty.

Rozdział III. Terminy.

Art. 216.

Art. 225. Bieg terminów rozpoczyna się po upływie dnia, od którego ustawa liczy dany termin.

Przepis niniejszy dotyczy sposobu obliczania terminów. Zasadą obliczania jest rozpoczynanie terminu od dnia następnego. W ten sposób przy oznaczaniu terminu na tygodnie ostatni dzień przypadnie zawsze na ten sam dzień tygodnia, a więc, jeżeli np. orzeczenie doręczono we wtorek, a na założenie środka odwoławczego ustawa wyznacza termin siedmiodniowy (bądź dwutygodniowy, trzytygodniowy i t. p.), ostatni dzień terminu przypadnie również we wtorek i będzie trwał do końca dnia, t. j. do 12-ej w nocy. Przy obliczaniu terminów na miesiące ostatni dzień przypadnie w tej samej dacie miesiąca, co dzień, od którego termin się liczy. Oczywiście, i tego w ustawie pisać nie trzeba, jeżeli w danym miesiącu niema odpowiedniej daty, np. termin miesięczny liczy się od 31 marca, to ostatnim dniem terminu będzie ostatni dzień danego miesiąca, w danym razie 30 kwietnia. Projekt we wszystkich swych rozdziałach

trzyma się zasady obliczania terminów krótkich na dni, zna terminy trzydniowe... i siedmiodniowe... dłuższych — na tygodnie, przyczem w ten sposób oznacza tylko terminy dwutygodniowe... wreszcie najdłuższych na miesiące... Wyjątkowo tylko, tam, gdzie chodzi o bardzo krótkie terminy, związane z zatrzymaniem oskarżonego i wydaniem postanowienia o jego aresztowaniu lub wypuszczeniu na wolność, projekt oblicza terminy nawet na godziny... Taki sposób obliczenia przyjmuje większość ustaw. Przyjęty w niektórych ustawach... sposób obliczania dłuższych terminów na dni, wydał się Komisji Kodyfikacyjnej niepraktycznym ze względu na niezmierną łatwość omyłki

Art. 217.

Art. 226. ...uznany urzędowo za święto powszechne...

Przypadające na ostatni dzień terminu dni świąteczne można albo odliczać, albo doliczać. Można więc uważać, że, skoro ostatni dzień przypada np. w niedzielę, to termin upływa w sobotę, albo że upływa w poniedziałek. Ten ostatni system jest sprawiedliwszy, gdyż, skoro ustawa daje stronie termin do wykonania pewnej czynności procesowej, to nie może uszczuplać jej praw przez skracanie tego terminu. Raczej należy termin przedłużyć, jeżeli w ostatnim dniu terminu czynności urzędowej dokonać nie można.

Art. 218.

Art. 227. ...nadano pismo w urzędzie...

Uwzględnienie odległości miejsca nadania pisma od sądu może się odbywać dwoma sposobami. Niektóre ustawy doliczają do ustanowionego terminu pewną liczbę dni zależnie od odległości... Ten sposób obliczania jest bardzo niepraktyczny, gdyż wywołuje ciągłe nieporozumienia i wątpliwości. Najprostszem jest uznanie, że skoro pismo, które należało podać w terminie, nadano przed jego upływem w urzędzie pocztowym lub telegraficznym, to termin jest zachowany, bez względu na to, kiedy pismo doszło do sądu.

Art. 219 (228).

Terminy, wskazane w ustawach postępowania sądowego, są dwóch kategoryj. Jedne z nich są ustanowione w tym celu, żeby ograniczyć stronę i uzależnić czynność od dokonania jej w terminie. Są to terminy zawite, po których upływie czynność jest z mocy prawa nieważna. Takiemi zawitemi terminami są przedewszystkiem terminy do zakładania środków odwoławczych, o czem będzie mowa pod art. 220, 223 i 224.

Ale prócz tych terminów zawitych, każda ustawa postępowania sądowego zna terminy instrukcyjne, mające na celu przyśpieszenie po-

stępowania, ale nie zawierające takiego ograniczenia praw strony, iżby czynność, po ich upływie spełniona, miała być z mocy prawa nieważna. Do takich należy, np. termin z art. 277, wyznaczony prokuratorowi do wniesienia aktu oskarżenia. Termin ten ma na celu nieprzewlekanie spraw przez urząd prokuratorski; jego niezachowanie może pociągnąć za sobą odpowiedzialność prokuratora w drodze służbowej, nie może być jednak mowy o tem, żeby sprawa karna upadała z powodu, że prokurator wniósł akt oskarżenia w trzecim, nie zaś w drugim, tygodniu od chwili otrzymania akt śledztwa. Wszystkie ustawy rozróżniają te dwie kategorje terminów, nie wszystkie jednak mówią o tern dość wyraźnie, pozostawiając ostateczne ustalenie rozróżnienia orzecznictwu. Komisja Kodyfikacyjna wychodziła z założenia, że trzeba to rozróżnienie przeprowadzić z całą stanowczością i uznawać za zawite tylko te terminy, które ustawa wyraźnie za takie uważa, Skoro więc przy wyznaczeniu terminu ustawa niniejsza nie dodaje wyrazu „zawity“, to tem samem uznaje, że termin ten ma charakter instrukcyjny. Czynność, spełniona po upływie terminu zawitego, jest nieważna i to z mocy prawa, a więc niezależnie od jakiegokolwiek orzeczenia sądu w tej mierze. Jeżeli więc np. podano apelację po terminie i sąd I instancji ją przyjął; a nawet druga instancja ją rozpoznała, Sąd Najwyższy musi uznać apelację za nie po-

daną, ponieważ podanie jej było z mocy prawa nieważne, a więc nieważnem było i całe na tej apelacji oparte postępowanie we wszystkich instancjach. Omyłka lub niedopatrzenie sądu nie może zrobić ważną czynności, którą sama ustawa za nieważną uznaje, chyba, że w drodze wyjątku dopuszczono przywrócenie uchybionego terminu.

Art. 220.

Art. 229. ...§ 2. Zażalenia na opieszałość sądu i na niesłuszne aresztowanie...

Przy ustanawianiu terminów Komisja Kodyfikacyjna dążyła do tego, żeby w miarę możności ustanowić terminy jednakowe, łatwe do zapamiętania, a przytem nie budzące wątpliwości co do tego, który z różnych terminów ma w danym przypadku zastosowanie. Jako zasadniczy termin do wszelkiego rodzaju sprzeciwów i odwołań uznano termin siedmiodniowy (art. 220, 224). Termin ten jest zawity. Porządek postępowania wymaga, żeby orzeczenie sądu w pewnym momencie stawało się nieodwołalnie prawomocnem. Skoro sąd się w danym przedmiocie wypowiedział, zachodzi domniemanie, że jego orzeczenie jest słuszne, a aczkolwiek ustawa, uwzględniając możliwość omyłki, pozwala na odwołanie się do wyższej, a w pewnych przypadkach (art. 381, 453) także i zwrócenie się do tej samej instancji, to jednak to odwołanie

się lub zwrócenie musi być obstawione ścisłemi terminami, gdyż w przeciwnym razie w postępowaniu sądowem powstawałby chaos i niktby nigdy nie wiedział, które orzeczenie sądu jest niewzruszalne, na którem można się stanowczo oprzeć...

Przyjęty przez projekt termin siedmiodniowy jest terminem przeciętnym, który Komisja uznała za odpowiedni dla warunków naszego życia państwowego. Termin trzydniowy, przy niedość rozwiniętej komunikacji i dość rządkiem rozsiedleniu adwokatów w niektórych dzielnicach Rzplitej, byłby zbyt krótki, termin dwutygodniowy — zanadtoby przeciągał postępowanie...

Zażalenia na niesłuszne aresztowanie nie mogą być związane terminem, W chwili aresztowania strona może nie zdawać sobie jeszcze sprawy ze słuszności lub niesłuszności aresztowania; niesłuszność ta może się ujawnić dopiero później, niepodobna pozbawić strony prawa żądania wypuszczenia jej na wolność dlatego tylko, że w terminie o to się nie upomniała.

Art. 221.

Art. 230, Termin do zażalenia liczy się: *a)* dla osób, obecnych na posiedzeniu sądu lub zawiadomionych o jego terminie — od daty wydania postanowienia; *b)* dla innych osób — od daty doręczenia im odpisu postanowienia.

Art. 222 (231).

Art. 223 (232).

Projekt dopuszcza założenie apelacji lub kasacji nie inaczej, jak tylko po ich uprzedniem zapowiedzeniu, które winno nastąpić bądź przy samem ogłoszeniu wyroku, bądź w ciągu następnych trzech dni. Ma to wiele dobrych stron. Przedewszystkiem przyśpiesza uprawomocnienie się wyroku w sprawach, w których strony środka odwoławczego nie zakładają, następnie wiąże się z prawem sądu nieuzasadniania wyroku, o czem bliżej pod art. 376, a co stanowi ogromne zmniejszenie pracy sędziów i umożliwia im staranniejsze uzasadnianie wyroków, jeżeli środek odwoławczy zapowiedziano. Dla stron zaś takie zapowiedzenie nie będzie stanowiło utrudnienia, gdyż termin trzydniowy jest najzupełniej wystarczający, żeby się zorjentować, czy strona poprzestaje na wydanym wyroku, czy też chce się odwołać do wyższej instancji. Przy wątpliwościach zaś strona może zawsze zapowiedzieć odwołanie, a ewentualnie później z zapowiedzenia nie skorzystać. Zapowiedzenie do niczego nie obowiązuje, we wszystkich więc przypadkach wątpliwych strona je zgłosi, obawie zaś, że strona termin ten przepuści, bo nie będzie wiedziała o konieczności zapowiedzenia, zapobiega przepis art. 374, w myśl którego po ogłoszeniu sentencji przewodniczący wskazuje stro-

nom sposób i tryb odwołania się do wyroku, a więc uprzedza je, między innemi, że będzie im służyło prawo odwołania się o tyle tylko, o ile je w terminie ustawowym zapowiedzą. Rozumie się samo przez się, że zapowiedzenie staje się zbędne, jeżeli strona odrazu w ciągu terminu trzydniowego złoży do sądu gotową apelację czy też kasację.

Art. 224 (233).

Z chwilą zapowiedzenia środka odwoławczego sąd, w myśl art. 376, jest obowiązany sporządzić wyrok z uzasadnieniem i odpis tego wyroku doręczyć stronie, która zapowiedziała odwołanie. Od daty doręczenia odpisu liczy się termin do wywodu apelacji lub kasacji. System ten... jest o wiele praktyczniejszy od systemu..., w myśl którego termin do założenia apelacji lub kasacji liczy się bądź od jej zapowiedzenia, bądź od sporządzenia lub ogłoszenia wyroku z uzasadnieniem, bądź wreszcie od ogłoszenia sentencji. We wszystkich tych przypadkach właściwy czas do założenia apelacji lub kasacji jest nieokreślony, gdyż zaczyna biec od nieuchwytnego momentu, kiedy wyrok z uzasadnieniem w rzeczywistości sporządzono, względnie ogłoszono. Nie zapobiegają temu... przepisy..., które nakazują wyznaczać ścisły termin ogłoszenia wyroku z uzasadnieniem, jeżeli bowiem sąd w tym terminie swego obowiązku nie dopełni,

to znowu początek terminu apelacyjnego lub kasacyjnego staje się nieuchwytny. A wtedy strona musi nieledwie codzień chodzić do sądu i dowiadywać się, kiedy wreszcie wyrok z uzasadnieniem będzie sporządzony, gdyż, jeżeli tego zaniedba, to ryzykuje przepuszczenie terminu, a następnie stąd wynika szereg podań o przywrócenie terminu, przepuszczonego z winy sądu, zażaleń na odmowę przywrócenia, i często strona niewinnie cierpi dlatego, że nie umiała dopilnować tego, co było istotnie bardzo trudne do dopilnowania. Obliczanie terminu apelacyjnego i kasacyjnego od daty doręczenia odpisu usuwa wszelkie nieporozumienia, termin jest jasny i niewątpliwy, a rzeczą strony jest tylko dopilnować, żeby doręczający odpis dokładnie datę doręczenia oznaczył.

Tak obliczany termin może być krótki, bo strona, która uprzednio zapowiedziała odwołanie, może się do niego przygotować, zawczasu zamówić adwokata i t. p. Zresztą, strona zawsze może zacząć wcześniej opracowywać swoje odwołanie; jeżeli sprawa jest szczególnie zawiła, może iść do sądu i wynotować sobie, co potrzeba, z akt, zanim jej odpis doręczą. Termin siedmiodniowy w tych warunkach wystarcza, a wyznaczenie takiego terminu ma tę dobrą stronę, że w ten sposób wszystkie terminy do zażaleń, sprzeciwów i wywodów apelacji lub kasacji są jednakowe, a przeto łatwe do zapamiętania.

Zarzut zbytniego obciążenia kancelarji i woźnych przez doręczanie odpisów we wszystkich przypadkach zapowiedzenia nie da się usprawiedliwić, gdyż, po pierwsze, system zapowiedzenia, jak już była o tem mowa, ogromnie zmniejsza pracę sędziów i kancelarji przez zwolnienie ich od obowiązku uzasadniania wyroków w sprawach, w których nie ma zapowiedzenia, wypływająca więc stąd oszczędność pracy stanowi nawet z nadwyżką równoważnik zwiększenia pracy przez przygotowywanie odpisów, powtóre, strony, zamierzające założyć apelację, a zwłaszcza kasację, i tak w większości przypadków żądają wysłania im odpisu wyroku z uzasadnieniem, po trzecie, wreszcie, przygotowywanie odpisów niezawsze zajmuje czas kancelarji, gdyż coraz więcej wchodzi w życie pisanie na maszynie, a wtedy sporządzenie odpisu dla strony polega na podłożeniu kalki, a więc osobnej pisaniny nie wymaga. Gdyby jednak nawet przypuścić nieznaczne z tego powodu obciążenie kancelarji i woźnych, to i w takim razie ta, problematyczna zresztą, nadwyżka pracy bardzo się opłaci przez uporządkowanie stanu prawnego i znakomite zmniejszenie liczby przypadków, w których zachodzi obecnie potrzeba składania podań o przywrócenie terminu.

Art. 225.

Art. 234. § 1. Jeżeli uchybienie terminu nieprzekraczalnego zaszło z przyczyn, od strony niezależnych,

strona w siedmiodniowym terminie nieprzekraczalnym od daty ustania przeszkody lub od zawiadomienia jej o odrzuceniu spóźnionego pisma, może wnieść do sądu, w którym sprawa się toczy, podanie o przywrócenie terminu. § 2. Do podania należy załączyć pismo, które miało być wniesione w uchybionym terminie.

Termin zawity może być uchybiony z przyczyn od strony niezależnych. Strona nie może wtedy tracić służących jej praw, należy jej termin przywrócić. Projekt nie wylicza przeszkód, dających stronie prawo żądania przywrócenia terminu, wychodząc z założenia, że wszystkich takich przeszkód wyliczyć niepodobna, a sąd, rozpoznający w każdym poszczególnym przypadku podanie o przywrócenie terminu, sam najlepiej, na mocy przytoczonych przez stronę faktów, osądzi, czy przeszkoda, istotnie wynikła z przyczyn, od strony niezależnych. Należy dać pod tym względem swobodę sądowi, do którego trzeba mieć zaufanie, że nie będzie tej swobody nadużywał.

Prawo strony do żądania przywrócenia terminu nie może się jednak przeradzać w uprawnienie do przeciągania sprawy do nieskończoności. To też projekt ogranicza to prawo złożeniem podania w terminie zawitym siedmiodniowym od daty ustania przeszkody. Pojęcie ustania przeszkody rozumieć należy w sensie subjektywnym, tj., że za chwilę ustania przeszkody należy uważać nie tę chwilę, kiedy okoliczność przeszkadzająca przestała objektywnie działać, lecz kiedy to zaprzestanie działania

doszło do świadomości strony. Tak np. w razie przerwania komunikacji kolejowej z powodu zerwania mostu, chwilą ustania przeszkody nie będzie chwila, kiedy most naprawiono,, ani nawet chwila, kiedy pociągi zaczęły po naprawionym moście chodzić, lecz dopiero ta chwila, kiedy się publiczność o wznowieniu komunikacji dowiedziała...

§ 2 ma na celu uniknięcie zwłoki, jaka w obecnym czasie częstokroć zachodzi przez to, że strona, która uchybiła terminu, składa podanie o jego przywrócenie, a następnie dopiero,, po przywróceniu terminu i zawiadomieniu jej o tern, składa pismo w ponownie jej wyznaczonym terminie.

Art. 226.

Art. 235. § 1. Jeżeli podanie o przywrócenie terminu dotyczy środka odwoławczego, sąd podanie to wraz z pismem odwoławczem, a w razie potrzeby i z aktami sprawy, przesyła do sądu odwoławczego, który na posiedzeniu niejawnem rozstrzyga ostatecznie o przywróceniu terminu i przyjęciu pisma odwoławczego. § 2 *r* § 3 *bez zmiany.*

Kwestja, jaki sąd ma rozpoznawać *[podanie]* o przywrócenie terminu, jest w różnych ustawach różnie rozstrzygana. Kwestja ta nie budzi wątpliwości, jeżeli przywrócenie terminu ma na celu dalszy bieg sprawy w tej samej instancji, np. przy sprzeciwie od wyroku zaocznego, wtedy oczywiście, do rozstrzygania o przywróceniu terminu jest powołany ten sąd, w któ-

rym sprawa się toczyła i ma się toczyć w dalszym ciągu.

Wątpliwość powstaje wtedy dopiero, gdy chodzi o przywrócenie terminu do podania pisma odwoławczego, które inny (niższy) sąd przyjmuje, a inny (wyższy) ma rozstrzygać... Projekt... wychodzi z założenia, że przedewszystkiem sąd, który wydał zaskarżone orzeczenie, może się powodować chęcią utrzymania go w mocy i utrudniać przez to przywrócenie terminu, powtóre, oddanie kwestji przywrócenia terminu sądowi niższemu pociąga za sobą konieczność kontroli w tym względzie sądu wyższego, bądź w drodze zażalenia, bądź w drodze nadzoru z urzędu, co w obu przypadkach powoduje zwłokę i potrzebę dwukrotnego rozstrzygania tej samej kwestji. Oddanie przywrócenia terminu sądowi odwoławczemu jest prostsze: sąd ten, uznawszy, że termin należy przywrócić, może odrazu pismo odwoławcze rozpoznać, w przeciwnym razie odrzuca je; w obu przypadkach sprawę, jeżeli inne przyczyny odroczenia nie zachodzą, można załatwić odrazu. A przytem oddanie kwestji przywrócenia terminu sądowi odwoławczemu da je możność ograniczenia się pod tym względem do jednej instancji, która, w myśl art. 49 § 1 może nawet nie uzasadniać orzeczenia o przywróceniu terminu, jeżeli strona przeciwna, wiedząc o wpłynięciu takiego podania, przeciwko przywróceniu terminu nie oponowała. Tak samo i sąd niższy, orzekający

w tym przedmiocie w przypadkach, jemu zastrzeżonych, może nie uzasadniać przywrócenia terminu, jeżeli strona przeciwna nie oponowała, musi wszakże uzasadnić odmowę przywrócenia, wtedy bowiem stronie należy przyznać prawo zażalenia, w myśl obawy wyżej wyłuszczonej, że sąd, przeciwko którego orzeczeniu pismo się zwraca, zawsze może być skłonny do utrzymania poprzedniego orzeczenia w mocy; niech więc w razie wątpliwości rozstrzygnie sąd wyższy.

Na przywrócenie terminu projekt zażalenia nie wprowadza, wychodząc z założenia, że w przypadkach wątpliwych zawsze jest słuszniejsze przywrócenie terminu i danie stronie możności ponownego rozpoznania sprawy, niż przecinanie jej dalszej drogi przez zbytnią formalistykę.

Art. 227 (236 r.).

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie działania na zwłokę przez składanie niesłusznych * [podań]* o przywrócenie terminu. W zasadzie *[podanie]* o przywrócenie terminu nie powinno zatem wstrzymywać dalszego biegu sprawy, a więc także wykonania zaskarżonego orzeczenia; w przypadkach zaś, gdy będzie zachodziło prawdopodobieństwo, że *[podanie]* zasługuje na uwzględnienie, zarówno sąd, do którego * [podanie]* złożono, jak i sąd, który ma o niem roz-

strzygąc, może zarządzić wstrzymanie. Ponieważ jednak wstrzymanie będzie przypadkiem wyjątkowym, pozostawionym całkowicie do uznania sądów, a w razie odmowy nie będzie zażalenia, niema podstawy do obciążania sądu odmawiającego obowiązkiem, żeby decyzję, odmawiającą wstrzymania, uzasadniał.

Rozdział IV. Protokóły.

Art. 228.

Art. 237. Z przebiegu czynności sądowych spisuje się protokóły.

Art. 238. W szczególności spisania protokółu wymaga: *a)* przesłuchanie obwinionego, świadka lub biegłego w toku śledztwa wstępnego; *b)* rewizja i odebranie rzeczy; *c)* oględziny sądowe; *d)* ustne zgłoszenie skargi, sprzeciwu lub środka odwoławczego; *e)* ustne poza rozprawą zapowiedzenie środka odwoławczego; *f)* ustne poza rozprawą wskazanie dowodów; *g)* otwarcie roków przysięgłych; *h)* rozprawa sądowa; *i)* wykonanie wyroku śmierci.

Przepisy niniejsze ustalają zasadę, że z przebiegu czynności sądowych spisuje się protokóły, a następnie wyliczają te najważniejsze czynności, które wymagają osobnego protokółu. Wyliczenie to nie jest wyczerpujące: można, a nieraz należy, spisywać protokóły także i z innych czynności, w art. 228 nie wymienionych (patrz np. art. 180, 255); w artykule niniejszym zgrupowano protokóły najważniejsze, niektóre inne

wymieniono w drodze wyjątku osobno ze względu na konieczność bardziej pełnego przedstawienia biegu danego kompleksu czynności, do którego wchodzi, między innemi, sporządzenie protokółu.

Art. 229 (239).

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie nieprodukcyjnej pracy pisania szeregu odrębnych protokółów przedewszystkiem w Sądzie Najwyższym, kiedy sprawa już do wyższej instancji przejść nie może, a więc dołączenie do akt protokółu przeważnie nie jest potrzebne, a ponadto i w sądach niższych instancyj, kiedy protokół ma dotyczyć posiedzenia niejawnego, a więc byłby zawsze prawie jednakowy, pisany według jednego szablonu. Doświadczenie wykazało, że sam przebieg posiedzeń niejawnych przeważnie odbywa się zawsze jednakowo i protokóły są przeważnie jednobrzmiące. Można więc w obu powyższych przypadkach zastąpić szereg protokółów przez jeden ogólny, z dołączeniem tylko do akt każdej sprawy odpisów zapadłych postanowień, o ile je wydano w postaci protokólarnej, nie zaś w postaci sporządzonego osobno orzeczenia. Przepis niniejszy jest fakultatywny: w przypadkach, gdy przebieg posiedzenia wyjątkowo odbiega od szablonu, sąd zawsze zarządzi sporządzenie w danej sprawie osobnego protokółu.

Art. 230 *(nowy):*.

(Patrz wyżej art. 238 lit. d, e, f *projektu).*

Art. 231.

Art. 240. § 1. Protokółować może: a) sędzia, nie biorący udziału w czynności protokołowanej; b) aplikant sądowy; c) urzędnik kancelarji sądowej. § 2. W razie odbywania czynności poza siedzibą sądu, sędzia, w braku osób, wymienionych w § 1, może powołać w charakterze protokolanta każdą osobę wiarogodną po odebraniu od niej przysięgi.

Kto ma protokółować — to kwest ja drugorzędna, aby tylko protokół prowadziła osoba wiarogodna, odpowiedzialna i umiejętna. W zasadzie będzie to więc bądź sędzia, nie biorący udziału w czynności protokołowanej, bądź aplikant sądowy, bądź urzędnik kancelarji sądowej. W przypadkach wyjątkowych, kiedy czynność odbywa się poza siedzibą sądu, sędzia w braku przepisanego w § 1 protokolanta może powołać każdą inną osobę wiarogodną. Odbiera się od niej przysięgę, że protokół sporządzi sumiennie i zgodnie z prawdą...

Ogromna większość ustaw nie oznacza z całą ścisłością, kto może protokółować, wymaga jednak na rozprawie bez wyjątku, a w śledztwie prawie zawsze, osobnego protokolanta. Jest to słuszne: sędzia, dokonywaj ący czynności, nie powinien sam sporządzać protokółu. Przedewszystkiem utrudnia to mu samą czynność i przerywa jej dokonywanie, a jeżeli sędzia, nie

chcąc przerywać czynności, nie pisze protokółu w jej toku, lecz dopiero razem wszystko spisuje po skończeniu, to ścisłość protokółu z natury rzeczy musi na tem tracić. Pozatem sporządzenie protokółu przez osobnego protokolanta daje większą kontrolę dokładności protokółu, gdyż protokolant, niczem innem nie zajęty, może protokół sporządzić dokładniej, a sędzia sprawdza. Wreszcie, obecność protokolanta zapobiega świadomym nieścisłościom protokółu, które, aczkolwiek wyjątkowo, ale mogą się zdarzyć, gdy protokół prowadzi jedna osoba, przez nikogo nie kontrolowana. To też projekt, uprawniając, między innymi, i sędziego do protokółowania, zastrzega, że musi i to być sędzia inny, nie ten, który w danej czynności bierze udział w charakterze sędziego.

Art. 232 (241).

Ze względu na wagę, jaką ustawa nadaje protokółowi (art. 236), niezbędnem jest, żeby go sporządzała osoba, która, co do swej bezstronności, nie może być narażona na zarzuty.

Art. 233 (242 r.).

Przepis niniejszy ujmuje zasadniczą treść każdego protokółu, która, oczywiście, będzie różna w zależności od tego, jakiej czynności protokół dotyczy.

Art. 234.

Art. 243. Zeznania i oświadczenia osoby przesłuchanej wciąga się do protokółu przesłuchania sądowego w toku śledztwa lub dochodzenia w miarę możności dosłownie.

Art. 244. Do protokółu rozprawy głównej lub apelacyjnej wciąga się istotną treść zeznań świadków lub biegłych oraz wyjaśnień oskarżonego, wszakże w sprawach przed sądem przysięgłych — tylko o tyle, o ile którakolwiek ze stron tego zażąda lub sąd uzna to za potrzebne.

Art. 235 (245).

Przepis artykułu niniejszego ma na celu zabezpieczenie praw osób, biorących udział w czynności. Osoby te mogą żądać wciągnięcia do protokółu wszystkiego, co dotyczy ich praw lub interesów. Projekt nie używa wyrażenia „stroj-ny“, gdyż nietylko strony mogą z tego prawa korzystać. Może zeń skorzystać świadek lub biegły, żądający stwierdzenia w protokóle, że stawił się w terminie, lecz nie był przesłuchany, właściciel mieszkania rewidowanego, żądający stwierdzenia, że rewizja się odbyła i nic nie znaleziono; osoba, obrażona przez inną w toku czynności, żądająca wciągnięcia do protokółu wyrazów, stanowiących obrazę, i t. p.

Rozumie się samo przez się, że osoba, żądająca wpisania czegoś do protokółu, będzie musiała żądanie swoje uzasadnić, a więc przedewszystkiem uprawdopodobnić, że to, czego wpisania żąda, istotnie dotyczy jej praw lub inte-

resów, Rozstrzygnięcie, czy dany ustęp ma być umieszczony w protokóle, należy zawsze do sędziego lub urzędnika, kierującego czynnością, odmowę jednak należy na żądanie zawsze w protokóle zaznaczyć.

Art. 236.

Art. 246. Protokół stanowi jedyny dowód zachowania form i obrzędów postępowania.

Przepis niniejszy... ma na celu zapobieżenie wszelkim sporom co do tego, co zostało stwierdzone protokólarnie. Dotyczy to oczywiście tylko i wyłącznie kwestji zachowania form i obrzędów postępowania przy dokonywaniu danej czynności, nie dotyczy zaś tego, co protokół stwierdza co do istoty sprawy, A więc np, kwestje, kto był przy czynności obecny, czy świadkowie składali przysięgę, kiedy czynność rozpoczęto i kiedy zakończono, w jakiej kolejności ją odbywano, i t. p., mogą być udowodnione jedynie treścią protokółu, a zabezpieczeniem dla stron, że protokół istotnie zgadza się z rzeczywistością, są przepisy art. 235, 237 § 3, wreszcie art. 239. Osoba, która z wszystkich tych rękojmi procesowych nie skorzystała, już następnie nie będzie miała prawa obalać innemi dowodami treści protokółu, o ile ona dotyczy form i obrzędów postępowania.

Natomiast, jak a contrario z niniejszego przepisu wynika, protokół nie stanowi bez-

względnego dowodu tego, co się tyczy istoty dokonywanej czynności. A więc strona zawsze będzie mogła kwestjonować ustaloną protokólarnie odległość jednego miejsca od drugiego, liczbę i rodzaj znalezionych przy rewizji przedmiotów, zapisaną do protokółu treść zeznań świadka lub wyjaśnień oskarżonego i t. p. Co do tych przedmiotów protokół będzie stanowił taki sam dowód, jak każdy inny, ulegający swobodnej ocenie sądu.

Art. 237 (247).

Projekt... wychodzi z założenia, że wymaganie podpisów sędziów, prócz przewodniczącego i protokolanta, zmienia się w praktyce w uciążliwą, a zupełnie zbędną formalność, że sędziowie w ogromnej większości wypadków podpisują protokół bez czytania, że sprawdza go, i to niezawsze, tylko jeden z nich, przewodniczący lub referent, podpisy zaś pozostałych sędziów nie dają żadnej rękojmi, że protokół jest sporządzony, jak się należy. Przypadki różnicy zdań pomiędzy sędziami co do treści protokółu należą do niezmiernie rzadkich wyjątków, a jeżeli taki przypadek się zdarzy, jeżeli w jakiejś wyjątkowo zawiłej sprawie sędzia nie przewodniczący zechce sobie zadać trud przejrzenia protokółu i wprowadzenia doń poprawek, to zawsze znajdzie sposób zrobienia tego, nawet wtedy, gdy ustawa nie będzie jego podpisu wymagała.

Obciążenie zaś sędziów machinalnem i nieprodukcyjnem podpisywaniem setek szablonowych protokółów jest tak wielkie, że przeważa nad niedogodnościami, jakie w takich wyjątkowych przypadkach zajść mogą, gdy sędzia, przez to, że protokółu nie podpisze, nie będzie chciał albo mógł wprowadzić doń poprawek.

Art. 238.

Art. 248. Skrobania w protokółach są niedopuszczalne, wszelkiego zaś rodzaju poprawki i uzupełnienia należy umieścić w końcu protokółu przed podpisaniem lub w osobno podpisanym dopisku.

Przepis tego rodzaju u nas jest może jeszcze potrzebniejszy, niż gdziekolwiek, doświadczenie bowiem wykazuj e, że, pomimo wyraźnych w tym względzie zakazów ustaw obowiązujących, na każdym kroku spotyka się akta urzędowe, w których ważne nieraz wyrazy są podskrobane. Projekt wspomina o tern tylko przy protokółach, ale, oczywiście, analogicznie przepis ten należy stosować i do wszelkich innych aktów sądowych.

Art. 239.

Art. 249... § 2. Jeżeli przewodniczący przychyla się do żądania strony, to zarządza sprostowanie protokółu; w przeciwnym razie zasięga zdania sędziów i protokolanta, którzy brali udział w rozprawie. *§§ 1 i 3 bez zmiany.*

Wobec kategorycznego przepisu art. 236, że protokół stanowi jedyny dowód zachowania form i obrzędów postępowania, i wobec wagi protokółu wogóle dla dalszego biegu sprawy, należy dać stronom możność wszechstronnego wpływania na to, żeby protokół istotnie odtwarzał cały przebieg protokołowanej czynności nietylko zgodnie z rzeczywistością, ale i dokładnie, to jest, żeby w nim nic nietylko nie przekręcono, ale i nie pominięto. Gdy mamy do czynienia z protokółem, który strona podpisuje (art. 237 § 2), najzupełniej wystarcza rękojmia, dana w art. 237 § 3. Strona przed podpisaniem protokółu może zawsze zgłosić zarzuty co do jego treści i żądać poprawienia nieścisłości lub uzupełnienia braków. Zarzuty takie, nawet w razie ich odrzucenia, należy na żądanie strony zaprotokółować i, oczywiście, protokół z zarzutami nie będzie już tak bezwzględnie wiarogodny, jak protokół bez zarzutów. Strona zawsze będzie mogła dowodzić, że zarzut postawiła słusznie, i sąd, w razie wątpliwości, będzie musiał słuszność zarzutu sprawdzić.

Inaczej rzecz się ma z protokółami rozprawy sądowej ; protokółów tych strony nie podpisują i niezawsze mają możność wpływania na ich dokładność. Aczkolwiek, teoretycznie, należałoby wymagać, ażeby protokóły były sporządzane i podpisywane w toku rozprawy, jednakże praktycznie w sprawach bardziej zawiłych jest to niewykonalne, protokolant podczas rozprawy

robi notatki, a następnie na ich podstawie sporządza protokół później. Wymaganie sporządzania protokółu koniecznie w toku rozprawy odrazu na czysto powodowałoby nieraz wielką zwłokę, nie dającą się usprawiedliwić. Cały sąd, strony, obrońcy, świadkowie, musieliby nieraz godzinami czekać, aż protokolant wypisze wszystko szczegółowo w protokóle.

Nie można jednak odmawiać stronie prawa uzupełnienia lub sprostowania także i protokółu rozprawy.

Projekt nie wskazuje dokładnie terminu, w którym takie sprostowanie jest dopuszczalne: kiedykolwiek strona spostrzeże nieścisłość protokółu, zawsze będzie mogła żądać sprostowania; strome jednak zawsze będzie zależało na pośpiechu, gdyż po upływie dłuższego czasu opuszczone lub nieściśle zapisane szczegóły zatrą się w pamięci i choćby z tego już powodu spóźniony wniosek stanie się bezprzedmiotowym. Ze względu zaś na to, że sprostowanie protokółu zarządza przewodniczący, wiosek o takie sprostowanie będzie można składać tylko tak długo, póki akta będą jeszcze w tym sądzie, w którym się odbywała rozprawa. Z chwilą odesłania akt do innego sądu (przeważnie do wyższej instancji) rola sądu, przed którym odbyła się rozprawa, jest już skończona, a zatem nie czas już na sprostowanie protokółu. Ponadto, zwracanie akt, już przesłanych do innego sądu, powodowałoby zbyt wielką zwłokę w postępowaniu.

Projekt nie wskazuje również formy, w jakiej wniosek o sprostowanie ma być podany, może to więc być dokonane albo pod postacią podania na piśmie, albo ustnie do protokółu.

Przepisy §§ 2 i 3 mają na celu zabezpieczenie względnej przynajmniej ścisłości protokółu w tych przypadkach, kiedy sędziowie i protokolant, którzy brali udział w rozprawie, różnią się co do tego, jak się zakwestjonowany fakt w rzeczywistości odbył. Jeżeli co do tego powstaje wątpliwość, najsłuszniej jest przytoczyć wszystkie zdania rozbieżne, wtedy bowiem instancja wyższa będzie wiedziała, że ustalenie jest wątpliwe, i postara się sprawdzić je w miarę możności.

KSIĘGA VI, POSTĘPOWANIE PRZYGOTOWAWCZE.

Jednym z niezbędnych warunków dobrej represji karnej jest jej szybkość. Dlatego też dążyć należy, aby sprawa mogła jak najprędzej dojść do sądu i uzyskać rozstrzygnięcie. Należy zatem w miarę możności ograniczyć postępowanie przygotowawcze, prowadzić je o tyle tylko, o ile ono jest niezbędne, ażeby sprawa przeszła przed sąd należycie przygotowana, z dostatecznie zebranym materjałem dowodowym.

Z drugiej jednak strony należyte przygotowanie sprawy przed rozprawą jest konieczne

w tym celu, ażeby przed sądem mógł się przewinąć cały, zawczasu zgromadzony, materjał dowodowy, żeby nie trzeba było sądzić po omacku, wielokrotnie odraczając rozprawę wobec ujawniania się coraz to nowych danych, przemawiających bądź przeciw oskarżonemu, bądź na jego korzyść.

Te dwie potrzeby wymiaru sprawiedliwości — przyśpieszenie wyrokowania z jednej strony i należyte przygotowanie materjału dowodowego z drugiej — pozostają z sobą w ciągłej sprzeczności i dlatego dział procesu, dotyczący postępowania przygotowawczego, jest najtrudniejszy i najróżnorodniej postawiony w różnych ustawodawstwach...

Materjał, jaki należy zebrać przed rozprawą, można podzielić na dwie kategorje: na materjał informacyjny dla oskarżyciela, który oskarżyciel może i powinien sam sobie zbierać w drodze dochodzenia, nie będącego jeszcze właściwem postępowaniem karnem; zbieranie tego materjału ma jedynie na celu zorjentowanie oskarżyciela, kogo należy oskarżać i jakie dowody przedstawić sądowi na poparcie oskarżenia. Interwencja władzy sądowej w tem stadjum jest przeważnie niepotrzebna, oskarżyciel prowadzi dochodzenie, zbiera informacje i tylko w przypadkach wyjątkowych, gdy chodzi już nie o zebranie, lecz o utrwalenie materjału dowodowego, zwraca się do sądu. Zebrawszy informacje, oskarżyciel, jeżeli sprawa nie jest

zbyt skomplikowana, odrazu wnosi akt oskarżenia do sądu wyrokującego — śledztwo nie jest tu potrzebne.

Inaczej rzecz się ma w sprawach zawiłych, gdzie samo jednostronne zbieranie materjału informacyjnego nie wystarcza, gdzie trzeba nietylko zebrać informacje o materjale dowodowym, ale także i utrwalić znaczną część tego materjału, a ponadto, ze względu na wagę grożącego podejrzanemu oskarżenia, zebrać również materjał, przemawiający na jego korzyść, sprawdzić, czy oskarżyciel nie jest zbyt jednostronny, czy istotnie są dostateczne dane, żeby obywatela posadzić na ławie oskarżonych. Wtedy już należy uciec się do władzy sądowej, przeprowadzić wstępne zbadanie sprawy przez sędziego, czyli śledztwo.

Dochodzenie prowadzi się wyłącznie w interesie oskarżyciela, śledztwo — także, i przeważnie, w interesie oskarżonego. Konieczność przyśpieszenia procesu zmusza do ograniczenia śledztwa tylko do spraw większej wagi — bądź grożących najcięższemi karami, bądź ze względu na okoliczność popełnienia przestępstwa, szczególnie skomplikowanych. Komisja Kodyfikacyjna dążyła do możliwego ograniczenia śledztwa, nakazując jego prowadzenie tam tylko, gdzie istotnie bez niego obejść się nie można. W znacznej większości spraw, jak zobaczymy niżej, całe postępowanie przygotowawcze polegać będzie na przeprowadzeniu docho-

dzenia, bądź prokuratorskiego, bądź nawet tylko policyjnego.

Rozdział I. Dochodzenie.

Art. 240.

Art. 252. Każdy ma prawo, a każdy urząd ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, zawiadomić a tern prokuratora, policję lub władzę gminną. O zawiadomieniu ustnem spisuje się protokół.

Każdy urząd, w *zakresie swego działania,* który się dowie o popełnieniu przestępstwa, jest obowiązany zawiadomić o tem niezwłocznie prokuratora, policję lub władzę gminną. Obowiązek ten wynika z zasady współdziałania wszystkich władz państwowych w zwalczaniu przestępstw. „Każdy“, urząd, a więc zarówno państwowy jak samorządowy. Projekt wyraźnie tego nie zaznacza, wychodząc z założenia, że rozumie się samo przez się, iż obowiązek zawiadamiania ciąży również na urzędach samorządowych. Wynika to nietylko z ogólnej zasady, w myśl której urzędy samorządowe są urzędami pomocniczemi państwa, załatwiającemi te czynności, które przy braku samorządu załatwiałoby państwo, ale także i z przepisów niniejszego projektu, który w art. 10 stanowi, że władze państwowe i samorządowe są obowiązane do udzielania pomocy sądom i prokurato-

rom, a jedną z najistotniejszych form pomocy przy ściganiu przestępstw jest zawiadamianie o ich popełnieniu. Ponadto projekt zarówno w artykule niniejszym jak i następnym wciąga do liczby organów, ścigających przestępstwa, także i władzę gminną, na którą wkłada obowiązek dokonywania w razie potrzeby pierwszych czynności dochodzenia...

Obowiązek, wynikający z artykułu niniejszego, ciąży również sądy, które są obowiązywane zawiadamiać o każdem przestępstwie, wykryłem przez nie w toku postępowania. Dotyczy to zwłaszcza sądów cywilnych, które obecnie nazbyt rzadko wypełniają włożony na nie obowiązek zawiadamiania o dostrzeżonych w toku sprawy cywilnej przestępstwach. Ileż to razy w postępowaniu stron w sprawie cywilnej daje się bez trudności dostrzec znamiona sprzeniewierzenia, oszustwa lub fałszu, a sądy cywilne przechodzą nad tem do porządku dziennego. Przepis niniejszy wkłada na nie wyraźny obowiązek zawiadamiania o takich przestępstwach.

Wkładając obowiązek zawiadomienia o popełnionem przestępstwie na wszystkie bez wyjątku urzędy, projekt nie obciąża tym obowiązkiem osób prywatnych, nadając im tylko prawo zawiadomienia w odnośnym przypadku właściwej władzy...

Inicjatywa w ściganiu przestępstw powinna należeć do władzy państwowej, — osoby zaś

prywatne mogą mieć tylko moralny, nie zaś prawny, obowiązek zawiadamiania władzy o przestępstwie.

Art. 241.

Art. 253. Władza policyjna lub gminna, dowiedziawszy się o przestępstwie, ściganem z urzędu, przedsiębierze natychmiast wszystko, co potrzeba, aby zabezpieczyć jego ślady i dowody oraz, by wykryć domniemanego sprawcę.

Art. 254. Otrzymaną wiadomość o przestępstwie władza policyjna lub gminna przesyła natychmiast oskarżycielowi publicznemu i zawiadamia go o przedsięwziętych czynnościach.

Ściganie przestępstw może być skuteczne wtedy tylko, kiedy się odbywa szybko, kiedy ślady nie zdążą jeszcze zaniknąć, przestępca jest blisko i można go schwytać zaraz po popełnieniu przestępstwa. Ściganie późniejsze przeważnie albo wcale nie daje wyniku, albo daje wyniki chwiejne, często zupełnie nie odpowiadające rzeczywistości, to też represja karna tam tylko może działać należycie, gdzie kraj cały jest pokryty gęstą siecią organów, mających uprawnienie i obowiązek ścigania przestępstwa natychmiast, jak tylko się ono ujawni. Wszędzie prawie już utworzono specjalną policję sądową, której przedstawiciele są rozrzuceni po całem państwie i w razie potrzeby zawsze ich można znaleźć w pobliżu. Taką specjalną policję sądową, należycie wykwalifikowaną i niezaabsorbowaną innemi zajęciami, powinno stwo-

rzyć i Państwo Polskie, jeżeli chce skutecznie walczyć z przestępstwem.

Tymczasem, zanim taki specjalny organ zostanie utworzony, pierwsze kroki, zabezpieczające ślady i dowody przestępstwa oraz mogące doprowadzić do wykrycia domniemanego sprawcy, powinny przedsiębrać ogólne organy bezpieczeństwa, a więc przedewszystkiem policja, a jako organ pomocniczy i zastępczy — władze gminne. Projekt nie wskazuje, co i jak władze te winny przedsiębrać w celu zabezpieczenia śladów i dowodów przestępstwa oraz wykrycia sprawcy, gdyż jest to kwestja każdego poszczególnego przypadku, nie dająca się ująć w jakieś ogólne wskazówki. Wyliczenie zaś poszczególnych czynności, jakich przy różnych przestępstwach należałoby dokonać, będzie zawsze niedokładne i musi się zwyrodnić w szkodliwą kazuistykę.

Artykuł niniejszy wkłada na władzę policyjną *[lub gminną]* obowiązek przesyłania natychmiast oskarżycielowi publicznemu otrzymanej wiadomości o przestępstwie i zawiadamiania go o powziętych czynnościach. To przesłanie wiadomości i zawiadomienie o czynności niekoniecznie musi nastąpić jednocześnie. Wskazuje na to wyraz „natychmiast“..., dotyczący tylko przesłania wiadomości. Przesłanie wiadomości powinno nastąpić natychmiast, a więc przeważnie przed dokonaniem czynności dochodzeniowych, wymienionych w art. 241, chyba,

że czynności te, np. pościg po śladach, są tak nagłe, że każda minuta może mieć znaczenie. Jeżeli taki przypadek nie zachodzi, władza policyjna *[lub gminna]* powinna przedewszystkiem zawiadomić właściwego oskarżyciela publicznego, a następnie przystąpić do badania sprawy.

Kogo zawiadomić, jest to kwestja każdego poszczególnego przypadku. Jeżeli są cechy przestępstwa, należącego do właściwości sądu okręgowego lub sądu przysięgłych, należy zawiadomić właściwego terytorjalnie, a przy wątpliwości pod tym względem — najbliższego prokuratora. *[Jeżeli jest rzeczą oczywistą, że ma się do czynienia z przestępstwem drobniejszem, należącem do właściwości sądu grodzkiego, zawiadomienie należy wysłać do właściwej władzy policyjnej, jeżeli zaś wiadomość otrzymała władza policyjna, to, oczywiście, już sama siebie zawiadamiać nie będzie]*. Kwestja, o ile niższe organy policji mają zawiadamiać wyższe, należy do wewnętrznych przepisów policyjnych. Jeżeli sprawa należy do zakresu działania władzy specjalnej—sanitarnej, górniczej i t. p.— tę władzę należy w odnośnych przypadkach zawiadomić. Jeżeli zachodzi wątpliwość, do właściwości jakiego sądu należeć będzie dana sprawa, zawiadomienie trzeba wysłać do prokuratora, a ten je w razie potrzeby skieruje na właściwą drogę...

Po dokonaniu czynności, które władza po-

licyjna *[lub gminna]* uzna za nie cierpiące zwłoki, wiadomości o tych czynnościach ze wszystkiemi odnośnemi zapiskami, aktami i dowodami rzeczowemi należy przesłać temuż oskarżycielowi publicznemu, zawsze natychmiast po dokonaniu odnośnej czynności. Kroki, jakie władza policyjna lub gminna przedsiębierze na mocy art. 241, mają charakter tymczasowy, zastępczy. Właściwe dochodzenie prowadzi oskarżyciel publiczny, władza, działająca na mocy art. 241, działa tylko w granicach potrzeby dokonania takich czynności, których po upływie kilku godzin lub minut jużby nie można było dokonać. Poza te granice czynności, nie cierpiących zwłoki, działalność wstępna w myśl art. 241 nie powinna wykraczać; skoro zatem zachodzi możliwość oddania sprawy do rąk oskarżyciela, działalność w myśl art. 241 ustaje i rozpoczyna się normalny bieg dochodzenia, zgodnie z art. 242.

Art. 242—243.

Art. 250. W sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu, dochodzenie prowadzi oskarżyciel publiczny lub na jego żądanie policja. Ma ono na celu wyjaśnienie, czy istotnie popełniono przestępstwo, kogo można o nie podejrzewać i czy jest dostateczna podstawa, by oskarżyciel mógł żądać od sądu wszczęcia postępowania karnego.

Art. 251. Oskarżyciel publiczny jest obowiązany przeprowadzić dochodzenie, skoro tylko się dowie o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu.

Art. 257. § 1. Dochodźca przesłuchuje podejrzanego, świadków i biegłych, dokonywa oględzin, poszukiwań, wywiadów ,i innych czynności, potrzebnych do wyjaśnienia sprawy, § 2, Z przebiegu czynności, przedsiębranych w toku dochodzenia, sporządza ,się zwięzłe zapiski.

Art. 259. § 1. Świadków i biegłych w toku dochodzenia przesłuchuje się bez przysięgi i w miarę możności w miejscu ich pobytu, § 2, Jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania osoby, nie przebywającej w okręgu, w którym toczy się dochodzenie, a wyjazd dochodźcy na miejsce pobytu danej osoby jest utrudniony, należy zwrócić się o przesłuchanie do odnośnej władzy miejscowej.

W myśl zasad wyżej przytoczonych, projekt powierza prowadzenie dochodzenia przedewszystkiem oskarżycielowi publicznemu, który je prowadzi bądź sam, bądź za pośrednictwem policji. Jeżeli oskarżycielem jest bądź prokurator, bądź inny organ władzy państwowej (art. 56), będzie mu służyło prawo bezpośredniego prowadzenia dochodzenia; jeżeli zaś jest nim osoba prywatna, może również sama, ale już czysto prywatnie, zbierać wszelkiego rodzaju materjał informacyjny, tam zaś, gdzie działalność prywatna mogłaby natrafić na przeszkody, oskarżyciel zwróci się do policji i ta, na jego żądanie, będzie obowiązana zabezpieczyć dowody, a w razie potrzeby, z polecenia sądu, przeprowadzić dochodzenie, o czem bliżej pod artykułem 250, Takie samo prawo zwrócenia się do policji służy z natury rzeczy i oskarżycielowi publicznemu: prokuratorowi już w myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 8, innym władzom administracyjnym — w myśl

artykułu niniejszego. Projekt wychodzi z założenia, że, aczkolwiek władze administracyjne, w myśl art. 56 lit. *b*, mogą samodzielnie popierać oskarżenie, a więc i samodzielnie dokonywać wszelkich czynności dochodzenia, to jednak nie można ich postawić w położeniu gorszem, niż osoby prywatne, i odmówić im przy prowadzeniu dochodzenia pomocy policji, która przeważnie rozporządza większemi środkami technicznemi w tym kierunku, niż np. inspektor pracy lub lekarz powiatowy.

Art. 243 § 1 wskazuje, w myśl wyżej przytoczonych założeń, cel dochodzenia. Ma ono na celu przedewszystkiem wyjaśnienie, czy istotnie popełniono przestępstwo. We wszystkich zatem przypadkach wątpliwych, a więc w razie niewyjaśnionego zaginięcia człowieka, w razie nastąpienia śmierci, której naturalna przyczyna nie jest stwierdzona, w razie zameldowania o zdarzeniu, mającem pozory przestępstwa, i t. p., należy przedewszystkiem przeprowadzić dochodzenie, czy istotnie istnieje prawdopodobieństwo, że ma się do czynienia z przestępstwem. Jeżeli nie, jeżeli np. zaginiony się znalazł, jeżeli ustalono, że przyczyną śmierci był wypadek lub samobójstwo, że pożar powstał od pioruna, że zameldowanie o przestępstwie polega na złej woli lub omyłce — wszelkie dalsze czynności są zbędne, należy dochodzenie umorzyć. Dalszym celem dochodzenia, jeżeli już istnieje względna pewność, że ma się do

czynienia z przestępstwem, jest odnalezienie sprawcy, a przynajmniej narazie — osoby, którą można o popełnienie danego przestępstwa podejrzewać. Wreszcie dochodzenie musi dać oskarżycielowi dostateczne dane do tego, żeby mógł swe oskarżenie poprzeć, żeby mógł z nadzieją uzyskania wyroku skazującego żądać wszczęcia postępowania karnego. Jak widzimy, dochodzenie ma jedynie na celu zebranie dla oskarżyciela takich informacyj, któreby mu umożliwiły należyte i celowe wszczęcie postępowania karnego. Tak unormowane dochodzenie nie jest jeszcze postępowaniem karnem *[w tem znaczeniu art. 1 i 5 projektu rozróżniają dochodzenie przestępstw od ich ścigania]*, a art. 2 mówi o wszczęciu postępowania karnego przez sąd na żądanie uprawnionego oskarżyciela, który przed postawieniem takiego żądania musi, jeżeli sprawa jest choć trochę zawiła, przeprowadzić dochodzenie na to, żeby ustalić podstawy swego wniosku o wszczęcie postępowania...

Art. 242 wkłada na oskarżyciela publicznego obowiązek przeprowadzenia dochodzenia, skoro tylko się dowie o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu. W myśl art. 55 obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na prokuratorze. W sprawach, należących do właściwości sądu okręgowego lub sądu przysięgłych, prokurator jest jedynym oskarżycielem publicznym, a więc ma obowiązek wkroczenia

zawsze, skoro tylko się dowie o popełnieniu przestępstwa. Z jakiego źródła wiadomość ma dojść do prokuratora, o tern projekt umyślnie nie wspomina. Czy źródłem tern będzie skarga prywatna, czy zawiadomienie urzędu, czy własne spostrzeżenie prokuratora, czy wreszcie wieść publiczna — to wszystko jedno. Źródło wiadomości jest w danym wypadku obojętne — może niem być zawiadomienie urzędowe, skarga prywatna, artykuł dziennikarski, wieść publiczna, podsłuchana przypadkiem rozmową, podejrzane ślady, anonim — wystarcza, że prokurator dowie się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu. Dowie się, to nie znaczy otrzyma ścisłą i dokładną wiadomość; prokurator jest obowiązany wkroczyć zawsze, jak tylko w jakikolwiek sposób do jego świadomości dojdzie wieść o fakcie, budzącym poważne podejrzenie, że przestępstwo zostało popełnione. We wszystkich przypadkach wątpliwych prokurator już jest obowiązany wkroczyć i przeprowadzić dochodzenie celem przekonania się przedewszystkiem, jak mówi art. 243 § 1, czy istotnie popełniono przestępstwo. Prokurator winien zatem działać z własnej inicjatywy i tę inicjatywę stosować szeroko, jeżeli się nie chce narazić, na odpowiedzialność dyscyplinarną, a nawet karną — za bezczynność władzy. Nie wolno mu czekać, aż inne władze lub osoby zainteresowane zwrócą się doń z żądaniem wkroczenia.

W sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich, prokurator nie jest jedynym oskarżycielem publicznym — obok niego więc obowiązek przeprowadzenia dochodzeń ciąży na policji i innych władzach administracyjnych, Z zestawienia art. 55 i 56 projektu wynika, że i w tych sprawach oskarżycielem jest przedewszystkiem prokurator; on więc, teoretycznie, jest zawsze nietylko uprawniony, lecz i obowiązany do przeprowadzenia dochodzenia, W rzeczywistości, może w dalszej przyszłości będziemy mogli mieć tylu prokuratorów, żeby im powierzyć ściganie wszystkich, nawet najdrobniejszych przestępstw, obecnie, a nawet przez długie jeszcze lata, prokuratorów jest i będzie zamało, a wobec tego obowiązek prowadzenia dochodzeń w sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich, wypadło włożyć także na innych oskarżycieli publicznych — policję i inne władze administracyjne,

Obawa o kolizję pomiędzy prokuratorem a temi władzami nie zachodzi *wobec art. 56 § 2...*

Art, 243 § 2 daje tylko ogólnikowe wskazówki, na czem ma polegać prowadzenie dochodzenia; wymienione tu czynności wskazano tylko przykładowo; wszystkich wymienić niepodobna. Rozumie się samo przez się, że czynności dochodzenia muszą być dostosowane do okoliczności danego przypadku, a więc,

prócz tego, co wymieniono w artykule niniejszym, mogą objąć mierzenie śladów, robienie fotografij, planów, rysunków, odcisków gipsowych, konfrontacje podejrzanych z pokrzywdzonymi i innymi świadkami, wysłuchiwanie opinij biegłych i dokonywanie ekspertyz, słowem wszystko, co jest niezbędne dla osiągnięcia celów dochodzenia, a co jest objęte wyrazami: „i innych czynności”... Projekt nie krępuje dochodźcy, pozostawiając sposób dochodzenia całkowicie do jego uznania, z wyjątkiem tych tylko czynności, które są powierzone wyłącznie sądowi. Dochodźca nie będzie zatem mógł aresztować podejrzanego, gdyż to zależy od sądu (art. 164); będzie go mógł jednak, w myśl art, 167, tymczasowo zatrzymać pod warunkiem niezwłocznego sprowadzenia do najbliższego sądu (art. 168). Nie będzie miał prawa przesłuchiwać świadków pod przysięgą, ani też samodzielnie utrwalać materjału dowodowego (art. 251), gdyż trzeba zawsze pamiętać, że dochodzenie, jako czynność, przedsiębrana przez oskarżyciela, jest tylko zbieraniem materjału informacyjnego do jego własnego użytku, materjał zaś dowodowy, mogący w razie konieczności zastąpić na rozprawie dowody bezpośrednie, może zbierać i utrwalać tylko sąd, Przypadki wyjątkowe, w których oskarżyciel zastępuje sąd pod tym względem, są wskazane w art. 254...

Art. 243 § 3 dotyczy postaci utrwalenia na

piśmie czynności dochodzenia. Tego, co się pisze dla pamięci przy dochodzeniu, projekt nie nazywa protokółami, lecz zapiskami, chcąc w ten sposób jeszcze raz wyraźnie zaznaczyć, że jest to tylko materjał informacyjny, notatki, prowadzone dla siebie przez oskarżyciela, nie mające znaczenia dowodu sądowego. W przypadkach wyjątkowych, kiedy oskarżyciel zastępuje sąd, sporządza on protokół i taki protokół ma znaczenie protokółu sądowego (art. 255 i 257).

Art. 244 *(nowy).*

Art. 245 — 247.

Art. 255. § 1. Oskarżyciel publiczny: bądź *a)* umarza sprawę, jeżeli uzna, że otrzymana wiadomość nie daje podstawy do wszczęcia postępowania karnego, i zawiadamia o tern podejrzanego i pokrzywdzonego; bądź *b)* po przesłuchaniu podejrzanego składa wniosek o przeprowadzenie śledztwa lub wnosi akt oskarżenia, jeżeli uzna, że okoliczności, przytoczone w zawiadomieniu, nie budzą wątpliwości i dają dostateczną podstawę do obwiniania podejrzanego; bądź *c)* przeprowadza dalsze dochodzenie sam lub za pośrednictwem policji, która działa według jego wskazówek i pod jego nadzorem, § 2. Do wniosku o przeprowadzenie śledztwa załącza się zapiski dochodzenia.

Art. 256. Oskarżyciel publiczny, nie będący prokuratorem, dochodzenia nie umarza, lecz przesyła je w tym celu prokuratorowi.

Art. 266. Przed zwróceniem się do sądu o wszczęcie postępowania karnego, oskarżyciel publiczny powinien dać podejrzanemu lub jego obrońcy możność za-

poznania się z zebranemi poszlakami i złożenia wniosków, Zachowanie tego przepisu należy zaznaczyć w zapiskach.

Przepisy niniejsze mają na celu wskazanie, jak oskarżyciel publiczny ma postępować... po otrzymaniu wiadomości o przestępstwie. Tu mogą się nasuwać trzy możliwe sposoby postępowania, Po pierwsze, oskarżyciel publiczny może odrazu, na podstawie treści otrzymanej wiadomości lub na zasadzie czynności, dokonanych w myśl art. 241, dojść do wniosku, że otrzymana wiadomość nie daje podstawy do wszczęcia postępowania karnego. Przesłanki do takiego wniosku mogą być różne. Czyn, wymieniony w zawiadomieniu, może wcale nie zawierać cech przestępstwa: może to być np. skarga na niedotrzymanie umowy, uprawniająca tylko do wytoczenia powództwa cywilnego; w razie np. znalezienia trupa, już pierwsze kroki, przedsięwzięte w myśl art. 241, ustaliły niewątpliwie dowody samobójstwa; przestępca, schwytany na gorącym uczynku, odebrał sobie życie; z zawiadomienia o przestępstwie widać, że nastąpiło przedawnienie, że sprawca ma mniej, niż 10 lat wieku, i t. p.
We wszystkich tego rodzaju przypadkach dalsze prowadzenie jakichkolwiek czynności dochodzeniowych jest bezcelowe — dochodzenie należy odrazu umorzyć. Sporną mogłaby być kwestja, od kogo umorzenie dochodzenia ma zależeć. Projekt powierza je *[prokurato-

rowi]*. W sprawach poważniejszych, należących do właściwości sądów wyższych, oskarżycielem publicznym będzie zawsze prokurator; ale i w sprawach drobniejszych nie można umorzenia uzależniać od woli policji lub innych władz administracyjnych; skoro władza policyjna, lub inna administracyjna we właściwym zakresie, wszczęła już dochodzenie, to zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że istniały do tego poważne podstawy. Należy zatem zawsze dać *[prokuratorowi]* możność sprawdzenia, czy wniosek o umorzenie, złożony przez władzę policyjną lub inną administracyjną, jest słuszny. *[Prokurator]* powinien czuwać nad tem, żeby wszystkie przestępstwa były we właściwy sposób ścigane, trzeba mu dać prawo kontroli nad zaniechaniem ścigania, skoro je już rozpoczęto. W większości przypadków *[prokurator]* zgodzi się z wnioskiem o umorzenie i postępowanie umorzy, mogą się jednak zdarzać sprawy, w których wniosek będzie niedość prawnie uzasadniony i wypadnie dochodzenie dalej prowadzić. Ponadto sam fakt, że umorzenie nie będzie zależało od władzy, która wszczęła dochodzenie, będzie dla tej władzy hamulcem przeciwko lekkomyślnemu przerywaniu wszczętych dochodzeń.

Drugą możliwością, jaka się może nasunąć po rozpatrzeniu przez oskarżyciela publicznego nadesłanej mu wiadomości, jest postawienie odrazu wniosku o wszczęcie postępowania kar-

nego (art. 2), jeżeli okoliczności, przytoczone w zawiadomieniu, dają wyraźną wskazówkę, że bez dalszego dochodzenia można się obejść, Ten przypadek może się przedstawiać w dwóch postaciach. Albo z otrzymanej wiadomości jest rzeczą oczywistą, że ma się do czynienia z przestępstwem cięższem, które bądź na mocy ustawy wymaga śledztwa (art, 260), bądź nadaje się do przeprowadzenia śledztwa ze względu na szczególnie zawiłe okoliczności sprawy (art. 260 lit. a)..., wtedy prokurator—gdyż w takich sprawach on tylko jest oskarżycielem publicznym—składa wniosek o przeprowadzenie śledztwa i, w razie jego uwzględnienia, oddaje sprawę do rąk sędziego śledczego. Albo też okoliczności, przytoczone w zawiadomieniu, nie budzą wątpliwości i dają dostateczną podstawę do oskarżania podejrzanego, wtedy oskarżyciel publiczny — już niekoniecznie tylko prokurator — wnosi akt oskarżenia do sądu.

Najczęściej będzie się zdarzał przypadek trzeci..., kiedy oskarżyciel publiczny, nie mając jeszcze dostatecznych podstaw do postąpienia *[w sposób, wskazany pod literami *a* lub b]*, przystąpi do przeprowadzenia dalszego dochodzenia, co nie tamuje mu drogi do powrócenia do jednego z wyżej wymienionych *[pod *a* i b]* sposobów, skoro dalsze dochodzenie dostatecznie sprawę wyjaśni...

Zapiski dochodzenia będą zawsze stanowiły dla sędziego śledczego cenny materjał, ułatwiający mu wszechstronne zbadanie sprawy.

Art. 248.

Art. 265. § 1, W razie umorzenia dochodzenia, prokurator zarządza co potrzeba w przedmiocie dowodów rzeczowych i kosztów postępowania. § 2. Na te zarządzenia służy zażalenie do sądu ziemskiego.

Przepis § 1 jest nieuniknioną konsekwencją zasady, przyjętej w art. 246 § 1 i art. 247. Skoro prokurator ma prawo umorzyć dochodzenie, to powinien również stanowić o tych kwestjach, które z umorzenia wynikają, a więc co do dowodów rzeczowych i kosztów postępowania, Ze względu na możliwość niesłusznego rozstrzygnięcia w tym przedmiocie, należało dać osobom interesowanym prawo zażalenia do władzy sądowej. Ze względu zaś na powagę urzę - du prokuratorskiego, zażalenia powinien rozpoznawać sąd wyższego rzędu, a więc sąd okręgowy. Zażaleń takich będzie niewiele, nie obciążą więc one zbytnio sądu okręgowego. W myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 449, dalszego zażalenia w tych przypadkach nie będzie.

Projekt nie wspomina, komu służy zażalenie, wychodząc z założenia, że podać je może każdy, kto uznaje, iż jego prawa lub interesy są dotknięte zarządzeniem co do kosztów postępowania i dowodów rzeczowych, Zażalenie obejmuje tylko te kwestje; jak wynika z treści art. 248, na samo umorzenie zażalenia niema. Jest to naturalne ze względu na zasadniczy cel dochodzenia. Ma ono dostarczyć oskarżycielo-

wi materjału informacyjnego do wniesienia oskarżenia; skoro on tego materjału nie potrzebuje, nikt o to się skarżyć nie może, tem bardziej, że... prawa pokrzywdzonego są zabezpieczone przez inne odnośne przepisy (*art. 70 i nast.)*

Innych skutków umorzenia dochodzenia, a w szczególności zwolnienia aresztowanego, zwrotu kaucji, artykuł niniejszy nie omawia, ponieważ są one uregulowane w osobnych przepisach (art. 170, 186).

Art. 249 (267 *r.).*

Przepis niniejszy jest dalszem rozwinięciem zasady, przyjętej w art. 243 § 1. Skoro dochodzenie ma na celu tylko zebranie materjału informacyjnego dla oskarżyciela, to jego umorzenie nie może stwarzać dla nikogo żadnych praw. Dochodzenie niekoniecznie toczy się przeciwko określonej osobie, może się zdarzyć i zdarza się często, że sam fakt popełnienia przestępstwa jest wątpliwy, albo sprawcy niepodobna odszukać, albo zebrane poszlaki nie dają podstawy do oskarżenia osoby, na którą w pierwszej chwili padło podejrzenie — dochodzenie trzeba umorzyć. Umorzenie jest tu właściwie przerwaniem czynności, które do niczego nie doprowadziły, tak, że niema widoków na pomyślny wynik. Właściwie należałoby dochodzenie wstrzymać (niemieckie wyrażenie—ein-

stellen), jednakże pojęcie wstrzymania odpowiada czemuś niedokończonemu, co wisi w przestrzeni i po ustaniu przeszkody otrzyma bieg w dalszym ciągu. Tymczasem w wyżej wymienionych przypadkach dochodzenie przeważnie dalszego biegu nie otrzyma; skoro więc niema widoków na dalsze jego prowadzenie, należy je umorzyć, t, j, zakończyć ostatecznie, z tem jednak zastrzeżeniem, któremu daje wyraz artykuł niniejszy, że umorzenie nie stoi na przeszkodzie dalszemu prowadzeniu dochodzenia, jeżeli się ujawnią nowe okoliczności. Wymaganie co do nowych okoliczności jest postawione dlatego, żeby lekkomyślnie nie wznawiano umorzonych dochodzeń bez żadnych nowych danych, w celu tylko dokładniejszego sprawdzenia, czy poprzednie dochodzenie było przeprowadzone, jak się należy. Jest to zresztą zastrzeżenie o charakterze raczej instrukcyjnym, do wewnętrznego użytku władz, prowadzących dochodzenie, nie dające podejrzanemu prawa kwestjonowania, czy okoliczność, na której podstawie dochodzenie podjęto na nowo, była istotnie świeżo ujawniona.

Zdanie drugie niniejszego przepisu ma na celu zapobieżenie nadużyciom, jakieby mogły powstać z tytułu kilkakrotnego umarzania dochodzenia i ponownego jego rozpoczynania, W braku takiego zastrzeżenia, władze, prowadzące dochodzenie, mogłyby tłumaczyć ograniczenie terminu z art. 171 w ten sposób, że po

umorzeniu pierwszego dochodzenia toczy się, w razie wykrycia nowych okoliczności, nowe dochodzenie, przy którem terminy z art. 171 zaczynają biec od początku. Taka wykładnia mogłaby całkowicie sparaliżować moc art. 171, gdyż zbyt gorliwy dochodźca mógłby w ten sposób przedłużać pozbawienie wolności ponad zakres art. 171, umarzając dochodzenie z chwilą upływu zakreślonych tam terminów i wznawiając je po krótkim czasie z ponownem aresztowaniem od początku. Należało wyraźnie zastrzec, że to jest niedopuszczalne,

Art. 250 (269).

Sprawy z oskarżenia prywatnego przeważnie nie wymagają dochodzenia. Zdarza się jednak często potrzeba zabezpieczenia dowodu, np, zebrania nazwisk i adresów świadków zajścia, ustalenia tożsamości i adresu napastników i t. p. W tych przypadkach pokrzywdzony będzie mógł zawsze zwrócić się do policji, która nie będzie miała prawa odmówić mu przyjęcia skargi i zabezpieczenia dowodu. Jeżeli sprawa będzie wymagała dochodzenia, pokrzywdzony zwróci się o to do sądu, który wyda policji odnośne polecenie. Nie trzeba dodawać, że w razie wydania przez sąd takiego polecenia, pokrzywdzonemu będą służyły wszelkie prawa oskarżyciela.,, z wyjątkiem samodzielnego prowadzenia czynności dochodzenia..., będzie mógł

zatem dawać policji wskazówki, wskazywać dowody, żądać przedsięwzięcia poszczególnych czynności dochodzeniowych.

Rozdział II. Czynności sądowe w toku dochodzenia.

Art. 251.

Art. 260. Dochodźca zwraca się do sądu grodzkiego: *a)* o przesłuchanie pod przysięgą świadka, jeżeli jego zeznanie ma doniosłe znaczenie, a zachodzi obawa, że nie będzie mógł się stawić na rozprawę główną; *b)* o przedsięwzięcie czynności, ustalającej ślady przestępstwa, jeżeli należy przypuszczać, że na rozprawie głównej, bez odczytania protokółu tej czynności, ślady nie dałyby się odtworzyć.

Art. 264. W razie wątpliwości co do stanu umysłowego podejrzanego, dochodźca zwraca się do sądu ziemskiego o zbadanie jego poczytalności, przyczem mają odpowiednie zastosowanie przepisy art. 262 *(253 kodeksu).*

We wszystkich przypadkach, gdy zachodzi potrzeba dokonania czynności, wykraczających poza normalne ramy dochodzenia, dochodźca zwraca się o to do sądu * [grodzkiego] *. Czynności te mogą być *[dwóch]* kategoryj. * [Pierwsza] * z nich polega na przesłuchaniu pod przysięgą świadka, jeżeli jego zeznanie ma doniosłe znaczenie, a zachodzi obawa, że nie będzie mógł stawić się na rozprawę główną. Takie przesłuchanie już należy do władzy sądowej. Dochodźca nie ma prawa słuchania świad-

ków pod przysięgą, gdyż dokonywane przezeń * [przesłuchanie] *—to nie utrwalanie dowodu, lecz tylko zbieranie informacyj. Skoro jednak zachodzi niebezpieczeństwo, że ważny świadek morze umrzeć, wyjechać na znaczną odległość, ukryć się i t. p., samo zebranie informacyj o jego zeznaniach nie wystarcza, trzeba zeznania te utrwalić, a to'już jest rzeczą bezstronnej i umiejętnej władzy sądowej. Ponadto, gdy chodzi o przysięgę świadka, przysięga wobec sądu ma daleko większą powagę i wywiera większy wpływ na prawdomówność świadka, jeżeli świadek wogóle należy do ludzi, liczących się z świętością przysięgi. To samo dotyczy *[drugiej]* kategorji przypadków, gdy dochodźca staje wobec konieczności przedsięwzięcia takiej czynności, ustalającej ślady przestępstwa, co do której należy przypuszczać, że na rozprawie głównej, bez odczytania protokółu tej czynności, ślady nie dałyby się odtworzyć. Trzeba np. zrobić rewizję w pomieszczeniu, w którem później mogłyby zajść zmiany; dokonać oględzin miejsca, które później może inaczej wyglądać; utrwalić położenie trupa w miejscu, gdzie go znaleziono, nieład w mieszkaniu, w którem dokonano rabunku, wygląd miejsca katastrofy kolejowej i t. p. Wszystkie zdjęcia, rysunki i opisy, dokonywane jednostronnie przez dochodźcę, mogłyby nasuwać wątpliwości; czynność, dokonana przez sąd, ma wyższą miarę bezstronności i dokładności.

Art. 252.

Art. 261. W razie potrzeby, sąd grodzki może dokonać... *dalej bez zmiany.*

Aczkolwiek dochodzenie prowadzi się w zasadzie tylko w interesie oskarżyciela, to jednak te jego czynności, które mają na celu utrwalenie materjału dowodowego, mogą być potrzebne również w interesie podejrzanego. Trzeba mu dać taką samą, jak oskarżycielowi, możność zwrócenia się do sądu o dokonanie odnośnych czynności. Różnica pomiędzy położeniem oskarżyciela i podejrzanego jest ta, że oskarżycielowi sąd nie może odmówić dokonania czynności, wskazanej w art. 251, w razie zaś zgłoszenia się podejrzanego, sąd * [grodzki] * musi każdorazowo rozważyć, czy istotnie zachodzi potrzeba dokonania żądanej czynności. Rozumie się samo przez się, że w przypadkach wątpliwych sąd * [grodzki] * zawsze żądanej czynności dokona, żeby nie pozbawić podejrzanego dowodu, bez którego udowodnienie niewinności mogłoby być dlań utrudnione.

W przypadkach, nie cierpiących zwłoki, trzeba sądowi dać możność dokonania czynności, wskazanych w art. 251, także z urzędu. Sądy zapewne będą rzadko z tego prawa korzystały, niepodobna jednak krępować sędziego tak dalece względami formalnemi, żeby był zmuszony zaniechać czynności, niezbędnej do wykrycia przestępstwa, jeżeli sam z własnej

inicjatywy uzna dokonanie tej czynności za konieczne, a narazie żadna ze stron odpowiedniego wniosku nie zgłosiła.

Art. 253.

Art. 262. § 1. O terminie czynności sądowych, dokonywanych w toku dochodzenia, sąd zawiadamia, w miarę możności, oskarżyciela oraz podejrzanego lub jego obrońcę. § 2. Strony, o ile się stawią, mają prawo być obecne przy tych czynnościach i zadawać pytania świadkom i biegłym. Niestawiennictwo stron nie wstrzymuje czynności. § 3. Odnośny protokół sąd przesyła dochodźcy.

Przepis niniejszy ma na celu zabezpieczenie praw stron przy czynnościach, dokonywanych w trybie art. 261 i 252. Czynności te, jak wyżej powiedziano, wykraczają już poza zasadniczy cel dochodzenia — zebranie materjału informacyjnego dla oskarżyciela — i mają na celu utrwalenie materjału dowodowego w interesie zarówno oskarżyciela, jak i podejrzanego. Utrwalony przy tych czynnościach materjał według wszelkiego prawdopodobieństwa przesunie się przed sądem wyrokującym w tej postaci, jaką mu nada dokonywana obecnie czynność sądowa. Należy zatem dać stronom możność obecności przy dokonywanych czynnościach i czuwania nad tern, żeby ich prawa i interesy przy tern nie ucierpiały, Niezawsze jednak jest to możliwe. Są takie czynności, których należyte dokonanie zależy od pośpiechu

np. utrwalenie postaci śladów na topniejącym śniegu, zbadanie umierającego świadka. Dlatego też artykuł niniejszy stanowi, że oskarżyciela oraz podejrzanego lub jego obrońcę sąd zawiadamia „w miarę możności“, a więc ma prawo nie zawiadomić ich wtedy tylko, gdy zawiadomienie spowodowałoby szkodliwą zwłokę w dokonaniu czynności, albo gdy można się spodziewać, że osoba zawiadomiona sparaliżuje dokonanie czynności. Trudno np. wymagać, żeby zawczasu zawiadamiano podejrzanego, że w jego mieszkaniu lub na jego osobie będzie dokonana rewizja.

Art. 255 —257.

Art. 263. § 1. Jeżeli sędziego na miejscu niema, a zwłoka groziłaby zanikiem śladów przestępstwa lub ucieczką podejrzanego, to dochodźca dokonywa, w zastępstwie sędziego, czynności, wskazanych w art. 260, z obowiązkiem przybrania do obecności dwóch pełnoletnich okolicznych mieszkańców, nieskazitelnej opinji. umiejących czytać i pisać. § 2. Z przebiegu tych czynności sporządza się protokół, w którym dochodźca zaznacza, dlaczego nie zwrócił się do sądu, a przybrane osoby podpisem stwierdzają prawdziwość zawartych w nim okoliczności. O tym obowiązku należy je uprzedzić. Taki protokół ma znaczenie protokółu sądowego. Dokonanie czynności, wskazanych w art. 251 i 252, projekt powierza w zasadzie sądowi. Może się jednak zdarzyć, że czynność jest tak pilna, że niepodobna czekać na przybycie sędziego, np. trzeba przesłuchać ciężko ranione-

go, który za kilka minut może stracić przytomność, dokonać rewizji osobistej schwytanego, który się wyrywa i może wyrzucić lub ukryć posiadane przedmioty, rewizji domu, w którym są ludzie i mogą coś stamtąd wynieść lub zniszczyć i t. p. Czekać w tych przypadkach na przybycie sędziego — to częstokroć zaprzepaścić najważniejsze ślady i dowody przestępstwa. W takich nagłych przypadkach, a więc tylko wtedy, gdy zwłoka groziłaby zanikiem śladów przestępstwa lub ucieczką podejrzanego, dochodźca może zastąpić sędziego i sam dokonać czynności, w zasadzie należącej do sądu. Jednakże do czynności, spełnionej przez stronę, nigdy nie można mieć takiego zaufania, jak do czynności sądowej; zawsze może powstać przypuszczenie stronności, umyślnego lub nawet mimowolnego nakręcenia faktów w kierunku, dla oskarżyciela dogodnym. Aby więc nadać czynnościom tego rodzaju większą wiarogodność, *kodeks* nakazuje przybranie do niej *bądź protokolanta, bądź* dwóch pełnoletnich okolicznych mieszkańców, nieskazitelnej opinji, umiejących czytać i pisać. Osoby przybrane podpisem stwierdzają prawdziwość zawartych w protokóle okoliczności, o czem należy je uprzedzić, W razie późniejszego zarzutu stronności lub niedokładności przy dokonaniu danej czynności przez dochodźcę, sąd będzie mógł, jeżeli uzna to za celowe, wezwać osoby przybrane w charakterze świadków i wypytać je

szczegółowo o cały przebieg czynności. Jest to surogat tej pewności, jaką dałoby dokonanie czynności przez sąd, daje jednak większe rękojmie, niż gdyby czynności dokonał sam dochodźca bez obecności osób przybranych.

Protokół, sporządzony w sposób, wskazany w art. 256, ma charakter protokółu sądowego, a co za tem idzie, powinien odpowiadać wszystkim warunkom formalnym, wymaganym od protokółu sądowego.

Rozdział III. Śledztwo.

Art. 258.

Art. 272. § 1. Śledztwo prowadzi bądź sędzia, którego prezes sądu ziemskiego wyznaczy specjalnie dla danej sprawy, bądź sędzia, któremu dana sprawa przypadnie w drodze przyjętego w sądzie ziemskim podziału czynności. § 2. Prowadzenie śledztwa poza siedzibą sądu ziemskiego prezes sądu ziemskiego może zlecić sądowi grodzkiemu.

Wyznaczenie sędziego w... przypadkach, *wskazanych w § 1,* jako też wyznaczenie w razie potrzeby sądu grodzkiego do prowadzenia śledztwa poza siedzibą sądu ziemskiego projekt powierza nie zespołowi sądowemu, lecz prezesowi, wychodząc z założenia, że rozpoczęcie śledztwa jest rzeczą pilną: niezawsze, zwłaszcza w okresach feryjnych, można na poczekaniu zebrać zespół sędziów, któryby tę

kwestję natychmiast rozstrzygnął; czasem wypadnie to zrobić w godzinach nieurzędowych lub w dzień świąteczny, bo śledztwo przeważnie nie cierpi zwłoki; lepiej więc będzie, gdy czynność wykona jedna osoba, niż gdyby się musiało zbierać kolegjum.

Art. 259 — 261.

Art. 270. Śledztwo prowadzi się tylko przeciwko oznaczonej osobie, jako obwinionej. Ma ono na celu wyjaśnienie stanu rzeczy o tyle, o ile to może doprowadzić albo do umorzenia postępowania karnego, albo do przygotowania oddania pod oskarżenie, i utrwalenie dowodów dla sądu wyrokującego.

Art. 271. § 1. W sprawach o zbrodnie, należące do właściwości sądów przysięgłych, śledztwo jest zawsze konieczne. § 2. W innych sprawach, należących do właściwości sądów przysięgłych, oraz w sprawach, należących do właściwości sądu ziemskiego, wszczęcie śledztwa zależy od wniosku oskarżyciela lub obwinionego i od uznania przez sędziego, że jest ono potrzebne z uwagi na wyjątkowo zawiłe okoliczności sprawy. § 3. W sprawach o przestępstwa, należące do właściwości sądu grodzkiego, śledztwa nie prowadzi się nigdy.

Śledztwo, jako czynność ściśle sądowa, ma już charakter postępowania karnego...

Art. 259 § 2 określa cel śledztwa i w zestawieniu z art. 243 § 1 uwydatnia zasadniczą różnicę pomiędzy śledztwem a dochodzeniem. Śledztwo ma przedewszystkiem na celu ustalenie dostateczności materjału dla oddania pod oskarżenie i pod tym względem dąży do tego samego, co dochodzenie, lecz ponadto ma na

celu utrwalenie dowodów dla sądu wyrokującego i tem się różni od dochodzenia, w którem utrwalenie dowodów następuje w drodze wyjątku i *[tylko]* w przypadkach, nie cierpiących zwłoki...

Jedną z najbardziej spornych w teorji jest kwestja, w jakim zakresie śledztwo ma być obowiązkowe, innerni słowy, czy należy prowadzić śledztwo tylko w sprawach szczególnej wagi lub szczególnie zawiłych, a większość spraw kierować do sądu bez śledztwa, czy też, odwrotnie, uznać za zasadę prowadzenie śledztwa we wszystkich sprawach, a tylko sprawy najprostsze kierować do sądu bez śledztwa...

Śledztwo jest konieczne tylko w sprawach o zbrodnie, należące do właściwości sądów przysięgłych. Spraw tych będzie stosunkowo niewiele — w myśl art. 20..., do właściwości sądu przysięgłych będą należały tylko najcięższe zbrodnie pospolite oraz przestępstwa polityczne, z których nie wszystkie należą do kategorji zbrodni,

W innych sprawach, należących do właściwości sądu przysięgłych, a więc gdy przestępstwo nie jest zbrodnią, oraz w sprawach, należących do właściwości sądu okręgowego, wszczęcie śledztwa zależy: *[1-o od wniosku oskarżyciela lub oskarżonego oraz 2-o od uznania przez sędziego śledczego, że jest ono potrzebne z uwagi na wyjątkowo zawiłe okoliczności sprawy]*...

Jeżeli więc w toku dochodzenia sprawa otrzyma odmienne oświetlenie, niż w chwili zapadnięcia postanowienia, odmawiającego wszczęcia śledztwa, strony będą mogły zwrócić się ponownie z tym samym wnioskiem i sędzia śledczy będzie mógł go uwzględnić.

Projekt nie wskazuje terminu, do którego strony mogą wnioski tego rodzaju składać. Termin ten wynika jednak z ogólnych zasad ustawy i dlatego zakreślać go nie potrzeba. W zasadzie wnioski tego rodzaju będą składane tylko w toku dochodzenia, nie jest jednak wyłączone składanie ich później. Oskarżyciel będzie miał prawo złożenia wniosku o wszczęcie śledztwa aż do chwili wniesienia aktu oskarżenia, gdyż z tą chwilą już się wypowiada, że uznaje za możliwe prowadzenie sprawy bez śledztwa. Natomiast oskarżony będzie mógł złożyć ten wniosek także i później, aż do chwili uprawomocnienia się aktu oskarżenia, i sąd w trybie art. 290 projektu może ten wniosek uwzględnić. Po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia już takiego wniosku składać nie można, gdyż wtedy postępowanie przygotowawcze jest ukończone, sprawa ostatecznie przeszła przed sąd wyrokujący i wracać już do postępowania przygotowawczego nie może, chyba że nastąpi przypadek, wskazany w art. 352.

Prawo złożenia wniosku o przeprowadzenie śledztwa projekt nadaje zarówno *[oskarżycielowi] jak i oskarżonemu. Nadanie tego

prawa również i oskarżonemu jest naturalną konsekwencją zasady..., że śledztwo toczy się w interesie nietylko oskarżyciela, lecz i oskarżonego, i ma na celu wyjaśnienie stanu rzeczy o tyle, o ile to może doprowadzić albo do umorzenia postępowania karnego, albo do przygotowania oddania pod oskarżenie oraz utrwalenia dowodów dla sądu wyrokującego. Dla oskarżonego, który się czuje niewinnym, wyrok uniewinniający nie jest dostatecznem zadośćuczynieniem, już samo posadzenie go na ławie oskarżonych jest ciężką krzywdą, której należałoby unikać w miarę możności. Trzeba więc dać oskarżonemu możność żądania wyjaśnienia sprawy w toku postępowania przygotowawczego przez władzę już sądową, ale nie mającą jeszcze charakteru sądu wyrokującego. Skoro oskarżony twierdzi, że jest niewinny, i dokładne wyjaśnienie sprawy może tę niewinność udowodnić, trzeba dać mu możność udowodnienia swej niewinności już w toku śledztwa, W wielu przypadkach oszczędzi to sądowi wyrokującemu pracy, a oskarżonemu niezasłużonej przykrości.

Nadanie oskarżonemu prawa złożenia wniosku o wszczęcie śledztwa stanowi, na pierwszy rzut oka, wyłom w zasadzie, wyłuszczonej w art, 2, w myśl którego sąd może wszcząć postępowanie karne tylko na wniosek uprawnionego oskarżyciela. Wyłom ten jednakże jest tylko pozorny. Art. 261 mówi o wniosku oskar-

żonego, a więc osoby, która w chwili składania wniosku jest już oskarżoną. Oskarżonym zaś w myśl art. 79 § 2 jest już ten, przeciwko komu toczy się dochodzenie, rozpoczęte, oczywiście, zgodnie z wolą oskarżyciela. Skoro więc przeciwko danej osobie już się toczy dochodzenie i skierowanie przeciwko niej dochodzenia już się ujawniło pod postacią bądź aresztowania danej osoby, bądź przesłuchania jej jako podejrzanej, bądź wezwania w tym charakterze do poszczególnej czynności dochodzenia, bądź zawiadomienia o czynionych jej zarzutach, to już wola oskarżyciela ścigania danej osoby ujawniła się niewątpliwie, i osoba ta, składając wniosek o przeprowadzenie śledztwa, żąda wszczęcia formalnego postępowania karnego o przestępstwo, którego ściganie oskarżyciel już przedsięwziął, choć formalnego wniosku do sądu jeszcze nie złożył.

Art. 259 § 1 stanowi, że w sprawach o przestępstwa, należące do właściwości sądów grodzkich, śledztwa nie prowadzi się nigdy. Są to sprawy drobne, przeważnie mniej skomplikowane; przeciąganie procesu przez prowadzenie śledztwa jest tu zbędne. Rozumie się samo przez się, że jeżeli sprawa, należąca do właściwości sądu grodzkiego, zostanie, ze względu na związek wewnętrzny, połączona w jednem postępowaniu ze sprawą, należącą do właściwości sądu okręgowego, to wtedy zacznie do tej ostatniej właściwości należeć, a więc będzie

mogła być przedmiotem śledztwa. Specjalne więc omawianie tej kwestji w ustawie... Komisja uznała za zbędne.

Ujawnione w projekcie dążenie do ograniczenia śledztwa wynika nietylko z chęci przyśpieszenia postępowania i zmniejszenia jego kosztów. Zwłoka, spowodowana śledztwem, odbija się ujemnie i na jakości procesu przed sądem wyrokującym. Ideałem procesu jest rozpoznanie sprawy natychmiast po popełnieniu przestępstwa. Im większa jest odległość czasu od chwili popełnienia czynu do chwili wyrokowania, tem trudniej jest odtworzyć rzeczywisty przebieg przestępnego działania. Ślady się zacierają, zarówno w naturze, jak w pamięci świadków; świadkowie, zwłaszcza już przesłuchani w toku dochodzenia lub śledztwa, urabiają sobie w umyśle pewien obraz okoliczności przestępstwa, niezawsze zgodny z rzeczywistością: im świadek więcej razy zeznaje i im później zeznaje, tem trudniej mu ustalać objektywną prawdę, nawet przy najlepszej woli. A przytem świadkowie rozjeżdżają się w różne strony i niezawsze można ich odszukać, niektórzy umierają, tak że po upływie dłuższego czasu albo trzeba odtwarzać ich zeznania przez przesłuchanie innych osób, które od nich coś o okolicznościach sprawy słyszały, albo w najlepszym razie pozostają ich zeznania zaprotokółowane, martwe, nie dające się sprawdzić przez pytania

krzyżowe i przez bezpośrednie wrażenie, jakie świadek robi na sędziach. Im później sprawa się toczy przed sądem wyrokującym, tem mniej jest dokładny materjał, na którym sąd się opiera. A ponadto trzeba się także liczyć z czasem i nerwami pokrzywdzonego i świadków i wzywać ich do sądu tyle tylko razy, ile tego wymaga istotna potrzeba.

To też, dążąc zarówno do przyśpieszenia procesu i zmniejszenia jego kosztów, jak i przedewszystkiem do stworzenia warunków możliwie sprawiedliwego wyrokowania. Komisja ograniczyła śledztwo tylko do spraw, szczególnie zawiłych, w których wyrokowanie bez uprzedniego zebrania materjału byłoby utrudnione i w których przeto przytoczone powyżej względy, przemawiające za przyśpieszeniem postępowania, muszą ustąpić przed koniecznością dokładnego zbadania materjału i przedstawienia go w postaci możliwie ścisłej i bezstronnej. Ponadto Komisja uwzględniła również na korzyść oskarżonego potrzebę wyjaśnienia sprawy w postępowaniu przygotowawczem dla uniknięcia lekkomyślnego posadzenia go na ławie oskarżonych, zwłaszcza, gdy zarzucane mu przestępstwo należy do kategorji ciężkich, a piętrzące się w pierwszej chwili poszlaki dadzą się rozwiać tylko przez dokładne zbadanie wszystkich dowodów, przemawiających zarówno na niekorzyść, jak i na korzyść oskarżonego.

Art. 262—264.

Art. 273. § 1. W przedmiocie wniosku strony o wszczęcie śledztwa sędzia śledczy wydaje postanowienie, mocą którego bądź oddala wniosek, bądź wszczyna śledztwo. Odpis postanowienia przesyła się oskarżycielowi i obwinionemu. § 2. Na postanowienie odmowne służy zażalenie.

Art. 245 i 261 pozwalają zarówno oskarżycielowi jak oskarżonemu na złożenie wniosku o wszczęcie śledztwa.

Wniosek może dotyczyć zarówno śledztwa obowiązkowego (art. 260), jak i fakultatywnego (art. 261). W obu przypadkach sędzia śledczy winien się wypowiedzieć. Jeżeli oskarżenie dotyczy przestępstwa, przy którem śledztwo jest obowiązkowe, sędzia śledczy sprawdza tylko, czy zarzucany oskarżonemu czyn w tej postaci, jaką mu oskarżyciel nadaje, zawiera cechy przestępstwa, podpadającego pod art. 260, oraz czy wniosek złożyła osoba, do tego uprawniona. W razie odpowiedzi twierdzącej, sędzia śledczy jest obowiązany przystąpić do śledztwa, chyba, że zachodzą podstawy prawne do odmówienia wszczęcia postępowania karnego wogóle w myśl art. 3. W sprawach tej kategorji ani sędzia śledczy, ani też sąd okręgowy... nie ma prawa badać, czy śledztwo jest potrzebne, czy okoliczności sprawy są zawiłe, czy poszlaki są dostateczne, Postanowienie ma tu charakter raczej formalny, polega na ustaleniu, że istnieją warunki ustawowe do rozpoczęcia śledztwa.

Inaczej rzecz się ma wtedy, gdy chodzi o śledztwo fakultatywne z art, 261, Tutaj sędzia śledczy, prócz strony formalnej sprawy, jest obowiązany zbadać, czy *„śledztwa wymagają* zawiłe okoliczności sprawy“. Jest to kwestja każdego poszczególnego przypadku; ustawa nie może tu dawać jakichś wskazówek, któreby krępowały sędziego...

Odpis postanowienia o wszczęciu śledztwa lub odmowie wszczęcia przesyła się oskarżycielowi i oskarżonemu bez względu na to, na czyj wniosek śledztwo zostało wszczęte. Rozumie się samo przez się, że w razie wniesienia zażalenia odpis postanowienia sądu * [okręgowego] * w tym przedmiocie również należy wręczyć oskarżycielowi i oskarżonemu.

Art. 265 (274).

Przepis niniejszy jest ustanowiony w interesie oskarżonego. Ma on na celu zapobieżenie odraczaniu do nieskończoności przesłuchania oskarżonego, dostawionego do sędziego śledczego, Nie znaczy to, oczywiście, że sędzia śledczy będzie miał prawo dla swej fantazji kazać oskarżonemu czekać 23 godziny w przedpokoju, znaczy tylko, że nawet najpilniejsze zajęcie w innych sprawach nie uprawnia sędziego śledczego do przetrzymania dostawionego oskarżonego dłużej niż przez 24 godziny od chwili dostawienia. To wstępne przesłuchanie oskarżo-

nego ma przedewszystkiem na celu ustalenie, czy zachodzi potrzeba aresztowania oskarżonego, czy też można go pozostawić na wolności. Trzeba zwrócić uwagę, że przepis niniejszy dotyczy tylko oskarżonego dostawionego, a więc bądź poprzednio aresztowanego na mocy postanowienia innego sądu, bądź chwilowo zatrzymanego do dyspozycji sędziego śledczego; sędzia śledczy nie może więc zwlekać z decyzją co do jego aresztowania, gdyż to sprzeciwiałoby się zarówno art. 97 Konstytucji, jak i zasadzie, już przyjętej w art. 168 niniejszego kodeksu.

Art. 266 (275 — *§§ 2 i 3 nowo).*

Aczkolwiek wszczęcie śledztwa jest uzależnione od wniosku strony, to jednak z chwilą jego rozpoczęcia sędzia śledczy nie powinien już być związany poszczególnemi wnioskami, których bezwzględne wymaganie powoduje zatamowanie biegu śledztwa, gdyż sędzia, który nie ma prawa inicjatywy, ma związane ręce, musi z dokonaniem najniezbędniejszych nawet czynności czekać na wniosek strony, a strona często z różnych przyczyn zwleka ze złożeniem wniosku nawet wtedy, gdy rozumie potrzebę przedsięwzięcia danej czynności.

Nie wyłącza to prawa stron składania sędziemu wniosków. Jakie wnioski i w jakim za-

kresie strony mają prawo składać sędziemu śledczemu, tego projekt nie określa. Strony więc będą mogły składać wszelkiego rodzaju wnioski, oczywiście w zakresie śledztwa wstępnego. * [Uwzględnienie lub nieuwzględnienie wniosku zależy całkowicie od uznania sędziego śledczego]*, a na jego postanowienie odmowne służy zażalenie. Tylko na postanowienie odmowne; strona nie będzie więc miała prawa żalić się na uwzględnienie wniosku innej strony. Rozumie się przytem samo przez się, że wniosek strony o odrzucenie wniosku strony przeciwnej, jako nie mający charakteru wniosku samodzielnego, nie będzie dawał prawa do zażalenia.

Projekt... nie wspomina o prawie stron do ponownego składania wniosków odrzuconych, uznając, że kwestję tę rozstrzyga prawo sądu uchylania swoich postanowień z powodu nowych okoliczności; projekt nie ogranicza również czasu, w którym wnioski mogą być składane, wychodząc z założenia, że strony mogą je składać w ciągu całego toku śledztwa, przyczem ostatni kres składania wniosków zakreśla dla oskarżyciela art. 277, dla oskarżonego zaś art. 274. Nie trzeba dodawać, że, jeżeli po zamknięciu śledztwa w myśl art. 274 następuje jego uzupełnienie na mocy art. 277, to musi nastąpić nowe zamknięcie śledztwa po jego uzupełnieniu, a więc dla oskarżonego otwiera się nowa możność składania wniosków.

Art. 267 *(nowy).*

Art. 268 (276 r. — *§ 2 nowy).*

Kwestję prawa stron do obecności przy poszczególnych czynnościach śledczych różne ustawy różnie rozstrzygają...

Nie należy dawać pod tym względem sędziemu śledczemu krępujących go wskazówek. Stosowany przez niektóre ustawy bezwzględny zakaz obecności prokuratora przy przesłuchaniu oskarżonego nie da się niczem usprawiedliwić; pytania, zadawane oskarżonemu przez prokuratora, mogą się przyczynić do wyświetlenia prawdy...

Potrzeba większej lub mniejszej jawności przy prowadzeniu śledztwa, sposób zachowania się stron, ich wpływ na świadków i biegłych i wzajemny wpływ stron na siebie, są w różnych sprawach tak różne, że niepodobna przewidzieć, jaki system — obecność czy nieobecność stron przy czynnościach śledczych — da w danej sprawie lepsze wyniki. Należy to pozostawić uznaniu sędziego i mieć zaufanie, że sędzia wtedy tylko będzie ograniczał prawa stron do obecności przy czynnościach śledczych, jeżeli to ograniczenie będzie istotnie dla dobra śledztwa niezbędne.

Rozumie się samo przez się, że przy niektórych czynnościach, na mocy szczególnych przepisów ustawy, sędzia nie będzie miał prawa od-

mówić obecności stronie lub obrońcy. Do takich będzie należało w szczególności: dopuszczenie obecności oskarżonego przy dokonaniu u niego rewizji (art. 149), dopuszczenie obecności obrońcy przy przesłuchaniu oskarżonego w przypadkach, wskazanych w art. 88.

Art. 269.

Art. 277... zwraca się o to do miejscowego sądu grodzkiego.

Przepis niniejszy ma na celu przyśpieszenie postępowania i oszczędzenie trudów i kosztów, związanych z odległemi nieraz podróżami. Projekt mówi o czynnościach poza okręgiem sądu, oczywiście okręgowego, do którego sędzia śledczy należy. Sędzia śledczy nie będzie więc miał prawa zwracać się na mocy art. 269 do sądu grodzkiego o dokonanie czynności w okręgu tego sądu okręgowego, w którym śledztwo się toczy, Jeżeli jednak okrąg sądu okręgowego będzie podzielony na kilka okręgów sędziów śledczych, wtedy okrąg innego sędziego śledczego uznać należy za inny okrąg i, w myśl zasady zmniejszenia pracy i kosztów, zezwolić na dokonanie czynności przez * [miejscowy sąd grodzki]*, Nie może to jednak dotyczyć przypadku, gdy większe miasto będzie podzielone na okręgi sędziów śledczych, dokonanie bowiem czynności w tem samem mieście, choćby na odległej ulicy, nigdy nie usprawiedliwi zwrócenia się do * [sądu grodz-

kiego] *, który zresztą przeważnie będzie obejmował całe miasto, a więc będzie sądem grodzkim nie obcego okręgu, lecz tego samego, w którym ma siedzibę sędzia śledczy. Są to drobne szczegóły, których, dla uniknięcia zbytniej kazuistyki, projekt nie wymienia, pozostawiając wątpliwości do rozstrzygnięcia orzecznictwu.

Art. 270.

Art. 278. W wypadkach wyjątkowych, jeżeli dobro sprawy tego wymaga, sędzia śledczy może dokonywać czynności i poza swoim okręgiem oraz wzywać do siebie osoby, przebywające w innym okręgu.

Nie każdą... czynność śledczą można wykonać za pośrednictwem innego sądu. Zdarzyć się może, że sędzia śledczy ze względu na zawiłość sprawy musi sam obejrzeć miejsce jednego z czynów, wchodzących w skład przestępstwa, leżące w innym okręgu, przesłuchać osobiście osoby, mieszkające w różnych miejscowościach, wreszcie skonfrontować ze sobą osoby z różnych okręgów, albo zażądać od osoby, mieszkającej gdzieindziej, żeby była obecna przy oględzinach miejsca i na miejscu składała zeznania. Nie można zatem zbyt formalnie sprawy ujmować, trzeba sędziemu śledczemu pozwolić działać i poza swoim okręgiem. A przy tem mogą się zdarzyć sprawy, w których trzeba śledzić czyny, spełnione w wielu miejscowościach, co nie należy do rzadkości, np. przy handlu żywym

towarem, rozpowszechnianiu fałszywych pieniędzy, masowych kradzieżach w pociągach, organizacjach antypaństwowych i t. p., kiedy od umiejętnego i szybkiego zbadania sprawy w kilku okręgach sądowych zależy należyte postawienie śledztwa.

W tych przypadkach wyjątkowych, gdy dobro sprawy tego wymaga, projekt niczem nie krępuje sędziego śledczego, pozwalając mu zarówno na dokonywanie czynności poza swoim okręgiem, jak i na wzywanie osób, przebywających w innym okręgu... Niema obawy, żeby sędziowie śledczy nadużywali prawa, nadanego **im** przez niniejszy art., gdyż dokonywanie czynności poza okręgiem jest zawsze połączone z większym trudem, niż przekazanie jej innemu sądowi, wzywanie zaś osób, zamieszkałych w innym okręgu, zawsze naraża na ryzyko, że wezwany będzie się bronił przeciwko przyjazdowi i żądał przesłuchania go na miejscu, co wywoła stratę czasu i zbędną korespondencję, i że we wszystkich przypadkach, gdy nie zachodzi istotna potrzeba wezwania osoby, zamieszkałej w innym okręgu, skończy się przeważnie na tem, że wypadnie ją przesłuchać na miejscu.

Art. 271—272.

Art. 279. § 1. Uznawszy, że niema widoków, aby dalsze prowadzenie śledztwa mogło dostarczyć podstawy do aktu oskarżenia, sędzia śledczy zawiadamia o tem oskarżyciela, a za jego zgodą umarza śledztwo przy

uwzględnianiu przepisów art, 70 i 74. § 2. W sprawie, popieranej przez prokuratora, sędzia śledczy jednocześnie z zawiadomieniem przesyła mu akta, § 3, W sprawie, popieranej przez oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego, jeżeli oskarżyciel w ciągu dwóch tygodni nie wniesie aktu oskarżenia lub nie złoży wniosku o uzupełnienie śledztwa, sędzia śledczy umarza śledztwo.

Skoro prowadzenie śledztwa jest w rękach sędziego śledczego, to niema podstawy do odsyłania tegoż sędziego do innej instancji, gdy dotychczasowy przebieg śledztwa przekona go, że postępowanie karne wszczęto bez dostatecznej podstawy. Jednakże umorzenie śledztwa projekt uzależnia od zgody oskarżyciela, przyczem stanowi inne zasady dla prokuratora, a inne dla oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego...

Jeżeli prokurator się zgadza na umorzenie, sędzia śledczy, w sprawach przeciwko dobru jednostki musi niezwłocznie zawiadomić pokrzywdzonego z przytoczeniem uzasadnionego postanowienia i objaśnieniem, że służy mu w terminie zawitym * [dwu] * tygodniowym prawo zwrócenia się do sądu apelacyjnego o zezwolenie na popieranie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Jeżeli oskarżyciel posiłkowy tego nie wykona w terminie powyższym, sędzia umarza śledztwo...

Jeżeli sędzia śledczy wyda postanowienie, uznające potrzebę umorzenia śledztwa w myśl art. 271 § 1, a sprawa jest tego rodzaju, że oskarżyciela posiłkowego być nie może, to jest,

gdy przestępstwo nie jest skierowane przeciwko dobru jednostki, albo też jeżeli pokrzywdzony nie skorzystał w terminie ze służących mu praw oskarżyciela posiłkowego, wtedy sędzia śledczy, otrzymawszy od prokuratora wyrażenie zgody na umorzenie śledztwa, umarza je własną władzą i sprawa jest skończona. Śledztwo może ulec wznowieniu tylko w razie wykrycia nowych okoliczności na podstawie art. 590.

Jeżeli śledztwo toczyło się już poprzednio na wniosek oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego albo na wniosek oskarżonego przy popieraniu oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, położenie jest nieco inne, niż przy popieraniu oskarżenia przez prokuratora. Od prokuratora projekt wymaga wyraźnej zgody na umorzenie śledztwa, podczas, gdy ze strony oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego wystarcza zgoda milcząca, Sam fakt nieodezwania się przez nich w ciągu dwóch tygodni, *(względnie tygodnia w myśl art. 272 § 1 lit. c lub art. 278),* a więc niezłożenia aktu oskarżenia lub wniosku o uzupełnienie śledztwa, wystarcza, żeby sędzia śledczy postępowanie umorzył...

Złożenie przez oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego wniosku o umorzenie śledztwa nie jest niezbędne, gdyż i bez tego po upływie terminów śledztwo będzie umorzone, niema jednak podstawy do odmawiania tego prawa oskarży-

cielowi prywatnemu lub posiłkowemu, tern bardziej, że może to mieć dla nich znaczenie moralne, a przytem przyczyni się do szybkiego nieraz wyjaśnienia sytuacji, co dla oskarżonego jest pożądane. Ponadto, wobec art. 69 i 73 chwila odstąpienia oskarżyciela od popierania oskarżenia nie jest w tych sprawach obojętna, gdyż aż do tej chwili prokurator może objąć oskarżenie. Z chwilą zaś, gdy oskarżyciel prywatny lub posiłkowy odstąpił od oskarżenia, a prokurator wcześniej oskarżenia nie objął, postępowanie jest skończone i prokurator objąć oskarżenia nie może, chyba, że w sprawie o przestępstwo, ścigane z urzędu, ujawnią się powody do wznowienia śledztwa w myśl art. 590.

Chwila zapadnięcia postanowienia sędziego śledczego o umorzeniu śledztwa po odstąpieniu oskarżyciela prywatnego... od oskarżenia jest obojętna, gdyż w myśl art. 67 i 69, odstąpienie to powoduje umorzenie postępowania, jeżeli prokurator poprzednio nie objął oskarżenia, żadne zatem późniejsze fakty nie mogą stanąć na przeszkodzie umorzeniu...

W przypadku, wskazanym w art. 278, oskarżyciel posiłkowy już musiał poprzednio uzyskać pozwolenie sądu apelacyjnego na popieranie oskarżenia, nie ma więc potrzeby zwracać się o to ponownie i może bezpośrednio wykonywać prawa, zastrzeżone mu przez art. 277 i 278.

Art. 273.

Art 280. § 1. Umarzając śledztwo, sędzia śledczy wydaje postanowienie co do dowodów rzeczowych i kosztów postępowania. § 2. Na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie.

Przepis niniejszy ma charakter porządkowy. Uzasadnienie analogicznego przepisu zostało przytoczone pod art. 248.

Art. 274.

Art. 281. Uznawszy, że śledztwo dostarczyło już podstawy do aktu oskarżenia i przygotowało należycie przeprowadzenie dowodów na rozprawie głównej, sędzia śledczy raz jeszcze.... *dalej bez zmiany.*

Komisja uznała za niezbędne wprowadzić formalny moment zamknięcia śledztwa z ponownem przesłuchaniem oskarżonego. To ostatnie j est niezbędne, żeby dać oskarżonemu możność złożenia wniosków i wskazania sędziemu śledczemu materjału, przemawiającego na korzyść oskarżonego. W toku śledztwa oskarżony nie zawsze może się bronić należycie, gdyż częstokroć nie wie, j akie dowody przeciwko niemu zebrano i co właściwie ma zwalczać. Dotyczy to zwłaszcza oskarżonego niewinnego, a temu przedewszystkiem trzeba dać możność uniknięcia ławy oskarżonych. Zdarza się często, że oskarżony niewinny wie wprawdzie, co mu zarzucają, lecz do ostatniej chwili nie zdaje sobie sprawy z zebranych przeciwko niemu poszlak, nie wie,

dlaczego jego właśnie posądzają o popełnienie przestępstwa, jaki splot okoliczności obciążających składa się na przypisywanie mu winy. Nie wie, z czem walczyć, a więc nie wie, jak się bronić. Trzeba wprowadzić do śledztwa moment, w którym, po zebraniu całego materjału dowodowego, przemawiającego na korzyść oskarżenia, oskarżony będzie mógł, ewentualnie przy udziale i pomocy obrońcy, zaznajomić się z zebranym przeciwko niemu materjałem i odeprzeć zarzuty. Moment ten ma ponadto niezmiernie ważne dla oskarżonego znaczenie. Od chwili przesłuchania go przy zamknięciu śledztwa sędzia już... nie może oskarżonemu lub jego obrońcy odmówić przejrzenia akt śledztwa. Wtedy więc dopiero cały obraz oskarżenia staje oskarżonemu przed oczyma, częstokroć wtedy dopiero wyjaśnia mu się należycie, o co i dlaczego toczy się przeciwko niemu postępowanie. Rozumie się samo przez się, że jeżeli przesłuchanie w myśl art. 274 odbyło się bez obecności obrońcy, a oskarżony oświadczy, że może złożyć wnioski dopiero po porozumieniu się z obrońcą, sędzia śledczy powinien mu to porozumienie się umożliwić.

Przeciwnicy tak pojętego obrzędu zamknięcia śledztwa zarzucają, że właściwie to nie jest zamknięcie śledztwa, skoro po nim, na skutek wniosków obwinionego, śledztwo jeszcze toczyć się będzie. Zarzut ten jest jednak niesłuszny. Przedewszystkiem śledztwo niezawsze będzie

się nadal toczyło, gdyż w większości przypadków, zwłaszcza właśnie, gdy oskarżony istotnie popełnił zarzucane mu przestępstwo, nie będzie on miał nic do dodania, przyjmie zakomunikowane mu poszlaki do wiadomości i zamknięcie śledztwa nastąpi. Ale i wtedy, gdy ono nie nastąpi odrazu, nastąpi później po ponownem takiem samem przesłuchaniu oskarżonego i być może, nastąpi nie w myśl art. 274, lecz w myśl art. 271, pod postacią uznania przez sędziego śledczego, że należy śledztwo umorzyć. Ten więc poprzedzający zamknięcie śledztwa obowiązek ponownego przesłuchania oskarżonego w wielu przypadkach przyczyni się do istotnego wyjaśnienia sprawy, niejednego uchroni od zajęcia miejsca na ławie oskarżonych, a jeżeli w wielu, może nawet większości, poszczególnych przypadków okaże się, że jest niepotrzebny, bo oskarżony i tak nic nie miał do dodania albo zgłosił wnioski, nie nadające się do uwzględnienia, to i tak to końcowe przesłuchanie oskarżonego będzie najlepszą rękojmią, że nic nie opuszczono, coby na jego korzyść przemawiać mogło, że moment zamknięcia śledztwa będzie istotnie momentem rzeczywistego i wszechstronnego wyczerpania wszelkich środków, mogących prowadzić do wyjaśnienia sprawy. Komisja Kodyfikacyjna nie uważała za możliwe zrzec się tej rękojmi procesowej,

Nie trzeba dodawać, że postanowienie o zamknięciu śledztwa powinno zawierać uzasadnienie, gdyż o tem mówi art. 49 § 2.

Art. 275 (282).

Obowiązek zawiadomienia oskarżyciela o zamknięciu śledztwa wynika z natury rzeczy. Oskarżonego zawiadamiać nie trzeba, gdyż jest on już zawiadomiony w myśl art. 274.

Projekt i tu, jak w wielu innych przypadkach, odróżnia stanowisko prokuratora od oskarżyciela prywatnego i posiłkowego. Tych ostatnich sędzia śledczy tylko zawiadamia o zamknięciu śledztwa, prokuratorowi przesyła całe akta. W sprawach, popieranych przez oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego, akta pozostają u sędziego śledczego, który je następnie na wniosek oskarżyciela lub na żądanie sądu, który otrzymał akt oskarżenia, prześle do tegoż sądu.

Art. 276 *(nowy).*

Rozdział IV. Akt oskarżenia.

Czynności oskarżyciela, bezpośrednio poprzedzające przejście sprawy do sądu wyrokującego, stanowią, obok dochodzenia i śledztwa, trzecie stadjum postępowania przygotowawczego. Polegają one na opracowaniu i wniesieniu aktu oskarżenia. Dwa pierwsze stadja — dochodzenie i śledztwo — nie są niezbędne w każdym procesie; natomiast wniesienie aktu oskarżenia jest nieodzownym warunkiem wszczęcia postępowania przed sądem wyrokującym. Oskarżyciel mo-

że wnieść akt oskarżenia bądź odrazu, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o popełnieniu przestępstwa, bądź uczynić to po przeprowadzeniu dochodzenia (art. 245 § 1) lub śledztwa (art. 277). We wszystkich trzech przypadkach akt oskarżenia będzie w zasadzie jednakowy, różniąc się tylko w zależności... od sądu, do którego właściwości sprawa należy (art. 279 i 280).

Art. 277.

Art. 284. § 1. Prokurator jest obowiązany w ciągu dwóch tygodni od daty otrzymania akt śledztwa bądź złożyć sądowi akt oskarżenia, bądź przesłać sędziemu śledczemu wniosek o umorzenie lub uzupełnienie śledztwa. § 2. Jeżeli obwiniony jest aresztowany, termin ten wynosi siedem dni. § 3. W razie niemożności zachowania powyższych terminów, prokurator jest obowiązany każdorazowo donieść o tem swej władzy przełożonej i usprawiedliwić zwłokę.

Przepis niniejszy ma na celu przedewszystkiem zakreślenie terminu, w ciągu którego prokurator jest obowiązany złożyć akt oskarżenia w tych sprawach, w których toczyło się śledztwo. O oskarżycielu posiłkowym i prywatnym mówi art. 278, inni oskarżyciele publiczni (art. 56) nie wchodzą tu w grę wobec tego, że mogą występować tylko przed sądami grodzkiemi, a w sprawach tych śledztwo się nie toczy. Termin do złożenia aktu oskarżenia wynosi według projektu dwa tygodnie od chwili otrzymania akt śledztwa, jeżeli wszyscy oskarżeni są na wolno-

ści, siedem dni — jeżeli choć jeden z nich jest aresztowany.

Projekt ustala dwa rodzaje terminów — dłuższy dla spraw, w których oskarżony jest na wolności, i krótszy — jeżeli jest aresztowany. Komisja uznała za niezbędne przedłużyć terminy (8 i 7 dniowy), przyjęte dotychczas w ustawach dzielnicowych, ze względu na liczbę prokuratorów, zbyt małą obecnie i nie rokującą nadziei zwiększenia się w najbliższym czasie, — ale tylko dla spraw, w których niema aresztowanych; w sprawach z aresztowanymi zachowano termin 7 dniowy, przyjęty w ustawie rosyjskiej, krótszy od terminów, przyjętych w większości ustaw.

Terminy, wskazane w art. niniejszym, nie są zawite — nie można pozbawiać prokuratora prawa oskarżania dlatego jedynie, że uchybił terminu. Nie można jednak również pozostawić do uznania prokuratora, jak długo ma trzymać akta po ukończeniu śledztwa. Śledztwo — to już postępowanie karne, ten, przeciwko komu postępowanie karne wszczęto, w wielu przypadkach jest już ograniczony w prawach przez sam fakt wszczęcia postępowania; zbytnie przeciąganie sprawy, skoro śledztwo jest już ukończone, byłoby dlań krzywdzące. Trzeba więc ograniczyć prokuratora ścisłemi terminami, których uchybienie wprawdzie nie grozi pozbawieniem możności oskarżania, zmusza jednak prokuratora do * [każdorazowego] * wytłumaczenia się przed swą

władzą i usprawiedliwienia zwłoki, Rozumie się samo przez się, że prokurator, który... niedostatecznie zwłokę usprawiedliwi, może się narazić na odpowiedzialność dyscyplinarną i że osoby interesowane, a przedewszystkiem oskarżony, będą miały prawo, w razie niezachowania wymienionych w art. niniejszym terminów, skarżyć się na prokuratora w drodze instancji do jego władzy przełożonej.

Terminy powyższe są zastrzeżone tylko dla spraw, w których toczyło się śledztwo. Są to przedewszystkiem sprawy poważniejsze, których przyśpieszenie jest bardziej potrzebne dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, a ponadto z zasad, wyżej przytoczonych, tam, gdzie postępowanie karne już się toczy, należy dbać o jego zakończenie; tam zaś, gdzie go jeszcze nie wszczęto, gdzie toczy się dopiero dochodzenie, a nikt nie jest aresztowany, można czas wszczęcia postępowania uzależnić od uznania oskarżyciela publicznego, nad którym, zresztą, zwierzchność i tak będzie czuwała, żeby zbytnio nie zwlekał. A przytem przy dochodzeniu, prowadzonem przez samego oskarżyciela, chwila ukończenia dochodzenia jest często nieuchwytna, gdyż, aczkolwiek z czynności dochodzenia sporządza się zapiski, to jednak zapiski te dotyczyć będą tylko czynności dokonanych, może się zaś zdarzyć, że po dokonaniu ostatniej czynności, zaznaczonej w zapiskach, oskarżyciel jeszcze będzie próbował zebrać dalszy materiał

lecz bez rezultatu, i zamiarów swoich w zapiskach nie uwidoczni. Takie nieuwidocznione zamiary, zajmujące jednak czas i powstrzymujące sporządzenie aktu oskarżenia, mogą się zdarzyć i wtedy, gdy policja prześle zakończone dochodzenie prokuratorowi, a ten będzie chciał je sam uzupełnić.

W ciągu terminów, wskazanych w artykule niniejszym, prokurator jest obowiązany bądź wnieść akt oskarżenia, bądź przesłać sędziemu śledczemu wniosek o umorzenie lub uzupełnienie śledztwa.

Akt oskarżenia wnosi się wprost do sądu wyrokującego...

...Skoro akt oskarżenia jest podstawą do wszczęcia postępowania przed sądem wyrokującym, to do tego sądu wnieść go należy i niema żadnej podstawy do wnoszenia go za pośrednictwem sędziego śledczego, co tylko wywołuje zwłokę i zbędną korespondencję.

Jeżeli prokurator nie uznaje za możliwe wnieść aktu oskarżenia, bądź dlatego, że, według jego zdania śledztwo jest niekompletne i należy je uzupełnić, bądź, że nie dostarczyło dostatecznych podstaw do wniesienia oskarżenia wogóle, wówczas składa wniosek o uzupełnienie lub umorzenie śledztwa, wniosek taki składa się do rąk sędziego śledczego, gdyż on będzie dalszych czynności dokonywał...

Otrzymawszy wniosek prokuratora o umorzenie śledztwa, sędzia śledczy postąpi *w myśl*

art. 272 § 1 lit. c, to jest w sprawach, w których istnieje pokrzywdzony, zawiadomi go, stosownie do art. 70, a następnie, jeżeli pokrzywdzony nie zgłosi się w terminie w charakterze oskarżyciela posiłkowego, sędzia śledczy umorzy śledztwo.

Art. 278 (285 r.).

Jeżeli projekt nie pozbawia prokuratora prawa wniesienia oskarżenia po upływie terminów, wskazanych w art. 277, to nie można tej zasady stosować do osób prywatnych, będących oskarżycielami. Osoby te, aczkolwiek w pewnych warunkach uprawnione do działania w interesie ogółu, taktycznie jednak będą zawsze prawie działały przeważnie w interesie własnym. Ponadto niema nad niemi władzy zwierzchniej, któraby czuwała nad szybkiem wniesieniem oskarżenia, nie grozi im odpowiedzialność za opóźnienie. Trzeba i te osoby związać terminami, żeby nie przewlekały sprawy, skoro w niej już toczyło się śledztwo. Jedynym sposobem zmuszenia tego rodzaju oskarżycieli do pośpiechu jest uznanie terminów, wskazanych w art. 277, za nieprzekraczalne dla nich. W ciągu tych zatem terminów oskarżyciel prywatny lub posiłkowy musi złożyć bądź akt oskarżenia, bądź wniosek o umorzenie lub uzupełnienie śledztwa, po upływie tych terminów sędzia śledczy sprawę umarza.

Art. 279.

Art. 286. § 1. Akt oskarżenia powinien zawierać: *a)* imię, nazwisko i wiek obwinionego oraz inne szczegóły, niezbędne do ustalenia jego tożsamości; *k)* dokładne określenie zarzucanego mu czynu z wskazaniem czasu, miejsca i innych okoliczności jego popełnienia; *c)* wskazanie artykułów ustawy karnej, pod którą zarzucany czyn podpada, i *d)* wskazanie sądu, przed którym ma się odbyć rozprawa główna, § 2. Oskarżyciel może ponadto dołączyć do aktu oskarżenia jego uzasadnienie, a obowiązany jest to uczynić w sprawach, należących do właściwości sądów przysięgłych.

Przeciwnicy przytaczania w akcie oskarżenia okoliczności, towarzyszących popełnieniu i ujawnieniu przestępstwa, wraz z popieraj ącemi oskarżenie dowodami, wychodzą z założenia, że akt oskarżenia w tej postaci, odczytany na początku rozprawy, odrazu nastraja sędziów, a zwłaszcza przysięgłych, na korzyść oskarżenia, że w umyśle słuchających fakty, przytoczone w akcie oskarżenia, łączą się z faktami, ustalonemi w toku rozprawy, i mimowoli nabierają znaczenia dowodów, a to daje wielką przewagę oskarżeniu i utrudnia obronę. Proponowano w sprawach bardziej zawiłych zastąpić pisemne uzasadnienie aktu oskarżenia przez przemówienie oskarżyciela, któryby uzasadnił ustnie, dlaczego wniósł i popiera oskarżenie...

Komisja Kodyfikacyjna postanowiła utrzymać, wzorem znacznej większości ustaw, uzasadnienie aktu oskarżenia * [przynajmniej w sprawach większej wagi]*... W sprawach bardziej

zawiłych, zwłaszcza tam, gdzie udowodnienie winy polega nie na oczywistych i wyraźnych dowodach, lecz na zestawieniu szeregu poszlak, z których każda napozór niema znaczenia, a wszystkie razem wytwarzają dopiero przekonanie o winie oskarżonego — w takich sprawach, jeżeli oskarżyciel zgóry nie przedstawi dobrze uzasadnionego planu oskarżenia, sędziowie, a... zwłaszcza przysięgli, z początku zupełnie się nie orjentują, do czego ma prowadzić dane zeznanie świadka, gubią się w chaosie materjału dowodowego, zwracają szczególną uwagę na rzeczy drugorzędne, a przepuszczają najważniejsze momenty. I dopiero w końcu rozprawy okazuje się, że myśl ich szła w niewłaściwym kierunku i że, chcąc mieć dokładne informacje, należałoby właściwie całe postępowanie dowodowe jeszcze raz przeprowadzić od początku. Ta dezorjentacja jest mniej niebezpieczna przy sądzie zawodowym, gdzie wprawni i doświadczeni sędziowie z łatwością ogarniają przedmiot, lecz przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla wymiaru sprawiedliwości w sądach przysięgłych, gdy o winie lub niewinności decydują niespecjaliści, ludzie mało obeznani z tokiem spraw, nie przyzwyczajeni do skupiania uwagi przez czas dłuższy, często mało inteligentni lub, pomimo wszelkich zastrzeżeń ustawowych, niedostatecznie znający język, w którym rozprawa się toczy, Dla tych ludzi trzeba przedewszystkiem dokładnie wyłożyć plan

oskarżenia, żeby mogli się odrazu zorjentować, czy to, co akt oskarżenia przytacza, znajdzie następnie poparcie w postępowaniu dowodowem.

Zastąpienie pisemnego uzasadnienia aktu oskarżenia przez uzasadnienie ustne jest z punktu widzenia przeciwników uzasadnienia jeszcze niebezpieczniejsze, gdyż mowa, zwłaszcza umiejętnie i ze swadą wypowiedziana, daleko więcej sugestjonuje, niż odczytanie dokumentu. Przy zupełnym braku uzasadnienia następuje całkowita dezorjentacja w sprawach zawilszych, przy uzasadnieniu ustnem zdolny oskarżyciel wstępnym bojem podbije umysły, zwłaszcza przysięgłych, i wtedy dopiero obrona będzie miała szczególnie trudne zadanie, żeby tę sugestję rozwiać. Najmniej niebezpieczne, z punktu widzenia psychologji, jest, właśnie spokojne, chłodne odczytanie dokumentu, które wprawdzie z całą ścisłością uzasadni oskarżenie, lecz za to odrazu postawi myślenie sędziów, czy przysięgłych, na właściwej drodze i nie zasugestjonuje ich talentem oskarżyciela.

Ponadto, włożony na oskarżyciela obowiązek uzasadniania aktu oskarżenia częstokroć przyczynia się do ściślejszego sformułowania wniosku oskarżającego. Doświadczenie wykazuje, że prokurator, pisząc akt oskarżenia, częstokroć zakreśla sobie zgóry wniosek, a następnie dochodzi do przekonania, że tak zakreślonego wniosku nie może uzasadnić, a więc należy wniosek zmienić.

Art. 280 (287 r.).

W sądach grodzkich sprawy są przeważnie bardzo proste i dlatego też tam nie można stawiać aktowi oskarżenia tak formalnych wymagań, jak w sądach wyższych. Wystarczy, jeżeli oskarżyciel wskaże dokładnie osobę oskarżoną i zarzucany jej czyn. Nie znaczy to, że w sądach grodzkich art. 279 nie może mieć zastosowania, Przeciwnie, zawsze jest pożądane, żeby akt oskarżenia był dokładniejszy, a w sprawach zawilszych nawet zaopatrzony w uzasadnienie. Trzeba się jednak z tem liczyć, że w sądach grodzkich będzie wiele spraw, wszczętych na żądanie osoby pokrzywdzonej, jako oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, a od tych oskarżycieli trudno wymagać, żeby znali się na formach proceduralnych lub żeby w każdej drobnej sprawie uciekali się do adwokata. Pozatem sporządzenie formalnego aktu oskarżenia może sprawiać trudności nawet niższym urzędnikom policyjnym, którzy w sprawach, ściganych z urzędu przed sądami grodzkiemi, będą przeważnie, zwłaszcza w mniejszych miastach, pełnili obowiązki oskarżycieli publicznych,

Art. 281 (288 r.).

Potrzeba dołączenia do aktu oskarżenia listy osób, których wezwania oskarżyciel żąda, oraz wskazania innych dowodów, nie może chyba budzić wątpliwości...

Również zdaje się nie ulegać wątpliwości potrzeba przesłania sądowi akt śledztwa, zawierających zebranie całego materjału dowodowego, jaki ma się przewinąć przed sądem wyrokującym.

Wątpliwość mogłaby powstać tylko co do tego, czy zapiski dochodzenia mają do końca postępowania sądowego pozostawać w rękach oskarżyciela, czy też należy je przesłać do sądu. Projekt żąda przesłania ich do sądu z założeń następujących. Aczkolwiek zapiski są zebrane dla oskarżyciela, to jednak stanowią one dla przewodniczącego ważny materjał orjentacyjny co do celowego sposobu prowadzenia rozprawy. Ponadto ułatwiają one orjentację sądu w przypadkach, gdy sąd w myśl art. 297 rozstrzyga, gdy należy odroczyć wyznaczoną rozprawę w celu wezwania osób, wskazanych przez stronę *[w ostatniej chwili]*. Zapiski dochodzenia nie stanowią materjału dowodowego, nie mogą jednak i nie powinny stanowić tajemnicy dla sądu w toku czynności przygotowawczych, a ufać należy, iż sąd potrafi rozróżnić mater jał jednostronny, zebrany przez oskarżyciela dla własnego użytku, od bezstronnego materjału dowodowego. Ponadto w aktach dochodzenia częstokroć mieści się właściwy materjał dowodowy, zebrany drogą, wskazaną w art. 251—257; materjał ten powinien być w całości dostępny dla stron i nie można pozwolić, żeby z tego, już w drodze sądowej utrwalonego ma-

terjału oskarżyciel tylko to wybierał, co jest dlań dogodne...

Wreszcie, zasada równouprawnienia stron wymaga, żeby obrona miała do zapisek dochodzenia taki sam dostęp, jak oskarżyciel. Może się to częstokroć przyczynić do rzeczywistego wykrycia prawdy materjalnej; obrona może powołać dowód, ujawniony w zapiskach, a celowo przez oskarżyciela przemilczany.

Artykuł niniejszy mówi, że akta śledztwa lub zapiski dochodzenia przesyła się wraz z aktem oskarżenia, oczywiście o tyle, o ile te akta lub zapiski są w ręku oskarżyciela. Jeżeli oskarżycielem jest osoba prywatna, która akt śledztwa ani zapisek wogóle do rąk nie otrzymuje (art. 250 i 275), wtedy, oczywiście, jeżeli toczyło się dochodzenie, oskarżyciel zwróci się do policji o przesłanie tych zapisek do sądu w myśl art. 250 § 2, a jeżeli toczyło się śledztwo, zwróci się o to samo do sędziego śledczego, ewentualnie sąd, który akt oskarżenia otrzymał, sam zażąda od sędziego śledczego nadesłania akt śledztwa. O tym przypadku projekt osobno nie wspomina, gdyż rozwiązanie zagadnienia na podstawie innych przepisów projektu nasuwa się samo przez się i wątpliwości powstać nie mogą. Inne możliwe rozwiązanie — pozostawienie akt śledztwa u sędziego śledczego bez przesłania ich do sądu wyrokującego — byłoby niekonsekwentne, sprzeczne z celem, dla którego śledztwo się wogóle prowadzi.

Art. 282.

Art. 289. Jeżeli oskarżyciel upatruje potrzebę aresztowania obwinionego, albo zażądania odeń kaucji lub poręczenia albo zmiany środka, już zastosowanego, to wniosek swój w tym przedmiocie dołącza do aktu oskarżenia.

Dopiero w chwili wniesienia aktu oskarżenia zarzucany oskarżonemu czyn oraz zebrane przeciwko niemu poszlaki uzyskują postać skrystalizowaną i tę właśnie chwilę uznać należy za najodpowiedniejszą do zdecydowania, czy i jaki środek zapobiegawczy należy względem oskarżonego zastosować. Projekt wkłada na oskarżyciela obowiązek zastanowienia się nad tem i ewentualnego złożenia odnośnego wiosku do sądu wyrokującego. Nie znaczy to jednak, żeby sąd wyrokujący był pod tym względem związany wnioskiem oskarżyciela. Sąd na mocy art, 164, 165, 170, 173 i 184 jest władny zawsze wydać postanowienie, zarządzające lub uchylające aresztowanie, skoro uzna to za właściwe, z uwzględnieniem, oczywiście, odnośnych przepisów ustawy, Z artykułu niniejszego wynika, że oskarżyciel jest zawsze obowiązany zastanowić się nad kwestją środka zapobiegawczego, nie ma jednak obowiązku składania wniosku w tym przedmiocie. Brak więc wniosku wskazuje, że oskarżyciel nie uważa wkroczenia sądu pod tym względem za niezbędne, oskarżyciel nie ma zatem potrzeby oświadczać, że uznaje obecny stan rzeczy co do środków zapobiegawczych za wystarczający i nie żąda zmiany.

Art. 283.

Art. 290. W sprawach, należących do właściwości sądu ziemskiego lub sądu przysięgłych, akt oskarżenia, pochodzący od oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego, nie posiadającego kwalifikacji obrońcy w rozumieniu art. 88 *(86 kodeksu)*, powinien być podpisany przez adwokata.

W artykule niniejszym i w kilku innych (285, 489, 582) projekt wprowadza przymus adwokacki. Leży to wyłącznie w interesie stron, aczkolwiek na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać inaczej. Obecnie zdarza się często, że sąd, obowiązany do rozpoznawania sprawy w granicach skargi (aktu oskarżenia, sprzeciwu, kasacji, wniosku o wznowienie) oddala skargę tylko dlatego, że jest źle napisana, że w niej nieumiejętnie sformułowano oskarżenie, nie wytknięto właściwych uchybień, podniesiono to, co się nie nadaje do uwzględnienia, a pominięto najważniejsze poszlaki. Przymus adwokacki w tych przypadkach nie jest bynajmniej, jak to się często zarzuca, uprzywilejowaniem zamożnych, gdyż ubogiej stronie sąd, względnie izba adwokacka, zawsze na jej żądanie wyznaczy obrońcę z urzędu, który jej napisze akt oskarżenia, sprzeciw lub kasację bezpłatnie i napewno lepiej, niżby to zrobiła sama strona lub uproszony przez nią i drogo opłacony pokątny doradca. Wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu, przymus adwokacki, zwłaszcza w sprawach karnych, nie leży bynajmniej w in-

teresie ani adwokatów, ani sądu. Adwokaci nietylko na nim nie zyskają, lecz stracą, gdyż będą musieli w wielu przypadkach pisać skargi kasacyjne bezpłatnie z urzędu, strona zaś zamożna i bez przymusu pójdzie do adwokata płatnego. Sądy będą miały więcej pracy, gdyż trudniej jest rozważyć zarzuty, umiejętnie postawione, niż uniewinnić oskarżonego z powodu nieumiejętnego oskarżenia albo odrzucić sprzeciw lub skargę, nie odpowiadające wymaganiom ustawy.

Ale sprawiedliwość na tern zyska, a zwłaszcza zyskają ci niezamożni i nieoświeceni, którzy obecnie wszystkie podania i skargi, wymagające gruntownej wiedzy prawniczej — piszą sami nieumiejętnie, a więc z tego powodu przeważnie bezskutecznie, albo też dają się wyzyskiwać pokątnym doradcom, którzy wyciągają od nich pieniądze często większe, niżby wziął adwokat, i również nieumiejętnie redagują podania i skargi, a później, kiedy podanie lub skarga z powodu wadliwej redakcji nie osiągnie skutku, dowodzą nieświadomemu klijentowi, że sądy są złe, skoro jego słuszne zarzuty odrzuciły.

W szczególności, gdy chodzi o akt oskarżenia, pochodzący od osoby prywatnej, a więc oskarżyciela *[prywatnego lub]* posiłkowego, przymus adwokacki przy wnoszeniu aktu oskarżenia leży w interesie nietylko oskarżyciela, lecz także oskarżonego i wogóle w interesie

wymiaru sprawiedliwości. Oskarżyciel przy dobrze zredagowanym akcie oskarżenia ma ułatwione zadanie i z większą pewnością udowodni winę oskarżonego, jeżeli tenże rzeczywiście popełnił przestępstwo. Ale i oskarżony ma interes w tem, żeby akt oskarżenia był dobrze sformułowany. Łatwiej jest odpierać ściśle określone zarzuty; mglistość oskarżenia utrudnia obronę i częstokroć prowadzi do niespodzianek. Zwłaszcza, kiedy i oskarżony również nie ma obrońcy, wyrok skazujący może polegać na nieporozumieniu, w sprawie zawiłej sąd może źle zrozumieć strony i przypisać oskarżonemu czyn, którego mu oskarżenie nie zarzuca. Ponadto, przy istnieniu przymusu adwokackiego, oskarżyciel, zwłaszcza prywatny, nie wymagający zezwolenia sądu apelacyjnego na wniesienie oskarżenia (art. 70), częstokroć wnosi do sądu oskarżenie w takiej sprawie, która nie zawiera znamion przestępstwa, ale z powodu mglistości oskarżenia niezawsze można to odrazu wywnioskować i odbywa się rozprawa, kończąca się uniewinnieniem z powodu, że, jak się po wyjaśnieniu sprawy okazuje, zarzucany oskarżonemu czyn nie jest przestępstwem. Jeżeli pokrzywdzony przyjdzie z takiem oskarżeniem do adwokata, to zdarzy się często, że adwokat mu wytłumaczy, iż wniesienie oskarżenia jest bezcelowe, i pokrzywdzony bądź zrezygnuje z sądu wogóle, bądź zwróci się na jedynie słuszną drogę procesu cywilnego. Że uniknięcie takich bez-

celowych oskarżeń z jednej strony, a z drugiej umożliwienie sądowi celowego przeprowadzenia procesu i wydania wyroku skazującego, skoro istotnie przestępstwo popełniono, — leży w interesie wymiaru sprawiedliwości, tego chyba dowodzić nie potrzeba.

Przymus adwokacki dotyczy, oczywiście, tych tylko osób, które go naprawdę potrzebują, skoro zatem strona sama posiada odpowiednie kwalifikacje, dające rękojmię umiejętnego napisania aktu oskarżenia, niema żadnej podstawy do wymagania, żeby pomimo to uciekała się do pomocy adwokata.

KSIĘGA VII. POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM PIERWSZEJ INSTANCJI.

Księga niniejsza dzieli się na trzy działy: I. postępowanie przed sądem okręgowym, II. postępowanie przed sądem przysięgłych i III. postępowanie przed sądem grodzkim. Postępowanie przed sądem okręgowym stanowi zasadniczą modłę, do której stosują się inne tryby postępowania: bardziej skomplikowany — z udziałem przysięgłych i uproszczony — przed sądem grodzkim. Projekt dąży do możliwego ujednostajhienia wszystkich trzech trybów postępowania, wprowadzając do postępowania przed sądem przysięgłych i sądem grodzkim tylko te odchylenia, które są niezbędne ze względu na in-

ny skład sądu i rodzaj spraw. Przepisy zatem działu I będą przepisami zasadniczemi, do których, w braku wyraźnych odmiennych przepisów, będą się stosowały również sądy przysięgłych i sądy grodzkie.

DZIAŁ L POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM ZIEMSKIM.

Rozdział I. Przygotowanie do rozprawy głównej.

Przy opracowywaniu działu niniejszego należało rozstrzygnąć kwestję zasadniczą, czy wprowadzić izbę oskarżeń, to jest osobny wydział sądu..., któryby z urzędu rozpoznawał oskarżenie i decydował o oddaniu pod sąd, czy też dopuścić tylko sprzeciw oskarżonego przeciwko aktowi oskarżenia, a więc uzależnić przedwstępne rozpoznawanie aktu oskarżenia... od założenia sprzeciwu...

Projekt nie wprowadza izby oskarżeń, lecz za to daje oskarżonemu możność zakwestjonowania aktu oskarżenia przez złożenie sprzeciwu. Wybierając ten sposób postępowania. Komisja Kodyfikacyjna wychodziła z założeń następujących. Postępowanie przedwstępne, mające na celu zbadanie z urzędu słuszności oskarżenia przed rozpoczęciem właściwego procesu, jest, ściśle rzecz biorąc, jeszcze całkowitem postępowaniem, badającem winę oskarżonego. Jest to jakgdyby mały proces przed wielkim procesem

na rozprawie. Sąd rozpoznaje wtedy oskarżenie nietylko ze względów natury formalnej, lecz także co do dostateczności poszlak. Jeżeli o tem orzeka ten sam sąd, który ma sądzić sprawę, jest to zbędne przesądzenie sprawy przed jej właściwem rozpoznawaniem, przyczem, zwłaszcza, gdy chodzi o dostateczność poszlak, orzeczenie jest zawsze oparte na materjale pośrednim, nigdy nie dającym takiej dobrej informacji, jak materjał bezpośredni. Jest przytem stratą czasu i sił sędziowskich, a jeżeli to postępowanie przeprowadza się we wszystkich sprawach, to z łatwością zwyradnia się ono w czczą formalność, w przykładanie przez sekretarza pieczątki, którą sędziowie podpisują, nie sprawdzając, Jeżeli zaś oskarżenie rozpoznaje przedwstępnie sąd wyższy, to do tych samych niedogodności przybywa jeszcze jedna, mianowicie, sąd wyrokujący jest już trochę skrępowany orzeczeniem sądu wyższego, zwłaszcza, gdy chodzi o kwalifikację czynu, istnienie lub nieistnienie przedawnienia i t. p. kwestje prawne, które wyższa instancja już zdecydowała, a teraz sąd niższej instancji ma się co do nich wypowiedzieć,

Z drugiej jednak strony, całkowite pozostawienie oskarżenia do uznania oskarżyciela mogłoby się ujemnie odbić na losie tych oskarżonych, którzy przy kontroli sądu uniknęliby ławy oskarżonych, a bez żadnej pod tym względem kontroli usiądą na niej i wprawdzie będą

uniewinnieni, ale po bardzo przykrym, a często i kosztownym procesie.

Z tych względów projekt wprowadza rozpoznawanie sprawy z urzędu przez sąd apelacyjny w tych jedynie przypadkach, gdy zachodzi prawdopodobieństwo niesłuszności lub lekkomyślności oskarżenia, a więc gdy prokurator nie chce oskarżenia popierać, a popiera je tylko osoba pokrzywdzona, jako oskarżyciel posiłkowy (art. 70).

W przypadkach jednak, w których oskarżenie popiera prokurator, a więc zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że jest ono uzasadnione, tudzież w sprawach z prywatnego oskarżenia, projekt uzależnia przedwstępne rozpoznawanie oskarżenia od żądania oskarżonego. Jeżeli oskarżenie ma dostateczne, przynajmniej formalnie, podstawy, oskarżony nie będzie go kwestjonował i pozostawi sobie tylko obronę co do samej istoty sprawy przed sądem wyrokującym. Jeżeli zaś zachodzą formalne wadliwości samego oskarżenia, a więc brak cech przestępstwa w zarzucanym oskarżonemu czynie, złożenie aktu oskarżenia przez nieuprawnionego oskarżyciela i t. p. (patrz art. 286), wtedy oskarżony, jeżeli zdaje sobie sprawę z tych braków, założy sprzeciw i oskarżenie będzie umorzone. A jeżeli zaniedba założyć sprzeciw, to trudno— volenti non fit iniuria — krzywda zaś nieodwołalna się nie stanie, bo te same zarzuty będzie mógł podnieść przed sądem wyrokującym.

W ten sposób prawa oskarżonego będą zabezpieczone, a uniknie się straty czasu i innych wyżej wskazanych niedogodności, tembardziej, że, jak wskazuje doświadczenie tych krajów, w których sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia wprowadzono, oskarżeni korzystają z tego uprawnienia względnie rzadko, przeważnie tylko w przypadkach, gdzie sprzeciw daje istotne prawdopodobieństwo umorzenia postępowania bez rozprawy. Całe zaś mnóstwo, ogromna większość, spraw dochodzi do rozprawy bez sprzeciwu.

Art. 284 (291).

Z chwilą wpłynięcia aktu oskarżenia do sądu wyrokującego skończyło się postępowanie przygotowawcze i rozpoczyna się proces przed sądem wyrokującym. Najważniejszym okresem tego procesu jest rozprawa główna, która jednak nie może się odbyć bez pewnych czynności przygotowawczych. Pierwszą taką czynnością jest sprawdzenie, czy akt oskarżenia odpowiada formalnym wymaganiom ustawy, a więc: czy zawiera dość dokładne oznaczenie oskarżonego, określenie zarzucanego mu czynu, wskazanie artykułów ustawy karnej i sądu, przed którym ma się odbyć rozprawa... oraz uzasadnienie (art. 279); jeżeli akt pochodzi od oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, czy jest podany w terminie *(art. 278) względnie także czy jest* podpi-

sany przez adwokata, ewentualnie, czy oskarżyciel należy do liczby osób, uwolnionych od przymusu adwokackiego (art. 283) ; wreszcie, czy do aktu dołączono listę dowodów (art. 281).

Prócz tych warunków formalnych, wyraźnie w ustawie przepisanych, akt oskarżenia musi odpowiadać warunkom ogólnym, wymaganym z natury rzeczy od każdego aktu, wpływającego do sądu. Musi zatem być napisany w języku urzędowym, dość czytelnie, atramentem lub w inny sposób, nie dający się z łatwością usunąć — gdyż akt, pisany zwykłym ołówkiem, zawsze mógłby budzić wątpliwości, czy po jego podpisaniu nie wytarto czegoś gumą i nie wstawiono czego innego; nie powinien zawierać zamazań lub skrobań, przynajmniej w takich miejscach, w których te zamazania i skrobania mogłyby budzić wątpliwość co do samej treści aktu, i t. p., wreszcie akt musi być zaopatrzony w podpis, nietylko w przypadku wskazanym w art. 283, gdyż wszelki dokument bez podpisu jest tylko projektem, a dopiero umieszczenie podpisu nadaje mu charakter pisma, wyrażającego wolę osoby podpisującej. O tych wszystkich i innych możliwych brakach projekt nie wspomina, wychodząc z założenia, że wynikają one z natury rzeczy. Oczywiście, akty oskarżenia z brakami formalnemi rzadko kiedy będą pochodziły od prokuratora, ale i tu może się zdarzyć niedopatrzenie, nieuwaga, czasem poprostu niespostrzeżony błąd przepisującego.

Zastanowienie się nad brakami natury formalnej projekt powierza prezesowi sądu, ewentualnie, jak wynika z art. 45 § 2, wiceprezesowi lub sędziemu, który w zastępstwie prezesa przewodniczy w tym wydziale, czy sekcji, do których sprawy karne wpływają.

Czynność, wskazaną w art. niniejszym, prezes może sam wykonać, nie potrzeba na to zwoływać zespołu sądowego; jest to prędsze i łatwiejsze załatwienie czynności, która, ze względu na swój charakter czysto formalny, może być załatwiona jednoosobowo. Art. 284 nie wspomina o możności zażalenia na zarządzenie prezesa w tym względzie. Przypuszczać należy, że zażalenie takie nigdy prawie nie będzie potrzebne; gdyby się jednak zdarzyło, że prezes stawiałby niezgodne z ustawą wymagania, to prawo do zażalenia i takby służyło oskarżycielowi w myśl art. 448 i 456, gdyż stawianie przez prezesa żądań niezgodnych z ustawą co do uzupełnienia takich braków, których oskarżyciel nie jest obowiązany uzupełniać, równałoby się zamknięciu dlań drogi do wydania wyroku, a więc dawałoby prawo do zażalenia.

W myśl wyżej (pod art. 277 i 278) przytoczonych względów, dla których przewlekanie wniesienia aktu oskarżenia jest niepożądane, przepis niniejszy ustanawia termin siedmiodniowy do uzupełnienia braków i stanowi, że termin ten dla oskarżyciela prywatnego i posiłkowego jest zawity.

Art. 285.

Art. 293. Jeżeli niema przeszkód do rozpisania rozprawy głównej, prezes zarządza doręczenie obwinionemu odpisu aktu oskarżenia wraz z listą osób, które ma się wezwać do sądu, i wykazem dowodów, wskazanych przez oskarżyciela, oraz objaśnieniem, że w terminie nieprzekraczalnym siedmiodniowym od daty doręczenia i w granicach, wskazanych w art. 294 *(286 kodeksu)*, obwinionemu służy prawo wniesienia przeciwko aktowi oskarżenia sprzeciwu, podpisanego przez adwokata.

Jeżeli prezes nie upatruje wadliwości formalnych aktu oskarżenia..., prezes..., nadaje sprawie bieg. Pierwszą czynnością po nadaniu sprawie biegu jest zarządzenie doręczenia obwinionemu odpisu aktu oskarżenia wraz z listą osób, które ma się wezwać do sądu, i wykazem dowodów, wskazanych przez oskarżyciela. Niektóre ustawy... wymagają, żeby oskarżyciel wniósł akt oskarżenia w tylu odbitkach, aby można było każdemu oskarżonemu doręczyć po jednej, a jedna żeby została w sądzie. Projekt nie stawia oskarżycielowi tego wymagania, wychodząc z założenia, że dla oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego jest to zupełnie zbędne utrudnienie, powodujące przytem wielką zwłokę w razie złożenia odbitek w niedostatecznej liczbie lub źle sporządzonych, a przytem zachodzi łatwość nieporozumień w razie dostarczenia odbitek niezupełnie zgodnych z oryginałem, co się zaś tyczy urzędu prokuratorskiego, to jest to kwestja instrukcji; jeżeli się okaże dogodniejszem, żeby prokurator sporządzał od-

pisy, to w drodze instrukcji dla urzędów prokuratorskich można mu to nakazać, jeżeli zaś z tych czy z innych względów takie sporządzanie okaże się mniej dogodnem, sporządzeniem odpisów zajmie się sąd. Jest to kwestja oportunizmu, nie nadająca się do ustawy.

Jednocześnie z doręczeniem odpisów należy *[doręczyć]* oskarżonemu objaśnienie co do służącego mu prawa wniesienia sprzeciwu....

Sprzeciw powinien być podpisany przez adwokata. O potrzebie przymusu adwokackiego była już mowa pod art. 283. Te same zasady mają zastosowanie i tutaj, w szczególności zaś, gdy chodzi o sprzeciw, ręka umiejętnego prawnika jest niezbędna ze względu na to, że podstawą sprzeciwu mogą być tylko przyczyny o charakterze raczej prawniczym, jak brak cech przestępstwa, brak uprawnienia oskarżyciela, właściwość sądu, przedawnienie, zastosowanie amnestji i t. d. Przeciętny oskarżony nie będzie umiał przyczyn tych sformułować, będzie się przeważnie bronił tem, że jest niewinien, że świadkowie kłamią, będzie przedstawiał dowody ze swej strony, a najważniejsze kwest je pominie. Sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia, napisany nieumiejętnie, zawsze prawie chybi celu i, gdyby miało w tym przypadku nie być przymusu adwokackiego, to całą instytucję sprzeciwu należałoby z ustawy usunąć z wielką krzywdą dla tych oskarżonych, którzy w drodze uwzględnienia sprzeciwu mogą osiągnąć za-

kończenie sprawy odrazu i uniknąć w ten sposób figurowania na ławie oskarżonych, co jest zawsze bardzo przykre, a przeważnie i kosztowne, choćby nawet zapadł następnie wyrok uniewinniający.

Jeżeli oskarżony jest niezamożny i nie może się przez to zdobyć na adwokata płatnego, prezes sądu, na jego żądanie, wyznaczy mu obrońcę z urzędu (art. 89). Rozumie się, że skoro ustawa wymaga do sprzeciwu podpisu adwokata, to obrońcą wyznaczonym może być tylko adwokat, a zatem art. 93 § 2 nie może mieć tu zastosowania.

Pewną pozorną trudność może stanowić zachowanie terminu siedmiodniowego, jeżeli od czasu doręczenia aktu oskarżenia trzeba mieć czas na złożenie podania o wyznaczenie obrońcy, wydanie przez prezesa zarządzenia w tym przedmiocie, zawiadomienie o tem obrońcy i oskarżonego, porozumienie się tych osób, napisanie sprzeciwu i doręczenie go prezesowi sądu, I na to wszystko tylko siedem dni. Trudność ta jest jednakże tylko pozorna, gdyż wszystkie te czynności można dokonać w daleko krótszym terminie — doświadczenie wskazuje, że kiedy w latach 1905 i następnych funkcjonowały w b. zaborze rosyjskim sądy wojenne, to wyznaczały one 24-rogodzinny, a czasem nawet tylko 12-togodzinny termin od chwili doręczenia aktu oskarżenia na złożenie wniosku o nowe dowody, a pomimo to oskarżeni, przeważnie wówczas

aresztowani, zawsze zdążyli w ciągu tego krótkiego czasu porozumieć się z wyznaczonym obrońcą i tenże zdążył napisać do sądu wniosek o wezwanie świadków, biegłych i t. p. Co można było przy szczególnym pośpiechu zawsze zdążyć w ciągu 12 godzin, to bez zbytniego pośpiechu zdąży się zrobić w ciągu 7 dni. Gdyby zaś, bez winy oskarżonego i obrońcy, zdarzyło się, że z powodu np. zwłoki ze strony prezesa sądu przy wyznaczeniu obrońcy, albo zbyt późnego zawiadomienia tegoż o wyznaczeniu, nie było już możności założenia sprzeciwu w terminie, to sąd... w myśl art. 226 przywróci uchybiony termin i sprzeciw rozpozna.

Kwestji, w jaki sposób ma się doręczać odpisy aktu oskarżenia i załączników, projekt osobno nie porusza. O doręczeniach wogóle mówią art. 195—205 i te przepisy mają tu również zastosowanie. Gdyby zaś ze względu na szczególne warunki, w jakich przebywają oskarżeni aresztowani, zachodziła potrzeba doręczania im tych odpisów w inny sposób, np. przez delegowanego w tym celu sędziego lub sekretarza sądu, któryby przy doręczeniu ustnie objaśniał aresztowanych, jak mają zakładać sprzeciw, i ewentualnie zaraz odbierał od nich do protokółu żądanie wyznaczenia obrońcy — to, w miarę potrzeby, taki, lub inny podobny, system doręczania możnaby ustanowić drogą instrukcji sądowej. Nie sprzeciwiałby się temu art. 197, gdyż skoro ustawa przepisuje, że doręczenia ma

dokonywać woźny sądowy, to tem bardziej do dokonania tej czynności będzie upoważniony sekretarz sądu lub sędzia.

Art. 286 (294 r.).

Sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia ma na celu danie oskarżonemu możności uniknięcia figurowania na ławie oskarżonych w tych przypadkach, kiedy oskarżenie jest dotknięte takiemi zasadniczemi brakami, że nie należy wogóle rozpisywać rozprawy głównej.

Do tych braków należy przedewszystkiem brak znamion przestępstwa w czynie, zarzucanym oskarżonemu — przy rozpoznawaniu tego punktu sprzeciwu sąd... będzie brał pod uwagę nie czyn, istotnie przez oskarżonego popełniony, gdyż to ustali dopiero przewód sądowy, lecz ten, który oskarżony, według twierdzenia oskarżyciela, miał popełnić. Sąd... zatem wtedy tylko uzna akt oskarżenia za niedający podstawy do rozpisania rozprawy i umorzy postępowanie (art. 288 § 1), gdy uzna, że nawet w razie udowodnienia wszystkich twierdzeń oskarżyciela i ustalenia czynu oskarżonego w tej postaci, w jakiej go akt oskarżenia ujmuje, jeszcze nie byłoby przestępstwa. Np. oskarżyciel na terenie b. zaboru rosyjskiego zarzuca oskarżonemu niehandlującemu, że nabył rzeczy kradzione bez wiedzy o ich pochodzeniu z kradzieży, lecz nie zachował przytem należytej ostrożności (art. 617

k. k., mający zastosowanie tylko do handlujących). Jeżeli jednak dla ustalenia braku cech przestępstwa trzeba stwierdzić jakiś fakt, choćby wynikający z akt śledztwa, lecz nie przyjęty za niesporny przez akt oskarżenia, to już sąd... przy rozpoznawaniu sprzeciwu nie może takiego faktu ustalać, lecz musi sprzeciw odrzucić. Np. w wyżej przytoczonym przypadku akt oskarżenia twierdzi, że oskarżony jest handlującym, a oskarżony temu zaprzecza.

Dalszą podstawę sprzeciwu stanowi założenie aktu oskarżenia przez nieuprawnionego oskarżyciela. I znowu uprawnienie lub brak uprawnienia oskarżyciela musi wynikać bezpośrednio z treści aktu oskarżenia. A więc w sprawie z oskarżenia prywatnego oskarżenie wnosi oskarżyciel publiczny, albo oskarżyciel w sprawie wnioskowej nie załączył wniosku pokrzywdzonego, albo niema zezwolenia, względnie upoważnienia, właściwej władzy lub osoby do wszczęścia postępowania, np. oskarżyciel posiłkowy nie załączył zezwolenia sądu apelacyjnego, albo z aktu oskarżenia widać, że oskarżony jest posłem, a niema upoważnienia Sejmu. W tych i tym podobnych przypadkach z samej treści aktu oskarżenia wynika, że oskarżyciel nie jest uprawniony do wniesienia oskarżenia. Jeżeli natomiast, tak jak w punkcie poprzednim, do stwierdzenia braku upoważnienia należy ustalić fakt, nie wynikający z aktu oskarżenia, np. stwierdzić, że osoba, podająca się za

pokrzywdzoną przez zniesławienie w druku, nie jest tą samą osobą, której artykuł dotyczy, gdyż autor miał na myśli kogo innego, a oskarżyciel niesłusznie wziął zarzuty do siebie, — sąd ... tej kwestji rozstrzygać nie będzie, pozostawiając to sądowi wyrokującemu.

To samo dotyczy zarzutów z punktu c. Nastąpienie przedawnienia musi wynikać z zestawienia dat, wskazanych w akcie oskarżenia, i oskarżony nie może w sprzeciwie dowodzić, że daty te są błędne. Tak samo z aktu oskarżenia musi wynikać niewątpliwie, że nastąpiło pojednanie, że zarzucany oskarżonemu czyn jest objęty całkowicie amnestją i t. d., na to, żeby sąd ... mógł sprzeciw uwzględnić.

Wreszcie, gdy chodzi o właściwość sądu, sąd ... przy rozpoznawaniu sprzeciwu będzie się liczył nie z wskazanym w akcie oskarżenia artykułem prawa, lecz z treścią czynu, zarzucanego oskarżonemu, i, jeżeli pomiędzy tą treścią a artykułem prawa zajdzie rozbieżność, da przewagę treści czynu i artykuł odpowiednio sprostuje ..., a wtedy dopiero zastanowi się, czy sprawa należy do właściwości tego sądu, który oskarżyciel wskazał.

Projekt również nie nadaje sądowi, *rozpoznającemu sprzeciw,* prawa rozważania dostateczności poszlak, z wyjątkiem jedynie przypadku, gdy oskarżenie ma popierać oskarżyciel posiłkowy... (art. 70). Rozważanie dostateczności poszlakprzy przedwstępnem rozpoznawaniu aktu oskarżenia

mogłoby mieć jakąkolwiek rację bytu wtedy, gdy toczyło się śledztwo, gdyż wtedy tylko sąd ... miałby przed oczyma cały materjał dowodowy, na którym sąd wyrokujący będzie się w przyszłości opierał. Jeżeli jednak toczyło się tylko dochodzenie, a to według systemu projektu będzie stanowiło zasadę, sąd, *rozpoznający sprzeciw,* nigdy nie będzie mógł ustalić, czy poszlaki są dostateczne. Dochodzenie — to krótkie zapiski do użytku oskarżyciela — on tylko może im nadać treść, bo on je zbierał z pewną powziętą myślą. Nadanie sądowi... prawa rozpoznawania dostateczności poszlak zmuszałoby dochodźcę do szczegółowego zapisywania wyników dochodzenia, w postaci już nie zwięzłych zapisków, lecz szczegółowych protokółów, gdyż w przeciwnym razie dochodźca zawszeby ryzykował, że jego pobieżna zapiska może nie wzbudzić w sądzie apelacyjnym zaufania, wydać się poszlaką niedostateczną. A od takiej obawy już bardzo niedaleko do zbytniego, niekoniecznie zgodnego z prawdą, precyzowania danych dochodzenia, żeby tylko przekonać sąd...., że poszlaki są dostateczne, I w rezultacie okazaćby się mogło, że w tych sprawach, gdzie zapiski dochodzenia byłyby zbyt zwięzłe, sąd..., uwzględniałby sprzeciw, a odrzucałby go tam, gdzie poszlaki byłyby daleko słabsze, ale za to umiejętnie zabarwione,

A zresztą, gdyby się nawet z tem niebezpieczeństwem nie liczyć, — nawet w tych spra-

wach, w których toczyło się śledztwo, a więc materjał dowodowy jest zebrany wszechstronnie i objektywnie, nawet i tam rozpoznanie dostateczności poszlak na skutek sprzeciwu jest niczem więcej, jak tylko przeprowadzeniem przedwstępnego procesu przed właściwem wydaniem tymczasowego wyroku, zanim wyrok właściwy zapadnie. Kwestja dostateczności lub niedostateczności poszlak jest rzeczą bardzo elastyczną; zdarza się często, że dowodów bezpośrednich niema, są tylko poszlaki pośrednie, na pierwszy rzut oka bardzo błahe, które jednakże przy zestawieniu i umiejętnem oświetleniu przez oskarżyciela mogą przekonać sąd, że ten właśnie oskarżony, a nie kto inny, jest sprawcą przestępstwa.

W tych sprawach często drobny odcień, wrażenie, jakie osoba świadka lub oskarżonego robi na sąd, uczciwe lub wykrętne zachowanie się oskarżonego i t. p. fakty, których na piśmie odtworzyć niepodobna, mogą mieć znaczenie decydujące dla sądu wyrokującego, a wymkną się sądowi, rozpoznającemu sprzeciw.

Potrzeba rękojmi dla obywatela, że nie dostanie się na ławę oskarżonych bez dostatecznych podstaw, nie powinna całkowicie zasłaniać niemniej ważnej, a może ważniejszej jeszcze potrzeby ładu społecznego, żeby rzeczywiści zbrodniarze nie wymykali się z rąk sprawiedliwości z powodu, że, przy przedwstępnem i z natury rzeczy pobieżnem rozpoznaniu oskarżenia,

splot zebranych przeciwko nim poszlak może się wydać niedostatecznym.

Rękojmie dla oskarżonego powinny polegać na tem, żeby go nie sadzano na ławę oskarżonych, jeżeli zachodzą powody prawne do umorzenia oskarżenia; kwestję zaś dostateczności dowodów należy pozostawić sądowi wyrokującemu, bo tylko ten sąd po wszechstronnem i, co najważniejsza, bezpośredniem zbadaniu materjału dowodowego, może o niej orzekać. Wszelkie przedwstępne rozpoznawanie tego, co istotę wyrokowania stanowi, będzie zawsze pobieżne, a więc niebezpieczne.

Art. 287.

Art. 295. W razie wniesienia sprzeciwu, prezes sądu przesyła go w ciągu 3 dni wraz z aktami do sądu apelacyjnego, który go rozpoznaje na posiedzeniu niejawnem. Ze względu na czysto formalny charakter sprzeciwu, przy którym sąd... rozpoznaje tylko kwestje prawne, nie dotykając istoty sprawy, przeprowadzenie w tym przypadku rozprawy z udziałem stron jest zbędne, a wobec tego projekt stanowi, że sąd rozpoznaje sprzeciw na posiedzeniu niejawnem. Nie wyłącza to, oczywiście, złożenia przez oskarżyciela repliki na sprzeciw, jednakże sąd nie jest obowiązany oskarżyciela zawiadamiać o wpłynięciu sprzeciwu, ani też czekać na jego replikę.

Art. 288.

Art. 296. § 1. Po rozpoznaniu sprzeciwu sąd apelacyjny bądź umarza postępowanie w całości lub części, bądź odrzuca sprzeciw, bądź wreszcie, uznając niewłaściwość sądu, przekazuje sprawę komu należy. § 2. Uwzględniając sprzeciw częściowo, sąd apelacyjny albo odpowiednio zmienia akt oskarżenia, albo wydaje postanowienie, zastępujące akt oskarżenia w częściach, co do których sprzeciw uwzględniono.

Postanowienie sądu ... w przedmiocie sprzeciwu może polegać bądź na umorzeniu postępowania w razie istnienia jednej z przyczyn, wymienionych w art 286 pod literami *a, b, c,* bądź na odrzuceniu sprzeciwu, bądź na przekazaniu sprawy właściwemu sądowi, bądź wreszcie na częściowem uwzględnieniu sprzeciwu.

W ostatnim przypadku oskarżenie ulega zmianie. Zmiana ta może być rozmaita. Sąd apelacyjny może umorzyć postępowanie co do jednego z oskarżonych, a pozostawić akt oskarżenia co do pozostałych; może również umorzyć postępowanie co do jednego z przestępstw, zarzucanych oskarżonemu, odrzucić zaś sprzeciw co do innych przestępstw; może uznać, że, wprawdzie w czynach, zarzucanych oskarżonemu, niema cech tego przestępstwa, które wskazuje oskarżyciel, są jednak znamiona innego przestępstwa; sąd ... może wtedy zmienić kwalifikację czynu i zastąpić ją przez inną. Sąd ... oczywiście, nie może wprowadzić oskarżenia o takie czyny, których akt oskarżenia nie zarzu-

ca; jeżeli jednak w czynie oskarżonego w tej postaci, jaką mu nadaje akt oskarżenia, istnieją znamiona cięższego przestępstwa, niż to, które wskazuje oskarżyciel, sąd... jako pod tym względem ustawą nie skrępowany, może tę kwalifikację zmienić. Np. akt oskarżenia w b, zaborze rosyjskim zarzuca oskarżonemu zabójstwo przez otrucie i wymienia art. 453 к. к.; sąd ..., otrzymawszy sprzeciw, będzie obowiązany zmienić kwalifikację i wstawić art. 455, nie będzie miał jednak prawa ustalać faktu otrucia, jeżeli akt oskarżenia faktu tego nie ustala. Wogóle ustalanie faktów, nie ustalonych przez akt oskarżenia, do sądu rozpoznającego sprzeciw, nie należy, i dlatego też projekt nie nadaje temu sądowi prawa żądania dodatkowych informacyj, uzupełnienia śledztwa, przeprowadzenia śledztwa tam, gdzie go nie było, sprowadzania dowodów rzeczowych i t. d. Sąd... rozpoznaje tylko akt oskarżenia i tylko z jego treści wnioski swoje wysnuwa.

Natomiast projekt nigdzie nie ogranicza sądu co do poszczególnych punktów, wskazanych w sprzeciwie; gdyby więc sprzeciw podano, opierając się np, na braku cech przestępstwa, a sąd..., uznawszy ten zarzut za niesłuszny, dostrzegł jednakże, że akt oskarżenia został wniesiony przez osobę nieuprawnioną, lub że nastąpiło przedawnienie i t. p., to jest obowiązany kwestje te poruszyć z urzędu, gdyż są to wady tak zasadnicze, że przy ich istnieniu

postępowanie karne wogóle toczyć się nie może. Sąd... zatem, otrzymawszy sprzeciw, powinien zbadać akt oskarżenia wszechstronnie, co do wszystkich punktów, wymienionych w art. 286.

Rozumie się samo przez się, że orzeczenie sądu..., odrzucające którykolwiek z zarzutów, wymienionych w art. 286, nie wiąże sądu wyrokującego, który będzie miał prawo wypowiadania się co do wszystkich tych kwestyj, nie będąc skrępowany zdaniem sądu, *rozpoznającego sprzeciw,* a to dlatego, że rozpoznawanie sprawy przed sądem wyrokującym opiera się na innym, daleko obszerniejszym materjale faktycznym, i zarzut sprzeciwu, który na podstawie treści aktu oskarżenia mógł się wydać sądowi... niesłusznym, może przybrać w sądzie wyrokującym inną postać i dać nawet podstawę do umorzenia sprawy na zasadzie tego samego zarzutu, który sąd, *rozpoznający sprzeciw,* odrzucił. Np. sprzeciw zarzucał przedawnienie, sąd... je odrzucił, a na rozprawie głównej okazało się, że zarzucany oskarżonemu czyn został popełniony wcześniej, niż akt oskarżenia wskazywał. Oczywiście, sąd wyrokujący nie może być skrępowany orzeczeniem ... stwierdzającem, że przedawnienia niema. Wskazywanie zaś w ustawie ścisłych warunków, przy których odrzucenie zarzutu przez sąd, *rozpoznający sprzeciw,* uniemożliwiłoby podnoszenie tegoż zarzutu przed sądem wyrokującym, byłoby niebezpieczne; ustawa nie może przewidzieć, kiedy i przy jakich

warunkach ten sam zarzut przedstawi się na rozprawie w innem świetle i będzie mógł być inaczej rozstrzygnięty.

Rozumie się, że skoro sąd, *rozpoznający sprzeciw,* jakiś zarzut odrzuci, sąd wyrokujący zawsze będzie się z tem liczył i będzie musiał mieć już bardzo poważne przesłanki, żeby wbrew *temu* orzeczeniu... zawyrokować, będzie związany już nie ratione auctoritatis, lecz auctoritate rationis,

Art. 289 *(nowy).*

Art. 290.

Art. 292. W razie wątpliwości, czy nie zachodzą przeszkody do rozpisania rozprawy głównej, tudzież jeżeli sprawa wymaga zarządzeń, przekraczających jego władzę, prezes wnosi sprawę na posiedzenie niejawne.

Zarządzenia, przekraczające władzę prezesa, mogą dotyczyć całego szeregu czynności przygotowawczych, do których prezes nie jest uprawniony. Sąd... może zarządzić obowiązkowe stawiennictwo oskarżonego na rozprawę (art. 300 § 1), zastosować lub zmienić środek zapobiegawczy z urzędu lub na wniosek strony (art. 164, 170, 173, 184, 282), może połączyć w jedną kilka osobno wniesionych spraw (art, 27, 28), albo rozłączyć kilka osobno wniesionych w jednym akcie spraw w myśl art. 29, 610

§ 1, lub z powodu, że nie było podstaw prawnych do ich połączenia, i t. d.

We wszystkich tych przypadkach postanowienie sądu, jajko mające charakter przygotowawczy do rozprawy, nie ulega zaskarżeniu osobno od apelacji, jeżeli jednak sąd postanowił coś... należy strony o tem zawiadomić, gdyż zapadłe postanowienie może wywołać złożenie przez nie nowych wniosków, mogących mieć poważne znaczenie dla sprawy. Rozumie się samo przez się, że jeżeli takie wnioski wpłyną, sąd je znowu rozpozna i wyda co do nich nowe postanowienie,

Art. 291—292 (297 r. — 298 *r .)*

Z chwilą zapadnięcia orzeczenia..., odrzucającego sprzeciw w całości lub części, a więc dającego podstawę do dalszego biegu postępowania, akt oskarżenia staje się prawomocnym, Uprawomocnienie następuje, oczywiście, także i wtedy, gdy upłynął termin do podania sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia, a sprzeciwu nie założono...

Trzeba teraz zająć się wyznaczeniem rozprawy głównej, Jest to zarządzenie o charakterze administracyjnym, należące do obowiązków prezesa, względnie przewodniczącego wydziału, Wyznaczenie terminu musi zależeć od większego lub niniejszego skomplikowania danej sprawy i od liczby spraw, jakie wpływają

do sądu, Pod tym względem projekt żadnych wskazówek nie zawiera, pozostawiając to uznaniu prezesa, którego doświadczeniu i taktowi zaufać należy, że sprawy pilne, a w szczególności te, w których ktoś jest aresztowany, będzie wyznaczał z pierwszeństwem przed innemi. Jedyną rzeczą, jaką ustawa powinna zastrzec w kwestji terminu rozprawy głównej, jest takie wyznaczenie, żeby strony miały dostateczny czas na przygotowanie się do obrony... i ewentualne zgłoszenie nowych dowodów, o ile tego nie zrobiły wcześniej, Projekt daje pod tym względem wskazówkę ogólnikową, zastrzega jednak, że pomiędzy doręczeniem wezwania oskarżonemu a terminem rozprawy powinno upłynąć przynajmniej siedem dni, Przepis ten chroni specjalnie oskarżonego, wychodząc z założenia, że inne strony, a więc oskarżyciel i powód cywilny, już poprzednio, przy wnoszeniu oskarżenia, względnie powództwa cywilnego, miały czas na obmyślenie dowodów i przygotowanie obrony swych praw, nie trzeba więc dla nich zastrzegać terminu specjalnego. Tymczasem oskarżony, zwłaszcza niewinny, niezawsze jeszcze orjentuje się, o co go oskarżają i jak się ma bronić; wyznaczenie więc rozprawy w ostatniej chwili mogłoby utrudnić obronę, tem bardziej, że oskarżony mniej zamożny częstokroć zwraca się do adwokata wtedy dopiero, gdy już termin rozprawy jest wyznaczony, a trzeba, żeby adwo-

kat, wtedy dopiero zawiadomiony, że ma się podjąć obrony, miał czas przed rozprawą na przejrzenie akt.

Zresztą, termin siedmiodniowy, zastrzeżony na rzecz oskarżonego, nie jest bezwzględny; projekt zawiera jedyną sankcję niezachowania tego terminu; mianowicie, oskarżony może wtedy żądać odroczenia rozprawy i sąd nie może mu tego odmówić; żądania tego nie potrzeba dodatkowo motywować, sam fakt niezachowania terminu wystarcza. Jeżeli jednak oskarżony w chwili rozpoczęcia rozprawy nie skorzystał z prawa jej odroczenia, zastrzeżonego mu w myśl art, 292 § 2, to już później, ani nie może żądać z tego powodu odroczenia już się toczącej rozprawy, ani tem bardziej nie może się żalić w drodze kasacji na uszczuplenie jego praw (art. 505).

Art. 293 (299).

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie wątpliwości, jakie powstają obecnie tam, gdzie takiego przepisu niema, mianowicie, czy wystarcza samo zawiadomienie strony, czy też sąd powinien od siebie zawiadomiać także jej obrońcę, pełnomocnika lub przedstawiciela ustawowego, To ostatnie stanowisko jest słuszniejsze ze względu na konieczność unikania nieporozumień. Obecnie na obszarze b. zaboru rosyjskiego, gdzie takiego przepisu niema, zda-

rza się, *że* sąd zawiadamia stronę, która np, nie ma obowiązku stawiennictwa osobistego, a nie zawiadamia jej obrońcy lub pełnomocnika. Ten, nie wiedząc o terminie, nie stawia się, a strona, będąc przekonana, że obrońca, względnie pełnomocnik, stawi się do sądu, nie zgłasza się również i w rezultacie nikt do sądu nie przychodzi, pomimo że zarówno strona jak obrońca lub pełnomocnik zamierzali składać wyjaśnienia.

Przy stosowaniu niniejszego artykułu może wyniknąć wątpliwość, czy należy zawiadamiać wszystkich obrońców, względnie pełnomocników, jeżeli się kilku w imieniu jednej osoby zgłosiło, tudzież, czy należy zawiadamiać także obrońcę lub pełnomocnika, który wprawdzie występował w imieniu strony i formalnie nie zrzekł się plenipotencji i nie został usunięty, ale faktycznie przestał się sprawą zajmować, np, w sprawie, parokrotnie odraczanej, oskarżony na pierwszej rozprawie miał obrońcę, a w drugim i trzecim terminie bronił się sam. Projekt wychodzi z założenia, że przewidywanie takich i tym podobnych kombinacyj doprowadziłoby do zawsze niepożądanej kazuistyki. Jeżeli np. oskarżony ma kilku obrońców, to jest kwestją każdego konkretnego przypadku ustalenie, czy zgłoszenie się nowego obrońcy usuwa poprzednika, czy też kilku obrońców ma działać równocześnie — w ostatnim przypadku należałoby zawiadomić wszystkich. Tak samo

faktyczne zaprzestanie prowadzenia sprawy przez obrońcę lub pełnomocnika może niewątpliwie wynikać z przebiegu sprawy, a może budzić wątpliwości, Trudno wszystkie możliwe przypadki przewidzieć; w każdym razie przy istnieniu wątpliwości lepiej obrońcę, pełnomocnika lub przedstawiciela ustawowego zawiadomić, gdyż zawsze mniejsza się krzywda stanie, jeżeli się kogoś niepotrzebnie zawiadomi o terminie, niż jeżeli się niezbędnego zawiadomienia nie doręczy.

Art. 294 (300).

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie zbytniej pisaniny kancelaryjnej, jakaby powstała, gdyby trzeba było prokuratorowi wręczać osobno w każdej sprawie wezwanie. Doręczenie listy spraw, wyznaczonych na dany termin, wystarcza. Praktyka wskazuje, że jeżeli na ten sarn dzień sąd wyznacza kilka spraw, to w ogromnej większości przypadków ten sarn przedstawiciel urzędu prokuratorskiego popiera w nich oskarżenie, Jako sposób prostszy, ten system zawiadamiania nie może wywoływać wątpliwości.

Art. 295—296 (301 r.—302).

Kwestja, jaką wypadło rozstrzygnąć przy redagowaniu niniejszych artykułów, polegała

na tem, czy należy ograniczać prawo stron do wskazywania dowodów, czy też zezwolić stronom na składanie wszystkich dowodów, jakie one uznają za potrzebne. Przeciwko nieograniczonemu prawu stron do wskazywania dowodów przemawia jeden tylko argument — możliwość obciążenia sądu dowodami niepotrzebnemu Teoretycznie może się zdarzyć, że strona, nie będąc skrępowana np. liczbą świadków, jakich ma prawo wskazać, wskaże kilka lub kilkanaście tysięcy osób na stwierdzenie okoliczności, nawet dla sprawy istotnej, ale takiej, którą mała liczba świadków mogłaby dostatecznie ustalić; dajmy na to, na stwierdzenie, że w chwili, w której zarzucany oskarżonemu czyn został popełniony, padał ulewny deszcz i było zupełnie ciemno. Zarzut ten jest jednakże akademicki. Stronom nigdy nie może zależeć na utrudnianiu procesu bez żadnego literalnie celu; będą się liczyły z kosztami, jakie strona przegrywająca ponieść będzie musiała; ponadto, stronie nigdy zależeć nie będzie na tem, żeby przez szykanowanie sądu uprzedzić ujemnie sędziów do swojej sprawy. Zresztą, gdyby sobie nawet wyobrażać, że taki nieprawdopodobny w praktyce przypadek mógłby się zdarzyć, to w myśl ogólnej zasady, że każdy może korzystać ze służących mu praw, ale nie może ich nadużywać, sąd zawsze będzie mógł taką nadmierną liczbę dowodów ograniczyć, choćby go nawet ustawa wyraźnie do tego nie upoważniała.

Z drugiej jednak strony, wszelkie ograniczanie strony co do prawa składania takich dowodów, jakie jej się wydają potrzebnemi, wywiera bardzo ujemny wpływ zarówno na sam wymiar sprawiedliwości przez danie sądowi materjału często niekompletnego, jak zwłaszcza na psychikę stron. Strona, której żądań wyrok nie zadowolnił, a więc oddalił oskarżenie, które oskarżyciel uważał za słuszne, albo uznał winę oskarżonego, który twierdził, że jest niewinny — taka strona łatwiej się pogodzi z wyrokiem i podda się autorytetowi sądu. Natomiast strona, której dowodów nie przyjęto, zawsze pozostanie w tern przekonaniu, że wyrok jest niesprawiedliwy, że gdyby ona mogła wszystkie dowody złożyć, to sprawa wypadłaby inaczej, I tern przekonaniem żadne rozprawy teoretyczne ani zakazy ustawowe nie zachwieją, Sądy powinny unikać nie tylko niesprawiedliwości objektywnej, ale nawet wogóle wszelkiego takiego postępowania, które mogłoby zachwiać w stronach zaufanie do sprawiedliwości. A nic tak nie podrywa zaufania do sprawiedliwości sądu, jak przegrywanie sprawy dlatego, że strona nie miała słuszności, lecz że jej dowodów nie przyjęto, „Co to za sprawiedliwość — mówi w tym przypadku niejeden przeciętny obywatel — kiedy świadków przeciwnika wysłuchano, a moich odrzucono. Coś w tem musiało być nieczystego".

Wychodząc z założeń powyższych, projekt

nie wprowadza ograniczenia stron co do prawa składania dowodów. *Pewne odstępstwo od tej zasady wprowadził art. 297 kodeksu...*

Przepis art. 295 § 2 ma na celu poinformowanie zarówno sądu, jak strony przeciwnej, co wskazane dowody mają stwierdzić. Przepis ten nie jest jednakże tak bezwzględny, żeby brak podania okoliczności, jakie strona chce stwierdzić, już sam przez się upoważniał sąd do odmowy przyjęcia nowych dowodów. Jeżeli strona nie wykona obowiązku, nałożonego na nią przez art. 295 § 2, to zawsze ryzykuje, że strona przeciwna nawet na rozprawie będzie mogła zażądać odroczenia rozprawy i wskazać nowe dowody, powołując się na to, że gdyby wiedziała zawczasu, co tamte dowody mają stwierdzić, to mogłaby im swoje dowody przeciwstawić, skoro się zaś z winy przeciwnika zapóźno o treści dowodów dowiedziała, to dopiero obecnie zgłasza dowody z swojej strony. Ażeby uniknąć tej ewentualności, prezes sądu, jeżeli czas na to pozwoli, powinien zawsze zażądać od strony uzupełnienia wykazu dowodów wskazaniami według art. 295 § 2, gdyby jednak termin był już bliski, musi dowody przyjąć, choćby przepis ten nie był wykonany. Zresztą, zachowanie tego przepisu leżeć będzie zawsze w interesie strony także i wtedy, gdy... sąd w myśl art. 297, będzie decydował, czy należy te dowody przyjąć...

Skoro projekt stanął na stanowisku, że nie

należy ograniczać stron co do możności składania dowodów, to staje się zbędnem postanowienie sądu w przedmiocie ich dopuszczenia. Prezes sądu, względnie przewodniczący wydziału (art. 45 § 2), w drodze zarządzenia nakaże wezwanie wskazanych osób lub sprawdzenie dowodów rzeczowych, chyba że zajdzie okoliczność, wskazana w art. 297.

Art. 297.

Art. 304. Jeżeli strona wskazała świadków, biegłych lub inne dowody tak późno, że niema możności wezwania lub sprowadzenia ich na termin, wyznaczony do rozprawy głównej, prezes sądu niezwłocznie wnosi żądanie strony na posiedzenie niejawne. Postanowienie sądu nie wymaga uzasadnienia.

Rozumie się samo przez się, że jeżeli wniosek o nowe dowody zgłoszono przed samą rozprawą lub na rozprawie, niema potrzeby zwoływania osobnego posiedzenia niejawnego i zespół sądzący może na początku rozprawy lub w jej toku żądanie strony rozważyć... Prawa strony nie powinny sięgać tak daleko, żeby strona mogła bez zastrzeżeń działać na zwłokę i wywoływać odroczenie rozprawy wtedy, kiedy się jej to będzie podobało. To też prawo stron, nadane im przez art. 296, jest uzależnione od zgłoszenia wniosku o tyle zawczasu, żeby sprowadzenie nowych dowodów nie powodowało odroczenia rozprawy i związanej z niem

zwłoki w postępowaniu. Z drugiej jednak strony nie można ustanawiać, jak to czynią niektóre ustawy, terminów prekluzyjnych, gdyż terminy te niepotrzebnie krępują strony i sąd, nakładając więzy formalne, niezawsze idące na rękę prawidłowemu wymiarowi sprawiedliwości. Może się przecie zdarzyć, że okoliczności, jakie strona pragnie udowodnić, mogą mieć dla sprawy znaczenie decydujące, ale strona, choćby nawet z powodu niedbalstwa, wskazała je zbyt późno. Czy dlatego sprawa ma być źle osądzona? Należy zatem dać sądowi możność zdecydowania w tych przypadkach, czy zapowiedziane dowody są tak ważne, żeby aż należało rozprawę odroczyć, czy też nie mają dla sprawy znaczenia lub dotyczą szczegółów drugorzędnych, bez których można się obejść.

Orzeczenie w tym przedmiocie może powziąć tylko sąd.

Art. 298 (305).

Jedyną podstawą do odmowy wezwania świadka lub biegłego może być dążenie do nieprzewlekania postępowania. Skoro zaś świadek lub biegły jest już w sądzie, odmowa jego przesłuchania niczem się nie da usprawiedliwić. Zdarza się stosunkowo rzadko, żeby strona starała się o sprowadzenie osoby, której zeznanie nie ma dla sprawy żadnego znaczenia; może to być znaczenie nieistotne, ale jednak, jeżeli

świadek wie coś o sprawie, należy go zapytać, skoro już jest na miejscu. A trzeba się przytem liczyć, jak już o tem mowa pod art. 295—296, z psychika, strony, która zawsze czuje się pokrzywdzoną, jeżeli zgłoszony przez nią dowód został odrzucony, tem bardziej zaś czuje swoją krzywdę, jeżeli porobiła pewne starania, żeby dowód ten bez żadnych dla sądu trudności złożyć, sprowadziła świadka do sądu, a sąd nie chciał go wysłuchać, nie chciał, zdaniem strony, poznać rzeczywistej prawdy, sądził pobieżnie, pomijając nawet ten materjał dowodowy, jaki miał pod ręką. Niezawsze takie rozumowanie strony będzie słuszne, ale strona zawsze będzie miała to przekonanie, że stała się jej krzywda. A przytem pamiętać należy, że strona, wskazując okoliczności, jakie świadek ma stwierdzić lub biegły wyjaśnić, niezawsze umie sformułować je należycie, i zdarza się nieraz, że okoliczności te, napozór nieistotne, mogą po przesłuchaniu świadka lub biegłego nabrać w jego oświetleniu bardzo istotnego znaczenia i wywrzeć wpływ na wyrok.

W innych ustawach przepisu w tak kategorycznej postaci nie spotykamy, z wyżej jednak przytoczonych względów Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne wprowadzić go do projektu, tem bardziej, że w wielu naszych sądach, pod wpływem przepracowania, daje się zauważyć tendencja do unikania przesłuchiwania nowych świadków i zasłaniania się względami formalnemi...

Gdyby się okazało, iż zeznania nowego świadka lub wyjaśnienia biegłego rzuciły na sprawę takie nowe światło, że strona przeciwna musiałaby temu nowemu dowodowi przeciwstawić swoje dowody, to może się o to zwrócić do sądu, który jej wniosek rozważy.

Art. 299 (303).

Bezwzględne przeprowadzenie zasady procesu spornego, w myśl której strony są wyłącznymi gospodarzami sprawy, a sąd rozpoznaje te tylko dowody, które strony mu wskażą, nie da się w postępowaniu karnem przeprowadzić. Jest to możliwe w procesie cywilnym, toczącym się wyłącznie w interesie stron, chociaż i tam najnowsze prądy zarówno w teorji jak w ustawodastwie dążą do nadania sądowi roli bardziej czynnej, przynajmniej w zakresie postępowania dowodowego. Proces karny toczy się przedewszystkiem w interesie ogółu, ma na celu walkę z przestępstwem, ściganie szkodników społecznych z jednej strony i zabezpieczenie niewinnie posądzonych przed wyrokiem skazującym — z drugiej. W obu przypadkach sąd nie może być skrępowany prawdą formalną, zależną od woli, a nieraz poprostu od większej lub mniejszej umiejętności stron. Sąd karny musi dążyć do wykrycia prawdy materjalnej, a w szczególności musi mieć możność zbadania wszelkich dowodów, które mu są do

wykrycia tej prawdy materjalnej potrzebne, i nie może być ograniczony do rozpoznania tylko dowodów, wskazanych przez strony...

Projekt... nadaje prawo wzywania świadków i biegłych oraz sprowadzenia innych dowodów, niezależnie od wniosków stron, przewodniczącemu, nie zaś sądowi, wychodzącemu z założenia, że jest to uproszczenie, oszczędzające czas i pracę sędziów i przyczyniające się do przyśpieszenia procesu. Przewodniczący jest tym właśnie z członków zespołu sądzącego, który musi sprawę przejrzeć przed rozprawą, on więc tylko przeważnie może orzec, czy dowody, nie wskazane przez strony, są potrzebne. Powierzanie tej sprawy zespołowi stałoby się przeważnie rzeczą formalną, gdyż niezmiernie rzadkiemi byłyby przypadki, w którychby sąd wbrew zdaniu przewodniczącego uznał sprowadzenie wskazanego przezeń dowodu za niepożądane, Zawsze prawie sędziowie bez żadnej kwestji zgadzaliby się na wniosek przewodniczącego co do sprowadzenia nowych dowodów...

Skoro prawo wzywania nowych świadków i biegłych, względnie sprowadzania dowodów rzeczowych, służy przewodniczącemu, to służy ono tern bardziej i sądowi; jeżeli zatem sąd, bądź przy przedwstępnem rozpoznawaniu sprawy, bądź w toku rozprawy, a nawet po głosach stron, przy naradzie, dojdzie do wniosku, że nowe dowody są potrzebne, to zawszę a fortiori

będzie mu służyło prawo ich sprowadzenia; przy naradach zaś nad tym przedmiotem głosowanie odbywać się będzie według zasad ogólnych, a więc orzeczenie zapadnie większością głosów, i przewodniczący, któryby nie chciał nowego dowodu, może być przegłosowany. W ten sposób, jeżeli przewodniczący uzna nowy dowód za potrzebny, zarządzi jego sprowadzenie własną władzą; jeżeli zaś uzna go za zbędny, a inny sędzia będzie nowego dowodu żądał, musi zapaść w tym przedmiocie postanowienie sądu, i przewodniczący nie będzie mógł własną władzą uchylić żądania sędziego.

Art. 380 (306 *r.*).

W zasadzie stawiennictwo oskarżonego na rozprawę jest zawsze pożądane. Sądzić sprawę bez zobaczenia osoby, którą się sądzi, jest zawsze trudno; wrażenie, jakie oskarżony na sąd wywiera, jego wygląd, wyjaśnienia, sposób obrony, takie czy inne reagowanie na przewijające się przed nim dowody — wszystko to jest niezmiernie ważne dla sędziego, wywiera bardzo znaczny wpływ na ukształtowanie się przekonania o winie lub niewinności oskarżonego oraz o tem, jaki rodzaj i wymiar kary należy doń, w razie skazania, zastosować. Dotyczy to jednak tylko spraw ważniejszych, W sprawach drobnych, tam zwłaszcza, gdzie psychika oskarżonego nie odgrywa szczególnej roli, jego

obecność nie jest już tak bardzo niezbędna. Budowniczy, oskarżony o spowodowanie kalectwa lub śmierci przez niedbalstwo przy budowie domu, które spowodowało jego zawalenie; szofer, który przez nieostrożność przejechał człowieka; aptekarz, który przez niedopatrzenie wydał truciznę zamiast lekarstwa, i t. p. są według ustawy przestępcami i ulegają karze, a jednak sąd może zupełnie dobrze osądzić ich sprawę, nie widząc przed sobą oskarżonych. A liczyć się przytem należy, że samo zasiadanie na ławie oskarżonych i tłumaczenie się osobiste przed sądem jest już bardzo wielką przykrością, której oskarżony przeważnie pragnie uniknąć. To też tam, gdzie chodzi o przestępstwo drobne, gdzie psychika oskarżonego odgrywa rolę drugorzędną, a zarzucany mu czyn ma raczej charakter uchybienia formalnego, gdzie obrońca może w imieniu oskarżonego złożyć te same wyjaśnienia, jakieby oskarżony sam złożył, gdyby się stawił, — we wszystkich tych przypadkach należy zezwolić oskarżonemu, żeby się nie stawiał przed sądem, jeżeli nie chce składać wyjaśnień osobiście.

Można jednak zezwolić na to tylko w sprawach drobniejszych. Granica pomiędzy sprawami drobniejszemi i poważniejszemi z natury rzeczy musi być konwencjonalna...

Zwolnienie oskarżonego od osobistego stawiennictwa nie może być jednak bezwzględne

nawet w sprawach drobniejszych. I w tych sprawach może się zdarzyć, że osobiste stawiennictwo oskarżonego będzie niezbędne w celu bądź okazania go świadkom, bądź wysłuchania osobistych wyjaśnień, bądź skonfrontowania z innymi oskarżonymi i t. p., należy wtedy dać sądowi możność zażądania osobistego stawiennictwa oskarżonego. Projekt daje sądowi to prawo, pozostawiając je do uznania sądu i nie krępując go żadnemi zastrzeżeniami, gdyż niepodobna przewidzieć, kiedy sprawa będzie takiego osobistego stawiennictwa wymagała,

Kwestji, kiedy sąd ma orzekać o tem, że stawiennictwo oskarżonego uznaje za obowiązkowe, projekt również nie przesądza. Postanowienie w tym przedmiocie może zapaść zaraz po wpłynięciu sprawy przy jej przedwstępnem rozpoznawaniu w myśl art. 290, albo później na posiedzeniu niejawnem z własnej inicjatywy sądu lub na wniosek oskarżyciela, wreszcie nawet na rozprawie (por. art. 379 § 1).

We wszystkich przypadkach, gdy sąd nakażę osobiste stawiennictwo oskarżonego, należy go o tem zawiadomić, bądź przez doręczenie mu odpisu postanowienia sądu w tym przedmiocie i zaznaczenie w wezwaniu, bądź tylko przez takie zaznaczenie. Zaznaczenia w wezwaniu, że stawiennictwo oskarżonego jest obowiązkowe, projekt wymaga bezwzględnie. Gdyby takiego zaznaczenia nie było, sąd nie

mógłby uznać niestawiennictwa oskarżonego za nieusprawiedliwione, nie mógłby zatem ani zarządzić dostawienia go pod przymusem, ani skonfiskować kaucji lub poręczenia, ani orzec aresztowania z tej przyczyny.

Postanowienie o obowiązkowem stawiennictwie oskarżonego w sprawie, w której ustawa w zasadzie pozwala na rozpoznanie sprawy bez jego udziału, stanowi pewne ograniczenie praw oskarżonego, a zatem może być wydane tylko przez sąd, nie zaś w postaci zarządzenia przewodniczącego. Gdyby więc, wbrew artykułowi niniejszemu, przewodniczący własną władzą nakazał w takiej sprawie zaznaczenie w wezwaniu, że stawiennictwo jest obowiązkowe, a oskarżony się nie stawił, sąd również nie będzie mógł uznać jego niestawiennictwa za nieusprawiedliwione.

Art. 301 (307).

W związku z przepisami, dotyczącemi obowiązkowego stawiennictwa oskarżonego, należało wskazać przepisy porządkowe, dotyczące sprowadzenia oskarżonego uwięzionego na rozprawę. Jeżeli oskarżony jest uwięziony w siedzibie sądu, sprowadza się go w każdym razie na rozprawę główną, choćby był aresztowany w innej sprawie i choćby ze względu na rodzaj sprawy (art. 300 § 1), stawiennictwo jego nie było obowiązkowe. Przepis art. 300 § 1

jest przepisem wyjątkowym, ustanowionym dla dogodności oskarżonego, który może być zajęty gdzieindziej lub nie chcieć figurować na ławie oskarżonych. Jeżeli jednak oskarżony jest aresztowany, choćby w innej sprawie, wtedy względy powyższe odpadają i zasada, że obecność oskarżonego jest wogóle dla sądu pożądana, powinna przeważyć.

Rozumowania powyższe nie mogą jednak dotyczyć przypadku, gdy oskarżony jest osadzony w areszcie w innym okręgu sądowym, a toczy się sprawa małej wagi, w której stawiennictwo jego nie jest obowiązkowe. W tych przypadkach sprowadzać się go będzie tylko wtedy, gdy sąd uzna to za niezbędne. Jest rzeczą oczywistą, że sądy nie będą nigdy bez dostatecznych podstaw odmawiały sprowadzenia oskarżonych, nawet osadzonych w innym okręgu. Może się jednak zdarzyć, że sprawa jest stosunkowo drobna, oskarżony może doskonale zastąpić swoje stawiennictwo przez wyjaśnienie na piśmie lub udzielenie pełnomocnictwa, a transportowanie go z odległego więzienia może być z wielu przyczyn niepożądane. Wyobraźmy sobie, że oskarżony w innej sprawie, w której mu grozi kara śmierci, jest osadzony w Wilnie, a tymczasem w Krakowie toczy się przeciwko niemu przed sądem okręgowym sprawa o ukrywanie rzeczy kradzionych, tak związana ze sprawą głównych sprawców, że przenieść jej do Wilna nie można. Sąd już postano-

wił w myśl art. 27 i 29 nie łączyć spraw wileńskiej i krakowskiej tego samego oskarżonego, a za to połączyć sprawę o ukrywanie rzeczy kradzionych ze sprawą o kradzież. Ta ostatnia sprawa ma termin w Krakowie, oskarżony przyznał się w toku śledztwa do winy i potwierdza to w złożonem do sądu podaniu, ale chce się do Krakowa przejechać, licząc może na to, że w drodze łatwiej mu będzie postarać się o ucieczkę. Czy byłoby słuszne transportować go przez całą szerokość państwa na to tylko, żeby jeszcze raz powtórzył to samo wobec sądu, co już zeznał w toku śledztwa i obecnie potwierdza? Gdyby istniał przepis, że w tego rodzaju przypadkach sprowadzanie oskarżonego jest bezwzględnie obowiązkowe, nie należałoby do rzadkości, że oskarżeni o ciężkie przestępstwo i osadzeni w areszcie umyślnieby się przyznawali do udziału w innych lżejszych przestępstwach, popełnionych na innym krańcu Polski, żeby tylko mieć okazję do przejechania się i ewentualnej ucieczki.

Art. 302 (308 *r.).*

Rozpoznawanie wniosków stron na posiedzeniu niejawnem nigdy nie daje stronom tej bezwzględnej rękojmi należytego ustosunkowania się sądu do danego wniosku, jak rozpoznanie wniosku na rozprawie, po wysłuchaniu wyjaśnień stron. Zdarza się często, że wniosek,

na pierwszy rzut oka niesłuszny, okazuje się zasługującym na uwzględnienie, z chwilą gdy strona żądająca dokładnie wyjaśni sądowi pobudki, które ją do postawienia wniosku skłoniły. To też nie należy nigdy zamykać stronie drogi do zgłaszania na rozprawie wniosków, odrzuconych na posiedzeniu niejawnem, wtedy, oczywiście, kiedy dany wniosek nie stał się już bezprzedmiotowym. Jeżeli wniosek oddalono na posiedzeniu niejawnem, postanowienie takie nie wiąże sądu wyrokującego w toku rozprawy. Dotyczyć to będzie przeważnie wezwania świadków, którego sąd odmówił w myśl art. 297, a sąd wyrokujący uzna ich wezwanie za pożądane.

Rozdział II. Ogólny porządek rozprawy głównej.

Art. 303 (309 *r.).*

Przepis niniejszy ma na celu nadanie przewodniczącemu tych praw, jakie są niezbędne do prawidłowego kierowania rozprawą.

W następnych artykułach (304—312) znajdujemy dalsze rozwinięcie praw przewodniczącego, przyczem niektóre zarządzenia porządkowe, mające charakter ważniejszy, projekt usuwa z pod władzy przewodniczącego i decyzję co do nich powierza sądowi (art. 306, 310

kodeksu *oraz art. 60 § 2, 61, 64 ustr. sąd. powsz.).* W artykule niniejszym, pozostawiającym w zasadzie przewodniczącemu całkowitą swobodę kierowania tokiem rozprawy, zastrzeżono tylko, że ma on baczyć, aby, o ile szczególne względy nie stoją temu na przeszkodzie, dowody na poparcie oskarżenia były przedstawione przed dowodami, służącemi do obrony. Jest to wskazówka o charakterze instrukcyjmym, mająca na celu ułatwienie zarówno sądowi, jak stronom, orjentowania się w materjale dowodowym przez zgrupowanie dowodów. Wskazówka ta nie ma charakteru wiążącego: przewodniczący zawsze może od niej odstąpić, jeżeli szczególne względy stają na przeszkodzie zastosowaniu się do niej. A więc w razie oskarżenia jednej osoby o kilka przestępstw, przewodniczący, jeżeli uzna to za właściwe, będzie mógł, właśnie dla ułatwienia orjentacji, przeprowadzić postępowanie dowodowe co do każdego z przestępstw osobno; jeżeli świadek jest chory, albo przedstawi inne poważne przyczyny, zmuszające go do wcześniejszego opuszczenia sali sądowej, przewodniczący zarządzi przesłuchanie go przed innymi poza normalną koleją i t. d. Wszelkie zmiany tego rodzaju są pozostawione do uznania przewodniczącego, jednakże uznanie to nie może się zmieniać w dowolność, w razie więc, gdyby którakolwiek ze stron przeciwko zmianie normalnego biegu postępowaniu dowodowego zaoponowa-

ła, a przewodniczący pomimo to chciał zmianę utrzymać, powinien zarządzenie swoje uzasadnić wskazaniem na te „szczególne względy“, od których artykuł niniejszy taką zmianę porządku rozprawy uzależnia. Rozumie się, że jeżeli przeciwko zmianie porządku nikt z obecnych nie oponuje, uzasadnianie zarządzenia przewodniczącego staje się zbędnem.

Art. 304.

Art. 310. § 1. Sędziowie zadają pytania oskarżonemu bezpośrednio, inne osoby — tylko za pośrednictwem przewodniczącego. § 2. Świadkom i biegłym zarówno sędziowie, jak strony, zadają pytania bezpośrednio. § 3, Przewodniczący uchyla pytania, które uznaje za niestosowne.

Oskarżony jest wprawdzie przedewszystkiem stroną w procesie, ale pozatem jest jednostką, której domniemany czyn stanowi przedmiot postępowania. O niego, o zarzucaną mu działalność cały proces się toczy. On jest najlepiej poinformowany, czy danego czynu dokonał, i, jeżeli tak, to w jakich okolicznościach, Dążąc do wyświetlenia prawdy materjalnej, należy właśnie oskarżonemu dać jak najszerszą możność udzielania wyjaśnień, a przepis art. 81, pozwalający mu na nieodpowiadanie, daje dostateczną rękojmię, że prawo to nie będzie ku jego szkodzie nadużywane. Wyrok powinien być oparty przedewszystkiem na wszechstron-

nych informacjach o stanie faktycznym zarzucanego przestępstwa, wszystko, co może prawdę materjalną ujawnić, powinno być dozwolone, jeżeli jakie szczególne względy temu się nie przeciwstawiają. Jako wzgląd, który w danym razie mógłby się przeciwstawić zadawaniu pytań oskarżonemu przez inne osoby prócz przewodniczącego, przytaczają, że oskarżony nie jest obowiązany dopomagać wymiarowi sprawiedliwości do wykrycia jego winy. Nie jest obowiązany i dlatego też może milczeć (art. 81), skoro jednak ktokolwiek z osób, dążących do wykrycia prawdy materjalnej, chce jakąś okoliczność przez zapytanie oskarżonego wyjaśnić, to niema podstawy do zamykania mu ust, jeżeli oskarżony chce na to pytanie odpowiedzieć. Rękojmią zaś, że tego rodzaju pytania nie będą się przetwarzały w znęcanie się nad oskarżonym ze strony oskarżyciela lub nawet obrony współoskarżonego, mającego sprzeczne interesy, — jest to, że przewodniczący *może pozbawić stroną* prawa zadawania oskarżonemu pytań bezpośrednio, *oraz* usunie pytania, które uważa za nieodpowiednie (§ 2).

Art. 305 (311 *r.).*

Zasada procesu spornego wymaga, żeby sąd żadnej kwestji spornej nie rozstrzygał przed wysłuchaniem stron, zasada zaś równouprawnienia stron procesowych wymaga, żeby prawo

głosu było dane w każdej kwestji wszystkim stronom. W zasadzie każda strona przemawia tylko raz, dopuszczenie replik zależy od przewodniczącego, co wynika z art. 303 i 355. Jednakże w myśl ogólnie przyjętej zasady, o której bliżej pod art. 353, ostatni głos służy zawsze obronie. W przeciwstawieniu do art. 353 i 355, w myśl których przy głosach stron w końcu rozprawy, po przemówieniu obrońcy, należy zawsze jeszcze udzielić głosu oskarżonemu osobiście, artykuł niniejszy mówi, że ostatni głos służy oskarżonemu lub (nie „i“) jego obrońcy, Projekt wychodzi tu z założenia, że kwestje uboczne, rozstrzygane w toku rozprawy, są to przeważnie kwestje prawne, w których, po głosie obrońcy, oskarżony przeważnie nie będzie miał nic do powiedzenia, ewentualnie będzie mógł się porozumieć z obrońcą i odrazu zabrać głos osobiście, w przypadkach zaś ważniejszych, gdy oskarżony, po przemówieniu obrońcy, głosu zażąda, przewodniczący zawsze będzie miał prawo głosu mu udzielić. Wprowadzenie zaś stanowczego nakazu, zmuszającego sąd do udzielania przy każdej nawet drobnej kwestji ubocznej głosu nietylko obrońcy, lecz po jego przemówieniu także i oskarżonemu, przeważnie zbytnioby obciążyło rozprawę.

Art. 306 (312 r.).

Przepis niniejszy nadaje przewodniczącemu prawo ostatecznego rozstrzygania o przychyl-

nem załatwieniu każdego wniosku strony, jeżeli się inna strona nie sprzeciwia, Inna, nie — przeciwna, gdyż może się zdarzyć, że np. prokurator sprzeciwi się wnioskowi oskarżyciela posiłkowego lub powoda cywilnego; obrona jednego z oskarżonych — wnioskowi obrony współoskarżonego, Jeżeli tylko jest sprzeciw którejkolwiek ze stron, albo jeżeli przewodniczący nie chce się przychylić do wniosku strony lub ma pod tym względem wątpliwości, musi zapaść postanowienie sądu, Przewodniczący zatem może własną władzą przychylić się do wniosku strony, nie może jednak, prócz przypadków, wyraźnie pozostawionych przez ustawę do uznania przewodniczącego (art. 303, 304 § 2, 307 i in.), powziąć własną władzą postanowienia odmownego. Odmówić może tylko sąd.

Z przepisu niniejszego wynika, że we wszystkich przypadkach, gdy jakikolwiek wniosek (z zastrzeżeniem, jak wyżej) doznaje sprzeciwu bądź ze strony przewodniczącego, bądź ze strony innych osób, sąd musi rozstrzygać, Jeżeli natomiast wniosek jest tego rodzaju, że ani żadna ze stron przeciwko niemu nie oponuje, ani też przewodniczący nie ma wątpliwości, że do wniosku należy się przychylić, niema żadnej podstawy do wymagania w takim razie postanowienia sądu.

Rozumie się samo przez się, że nietylko strona, lecz i każdy z sędziów, może zwrócić

przewodniczącemu uwagę, że wniosku uwzględniać nie należy, a wtedy przewodniczący sam nie rozstrzygnie, lecz naradzi się z sędziami.

Art. 307 (313 r.).

Art. 308 (331 r.).

Niestawiennictwo oskarżonego w sprawach, w których ustawa nie uważa jego obecności za niezbędną, nie tamuje rozpoznania sprawy (art. 300). Jeżeli jednak oskarżony się stawił, to już powinien pozostawać na sali sądowej do ukończenia rozprawy i należy dać przewodniczącemu, jeżeli uzna to za właściwe, prawo przedsięwzięcia odpowiednich środków w celu uniemożliwienia oskarżonemu wydalenia się z sądu. Jakie to mogą być środki, projekt nie wymienia, pozostawiając je do uznania przewodniczącego, który zatem będzie mógł zarządzić dozorowanie oskarżonego przez woźnego lub policję, kontrolę przy drzwiach wejściowych i t. p., a w razie potrzeby nawet złoży sądowi wniosek o aresztowanie oskarżonego na czas rozprawy.

Art. 399.

Art. 314. Jeżeli oskarżony, pomimo upomnienia przez przewodniczącego, zachowuje się nadal w sposób, zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu,

przewodniczący może go wydalić na jakiś czas z sali sądowej, a jeżeli oskarżony odpowiada z wolności, to także aresztować go na cały czas trwania rozprawy głównej.

Art. 315. Po powrocie oskarżonego do sali, przewodniczący zawiadamia go o wszystkiem, co się odbywało w jego nieobecności, i zapytuje, czy nie życzy sobie złożyć w tej mierze wyjaśnień.

Projekt w szeregu przepisów (art. 308, 326) przeprowadza zasadę, że oskarżony, który się stawił, jest obowiązany pozostawać na sali sądowej aż do ukończenia rozprawy, a więc w ciągu całego jej toku. Zdarza się jednak, że oskarżony tak się zachowuje, krzyczy, rzuca się, ubliża sądowi, że prowadzenie rozprawy z jego udziałem staje się niemożliwe, Odraczanie rozprawy w takich przypadkach oddawałoby często los sprawy w ręce oskarżonego, który mógłby uniemożliwić w ten sposób wydanie wyroku, a przynajmniej odwlekać je do nieskończoności. Leżałoby to nieraz w interesie oskarżonych o cięższe zbrodnie, którym groziłaby kara śmierci lub dożywotniego pozbawienia wolności. Tacy oskarżeni nic by nie ryzykowali, a sąd nie mógłby funkcjonować. Jedynym sposobem zapobieżenia takiej obstrukcji ze strony oskarżonego jest wydalenie go z sali sądowej, aż póki się nie uspokoi. Takie wydalenie może nastąpić jedynie po uprzedniem upomnieniu przez przewodniczącego, a więc zastosowaniu środka łagodniejszego, umożliwiającego jeszcze oskarżonemu pozostanie na sali.

Orzeczenie o wydaleniu projekt powierza przewodniczącemu, jako jedynie uprawnionemu do czuwania nad porządkiem na sali sądowej i prawidłowym tokiem rozprawy...

Jak długo ma trwać nieobecność oskarżonego, projekt nie wspomina, wychodząc z założenia, że czas trwania tej nieobecności nie da się zgóry przewidzieć. Czas ten powinien być możliwie jak najkrótszy: skoro tylko oskarżony, według zasięgniętej przez sąd informacji, uspokoił się, należy go niezwłocznie sprowadzić i nie przedłużać jego nieobecności ponad miarę niezbędnej potrzeby.

Rozumie się samo przez się, że gdyby oskarżony po powrocie znowu zachowywał się nieodpowiednio. przewodniczący może go wydalić ponownie... *Patrz art. 61 rozp. o astr. sąd. poz. 93/28 i art. 312 § 2 k. p. k.*

§ 2 ma na celu zabezpieczenie praw oskarżonego wydalonego. Należy go po powrocie szczegółowo zaznajomić ze wszystkiem, co się odbywało w jego nieobecności, ewentualnie na wniosek oskarżonego powtórzyć dokonaną czynność, np. przesłuchanie świadka, gdyby zachodziło prawdopodobieństwo, że takie powtórzenie czynności może się przyczynić do wyświetlenia prawdy. Projekt nie nadaje jednak oskarżonemu prawa żądania tego powtórzenia, pozostawiając je ewentualnemu uznaniu sądu, gdyż w przeciwnym razie toczenie się rozprawy pod nieobecność oskarżonego byłoby

zbędne, gdyby on mógł zawsze zażądać powtórzenia danej czynności, i równałoby się przerwaniu rozprawy na czas wydalenia...

Obowiązek zawiadomienia oskarżonego o tem, co się odbywało w jego nieobecności, nie ustaje wtedy, gdy oskarżony ma obrońcę. Projekt tego zastrzeżenia nie wprowadza, wychodząc z założenia, że nawet oskarżony, który ma obrońcę, nie może być pozostawiony w nieświadomości co do przebiegu tej części rozprawy, na której nie był obecny.

Art. 310.

Art. 316, § 1. Jeżeli obrońca lub pełnomocnik strony, mimo upomnienia przez przewodniczącego, zachowuje się nadal w sposób, zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu, przewodniczący odbiera mu głos, a sąd może ponadto ukarać go grzywną do 500 złotych, a nawet usunąć od udziału w sprawie. § 2. Ponadto, w przypadkach cięższych, jeżeli obrońca lub pełnomocnik jest adwokatem, sąd zawiadamia o jego postępowaniu odnośną władzę adwokacką, jeżeli zaś nie jest adwokatem, zawiadamia sąd apelacyjny, który może pozbawić winnego na czas od 1 do 6 miesięcy prawa stawania w sprawach karnych w charakterze obrońcy lub pełnomocnika.

Ze względu na szczególne stanowisko rzeczników stron, należało do nich zastosować nieco inne przepisy porządkowe, niż względem innych osób. Projekt przepisuje w tym przypadku... kary porządkowe, które... mogą być łączne. Jeżeli obrońca lub pełnomocnik wy-

kracza przeciwko porządkowi lub przyzwoitości w swem przemówieniu, przewodniczący go upomina, a gdy to nie skutkuje, odbiera mu głos. Wykroczenia przez użycie niewłaściwych słów w toku przemówienia są najczęstsze i dlatego przedewszystkiem należy dać przewodniczącemu prawo pozbawienia głosu niesfornego mówcy, który na upomnienie nie reaguje. Sąd może ponadto rzecznika strony... usunąć od udziału w sprawie. Ze względu na... prawa stron, jakie mogą ucierpieć w razie usunięcia obrońcy lub pełnomocnika, należy to prawo nadać sądowi, nie zaś przewodniczącemu. Usunięcie od udziału w sprawie jest czemś więcej, niż wydalenie, o którem mówi art. 309 § 1, nie można więc tego pozostawić jednoosobowemu rozstrzygnięciu przewodniczącego, tem bardziej, że może zachodzić obawa, iż niecierpliwy przewodniczący mógłby zbyt pochopnie skorzystać z tego prawa, żeby się pozbyć dokuczliwego rzecznika strony. Wymaganie postanowienia sądu daje większą gwarancję.

Rozumie się samo przez się, że odebranie głosu może mieć zastosowanie wtedy tylko, gdy wykroczenie popełniono przez przemówienie, gdyby zaś rzecznik strony w inny sposób uchybił porządkowi lub powadze sądu, np, nie wstał, gdy sąd doń się zwraca, lub przy ogłoszeniu wyroku, palił papierosa podczas rozprawy, siedział w sposób nieprzyzwoity, gwi-

zdał i t. p., nie może być mowy o odbieraniu mu głosu, lecz będą miały zastosowanie, po upomnieniu, * [dwie inne kary porządkowe, grzywna, względnie] * usunięcie z sali.

Art. 311 (317).

Usunięcie obrońcy może się dotkliwie odbić na prawach oskarżonego, który nie powinien cierpieć z tego powodu, że natrafił na obrońcę, który się niewłaściwie zachowuje, tem bardziej, że może to być obrońca z urzędu. Artykuł niniejszy ma na celu zapobieżenie krzywdzie, jakaby mogła w tym przypadku spotkać oskarżonego z powodu pozbawienia go obrony. Projekt nie wspomina o pełnomocniku oskarżyciela, wychodząc z założenia, że obecność na rozprawie pełnomocnika oskarżyciela nie jest nigdy z mocy ustawy niezbędna, oskarżenie jest zwykle już dokładnie sformułowane tak, że rozprawa może się odbyć i bez obecności oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, gdyż tylko o tych może być wogóle mowa w danym przypadku; wreszcie, brak ustawowego nakazu odroczenia rozprawy nie wyłącza prawa oskarżyciela do żądania odroczenia, lecz przychylenie się lub nieprzychylenie do tego wniosku będzie zależało całkowicie od uznania sądu. Nie trzeba dodawać, że w razie usunięcia w myśl art. 310 pełnomocnika oskarżyciela lub powoda cywilnego, sąd nie

będzie miał prawa uznać ich nieobecności za powód do umorzenia postępowania (art. 327), względnie do pozostawienia powództwa cywilnego bez rozpoznania (art. 328).

Art. 312.

Art. 318. § 1. Inne osoby, prócz wymienionych w art. 314 i 316 (309 i 310 kodeksu), które swem zachowaniem się naruszają powagę lub spokój i porządek czynności sądowych, przewodniczący może upomnieć, a jeżeli to nie odnosi skutku, może je wydalić. § 2. W razie cięższego zawinienia sąd może ponadto wymierzyć grzywnę do 500 złotych lub karę aresztu do trzech dni, § 3. W razie niemożności ściągnięcia grzywny, sąd zamienia ją na karę aresztu do dwóch tygodni.

Art. 313 *(nowy).*

Art. 314 (319).

Przepisy niniejsze o charakterze porządkowym nie mogą chyba budzić wątpliwości. Wymaga tego wzgląd na utrzymanie powagi sądu, wydającego wyroki w imieniu Rzeczypospolitej, Jest to wszędzie przyjęte, aczkolwiek nie wszędzie odnośne przepisy mieszczą się w ustawach postępowania karnego.

Art. 315 (320).

Przepis niniejszy uświęca dwie kardynalne zasady nowożytnego procesu karnego; ustność

i jawność, i zaznacza, że są to zasady tak podstawowe, iż odstąpić od nich można tylko w przypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych, a przypadki te, jako wyjątkowe, nie ulegają wykładni rozciągłej.

Art. 316 — 317.

Art. 321. Sąd może zarządzić prowadzenie przy drzwiach zamkniętych całej rozprawy lub jej części: *a)* jeżeli jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje lub spowodować zaburzenie spokoju publicznego; *b)* jeżeli choćby jeden z oskarżonych nie ukończył lat 17.

Art. 322, W przypadkach wyjątkowych, w sprawach o przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa sąd może zarządzić prowadzenie całej rozprawy lub jej części przy drzwiach zamkniętych.

Wobec szczególnej wagi, jaką zarówno teorja, jak ustawodawstwo, przywiązuje do jawnego rozpoznawania spraw sądowych, wyjątki od tej zasady muszą być usprawiedliwione szczególnie ważnemi względami.

Jednym z takich względów jest potrzeba wyłączenia jawności w przypadkach, gdy jawność mogłaby obrażać dobre obyczaje. W sprawach sądowych, zwłaszcza karnych, obnaża się nieraz najbardziej przykre rany społeczne, niezawsze nadające się do publicznego omawiania, omawia się kwestje drastyczne, które w toku rozprawy trzeba wywlekać na jaw i nazywać po imieniu, ale które nie nadają się do

prezentowania ich szerszej publiczności i szczegółowego omawiania w prasie. Potrzeba wyłączenia jawności w takich sprawach nie może chyba ulegać wątpliwości...

Jako drugą przyczynę, upoważniającą sąd do wyłączenia jawności, wszystkie prawie ustawy wymieniają wzgląd na porządek publiczny...

Jeżeli toczy się sprawa, szczególnie poruszająca umysły w danem środowisku, jeżeli przed gmachem sądu zbierają się tłumy, przybierające chwilami groźną postać, jeżeli część takiego tłumu pod pozorem niewinnej publiczności zalega salę sądową i zachodzi prawdopodobieństwo masowego nacisku na sąd, a nawet bezpośredniego gwałtu, — nie można zabronić sądowi, żeby zamknął drzwi sali sądowej, Tego prawa sądy nie powinny jednak nadużywać, zamknięcie drzwi z przyczyn porządku publicznego może nastąpić tylko wtedy, gdy zachodzi istotne niebezpieczeństwo, że porządek może być zakłócony i to w taki sposób, że zwykłe środki utrzymania porządku mogą nie wystarczyć, Jeżeli ta obawa nie zachodzi, a, oczywiście, w postanowieniu sądu należy ją uzasadnić, posiedzenie powinno się odbywać jawnie...

Nie każda sprawa o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu państwa będzie mogła toczyć się przy drzwiach zamkniętych; wydając postanowienie o wyłączeniu jawności sąd będzie musiał uzasadnić je, przytaczając motywy,

dla których uznaje daną sprawę za przypadek * [wyjątkowy] *, wymagający rozpoznawania sprawy przy drzwiach zamkniętych. Niedostateczne uzasadnienie takiego postanowienia będzie powodem do uchylenia wyroku w drodze kasacji w myśl art. 497 lit. b....

Sąd może zarządzić zamknięcie drzwi, jeżeli choćby jeden z oskarżonych nie ukończył lat 17. Gdy chodzi o sąd dla nieletnich, projekt wprowadza brak jawności, jako nakaz kategoryczny, o czem będzie mowa pod art. 605. Ze względów, które tam będą wskazane, pożądanem jest, żeby przy drzwiach zamkniętych toczyły się nawet te sprawy, które rozpoznaje sąd zwykły ze względu na współoskarżonych dorosłych, jeżeli wraz z nimi przed sądem stają także i nieletni. W tym ostatnim przypadku projekt pozostawia tę kwestję uznaniu sądu, który w każdej poszczególnej sprawie rozstrzygnie, co ma przeważyć — potrzeba jawności ze względu na dorosłych, czy potrzeba wyłączenia jawności ze względu na nieletnich.

Art. 318 (323).

Projekt wprowadza prawo stron do żądania zamknięcia drzwi w sprawach z oskarżenia prywatnego. Sprawy tej kategorji, aczkolwiek mają charakter spraw karnych, toczą się jednak przedewszystkiem w interesie osoby pokrzywdzonej. Zasadą zaś jawności postępowa-

nia karnego została ustanowiona w interesie ogółu i oskarżonego. Jeżeli zatem interes publiczny w danej sprawie odgrywa rolę drugorzędną, a zarówno pokrzywdzony, jak oskarżony, chcieliby, żeby rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, nie można im tego prawa odmówić. Sprawy z prywatnego oskarżenia — to w ogromnej większości sprawy o obrazę czci. W sprawach tych mogą być ujawnione fakty, które obie strony chciałyby utrzymać w tajemnicy — niema żadnej podstawy, żeby tę tajemnicę ujawniać.

Art. 319 (324 — §§ *3 i 4 nowe).*

Rozpoznawanie sprawy przy drzwiach zamkniętych ma na celu nie tylko zapobieżenie ujawnieniu na zewnątrz tego, co się dzieje na sali sądowej, lecz częstokroć także stworzenie takich warunków, przy których osoby, składające przed sądem zeznania lub wyjaśnienia, łatwiej powiedzą prawdę. Dotyczy to zwłaszcza przypadków, gdy oskarżony lub świadek ma mówić o kwestjach drażliwych ze względu bądź na obyczajność, bądź na potrzebę zachowania tajemnicy. Ogromna większość przypadków zamknięcia drzwi sali sądowej przypada na te rozprawy, w których wyłączenie jawności jest wywołane względami obyczajności. Składanie w takiej sprawie wyjaśnień jest dla mówiącego przeważnie bardzo przykre; im więcej

osób się przysłuchuje, tem trudniej słowa przechodzą mu przez usta. Zeznawanie np. dziewczyny zgwałconej o wszystkich szczegółach gwałtu wobec pełnej sali jest dla osoby wrażliwej torturą moralną, którą należy w miarę możności łagodzić.

To samo, z innych nieco względów, dotyczy przypadków, gdy np. świadek ma składać zeznania przy drzwiach zamkniętych ze względu na tajemnicę * [urzędową lub]* zawodową (art. 102). Zbyt wielka liczba osób, słuchających tych zeznań, odbija się ujemnie na psychice świadka i skłania go do zamilczenia ważnych nieraz dla sprawy okoliczności. Należy więc tak zorganizować wyłączenie jawności, żeby sala była istotnie opróżniona z wszystkich osób, prócz najniezbędniejszych. To też projekt stanowi, że prócz osób, biorących udział w sprawie, których, oczywiście, usunąć nie można, w zasadzie nikt nie powinien być na sali obecny. Wyjątek od tej zasady stanowią po 2 osoby, wskazane przez oskarżyciela i oskarżonego, które, symbolizując niejako publiczność, dają stronom pewną rękojmię quasi jawności, odbierają rozprawie przy drzwiach zamkniętych charakter sądu inkwizycyjnego, pozbawionego wszelkiej kontroli publicznej. Dalsze jednak dopuszczenie pewnych kategoryj osób do obecności przy rozprawie, w której jawność wyłączono, Komisja Kodyfikacyjna uznała za mijające się z celem zamknięcia drzwi sali sądowej.

Przyjęte w niektórych ustawach dopuszczenie sędziów, adwokatów, urzędników sądowych i t. d. do obecności na sali, pomimo zamknięcia jej drzwi, stwarza fikcję wyłączenia jawności, gdyż wtedy nie należy do rzadkości, że w sprawach sensacyjnych, a do takich zwłaszcza sprawy drastyczne należą, sąd orzeka zamknięcie drzwi, a sala pozostaje pełniutka, bo wszystkie miejsca zajmują sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, kanceliści i kancelistki, których ogromną większość znęciła chęć niezdrowej sensacji. Projekt... ogranicza... liczbę osób zaufania do dwóch z każdej strony z możnością zwiększenia tej liczby, jeżeli liczba oskarżonych lub oskarżycieli jest większa, a ponadto dając to prawo nie pokrzywdzonemu, lecz oskarżycielowi, jako stronie w procesie. Dopuszczenie innych osób, nie biorących udziału w sprawie, w szczególności zaś sędziów, prokuratorów, obrońców, urzędników ministerstwa i sądowych, niczem się nie da usprawiedliwić. Zaspokojenie ich ciekawości nie może stanowić dostatecznego powodu do nadania im stanowiska uprzywilejowanego, względy nauki nie mogą tu grać roli, gdyż uczyć się można na sprawach, rozpoznawanych jawnie... A jeżeli raz na kilka lat zdarzy się nawet, że ktoś, nie biorący udziału w sprawie, którego obecność byłaby na rozprawie pożądana, nie będzie się mógł dostać na salę, to miejsca się stanie krzywda, niż gdyby, jak to się często dzieje obecnie, wyłączenie

jawności stawało się fikcją i sprawy „przy drzwiach zamkniętych“ bywały rozpoznawane przy przepełnionej sali.

Art. 320 (325).

Wyłączenie jawności nie może się rozciągać na chwilę ogłoszenia wyroku. O tem, jaki wyrok zapadł, powinni się dowiedzieć wszyscy, którzy się tem interesują. Względy, dla których jawność ulega wyłączeniu, już nie istnieją z chwilą, gdy rozprawa się właściwie skończyła i tylko sąd ogłasza jej wynik, Z drugiej zaś strony jawność, jako umożliwienie kontroli publicznej nad bezstronnością sądu, najbardziej wtedy właśnie jest potrzebna, kiedy publiczność ma się dowiedzieć o losie oskarżonego. Przy dzisiejszych poglądach na rolę sądu utrzymanie w tajemnicy tego, jaki wyrok zapadł, a więc jaki los czeka skazanego, jest nie do pomyślenia.

Art. 321 (326 *r).*

Przepisy, ograniczające dostęp niektórych osób do sali sądowej na rozprawę jawną, spotykamy w całym szeregu ustaw... Projekt wyłącza tylko nieletnich i uzbrojonych..., wychodząc z założenia, że osoby o wyglądzie, uwłaczającym powadze sądu, podpadną pod ogólny przepis art. 307 o utrzymaniu porządku na sali; zakaz wstępu pozbawionym praw, próżniakom i t. p. nie da się niczem usprawiedliwić, a po-

nadto zmuszałby woźnych do kontrolowania przy wejściu legitymacji każdego wchodzącego, co byłoby dla zwykłych obywateli bardzo uciążliwe i prowadziłoby, do nieporozumień; wreszcie specjalne ograniczenia względem kobiet są w dzisiejszych czasach nie do pomyślenia...

Niepodobna... wymagać, aby woźny przy wejściu sprawdzał wiek każdej osoby wchodzącej. Wiek ten będzie się określało na oko, gdyby jednak wchodzący na salę wydał się niepełnoletnim, woźny bądź z własnej inicjatywy, bądź z polecenia przewodniczącego, zażąda od danej osoby wylegitymowania się co do wieku, a w braku dowodu pełnoletności, nie wpuści jej na salę lub usunie, W przypadkach wątpliwych o pozostawieniu na sali rozstrzygnie przewodniczący w myśl ogólnych uprawnień, nadanych mu przez art. 307.

To samo dotyczy osób uzbrojonych, a nie obowiązanych do noszenia broni. Z bronią, wyraźnie noszoną na zewnątrz, nikt nie będzie wpuszczony, rewizja zaś osobista, czy wchodzący niema broni, będzie dopuszczalna tylko w razie wyraźnego podejrzenia i to po uprzedniem zapytaniu i uprzedzeniu, że wejście z bronią jest wzbronione.

Art. 322.

Art. 327. Niepełnoletni słuchacze wydziałów prawnych wyższych zakładów naukowych mogą być obecni podczas jawnej rozprawy za zezwoleniem przewodniczącego.

Przepis niniejszy, stanowiący wyjątek z ogólnej zasady, tłumaczy się potrzebą umożliwienia, zwłaszcza studentom wydziału prawnego, przysłuchiwania się rozprawom w celu uzupełnienia wykształcenia. Projekt pozostawia ich dopuszczenie do uznania przewodniczącego, który go udzieli tylko wtedy, gdy uzna, że dana sprawa istotnie się do powyższego celu nadaje.

Art. 323 (328).

Przepis niniejszy ma na celu zapobieżenie szkodliwemu wpływowi rozpraw sądowych na tych nieletnich do lat 17, którzy, wezwani z konieczności na świadków, muszą wbrew ogólnej zasadzie, być wpuszczeni na salę. Projekt dąży do doprowadzenia ich obecności na sali do minimum, zastrzegając, że taki świadek może być obecny wtedy tylko, gdy to jest dla sądu niezbędne, Po przesłuchaniu zatem przewodniczący powinien, jeżeli to jest możliwe, zwolnić nieletniego świadka niezwłocznie, a jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo, że świadek może być jeszcze przesłuchany, — zarządzi usunięcie go do osobnego pokoju, oczywiście nie tam, gdzie przebywają świadkowie, jeszcze nie przesłuchani.

Rozdział III. Rozpoczęcie rozprawy głównej.

Art. 324 (329).

Ścisłe ustalenie chwili rozpoczęcia rozprawy jest ważne ze względu na pewne skutki,

związane z tym momentem. Tak np. *[w myśl art. 59 inne są skutki odstąpienia oskarżyciela publicznego] * przed rozpoczęciem rozprawy, a inne — po jej rozpoczęciu. To samo dotyczy odstąpienia oskarżyciela prywatnego * [lub posiłkowego]* w myśl art. 67 i 68; pokrzywdzony może wytoczyć powództwo cywilne tylko przy rozpoczęciu rozprawy (art. 74); niestawiennictwo powoda cywilnego w chwili rozpoczęcia rozprawy może spowodować pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania (art. 328) i t. d. Należy więc ustalić, że za chwilę rozpoczęcie rozprawy uważa się wywoczącego, względnie instrukcji. Zapewne w większych salach, jeżeli przytem zachodzi prawdołanie sprawy. Jak się to wywołanie będzie odpodobieństwo, że osoby interesowane mogą przebywać chwilowo w sąsiednich pokojach, bywało, jest to kwestja zarządzeń przewodnisprawę z polecenia przewodniczącego wywoła woźny; na małej sali przy nielicznej publiczności może wystarczyć jeżeli przewodniczący sam ogłosi, jaka sprawa ulegać będzie rozpoznaniu. Kto się niezwłocznie po wywołaniu zgłosi, tego należy uznać za obecnego w chwili rozpoczęcia rozprawy, kto się zgłosi dopiero później, ten w chwili rozpoczęcia nie był obecny.

Najbliższą czynnością po wywołaniu sprawy jest sprawdzenie, czy wszyscy wezwani są obecni, a więc czy rozprawa może się odbyć. Sprawdzenie to zarządza przewodniczący,

ale znowu nie koniecznie osobiście, ma bowiem pod tym względem do pomocy protokolanta, który odczyta listę osób wezwanych oraz sprawdzi zwrotne egzemplarze wezwań, a ponadto woźnego, który wywoła osoby, wezwane na rozprawę. Jeżeli wszyscy wezwani są obecni, przewodniczący niezwłocznie przystąpi do dalszych czynności, wskazanych w art. 330 i 331. Wypadki niestawiennictwa osób wezwanych omawiają dalsze artykuły.

Art. 325 (330).

Skoro nie stawił się oskarżony, którego obecność jest niezbędna, rozprawa nie może się odbyć. Może się jednak zdarzyć, że natychmiastowe zarządzenie co do sprowadzenia oskarżonego umożliwi odbycie rozprawy. Trzeba sądowi nadać to prawo. W jaki sposób sąd to prawo urzeczywistni, czy za pośrednictwem przymusowego dostawienia (art. 208), czy przez nakaz natychmiastowego sprowadzenia oskarżonego aresztowanego, którego z tych, czy innych, przyczyn w porę nie sprowadzono, czy wreszcie przez proste wezwanie ponowne przez woźnego lub nawet przez telefon, jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo, że ten sposób będzie celowy — jest to kwestja każdego poszczególnego przypadku i ustawa tego rozstrzygnąć nie może... W takim razie należy zmienić porządek rozpoznawania spraw, ewentualnie

wstrzymać rozpoczęcie rozprawy na czas, niezbędny do wykonania zarządzeń sądu lub przekonania się, że zarządzenia te nie dadzą doraźnego wyniku. W ostatnim przypadku sąd odroczy rozprawę i ewentualnie, co już wynika z art. 165, 173 i 181, wyda postanowienie w przedmiocie środka zapobiegawczego.

Art. 326.

Art. 332. § 1. Jeżeli oskarżony, pozostający na wolności, wydalił się samowolnie przed ukończeniem rozprawy, sąd może dokończyć rozprawy w jego nieobecności, jeżeli go już przesłuchał i nie uznaje dalszej jego obecności za niezbędną. § 2. W przeciwnym razie sąd zarządza jego sprowadzenie pod przymusem i aresztowanie do końca rozprawy, a w razie potrzeby przerywa lub odracza rozprawę.

Jeżeli... oskarżony, który się stawił, wydali się samowolnie przed ukończeniem rozprawy, jego nieobecność niekoniecznie musi powodować odroczenie rozprawy, względnie wydanie zarządzeń co do jego natychmiastowego sprowadzenia. Projekt pozostawia wtedy do uznania sądu: bądź odroczyć rozprawę, jeżeli zarządzone środki doraźne (*art. 325)* nie spowodują powrotu oskarżonego na salę, bądź też rozpoznać sprawę w jego nieobecności. To ostatnie może nastąpić wtedy jedynie, gdy sąd już przesłuchał oskarżonego w myśl art. 332, gdyż wtedy dopiero sąd może sobie wyrobić przekonanie, czy dalsza obecność oskarżonego jest

potrzebna. Jeżeli oskarżony już był przesłuchany na rozprawie, a więc już złożył wyjaśnienia lub ich odmówił, a następnie wydalił się samowolnie, sąd może uznać, że dalsza jego obecność nie jest niezbędna, i rozprawy dokończyć... Taki wyrok nie będzie wyrokiem zaocznym.

Jeżeli jednak oskarżony wydalił się bądź przed przesłuchaniem, a więc na początku rozprawy po zgłoszeniu swojej obecności, albo nawet później, lecz w takich warunkach, że sąd uzna dalsze prowadzenie rozprawy bez jego obecności za niemożliwe, należy... zarządzić jego sprowadzenie, a wtedy, celem zabezpieczenia dalszego nieprzerwanego pozostawania oskarżonego na sali sąd powinien zaaresztować go do końca posiedzenia, żeby się samowolne wydalenie nie powtórzyło. Jeżeli natychmiastowe sprowadzenie nie da się osiągnąć, należy rozprawę przerwać lub odroczyć. W art. 325 nie było mowy o przerwaniu, gdyż tam rozprawa jeszcze się nie toczyła, była bowiem dopiero w stadjum rozpoczęcia.

Co się tyczy zastosowania środków zapobiegawczych, ewentualnie możności skonfiskowania kaucji lub poręczenia, to tylko takie wydalenie się można uznać za równoznaczne z niestawiennictwem, które wywołuje potrzebę sprowadzenia oskarżonego albo przerwania lub odroczenia rozprawy. Jeżeli zaś sąd, pomimo wydalenia się oskarżonego, rozprawy dokoń-

czył, wydalenie się jego nie może pociągać za sobą żadnych skutków, prócz, oczywiście, automatycznego pozbawienia go głosu z powodu nieobecności. Ogłoszenie wyroku, w razie takiego wydalenia, należy uznać za dokonane jakgdyby w obecności oskarżonego i oskarżony ani nie będzie się mógł tłumaczyć nieświadomością, jaki wyrok zapadł, ani też nie będzie mógł się powoływać na nieogłoszenie mu sposobu i terminu odwołania (art. 374), gdyż swoją nieobecność sam bezprawnie wywołał, a więc sam tylko jej skutki winien ponosić.

Art. 327.

Art. 333. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego uważa się za odstąpienie od oskarżenia, chyba, że oskarżyciel, po otrzymaniu wezwania na rozprawę, złoży pisemne oświadczenie, iż popiera oskarżenie, a sąd nie uzna jego stawiennictwa za niezbędne.

Oskarżenie publiczne jest zasadą, oskarżenie prywatne lub posiłkowe — wyjątkiem, wprowadzonym, w pewnych przypadkach w interesie pokrzywdzonego. Pokrzywdzony, w którego wyłącznym, lub choćby przeważnym, interesie postępowanie się toczy, nie powinien go pozostawiać własnemu biegowi. Aczkolwiek przeprowadzenie ścisłej zasady procesu spornego natrafia na trudności, to jednak tam, gdzie sprawa toczy się głównie w interesie strony, zasada sporna występuje z większą wyrazisto-

ścią, niż przy oskarżeniu publicznem, Oskarżyciel publiczny lub posiłkowy jest w całej niemal pełni gospodarzem procesu, może w każdej chwili (z niełicznemi zastrzeżeniami) odstąpić od oskarżenia, ale z drugiej strony, jako gospodarz procesu, powinien to oskarżenie popierać. Skoro go nie popiera, skoro się nie stawia bez przyczyny usprawiedliwiającej i nie żąda rozpoznania sprawy w jego nieobecności, to zachodzi domniemanie, iż oskarżenia nie popiera.

Za odstąpienie jednak od oskarżenia uważa się tylko nieusprawiedliwione niestawiennictwo. Jeżeli zatem oskarżycielowi prywatnemu lub posiłkowemu bez jego winy nie doręczono zawiadomienia, sprawy rozpoznawać nie można. Jeżeli oskarżyciel, wskazując usprawiedliwiającą przyczynę niestawiennictwa, np, chorobę, wezwanie do innej sprawy, żąda rozpoznania sprawy w jego nieobecności, sąd może sprawę rozpoznać, chyba, że uznaje zeznanie oskarżyciela jako świadka za niezbędne.

Wobec art. 67..., w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego *[lub posiłkowego]* ...oskarżony będzie miał jednak prawo żądać rozpoznania sprawy; jeżeli zaś tego nie zażąda, sąd wyda postanowienie, umarzające postępowanie... Jeżeli oskarżony zażąda rozpoznania sprawy, to już później nie będzie się mógł cofnąć, powołując się na nieobecność oskarżyciela.

Art. 328 (334).

Powództwo cywilne w procesie karnym jest tylko dodatkiem i nie może wpływać na bieg sprawy karnej; Jeżeli zatem powód cywilny nie stawia się w chwili rozpoczęcia rozprawy, to sąd karny powództwo cywilne powinien p zostawić bez rozpoznania i nie zajmować się niem wcale, co oczywiście, nie wyłącza prawa powoda cywilnego do poszukiwania swej należności w sądzie cywilnym.

Jeżeli jednak powód cywilny prosi o rozpoznanie powództwa w jego nieobecności, niema podstawy do odmawiania mu tego, gdyby zaś sąd wobec niezłożenia wyjaśnień przez powoda powództwo, jako nieudowodnione oddalił lub jako niedość wyjaśnione pozostawił bez rozpoznania (art. 369), to powód sam sobie winę przypisze.

Artykuł niniejszy nie zawiera przepisu, analogicznego do art. 68, to jest nie upoważnia oskarżonego do żądania rozpoznania powództwa cywilnego, pomimo, iż powód nie stawił się i nie żądał rozpoznania powództwa w jego nieobecności, Rozpoznanie powództwa w takim przypadku na żądanie oskarżonego byłoby przeważnie bezcelową stratą czasu, gdyż w myśl art. 467 powód cywilny miałby prawie zawsze prawo ponownego wniesienia tego powództwa przez sąd cywilny.

Art. 329 (335 r.).

Na mocy art. 295, strony mają * [nieograniczone]* prawo wskazywania świadków i biegłych... Jeżeli jednak świadek lub biegły się nie stawi, nie można przyznać stronom prawa żądania odroczenia rozprawy bez dostatecznych podstaw. W razie takiego niestawiennictwa sąd w każdym poszczególnym przypadku, na podstawie wyjaśnień stron, złożonych bądź w myśl art. 295 § 2, bądź ustnie na rozprawie w myśl art. 302 i 305, powinien się zastanowić nad tern, czy przesłuchanie świadka lub biegłego jest niezbędne i czy nie należy wydać zarządzeń doraźnych w celu sprowadzenia świadka. Jeżeli sąd uzna przesłuchanie świadka lub biegłego za niezbędne, a doraźne sprowadzenie nie da się uskutecznić, trzeba rozprawę przerwać lub odroczyć. Kiedy przesłuchanie będzie niezbędne, tego ustawowo określić nie można, należy to pozostawić uznaniu sądu w każdym poszczególnym przypadku. W myśl art. 49 § 2, oddalając wniosek strony o odroczenie rozprawy z powodu niestawiennictwa świadka lub biegłego, sąd będzie obowiązany postanowienie w tym przedmiocie uzasadnić. Natomiast, skoro sąd uzna przesłuchanie za niezbędne, może zaniechać uzasadnienia postanowienia o odroczeniu rozprawy, gdyż przesłuchanie osoby, wskazanej przez stronę, jest normą, odmowa jej przesłuchania — wyjątkiem;

sąd nie ma potrzeby uzasadniania zarządzenia, w myśl którego stosuje normalny bieg postępowania; uzasadnić zaś musi każde, choćby najlżejsze, odstąpienie od tego normalnego biegu.

Rozumie się samo przez się, że wbrew woli strony, która świadka wskazała, sąd może zaniechać odroczenia rozprawy wtedy tylko, gdy niestawiennictwo świadka lub biegłego wynikło z przyczyn, od sądu niezależnych; gdyby zaś np. świadkowi wezwania nie wysłano, lub gdyby, pomimo wskazania świadka zawczasu, wysłano mu zawiadomienie tak późno, że egzemplarz zwrotny wezwania nie zdążył wrócić, albo np. gdyby w wezwaniu wskazano błędnie nazwisko wzywanego, jego adres, termin rozprawy i t. p. — we wszystkich tych przypadkach sąd na żądanie odnośnej strony musi sprawę odroczyć. W przeciwnym bowiem razie sąd mógłby pozbawić stronę świadków przez niewłaściwe wysyłanie wezwań, a to byłoby niedopuszczalne.

Art. 330 (338 r.).

Doświadczenie wykazało, że świadek, który przed chwilą wysłuchał zeznania innego świadka w tej samej sprawie, jest skłonny do dopasowywania swoich słów do tego, co usłyszał. Dotyczy to nietylko świadków fałszywych, którzy, będąc obecni przy zeznaniu innych, z całą świadomością będą układali swe

zeznania w zależności od tego, co inni już powiedzieli, ale nawet świadków uczciwych, którzy pragną zeznać prawdę, ale mimowoli ulegają wpływowi tego, co usłyszeli z ust innych. Świadek, przesłuchany zaraz po zajściu, zeznaje przeważnie najdokładniej; słuchany później, już części szczegółów nie pamięta, część zaś mimowoli przeistacza pod wpływem rozmów, jakie o zajściu z innemi osobami prowadził; słuchany niezwłocznie po zeznaniach innego, ma je świeżo w pamięci i te cudze zeznania, o ile nie są rażąco sprzeczne z rzeczywistością, narzucają się świadkowi, który jeszcze nie zeznawał, i zacierają w jego umyśle obraz rzeczywisty na rzecz obrazu, przed chwilą przez poprzedniego świadka przedstawionego, To też wszystkie niemal ustawy zastrzegają wyraźnie, że świadków należy słuchać pod nieobecność tych, którzy jeszcze nie zeznawali,

Daje temu wyraz art. 336 projektu. Artykuł zaś niniejszy stanowi oparty na tej samej zasadzie przepis porządkowy, a ponadto ma na celu usunięcie świadków z sali na czas czytania aktu oskarżenia, żeby ich nie sugestjonować zawartem w tym akcie przedstawieniem okoliczności sprawy.

W znacznej mierze dotyczy to i biegłych, którzy mogą ulec sugestji pod wpływem opinji innych biegłych, zawartej w akcie oskarżenia. Położenie jednak biegłego jest nieco inne. Świadek zeznaje tylko o faktach, które widział

lub słyszał; obecność jego przy zeznaniach innych świadków jest niepotrzebna, a z wyżej przytoczonych przyczyn szkodliwa. Tymczasem biegły często dopiero po wysłuchaniu zeznań świadków może sobie wyrobić dokładną opinję o tem, co ma sądowi wyjaśnić. Zdarza się nawet, że zachodzi potrzeba zadawania przez biegłych pytań świadkom i oskarżonemu, np, gdy chodzi o stan umysłowy oskarżonego, o sposób zadania uszkodzeń ciała i t, p, Takie pytania, zadane przez specjalistę, mogą się nieraz przyczynić do wyjaśnienia danej kwestji. Art. 134 wyraźnie upoważnia biegłych do zadawania świadkom pytań..., a to, oczywiście, wymaga obecności biegłego na sali podczas przesłuchania świadków. To też w wielu sprawach usunięcie biegłego z sali sądowej aż do chwili jego przesłuchania zwęziłoby przedstawiony mu materjał i uniemożliwiłoby mu nieraz wyrobienie sobie dokładnej opinji.

Może się jednak zdarzyć odwrotnie; sąd może chcieć przez przesłuchanie biegłych sprawdzić, czy opinje, wydawane przez świadków przy ich zeznaniach, zgadzają się z opinją biegłych, a przy tem może chcieć, iżby biegli tych opinij świadków nie słyszeli, Dlatego też projekt pozostawa usunięcie lub nieusunięcie biegłych z sali do uznania sądu, który, w myśl ogólnej zasady, zawartej w art. 305, przed rozstrzygnięciem tej kwestji wysłucha głosów stron.

§ 3 wyłącza świadków, będących jednocześnie stronami, od usunięcia z sali na początku rozprawy. Strzec ich przed wysłuchaniem aktu oskarżenia niema podstawy, gdyż, jako strony, mają nietylko prawo ten akt przeczytać, ale nawet muszą go znać, żeby móc bronić swoich praw przed sądem. Nie powinni jednak w zasadzie być obecni przy zeznaniu innych świadków, zanim sami złożą zeznania, co wynika z art. 336, a zatem przewodniczący powinien tak pokierować zeznaniem świadków, żeby świadkowie, będący stronami, zeznawali na samym początku.

Przepisy niniejsze mają charakter instrukcyjny. Jeżeli zatem zdarzy się przez niedopatrzenie lub z innej przyczyny, np, z powodu spóźnienia się świadka i przybycia przezeń na salę już po usunięciu z niej innych świadków, że świadek, mający być przesłuchanym, znajdował się na sali w chwili przesłuchiwania innych, to sam fakt jego obecności nie może być powodem do wyłączenia go z liczby świadków, gdyż ogólna zasada procesu karnego — dążenie do wykrycia prawdy materjalnej — wymaga, aby wszelkiego rodzaju dowód, mogący tę prawdę ustalić, zbadano, i zbadaniu temu nie może stanąć ina przeszkodzie zachwianie czystości tego dowodu przez niezachowanie pewnej formalności procesowej. Rzeczą jest sądu ocenić, czy zeznaniu świadka, który przypadkowo był obecny przy przesłuchaniu innych

lub odczytaniu aktu oskarżenia, należy dać taką wiarę, jakgdyby on był w osobnym pokoju, nie można jednak pozbawiać sądu i stron prawa przesłuchania tego świadka, gdyż to byłby nawrót do formalnej teorji dowodów, oddawna już w nowszych ustawodawstwach zaniechanej.

Rozdział IV. Przewód sądowy.

Najważniejszą część rozprawy głównej stanowi przewód sądowy, który składa się z odczytania aktu oskarżenia, wyjaśnień oskarżonego i postępowania dowodowego, W toku przewodu sądowego przesuwa się przed oczyma sędziów cały materjał, na którym wyrok będzie oparty. Następne stadjum procesu — głosy stron — to już tylko oświetlenie tego materjału, zwrócenie uwagi sędziów na to, co ich uwagi ujść mogło, wyjaśnienie strony faktycznej i prawnej, ale już tylko na podstawie tego, co się w przewodzie sądowym przewinęło.

Art. 331 (339).

Pierwszą czynnością, jaką należy dokonać po załatwieniu przedwstępnych formalności, związanych z rozpoczęciem rozprawy, i ustaleniu, że niema przeszkód do tego, żeby rozprawa mogła się toczyć, — jest odczytanie aktu oskarżenia. Już wyżej pod art. 279 była mowa

o znaczeniu tego aktu i o przewadze systemu odczytywania aktu oskarżenia nad systemem ustnego wyjaśnienia przez oskarżyciela podstaw oskarżenia.

Kto ma akt odczytać, projekt nie wspomina. Oczywiście, odczyta go ktoś ze składu sądu, a więc bądź przewodniczący, bądź jeden z sędziów, bądź protokolant. Jednakże nie oskarżyciel, gdyż nawet odczytanie, nie zaś wygłoszenie, aktu oskarżenia mogłoby przez umiejętne jego akcentowanie zamienić się w mowę oskarżającą, czego projekt chciał uniknąć. Odczytanie powinno mieć charakter objektywny, bez szczególnego podkreślania lub tuszowania poszczególnych części aktu. Zapewne, takie objektywne odczytywanie będzie zawsze monotonne, a przez to nieraz nudne, ale tego niepodobna uniknąć, a już rzeczą oskarżyciela będzie, żeby akt oskarżenia, nawet zawierający uzasadnienie, był możliwie treściwy, zwięzły i tak napisany, żeby go słuchano z uwagą.

Art. 332.

Art. 340, Następnie przewodniczący przedstawia oskarżonemu, o co go oskarżają, i zapytuje go, czy przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi.

Przewodniczący zapytuje przedewszystkiem, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć.

Projekt nie wkłada na przewodniczącego obowiązku uprzedzania oskarżonego, że może nie odpowiadać, Aczkolwiek prawo to wynika z art. 81 projektu, to jednak korzystanie z niego jest pozostawione do uznania oskarżonego; nie trzeba go do tego zachęcać, przeciwnie, zawsze jest pożądane, jeżeli oskarżony daje wyjaśnienia, oczywiście, jeżeli je daje dobrowolnie, bez żadnej ze strony sądu zachęty, a tembardziej pogróżki, To też przewodniczący powinien tylko zadać oskarżonemu pytanie zgodnie z artykułem niniejszym i czekać na jego odpowiedź,

Art. 333.

Art. 343. Jeżeli oskarżony nie przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe oraz poucza oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

Jeżeli... oskarżony się nie przyznaje, należy mu pozostawić swobodę co do tego, czy ma składać wyjaśnienia. Przewodniczący może wtedy zadawać mu pytania, jeżeli sądzi, że to doprowadzi do wyświetlenia sprawy, lecz może również przejść odrazu do postępowania dowodowego.

Art. 334.

Art. 341. Jeżeli oskarżony przyznaje się, przewodniczący zadaje mu dalsze pytania, dotyczące okoliczności zarzucanego mu przestępstwa.

Art. 342, Jeżeli wyjaśnienia oskarżonego nie budzą wątpliwości, sąd może za zgodą stron nie przeprowadzać postępowania dowodowego lub przeprowadzić je tylko częściowo.

Nowoczesny proces karny odrzucił już dawno średniowieczną zasadę „confessio regina probationum“ i uznaje przyznanie się oskarżonego do winy za taki sam dowód, jak każdy inny, ulegający sprawdzeniu przez sąd. Doświadczenie wykazało, że oskarżeni częstokroć przyznają się do czynów, których w rzeczywistości nie popełnili. Przyczyny takiego przyznania się mogą być różne. Przestępca, który np, popełnił zabójstwo w Wilnie, chętnie pizyznaje się do popełnienia o tej samej porze drobnej kradzieży w Krakowie, żeby przez wyrok skazujący stwierdzić swoje alibi. Przestępca, już skazany na śmierć lub dożywotnie więzienie, przyjmuje na siebie winę co do innych lżejszych przestępstw, wiedząc, że już nic nie ryzykuje, a odwraca wymiar sprawiedliwości od swych towarzyszów, którzy w zamian ułatwią mu ucieczkę, dostarczą pożywienia, zaopiekują się jego rodziną. Młodzieniec, schwytany na schadzce, udaje złodzieja, żeby ocalić honor kochanki, Przykładów takich możnaby przytoczyć wiele.

Przyznanie może być dokonane pod wpływem groźby i wtedy oskarżony przyznaje się do winy, żeby odwrócić niebezpieczeństwo, wiszące nad nim lub jego rodziną ze strony rzeczywistego przestępcy.

Zdarzają się wreszcie ludzie, przeważnie nienormalni, którzy bez wyraźnej przyczyny biorą na siebie winę przestępstw niepopełnionych, i trzeba im dopiero udowadniać, że są niewinni. W kronikach kryminalnych takie fałszywe przyznania się nie należą do rzadkości.

To też przyznanie się do winy może być uznane za dowód wtedy tylko, gdy nie budzi wątpliwości, gdy oskarżony przytacza takie szczegóły przestępstwa i w takiej postaci, że nie mógłby ich tak przytoczyć, gdyby istotnie nie brał udziału w zarzucanym mu czynie...

Ponadto oskarżony może przyznać się do winy — zgodnie z okolicznościami przestępstwa, lecz niezgodnie z tą postacią, jaką jego czynowi nadał akt oskarżenia. Np. oskarżenie zarzuca kradzież z wyłamaniem zamku u drzwi, a oskarżony wprawdzie przyznaje się do kradzieży, ale twierdzi, że zamek już przedtem był uszkodzony, a on zastał drzwi otwarte...

Jeżeli oskarżony bądź przyznał się do winy i przytoczył takie szczegóły popełnionego czynu, że przyznanie jego nie budzi wątpliwości, bądź choćby tylko przyznał, również w sposób nie budzący wątpliwości, choćby część stawianych mu zarzutów, niema konieczności przeprowadzania całego postępowania dowodowego na stwierdzenie tego, co już się stało niespornem, W pierwszym przypadku sąd może nie przeprowadzać postępowania dowodowego i oprzeć wyrok na przyznaniu się oskarżo-

nego; w drugim — może przeprowadzić postępowanie dowodowe częściowo, pomijając te dowody, które mają stwierdzić fakty już niewątpliwe. Np. oskarżony przyznaje się do kradzieży, lecz twierdzi, że zamek był już poprzednio uszkodzony. Niema potrzeby przesłuchiwania świadków, którzy mają stwierdzić, że oskarżony, którego zastano w cudzem mieszkaniu, uciekał, że szukano go po śladach, znaleziono w ukryciu, że odebrano od niego przedmioty skradzione i t. d.; wystarczy ustalić tylko, czy zamek był uszkodzony poprzednio, czy też uszkodził go oskarżony w celu dokonania kradzieży.

Ale w obu kategorjach przypadków zaniechanie jakiegokolwiek dowodu projekt uzależnia od zgody stron. Jeżeli choć jedna ze stron żąda przeprowadzenia dowodu, sąd nie może jej tego odmówić, gdyż już sam fakt zażądania dowodu podaje w wątpliwość przyznanie się oskarżonego, choćby co do jakiegoś tylko szczegółu, a wtedy trzeba tę wątpliwość usunąć. Również i sąd może powziąć wątpliwości co do niektórych okoliczności sprawy i chcieć je sprawdzić. Na to zatem, aby sąd mógł zaniechać bądź całego postępowania dowodowego, bądź poszczególnego dowodu, trzeba jednomyślnej zgody sądu i stron. Nawet gdy chodzi o poszczególny dowód, zgodę na jego zaniechanie muszą wyrazić wszystkie strony, nietylko ta, która dany dowód powołała, gdyż za-

niechanie dowodu jest wyjątkiem, który sąd może dopuścić wtedy tylko, gdy nikt się temu nie sprzeciwi, a ponadto strona mogła nie powołać się na dany dowód dlatego jedynie, że dowód ten już figurował w sprawie, jako podany przez inną stronę. Zrzeczenia się zatem dowodu tylko przez stronę, która się nań powołała, nie można uznać za wystarczające.

Art. 335 (344 r).

Przepis niniejszy ma na celu umożliwienie sądowi wydobycia prawdy materjalnej w tych przypadkach, gdy obecność oskarżonego na sali mogłaby oddziaływać krępująco na innego współoskarżonego lub świadka. Doświadczenie wskazuje, że takie oddziaływanie nie należy do rzadkości. Zwłaszcza współoskarżeni młodsi, którzy przez czas dłuższy działali pod przemożnym wpływem swych starszych wspólników, często pozostają pod tym wpływem jeszcze i podczas rozprawy, ulegają ich sugestji lub poprostu krępują się mówić tak szczerze, jakby mówili, gdyby pod tym wpływem nie pozostawali. To samo może dotyczyć i świadków. Zdarzało się, że zwłaszcza dziecko, mające opowiedzieć o napadzie, którego było świadkiem, zacinało się w obecności napastnika, patrzyło nań z przerażeniem i nic nie chciało mówić, a po usunięciu oskarżonego z sali, dawało wyjaśnienia jasne, logiczne i zgodne z in-

nym materjałem dowodowym, a więc w zupełności zasługujące na wiarę. Należy w tych przypadkach dać sądowi możność przesłuchania takich osób w nieobecności oskarżonego, z zachowaniem oczywiście przepisów art. 309 § 2, nakazujących dokładne zawiadomienie oskarżonego o wszystkiem, co się w jego nieobecności odbywało. Takiego jednak usuwania oskarżonego z sali nie należy nadużywać i projekt podkreśla, że może się to zdarzać tylko wyjątkowo.

Art. 336 (345).

Przyczyny, dla których należy przesłuchiwać świadków w nieobecności tych, którzy jeszcze nie zeznawali, zostały wyłuszczone pod art. 330.

Art. 337 (346 r.).

W myśl ogólnych zasad, wyłuszczonych pod art. 243, zapiski dochodzenia są tylko materjałem informacyjnym dla oskarżyciela, należało więc wyraźnie zastrzec, że nie wolno ich odczytywać, a więc nie wolno z nich tworzyć materjału dowodowego... Doświadczenie jednak wykazało, że na tem tle powstają ciągłe wątpliwości, dla których uniknięcia Komisja uznała za niezbędne zakaz ten z całą wyrazistością przytoczyć, Dalszy ciąg omawianego artykułu, jako odsyłający do art. 338 i 339, szczegółowego wy-

jaśnienia nie wymaga; należy tylko zaznaczyć, że ma on na celu wyraźne zastrzeżenie wyjątkowości przepisów art. 338 i 339, które, jako wyjątkowe, nie ulegają wobec tego, o ile chodzi o protokóły, wykładni rozciągłej. Żadnego zatem protokółu czynności sądowej, prócz wymienionych tam przypadków, pod żadnym pozorem odczytywać nie wolno, chyba, że inny szczególny przepis ustawy wyraźnie na to pozwala.

Art. 338.

Art. 347. Wolno odczytywać na rozprawie protokóły przesłuchania sądowego obwinionych i świadków, o ile którakolwiek z tych osób nie stawiła się z powodu przeszkód, nie dających się usunąć, albo zbyt trudnych do usunięcia, lub stawiwszy się, bądź zeznała inaczej, niż w postępowaniu poprzedniem, bądź odmówiła zeznań, bądź oświadczyła, że pewnych szczegółów nie pamięta.

Przepisy art. niniejszego oraz następnego mają na celu umożliwienie sądowi odstąpienia od zasady bezpośredniości w tych przypadkach wyjątkowych, w których to jest istotnie niezbędne, Jak już była mowa pod art. 337, przepisy te nie ulegają wykładni rozciągłej.

Artykuł niniejszy mówi o odczytywaniu protokółów przesłuchania sądowego oskarżonych i świadków. Wolno je odczytywać tylko w przypadkach, w tym artykule wskazanych, Przypadki te są następujące: świadek nie stawił się z przyczyny, nie dającej się usunąć lub zbyt

trudnej do usunięcia. Ta część artykułu dotyczy tylko świadków, gdyż o odczytywaniu wyjaśnień oskarżonego, który się nie stawił, mówi art. 379 § 2. Co uznać za przeszkodę zbyt trudną do usunięcia, jest to kwestja każdego konkretnego przypadku, sąd jednak musi zawsze powołanie się na taką przeszkodę uzasadnić.

Drugim przypadkiem, dotyczącym już zarówno oskarżonego jak świadków, jest niezgodność wyjaśnień lub zeznań, składanych na rozprawie, z wyjaśnieniami lub zeznaniami poprzedniemu. Niepodobna tak mechanicznie stosować zasady bezpośredniości, żeby nie pozwolić sądowi zajrzeć do poprzednich wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka i porównać je z obecnemi. Sąd jednakże nie będzie miał prawa ograniczyć się do samego tylko odczytania poprzednich zeznań i ustalenia faktu sprzeczności, lecz będzie obowiązany w miarę możności sprzeczności te wyjaśnić. W myśl swobodnej oceny dowodów, nadanej sędziom przez art. 10, z chwilą odczytania poprzednich zeznań sąd będzie miał prawo uwierzyć jednym lub drugim i nie będzie krępowany co do wyboru.

Trzeci przypadek zachodzi, kiedy osoba, już poprzednio przesłuchana, odmówiła zeznań. Dotyczy to zarówno oskarżonego, który wprawdzie ma prawo nie odpowiadać na pytania, ale nie można żądać, żeby jego wyjaśnienia, już poprzednio przed sądem złożone, stanowiły dla sądu wyrokującego tajemnicę. Przeciwnie, wszyst-

ko, co ma charakter materjału dowodowego, a może się przyczynić do wyświetlenia prawdy, powinno być ujawnione. Oskarżony zatem, który już składał wyjaśnienia, może wprawdzie w myśl art. 81 odmówić dalszych wyjaśnień, ale wtedy złożone poprzednio wyjaśnienia mogą być odczytane, a rzeczą będzie oskarżonego, czy chce na nich poprzestać, czy mówić dalej.

Wreszcie ostatni przypadek, kiedy osoba przesłuchana, oskarżony lub świadek, oświadczy, że pewnych szczegółów nie pamięta, nie wymaga bliższego wyjaśnienia. Jest rzeczą oczywistą, że wtedy sąd powinien przyjść z pomocą pamięci przesłuchiwanego przez odczytanie jego poprzedniego zeznania i zapytanie, czy je potwierdza.

Art. 339 (348).

Drugim wyjątkiem z zasady bezpośredniości jest prawo sądu do odczytywania protokółów oględzin sądowych i rewizyj.

Art. 344 pozwala sądowi wyrokującemu na dokonywanie oględzin miejsca, lecz mu tego nie nakazuje. Takich oględzin bezpośrednich sąd będzie dokonywał tylko wyjątkowo, kiedy z dokumentów, załączonych do akt, nie będzie się można dokładnie zorjentować, a miejsce, ulegające oględzinom, nie ulegnie zasadniczym zmianom. W zwykłych warunkach sąd wyrokujący nie będzie przeprowa-

dział oględzin miejsca. Byłoby to w większości przypadków zbędną fatygą, a przytem znaczną stratą czasu. Dobrze zrobiony protokół oględzin, zawierający dokładny opis miejsca, najczęściej wystarcza do dokładnego zorjentowania się, zwłaszcza, jeżeli opis jest uzupełniony planem, rysunkami, fotografjami. A przytem oględziny miejsca niezawsze dadzą się powtórzyć, gdyż w naturze mogły zajść takie zmiany, że w chwili wyrokowania dane miejsce zupełnie inaczej wygląda. Wszak oględziny miejsca w ogromnej większości przypadków mają na celu ustalenie doraźnych śladów przestępstwa: nieładu w mieszkaniu, położenia, w jakiem znaleziono trupa, śladów krwi na ścianach, śladów nóg na śniegu lub błocie i t. p. — wszystko to po kilku dniach, a nawet godzinach, znika i bezpośrednio nie daje się odtworzyć. To samo w jeszcze większym stopniu dotyczy protokółu rewizji, którą tylko wyjątkowo, przy jakiemś szczególnem obstawieniu i opieczętowaniu miejsca rewidowanego, można celowo powtórzyć. W zwykłych warunkach tylko rewizja doraźna daje pożądane wyniki, a sąd wyrokujący musi się opierać na protokółach.

Nie trzeba było dodawać w ustawie, gdyż rozumie się samo przez się, że pod wyrazem „oględzin“ rozumie się zarówno oględziny miejsca, jak rzeczy i ciała. Wynika to z brzmienia art. 123.

Oględzin rzeczy, a często i ciała (o ile uszko-

dzenia nie uległy już zmianom) sąd będzie mógł wprawdzie dokonać bezpośrednio z większą łatwością, niż oględzin miejsca, jednakże nawet wtedy, gdy dowody rzeczowe będą na stole, a osoba badana na sali, odczytanie protokółu poprzednich oględzin będzie częstokroć potrzebne w celu porównania ówczesnego stanu rzeczy z obecnym i ustalenia zmian, jakie z upływem czasu nastąpiły.

Tak samo pod wyrazem „rewizyj“ rozumieć należy zarówno rewizję osobistą jak domową (art. 142).

Prawo odczytywania złożonych wobec sądu opinij biegłych również nie może być kwestjonowane. Opinja biegłego opiera się często na danych, których później już nie można odtworzyć, biegły zatem, wzywany przez sąd, ma przeważnie materjał niekompletny i, aczkolwiek z tego materjału częstokroć może częściowo odtworzyć to, co już uległo zmianie, niemniej przeto pewna niedokładność z tego powodu nigdy nie jest wyłączona; zapoznanie się zatem z opinją biegłych, złożoną w toku śledztwa lub czynności sądowych przy dochodzeniu, może się przyczynić do wykryca prawdy materjalnej, ułatwić biegłemu wypowiedzenie opinji przed sądem, a sądowi porównanie tej opinji z poprzednią, a więc wszechstronniejsze ujęcie przedmiotu. W myśl ogólnej zasady, że materjałem dowodowym jest tylko to, co zostało stwierdzone wobec sądu, odczytaniu ulegają tylko opinje bie-

głych, złożone wobec sądu. Prokurator lub inny dochodźca, chcąc sobie zabezpieczyć prawo odczytania protokółu opinji znawcy, powinien sporządzić protokół za pośrednictwem sądu w myśl art. 251 i tylko w przypadkach wyjątkowych może go sporządzić bez sądu na mocy art. 254 i 255, Ten ostatni protokół ulegałby także odczytaniu w myśl art. 257.

Rozumie się również, że świadectwa i opinje, wydawane przez biegłych na piśmie stronom i przez strony składane do sądu, nie mają charakteru protokółów i mogą być przyjmowane przez sąd tylko jako dokumenty prywatne, o których mówi ostatnie zdanie omawianego artykułu.

Upoważnienie sądu do odczytywania złożonych do akt dokumentów nie stanowi wyłomu w zasadzie bezpośredniości i nie wymaga bliższych wyjaśnień. Dokumentem jest każdy akt pisemny, zarówno urzędowy jak prywatny, mogący przez swoją treść służyć za dowód. Jednakże z art, niniejszego w związku z art. 337 i 338 wynika niewątpliwie, i tego można było nie wymieniać w ustawie..., że złożone na piśmie zeznania świadków (np. ich listy) nie mogą zastąpić zeznań bezpośrednich. Art. 337 wyraźnie zastrzega, że nie wolno odczytywać zapisków dochodzenia, a więc zrobionych z zeznań świadków notatek dochodźcy, art. zaś 338 pozwala odczytywać tylko protokóły sądowego przesłuchania świadków i to w przypadkach wyjątko-

wych, w tym artykule wskazanych, tem bardziej więc byłoby niedopuszczalnem zastąpienie przesłuchania świadka przez złożenie przezeń zeznań w formie prywatnego oświadczenia pisemnego. Nie stanowiłoby jednak uchybienia odczytanie np, listu świadka, który się stawił i autentyczność listu potwierdza, lub nawet listu osoby, której przesłuchać nie można, gdyż np, już nie żyje, jeżeli autentyczność listu nie jest zakwestjonowana lub została ustalona przez biegłych.

Projekt osobno wymienia orzeczenia karne, już poprzednio przeciw oskarżonemu zapadłe, żeby nie było wątpliwości, że orzeczenia takie wolno odczytywać. Konieczność nadania sądowi tego uprawnienia wynika przedewszystkiem z potrzeby ustalenia poprzedniej karalności oskarżonego w przypadkach recydywy, co wpływa na kwalifikację czynu i ustawowy wymiar kary, a ponadto, dzisiejsza nauka prawa karnego dąży do coraz większej indywidualizacji przestępcy i daje sędziemu coraz szersze ramy przy określaniu wymiaru kary i innych środków reakcji społecznej (domy pracy, zakłady dla alkoholików, dla niepoprawnych, zakłady dla nieletnich, możność zawieszenia kary i t. d.), sąd więc, prócz ustalenia, czy i w jakim zakresie oskarżony brał udział w popełnieniu zarzucanego mu czynu, — powinien również ustalić z możliwą dokładnością indywidualność przestępcy, a jedną z ważnych wskazówek w tym

kierunku są dane o jego poprzedniej karalności, Nie znaczy to jednak, żeby sąd, przy ustalaniu winy, miał się opierać na faktach, przytoczonych w orzeczeniach, zapadłych w innej sprawie, o czem już była mowa pod art. 7.

Art. 340 (349).

Przepis niniejszy stanowi poniekąd uzupełnienie ostatniej części art. 339. Tam była mowa o dokumentach już złożonych do akt, tutaj — o tych, które strony składają w toku rozprawy, Te dwie kategorje dokumentów napozór identyczne, wymagają jednak różnego postępowania. W myśl ogólnej zasady, której dają wyraz między innemi art. 295 i 298, projekt dopuszcza w szerokim zakresie składanie wszelkiego rodzaju dowodów.... W myśl tej zasady projekt nie ogranicza strony co do składania dokumentów, jeżeli strona je złoży zawczasu, Wtedy sąd, a przynajmniej przewodniczący, ma czas je rozsegregować, zapoznać się z niemi przed rozprawą i w myśl art. 340 zakwalifikować do odczytania w całości lub częściowo. Jeżeli jednak strona składa dokumenty w ostatniej chwili, sąd powinien mieć prawo rozważenia, czy przyjęcie i odczytanie ich jest potrzebne. Sąd rozważa wtedy na mocy pobieżnego przejrzenia dokumentów i oświadczeń strony, która je składa, czy dokumenty te mają znaczenie dla sprawy, i, jeżeli tak, okazuje je stronom, dołą-

cza do akt i odczytuje w całości lub częściowo. Jeżeli zaś sąd uzna dokument za niemający znaczenia, może go odrzucić. Strona zatem, która się obawia, że sąd mógłby jej dokumentu nie przyjąć, może się zawsze przeciwko temu zabezpieczyć, składając dokument zawczasu. Nadanie sądowi prawa odrzucania dokumentów zbędnych, złożonych w toku rozprawy, jest konieczne z tego względu, że pozostawienie stronom nieograniczonego prawa składania nowych dokumentów dałoby im możność zupełnie niepotrzebnego zasypywania sądu w ostatniej chwili obszerną np, korespondencją, składaniem wielkich ksiąg handlowych i t. p., co inusiałoby zawsze spowodować odroczenie rozprawy, gdyby sąd nie miał prawa tych dokumentów odrzucić.

Projekt odrzucił uprzednie obawy przed takiem samem niebezpieczeństwem, gdy chodziło o nieograniczoną liczbę świadków, które strony mogą sprowadzić (patrz uzasadnienie do art, 295—296 i 298), ale tu niebezpieczeństwo jest większe, gdy strona rozporządza z daleko większą łatwością dokumentami, które się same dadzą przenieść, niż świadkami, którzy mogą nie przybyć (art. 298), a ponadto sprowadzanie nadmiernej ilości świadków naraża stronę na znaczne trudy i koszty, których przyniesienie dokumentów nie powoduje, wreszcie świadek przed przesłuchaniem — to zawsze zagadka i sąd nigdy nie może zgóry przewidzieć, co świadek

powie, tymczasem przejrzenie dokumentu, nawet bardzo pobieżne, może często odrazu wyjaśnić, czy ma on znaczenie dla sprawy. Przy istnieniu niniejszego przepisu sąd przyjmie dokumenty, złożone w toku rozprawy, o tyle tylko, o ile strona przez swoje wyjaśnienie uprawdopodobni, że dokumenty te są istotnie potrzebne.

Projekt mówi o „toku rozprawy“; wyrażenie to należy jednak rozumieć w znaczeniu rozciągiem, a więc uznawać za złożone w toku rozprawy także i takie dokumenty, które strona wprawdzie złożyła sądowi przed rozprawą, ale w ostatniej chwili, tak że właściwie dopiero w toku rozprawy mogły dojść do wiadomości sądu i stron,

Art. 341—342 (350—351).

Przepisy niniejsze o charakterze porządkowym nie wymagają bliższego wyjaśnienia. Nadmienić tylko należy, że określenie, co to jest dowód rzeczowy, wynika z art. 152 i że dowodem rzeczowym może być tak samo dokument, jak i każdy inny przedmiot (stąd wyraz „inne“ na początku art. 341).

Art. 343 (352).

Przepis niniejszy ma na celu dokładniejsze zbadanie każdego dowodu, a zarazem umożli-

wienie stronom oświetlenia go odrazu, kiedy jeszcze pierwsze wrażenie dowodu nie przeszło i nie zatarło się w pamięci zarówno sądu, jak i stron, Takie doraźne oświetlenie każdego dowodu ujawnia często potrzebę bliższego zbadania pewnego szczegółu, czasem nawet sprowadzenia nowego dowodu i odroczenia w tym celu rozprawy. Jeżeli takie odroczenie ma nastąpić, lepiej, żeby to się stało odrazu, niż gdyby strony miały otrzymać prawo głosu w tym przedmiocie dopiero w końcu rozprawy, a tymczasem rozprawa toczyłaby się w dalszym ciągu już zupełnie bezcelowo. Takie wyjaśnienia stanowią prawo, nie zaś obowiązek stron; w większości przypadków — jak doświadczenie wykazuje — strony z tego prawa nie korzystają, nie obciąży więc to rozprawy, a częstokroć będzie bardzo pożyteczne... *Niektóre* ustawy nakazują nawet przewodniczącemu zapytywać oskarżonego po przeprowadzeniu każdego dowodu, czy chce z powodu tego dowodu złożyć wyjaśnienie. Projekt tak daleko nie idzie, żeby wkładać na przewodniczącego ten obowiązek, który zamienia się w szablonowe powtarzanie ciągle tego samego, Ponadto... prawo składania wyjaśnień będzie służyło nietylko oskarżonemu, lecz innym stronom, Jest to, jak wyżej zaznaczono, prawo stron, z którego mogą, lecz nie muszą korzystać; przypominać im o tem każdorazowo nie trzeba, gdyż, jeżeli strona przez nieświadomość z tego prawa gdy nie może zgóry przewidzieć, co świadek

prawo oświetlenia każdego dowodu przy debatach końcowych..., Projekt..., uznaje uprawnienie stron, lecz nie wkłada na przewodniczącego obowiązku przypominania im o tem uprawnieniu.

Art. 344 (353 r.).

Przepis niniejszy ma na celu umożliwienie sądowi wyrokującemu dokonania oględzin miejsca, jeżeli dane protokólarne nie wystarczają, żeby się zorjentować. Jest to uprawnienie niezbędne, nie mogące budzić wątpliwości.

Art. 345.

Art. 336. W przypadkach wyjątkowych, jeżeli świadek, który nie może się stawić, nie złożył już poprzednio zeznania co do okoliczności, której stwierdzenie sąd uzna za niezbędne, sąd może przerwać lub odroczyć rozprawę i polecić przesłuchanie świadka jednemu ze swoich członków lub sądowi grodzkiemu, w którego okręgu świadek przebywa,

Art. 337. § 1. O terminie przesłuchania świadka w myśl art, 336 sąd zawiadamia strony, które mogą być na niem obecne. § 2, Oskarżonego aresztowanego sprowadza się wtedy tylko, gdy sąd, który zarządził przesłuchanie świadka, uzna to za niezbędne.

Jedną z podstawowych zasad procesu karnego jest jego bezpośredniość. Cały materjał dowodowy w zasadzie powinien się przewinąć bezpośrednio przed sądem wyrokującym; wszelkie wyrokowanie na podstawie materjału pisem-

nego powinno być w miarę możności wyłączone, Może się jednak zdarzyć, że ścisłe przeprowadzenie zasady bezpośredniości będzie niemożliwe. Tylko w takim przypadku wyjątkowym, można od niej odstąpić. To też projekt zastrzega, że przesłuchanie świadka przez inny sąd i następne odczytanie jego zeznania na rozprawie może się odbyć tylko w przypadkach wyjątkowych, jeżeli świadek nie może się stawić, a sąd uzna jego przesłuchanie za niezbędne, Mając do wyboru — albo ścisłe zachowanie bezpośredniości i nieprzesłuchanie świadka, mającego stwierdzić ważną dla sprawy okoliczność, albo przesłuchanie go z odstąpieniem od zasady bezpośredniości, — lepiej już wybrać to drugie, jako mniejsze zło. Może to jednak nastąpić wtedy tylko, gdy świadek istotnie ani nie może się stawić w danym terminie, ani, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie stawi się i w terminie następnym, a więc odroczenie rozprawy i ponowne jego wezwanie byłoby bezcelowe. Projekt nie wymienia przyczyn niemożności stawiennictwa, pozostawiając to uznaniu sądu w każdym poszczególnym przypadku.

O biegłym artykuł niniejszy nie wspomina, gdyż biegłego zawsze, w ostateczności, można zastąpić przez innego.

Artykuł niniejszy ma zastosowanie tylko do świadków, którzy albo wogóle, albo o danej okoliczności, nie zeznawali, jeżeli bowiem świadek już zeznawał i zeznanie jego jest w drodze

sądowej lub zastępczej (art. 254) zaprotokółowane, wtedy ma zastosowanie art. 338 i rozprawy odraczać nie trzeba.

Ostatnie zdanie omawianego artykułu ma na celu zagwarantowanie praw stron, dla których obecność przy przesłuchaniu i możność zadawania świadkowi pytań może być czasem niezmiernie ważna.

Art. 346.

Art. 354. § 1. Przewodniczący może przerwać rozprawę główną dla wypoczynku lub z innych ważnych przyczyn. § 2. Przerwa rozprawy może trwać najwyżej trzy dni. § 3. Przewodniczący może wydać zarządzenie, mające na celu zabezpieczenie powrotu oskarżonego do sądu po przerwie.

Prawo przewodniczącego do przerywania rozprawy dla wypoczynku lub z innych ważnych przyczyn nie może ulegać wątpliwości. Jakie to mają być „inne ważne przyczyny", projekt w niniejszym artykule nie wskazuje, pozostawiając je do uznania przewodniczącego, zaznacza tylko, że przyczyna musi być ważna, a więc przerwanie nie może być dowolne. W szczególności niedopuszczalne byłoby przerwanie rozprawy po głosach stron, a przed naradą sędziów, w celu odbycia narady jednocześnie w kilku osądzonych sprawach, o czem bliżej pod art. 356. Jeżeli zatem przewodniczący ogłasza przerwę dłuższą, niż to jest potrzebne dla wypoczynku, należy przerwanie rozprawy w protokóle uza-

sadnić. Projekt w kilku miejscach wymienia przypadki, w których sąd może lub powinien rozprawę przerwać (art. 329, 345, 362), wymienienie to nie wyłącza możliwości przerwania rozprawy z innych ważnych przyczyn.

Najdłuższy czas przerwy projekt określa na *[trzy*] dni, wychodząc z założenia, że po upływie dłuższego czasu już się wrażenia zacierają; jeżeli więc zachodzi potrzeba dłuższej przerwy, to należy rozprawę odroczyć i zacząć ją w następnym terminie od początku (art. 348).

Art. 347—348 (355 r. — 356).

Art. 347 § 1 w związku z art. 348 §, 2 wskazuje różnicę pomiędzy przerwaniem rozprawy a jej odroczeniem. Przerwana rozprawa toczy się w dalszym ciągu, a więc wszystko, co było przed przerwą, stanowi część rozprawy i może być podstawą do wyrokowania. W razie zaś odroczenia rozprawy wszystkie czynności, dokonane na rozprawie odroczonej, upadają i należy je powtórzyć od początku, odnośne zaś części protokółu rozprawy odroczonej mogą być uznane za materjał dowodowy tylko w drodze wyjątku, w granicach, wskazanych w art. 338 i 339. Niezawsze jednak po przerwie można rozprawę prowadzić w dalszym ciągu. Zasadniczym wymogiem procesu, którego niezachowanie stanowi w myśl art. 497 lit, *a* bezwzględny powód do uchylenia wyroku w drodze kasacji, jest sta-

ła obecność wszystkich sędziów wyrokujących podczas całej rozprawy. Jeżeli zatem po przerwie skład sądu uległ zmianie, a więc przychodzi nowy sędzia, który nie był na początku, nie może już być mowy o prowadzeniu przerwanej rozprawy w dalszym ciągu; trzeba ją prowadzić od początku tak, jakgdyby w poprzednim terminie nastąpiło odroczenie. Art. 347 § 2 lit. *b* mówi tylko o zmianie składu sądu; jeżeli zatem zmienił się prokurator, protokolant lub obrońca, nie wpływa to na możność prowadzenia rozprawy w dalszym ciągu, gdyż stała obecność tych samych osób nie jest w tym przypadku niezbędna.

Prócz przypadku, wskazanego w art. 347 § 2 lit. b, kiedy rozprawę przerwaną trzeba bezwzględnie prowadzić po przerwie od początku, może się zdarzyć, że sąd z własnej inicjatywy lub na wniosek stron uzna to za potrzebne. Nie można sądowi tego prawa odmówić. W tern upoważnieniu sądu mieści się również, jako mniejsze, upoważnienie do powtórzenia niektórych tylko czynności, które się odbyły przed przerwą.

Wreszcie przepis art. 348 § 1 stanowi, że odroczenie rozpoczętej rozprawy) może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu. Odroczenie rozprawy ma daleko poważniejszy wpływ na los stron, niż jej przerwanie. Przy przerwaniu zwłoka jest krótka, dalszy ciąg będzie w najbliższym czasie, nikt prawie na tej zwłoce nie

cierpi. Odroczenie natomiast powoduje zwłokę długą, co samo przez się może być bardzo niekorzystne dla stron, a zwłaszcza dla oskarżonego, który jest aresztowany; ponadto czynności, dokonane przed rozpoczęciem rozprawy, w znacznej mierze upadają, a czasem może zajść trudność ich należytego odtworzenia. Ze względu na te niedogodności odroczenia rozprawy, należy je uzależnić od postanowienia sądu. Projekt nie wskazuje przyczyn odroczenia, pozostawiając je uznaniu sądu.

Nie trzeba dodawać, gdyż wynika to samo z zestawienia treści artykułów niniejszych, że gdyby przerwa, obliczona pierwotnie na czas, nie dłuższy niż * [trzy] * dni, miała faktycznie trwać dłużej, wtedy przerwanie zmienia się automatycznie w odroczenie i rozprawę w nowym terminie należy prowadzić od początku.

Art. 349 (357 r.).

Art. 350 (358).

Wznowienie ukończonego przewodu sądowego może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu. Po zamknięciu zatem przewodu żadna ze stron nie ma już prawa składania nowych dowodów i przewodniczący nie może własną władzą pozwolić jej na to, nawet gdyby się inne strony zgodziły. Może to zrobić tylko sąd. Projekt nie wspomina, kiedy sąd może wznowić

przewód sądowy, nie chce bowiem sądu pod tym względem krępować. Sąd może wznowić przewód nawet zaraz po jego zamknięciu, jeżeli się z wniosków stron okaże, iż trzeba zbadać jeszcze jakiś dowód, którego nie zbadano; może to zrobić po końcowych głosach stron, może nawet po udaniu się do izby narad, tam po naradzie, dojść do wniosku, że wznowienie przewodu jest niezbędne. Nie trzeba dodawać, że prawo to ustaje z chwilą ogłoszenia sentencji, bo wtedy rozprawa jest całkowicie skończona i o jej prowadzeniu w dalszym ciągu nie może być mowy.

Art. 351—352.

Art. 359. Jeżeli z przebiegu rozprawy wynika możliwość uznania czynu, zarzucanego oskarżonemu, za inne przestępstwo, niż to, które akt oskarżenia wskazuje, przewodniczący zwraca na to uwagę oskarżonego i daje mu możność wypowiedzenia się w tym przedmiocie.

Art. 360. § 1. Jeżeli z wyjaśnień stron, złożonych w myśl art. 359, wynika konieczność przygotowania się do obrony lub zebrania nowego materjału dowodowego, należy rozprawę przerwać lub odroczyć. § 2. Sąd powinien na żądanie oskarżonego odroczyć rozprawę, jeżeli oskarżyciel żąda zastosowania surowszego przepisu, niż ten, który akt oskarżenia wskazuje.

Art. 361. Jeżeli na podstawie okoliczności, które wyszły na jaw w toku rozprawy, oskarżyciel zarzucił oskarżonemu inne jeszcze przestępstwo prócz tego, które akt oskarżenia wskazuje, sąd może przystąpić do natychmiastowego rozpoznania nowego oskarżenia tylko za zgodą oskarżyciela i oskarżonego.

Art. 362, W razie odroczenia rozprawy w myśl. art. 360 § 2 lub wyodrębnienia nowego oskarżenia w myśl art. 361, oskarżyciel wnosi nowy akt oskarżenia.

* [Zdarza się często, że w toku rozprawy czyn, zarzucany oskarżonemu, przybiera inną zupełnie postać, niż ta, jaką mu nadał akt oskarżenia. Np. oskarżonemu zarzucano popełnienie kradzieży, a w toku rozprawy oskarżyciel odstępuje od tego zarzutu i oskarża go o ukrywanie rzeczy świadomie kradzionych. Taka zmiana oskarżenia wymaga nieraz zupełnie innego systemu obrony, innych środków dowódowych. Np. oskarżony o kradzież bronił się swem alibi; z chwilą, gdy mu zarzucają ukrywanie rzeczy, pochodzących z kradzieży, kwestja alibi traci znaczenie, ale za to trzeba udowodnić, że znalezione u oskarżonego rzeczy zostały przezeń nabyte w sposób legalny. To też oskarżony, który o tym drugim zarzucie nie myślał i w jego stronę obrony nie kierował, nie powinien być zaskoczony nagłą zmianą oskarżenia, powstałą, być może dopiero po głosach stron, w toku narady nad wyrokiem. Ponadto, może się zdarzyć, że nawet bez zmiany faktycznej postaci czynu, sąd dochodzi do wniosku, że podana przez oskarżyciela kwalifikacja czynu nie odpowiada ustaleniom faktycznym przewodu sądowego — trzeba również dać oskarżonemu możność odparcia tej zmienionej kwalifikacji i udowodnienia z punktu widzenia nietylko faktycznego, ale i prawnego, że zarzut w postaci zmienionej jest również niesłuszny]*.

* [Jeżeli z rozprawy wynika możliwość uznania czynu oskarżonego za mniejsze przestępstwo niż to, które mu zarzucano, sąd w każdym razie powinien wysłuchać obrony oskarżonego, lecz od uznania sądu zależeć będzie, czy rozstrzygnąć sprawę na tem samem posiedzeniu, czy też odroczyć rozprawę i dać oskarżonemu możność przygotowania się lepiej do obrony i zebrania nowego materjału dowodowego. Jeżeli jednak zachodzi możliwość zastosowania przepisu surowszego, niż ten, który akt oskarżenia wskazuje, sąd na żądanie oskarżonego powinien zawsze rozprawę odroczyć. Taka możność zastosowania surowszego przepisu może zajść w dwóch kategorjach przypadków. Albo strona faktyczna nie ulega zmianie, lecz tylko sąd dochodzi do wniosku, że czyn, ustalony w akcie oskarżenia, a następnie udowodniony na rozprawie, został omyłkowo przez oskarżenie podciągnięty pod niewłaściwy przepis karny, np. akt oskarżenia, ustaliwszy kilkakrotną poprzednią karalność oskarżonego, wnosi jednak o ukaranie go za pierwszą kradzież, a sąd dochodzi do przekonania, że należy zastosować przepisy o recydywie. Albo też okoliczność obciążająca, pominięta lub niedość wyraźnie zaznaczona w akcie oskarżenia, ujawnia się w toku przewodu i wymaga zastosowania innego, surowszego przepisu prawa. Np. akt oskarżenia nie wspomina o poprzedniej karalności, albo nie mówi, że kradzieży dokonano z budynku zamieszkanego, w nocy i t. p.

Ujawnienie takiej okoliczności zmienia o tyle samo oskarżenie, że wyrok na tern samem posiedzeniu może zapaść pod tym jedynie warunkiem, iż oskarżony na to się zgodzi. Jeżeli zaś oskarżony zażąda odroczenia rozprawy w celu dania mu możności przygotowania się do obrony przeciwko tak zmienionemu oskarżeniu i złożenia nowych dowodów, sąd nie będzie mógł mu tego odmówić, gdyż wyrok powinien dążyć do wykrycia prawdy materjalnej i sąd nigdy nie może się opierać na zaskoczeniu strony niespodziewaną zmianą oskarżenia]*...

To samo, o czem była mowa *powyżej* w jeszcze wyższym stopniu dotyczy tego przypadku, gdy, oprócz czynu, zarzucanego oskarżonemu w akcie oskarżenia, wykryto inny zupełnie czyn, choćby nawet z poprzednim bardzo ściśle związany. Np. oskarżonemu o kradzież zarzucają, że przy aresztowaniu umyślnie zranił policjanta albo że usiłował go przekupić; oskarżonemu o oszustwo zarzucają, że w celu ukrycia oszustwa dopuścił się fałszu dokumentu i t. p. Taki nowy zarzut sąd może rozważyć odrazu tylko za zgodą oskarżyciela i oskarżonego. Obydwaj muszą się na to zgodzić, w przeciwnym razie sąd kończy rozprawę w zakresie pierwotnego oskarżenia, a nowe oskarżenie wyodrębnia, Sprawa o to nowe przestępstwo będzie się toczyła osobno, oskarżyciel wniesie osobny akt oskarżenia, poprzedzony, oczywiście, w razie potrzeby, dochodzeniem lub śledztwem co do

nowego zarzutu. * [Tak samo należy wnieść nowy akt oskarżenia, a w razie potrzeby przeprowadzić nowe dochodzenie lub śledztwo, jeżeli się ujawni okoliczność, zmieniająca oskarżenie pierwotne na surowsze, choćby nowego czynu nie wykryto, lecz tylko dawny surowiej ujęto]*. Jeżeli oskarżony nie zaoponuje, sąd rozprawę dokończy; na żądanie jednak oskarżonego trzeba rozprawę odroczyć, a wtedy oskarżyciel musi sprawę rozpocząć od początku i wnieść nowy akt oskarżenia, wycofując dawny na mocy art, 59, 67 lub 72.

Rozumie się samo przez się, że odstąpienie od oskarżenia w trybie art. 352 w niczem nie zmniejsza praw oskarżyciela; gdy jednak sprawę w sądzie okręgowym lub sądzie przysięgłych popiera oskarżyciel posiłkowy, będzie on musiał ...wyjednać od sądu apelacyjnego zewolenie na popieranie nowego oskarżenia (art. 70), jeżeli ono przekracza udzielone mu upoważnienie, a w razie odmownego w tym względzie postanowienia sądu apelacyjnego i nieobjęcia nowego oskarżenia przez prokuratora, oskarżyciel posiłkowy będzie mógł popierać nadal oskarżenie tylko w granicach poprzednio uzyskanego zezwolenia.

Rozdział V. Głosy stron.

Art. 353 (363 r.).

Głosy stron, kończące rozprawę główną, stanowią jej część nieuniknioną. Niema w dzisiej-

szych czasach ustawy, któraby ich nie dopuszczała. Wszystkie również ustawy zgadzają się na to, że pierwszy głos ma zawsze oskarżenie, ostatni — obrona. Jest to nietylko podyktowane sentymentalizmem, chęcią umożliwienia oskarżonemu wywarcia na sędziów ostatniego wrażenia na jego korzyść, ale wynika także z natury procesu spornego. Oskarżyciel jest obowiązany udowodnić oskarżenie, oskarżony tylko odpiera zarzuty, sam nie jest obowiązany do udowodniania swojej niewinności; wystarczy jeżeli wszystkie zarzuty oskarżenia odeprze. Głos obrony nie ma więc roli samodzielnej, musi się stosować do tego, co mu oskarżenie zarzuca, i argumenty oskarżenia paraliżować, nie wnosząc do sprawy nic całkowicie własnego, To też słuszność wymaga, by po przemówieniu oskarżyciela oraz stojącego po stronie oskarżenia powoda cywilnego — ostatni głos miała obrona. Udzielenie ostatniego głosu oskarżonemu po przemówieniu obrońcy ma na celu umożliwienie mu uzupełnienia głosu obrony, jeżeli, zdaniem oskarżonego, obrońca coś w swem przemówieniu pominął lub niedostatecznie uwypuklił....

Treść przemówień stron wynika sama przez się z ich roli w procesie, a rzeczą jest przewodniczącego nie dopuszczać do takich przemówień, któreby poza te granicę wykra-

Art. 354 (364 r.).

Przepis niniejszy... ma na celu umożliwienie oskarżonemu, nie znającemu języka, w którym rozprawa się toczy, albo głuchemu — dowiedzenia się, czego żądały strony w swych głosach końcowych, i dania na to odpowiedzi. Bez takiego przetłumaczenia prawo ostatniego głosu stałoby się fikcją. Projekt, tak samo zresztą, jak cytowane wyżej ustawy, naka.zuje przetłumaczenie tylko ostatecznych wniosków stron, dodaje jednak wyraz „przynajmniej", pozostawiając w ten sposób uznaniu przewodniczącego przetłumaczenie w razie potrzeby także i najważniejszych argumentów, przytoczonych przez strony na poparcie swych wniosków. Teoretycznie należałoby zawsze tłumaczyć oskarżonemu całe niezrozumiałe dlań przemówienie, byłoby to jednak niezmiernem obciążeniem sądu, przeważnie bezcelowem, tem bardziej, że oskarżony tej kategorji zawsze prawie będzie miał obrońcę.

Art. 355 (364 r.).

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że wyczerpanie kolejności głosów, wskazanej w art. 353, nie wyłącza replik, a zatem oskarżyciel lub powód cywilny, nawet po ostatnim głosie oskarżonego, będą mogli jeszcze głos zabierać, jeżeli to uznają za niezbędne, Projekt zastrzega tylko,

w myśl zasad, wyłuszczonych pod art. 353, że ostatni głos zawsze mają obrońca i oskarżony. Projekt nie mówi, po ile razy strony mogą zabierać głos, w zasadzie dopuszcza jedną replikę (jeszcze odpowiadają), nie wyłącza jednak możliwości udzielenia głosu stronom po raz trzeci, jeżeli przewodniczący uzna to za dopuszczalne. W myśl ogólnej zasady (art. 303) udzielenie lub nieudzielenie stronom dalszych głosów, po dwukrotnem już przemówieniu, będzie zależało od przewodniczącego, który jednak w razie udzielenia głosu jednej ze stron, nie będzie go mógł odmówić innym stronom we wskazanej w art. 353 kolejności.

Rozdział VI. Wyrokowanie.

Przy opracowywaniu rozdziału niniejszego wypadło przedewszystkiem rozważyć kwestję, czy pytania, ulegające rozstrzygnięciu sądu, należy układać na piśmie wtedy tylko, gdy co do winy orzekają przysięgli, czy też także i wtedy, gdy zarówno co do winy, jak co do kary, stanowią wyłącznie sędziowie zawodowi. Tam, gdzie na pytanie o winie mają odpowiedzieć przysięgli, potrzeba specjalnego układania dla nich na piśmie pytań nie może budzić wątpliwości. Pozostaje jednak kwestja, czy osobny obrządek układania pytań jest potrzebny tam, gdzie pytania te układają i odpowiada-

ją na nie ci sami sędziowie. Czy nie wystarcza, jeżeli sędziowie zadadzą sobie pytania ustnie lub nawet w myśli podczas narady i odrazu dadzą na nie odpowiedź. Zwolennicy zadawania pytań w sposób formalny na piśmie wychodzą z założenia, że tylko takie pytania, układane przy udziale stron, dają bezwzględną rękojmię, że sąd przy naradzie nic nie opuści, że będzie musiał zastanowić się nad każdą kwestją sporną, gdyż na każdą będzie musiał dać formalną odpowiedź na piśmie, i że uprzytomni sobie z całą ścisłością, jaki mianowicie czyn oskarżonemu przypisuje.

Komisja Kodyfikacyjna uznała formalne stawianie pytań w sądzie wyrokującym bez udziału przysięgłych za zbędne. Jest to uciążliwa a bezcelowa formalność, cel zaś, do którego dążą zwolennicy pytań—rękojmia, że sąd przy naradzie nic nie ominie, da się osiągnąć przez włożenie na sąd obowiązku uzasadniania wyroku (art. 376). Uprzytomnienie zaś sobie, za jaki mianowicie czyn sąd oskarżonego skazuje, da się osiągnąć i bez formalnych pytań przez zobowiązanie sądu do dokładnego określenia w sentencji czynu, zarzucanego oskarżonemu, i ustalenia, jaki czyn sąd mu przypisał, o czem mówią art. 366 i 367, Przy takich wymaganiach co do sentencji można śmiało odstąpić od obciążenia sądu układaniem formalnych pytań w sądzie bez udziału przysięgłych.

Art. 356 (366 § 1).

Po wysłuchaniu głosów stron, sąd przystępuje do narady. Narada powinna się odbyć niezwłocznie, a więc bądź natychmiast po ukończeniu głosów, stron, bądź po przerwie, dopuszczalnej zawsze w myśl art. 346, dla wypoczynku lub z innych ważnych przyczyn. A zatem, poza przerwą, niezbędną dla wypoczynku lub z innej ważnej i, oczywiście, związanej z rozpoznawaną sprawą przyczyny, do narady należy przystąpić natychmiast. W szczególności niedopuszczalnem będzie zarządzenie przerwy między głosami stron a naradą w celu rozpoznania tymczasem innych spraw i łącznego ogłoszenia sentencji w dwóch lub więcej sprawach. Każdą sprawę należy zakończyć i wyrok wydać, zanim się do rozprawy w innej sprawie przystąpi. Nie trzeba dodawać, że zastrzeżenie to nie dotyczy łącznego rozpoznawania spraw, od początku rozprawy połączonych na mocy specjalnych przepisów ustawy (art. 27, 28), które wtenczas stają się jedną sprawą.

Art. 357 (366 § 2).

Narada sędziów jest tajna. Znaczy to, że zasadniczo przy naradzie nie mogą być obecne ani strony, nie wyłączając prokuratora, ani osoby postronne, ani nawet inni sędziowie tego samego sądu, nie wchodzący w skład zespołu, sądzącego daną sprawę.

Nie będzie jednak uchybieniem przeciwko tajności, jeżeli sędziowie w toku narady wezwą do siebie protokolanta, żeby im na podstawie swoich notatek przypomniał jakiś szczegół z przewodu sądowego, sprowadził książkę, wyszukał w niej przepis prawa lub orzeczenie Sądu Najwyższego i t. p. Protokolant — to bezstronny uczestnik zespołu sądzącego, pomocnik sędziów, związany, tak jak oni, tajemnicą; obecność jego w czasie narady sędziów nie czyni jej jawną, a jest nawet często pożądana ze względu na kształcenie się młodszych prawników, którzy, słuchając narad sędziów, więcej pod względem wiedzy prawniczej zyskują, niż wertując grube księgi.

Rozumie się samo przez się, że protokolant, obecny przy naradzie, nie będzie miał prawa brania udziału w dyskusji.

Art. 358.

Art. 367. Sędziowie orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie całokształtu okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego. *Patrz art. 10 kodeksu.*

Z ustaw współczesnych, z któremi Komisja Kodyfikacyjna miała do czynienia, jedna tylko ustawa postępowania karnego serbska (§§ 220—239, 243), hołduje jeszcze ustawowej teorji dowodów i wyraźnie wyszczególnia, jaki dowód i w jakich warunkach sąd może uznać za dosta-

teczny. Wszystkie inne ustawy już z tą zasadą zerwały, wychodząc ze słusznego założenia, że dowodem może być wszystko, co jest zdolne do urobienia przekonania sędziów o winie lub niewinności oskarżonego i, jeżeli zastrzegają niedopuszczalność niektórych dowodów, to nie dlatego, żeby miały krępować sąd pod względem wyboru, co uznać za dowód, lecz dlatego jedynie, żeby uniknąć zastępowania tego samego dowodu w jego lepszej postaci przez postać gorszą. Jedynem w tym względzie ograniczeniem, jakie ustawy współczesne wprowadzają, jest zakaz korzystania z dowodu, poprzednio zaprotokółowanego, jeżeli sąd ma możność bezpośredniego zapoznania się z tym dowodem. Stąd zakaz, zawarty między innemi, w art. 337—339, odczytywania zapisków dochodzenia i zastępowania zeznań ustnych pisemnemi wtedy, kiedy nie zachodzi konieczna tego potrzeba. Ustawa wyłącza tu nie pewną kategorję dowodów, lecz tylko mniej doskonałą postać tego samego dowodu na rzecz doskonalszej, dającej większą rękojmię wiarogodności. Z tym jedynie pozornym wyjątkiem, znanym wszystkim ustawom, o czem bliżej pod art. 337—339, nowsze ustawy, a za ich wzorem i projekt, nie krępują sądu pod względem wyboru dowodów,

Sędziowie powinni orzekać bez żadnych ustawowych ograniczeń, na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie całokształtu oko-

liczności sprawy. Projekt zastrzega tylko, że przekonanie to może się opierać jedynie na okolicznościach, ujawnionych podczas przewodu sądowego, a więc wyłącznie na tem, co się przewinęło w toku rozprawy, jawnie dla stron, i co zatem było lub mogło być oświetlone przez strony w ich głosach końcowych. Nic więc nie może być wzięte za dowód, co nie było przedstawione na przewodzie sądowym.

Nie znaczy to oczywiście, iżby sąd nie mógł się opierać na faktach notorycznych, choćby nawet w toku przewodu sądowego nie omawianych, np. na tem, że w styczniu o 6-tej wieczorem jest już ciemno, że, jeżeli pewien fakt zdarzył się w niedzielę, to nazajutrz musiał być poniedziałek, i t. p. Tego rodzaju fakty notoryczne muszą jednak być całkowicie niesporne, nie można zatem uznać za fakt notoryczny tego, co jest znane sędziom z poza rozprawy, nie jest jednak ogólnie niewątpliwym pewnikiem, Sędziowie zatem nie będą mogli oprzeć swego przekonania np. na tem, że oskarżony ma w tymże sądzie kilka innych takich samych spraw, albo, że wczoraj skazano go za takie samo przestępstwo, jeżeli te fakty, aczkolwiek niesporne i sędziom doskonale znane, nie zostały ujawnione w toku przewodu sądowego w danej sprawie i nie mogły przez to ulegać oświetleniu w głosach stron.

Projekt mówi o całokształcie okoliczności, nie zaś o sumie dowodów, ujawnionych podczas

przewodu sądowego, gdyż prócz dowodów, sąd może i powinien kierować się domniemaniami, które, o ile są logicznie wysnute z ujawnionego w toku przewodu materjału dowodowego, nietylko mogą, ale nawet powinny być brane za podstawę wyrokowania. Rozumie się, że domniemania te nie mogą być dowolne i sąd w uzasadnieniu wyroku powinien z całą ścisłością wyjaśnić, na czem takie domniemanie opiera.

Art. 359 (368).

Art. 360 (369 r.).

Kolejność oddawania głosów, wskazana w niniejszym artykule, ma na celu uniknięcie przy głosowaniu mimowolnego nawet wpływu starszych sędziów na młodszych, co mogłoby się odbić ujemnie na samodzielności ich zdania. Nie trzeba dodawać, że pod wyrazem „najmłodszego“ rozumieć należy nie najmłodszego wiekiem, lecz najmłodszego według ustawowego starszeństwa sędziów.

Art. 361.

Art. 370... § 2. Jeżeli zdania tak się podzielą, że żadne z nich nie uzyska bezwzględnej większości, zdanie najmniej przychylne dla oskarżonego przyłącza się do zdania najbardziej doń zbliżonego, *§§ 1 i 3 bez zmiany.*

Aczkolwiek formalnie § 3 niniejszego artykułu pozwala sędziemu, który głosował za uniewinnieniem, nie głosować następnie za karą względem oskarżonego, którego winy ten sędzia nie uznaje, faktycznie jednak projekt liczy się z tym nieoddanym głosem, przyłączając go do zdania, najprzychylniejszego dla oskarżonego. A contrario z przepisu niniejszego wynika, że w innych przypadkach, a w szczególności przy głosowaniu co do winy, sędzia me ma prawa wstrzymania się od głosowania. Wynika to z natury rzeczy: sędzia jest na to, żeby sądził, jeżeli zaś miałby się wstrzymać od głosowania, znaczyłoby, że sprawa nie jest dostatecznie wyjaśniona i że należy bądź uzupełnić materjał dowodowy, bądź, gdyby to się nie dało uskutecznić, — uznać winę oskarżonego za niedowiedzioną i głosować za uniewinnieniem. Dopuszczony w § 3 wyjątek co do głosowania w przedmiocie kary, jak widzieliśmy wyżej, tylko pozorny, ma na celu uwolnienie sędziego od dopuszczenia się wewnętrznej sprzeczności przez formalne głosowanie co do kary dla osoby, uznanej przezeń za niewinną. W innych przypadkach tak rażącej sprzeczności być nie może, niema więc podstawy do wstrzymywania się od głosu.

Art. 362 (371).

Może się zdarzyć, a jak doświadczenie wykazuje, zdarza się często, iż sędziowie dopiero

przy naradzie spostrzegają, że pewien ważny szczegół nie został wyjaśniony i że możnaby go wyjaśnić przez wznowienie przewodu sądowego. W myśl zasady dążenia do wykrycia prawdy materjalnej, nie można sądowi tego prawa odmówić. Rozumie się samo przez się, że w razie wznowienia przewodu sądowego, całe postępowanie po jego ukończeniu musi się odbyć na nowo, a więc, że strony mają prawo głosu w myśl przepisów art. 353—365, poczem sąd udaje się na naradę i narada odbywa się od początku, a więc tracą moc wszelkie przedwstępne rozstrzygnięcia, zapadłe na naradzie poprzedniej.

Art. 363.

Art. 372. Po ukończeniu głosowania, jeden z sędziów pisze sentencję wyroku, którą wszyscy sędziowie podpisują.

Sentencja wyroku, to jest właściwe, nieopatrzone jeszcze uzasadnieniem, orzeczenie sądu, może być bądź podyktowana ustnie do protokółu, bądź napisana w postaci osobnego aktu i podpisana przez sędziów. Napisanie sentencji w izbie narad i podpisanie jej ma tę przewagę nad ustnem ogłoszeniem i zaprotokółowaniem, że daje większą rękojmię ścisłości. Protokolant, zapisując ogłoszone ustnie orzeczenie, może się omylić, może źle usłyszeć, albo opuścić jakiś ważny wyraz, zapis więc pro-

tokólarny może nie odpowiadać z całą ścisłością orzeczeniu sądu. Wymaganie zaś, żeby sentencję napisał *[jeden z sędziów]* i żeby ją wszyscy podpisali, daje względną pewność, że sentencja będzie w każdej literze odpowiadała temu, co sąd istotnie orzekł. Podpisać sentencję powinni wszyscy sędziowie, nawet przegłosowani, gdyż podpisy te stwierdzają nie poszczególne zdania podpisujących sędziów, lecz treść zapadłego, choćby niejednogłośnie, wyroku.

Art. 364.

Art. 373. Jeżeli wyrok zapada nie jednomyślnie, to z głosowania sędziów sporządza się protokół, który dołącza się do akt w zapieczętowanej kopercie. Protokół ten nie jest dostępny dla stron.

Sędzia przegłosowany powinien mieć możność zaznaczenia swego odrębnego zdania. Aczkolwiek wyrokuje zespół, którego orzeczenie pokrywa wszystkie zdania poszczególnych sędziów, to jednak zdarzają się przypadki, kiedy sędziemu może zależeć na tern, żeby jego odrębne zdanie było uwidocznione. Sędziemu zależy na tem przeważnie z pobudek natury moralnej, ma on prawo nie brać na swoje sumienie odpowiedzialności za wyrok, jego zdaniem niesłuszny, ma prawo zaznaczyć, że nie zgadza się z zasadą prawną, którą uznano za podstawę wyroku, a którą tenże sędzia mógł np. niedawno zwalczać, jako niesłuszną, w arty-

kule naukowym lub na wykładzie. Ale nietylko względy natury moralnej przemawiają za umożliwieniem sędziemu zaznaczenia swego odrębnego zdania. W Sądzie Najwyższym toczyło się w r. 1925 postępowanie dyscyplinarne przeciwko dwom sędziom, oskarżonym o to, że świadomie, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, wydali wyrok w sprawie, nie należącej do właściwości sądów polskich ze względu na przepisy o zakrajowości. Trzeci sędzia, który zaznaczył swoje odrębne zdanie, uzasadniając je tem, że sprawa nie należy do właściwości sądów polskich, — nie był pociągnięty do odpowiedzialności. Może się więc zdarzyć, aczkolwiek bardzo rzadko, że sędzia może mieć nietylko moralny, ale nawet realny interes w zaznaczeniu swego odrębnego zdania. Należy mu to umożliwić...

Niektóre ustawy nakazują... sporządzenie z każdej narady osobnego protokółu, w którym się oczywiście wszystkie odrębne zdania uwydatniają. Komisja Kodyfikacyjna uznała jednak ten system za niecelowy. Jeżeli protokół ma mieścić w sobie cały przebieg narady, a więc wszystkie te spory i różnice zdań, jakie się w toku narady uwydatniły, to stanowi on wielkie obciążenie protokolanta i przewodniczącego pracą sporządzania i sprawdzania dokładności takiego bardzo nieraz obszernego proto-, kółu, a ponadto może, ku obniżeniu powagi sądu, ujawniać omyłki poszczególnych sędziów,

które inni sędziowie sprostowali, wykazywać rzeczywistą lub pozorną nielogiczność rozumowania, od której dany sędzia odstąpił, słowem ujawniać w każdej sprawie, choćby tylko dla bardzo ograniczonego koła osób, tę tajemnicę. Jeżeli zaś protokół narady ma ujawniać tylko te różnice zdań, które się po ukończeniu dyskusji tak wyraźnie zarysowały, że nie dało się ich uzgodnić i wypadło uciec się do przegłosowania mniejszości przez większość, to przepis art. niniejszego wystarcza.

Art. 365.

Art. 374. ...najwyżej na dwa dni...

W sprawach zawiłych, w których rozprawa trwa kilka, a nawet kilkanaście i więcej dni, sędziowie, z chwilą ukończenia głosów stron, są przeważnie tak przemęczeni, że wymaganie natychmiastowego udania się na naradę nad wyrokiem prowadziłoby do rozstrzygnięć niedość obmyślanych, do szeregu omyłek przy wyrokowaniu, których łatwo uniknąć, jeżeli się pozwoli sędziemu na krótki, bodaj jednodniowy wypoczynek, dający przytem możność skupienia myśli i spokojnego uprzytomnienia sobie całego przebiegu odbytej przed chwilą rozprawy. To też większość ustaw, wymagając od sądu w zasadzie udania się na naradę nad wyrokiem natychmiast po ukończeniu głosów

stron, odstępuje jednak od tego wymagania i pozwala na odroczenie wyrokowania w sprawach zawiłych. Odroczenie to jednak nie może być długie, nietylko ze względu na interes stron, a zwłaszcza oskarżonego, dla którego oczekiwanie na wyrok jest przeważnie męczarnią, ale także i przedewszystkiem ze względu na potrzeby wymiaru sprawiedliwości, które wymagają, żeby sędziowie, w chwili narady nad wyrokiem, mieli w świeżej pamięci cały przebieg rozprawy i nie ulegali innym wrażeniom, któreby mogły wspomnienia z rozprawy zatrzeć. Dlatego też ustawy, pozwalające na odroczenie wydania sentencji, wyznaczają zwykle termin bardzo krótki...

O odroczeniu ogłoszenia sentencji trzeba niezwłocznie obwieścić, żeby strony nie pozostawały w niepewności, i wskazać im dzień i godzinę, kiedy się mają zgłosić w celu wysłuchania sentencji. To nie wymaga bliższego wyjaśnienia.

Art. 366.

Art. 375. Wyrok może być uniewinniający, skazujący lub umarzający postępowanie.

Art. 376, Każda sentencja wyroku powinna zawierać: *a)* wymienienie sądu, który go wydał; *b)* nazwiska sędziów, prokuratora i protokolanta; *c)* datę i miejsce rozpoznawania sprawy i wydania wyroku; *d)* imię i nazwisko, a w miarę możności także wiek i stałe miejsce zamieszkania oskarżonego; *e)* dokładne określenie czynu, zarzucanego oskarżonemu, z podaniem czasu i miejsca jego popełnienia.

Wymagania, stawiane przez art. 366 pod literami *a—d,* nie wymagają bliższego wyjaśnienia.

Wątpliwość może budzić tylko potrzeba umieszczenia w sentencji „dokładnego określenia czynu, zarzucanego oskarżonemu, z podaniem czasu i miejsca jego popełnienia"...

Konieczność włączenia do sentencji punktu „e" art. niniejszego wynika z innych postanowień projektu, wiąże się mianowicie z usunięciem lormamych pytań na piśmie w sądach, wyrokujących bez uoziału przysięgłych, o czem bliżej pod tytułem niniejszego rodziału Vl (przed art. 356), i ze zwolnieniem sądu od uzasadniania wyroku, jeżeli żadna ze stron me zapowiedziała odwołania się, o czem bliżej pod art. 376. W związku z temi przepisami wprowadzenie do sentencji punktu "e" staje się niezbędne. Jedyny poważny argument za stawianiem formalnych pytań nawet w sądach, wyrokujących bez udziału przysięgłych, polega na tem, że bez tych pytań sąd niezawsze dokładnie sobie uprzytomni, jaki czyn przypisuje oskarżonemu, i może go skazać za czyn, niedość ściśle określony. Niebezpieczeństwo to mogłoby istotnie grozić, gdyby sąd nie miał obowiązku ustalenia tego czynu w sentencji. Ponadto w myśl art. 376 sąd ma prawo nie uzasadniać wyroku, jeżeli nikt nie zapowie odwołania się; może się więc zdarzyć i, jak doświadczenie wykazuje, zdarza się często od chwili zwolnie-

nia sądów pokoju w b. zaborze rosyjskim od obowiązku uzasadniania wszystkich wyroków w myśl ustawy polskiej z dn. 25 lutego 1921 poz. 169, — że sędzia pokoju wydaje wyrok, który brzmi tylko: „sąd... na mocy art. 581 K. K, skazuje NN. na sześć miesięcy więzienia“, następnie wobec braku apelacji stron sędzia wyroku nie uzasadnia, a po upływie roku lub więcej powstaje kwestja, czy kradzież, za którą wówczas oskarżonego skazano, jest ta sama, którą mu zarzucają ponownie i, wobec braku wszelkich ustaleń, trudno jest na to odpowiedzieć, gdyż skarga pokrzywdzonego lub policji niezawsze podaje z dostateczną ścisłością szczegóły kradzieży, a protokóły przeważnie te szczegóły pomijają, zwłaszcza, gdy oskarżony przyznaje się do winy i sąd świadków nie przesłuchuje. Odtworzenie z akt sprawy, jakiego czynu wyrok dotyczy, zwłaszcza, jeżeli oskarżony kilku przestępstw dokonał, jest bardzo utrudnione, a czasem wręcz niemożliwe. Trzeba więc tak sformułować sentencję, żeby z niej było zarówno wyraźnie widać, za co oskarżonego sądzono. Dotyczy to zarówno wyroków skazujących, jak uniewinniających, a nawet umarzających, gdyż ustalenie identyczności zarzucanego lub przypisanego oskarżonemu czynu z innym czynem, o który go później oskarżają, może być we wszystkich przypadkach niezbędne.

Ścisłe ustalenie czynu, za który oskarżone-

go sądzono, jest także niezbędne wtedy, gdy sąd na mocy kilku wyroków skazujących ma wydać wyrok łączny. Wyrok ten będzie inny, jeżeli wszystkie czyny popełniono przed wydaniem pierwszego wyroku skazującego, a inny, jeżeli drugie przestępstwo popełniono po skazaniu za pierwsze. Ścisłe ustalenie daty odgrywa tu wybitną rolę.

Dalej, projekt zna instytucję kasacji prokuratora w obronie ustawy (art. 521). Jak prokurator ustali, że do przypisanego oskarżonemu czynu zastosowano błędnie ustawę karną, jeżeli wyrok z całą ścisłością nie ustali stanu faktycznego tego czynu? Tak samo w razie podania o ułaskawienie Prezydent Rzeczypospolitej, rozpoznający to podanie, oraz te władze, które przedstawiają Prezydentowi swoje opinje, muszą dokładnie wiedzieć, za co oskarżonego skazano, aby móc się wypowiedzieć co do ułaskawienia.

Z powyższego wynika, że tylko przy istnieniu punktu „e" w art. niniejszym możliwe jest zwolnienie sądu od obowiązkowego uzasadniania wszystkich wyroków w myśl art. 376. Wyniknie stąd wprawdzie pewne obciążenie sądów obowiązkowem pisaniem dłuższych sentencyj, niż się to dzieje obecnie, obciążenie to będzie jednak o wiele mniejsze, niż to, jakieby powstało, gdyby sądy musiały wszystkie wyroki uzasadniać, a ponadto, wobec braku formalnych pytań i uzasadniania nie wszystkich

wyroków, takie określenie czynu w sentencji będzie stanowiło jedyną rękojmię, że sąd, skazując lub uniewiniając oskarżonego, uprzytomni sobie z całą dokładnością, za jaki czyn go sądzi,

Art. 367 (377 *r.).*

Wyrok uniewinniający jest dowodem, że sąd zastanawiał się nad winą oskarżonego i winę tę, wszystko jedno, z jakich przyczyn, odrzucił, tam zaś, gdzie sąd, z braku podstaw formalnych do ścigania, wcale się nad winą lub niewinnością oskarżonego nie zastanawia, tam niema uniewinnienia, lecz może nastąpić tylko umorzenie bądź z powodu nieprawidłowego wogóie wszczęcia postępowania, którego niewoino było wszczynać, bądź z powodu nastąpienia takiej okoliczności, która czyni dalsze postępowanie niedopuszczalnem (art. 3, 66, 70 i in.), lub niecelowem (art. 4)...

Umorzenie postępowania następuje wtedy, kiedy się ujawni okoliczność, wyłączająca ściganie i usuwająca przez to potrzebę wyrokowania co do winy i kary. Okoliczności takie wskazuje częściowo art. 3 projektu, który ich nie wymienia wyczerpująco, lecz odsyła do innych przepisów, które mogą ustanawiać różne powody umorzenia. Projekt, prócz przypadków zasadniczych, wskazanych w art. 3, mówi o umorzeniu postępowania w art. 67, 68 i in., ponadto obowiązek umorzenia wszczętego po-

stępowania może wynikać z niezachowania przepisów art. 2, 31, 66, 70 i in., tudzież z tytułu różnych przepisów szczególnych, jak np, amnestji, uznania przez nową ustawę czynu, zarzucanego oskarżonemu, za niekaralny i t. d.

Umorzenie może nastąpić pod postacią postanowienia lub wyroku. W myśl art. 46, wyrok może zapaść tylko na rozprawie. We wszystkich zatem przypadkach, gdzie sąd orzeka o umorzeniu bez wyznaczenia rozprawy, umorzenie następuje pod postacią postanowienia. Również pod postacią postanowienia umorzenie następuje wtedy, gdy sąd wprawdzie wyznaczył rozprawę i nawet ją rozpoczął w rozumieniu art. 324, ale jej nie przeprowadził, z treści bowiem art. 46 projektu w zestawieniu z art. 331—355 wynika, że do tego, żeby mógł zapaść wyrok, niezbędnem jest nietylko wyznaczenie i rozpoczęcie rozprawy, ale także całkowite przeprowadzenie przewodu sądowego i wysłuchanie końcowych głosów stron. Umorzenie zatem postępowania na początku rozprawy, choćby po jej rozpoczęciu, nastąpi zawsze pod postacią postanowienia; skoro jednak sąd, po ukończeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu końcowych głosów stron, udał się na naradę, wtenczas musi wydać wyrok; jeżeli więc umarza postępowanie, to czyni to pod postacią wyroku umarzającego. Postać, w jakiej sąd wydaje orzeczenie umarzające, nie jest obojętna, gdyż od tego zależy prawo i sposób za-

skarżenia orzeczenia. Gdyby więc sąd się omylił i, po ukończeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu głosów stron, umorzył postępowanie w drodze postanowienia, to postanowienie takie, jako z istoty swej będące wyrokiem, ulegałoby zaskarżeniu nie w drodze zażalenia, lecz w drodze apelacji lub kasacji.

Art. 366 wskazuje, co powinna zawierać każda sentencja. Art. niniejszy stanowi niezbędne uzupełnienie poprzedniego, gdy chodzi o wyroki skazujące. Ust. *a* art. 367 może się pokrywać z ust. e art. 366, jeżeli oskarżonego skazano za ten sam czyn, jaki mu zarzucał akt oskarżenia; jeżeli zaś sąd ustalił jego czyn w innej postaci, należy jedną i drugą postać czynu w sentencji uwydatnić, tak żeby nie było wątpliwości, za co sąd skazał i jakie oskarżenie odrzucił. Wynika to z zasad, wyłuszczonych pod art. 366.

Ustępy *b* i *c* bliższych wyjaśnień nie wymagają.

Wydając wyrok, sąd powinien się kategorycznie wypowiedzieć co do winy lub niewinności oskarżonego, wyrok zatem powinien zawsze orzekać: winien lub niewinien. Wyroki pośrednie, znane niektórym dawniejszym ustawom, są niedopuszczalne.

Art. 368.

Art. 378. Oprócz danych, wskazanych w art. 376 i 377, sentencja wyroku zawiera w miarę potrzeby orze-

czenie co do kosztów sądowych, co do powództwa cywilnego, dowodów rzeczowych i innych kwestyj, rozstrzygniętych przez sąd.

Przepis ten, co do swej zasady, nie wymaga wyjaśnienia. Wątpliwość mogłaby tylko budzić kwestja, czy orzeczenie co do kosztów sądowych i dowodów rzeczowych ma się mieścić w wyroku, czy w osobnem postanowieniu. Projekt wychodził z założenia, że orzeczenie to, jako stanowiące bezpośredni skutek orzeczenia o winie, powinno stanowić część składową wyroku i razem z wyrokiem ulegać zaskarżeniu... Wyrok będzie zawierał, gdy chodzi o koszty sądowe, tylko orzeczenie zasadnicze, wskazujące, kogo te koszty obciążają, szczegółowe zaś obliczenie będzie następowało pod postacią osobnego postanowienia, wydawanego na posiedzeniu niejawnem po uprawomocnieniu się wyroku.

Takie osobne obliczenie jest tern bardziej niezbędne, że, jak wynika z art. 566, do kosztów postępowania należą także i wydatki, poniesione po wyroku (ust. g, ż), których obliczenie w samym wyroku byłoby niemożliwe.

Art. 369.

Art. 379. Sąd odsyła powoda na drogę procesu cywilnego: *a)* w razie umorzenia postępowania lub wydania wyroku uniewinniającego; *b)* w razie uznania, że materjał, zebrany w sprawie karnej, nie wystarcza do rozstrzygnięcia co do powództwa.

Sąd karny nie powinien wdawać się w rozpoznawanie powództwa cywilnego w razie wydania wyroku uniewinniającego lub umorzenia postępowania. Zasądzenie na rzecz powoda cywilnego jego roszczeń prywatno - prawnych, zgłoszonych w procesie karnym, opiera się przedewszystkiem na uznaniu winy oskarżonego. Tam, gdzie na tę winę sąd dał odpowiedź przeczącą albo co do niej wcale nie wyrokował (w razie umorzenia postępowania), — najwłaściwszą drogą jest * [odesłanie powoda do sądu cywilnego] *.

Przytoczone wyżej zasady mają również zastosowanie w przypadku, gdy sąd karny uzna, że materjał, zebrany w sprawie karnej, nie wystarcza do rozstrzygnięcia powództwa cywilnego. Sąd karny nie powinien się wtedy ani wdawać w zbieranie materjału dowodowego dla powoda cywilnego, ani tem bardziej odraczać postępowania karnego w celu dania powodowi możności zebrania tego materjału. Wprawdzie możnaby ustanowić przepis, iż w tym przypadku sąd karny oddala powództwo, ale taki przepis byłby krzywdzący dla powoda, gdyby mu tamował drogę do wytoczenia tejże sprawy przed sądem cywilnym, byłby zaś szkodliwy dla biegu procesu karnego, gdyby pozwalał powodowi na złożenie apelacji i składanie nowego materjału dowodowego w drugiej instancji. Jeżeli zaś stanąć na zajętem przez projekt stanowisku, że w tych przypadkach

proces cywilny powinien się toczyć na właściwem dlań polu, t. j. przed sądem cywilnym, to słuszniejszem będzie orzeczenie sądu karnego o pozostawieniu powództwa cywilnego bez rozpoznania, niż orzeczenie o oddaleniu tego powództwa, mające pewną cechę uznania go za bezzasadne.

Art. 370 (380 *r. — § 1 nowy).*

Wydanie dowodów rzeczowych komu należy powinno być orzeczone w wyroku karnym o tyle tylko, o ile co do prawa własności do tych rzeczy nie ma sporu, Z chwilą, gdy taki spór powstaje, a sąd karny nie ma dostatecznych danych do rozstrzygnięcia go odrazu na mocy tego materjału dowodowego, jaki już został przeprowadzony, należy odesłać spierające się osoby do sądu cywilnego. Przepis ten jest wywołany temi samemi przyczynami, *o których była mowa pod* art. 369, przytoczone więc tam motywy mają i tu zastosowanie.

Art. 371.

Art. 381. Po podpisaniu sentencji wyroku przewodniczący ją ogłasza, a obecni na sali wysłuchują jej stojąc.

Wymaganie, żeby obecni na sali słuchali ogłoszenia sentencji stojąc, jest wywołane potrzebą podkreślenia powagi wyroku, ogłasza-

nego w imieniu Rzeczypospolitej, i nadania temu aktowi pewnej szczególnej uroczystości, co podnosi powagę sądownictwa i Państwa w ogóle.

Art. 372 (382).

Ustne przytoczenie najważniejszych powodów wyroku niezwłocznie po ogłoszeniu jego sentencji jest pożądane. Wyjaśnia ono nietylko stronom, ale i całej publiczności, czem się sąd kierował przy wyrokowaniu, a zarazem zmusza sędziów do dokładnego skrystalizowania sobie uzasadnienia wyroku już w chwili jego wydania.

Tam, gdzie ustawa tego nie wymaga, zdarza się często, że sędziowie wydają wyrok, kierując się raczej intuicją, niż materjałem dowodowym i przepisami ustawy, a następnie referent ma trudność, jak go umotywować, i w rezultacie nie wyrok jest wynikiem przesłanek, na których podstawie go wydano, lecz przesłanki się sztucznie dobiera do już ogłoszonej sentencji. Może się wprawdzie zdarzyć, i to stanowi najważniejszy argument przeciwników niniejszego przepisu, że pisemne uzasadnienie wyroku odbiega od ustnego, że przewodniczący ogłasza inne powody, a następnie inne znajdują się w uzasadnieniu. Jest to obawa słuszna, ale zapobiec temu możnaby jedynie przez ogłaszanie sentencyj odrazu z uzasadnieniem na piśmie. Takie wymaganie przedłużyłoby jednak znacz-

nie naradę, zmuszając zarówno innych sędziów, prócz piszącego uzasadnienie, jak i wszystkich czekających na sali, do znacznej straty czasu, opóźniałoby ogłoszenie sentencji i przyczyniałoby się do zmniejszenia liczby spraw, rozpoznawanych na jednem posiedzeniu, a ponadto ujemnieby się odbijało na wartości uzasadnienia, które, pisane naprędce, nigdyby nie było tak starannie opracowane, jak wtedy, kiedy sędzia, do tego wyznaczony, może je napisać spokojnie. bez pośpiechu, kiedy już nikt za ścianą nie niecierpliwi się i nie czeka. Specjalnie zaś w systemie, przyjętym przez projekt, takie ustne ogłaszanie najważniejszych pobudek wyroku jest wprost niezbędne ze względu na przepisy art. 468 i 376, w myśl których strona, niezadowolona z wyroku, musi bądź niezwłocznie po ogłoszeniu sentencji, bądź w ciągu najbliższych trzech dni (art. 223), zapowiedzieć zaskarżenie wyroku, w przeciwnym razie traci prawo do zaskarżenia, sąd zaś sporządza uzasadnienie na piśmie wtedy tylko, gdy takie zapowiedzenie nastąpiło. Strona, na to, żeby się zorjentować, czy ma zapowiedzieć zaskarżenie, powinna wiedzieć, choćby w ogólnym zarysie, jakiemi pobudkami sąd się kierował przy wyrokowaniu. Gdyby niniejszego przepisu nie było, strona dowiadywałaby się o pobudkach sądu dopiero z pisemnego uzasadnienia, a to zmuszałoby ją zawsze lub prawie zawsze zapowiadać zaskarżenie, żeby się o tych pobudź

kach dowiedzieć, w takim zaś razie wprowadzone przez art. 376 zwolnienie sądu od uzasadniania znacznej części wyroków stałoby się iluzorycznem, Obawę zaś, że ogłaszane ustnie uzasadnienie może się różnić od pisemnego, można z łatwością usunąć przez wprowadzenie zwyczaju, że przewodniczący przed ogłoszeniem sentencji będzie robił krótką notatkę, zawierającą najważniejsze punkty uzasadnienia, które następnie posłużą za podstawę do uzasadnienia na piśmie. Jest to kwestja wewnętrznej instrukcji, nie nadająca się do ustawy, tern badziej, że taka notatka będzie potrzebna tylko w sprawach bardziej skomplikowanych.

Art. 373 (383).

Aresztowanie, jako środek zapobiegawczy, opiera się na domniemaniu winy obwinionego i, w myśl art. 165, może mieć zastosowanie tylko wtedy, kiedy zachodzi obawa bądź ucieczki oskarżonego, bądź udaremnienia przezeń ustalenia dowodów jego winy, Z chwilą zaś zapadnięcia wyroku uniewinniającego, choćby jeszcze nieprawomocnego, domniemanie winy upada, a natomiast powstaje domniemanie niewinności. Aczkolwiek wyrok nieprawomocny może ulec zaskarżeniu, a następnie uchyleniu przez wyższą instancję, to jednak uchylenie wyroku sądowego uważać należy za wyjątek. Skoro sąd wydał wyrok, trzeba zawsze wychodzić z za-

łożenia, że wyrok ten, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest słuszny, a choć wszystko, co ludzkie, jest omylne i wyrok niższej instancji może ulec zmianie, jednakże ma on za sobą domniemanie słuszności, a więc należy go za słuszny uważać tak długo, aż póki nie zostanie uchylony. Ten, kogo oskarżają, może być aresztowany, jeżeli zachodzi po temu konieczność, ale ten, kogo sąd już uniewinnił, kto ma za sobą wyrok na swoją korzyść, ten nie może być nadal pozbawiony wolności dlatego tylko, że oskarżyciel jest innego zdania niż sąd. Może się zdarzyć, że oskarżyciel ma słuszność, a sąd się omylił, ale tak długo, aż to nie zostanie udowodnione, wyrok sądu powinien mieć bezwzględną przewagę nad opinją oskarżyciela. To też, z chwilą zapadnięcia wyroku uniewinniającego, oskarżonego należy niezwłocznie wypuścić na wolność, o ile, rozumie się, nie jest on aresztowany w innej sprawie.

Projekt mówi, że przewodniczący „zarządza wypuszczenie na wolność“, nie zaś „wypuszcza na wolność“, a to dlatego, że samo wypuszczenie na wolność jest już wykonaniem wyroku, które do przewodniczącego nie należy, W jaki sposób to wypuszczenie na wolność będzie się odbywało, jest to kwestja wewnętrznej instrukcji, zależnej od sposobu i warunków uwięzienia. W jednych przypadkach będzie można uwięzionego wypuścić wprost z sądu, w innych — wypadnie odprowadzać go do wię-

zienia i tam zwolnić z aresztowania. Natychmiastowe wypuszczenie na wolność z sądu niezawsze da się ze względów technicznych uskutecznić. Np. więzień, aresztowany latem w letniem ubraniu, jest sądzony w zimie i ma na sobie ciepłe ubranie więzienne; niezawsze można go w tern ubraniu wypuścić, więzienie nie może tego ubrania darować, a ponadto uniewinniony może nie chcieć iść w tern ubraniu do domu; trzeba się wtedy porozumieć z jego rodziną, żeby mu dostarczyła palto i czapkę i umożliwiła powrót w ubraniu zwykłem. Więzień, opuszczający mury więzienne, musi otrzymać stamtąd swoje rzeczy, papiery, pieniądze. Aczkolwiek zatem teoretycznie byłoby słuszne, żeby przewodniczący, z chwilą ogłoszenia wyroku uniewinniającego, uroczyście wypuszczał oskarżonego na wolność, to jednak względy praktyczne przemawiają za tem, żeby to pozostawić do uznania przewodniczącego, który, zależnie od okoliczności, będzie mógł bądź odrazu zarządzić wypuszczenie aresztowanego na wolność wprost z sądu, bądź wydać straży więziennej polecenie, żeby uniewinnionego odprowadziła do więzienia i tam zwolniła. Takie postawienie kwestji zapobiega ponadto możliwości zwolnienia więźnia, aresztowanego w innej sprawie. Zarządowi więzienia łatwiej tego dopilnować przy zwalnianiu więźnia, niż przewodniczącemu, który niezawsze będzie miał w aktach dane z innych spraw, a nawet,

gdy je będzie miał, może je z łatwością przeoczyć.

Art. 374 (384).

Aczkolwiek, w myśl ogólnej zasady, nieznajomością prawa nikt się tłumaczyć nie może, to jednak cały szereg ustaw liczy się z tern, że zasada ta jest fikcją, może w życiu państwo wem naogół niezbędną, ale w każdym razie fikcją, bo niema nawet wykwalifikowanego prawnika, któryby znał dobrze wszystkie ustawy, zwłaszcza gdy chodzi o przepisy formalne, z któremi się nie ma w ciągłej praktyce do czynienia. Wymaganie zaś, żeby strony w procesie karnym znały wszystkie przepisy formalne, i uzależnianie od tej znajomości dalszych losów sprawy byłoby przesadną formalistyką. To też w wielu ustawach spotykamy przepisy, nakazujące w ważniejszych momentach procesu informować osoby, biorące udział w sprawie, jak mają postępować, żeby nadanych im przez ustawę praw nie utracić z powodu nieznajomości przepisów. Projekt tę zasadę przeprowadza w całym szeregu przepisów, które uznaje za szczególnie ważne dla osób interesowanych (art. 104, 113, 179 i in.).

Jednym zaś z najważniejszych momentów, w którym dalszy los sprawy zależy od umiejętnego zastosowania się do przepisów formalnych, jest możność zaskarżenia wyroku. Sądy nie mogą wyzyskiwać nieumiejętności stron

w tym względzie, byłoby to niesumienne. Należy więc wprowadzić stanowczy nakaz dla przewodniczącego, żeby informował strony o sposobie i terminie odwołania się od wyroku, a w szczególności uprzedzał je, że odwołanie się może nastąpić tylko w razie zgłoszenia w porę wymaganego przez art. 468 zapowiedzenia. Wykonanie niniejszego przepisu należy zawsze zaznaczyć w protokóle z umieszczeniem w nim wyraźnej wzmianki, czy strona zgłosiła zapowiedzenie, czy się go zrzekła, czy też zastrzegła sobie czas do namysłu. Brak takiej wzmianki w protokóle może rodzić domniemanie, że informacji w myśl art, niniejszego nie udzielono lub udzielono jej niedość ściśle, a takie domniemanie może stać się następnie podstawą do przywrócenia uchybionego terminu w myśl art. 225.

Rozumie się samo przez się, że przepis niniejszy ma na myśli tylko ogłoszenie ustne; jeżeli więc strona się nie stawiła, to sama już będzie się musiała w tym względzie poinformować, Skoro strona nie stawiła się z własnej woli (art. 327, 328, 445, 479 § 2, 480), sama sobie winę przypisze, jeżeli będzie źle poinformowana; gdy nie stawiła się z przyczyn ustawowych, uniemożliwiających jej stawiennictwo (art, 301 § 2, 479 § 1), to sąd w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, przywróci jej uchybiony termin.

Art. 375 (386).

Art. 376.

Art. 387. § 1. Sąd sporządza na piśmie wyrok z uzasadnieniem wtedy, tylko, gdy strona w terminie zapowiedziała odwołanie się od wyroku, § 2. Wyrok z uzasadnieniem należy sporządzić w ciągu tygodnia od daty zapowiedzenia.

Teoretycznie każdy wyrok sądowy powinien zawierać uzasadnienie Na tem stanowisku (z pewnemi zastrzeżeniami) stoją wszystkie ustawy współczesne... Nie ulegają wprawdzie z natury rzeczy motywowaniu uchwały przysięgłych, ale wyroki, wydane na ich podstawie, wymagają, na mocy większości ustaw, uzasadnienia co do kwestyj, rozstrzygniętych przez trybunał,

Doświadczenie jednak wykazuje, że zwłaszcza tam, gdzie liczba sędziów jest zbyt mała, a więc sędziowie są przepracowani, takie teoretycznie słuszne wymaganie odbiia się ujemnie na jakości uzasadnień wyroków. Mając mnóstwo wyroków do uzasadnienia, a przytem to przekonanie, że w znacznej większości przypadków uzasadnienia wyroku nikt czytać nie będzie, sądy zaczynają swe uzasadnienia coraz bardziej i bardziej skracać i dochodzą do pewnych szablonowych formułek, od których tylko w wyjątkowych przypadkach odstępują.

Uzasadnienie wyroku ma na oku przedewszystkiem dwa cele: danie rękojmi, że sąd be-

dzie się staranniej zastanawiał nad orzeczeniem, skoro będzie musiał je uzasadniać, oraz danie wyższej instancji możności sprawdzenia, czy przesłanki, na których wyrok oparto, są słuszne. Pierwszy cel projekt stara się osiągnąć innemi drogami, wskazanemi w art. 366 lit. e, 367 lit. *a* i 372, o czem była mowa wyżej. Przepisy te dają nie mniejszą rękojmię starannego rozpoznawania sprawy, niż wymaganie uzasadnienia wyroku na piśmie.

Drugi cel uzasadnienia, sprawdzenie słuszności wyroku przez wyższą instancję, daje się w zupełności osiągnąć przez zobowiązanie sądu do uzasadnienia wyroku wtedy dopiero, gdy strona zapowie jego zaskarżenie.

Jeżeli zaś nikt wyroku nie zaskarży, to, z zastrzeżeniem zachowania przepisów art. 366 lit. e i 367 lit. *a,* uzasadnianie wyroku na piśmie nie jest właściwie nikomu potrzebne. Z samej treści sentencji będzie z całą ścisłością wynikało, za jaki czyn oskarżonego skazano, a jeżeli wyrok do wyższej instancji nie przejdzie, to utrwalenie na piśmie jego uzasadnienia będzie zupełnie zbędne. Ma ono rację bytu przy systemie przedsądów, przy których pewne ustalenie sądu karnego wiąże sąd cywilny lub sąd karny w innej sprawie. Jak wynika jednak z art. 7 i z przytoczonego pod tym artykułem jego uzasadnienia, projekt odrzuca zasadę obowiązkowego przedsądu, wszelkie więc ustalenia, które stanowić będą podstawy wyroku karnego, będą

tylko przesłankami, nie zaś ustaleniami, mogącemi mieć znaczenie w innej sprawie. W myśl ogólnej zasady uprawomacnia się tylko sentencja wyroku, nie zaś jego uzasadnienie; ustalenia, nie zawarte w sentencji, zawsze mogą być w innej sprawie kwestjonowane, nie jest więc niezbędne utrwalenie ich na piśmie. W przypadkach zaś wyjątkowych, gdy stronie będzie zależało na utrwaleniu uzasadnienia, będzie ona przeważnie mogła zapowiedzieć zaskarżenie wyroku, choćby bez istotnego zamiaru zaskarżenia, a wtedy sąd uzasadni wyrok na piśmie.

Zapewne, system ten w nielicznych przypadkach utrudni wznowienie postępowania oraz założenie skargi kasacyjnej w obronie ustawy (art. 521). Jeżeli jednak zważymy, że uchwały przysięgłych są zawsze niemotywowane i że zarówno wznowienie, jak kasacja w obronie ustawy są to postępowania wyjątkowe, mające rację bytu wtedy jedynie, kiedy się ujawni jaskrawa omyłka sądowa bądź faktyczna (przy wznowieniu), bądź prawna, że taka omyłka powinna się rzucać w oczy, to dojdziemy do wniosku, że w ogromnej większości przypadków brak uzasadnienia wyroku nie stanie tu na przeszkodzie i że potrzeba odciążenia sądów i podniesienia poziomu uzasadnień w tych sprawach, które przechodzą do wyższych instancyj, stanowi tak poważny argument, że tego rodzaju drobne stosunkowo niedogodności muszą ustąpić na drugi plan.

Art. 377.

Art. 388. § 1. Uzasadnienie każdego wyroku powinno zawierać: *a)* dokładne ustalenie jego podstawy faktycznej przez wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach; *b)* wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem zastosowanych przez sąd przepisów ustawy. *§ 2 bez zmiany.*

Uzasadnienie wyroku powinno zawierać przedewszystkiem dokładne ustalenie jego podstawy faktycznej przez wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach; podstawą więc faktyczną uzasadnienia wyroku powinno być przytoczenie z całą ścisłością strony faktycznej sprawy i poparcie każdego ustalenia dowodami, na których podstawie sąd ustalenie to przyjął. Brak zatem ustalenia faktów, nie popartych dowodami, ujawnionemi w toku przewodu sądowego i wyraźnie w uzasadnieniu wymienionemi, czyni uzasadnienie wadliwem i może stać się powodem do uchylenia wyroku. W wyrokach, wydawanych na podstawie uchwały przysięgłych, ta część uzasadnienia jest bardzo uproszczona; nie trzeba tu przytaczać dowodów, gdyż dostateczną podstawą dla trybunału jest uznanie pewnych faktów za ustalone uchwałą przysięgłych.

Drugą częścią uzasadnienia, niezbędną w wyrokach, wydawanych zarówno bez udziału jak i z udziałem przysięgłych, jest wyjaśnienie pod-

stawy prawnej wyroku z przytoczeniem zastosowanych przez sąd przepisów ustawy — to bliższego wyjaśnienia nie wymaga.

Wreszcie również nie wymaga bliższego wyjaśnienia żądanie przytoczenia okoliczności obciążających i łagodzących. Ustalenie ich istnienia, jako oparte na faktach, powinno się opierać na materjale dowodowym, względnie na ustaleniach, zawartych w uchwale przysięgłych...

Nie trzeba dodawać, gdyż rozumie się samo przez się, że uzasadnienie wyroku powinno być logicznie powiązane i nie zawierać sprzeczności. Wszelkiego rodzaju skok logiczny w rozumowaniu, sprzeczność pomiędzy materjałem dowodowym a ustaleniami wyroku, między przesłankami a wnioskiem lub między ustaleniami sentencji a rozumowaniami uzasadnienia — czyni uzasadnienie wadliwem i może stać się powodem do uchylenia wyroku w drodze kasacji.

Formy zewnętrznej uzasadnienia projekt nie wskazuje. W praktyce przyjęły się u nas dwie postacie uzasadnienia. Jedna, wzorowana na formach francuskich, polega na tem, że uzasadnienie poprzedza sentencję, która jest wynikiem zawartych w uzasadnieniu przesłanek. Druga, wzorowana na formach niemiecko-austrjackich, tworzy z uzasadnienia osobną całość, w której sąd, po wydaniu sentencji, tłumaczy, dlaczego tak, a nie inaczej zawyrokował. Na obie postacie można się zgodzić, aby tylko zawierały tę treść, której artykuł niniejszy od uzasadnienia

wyroku wymaga. Ze względu na przyzwyczajenia sędziów, pochodzących z różnych dzielnic, projekt nie uznaje za celowe narzucać im tej czy innej formy, wychodząc z założenia, że każdy powinien pisać jak mu wygodniej, a ewentualne ujednostajnienie może być wprowadzone w drodze wewnętrznej instrukcji.

Jest to kwestja czysto formalna, do której nie należy przywiązywać większej wagi.

Art. 378.

Art. 389. Wyrok z uzasadnieniem podpisują przewodniczący i protokolant, a jeżeli inny sędzia sporządzał uzasadnienie, to podpisuje również i ten sędzia.

Za wymaganiem podpisów wszystkich sędziów przemawia to, że uzasadnienie wyroku jest uzasadnieniem całego zespołu sądzącego, wszyscy więc sędziowie powinni je stwierdzić swoim podpisem. Pozostawienie podpisania samemu tylko przewodniczącemu, choćby nawet w asystencji protokolanta, który nie bierze udziału w naradzie, a więc rola jego jest przeważnie bierna, ma tę słabą stronę, że przewodniczący w przypadkach, gdy został przegłosowany, może mimowoli niedość dobrze uzasadnić zdanie, które w toku narady zwalczał, a, wobec braku podpisu innych sędziów, tamci nie sprawdzą i nie poprawią niedokładności uzasadnienia. Brak podpisu innych sędziów otwiera szerokie pole do nadużyć ze strony przewodniczącego.

który, będąc przegłosowany, może umyślnie tak napisać uzasadnienie, żeby spowodować uchylenie wyroku.

Rozdział VII. Wyrok zaoczny.

Art. 379 (390 r.).

Projekt nie uznaje postępowania przeciwko nieobecnym, którym nie można doręczyć wezwania. Pierwszym zatem i nieodzownym warunkiem postępowania zaocznego jest doręczenie oskarżonemu wezwania. Jeżeli wezwania nie doręczono, rozprawa główna pod żadnym pozorem nie może się odbyć. Należy zatem odroczyć rozprawę nietylko wtedy, kiedy sąd ma dowody, że oskarżonemu wezwania nie doręczono, ale także i wtedy, kiedy co do doręczenia powstaje wątpliwość, a więc kiedy bądź egzemplarz zwrotny wezwania (art. 205) nie nadszedł jeszcze do sadu w chwili rozpoczęcia rozprawy, albo gdy wezwanie doręczono bez zachowania przepisów art. 197—205 i powstaje wątpliwość, czy oskarżony wie o wyznaczonym terminie rozprawy.

Dopiero więc po stwierdzeniu, że wezwanie oskarżonemu doręczono, sąd może przystąpić do zaocznego rozpoznawania sprawy. Rozumie się samo przez się, że sąd wtedy tylko będzie mógł przystąpić do rozprawy zaocznej, gdy nie będzie miał przed oczyma dowodów, stwierdza-

jących już w tym momencie, że niestawiennictwo oskarżonego jest usprawiedliwione. Gdyby bowiem sad, w chwili rozpoczęcia rozprawy miał dane, stwierdzające np., że oskarżony został zaaresztowany, albo nagle w ostatniej chwili zachorował tak, że nie miał możności powierzyć obrony adwokatowi, i t. p., to, oczywiście, będzie obowiązany rozprawę odroczyć. Wyrok zaoczny może więc zapaść wtedy tylko, gdy zachodzi domniemanie, że niestawiennictwo oskarżonego nie jest usprawiedliwione.

Rozprawa jest zaoczna wtedy tylko, gdy ani oskarżony, ani jego obrońca nie stawili się, a sprawa nie wymaga osobistego stawiennictwa oskarżonego, W myśl więc art. 300 § 1 wyrok zaoczny może zapaść tylko w sprawie, w której ustawa przepisuje, jako najwyższą karę, grzywnę lub pozbawienie wolności na czas do jednego roku. Na mocy art. 15 zdarzać się to będzie przeważnie w sądach grodzkich, jednakże przepisy o wyrokach zaocznych należało umieścić także i w postępowaniu przed sądami ziemskiemi ze względu na to, że sprawy tej kategorji mogą się znaleźć na wokandzie sądów ziemskich na mocy art, 16 lub 27. W tym ostatnim przypadku zdarzyć się może, że rozprawa będzie się toczyła ocznie przeciwko głównym sprawcom, oskarżonym o cięższe przestępstwo, a zaocznie przeciwko np. paserowi, jeżeli oskarżony się nie stawi, a zarzucany mu czyn, ze względu na wymiar kary, pozwoli na przepro-

wadzenie rozprawy zaocznej. W myśl ogólnie przyjętej zasady, że łączenie spraw przeciwko kilku osobom ma na celu tylko ułatwienie techniczne procesu, postępowanie przeciwko każdemu oskarżonemu nie przestaje być postępowaniem odrębnem, jest więc zupełnie możliwe, że sąd przeprowadzi rozprawę przeciwko jednemu współoskarżonemu ocznie, a przeciwko drugiemu — zaocznie.

Oczność lub zaoczność postępowania zależy od stawiennictwa lub niestawiennictwa na daną rozprawę; wszelkie zatem wyjaśnienia, składane przez oskarżonego wcześniej, nie wyłączając rozprawy, którą w poprzednim terminie odroczono, nie mają na charakter rozprawy, jako zaocznej, żadnego wpływu, co wyraźnie wynika z § 2 niniejszego artykułu.

Z ostatniego zdania § 1 wynika, że przeprowadzenie rozprawy zaocznej jest prawem, nie zaś obowiązkiem sądu i sąd zawsze, w razie niestawiennictwa oskarżonego, może mu nakazać stawić się osobiście, jeżeli tylko uzna, że jego obecność jest niezbędna.

Art. 380 (391).

Przepis niniejszy stanowi konsekwencję zasady, przyjętej w art. 376 i 224, w myśl której stronie, która zapowiedziała odwołanie się, przesyła się odpis wyroku z uzasadnieniem i od dnia doręczenia liczy się jej temin do zaskar-

żenią. W razie zapadnięcia wyroku ocznego odpis przesyła się dopiero po zapowiedzeniu wobec tego, że strona, która była obecna na rozprawie i składała wyjaśnienia, może się z wyrokiem pogodzić i uznać go za słuszny, a w każdym razie, wysłuchawszy przebiegu rozprawy oraz ustnego uzasadnienia wyroku (art. 372), ma podstawy do zorjentowania się przynajmniej w ogólnym zarysie, czy zapowiedzieć zaskarżenie wyroku, czy też zeń zrezygnować. Przy wyroku zaocznym zachodzi domniemanie, że strona przeważnie nie będzie wiedziała, na jakiej podstawie wyrok zapadł. Trzeba jej więc zawsze odpis wraz z uzasadnieniem doręczyć. Ponieważ wyroków zaocznych naogół jest niewiele, nie obciąży to zbytnio sądów, a w przeciwnym razie należałoby ustalić system przesyłania odpisu samej tylko sentencji, następnie zapowiedzenia i przesłania odpisu wyroku z uzasadnieniem, co w rezultacie więcej jeszcze obciążyłoby kancelarję, a ponadto wywołałoby znaczną zwłokę.

Art. 381.

Art. 392. § 1. Oskarżony może bądź założyć kasację bez uprzedniego zapowiedzenia, bądź wnieść sprzeciw z usprawiedliwieniem swego niestawiennictwa i z prośbą o zarządzenie nowej rozprawy w sądzie pierwszej instancji. § 2. W razie odrzucenia sprzeciwu, termin do założenia kasacji liczy się od daty zawiadomienia o odrzuceniu.

Projekt wprowadza ułatwienie dla oskarżonego w postaci sprzeciwu przeciwko wyrokowi zaocznemu w tym jedynie przypadku, kiedy niestawiennictwo oskarżonego było usprawiedliwione. W takim razie oskarżonemu, który bez własnej winy nie był na rozprawie obecny, trzeba dać możność złożenia wyjaśnień i wzięcia udziału w zbadaniu dowodów. Jeżeli jednak oskarżony swego niestawiennictwa nie usprawiedliwi, niema podstawy do udzielenia mu ulgi, z którejby nie korzystał, gdyby był w porządku. Pozwolenie oskarżonemu na zakładanie sprzeciwu nawet wtedy, gdy umyślnie lub przez niedbalstwo nie stawił się na rozprawę, wywołałoby tylko działanie na zwłokę i niczem nie dałoby się usprawiedliwić...

Jeżeli oskarżony ma podstawy do usprawiedliwienia swego niestawiennictwa, może założyć sprzeciw, w przeciwnym razie odrazu założy *apelacją.* Zapowiedzenie... jest tu niepotrzebne, gdyż wyrok z uzasadnieniem i tak już będzie oskarżonemu doręczony. Jeżeli oskarżony złoży swe usprawiedliwienie, a sąd uzna je za niedostateczne, nie można oskarżonego pozbawiać prawa *apelacji;* wobec tego § 2 stanowi, że w tym przypadku termin... będzie się liczył od daty zawiadomienia o odrzuceniu sprzeciwu.

W myśl zasad, wyłuszczonych pod art. 121, projekt nie wymienia, jakie przyczyny niestawiennictwa uznać należy za usprawiedliwiające, pozostawiając to do uznania sądu.

Jeżeli zatem sąd uzna niestawiennictwo za nieusprawiedliwione, odrzuci sprzeciw i zawiadomi o tem oskarżonego; w przeciwnym razie przyjmie sprzeciw i wyznaczy ponowną rozprawę.

Art. 382 (393).

Art. 383 (394, 398 r.).

Samo założenie, a nawet przyjęcie sprzeciwu jeszcze nie odbiera mocy wyrokowi zaocznemu. Traci on moc wtedy dopiero, gdy oskarżony lub jego obrońca stawi się na rozprawę w terminie ponownym, w razie bowiem nieusprawiedliwionego ponownego niestawiennictwa sąd nie będzie ponownej rozprawy przeprowadzał...

Postępowanie na skutek sprzeciwu ma jedynie na celu umożliwienie oskarżonemu stawienia się na rozprawę, a więc złożenie wyjaśnień i wzięcie udziału w postępowaniu dowodowem. Jeżeli oskarżony, którego sprzeciw przyjęto, nie stawi się na rozprawę ponowną, niema podstawy do jej przeprowadzania. Całe postępowanie na skutek sprzeciwu upada tak, jakgdyby sprzeciwu nie było, a więc wyrok zaoczny staje się prawomocnym, chyba, i tego nie trzeba dodawać w ustawie, że oskarżony, przewidując swoje ponowne niestawiennictwo, założył *[kasację]* w terminie zwykłym, t. j. w ciągu tygodnia od daty doręczenia odpisu

wyroku zaocznego. Wtedy, oczywiście, postępowanie * [kasacyjne] * musi się odbyć, gdyż niestawiennictwo na rozprawę ponowną tylko unicestwia sprzeciw, żadnych zaś innych praw nie może oskarżonemu odebrać...

Unicestwienie sprzeciwu następuje tylko w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa na rozprawę ponowną. Jeżeli niestawiennictwo było usprawiedliwione, sąd powinien rozprawę na zasadach ogólnych odroczyć; gdyby zaś bądź niesłusznie uznał przyczynę niestawiennictwa za niedostateczną, bądź dowiedział się o niej zbyt późno i wydał postanowienie w myśl artykułu niniejszego, zanim wiadomość o przyczynie usprawiedliwiającej nadeszła, to oskarżonemu w myśl ogólnej zasady (art. 448) będzie służyło zażalenie, które sąd, jeżeli je uzna za zasadne, będzie mógł, w myśl art. 453 § 1, nawet sam załatwić, a więc wyznaczyć nową rozprawę...

Wyrok, zapadły na rozprawie ponownej, ulega zaskarżeniu na mocy zasad ogólnych.

Art. 384 (395).

W myśl art. 327 projektu nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, który w odpowiednim terminie nie oświadczył, że popiera oskarżenie, uważa się za odstąpienie od oskarżenia, co pociąga za sobą skutki, wskazane w art. 67 i 59

(72). Przyczyny tamtego przepisu są wskazane pod art. 327. Nie można jednak wymagać, aby oskarżyciel prywatny lub posiłkowy, który w swoim czasie pilnował oskarżenia i uzyskał wyrok skazujący, musiał jeszcze ciągle pilnować oskarżenia przy rozpoznawaniu sprawy wskutek sprzeciwu. Wola oskarżyciela popierania oskarżenia już została dostatecznie ujawniona, jego wyjaśnień sąd wysłuchał; trzeba nareszcie zwolnić go od obowiązku ciągłego pilnowania sprawy. Skoro wyrok skazujący zapadł i tylko oskarżony dąży do uzyskania innego wyroku, niepodobna już dalej trwać w domniemaniu, że skoro oskarżyciel się nie stawił i nie złożył nowego oświadczenia, to znaczy, że odstąpił od oskarżenia. Należy się tu zapatrywać na rolę oskarżyciela analogicznie do jego roli w instancji apelacyjnej (art. 480), w której niestawiennictwo oskarżyciela nie tamuje rozpoznania sprawy.

DZIAŁ II. POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Przed opracowaniem niniejszego działu wypadło rozstrzygnąć kwestję, jaką postać sądu przysięgłych wprowadzić do projektu: czy sąd przysięgłych w czystej postaci, w jakiej się przedostał z Anglji na kontynent Europy i. istnieje dotychczas w większości krajów europejskich, czy też sąd przysięgłych w postaci za-

sadniczo zmienionej, jaką mu nadały niektóre nowe ustawodawstwa...

Zasadnicza różnica pomiędzy wyżej wymienionemi dwiema postaciami sądu przysięgłych polega na tem, co ustawa oddaje przysięgłym do rozstrzygnięcia.

Sąd przysięgłych czystego typu dzieli się na dwia odrębne kolegja, obradujące osobno, przyczem żywioł obywatelski — przysięgli — rozstrzygają tylko pytania co do winy i związane z niemi pytania co do okoliczności łagodzących, obciążających lub wyłączających przestępność czynu, drugie zaś kolegjum — sędziowie zawodowi... rozstrzygają kwestje prawne.

Natomiast sąd przysięgłych drugiego typu, a właściwie sąd ławniczy, tworzy jedno kolegjum, w skład którego wchodzą sędziowie (lub jeden sędzia) zawodowi i — w przeważającej liczbie — przysięgli, przyczem kolegjum to wspólnie rozstrzyga wszystkie kwestje, ulegające rozpoznaniu przez sąd, i wspólnie wydaje wyrok...

Kwestję, czy wogóle należy sąd przysięgłych wprowadzić, rozstrzygnął art. 83 Konstytucji, do którego Komisja Kodyfikacyjna się zastosowała.

Po zbadaniu wszelkich danych, przemawiających za i przeciw, Komisja Kodyfikacyjna doszła do wniosku, że, skoro już mają być sądy przysięgłych w Polsce, to należy je utworzyć według dawnego typu. Przemawiało za tem

przedewszystkiem doświadczenie. Próby z ławnikami, dokonane u nas pod wpływem władz okupacyjnych niemieckich na obszarze b. zaboru rosyjskiego, dały tak ujemne wyniki, że ustawodawca polski wkrótce po ich wprowadzeniu w r. 1917 zaczął wykazywać dążenie do ich zniesienia i ustawą 18.III.21 poz. 172 usunął ich zupełnie z sądów okręgowych i apelacyjnych, w przeważnej mierze z sądów pokoju... Rozporządzenie komisarza Gen. Ziem Wschodnich... 15.V.19 poz. 22 ławników na Ziemiach Wschodnich nie wprowadziło i nie wprowadziło ich również rozporządzenie Rady Ministrów 13.IV.21 poz. 223. W b. dzielnicy austrjackiej ławników nigdy nie było. Działają oni w szerszym zakresie w b. dzielnicy pruskiej, częściowo pod wpływem b. ustawodawstwa niemieckiego, częściowo z powodu odczuwanego stale, a zwłaszcza w początkach, braku zawodowych sił sędziowskich w tej dzielnicy, który zmusił władze polskie do częściowego zastąpienia ich ławnikami.

Kwestją ławników Komisja Kodyfikacyjna zajmowała się w początkach swego istnienia na Zgromadzeniu Ogólnem w dn. 17—21.V.20 i prawie jednogłośnie uchwaliła uznać, że „udział czynnika ludowego w sądownictwie karnem w postaci sądów ławniczych jest niepożądany“.

Sędziowie przysięgli, pozostawieni samym sobie, sądzą dobrze lub źle, ale zawsze samo-

dzielnie, głos ich, może niezawsze dość kompetentny, jest jednak zawsze głosem sumienia obywatelskiego, głosem zdrowego rozsądku, który może się mylić, ale zawsze prawie z głębokiego przekonania wypływa. Sędziowie ci nie rozstrzygają kwestyj prawnych, sądzą tylko co do faktu i winy, a do tego, zwłaszcza w sprawach mniej skomplikowanych, są przeważnie dostatecznie uzdolnieni.

Inaczej rzecz się ma z ławnikami. Gdy chodzi o kwestję faktu, ustępują oni przysięgłym co do samodzielności, gdyż, jak doświadczenie wykazało, wiedząc, że sądzą razem z sędziami-specjalistami, oglądają się na ich zdanie i przy naradach dają przeważnie odpowiedzi wymijające tak długo, aż póki z dyskusji nie wymiarkują zdania sędziów zawodowych. Zdarza się zaś, że, zbytnio przejęci swoją wolą i dumni z większości liczbowej, z zasady przegłosowują sędziów zawodowych, nie bacząc na to, czy ich zdanie jest słuszne. Te ostatnie przypadki są rzadkie, nie tak jednak rzadkie, jakby się mogło zdawać napozór. Przypadki zaś, gdy ławnicy dają sędziom przy naradzie istotnie pożyteczny materjał, należą do rzadkości,

Zato, gdy chodzi o rozstrzyganie kwestyj ściśle prawnych, ławnicy we wspólnem kolegjum stanowią prawie zawsze balast, czasem balast szkodliwy. Ogromna ich większość nie rozumie kwestyj prawnych i nie interesuje się niemi, głosuje ślepo za sędziami zawodowymi,

a w razie różnicy ich zdań — za przewodniczącym; niektórzy przeciwnie, interesują się prawem i rozpytują się o wszystko, tak, że w rezultacie narada z takimi ławnikami zamienia się na długotrwały wykład prawa, po którym ci ciekawi ławnicy albo w dalszym ciągu nic nie rozumieją i głosują jak sędziowie zawodowi, ale dwie godziny drogiego czasu zostały zmarnowane, albo coś chwytają, ale nie wszystko i stosują pochwytane wiadomości naopak, po dyletancku, wydając potworne pod względem prawnym uchwały.

Dyletantyzm jest wspólną wadą obu typów sądów, ale przy rozstrzyganiu kwestyj faktu jest mniej szkodliwy, niż przy kwestjach prawnych.

Doświadczenie innych państw pod tym względem niewiele nas uczy. Warunki funkcjonowania wielkich sądów ławniczych w Bułgarji i t. zw. „jury correctionnel“ w Genewie są tak dalece — z odmiennych zresztą w obu krajach przyczyn — różne od naszych, że opierać się na nich niepodobna; wielkie sądy ławnicze w Niemczech funkcjonują zbyt niedawno, a małe sądy ławnicze i tam mają wielu przeciwników, co się uwydatniło już przy naradach w parlamencie niemieckim w r. 1877, a u nas, jak doświadczenie wykazało, dały bardzo ujemne wyniki.

Ponadto nasuwa się wątpliwość, czy stworzenie sądu ławniczego i zachowanie dlań sa-

mej tylko nazwy sądu przysięgłych nie byłoby obejściem wyraźnego nakazu Konstytucji.

Z tych względów Komisja Kodyfikacyjna doszła do wniosku, że należy zachować sąd przysięgłych dawnego typu, składający się z dwóch odrębnych kolegjów, i tylko wprowadziła doń pewne modyfikacje w porównaniu z takiemiż sądami w innych krajach, o czem będzie mowa pod odnośnemi artykułami.

Art. 385 (399).

Cały system niniejszej ustawy opiera się na zasadzie tworzenia przepisów ogólnych, mających zastosowanie do wszystkich działów postępowania. Unika się przez to powtarzania tych samych przepisów w różnych miejscach, a to skraca ustawę i ułatwia jej pamiętanie. W myśl tej zasady projekt wskazuje szczegółowo sposób postępowania przed sądem okręgowym, jako typowy, przy omawianiu zaś postępowania przed sądami przysięgłych (art. 385 440) i sądami grodzkiemi (art. 441—447) podaje tylko przepisy szczególne, odbiegające z natury rzeczy od postępowania typowego.

Rozdział I. Otwarcie roków przysięgłych.

W rozdziale niniejszym projekt wprowadza specjalne posiedzenie wstępne, poprzedzające

na każdych rokach rozpoznawanie spraw d poświęcone odebraniu przysięgi od przysięgłych i ogólnemu wyjaśnieniu ich praw i obowiązków wogóle...

Najsłabszą stroną wyjaśnień, jakie przysięgli otrzymują przed przystąpieniem do rozpraw, jest ich szablonowość. Prezes sądu, który wie, że swoje wyjaśnienie da raz tylko na początku roków, a następnie wypadnie mu je powtórzyć dopiero za parę miesięcy przed innymi przysięgłymi, wkłada w to wyjaśnienie cały zapał, wyjaśnia wszystko szczegółowo; przysięgli, jeżeli czegoś nie zrozumieli, mogą mu zadawać pytania (art. 393); cała ceremonja może trwać nieco dłużej i nie staje się czczą formalnością. Natomiast przy systemie, przyjętym w innych ustawach, przemówienie przewodniczącego staje się szablonową formułką, naprędce odklepaną przed każdą rozprawą i zawierającą tylko najważniejsze zasady praw i obowiązków przysięgłych, podane sucho i zwięźle, a więc w postaci przeważnie mało dla umysłów nieprzygotowanych przystępnej. Powtarzanie tego samego przed każdą rozprawą w tej samej szablonowej postaci wszystkich nudzi i nuży, przy dalszych rozprawach nikt już nie słucha, przewodniczący mówi szybko i cicho, a w rezultacie następuje strata czasu znacznie większa, niż przy jednem szczegółowem wyjaśnieniu.

Ustawy, które takiego osobnego posiedzę-

nia nie wprowadziły, starają się zastąpić należyte wyjaśnienie przysięgłym ich praw i obowiązków przez przybicie w izbie narad specjalnych przepisów na piśmie. Wiadomo jednak, że druczkami na ścianach nikt się nie interesuje i przeważnie nikt ich nie czyta, a jeżeli przysięgli je nawet czytają, to takie krótkie streszczenie daje im daleko mniej, niż dokładne ustne wyjaśnienie, połączone z możnością zadawania pytań w razie niezrozumienia jakiegoś szczegółu...

Wprowadzenie ustawowego nakazu umieszczenia takiego wyjaśnienia na ścianach izby narad Komisja Kodyfikacyjna uznała za zbędne, wychodząc z założenia, że gdyby nawet okazało się, że to jest pożądane, można to wprowadzić w drodze wewnętrznej instrukcji.

Zasady, dla których Komisja Kodyfikacyjna uznała za bardziej celowe wprowadzenie jednego uroczystego wyjaśnienia przysięgłym ich praw i obowiązków, zamiast wielokrotnego powtarzania tego samego przed każdą rozprawą, mają również zastosowanie, gdy chodzi o przysięgę. Przysięga ma tylko wtedy znaczenie poważne, gdy się jej nadaje postać możliwie uroczystą. Powtarzanie przysięgi kilka razy dziennie przed każdą rozprawą odbiera jej powagę; powtarzana ze względu na brak czasu szybko i monotonnie, odbierana kilkanaście razy od tych samych przysięgłych w ciągu jednych roków, staje się szablonem, przestaje robię wra-

zenie, powszednieje. A czasu zajmuje bardzo wiele.

Przeciwko instytucji posiedzenia wstępnego wypowiedziały się w szeregu nadesłanych nam uwag bardzo nieliczne głosy. Podnoszono, że przy tym systemie może się zdarzyć, iż przysięgły złoży przysięgę, a następnie nie będzie sądził; nie jest to tak bardzo szkodliwe, a o wiele mniej obniży powagę przysięgi, niż szablonowe jej powtarzanie przed każdą rozprawą. Zresztą, zdarza się, że np. świadek składa przysięgę, a następnie strony zrzekają się jego przesłuchania i nic złego się nie dzieje. Przytaczano dalej, i ten zarzut jest poważniejszy, że przy osobnem posiedzeniu wstępnem może się zdarzyć, że przysięgły, który nie stawi się na to posiedzenie, a następnie stawi się na dalsze dni, nie będzie mógł brać udziału w sądzeniu i że w ten sposób będzie się zachęcało przysięgłych niesumiennych do wykręcania się od pełnienia swoich obowiązków. Zarzut ten ma jednakże tylko pozory słuszności. Według *rozporządzenia o ustroju sądów* powszechnych... (art. 227), na każde roki wzywa się 30 przysięgłych z listy głównej i 15 z listy dodatkowej, do otwarcia roków można przystąpić już przy 18 przysięgłych z obu list (art. 389), do układania zaś ławy można przystąpić nawet przy liczbie mniejszej, aby tylko przekraczającej liczbę, potrzebną do utworzenia ławy (art. 397), a więc już przy 13, względnie 14 lub 15,

a za zgodą stron nawet przy 12 przysięgłych, którzy się na dany dzień stawili. Nie zachodzi zatem prawdopodobieństwo, iżby liczba stawających przysięgłych była tak mała, żeby rozprawy nie mogły się z tego powodu odbywać i żeby zachodziła potrzeba pociągania do udziału w rozpoznawaniu spraw tych przysięgłych, którzy się nie stawili pierwszego dnia, a zgłosili się następnie.

Wodzeniu zaś przysięgłych na pokuszenie, żeby się chcieli wykręcać od rozpoznawania spraw przez nieprzybywanie na posiedzenie wstępne, można zapobiec wysokiemi grzywnami, a ponadto ustaleniem zasady, a to bardzo łatwo przeprowadzić w razie potrzeby w drodze wewnętrznej instrukcji, nawet bez przepisu ustawy, że przysięgłych, którzy się bez przyczyn usprawiedliwiających nie stawili na roki, wzywa się na następne roki i tak dalej, aż póki nie zaczną pełnić obowiązków, nałożonych na nich przez ustawę.

Zresztą, gdyby się okazało, że tak znaczna większość przysięgłych stara się wszelkiemi sposobami wykręcić od udziału w sądzeniu, iż przez to rozprawy nie mogą się odbywać, toby znaczyło, że wogóle sądy przysięgłych istnieć nie mogą.

Ustawa rosyjska, chcąc zapewne temu zapobiec, wprowadziła przepis, że jeżeli przysięgły, który nie był obecny na posiedzeniu wstępnym, stawi się po jego ukończeniu tegoż dnia

lub jednego z dni następnych, to przewodniczący osobno odbiera odeń przysięgę i udziela mu wyjaśnień (art. 670^2). Komisja przepisu tego nie wprowadziła, wychodząc z założenia, że mijałby się on z wyżej wyłuszczonemi celami posiedzenia wstępnego.

Art. 386 (400).

Przepis niniejszy ma na celu zaznajomienie stron z listą przysięgłych i danie im możności zebrania o nich informacyj w celu ewentualnego ich wyłączenia w myśl art. 399. Bez uprzedniego doręczenia listy przysięgłych, strony byłyby zaskoczone i nie mogłyby swoich praw należycie wykorzystać.

Art. 387.

Art. 401. Na początku każdych roków odbywa się posiedzenie wstępne, na którem winni być obecni: *a)* trybunał w składzie trzech sędziów; *b)* wezwani na roki przysięgli; *c)* prokurator; *d)* protokolant.

Art. 402. § 1. O terminie posiedzenia wstępnego zawiadamia się strony, biorące udział we wszystkich sprawach, ulegających rozpoznaniu na rokach, § 2. Niestawiennictwo stron nie tamuje odbycia posiedzenia wstępnego,

Art. 409. Wyjaśnienia przewodniczącego przerywać ani krytykować nie wolno, lecz strony mogą żądać wciągnięcia do protokółu tych części wyjaśnienia, których ustalenie uważają za niezbędne.

Udział dwóch sędziów, prócz przewodniczącego, w posiedzeniu wstępnem mą pa celu na-

danie mu cech większej uroczystością, a ponadto podkreślenie, że jest to rozpoczęcie okresu rozpraw, w których ci sędziowie będą brali udział razem z przysięgłymi. Prokurator jest potrzebny jako przedstawiciel prawa wogóle,.. Obecność protokolanta jest niezbędna ze względu na przepis art. 228 lit, *d*.

Art. 388—389 (403—404).

W myśl zasad, wyżej wyłuszczonych, wszystkie czynności, związane z uzupełnieniem listy przysięgłych przez przysięgłych z listy dodatkowej, odbywają się na posiedzeniu wstępnem. Za normalną liczbę przysięgłych, mających brać udział w rokach, *rozporządzenie o ustroju sądów* powszechnych uważa liczbę 30 (art. 227). Artykuł niniejszy, wychodząc z założenia, że z liczby 30 zwykle część się nie stawi, wprowadza jako normalne minimum liczbę 24, Jeżeli zatem z listy głównej stawiło się 24 lub więcej przysięgłych, wszyscy oni będą brali udział w rokach; jeżeli stawiło się mniej, wylosowuje się tylu przysięgłych z listy dodatkowej, żeby, w miarę możności, liczba przysięgłych doszła do 24; pozostałych z listy dodatkowej zwalnia się.

Może się zdarzyć, że z obu list nie da się złożyć nawet najmniejszego normalnego minimum 24; wtedy projekt pozwala, ale dopiero po wyczerpaniu całej listy dodatkowej, obniżyć

to minimum do 18, to jest do liczby, o połowę przewyższającej normalny skład ławy. Ze względu na potrzebę wylosowania w pewnych przypadkach przysięgłych zapasowych, na możliwość wyłączeń z art. 39 oraz na konieczność dania stronom możności wyłączenia choćby małej liczby przysięgłych w myśl art. 399, projekt nie uważa za możliwe odbywania roków przy liczbie mniejszej, niż 18. Oczywiście, przed ogłoszeniem, że roki nie mogą się odbyć i odroczeniem wszystkich wyznaczonych na dane roki rozpraw, co byłoby z wielką szkodą dla wymiaru sprawiedliwości, przewodniczący, stosując analogicznie art. 325 i 329, zarządzi, co potrzeba, w celu sprowadzenia nieobecnych przysięgłych przy użyciu telefonu, woźnych i t. p.

Art. 390—391 (405 r.—406 r.).

Art. 392 (407 r.).

Obok przysięgi, najważniejszym momentem posiedzenia wstępnego jest przemówienie przewodniczącego, który wyjaśnia przysięgłym ich prawa i obowiązki, tudzież odnośne przepisy ustawy. Od umiejętnego wyjaśnienia zależy w znacznej mierze los spraw, które przysięgli mają rozstrzygać, i dlatego, jak przytoczono wyżej, projekt stara się nadać temu wyjaśnieniu formę szczególnie uroczystą, wolną od zbytniego pośpiechu i szablonu.

Treści przemówienia przewodniczącego projekt nie przytacza... Komisja wychodziła z założenia, że nietylko włożenie na przewodniczącego obowiązku odczytania pewnej ustalonej w ustawie treści, lecz nawet danie mu do ewentualnego rozporządzenia formułki ustawowej, z której według wszelkiego prawdopodobieństwa w większości przypadków skorzysta, — to wprowadzenie szablonu, mijającego się z celem. Przeciwnie, nie ustalając szczegółowo treści przemówienia, lecz wskazując tylko w ogólnym zarysie, co ono ma zawierać, projekt daje szerokie pole inicjatywie i talentowi przewodniczącego, który, należy na to liczyć, będzie się starał nietylko przemówieniem swem objąć wszystko, co, jego zdaniem, przysięgli wiedzieć powinni, ale również dążyć będzie do przedstawienia przysięgłym ich praw i obowiązków oraz przepisów ustawy w takiej postaci, żeby oni je naprawdę zrozumieli, a przeto dostosuje swe przemówienie do poziomu rozwoju i inteligencji tej sfery ludzi, z którymi będzie miał do czynienia: niejednakowo będzie mówił do różnych kategoryj przysięgłych, każdemu będzie się starał trafić do przekonania w najbardziej odpowiedni dla niego sposób. Na tę umiejętność przewodniczących liczyć należy, a gdyby się nawet okazało, że w przypadkach wyjątkowych przewodniczący nie sprosta pod tym względem w całości swemu zadaniu, to w każdym razie żywe jego przemówienie bę-

dzie miało dla przysięgłych większą wartość i bardziej przekonywającą siłę, niż odczytanie szablonowej formułki ustawowej. Obawiać się jednak nieumiejętnych przewodniczących nie należy, tem bardziej, że, w myśl *rozporządzenia o ustroju sądów* powszechnych (art. 25), przewodniczącym sądu przysięgłych nie będzie każdy z kolei starszy służbowo wiceprezes lub sędzia, lecz dla każdych roków *[sąd apelacyjny]* wyznaczy przewodniczących z pośród najbardziej doświadczonych sędziów apelacyjnych lub ziemskich, a przy wyznaczaniu będzie się oczywiście liczył z umiejętnością nietylko przewodniczenia, lecz i udzielania przysięgłym wyjaśnień zarówno na początku roków, jak i po ukończeniu przewodu sądowego i głosów stron w każdej poszczególnej sprawie (art. 418).

Art. 393 (408).

Z zasad, wyłuszczonych pod art, 392, wynika, że, jeżeli którykolwiek z przysięgłych ma wątpliwości co do treści wyjaśnienia przewodniczącego, to należy mu dać możność zadania odpowiednich pytań, na które przewodniczący powinien odpowiedzieć. Wszak całe wyjaśnienie przewodniczącego ma na celu poinformowanie przysięgłych, uprzytomnienie im, czego sąd i społeczeństwo od nich czeka, jak mają postępować, co im wolno, a czego niewolno. Pozostawienie pod tym względem w umyśle

choćby niektórych tylko przysięgłych pewnych wątpliwości może się bardzo ujemnie odbić na wyniku wyrokowania. Takie prawo zadawania pytań może być udzielone tylko pod warunkiem istnienia osobnego posiedzenia wstępnego, kiedy prawa i obowiązki przysięgłych oraz przepisy ustawy omawia się abstrakcyjnie, nie zaś pod kątem danej sprawy. Danie przysięgłym możności zadawania takich pytań na początku rozprawy mogłoby się z łatwością z wyrodnie w dyskusję o samej sprawie, w chęć wysondowania przewodniczącego, co myśli o oskarżonym i jakiego się wyroku spodziewa.

Rozdział II- Rozpoczęcie rozprawy i przewód sądowy z udziałem przysięgłych.

Art. 394 (410).

Jeżeli można pozwolić sędziom zawodowym na wyrokowanie w sprawach drobniejszych w nieobecności oskarżonego, to już bezwzględnie jest to niedopuszczalne w sądzie przysięgłych, Przysięgli rządza się w znacznej mierze wrażeniem, jakie na nich wywiera oskarżony; nie pokazać go przysięgłym, kazać go sądzić zaocznie — to odebrać im znaczną część podstaw do wyrokowania. To też wszystkie ustawy, znające sądy przysięgłych, wymagają osobistego stawiennictwa oskarżonego na rozprawę z przysięgłymi, z wyjątkiem postępowania

przeciw zbiegłym, którego zresztą niniejszy projekt nie zna.

Art. 395 (411 r.).

W rozprawach, toczących się kilka dni, albo i dłużej, nie należy do rzadkości przypadek, że jeden lub nawet dwóch przysięgłych z tych, czy innych przyczyn nie może dotrwać do końca rozprawy. Należy to przewidzieć i nie wywoływać konieczności odraczania całej rozprawy i zaczynania jej w nowym terminie od początku.

Art. 396 *(nowy).*

Art. 397 (412).

Wszystkie ustawy wymagają obecności pewnej minimalnej liczby przysięgłych do tego, żeby można było przystąpić do tworzenia ławy. Większość ustaw... wymaga obecności najmniej 24. Ze względu jednak na przewidywane u nas małe zainteresowanie się ludności udziałem w sądach przysięgłych, po minięciu pierwszego okresu zapału, co się bardzo wyraźnie ujawniło przy działalności ławników, którzy, z wyjątkiem okresu początkowego, usuwali się jak mogli, od udziału w sądzeniu, — Komisja uznała za niezbędne zmniejszyć ogólnie przyjęte pod tym względem wymagania i obniżyła

liczbę przysięgłych, niezbędnych przy otwarciu roków, do 18, a, licząc się z możliwością nieprzybycia na dalsze posiedzenia niektórych przysięgłych z pośród tych, którzy byli obecni na początku roków — zdecydowała się obniżyć tę liczbę do najniezbędniejszego minimum, to jest pozwolić na formowanie ławy, jeżeli tylko liczba przysięgłych obecnych i, oczywiście, nie ulegających wyłączeniu z mocy art. 39, przewyższa choćby o jednego tę liczbę (12, 13 lub 14 — art. 395 § 2), jaka jest w danej sprawie niezbędna do utworzenia ławy... Jeżeli zaś oskarżyciel i oskarżony zgodzą się na utworzenie ławy bez zgłaszania wyłączeń w myśl art, 399, a stawi się przynajmniej tylu przysięgłych, ilu będzie potrzeba do utworzenia ławy, to i wtedy rozprawa będzie mogła się odbyć. Projekt mówi o oskarżycielu i oskarżonym, nie zaś o stronach, gdyż powód cywilny, jako strona, biorąca tylko dodatkowy udział w procesie karnym, nie może mieć głosu decydującego. Takie formowanie ławy z niezbędnej tylko liczby przysięgłych będzie stanowiło ostateczność, która, należy przypuszczać, rzadko się zdarzy, ale nie można jej nie przewidzieć, a lepiej utworzyć ławę w taki sposób, niż odraczać rozprawę wtedy, kiedy mogłaby się odbyć.

Art. 398 (413).

Podstawą każdego losowania jest stworzenie takich warunków, żeby ono było istotnie

losowaniem, nie zaś wybieraniem świadomemu Temu daje wyraz niniejszy przepis, nie wymagający bliższego wyjaśnienia.

Art. 399—400 (414 r.—417).

Wszystkie niemal ustawy pozwalają stronom na wyłączanie przysięgłych nietylko z przyczyn, wskazanych w ustawie, lecz i z przyczyn innych, których strony nie są obowiązane ujawniać. Nieujawnianie przyczyn wyłączenia, prócz ustawowych, ma na celu uniknięcie sporów co do tego, czy przyczyna wyłączenia jest zasadna, dalej pewnych przykrości i nieporozumień, a nawet spraw o zniesławienie. jakieby mogły wyniknąć przy ujawnianiu faktów, niezawsze nadających się do ujawnienia, a często, acz niewątpliwych, ale nie dających się tak łatwo udowodnić, wreszcie niedawanie okazji stronom do zniesławiania przysięgłych przez stawianie im gołosłownych i często nieuzasadnionych zarzutów. Z drugiej zaś strony, zabronienie wyłączania przysięgłych co do których bezstronności i uczciwości strona może mieć uzasadniona wątpliwość, zachwiałoby zaufanie do sądu przysięgłych i dałoby nie jednemu, niezadowolonemu z wyroku, pole do utyskiwania, że sądzili ludzie stronni i że, gdyby mógł ich usunąć, to wyrok wypadłby inaczej.

Ograniczenie liczby przysięgłych, ulegają-

cych wyłączeniu, do trzech, czy nawet ośmiu z każdej strony, nie da się niczem usprawiedliwić. Może się zdarzyć, że z pośród większej liczby oskarżonych znajdzie się czterech, a nawet dziesięciu, takich, z których każdy chce wyłączyć choćby tylko jednego przysięgłego; niema podstawy do odmawiania im tego, jeżeli liczba przysięgłych, ulegających wylosowaniu, na to pozwala.

Art. 401 (418).

Odczytanie wylosowanej listy ma na celu sprawdzenie, czy nie nastąpiła omyłka co do osób wylosowanych.

Art. 402 (419 r).

Jeżeli w jednym dniu ma się odbyć rozprawa w dwóch lub więcej sprawach z udziałem przysięgłych, przysięgli, nie należący do ławy w pierwszej sprawie, musieliby czekać na losowanie w następnych i, dla drobnej czasem sprawy, mogącej potrwać godzinę lub krócej, traciliby nieraz cały dzień, co byłoby wielką stratą dla ekonomji sił wogóle, a ponadto wywoływałoby niechęć do sprawowania obowiązków przysięgłego wogóle. Jest rzeczą notoryczną, że nieprodukcyjne czekanie na swoją kolej bez tej nawet pewności, że się będzie potrzebnym, więcej męczy przysięgłych, niż udział w rozpoznawaniu sprawy.

To też jest pożądane, żeby ława przysięgłych, wylosowana do pierwszej sprawy, brała udział w sądzeniu następnych spraw, wyznaczonych na dany dzień. W takim razie wszystkich pozostałych możnaby już z samego rana zwolnić.

Nie obciąży to zbytnio przysięgłych, gdyż powinni być przygotowani na całodzienną pracę, która może dotyczyć jednej dużej sprawy, ciągnącej się od rana do wieczora, a nawet przez kilka i więcej dni; w zasadzie więc oddanie tej samej ławie... spraw, na ten sam dzień wyznaczonych, nie jest dla przysięgłych krzywdą, a oszczędza im w innych analogicznych przypadkach zbędnego zupełnie czekania.

Jednakże takie ułożenie wspólnej ławy może nastąpić tylko za zgodą oskarżycieli i oskarżonych, biorących udział w dalszych sprawach. Zgoda tych stron z pierwszej sprawy jest również potrzebna, gdyż, zgadzając się na wspólną ławę, strony, a zwłaszcza oskarżeni, ograniczają w ten sposób swoje prawo wyłączania przysięgłych. Rozumie się, że zgoda musi być wyraźna, nietylko milcząca, a zatem przed ułożeniem wspólnej ławy należy zarówno oskarżycieli, jak oskarżonych we wszystkich sprawach wyraźnie o ich zgodę zapytać i odpowiedzi zaprotokółować. Jeżeli ktokolwiek będzie na początku pierwszej rozprawy nieobecny, artykuł niniejszy nie będzie mógł mieć zastosowania. Taka nieobecność nie będzie jednak regułą. Oskarżycielem będzie prawie zawsze ten sam prokurator we

wszystkich sprawach, oskarżonych aresztowanych zawsze prawie sprowadzi się do sądu jednocześnie do wszystkich spraw; obrońcy z urzędu bądą przeważnie ci sami; zdarzać się więc będzie często, że zarówno oskarżeni jak ich obrońcy będą obecni już na początku posiedzenia.

Art. 403 (420).

Zadawanie pytań przez przysięgłych bezpośrednio mogłoby wywoływać nieporozumienia, często obniżające ich powagę wobec stron i publiczności. Poziom umysłowy przysięgłych jest różny, nie każdy z nich może należycie sformułować pytanie, może wyrwać się z czemś nieodpowiedniem, usuwanie zaś przez przewodniczącego już zadanego pytania mogłoby prowadzić do niemiłych zajść. Właściwiej jest przeto, jeżeli przysięgły, mający wątpliwości, zwróci się, przeważnie półgłosem, do przewodniczącego i poprosi go o zadanie pytania; przewodniczący może również półgłosem dać mu wyjaśnienie, które przekona przysięgłego, że pytania stawiać nie należy, a jeżeli pytanie jest właściwe, tylko w nieodpowiednią ubrane postać, przewodniczący zmieni jego formę i zada je w postaci należytej.

Art. 404 (421).

Przysięgli zapasowi są przeznaczeni do ewentualnego udziału w naradzie i głosowaniu w ra-

zie, gdyby który z członków ławy był zmuszony z niej ustąpić. Może się zatem zdarzyć, że przysięgły zapasowy obejmie stanowisko członka ławy w toku rozprawy, albo dopiero w toku narady. Zarówno w jednym, jak w drugim przypadku musi on być obznajmiony z tokiem rozprawy od samego początku tak samo, jakgdyby od początku do ławy należał; muszą więc służyć mu w toku rozprawy wszystkie te prawa, jakie służą członkom ławy, a zatem przysięgli zapasowi siedzą razem z członkami ławy, mogą, jak oni, zadawać pytania oskarżonemu, świadkom i biegłym (art. 403), mogą oglądać dokumenty i inne dowody rzeczowe (art. 340, 341) ; mają również te same obowiązki, a więc, w mysi ogólnych zasad, nie mają prawa porozumiewać się prywatnie z osobami, biorącemi udział w sprawie (art. 421, nie mają prawa rozmawiać o sprawie z osobami postronnemi, wypowiadać swego zdania o sprawie, zwierzać się z swoich wrażeń i t. p. Na naradę przysięgli zapasowi nie udają się aż do chwili, kiedy ich obecnosc stanie się potrzebną już jako zastępczych członków ławy, ze względu jednak na możliwość przypadku, iż potrzeba zastąpienia wyniknie dopiero w toku narady, przysięgli zapasowi, aż do chwili ostatecznego ogłoszenia uchwały ławy, nie mogą wydalać się z sądu, ani porozumiewać z osobami postronnemi.

Rozdział III. Układanie pytań dla przysięgłych.

Art. 405 (422).

Komisja Kodyfikacyjna stanęła na stanowisku, że układanie termalnej listy pytań dla sądu, złożonego z samych sędziów zawodowych, jest niepotrzebne. Inaczej rzecz się ma z przysięgłymi, Ich uchwała polega tylko na odpowiedzi na zadane im pytania; bez wyraźnego sformułowania takich pytań rola przysięgłych byłaby niezmiernie utrudniona, a ich uchwała w ogromnej większości przypadków nie dawałaby trybunałowi dość pewnej podstawy do wyrokowania. To też wszystkie ustawy, znające wyrokowanie z udziałem przysięgłych, nakazują stawianie im tormalnych pytań i zawierają więcej lub mniej szczegółowe przepisy o sposobie ich układania...

Różnicę natomiast spotykamy co do tego, kto ma układać pierwotną listę pytań, ulegającą następnie ewentualnym zmianom na mocy uwag, zgłaszanych przez strony...

Projekt powierza układanie pierwotnej listy pytań trybunałowi, wychodząc z założenia, że jest to bardzo istotna część procesu, wykraczająca poza uprawnienia przewodniczącego, jako formalnego kierownika rozprawy, że od dobrego ułożenia pytań zależy częstokroć cały los oskarżonego, należy więc przedsięwziąć wszelkie możliwe ostrożności, żeby lista pytań była ułożona

dobrze. Wprawdzie strony mogą zgłaszać uwagi co do projektowanej listy i żądać zmian i uzupełnień (art. 407), to jednak niezawsze zapobiega nieścisłościom, których strony mogą nie dostrzec lub nie umieć naprawić, trzeba więc, żeby pierwotna lista pytań, zwłaszcza, jeżeli odbiega od konkluzji aktu oskarżenia, była ułożona z możliwą starannością po naradzie sędziów i wymianie zdań między nimi.

Różnicę zapatrywań w różnych ustawach spotykamy również co do tego, *kiedy* należy przystąpić do układania pytań — przed głosami stron, czy po nich... Komisja Kodyfikacyjna wychodziła z założenia, że ułożenie listy pytań przed głosami stron zakreśla tym głosom wyraźne granice, głosy stron są przez to mniej chaotyczne, przysięgłym łatwiej się w nich orjentować, strony oświetlają tylko te kwestje, które są już wyraźnie z całą ścisłością sformułowane.

Za układaniem pytań po głosach stron przemawia wprawdzie to, że przy wcześniej szem układaniu pytań uzasadnianie wniosków stron o zmianę pytań może się z łatwością zamienić w wygłaszanie całych mów oskarżycielskich lub obrończych, ale będzie to przypadek względnie rzadki, a rzeczą umiejętności przewodniczącego jest, żeby do takich przemówień, wykraczających poza istotną potrzebę danego momentu, nie dopuścić. Ponadto za układaniem pytań po głosach stron przemawia i to, że dopiero z końcowych głosów stron wynika nieraz potrzeba zmia-

ny już uprzednio ułożonej listy pytań, a więc układanie listy przed głosami i zmienianie jej po głosach będzie zbędnem obciążeniem rozprawy. Zarzut ten jest tylko pozornie słuszny. Taka zmiana pytań po głosach stron nastąpi w wyjątkowych tylko przypadkach, gdyż strony przed głosami co do istoty będą zawsze mogły wypowiedzieć się co do redakcji pytań. Jeżeli się zaś rzeczywiście okaże, że redakcja pytań, ułożona poprzednio, jest wadliwa, to wyrokowanie zyska tylko na tem, że się ją następnie przerobi, potrzeba zaś ścisłego sformułowania pytań przed głosami stron tak dalece ułatwia przysięgłym orjentowanie się w tych głosach, że dla tego ułatwienia orjentacji warto poświęcić trochę czasu w tych wyjątkowych przypadkach, kiedy sprawa jest tak skomplikowana, kiedy przy ułożeniu pytań powstają tak istotne trudności, że sąd nawet po wysłuchaniu uwag stron, poprawieniu listy pytań i ostatecznem jej zatwierdzeniu, jeszcze po głosach końcowych dojdzie do wniosku, że jednak lista jest wadliwa i trzeba ją zmienić lub uzupełnić. Taka zmiana i uzupełnienie listy może przecie nastąpić nawet i po udaniu się przysięgłych na naradę, jeżeli oni sami dojdą do wniosku, iż lista pytań wymaga zmian (art. 425), a nawet po ogłoszeniu uchwały ławy, jeżeli się okaże, że uchwała ta zawiera sprzeczności, wywołane wadliwą redakcją pytań (art. 435 w związku z art. 425). Ewentualności, że zajdzie potrzeba uzupełnienia lub zmia-

ny zatwierdzonej przez sąd listy pytań, nigdy się nie uniknie...

Pytania nie mogą być niewolniczem powtórzeniem wniosków aktu oskarżenia; podstawą ich musi być również i przewód sądowy, jeżeli w jego toku oskarżenie przybrało odmienną postać niż ta, jaką mu nadał akt oskarżenia; w każdym jednak razie wszystkie zarzuty aktu oskarżenia należy w pytaniach zamieścić, gdyż tylko przysięgli mogą na te zarzuty dać odpowiedź przeczącą, a więc trybunał sam, bez udziału przysięgłych, żadnego z tych zarzutów odrzucić ani pominąć nie ma prawa (art. 406). Nawet, jeżeli wynikają takie kwestje, napozór czysto prawne, jak przedawnienie, amnestja i t. p., trybunał może o ich stronie prawnej orzekać tylko na podstawie stanu taktycznego, ustalonego przez odpowiedź na pytania. Niema bowiem mowy np. o przedawnieniu bez ustalenia daty zarzucanego czynu, niema mowy o zastosowaniu amnestji (skoro postępowania z jej powodu przed rozprawą nie umorzono) bez ustalenia, jaki czyn przysięgli oskarżonemu przypisali, gdyż wtedy dopiero trybunał może ustalić, czy jego czyn jest objęty amnestją, i t. d.

Art. 406 (423).

Przepis niniejszy zawiera ustalenie zasady, o której już była mowa wyżej, co mianowicie ma ulegać rozpoznaniu przysięgłych — tylko

pytania co do winy i związane z niemi pytania,., co do ustawowych okoliczności obciążających łagodzących lub wyłączających poczytanie winy, czy też także wszystkie inne pytania, stanowiące treść wyrokowania, a więc pytania co do kary, powództwa cywilnego, dowodów rzeczowych, kosztów postępowania.

Przyjęcie zasady sądu przysięgłych w czystej jego postaci kwestję zakresu rozstrzygania ławy przysięgłych przesądziło.

Art. 407—409.

Art. 424 r., art. 425 *r*.

Art. 426. Ostatecznie ustaloną listę pytań trybunał zatwierdza i podpisuje, poczem przewodniczący ją ogłasza.

Przepisy niniejsze mają na celu danie stronom oraz przysięgłym możności poczynienia uwag co do zaprojektowanej listy pytań, które to uwagi trybunał rozważa i, w razie ich uwzględnienia, wprowadza do pytań odnośne uzupełnienia i zmiany, poczem znowu listę odczytuje i daje możność poczynienia uwag. Po wyczerpaniu uwag, trybunał zatwierdza i podpisuje ułożoną listę.

Art. 410 (427).

Przepis niniejszy ma na celu usunięcie możliwości zadawania takich pytań, któreby wymagały odpowiedzi obszernej o charakterze opiso-

wym. Niedopuszczalnem zatem byłoby zadanie np. pytania: Jakie uszkodzenie oskarżony N. N. zadał pokrzywdzonemu X. X. przez pchnięcie go nożem w bok? albo Czy oskarżony N. N., strzelając do pokrzywdzonego X. X. zamierzał zabić go, czy tylko nastraszyć, czy też wystrzał nastąpił wypadkiem?

Takie pytania, wymagające szczegółowej odpowiedzi, w większości przypadków uniemożliwiłyby przysięgłym głosowanie i mogłyby stać się przyczyną tak wielkiej rozbieżności odpowiedzi, że trybunał nie miałby dostatecznej podstawy do wyrokowania. Dlatego też wszystkie ustawy wymagają, żeby odpowiedź na pytanie mogła brzmieć kategorycznie „tak“ lub „nie“. Pytanie zatem, na które taka odpowiedź nie wystarcza, należy uznać za wadliwe.

Art. 411 (428 r).

Dobre ułożenie pytania co do winy jest podstawą dobrego wyroku. Pytanie to powinno obejmować wszystko, co w razie potwierdzenia daje podstawę do wyroku skazującego. A więc treść pytania powinna obejmować wszystkie ustawowe znamiona zarzucanego oskarżonemu przestępstwa. Jeżeli któregokolwiek z tych znamion zabraknie, sąd w razie odpowiedzi twierdzącej na wadliwe pytanie może stanąć wobec faktu, że przysięgli potwierdzili czyn, nie zawierający znamion przestępstwa. Tak np. w sprawie o kra-

dzież, pytanie powinno brzmieć: Czy oskarżony N. N. winien jest, że w dniu .... w celu przywłaszczenia zabrał tajnie (lub jawnie bez zgody właściciela) banknot dziesięciozłotowy, stanowiący własność X-a? Jeżeli w pytaniu zabraknie jednego z tych znamion przestępstwa, trybunał, nawet przy odpowiedzi twierdzącej, będzie musiał oskarżonego uniewinnić. Jeżeli zatem przysięgli dadzą odpowiedź twierdzącą na pytanie, brzmiące: *a)* „Czy oskarżony N. N. winien jest, że w dniu.... w celu przywłaszczenia zabrał banknot 10 zł., stanowiący własność X-a?“, albo „.... że w dniu .... w celu przywłaszczenia zabrał tajnie „banknot 10 zł.?“, albo *c),,* ..... że w dniu.... zabrał tajnie banknot 10 zł., stanowiący własność X-a“. Sąd nie będzie miał dostatecznej podstawy do skazania, gdyż w przypadku *a* mógłby skazać za kradzież człowieka, który za zgodą właściciela zabrał dane mu na piwo pieniądze, w przypadku *b* — człowieka, któryby znalazł banknot na ulicy, nie wiedząc, czyją stanowi własność, w przypadku *c* tego, ktoby dobremu znajomemu wyciągnął przez figle banknot, żeby go wprawić w chwilowe zakłopotanie.

Odpowiedź twierdząca przysięgłych na pytanie o winie, a więc treść pytania w połączeniu z wyrazem „tak“, powinna zatem obejmować wszystkie znamiona przestępstwa; jeżeli choć jednego zabraknie, ustalony przez uchwałę ławy czyn nie będzie przestępstwem, a więc nie da

podstawy do skazania, A wyrok skazujący można oprzeć tylko na uchwale ławy, żadnej zatem okoliczności faktycznej, przez przysięgłych nie ustalonej, trybunał dodać nie może, choćby nawet miał podstawy do mniemania, że przysięgli mieli tę okoliczność na widoku.

Ze względu na konieczność uzyskania odpowiedzi pod postacią jednego wyrazu „tak“ lub „nie“, pytanie o winie powinno się zaczynać od wyrazów „czy oskarżony N. N. jest winien, że...“ — to nie wymaga bliższego uzasadnienia.

Dalszą treść pytania stanowić winny okoliczności faktyczne zarzucanego czynu w takiem zestawieniu, żeby obejmowały ustawowe znamiona przestępstwa. Istnienie tych znamion musi samo wypływać z zestawienia okoliczności faktycznych, dodawanie przeto do pytania określeń ustawowych lub numerów artykułów jest zbędnym, a często szkodliwym balastem, Na pytanie np, „czy oskarżony N. N. jest winien, że dopuścił się kradzieży przez to, iż w dniu .... zabrał tajnie w celu przywłaszczenia banknot 10 zł., stanowiący własność X-a?“, przysięgli mogliby odpowiedzieć „tak, zabrał, lecz nie dopuścił się kradzieży“ (art. 430), a wtedy powstałaby sprzeczność, wymagająca wyjaśnienia. Tak samo na pytanie: „czy oskarżony N. N, jest winien, że popełnił przestępstwo z art. 581 cz. I k. k. (ros. z r. 1903) przez to, iż w dniu..... zabrał tajnie w celu przywłaszczenia banknot 10 zł., stanowiący własność X-a?“, przysięgli, nie-

dość ściśle zaznajomiwszy się z kodeksem, mogliby odpowiedzieć „tak“, lecz dopuścił się przestępstwa z art. 581 cz. II, a wtedy powstałaby wątpliwość, czy przysięgli czasem nie mieli na względzie jakiej okoliczności obciążającej, w art. 581 cz. II przewidzianej, o której pytanie nie wspominało.

Wogóle kwestje prawne, ubrane bądź w formę artykułów, bądź w formę orzeczeń o charakterze prawniczym, jak oszustwo, szantaż, sprzeniewierzenie i t. p., nie należą do przysięgłych: ich rzeczą jest ustalenie strony faktycznej, subjektvwnej i obiektywnej; kwalifikacja zaś czynu do przysięgłych nie należy, nie powinna zatem pod żadną postacią figurować w pytaniu.

Ścisłe oznaczenie daty i miejsca jest bardzo często wprost niezbędne. Jedno i drugie wyodrębnia dany czyn od innych., jemu podobnych, Jeżeli powstaje wątpliwość, o którym z kilku czynów, zarzucanych oskarżonemu, mówi wyrok, wtedy tylko możliwie ścisłe oznaczenie daty i miejsca może ten czyn zindywidualizować. Ponieważ zaś są to okoliczności faktyczne, przeto ustalenie ich należy do przysięgłych, gdyż w przeciwnym razie zdarzyćby się mogło, iż przysięgli mieli inny czyn na myśli, a trybunał inny w wyroku oznaczył. Ponadto oznaczenie daty i miejsca może częstokroć mieć znaczenie szczególne: data może decydować o zastosowaniu przedawnienia, amnestji, nowej ustawy, specjalnych przepisów o nieletnich, pochłonięcia lub

zsumowania kar, orzeczonych różnemi wyrokami, miejsce może mieć znaczenie dla określenia nietylko miejscowej, lecz i rzeczowej właściwości sądu (np. kradzież w kościele), dla ustalenia, którą z ustaw dzielnicowych należy zastosować, czy sąd jest wogóle władny orzec karę (np. kradzież w gmachu obcego poselstwa), i t. p.

Art. 412 (429 r.).

Przepis niniejszy jest konsekwencją przepisu art. 410. Uprawnienie sądu do łączenia w jednem pytaniu kilku przestępstw lub kilku oskarżonych wywoływałoby potrzebę obszernych odpowiedzi na jedno pytanie i czyniłoby przepis art. 410 w wielu przypadkach niewykonalnym.

Rozumie się samo przez się, że w razie zadania kilku osobnych pytań co do każdego z oskarżonych, nie można w jednem pytaniu łączyć kilku nazwisk. Tak np. pytanie co do kradzieży, dokonanej przez kilku uczestników, powinno brzmieć: „Czy oskarżony X jest winien, że w dniu ...., działając wspólnie z innemi osobami, zabrał....“, nie zaś: „Czy oskarżony X jest winien, że w dniu...., działając wspólnie z Y-em i Z-em zabrał....“, gdyż przy tej ostatniej redakcji odpowiedź twierdząca na pytanie co do winy X-a jużby przesądziła winę Y-a i Z-a, a w razie późniejszego zaprzeczenia winy jednego z nich powstałaby sprzeczność.

Art. 413 (430).

Przepis niniejszy dotyczy tych okoliczności faktycznych, których ustalenie uzasadnia według ustawy zastosowanie innego przepisu karnego, a więc, w połączeniu z istotą przestępstwa, popełnionego w warunkach normalnych, daje istotę innego cięższego lub lżejszego przestępstwa. Taką okolicznością obciążającą, uzasadniającą zastosowanie surowszego przepisu ustawy będzie np. przy kradzieży: włamanie, popełnienie przestępstwa w nocy, w kościele, z bronią w ręku, z nadużyciem zaufania, na sumę, przekraczającą pewną normę i t. d., jeżeli obowiązująca ustawa karna wyodrębnia kradzież, popełnioną przy istnieniu danej okoliczności, w odrębny przepis karny, przepisujący karę surowszą, niż ta, która grozi za kradzież zwykłą.

Takąż okolicznością łagodzącą będzie np. zgoda pokrzywdzonego przy pozbawieniu życia, nieznaczna wartość ukradzionego przedmiotu, dobrowolne zaspokojenie pokrzywdzonego, wywołanie przestępstwa przez pokrzywdzonego i t. d., znowu z zastrzeżeniem, że ustawa karna wyodrębnia popełnienie przestępstwa przy istnieniu takiej okoliczności w osobny łagodniejszy przepis karny.

Okoliczności, o których jest mowa w artykule niniejszym, ulegają ustaleniu przez ławę przysięgłych wtedy jedynie, gdy dotyczą samego faktu przestępstwa, o które sprawa się toczy.

Inne okoliczności, nawet faktyczne, o ile ze stroną faktyczną zarzucanego oskarżonemu przestępstwa mają związek tylko pośredni, nie ulegają rozpoznaniu ławy, a więc nie mogą stanowić przedmiotu osobnego pytania w myśl art, niniejszego. W szczególności nie ulegają rozpoznaniu przysięgłych pytania co do wieku oskarżonego, choćby wiek dawał podstawę do złagodzenia kary (np. poniżej lat 171, ani co do poprzednich wyroków skazujących, uzasadniających surowszą karę z powodu powrotu do przestępstwa, ani co do tego, czy zarzucany oskarżonemu czyn podpada pod amnestję, i t. p. Wszystkie te kwestje, jako nie należące do faktycznej, subjektywnej ani objektywnej, strony zarzucanego oskarżonemu czynu, nie ulegają rozpoznaniu przysięgłych.

Z treści artykułu niniejszego wynika dalej, że nie stawia się pytań co do takich okoliczności łagodzących lub obciążających, które, nie uzasadniając zastosowania łagodniejszego lub surowszego przepisu karnego, mogą tylko wpływać na wymiar kary w granicach danego przepisu. Nie stawia się zatem pytań co do szczególnego napięcia złej woli, stopnia wykształcenia oskarżonego, jego stanowiska społecznego, nienagannego życia, dobrej opinji i t. p., gdyż wszystkie te okoliczności, jako wpływające wyłącznie na wymiar kary w granicach danego przepisu ustawy, ulegają ocenie trybunału przy wymiarze kary.

Art. 414.

Art. 431. § 1. Jeżeli w toku rozprawy strony powoływały się na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej poczytanie winy, to co do oskarżonego, którego ta okoliczność dotyczy, należy postawić trzy osobne pytania, mianowicie: 1) co do popełnienia czynu; 2) co do okoliczności, wyłączającej poczytanie; 3) co do winy. § 2 *bez zmiany.*

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie nieporozumień, jakieby mogły wyniknąć przy niewłaściwem stawianiu pytań, dotyczących okoliczności, wyłączających poczytanie. Jeżeli strony w ciągu rozprawy powoływały się na istnienie okoliczności, która wyłącza poczytanie winy, przysięgli, przed wydaniem uchwały co do winy, powinni przedewszystkiem rozstrzygnąć, czy oskarżony popełnił zarzucany mu czyn, gdyż, w razie odpowiedzi przeczącej, wszystko inne upada. Następnie, jeżeli na pierwsze pytanie wypadnie odpowiedź twierdząca, powinni się zastanowić, czy zaszła okoliczność, wyłączająca poczytanie, opisana w pytaniu drugiem. W razie odpowiedzi twierdzącej na pytanie drugie, kwestja winy znowu upada i rozważanie pytania trzeciego staje się zbędne. To wszystko nie budzi wątpliwości.

Kwestja powstać może jedynie co do tego, czy potrzebne jest rozpoznawanie pytania trzeciego, skoro przysięgli dali na pierwsze pytanie odpowiedź twierdzącą, a na drugie przeczącą, innemi słowy, czy, w przypadku artykułu ni-

niejszego, należy wogóle stawiać trzecie pytanie.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że skoro przysięgli stwierdzili popełnienie przez oskarżonego zarzucanego mu czynu i odrzucili okoliczność, wyłączającą poczytanie winy, to wina jest już ustalona. Takie rozumowanie stałoby jednak w sprzeczności z samą istotą przysięgłych w myśl której przysięgli orzekają nietylko co do faktu przestępstwa, lecz także i przedewszystkiem co do winy, mają zatem prawo uznać, że oskarżony popełnił zarzucany mu czyn, że opisana w pytaniu drugiem okoliczność, wyłączająca poczytanie, nie istnieje, a jednak odrzucić winę. Odrzucając w tych warunkach winę, przysięgli mogą się oprzeć na istnieniu innej, nie wskazanej w pytaniach, okoliczności, np. pytanie drugie dotyczyło obrony koniecznej, a przysięgli odrzucili winę z powodu niepoczytalności, o której wprawdzie nikt przed sądem nie mówił, ale która, zdaniem przysięgłych, wynikała ze sposobu dokonania przestępstwa i z całego zachowania się oskarżonego. Nawet więcej, Przysięgli mogą ustalić fakt dokonania przestępstwa, odrzucić wszelkie okoliczności, wyłączające poczytanie winy, a jednak uznać, że oskarżony nie jest winien. Jest to ich dyskrecjonalna władza, niczem nie krępowana i nie wymagająca uzasadnienia. Przysięgli mogą odrzucić winę dlatego, że uznają ustawę, z której oskarżonego pociągnięto do od-

powiedzialności, za niesłuszną; dlatego, że uznają za bardziej celowe w danym przypadku uniewinnienie winnego, niż poddanie go karze; dlatego, że dali się unieść uczuciu i żal się im zrobiło człowieka, który wprawdzie zawinił, ale jest nieszczęśliwy i t. d.; wreszcie mogą uniewinnić oskarżonego pomimo braku wszelkich ku temu przesłanek, dlatego, że im się tak podoba. Można się z tem nie zgodzić, można uznać taką niczem nieograniczoną władzę przysięgłych za niesłuszną, ale wtedy trzeba cały sąd przysięgłych odrzucić.

Art. 415 (432).

Przepis niniejszy stanowi uzupełnienie art. 414. Ma on na celu zaznaczenie, że pytanie co do rozeznania należy zadawać zawsze, jeżeli nieletni nie ma lat 17 skończonych, choćby nawet nikt tego w toku rozprawy nie poruszał, jakby tego wymagał art. 414, gdyby przepisu art. niniejszego nie było.

Art. 416 (433).

Przepis niniejszy ma na celu uniknięcie obszernych odpowiedzi, mogących nieraz zmieniać istotę przestępstwa, i kwalifikację czynu. Przysięgli powinni odpowiadać krótko „tak“ lub „nie“ (jedyny wyjątek stanowi art. 430, o czem niżej), stwarzanie zaś w odpowiedzi znamion nowego przestępstwa jest niedopuszczalne, jako prowadzące do nieporozumień. Jeżeli zatem np.

oskarżonemu zarzucano popełnienie kradzieży, a z przewodu sądowego wynika możliwość uznania go winnym tylko świadomego nabycia rzeczy kradzionej, to nie wystarcza zadać jedno pytanie co do kradzieży z takiem wyrachowaniem, że przysięgli, odrzucając winę kradzieży odpowiedzą: „nie, lecz nabył świadomie rzecz kradzioną". Taka odpowiedź byłaby niedopuszczalna (art. 429 i 430), chcąc zatem wywołać ewentualne orzeczenie przysięgłych w kierunku świadomego nabycia rzeczy kradzionej, należy po pytaniu co do winy w kierunku kradzieży zadać osobne pytanie ewentualne następującej treści: „Jeżeli oskarżony N. N. nie jest winien przestępstwa, opisanego w pytaniu pierwszem, to czy jest winien, że w dniu... nabył zegarek, ukradziony X-owi, wiedząc o pochodzeniu zegarka z kradzieży". Przy doręczaniu pytań przysięgłym przewodniczący im zawsze wyjaśni, że to drugie pytanie zostało zadane tylko na przypadek odpowiedzi odmownej na pytanie pierwsze i że zatem, w razie potwierdzenia pytania pierwszego, należy pytanie drugie pozostawić bez odpowiedzi.

Rozdział IV. Głosy stron i wyjaśnienie przewodniczącego,

Art. 417 (434 r.).

Treść niniejszego przepisu jest wynikiem zasady, o której była mowa pod art. 405. Głosy

końcowe stron następują po ułożeniu listy pytań, a więc mogą dotyczyć tylko przedmiotów, objętych pytaniami. Wynika stąd również, że głosy stron w tym momencie nie powinny dotyczyć tego, co będzie stanowiło przedmiot wyrokowania trybunału. Rozumie się samo przez się, że mają przytem zastosowanie art. 353—355.

Komisja nie uznała za pożądane umieszczenia zakazu wspominania o karze w tem stadjum postępowania, wychodząc z założenia, że nietylko niema podstawy do ukrywania przed przysięgłymi kary, grożącej oskarżonemu, lecz często, odwrotnie, ujawnienie tej kary jest pożądane, gdyż w przeciwnym razie, jak tego dowodzi praktyka sądów rosyjskich, przysięgli, nie wiedzący, jaka kara grozi oskarżonemu, są często zbyt pochopni do uniewinniania z obawy, aby oskarżonego, aczkolwiek winnego, zbyt surowa kara nie spotkała, i zdarzały się przypadki, że po wydaniu wyroku uniewinniającego przysięgli dowiadywali się, że groziła kara znacznie mniejsza, niż im się zdawało, i mówili, że gdyby wiedzieli, że grozi tylko taka mała kara, toby wydali uchwałę skazującą.

Art. 418.

Art. 435. Po wysłuchaniu głosów stron, przewodniczący, nie ujawniając swego zdania co do winy oskarżonego i znaczenia poszczególnych dowodów, przedstawia przysięgłym w streszczeniu najważniejsze okoliczności sprawy, tak jak się ujawniły na rozprawie, i wyjaśnia

im znaczenie odnośnych ustaw, karę, grożącą oskarżonemu, i inne skutki skazania oraz ogólne podstawy prawne, dotyczące oceny dowodów, sposobu głosowania i pisania odpowiedzi. Art. 409 ma zastosowanie.

Art. 409 *jak art. 418 § 2 kodeksu.*

Kwestja, czy... wyjaśnienie przewodniczącego co do istoty sprawy jest pożądane, należy do bardzo spornych.

Pobudki, dla których ustawy belgijska i francuska zniosły wyjaśnienie przewodniczącego, ustawa genewska go nie wprowadziła, a ustawy węgierska, włoska i niemiecka znacznie ograniczyły jego zakres, — opierają się głównie na obawie, żeby przewodniczący nie streścił przebiegu rozprawy stronnie, nie uwypuklił jednej strony materjału dowodowego na niekorzyść drugiej, nie zaważył swoim autorytetem, umiejętnością i wymową na szali bądź oskarżenia, bądź obrony, słowem, żeby nie zasugestjonował przysięgłych, którzy powinni sądzić na podstawie własnych spostrzeżeń i własnego sumienia, nie zaś na podstawie tego, być może subjektywnego obrazu, jaki im przewodniczący przedstawi. Obawa ta jest poniekąd słuszna, z taką samą jednak dozą słuszności należałoby się obawiać przemówień stron, z których jedna może być bardziej utalentowana od drugiej i wywrzeć przemożny wpływ na umysły przysięgłych, należałoby się obawiać wpływu jednych przysięgłych na drugich przy naradzie...

* [Niebezpieczeństwo subjektywnego przedstawienia sprawy przez przewodniczącego nie

musi być jednak tak groźne, skoro szereg ustaw takie streszczenie okoliczności sprawy dopuszcza. Komisja Kodyfikacyjna postanowiła je również zachować *(patrz art. 424 § 2 kodeksu),* wychodząc z założenia, że przysięgli, zwłaszcza w sprawach więcej zawiłych i ciągnących się przez czas dłuższy, częstokroć zupełnie tracą orjentację i wpadają w chaos, a skutkiem czego wydają uchwały wprost przypadkowe. Dotyczy to zwłaszcza przysięgłych w krajach, w których sąd ten wprowadzono niedawno, w których nie wszedł on w krew społeczeństwa, w których przysięgli nie przyzwyczaili się do swej roli, nie nauczyli się uważać i orjentować się w kwestjach prawnych. Być może, iż po latach kilkunastu, kiedy nasze społeczeństwo zżyje się z sądami przysięgłych, kiedy wyrokowanie w tych sądach nie będzie nowością, kiedy się podniesie poziom wykształcenia wogóle, a wykształcenia prawniczego w szczególności, kiedy zasady praworządności wejdą w krew społeczeństwa, kiedy społeczeństwo zrozumie, że każdy obywatel jest obowiązany przynajmniej w ogólnym zarysie znać prawo obowiązujące i ściśle się do niego stosować, — może przyjdzie czas, kiedy będzie można przepis i streszczenie przebiegu rozprawy przez przewodniczącego uchylić. Dzisiaj jest ono jeszcze niezbędne]*.

Wyjaśnienie przewodniczącego... nie może ulegać krytyce, ani oświetleniu stron. To podrywałoby powagę wyjaśnienia, odbierałoby

przysięgłym wiatę w jego autorytet. Z drugiej jednak strony nie można wyjaśnienia przewodniczącego pozostawić jego niczem nie kontrolowanej dowolności. Jeżeli którakolwiek ze stron uzna, że pewna część wyjaśnienia jest bądź wprost niezgodna z ustawą, bądź zawiera tendencyjne przedstawienie praw i obowiązków przysięgłych lub przepisów ustawy, mające na celu, lub choćby tylko mogące, wywrzeć wpływ na samą treść ich opinji przy wyrokowaniu, to strona musi mieć prawo zażądania, żeby odnośny ustęp przemówienia został zaprotokółowany, a następnie może z tego powodu żądać uchylenia w drodze kasacji zapadłego pod tym wpływem wyroku, jeżeli istotnie wyjaśnienie przewodniczącego tak dalece odbiegło od ustawy, że mogło spaczyć opinję przysięgłych. Rozumie się samo przez się, że żądanie wciągnięcia do protokółu powinno mieć cechę objektywnego wniosku i nie może się zwyrodnić w zabronioną przez niniejszy artykuł krytykę. Wszelkie zatem motywowanie wniosku o zaprotokółowanie jest niedopuszczalne.

Art. 419.

Art. 436. Po ukończeniu wyjaśnienia, przewodniczący wręcza przysięgłym listę pytań, poczem przysięgli udają się na naradę.

Art. 420 (437).

Przysięgli, rozstrzygający zadane im pytania, muszą mieć możność jak najdokładniejszego

zapoznania się z materjałem dowodowym, a więc powinni mieć możność zarówno starannego i w razie potrzeby kilkakrotnego obejrzenia dowodów rzeczowych, jak i odczytania tych dokumentów, które były przedmiotem przewodu sądowego. Akt dochodzenia i śledztwa ani protokółów, nie odczytanych na rozprawie, przysięgłym dawać nie należy, żeby nie wywołać uchwały, opartej na materjale, nie ujawnionym w toku przewodu sądowego; wszystko jednak, co przysięgli mogli widzieć na rozprawie, oraz wszystkie dokumenty, jakie im odczytano, — wszystko to już nie jest dla nich tajemnicą, niema więc żadnej podstawy do usuwania tego od ich ponownego zbadania. Ustawa nie powinna utrudniać przysięgłym jak najlepszego poznania prawdy materjalnej, nie powinna zmuszać ich do opierania się tylko na własnej pamięci wtedy, kiedy daną rzecz można z całą dokładnością ustalić przez ponowne obejrzenie jakiegoś przedmiotu lub odczytanie dokumentu. Brak takiego uprawnienia dla przysięgłych zmusza ich częstokroć do powrotu na salę sądową w celu rozstrzygnięcia takich wątpliwości, które z łatwością mogliby usunąć, gdyby odnośne przedmioty mieli pod ręką.

Rozdział V. Narada i uchwała przysięgłych.

Art. 421—422 (438—439 r.).

Potrzeba zabezpieczenia przysięgłych przed wszystkiemi postronnemi wpływami, zwłaszcza

w okresie narady, nie może ulegać wątpliwości, W jaki sposób to będzie wykonane, jakie środki przewodniczący przedsięweźmie, żeby tego dopilnować — to jest kwestja wewnętrznej instrukcji sądu i taktu przewodniczącego. Ustawa powinna ustalić tylko zasadę, nie wdając się w szczegóły jej wykonania...

Niektóre ustawy... ustanawiają karę pieniężną względem przysięgłego, któryby nie stosował się do przepisów, zabraniających mu porozumiewania się w toku narady z osobami postronnemi. Komisja Kodyfikacyjna nie uznała tej sankcji za niezbędną, wychodząc z założenia, że jest rzeczą przewodniczącego wydać takie zarządzenia, żeby przysięgli nie mogli opuszczać izby narad i żeby nikt do nich nie zachodził, a w przypadkach wyjątkowych, np. w razie nagłego zasłabnięcia przysięgłego i konieczności wezwania lekarza lub wyprowadzenia chorego na świeże powietrze, — żeby jednak to zetknięcie się z osobami postronnemi nie dawało przysięgłemu możności porozumiewania się z niemi o toczącej się sprawie.

Art. 423.

Art. 440. Przed naradą przysięgli wybierają z pośród siebie zwykłą większością głosów zwierzchnika ławy, który kieruje obradami, zmierzając, w miarę możności, do jednomyślnego rozstrzygnięcia zadanych przysięgłym pytań.

Potrzeba powierzenia jednej osobie kierownictwa obradami przysięgłych nie może budzić wątpliwości. Natomiast w różnych ustawach zachodzi różnica poglądów co do sposobu wybierania zwierzchnika ławy oraz momentu, w którym ten wybór ma nastąpić...

Wybór zwierzchnika ławy... dopiero przed naradą... jest słuszniejszy, gdyż rola zwierzchnika rozpoczyna się właściwie dopiero po wręczeniu przysięgłym pytań, przedtem zaś każdy przysięgły ma samodzielne prawo zwracania się do przewodniczącego o dodatkowe wyjaśnienia (art. 393), o zadanie pytania (art. 403), o zmianę lub uzupełnienie listy pytań (art. 407), zbiorowo zaś ława przysięgłych jeszcze nie działa.

Art. 424 *(nowy).*

Potrzebę udzielenia przysięgłym wyjaśnień, jeżeli przy naradzie powstaną wątpliwości, trudno kwestjonować. Proces karny dąży do ustalenia prawdy materjalnej, a ustalenie to w wielu przypadkach byłoby niemożliwe, gdyby przysięgli w chwili wyrokowania byli podstawieni wobec niedomówień i wątpliwości i nie mieli prawa żądać ich wyjaśnienia. Ponadto brak takiego prawa ze strony przysięgłych prowadziłby często do uchwał sprzecznych lub niejasnych, które sąd musiałby następnie zwracać celem uzgodnienia lub uzupełnienia. *Patrz uzasadnienie do art. 418 i przytoczony tam art. 435 projektu.*

Art. 425.

Art. 444. Jeżeli przy rozstrzyganiu pytań powstaną wątpliwości, wymagające wyjaśnień ze strony przewodniczącego, przysięgli wracają na salę, poczem przewodniczący udziela odpowiedzi na zapytania przysięgłych. W razie potrzeby trybunał wznawia przewód sadowy.

Art. 445. Jeżeli na skutek takich pytań lub uzupełnień przewodu sadowego ujawni się potrzeba zmiany lub uzupełnienia ułożonych poprzednio pytań, trybunał z własnej inicjatywy lub na wniosek stron może wprowadzić do listy pytań odpowiednie zmiany, przyczem mają zastosowanie art. 424—426 i 434—437 *(408, 409 i 417—419 kodeksu).*

Przepis artykułu niniejszego jest naturalną konsekwencją artykułu poprzedniego. Skoro na skutek zażądania przez przysięgłych wyjaśnień może zajść potrzeba wznowienia przewodu sądowego, to uzupełniony przewód może dać podstawę do zmiany pytań, a co za tem idzie, należy odbyć ponownie czynności, związane z układaniem pytań, i udzielić głosu stronom.

Art. 426.

Art. 441. Po przedwstępnej naradzie zwierzchnik zbiera głosy co do każdego pytania z osobna, począwszy od najmłodszego wiekiem przysięgłego, sam zaś głosuje ostatni.

Wymiana zdań przed głosowaniem ułatwia przysięgłym orjentowanie się i wyrobienie sobie istotnie słusznego sądu o sprawie. Poszczególny przysięgły może w toku rozprawy czegoś nie

dostrzec lub nie dosłyszeć, może coś źle zrozumieć, może ulec wpływowi przemówienia jednej ze stron. Nie każdy ma tak dużą dozę krytycyzmu, żeby, pomimo wszystko, wyrobić w sobie zdanie samodzielne, narada oświetla te jeszcze szczegóły, które się niedość wyraźnie w umyśle przysięgłego uwydatniły, zwraca mu uwagę na to, o czem nie pomyślał. Nawet przy naradach sędziów, o wiele bardziej doświadczonych i przygotowanych do uważnego słuchania rozprawy, niż przysięgli, zdarza się nieraz, że któremuś z głosujących ujdzie pewien szczegół decydujący i ma wątpliwości, a kiedy mu nań zwrócą uwagę, wątpliwości się rozpraszają i zdanie się ustala. Wprawdzie przeciwko naradzie przemawia możność sugestjonowania mniej inteligentnych przysięgłych przez bardziej inteligentnych, ale nie należy zapominać, że przysięgli już i tak są pod sugestją przemówień stron i że właśnie narada przysięgłych między sobą wprowadza do ich rozumowania zdania bezstronne, zdolne tę sugestję, narzuconą przez rzeczników stron, zrównoważyć.

Z tych względów Komisja Kodyfikacyjna nie uznała za możliwe przyjąć systemu włoskiego głosowania bez narady. System ten jest wprowadzony we Włoszech zbyt niedawno, a poza tem kraj od tego czasu (r. 1914) przechodził tyle przewrotów, że normalna psychika ludności, a co zatem idzie i przysięgłych, nie bardzo się tam mogła ustalić. Nie można więc opierać się

na wynikach doświadczenia nowej ustawy włoskiej, a wszelkie rozumowanie przeczy przyjętej przez nią zasadzie.

Art. 427 (442 r.).

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że, aczkolwiek przysięgli nie uzasadniają swoich uchwał i rozstrzygają według sumienia, nie krępując się poszczególnemi przepisami prawa, to jednak są oni obowiązani opierać się tylko na dowodach, przedstawionych na rozprawie, nie powinni czerpać swego zdania z poza rozprawy i powinni uwzględniać z jednakową uwagą okoliczności, przemawiające zarówno na korzyść, jak na niekorzyść oskarżonego. Jest to przepis o charakterze instrukcyjnym, stanowiący z natury rzeczy lex imperfecta, nie nadający się do żadnej sankcji ze względu na brak uzasadnienia uchwały przysięgłych, niemniej przeto przepis taki jest potrzebny, jako zasada kierownicza, do której przysięgli winni się stosować, a której sankcję stanowi to, co jest podstawą uchwały przysięgłych — sumienie.

Art. 428 (443).

Komisja Kodyfikacyjna przyjęła zasadę zwykłej większości bezwzględnej, wychodząc z założenia, że taka większość przy parzystej

liczbie przysięgłych daje już przewagę dwóch głosów (nie jednego); że jednym z najpoważniejszych zarzutów, jakie się stawia sądom przysięgłych, jest nadmierna liczba wyroków uniewinniających, a przy wymaganiu większości kwalifikowanej liczba ta wzrasta; że wymagania większości kwalifikowanej do uznania winy, podczas gdy w ciałach ustawodawczych najważniejsze zagadnienia państwowe rozstrzyga częstokroć przewaga jednego głosu — jest zabytkiem sentymentalizmu, zapatrywania się na oskarżonego jako na jednostkę ściganą, którą należy ratować, i zapoznawania potrzeby walki z przestępcami, jako szkodnikami społecznemi; że wreszcie możliwości omyłek zapobiega w znacznej mierze przepis art. 436, w myśl którego, w razie oczywiście niesłusznej uchwały przysięgłych, trybunał może tę uchwałę uchylić i przekazać sprawę do ponownego osądzenia.

Art. 429—430.

Art. 446. Odpowiedź na każde pytanie powinna brzmieć: „tak“ lub „nie“. Powodów odpowiedzi podawać nie należy.

Art. 447. § 1. Jeżeli przysięgli dojdą do przekonania, że na pytanie co do winy należy odpowiedzieć twierdząco, lecz, że nie wszystkie okoliczności, wyszczególnione w pytaniu, należy potwierdzić, to, odpowiadając twierdząco na pytanie o winie, powinni dodać, że odrzucają takie a takie przytoczone w pytaniu okoliczności czynu. § 2. W takim razie odpowiedź powinna brzmieć: „tak, ale nie z taką a taką okolicznością“.

Wszystko, na co przysięgli mają odpowiedzieć, powinno się mieścić w pytaniu. Przysięgli zatem powinni odpowiedzieć krótko: „tak“ lub „nie“. W myśl ogólnej zasady, że uchwały przysięgłych nie ulegają uzasadnieniu... powodów odpowiedzi podawać nie należy. Byłyby zatem wadliwe odpowiedzi w rodzaju: „Nieudowodnione“, „Nie ma dostatecznych dowodów“, „Pozostaje zbyt wiele wątpliwości, żeby dać odpowiedź twierdzącą“ i t. d. Gdyby tego rodzaju odpowiedzi znalazły się w uchwale, trybunał byłby obowiązany ją zwrócić celem uzgodnienia z ustawą...

Mogą się zdarzyć zawarte w pytaniu okoliczności, które dają się przy odpowiedzi usunąć, a których bezwzględne pozostawienie zmuszałoby przysięgłych do zaprzeczenia całego pytania, skądinąd nadającego się do potwierdzenia. Tak np. pytanie brzmi: „Czy oskarżony N. N. winien jest, że w dniu.... zabrał w celu przywłaszczenia pugilares z pieniędzmi, stanowiący własność X-a, przystawiwszy X-owi do piersi rewolwer i zagroziwszy mu przez to, że go zabije, jeżeli X pieniędzy nie odda“. Tymczasem przysięgli doszli do wniosku, że oskarżony nie miał rewolweru. Gdyby niniejszego przepisu nie było, przysięgli musieliby bądź zażądać rozdzielenia pytań i pozostawienia osobnego pytania co do rewolweru, bądź, nie chcąc posiadania rewolweru potwierdzić, musieliby na całe pytanie dać odpowiedź przeczącą.

Może się zatem zdarzyć, że przysięgli, potwierdzając w zasadzie zadane im pytanie, uznają za niezbędne wyłączyć jedno z zasadniczych znamion przestępstwa, a wtedy zarzucany oskarżonemu czyn staje się niekaralny lub przybiera cechy innego zupełnie przestępstwa, Tak np. jeżeli na pytanie: „Czy oskarżony N. N. jest winien, że.... w zamiarze pozbawienia życia X-a strzelił do niego z rewolweru, lecz szkody mu nie wyrządził, gdyż nie trafił", przysięgli odpowiedzą: „Tak, lecz bez zamiaru pozbawienia życia", wtedy trybunał musi oskarżonego z zarzutu zabójstwa (morderstwa) uniewinnić.

Przepis ten, jako wyjątkowy, nie ulega wykładni rozciągłej. Skoro zatem ustawa pozwala przysięgłym tylko na wyłączenie pewnej okoliczności z pośród zawartych w pytaniu, to tern samem zabrania im wszelkich dodatków, uzupełniających pytanie taką okolicznością, której w niem nie było, bez względu na to, czy uzupełnienie to byłoby zrobione na korzyść czy na niekorzyść oskarżonego. Wszelkie tego rodzaju uzupełnienia uznać należy za nieważne i bądź zwrócić przysięgłym uchwałę w celu jej uzgodnienia z ustawą, bądź, gdy chodzi o uzupełnienia mniej istotne, poprostu uznać je za nieistniejące i zachować w odpowiedzi tylko jej treść zasadniczą: „tak" lub „nie"....

Projekt nie oddaje przysięgłym orzekania o okolicznościach obciążających i łagodzących wogólę, lecz tylko o tych? które według ustawy

uzasadniają zastosowanie surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego i stanowią w razie potrzeby, w myśl art. 413, przedmiot osobnego pytania. Inne okoliczności obciążające lub łagodzące, wpływające nie na kwalifikację czynu, lecz na wymiar kary w granicach, przepisanych przez ustawę za czyn, ustalony w uchwale przysięgłych, należą do wyrokowania o karze, a więc w myśl wyżej przyjętej zasady wchodzą w zakres praw i obowiązków trybunału....

Prawa uzupełnienia odpowiedzi twierdzącej o winie przez dodanie słów „tak, lecz zasługuje na względność“ Komisja Kodyfikacyjna... nie zamieściła, wychodząc z założenia, że przepis taki jest pożądany tam tylko, gdzie kodeks karny daje sądowi bardzo ograniczone prawo posuwania się po ściśle ustalonych stopniach drabiny kar, przy której sąd wtedy tylko może przejść do łagodniejszego stopnia tej samej kary, lub do kary niższej, kiedy przysięgli wyraźnie zaznaczą istnienie okoliczności łagodzących, mających wpływ nie na kwalifikację czynu, lecz na wymiar kary. Przy bardzo szerokiej władzy dyskrecjonalnej sądów polskich co do wymiaru kary, zwłaszcza pod rządami tymczasowo u nas obowiązujących kodeksów rosyjskiego i niemieckiego, i przy również szerokiej władzy sądu, zaprojektowanej w nowym kodeksie, układanym przez Komisję Kodyfikacyjną, pozostawienie tego przepisu jest zbędne, a łamałoby linję zasady, oddającej wyrokowanie o karze trybunałowi bez udziału przysięgłych.

Art. 431.

Art. 448. Uchwalona przez przysięgłych odpowiedzi zwierzchnik ławy zapisuje na liście obok odnośnych pytań, zaznacza przy każdej odpowiedzi, iloma głosami zapadła, i podpisuje każdą odpowiedź osobno.

Zaznaczenie, ilu głosami zapadła odpowiedź przysięgłych, może mieć wpływ na opinję trybunału, mającego się wypowiedzieć w myśl art. 436 § 1. Jest rzeczą oczywistą, że trybunał będzie skłonniejszy do skorzystania z prawa, nadanego mu przez art. 436, gdy uchwała przysięgłych zapadnie nieznaczną większością głosów, niż wtedy, gdy uchwała zapadnie jednogłośnie lub prawie jednogłośnie. Powtóre, ze względu na spokój sumienia przysięgłych przegłosowanych, należy dać im możność zaznaczenia, jeżeli już nawet nie odrębnego zdania, to przynajmniej tego, że uchwała zapadła niejednogłośnie. Ponadto, nie jest wyłączone, że, w razie wniosku o wznowienie postępowania, także i sąd, orzekający co do wznowienia, może się liczyć z tem, czy uchwała zapadła jednogłośnie, czy też nieznaczną, zaledwie wystarczającą, większością głosów. Nie będzie to oczywiście, stanowiło formalnego powodu do wznowienia lub niewznowienia postępowania, ale przy pewnej równowadze argumentów za wznowieniem i przeciw niemu może czasem na szali zaważyć. A w myśl ogólnej zasady, nie należy nigdy przed sądem ukrywać prawdy, mogącej mieć wpływ, choćby pośredni, na wyrokowanie.

Art. 432 (449 r.).

Przepis niniejszy sam przez się nie może budzić wątpliwości. Sporne mogą być tylko dwie kwestje: 1-o czy przysięgli mają ogłosić swą uchwałę zaraz po jej uchwaleniu, czy też dopiero po jej przejrzeniu przez przewodniczącego i stwierdzeniu, że niema w niej braków natury formalnej, 2-o czy ogłoszenie uchwały ma następować wobec publiczności i wszystkich osób, biorących udział w sprawie, czy też, jak chcą niektóre ustawy, w nieobecności oskarżonego...

O pierwszej z nich będzie mowa pod art. 435...

Uchwała przysięgłych, choćby następnie uznana za wadliwą, stanowi cząstkę wyrokowania, wszyscy, a w szczególności oskarżony, wiedzieć powinni, co przysięgli orzekli; to pierwsze orzeczenie przysięgłych może być słuszniejsze niż drugie, poprawione na skutek uwag trybunału, i niewłaściwe odesłanie przysięgłych do sali narad w celu zmiany uchwały może być powodem do kasacji. Nie można więc całego tego postępowania ukrywać przed oskarżonym, który w myśl zasady ogólnej, ujawnionej w art. 308, 309, 325, 326, ma nietylko prawo, lecz i obowiązek pozostawania na sali w ciągu całej rozprawy, a więc nic z tego, co się odbywa wobec innych stron, nie powinno być dla niego tajemnicą.

Ponadto system podwójnego odczytywania uchwały przysięgłych znacznie przedłuża postępowanie, gdyż w wyjątkowych tylko sprawach zachodzi potrzeba odesłania przysięgłych do ponownej narady, normalnie zaś uchwała pierwotna staje się ostateczną. Liczyć się także należy z nerwami oskarżonego, który, usunięty z sali narad, wie, że tam się odbywa coś takiego, od czego jego los zależy, że w tym momencie może być zakwestjonowana uchwała, dla niego przychylna, a on jest bezsilny i nie może na tę część procesu wywrzeć żadnego wpływu. Oczekiwanie na wyrok wogóle, a na uchwałę przysięgłych w szczególności, to jedne z najcięższych chwil w życiu oskarżonego, trzeba mu oszczędzić zbędnego ich przedłużania, trzeba zawsze pamiętać, że oskarżony — to jeszcze nie skazany, że może to być człowiek niewinny, który o godzinę dłużej będzie czekał na wieść o uniewinnieniu dlatego tylko, że co do winy innego z współoskarżonych zaszła formalna nieścisłość i sąd zwrócił przysięgłych do izby narad.

Zwolennicy tego systemu twierdzą, że zakwestionowanie uchwały przysięgłych obniża jej powagę, ale jeżeli tak jest, to dlaczego pozwolić innym osobom, jak prokuratorowi i obrońcom, a nawet całej publiczności, na obecność przy odczytywaniu uchwały, a wyłączać tylko oskarżonego?

Art. 433.

Art. 450. Zwierzchnik ławy wstaje i mówi: „Na honor i sumienie, wobec Boga i wobec ludzi, przysięgli odpowiedzieli na pytanie“, poczem odczytuje po kolei każde pytanie i odpowiedź, a następnie wręcza listę przewodniczącemu, który stwierdza ją swoim podpisem.

Ustawa rosyjska żąda, żeby obecni na sali (wszyscy, a więc nie wyłączając sędziów) stali w czasie ogłaszania uchwały przysięgłych. Komisja tego nie wprowadziła, wychodząc z założenia, że jeżeli wyrok, ogłaszany w imieniu Rzeczypospolitej, wymaga takiego objawu poszanowania ze strony publiczności, to uchwała, stanowiąca wprawdzie jeden z najważniejszych momentów procesu, ale formalnie nie będąca j eszcze orzeczeniem w postaci ostatecznej, nie wymaga aż takiego hołdu. Odczytywanie uchwały trwa często bardzo długo, stanie więc mogłoby być dla słuchających bardzo męczące. Zwłaszcza zaś niczem się nie daje wytłumaczyć żądanie, żeby przy odczytywaniu uchwały wstawali sędziowie, którzy mogą zaraz potem uchwałę tę zakwestjonować, a nawet całkowicie uchylić (art. 435, 436).

Art. 434 (451).

Przyczyny, dla których odczytanie uchwały przysięgłych powinno być jawne wtedy nawet, gdy sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, są te same, które podano pod art. 320.

Art. 435 (452).

Przysięgli, jako niespecj aliści, niezawsze dostatecznie orjentują się w przepisach formalnych i zdarza się nieraz, że uchwała ich nie odpowiada wymaganiom ustawy, np. odpowiedź zawiera zbędne dodatki, czyniące ją niedość zrozumiałą, jedna odpowiedź przeczy drugiej i t. p....

Wytykanie przez trybunał braków w uchwale, której strony jeszcze nie znają, sprzeciwia się zasadzie jawności i, jeżeli następuje głośno, tak, że strony i publiczność słyszą skierowane do przysięgłych zwrócenie uwagi na usterki, to może w umyśle osób, nie znających treści uchwały, wywołać zupełnie niewłaściwe domniemania; jeżeli zaś ma się odbywać półgłosem, jako wymiana zdań pomiędzy przewodniczącym a przysięgłymi w sposób, dla publiczności niedostępny, to wprowadza nielicujące z powagą sądu szepty, jakgdyby konszachty, i może robić wrażenie, że trybunał namawia przysięgłych do zmiany zupełnie prawidłowej uchwały, której treść, nie zaś strona zewnętrzna, wydaj e się trybunałowi niesłuszną. W procesie sądowym, o ile drzwi sali nie zamknięto, wszystko, co się odbywa na sali, powinno być jawne, dostępne dla wszystkich, nic nie powinno odbywać się szeptem, w tajemnicy. Jeżeli przysięgli istotnie zrobili błąd formalny, należy się do tego odważnie przyznać, a nie ukrywać ich błędu, gdyż takie ukrywanie daje zawsze pole do domniemań, że

ukrywa się coś daleko ważniejszego, niż jest w rzeczywistości.

Art. 436 (453 r.).

Niezależnie od błędów natury raczej formalnej, o których mówi art. 435, zdarzyć się może, iż przysięgli zrobią błąd zasadniczy, omylą się co do samej istoty swej uchwały, przez jakieś niepojęte, ale, niestety, zdarzające się w praktyce, niezrozumienie rzeczy, wydadzą uchwałę błędną, skażą oczywiście niewinnego lub uniewinnią oczywiście winnego. Gdyby ustawa bezwzględnie wiązała trybunał uchwałą przysięgłych, mogłoby się zdarzyć, że sędziowie, powołani do wymierzenia kary i nieraz związani ustawowo jej wymiarem, musieliby wbrew swemu sumieniu skazać człowieka, o którego niewinności są głęboko przekonani, albo uniewinnić notorycznego zbrodniarza, i to dlatego tylko, że stała się oczywista omyłka, łatwa nawet może do wykazania, ale ze względów ustawowych nie dająca się usunąć...

Doświadczenie wszystkich krajów uczy, że oczywiste, niczem nie wytłumaczone, omyłki w uchwałach przysięgłych zdarzają się wtedy przeważnie, gdy przysięgli wydają wyroki uniewinniające. Przyczyny tego są różnorodne. Najczęściej przysięgłymi powoduje chwilowe wrażenie, jakieś nagle powstałe, przeważnie pod wpływem efektu mowy obrońcy, współczucie dla

oskarżonego, który wprawdzie popełnił przestępstwo, ale w obecnej chwili jest już tylko ofiarą, ściganą przez przemożną władzę państwową. Zdarzają się wśród przysięgłych ludzie, głęboko przekonani o szkodliwości obecnego systemu represji karnej, a przez to przeciwni karaniu wogóle, ludzie ci częstokroć wywierają wpływ na kolegów i przeforsowują wyroki uniewinniające tam, gdzie przestępstwo jest oczywiste i nie budzi wątpliwości. Niektóre grupy ludności nie chcą się pogodzić z pewnemi zakazami ustaw, do których jeszcze nie dorosły (tajne gorzelnictwo), albo inaczej niż ustawodawca zapatrują się na pewne kwestje polityczne (komunizm), albo wykazują pod pewnemi względami niedokształcenie etyczne (w Rosji w sprawach o sprzeniewierzenie i oszustwo przysięgli bardzo często uniewinniali pomimo oczywistego stwierdzenia zarzucanych oskarżonemu faktów) i t. p. Zdarza się również, że w sprawie bardziej skomplikowanej, w której bierze udział kilkudziesięciu oskarżonych, przysięgli nie mogą się połapać, kto jest winien, a kto niewinien i na wszelki wypadek wolą uniewinnić wszystkich, niż obciążać sumienie skazaniem kilku niewinnych. Taka była, według wszelkiego prawdopodobieństwa, psychika przysięgłych, którzy wydali wyrok uniewinniający w znanej sprawie o napad tłumu na ułanów w listopadzie 1924 w Krakowie. Ustawy, pozwalające trybunałowi na uchylenie uchwały przysięgłych tylko w przy-

padku potwierdzenia winy, grzeszą jednostronnością. Jeżeli głos przysięgłych, niesłusznie orzekający winę, można zakwestjonować, dlaczego ma być niewzruszalny tenże głos, wypuszczający na wolność niewątpliwego przestępcę?

Takie uchylenie uchwały nie jest całkowitem zaprzeczeniem głosu ławy, jest tylko podaniem jej w wątpliwość, zażądaniem sprawdzenia, czy uchwała jest słuszna. Stanowi to pewnego rodzaju surogat apelacji. Jeżeli po odesłaniu sprawy do nowego rozpoznania, zapada uchwała, zgodna z poprzednią, wtedy ma ona za sobą dwukrotne orzeczenie różnych przysięgłych przeciwko zdaniu trybunału; jeżeli zaś zapada inna, wtedy ma za sobą opinję nowej ławy przysięgłych, zgodnie z opinją trybunału z rozprawy pierwotnej, a więc znowu zgodną opinję dwóch ciał, przeważającą nad opinją pierwszej ławy, W obu przypadkach rozbieżność, jaka na pierwszej rozprawie powstała, znajduje rozstrzygnięcie; nowa ława przysięgłych wypowiada się za opinją bądź pierwszej ławy, bądź trybunału. Wtedy sprawa jest ostatecznie rozstrzygnięta, dalsze więc uchylanie ponownej uchwały nie powinno już być dopuszczalne.

Wprowadzenie niniejszego przepisu w znacznej mierze wytrąca z rąk przeciwników sądu przysięgłych jeden z najważniejszych argumentów przeciwko niemu, polegający na zarzucie, że uchwała przysięgłych to loteryjka, zależna od przypadkowego składu ławy i nastroju chwili.

Art. 437 (454).

Przepis niniejszy ma na celu usunięcie wszelkiego wpływu sędziów i przysięgłych, którzy brali udział w poprzedniem wyrokowaniu, na dalsze losy sprawy. Zarówno jedni i drudzy już się wypowiedzieli, już mają urobioną opinję o winie lub niewinności oskarżonego, wreszcie mogą ulegać wpływowi pewnych wspomnień z rozprawy pierwotnej — wszystko to przemawia za ich usunięciem z zespołu, mającego sprawę na ponownej rozprawie rozstrzygać...

Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne rozciągnąć zastrzeżenie co do niemożności brania udziału w ponownej rozprawie także i na wszystkich członków trybunału, wychodząc z założenia, że, aczkolwiek oni nie będą już nawet powtórnie rozstrzygali o winie, będą jednak, w razie potwierdzenia uchwały skazującej przez nową ławę, rozstrzygali o karze i innych skutkach uchwały skazującej, a więc mogą być zmuszeni do wyrokowania nietylko wbrew sumieniu, lecz nawet wbrew wyraźnie wypowiedzianej opinji, dla której nie chcieli wyrokować na podstawie poprzedniej uchwały.

Rozdział VI. Wyrokowanie na podstawie uchwały przysięgłych.

Art. 438 (455).

Przepis niniejszy opiera się na zasadach, wyłuszczonych pod art. 373. Należało go tu umie-

ścić w celu zaznaczenia, że w razie dania przez przysięgłych odpowiedzi przeczącej na pytanie o winie, przewodniczący nie udziela głosu stronom, które w tym przypadku nie mają już nic do powiedzenia, lecz trybunał natychmiast wydaje wyrok uniewinniający, jeżeli, oczywiście nie uchyli uchwały przysięgłych w myśl art. 436.

Art. 439 (456).

Skoro uchwała przysięgłych ma być podstawą wyroku, to po zapadnięciu tej uchwały, strony mogą mówić tylko o kwestjach, ulegających rozstrzygnięciu trybunału, nie mogą zaś podawać w wątpliwość tego, co uchwałą przysięgłych ustalono. Uchwała przysięgłych, nie uchylona w myśl art. 436, wiąże zarówno sąd, jak strony. Z treści § 2 w związku z art. 436 § 2 wynika ponadto, że, po udzieleniu stronom głosu, trybunał już nie może skorzystać z uprawnień, służących mu na mocy art. 436, kwestjonowanie zatem uchwały przysięgłych byłoby bezcelowe.

Art. 440 (457).

DZIAŁ IIL POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM GRODZKIM.

Art. 441 (458).

W myśl zasad, wyłuszczonych we wstępie do uzasadnienia księgi VII oraz pod art. 385,

projekt dąży do jednolitości postępowania przed wszystkiemi sądami I instancji, zamieszczając przepisy szczegółowe o postępowaniu przed sądem okręgowym, a następnie dając tylko niezbędne odchylenia dla sądów przysięgłych i sądów grodzkich...

Komisja Kodyfikacyjna... zebrała odnośne przepisy w jednym niewielkim rozdziale, co ułatwi sędziom grodzkim orjentowanie się w odchyleniach przy postępowaniu.

W szczególności Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne nie rozciągać na sądy grodzkie przepisów o sprzeciwach przeciwko aktowi oskarżenia, wychodząc z założenia, że postępowanie w tym względzie jest niezbędne tam tylko, gdzie grozi oskarżenie poważniejsze i gdzie przeto należy dać oskarżonemu możność niedopuszczenia do rozprawy, jeżeli oskarżenie bądź dotyczy czynu, nie mającego cech przestępstwa, bądź jest dotknięte takiemi wadami, że postępowanie wogóle toczyć się nie powinno. Inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o sprawę drobną, przeważnie mało skomplikowaną, którą sąd może rozstrzygnąć w kilka dni po jej wszczęciu. *Patrz art. 444.*

Oczywiście, dla oskarżonego każda sprawa karna jest poważna i żadnej nie należy lekceważyć, Jednakże poruszanie całego wielkiego aparatu z formalnym aktem oskarżenia, doręczeniem jego odpisu, założeniem sprzeciwu i rozpoznawaniem go przez wyższą instancję stanowi

procedurę zbyt skomplikowaną w stosunku do wagi tych spraw, jakich ogromna większość będzie się przesuwała przed sądami grodzkiemi.

Również należało usunąć z postępowania przed sądami grodzkiemi przepisy, dotyczące obowiązkowego okresu siedmiodniowego pomiędzy doręczeniem wezwania a terminem rozprawy (art. 292). Ustanawianie jakiegokolwiek terminu jest tutaj niecelowe; sprawy w sądzie grodzkim są przeważnie proste i zdarzać się będzie nieraz, że strony zgłoszą się do sądu odrazu wraz z wszelkiemi dowodami i poproszą o natychmiastowe rozpoznanie sprawy. Jest to pożądane zwłaszcza w tych przypadkach, gdy policja, schwytawszy przestępcę na gorącym uczynku w sprawie nieskomplikowanej, np. usiłowania kradzieży kieszonkowej, przyprowadzi schwytanego wraz z pokrzywdzonym i nielicznymi świadkami do sądu, a sędzia będzie mógł, jak się to zresztą dzieje i obecnie, natychmiast sprawę osądzić i wydać wyrok, Krępowanie sądu grodzkiego jakiemibądź terminami w takich sprawach byłoby niepożądane. A jeżeli sprawa jest bardziej skomplikowana, prawa stron do przygotowania rozprawy znajdą dostateczne zabezpiecznie w przepisie art. 291.

Art. 442—444 *(nowe).*

Art. 459. Sędzia nie może odmówić wezwania świadków, wskazanych przez stronę nie później, niż przy pierwszem jej przesłuchaniu na rozprawie głównej.

Art. 445 (460. — *§2 nowy).*

Przepis § 1 ma na celu umożliwienie rozpoznawania drobnych spraw także i bez obecności oskarżyciela. Obecnie w sprawach, popieranych przez policję w b, dzielnicy rosyjskiej, a przez t. zw. funkcjonarj uszów prokuratorji państwa w b. dzielnicy austrjackiej, zdarza się nieraz, że przed sądem pokoju, czy powiatowym, staje oskarżyciel, zupełnie ze sprawą nieobeznany, i popiera dla formy oskarżenie, sformułowane na piśmie. Przepis niniejszy dąży do usunięcia tej czczej formalności. Tam, gdzie oskarżenie będzie choć trochę skomplikowane, oskarżyciel publiczny we własnym interesie będzie dążył do tego, żeby go dopilnować; tam jednak, gdzie chodzi o sprawę drobną, przeważnie co do istoty niesporną, jak np, zamknięcie sklepu po przepisanej godzinie, niezgłoszenie do policji zawiadomienia w przypadkach, gdy ustawa tego pod groźbą kary wymaga, niezapalenie latarki w nocy przy robotach, rozpoczętych na drodze publicznej i t. p. — takie formalne popieranie oskarżenia przez delegowanego urzędnika jest zbędną stratą czasu.

To samo w znacznej mierze dotyczy oskarżyciela posiłkowego, który w sprawach przed sądami grodzkiemi przeważnie będzie działał w zastępstwie oskarżyciela publicznego (art. 71). Jeżeli on wniósł oskarżenie jako pokrzywdzony, a nie ma nic do powiedzenia jako świadek, na-

leży mu pozwolić nie zgłaszać się do sądu. Praktyka sądów pokoju w b, zaborze rosyjskim wskazuje, że, jeżeli taki oskarżyciel istotnie niema nic do powiedzenia jako świadek, to jest sądowi przeważnie niepotrzebny; jeżeli zaś ma składać zeznanie, to sąd zawsze wezwie go jako świadka (art. 299 i 330 § 3), a wtedy przepis niniejszy nie będzie miał doń zastosowania. Obecnie przypadki takiego rozpoznawania sprawy bez obecności pokrzywdzonego jako oskarżyciela są w b. dzielnicy rosyjskiej na porządku dziennym, zwłaszcza np. w sprawach o kradzieże leśne, w których właściciel lasu składa oskarżenie, lecz o samej kradzieży nic bezpośrednio nie wie prócz tego, co mu zameldował gajowy, wskazany na świadka. Obecność takiego oskarżyciela na rozprawie należy pozostawić jego uznaniu; jeżeli się nie stawi i sprawy przez to nie dopilnuje, sam sobie winę przypisze.

Inaczej rzecz się ma z oskarżycielem prywatnym, który jest gospodarzem sprawy i powinien się stawić choćby dlatego, żeby umożliwić zakończenie sprawy pojednaniem. Bliżej o tem pod art. 327.

Art. 446 (461).

Przepis niniejszy stanowi odstąpienie od zasady bezpośredniości, niezbędne ze względu na wielkie trudności, związane ze ściąganiem świadków z dalekich okolic w sprawach mniejszej wagi. Świadczenie przed sądem — to uciążliwy

obowiązek obywatela; tam, gdzie idzie o sprawę skomplikowaną, grożącą ciężką karą, zasada bezpośredniości powinna być przeprowadzona w miarę możności jak najdalej, w sprawach jednak drobniejszych, aczkolwiek i tu bezpośredniość jest pożądana i w zasadzie nakazana, można od niej odstąpić, żeby obowiązku świadczenia przed sądem nie czynić dla ludności zbyt uciążliwym.

Art. 447 (462).

KSIĘGA VIII. ŚRODKI ODWOŁAWCZE.

Komisja Kodyfikacyjna już w projekcie ustawy o sądach powszechnych wprowadziła nazwę środków odwoławczych na oznaczenie wszelkiego rodzaju sposobów odwołania się od orzeczenia sądu niższej instancji w celu spowodowania rozpoznania sprawy przez instancję wyższą...

Wyrażenie „środki odwoławcze“ ma jeszcze tę przewagę, że wskazuje, iż w danym przypadku następuje „odwołanie się“, a więc żądanie rozpoznania sprawy przez inną instancję, niż ta, która już sprawę rozpoznawała. Nie będzie zatem środkiem odwoławczym sprzeciw przeciwko wyrokowi zaocznemu, gdyż na skutek sprzeciwu sprawę rozpoznaje ten sam sąd, który już wydał wyrok zaoczny. Niema tu odwołania się, jest tylko żądanie ponownej rozprawy. Nie będzie również środkiem odwoławczym wznowienie postępowania, gdyż jest to szczegół-

ny tryb wzruszenia wyroku prawomocnego poza normalnemi środkami odwołania się do wyższej instancji. Dlatego też wznowienie postępowania projekt zalicza do postępowań szczególnych, o czem bliżej pod art. 577.

Środkami odwoławczemi będą więc: zażalenie, jako odwołanie się od postanowienia, a więc nie od wyroku, następnie apelacja i kasacja.

Rozdział I. Zażalenie.

Nie wszystkie ustawy zawierają przepisy, dotyczące podawania i rozpoznawania zażaleń, jako osobnej postaci środka odwoławczego, służącego wyłącznie do zaskarżenia postanowień, nie zaś wyroków sądowych. Niektóre z nich... wogóle zażalenia, jako osobnej postaci środka odwoławczego, nie wprowadziły, pozwalając tylko w pewnych przypadkach, specjalnie w ustawie wskazanych, na wniesienie sprzeciwu do tegoż sądu albo na zaskarżenie postanowienia sądu osobno od wyroku lub łącznie z nim w drodze apelacji lub kasacji, inne... dając stronom w pewnych, wskazanych w ustawie, przypadkach prawo zażalenia na postanowienie sądu, nie wskazują specjalnego postępowania przy rozpoznawaniu zażaleń, inne wreszcie... zawierają przepisy specjalne, więcej lub mniej rozwinięte, o sposobie podawania i rozpoznawania zażaleń na postanowienia sądu, ulegające zaskarżeniu osobno od wyroku.

Projekt zatem, wprowadzający trzy odrębne typy środków odwoławczych, stoi na stanowisku, zajętem przez większość ustaw.

Art. 448—449 (463—464 r.).

Prawidłowe postawienie kwestji zażaleń jest możliwe wtedy, kiedy się przepisy o dopuszczalności zażaleń oprze na rozróżnieniu dwóch zasadniczych kategoryj postanowień: stanowczych, to jest, kończących sprawę i przez to przecinających drogę do wydania wyroku, i ubocznych, to jest, stanowiących orzeczenie wpadkowe, dotyczące pewnego szczegółu w toku postępowania przed wydaniem wyroku.

Do pierwszej kategorji należeć będą postanowienia, mocą których sąd umarza postępowanie (art. 3, 4, 67, 68, 288, 327), odmawia przyjęcia aktu oskarżenia (art. 284),... pisma odwoławczego (art. 471) i t. d.

Do ubocznych będą należały postanowienia w przedmiocie: właściwości sądu (jeżeli nie wyłączają sprawy z pod właściwości sądów powszechnych wogóle), dopuszczenia lub niedopuszczenia dowodów, zabezpieczenia powództwa cywilnego, odroczenia rozprawy, skazania świadka na karę za niestawiennictwo, zastosowania lub zmiany środka zapobiegawczego, rozesłania listów gończych i t, p.

Różnica pomiędzy jednym a drugim typem postanowień jest oczywista, nieporozumień być

nie może; jeżeli postanowienie jest tego rodzaju, że kończy postępowanie i, gdyby nie było zażalenia, przecinałoby całkowicie drogę do wydania wyroku przez tę samą lub wyższą instancję — ten lub inny sąd, — wtedy będzie postanowieniem stanowczem; jeżeli po tern postanowieniu wyrok sądowy jeszcze dopiero ma zapaść, a więc postępowanie ma się toczyć w dalszym ciągu — postanowienie będzie uboczne.

Pierwotnie projektowano wprowadzić te nazwy: „stanowcze“ i „uboczne“ do projektu; następnie jednak Komisja doszła do wniosku, że nie jest to niezbędne, gdyż z samej treści postanowienia zawsze będzie wynikało, do której kategorji ono należy, w razie zaś wprowadzenia ustawowych nazw mogłoby się zdarzyć, że sąd, wydając postanowienie uboczne, nazwałby je błędnie stanowczem, łub odwrotnie, a wtedy dopiero byłoby pole do nieporozumień.

Postanowienia stanowcze, czyli, jak się projekt wyraża, „zamykające drogę do wydania wyroku“, powinny zawsze ulegać zaskarżeniu w drodze zażalenia. Postępowanie się skończyło, razem z wyrokiem postanowienia nie można będzie zaskarżyć, bo wyroku nie będzie; trzeba zatem dać stronie niezadowolonej możność zaskarżenia takiego postanowienia osobno, W przeciwnym razie błędy niższej instancji byłyby w tych przypadkach nie do naprawienia.

Inaczej rzecz się ma wtedy, gdy zapada postanowienie uboczne. Postanowienie takie nie

zamyka drogi do wydania wyroku, a więc dopuszczony błąd zawsze może być naprawiony przez wyższą instancję w razie zaskarżenia wyroku w drodze apelacji lub kasacji. Można byłoby zatem, z punktu widzenia teoretycznego, ustanowić zasadę, że postanowienia tej kategorji nie ulegają wogóle zaskarżeniu osobno od wyroku, Zasady takiej nie przeprowadza jednak żadna ustawa. Byłoby to bowiem niepraktyczne, Zdarzają się postanowienia uboczne, które wprawdzie nie przecinają drogi do wydania wyroku, ale wytwarzają taką sytuację, że późniejsze, dopiero po zapadnięciu wyroku, naprawienie błędu niższej instancji spowodowałoby znaczną krzywdę bądź dla strony, bądź nawet dla wymiaru sprawiedliwości wogóle. Tak np, strona zarzuca niewłaściwość sądu, a sąd uznaje ten zarzut za niesłuszny (art. 11, 32); gdyby ustawa w tym przypadku nie dopuszczała zażalenia (art. 11 § 3), to mogłoby się zdarzyć, że sąd, który niesłusznie uznał się właściwym, przeprowadziłby cały skomplikowany proces, wielokrotnie z różnych przyczyn odraczałby rozprawę i wreszcie wydałby wyrok, a następnie wyższa instancja uznałaby słuszność zarzutu niewłaściwości i unieważniłaby całe postępowanie (art. 485 lit, *c,* art. 503). Dalej np, sędzia śledczy niesłusznie aresztował oskarżonego; nie tamuje to dalszego postępowania, ale obywatel jest pozbawiony wolności; późniejsze, po wyroku, uznanie aresztowania za bezpodstawne nie

wróci uwięzionemu czasu, przebytego w więzieniu. To też w tych i innych przypadkach szczególnych, kiedy natychmiastowe zażalenie może się przyczynić do usunięcia szczególnie niebezpiecznego błędu niższej instancji, należy dopuścić zażalenie przed zapadnięciem wyroku. Przypadki te muszą być jednak wyjątkowe, a więc zażalenie na postanowienie uboczne wtedy tylko powinno być dopuszczalne, kiedy ustawa wyraźnie na nie pozwala. Jak każdy wyjątek, przepisy tego rodzaju nie ulegają wykładni rozciągłej ; tam więc, gdzie ustawa wyraźnie nie wskazuje, że służy zażalenie, tam postanowienia ubocznego nie wolno zaskarżyć osobno od wyroku, Wszelkie wyliczenia są zawsze niebezpieczne, gdyż można o czemś zapomnieć; w niniejszym jednak razie to niebezpieczeństwo nie istnieje, gdyż, gdyby się nawet okazało, że przez niedopatrzenie opuszczono jakiś przypadek, nadający się do odrębnego zażalema, to szkoda stałaby się niewielka, gdyż strona, pozbawiona odrębnego zażalenia, zawsze będzie miała możność naprawienia błędu niższej instancji przy apelacji lub kasacji, oczywiście bowiem, razem z apelacją, względnie kasacją, każde postanowienie uboczne może być zaskarżone, co wyraźnie wynika z art. 459 i 489 § 2. Podanie odrębnego zażalenia — to prawo strony, lecz nie jej obowiązek; jeżeli strona z tego prawa nie skorzystała, to zawsze powinna mieć

możność naprawienia dopuszczonego błędu przy zaskarżeniu wyroku.

Z postanowieniami ubocznemi projekt zrównywa co do zasad zaskarżenia wszystkie te postanowienia, które dotykają osób trzecich. Osoby te w wyjątkowych tylko przypadkach powinny mieć prawo zażalenia. Przypadki te (art. 122, 141, 181) projekt uwzględnia. Ogólnego zaś prawa skarżenia postanowień stanowczych osoby trzecie nie mają, co wynika z brzmienia art. 448, który mówi, że na postanowienia tej kategorji zażalenie służy „stronom“, nie zaś osobom trzecim.

Dalszych zażaleń na postanowienia, rozstrzygające zażalenie uboczne, projekt nie dopuszcza (art. 449), wychodząc z założenia, że skoro się w kwestji ubocznej, nie stanowiącej wyroku, wypowiedzą dwie instancje, — to już dosyć. Natomiast, gdy chodzi o postanowienie stanowcze (art. 448), kwest ja może dojść do trzeciej instancji — sądu apelacyjnego, o czem bliżej pod art. 451.

Pierwotnie projektowano dopuścić zaskarżenie do Sądu Najwyższego narówni z wyrokami postanowień, rozstrzygających zażalenia na postanowienia stanowcze, wychodząc z założenia, że tam, gdzie postanowienie zamyka drogę do wydania wyroku, może zachodzić tak poważna obraza praw strony, że nie należy jej tamować dalszej drogi. Przeważyła jednak chęć odciążenia Sądu Najwyższego i zdecydowano zaskarże-

nie w drodze kasacji pozostawić tylko dla tych przypadków, kiedy zapada wyrok.

Obawę zaś przed możliwością niejednolitości orzecznictwa sądów apelacyjnych w tych kwestjach, które z tego powodu mogłyby nie dochodzić do Sądu Najwyższego, jak np. w razie umorzenia postępowania z art. 3, 4, 327 i t. d., usuwa art. 521, dający prokuratorowi Sądu Najwyższego prawo zakładania kasacji w obronie ustawy.

Art. 450—451.

Art. 465. § 1. Zażalenie z powodu nieprzyjęcia kasacji rozstrzyga Sąd Najwyższy. We wszystkich innych przypadkach zażalenia na postanowienia sądu ziemskiego rozstrzyga sąd apelacyjny. § 2. Na postanowienia sądu apelacyjnego zażalenie nie służy.

W zasadzie wszystkie zażalenia na postanowienia sądów okręgowych, bez względu na to, czy wydał je sąd okręgowy wyrokujący w pierwszej, czy drugiej instancji, rozstrzyga sąd apelacyjny *(art. 22).* *[Rola sądu apelacyjnego w konstrukcji projektu jest swoista; jest to sąd, który — z wyjątkiem spraw nieletnich (art. 608), — nigdy nie rozpoznaje sprawy co do jej istoty]*, spełnia jednak cały szereg czynności, przez ustawę mu przekazanych, a mających w znacznej mierze na celu odciążenie Sądu Najwyższego. Zasadnicza różnica pomiędzy rolą tych dwóch wyższych instancyj sądowych polega na tem, że gdzie chodzi o rozstrzygnięcie wy-

łącznie kwestyj prawnych, bez wdawania się w istotę sprawy, tam rozstrzyga Sąd Najwyższy; tam zaś, gdzie, obok rozstrzygnięcia kwestyj prawnych, należy również wniknąć w istotę sprawy — rozstrzyga sąd apelacyjny. Dlatego też zażalenie, jako w większości przypadków oparte na potrzebie sprawdzenia ustaleń faktycznych — projekt przekazuje sądom apelacyjnym, Wyjątek od tej zasady stanowią * [tylko]* zażalenia z powodu nieprzyjęcia kasacji, Powierzenie ich Sądowi Najwyższemu jest bardziej celowe z dwóch względów, Przedewszystkiem jest to prawie zawsze wyłącznie kwest ja prawna, przy której wszelkie ustalenia faktyczne są przeważnie niesporne, powtóre, Sąd Najwyższy, uznając nieprzyjęcie kasacji za niesłuszne, może w wielu przypadkach odrazu kasację przyjąć i rozpoznać, podczas gdy sąd apelacyjny musiałby w takim razie przesyłać akta do Sądu Najwyższego, co wywołałoby zbędną korespondencję i zwłokę. Artykuł niniejszy mówi o zażaleniach „z powodu“ nieprzyjęcia kasacji, nie zaś „na“ nieprzyjęcie, gdyż w ten sposób poddaje rozpoznaniu Sądu Najwyższego wszelkie zażalenia, mogące wyniknąć z powodu nieprzyjęcia kasacji, a więc także np, zażalenie na nieprzyjęcie zażalenia, złożonego przez osobę, której kasacji nie przyjęto...

Nie trzeba dodawać, że... usunięcie Sądu Najwyższego od rozpoznawania *zażaleń,* powierzonych sądowi apelacyjnemu, nie wyłącza prawa

Sądu Najwyższego do sprawdzania zasadności orzeczeń sądu apelacyjnego, jeżeli w drodze kasacji zaskarżono wyrok, na takich orzeczeniach oparty. Jeżeli zatem np. sąd apelacyjny, rozpoznając... zażalenie, niesłusznie uznał właściwość sądu, orzeczenie sądu apelacyjnego w tym przedmiocie nie może oczywiście wiązać Sądu Najwyższego, który będzie miał nietylko prawo, lecz i obowiązek, takie błędne rozstrzygnięcie naprawić. Wynika to z art. 459 i 489 § 2, a wobec tego nie wymaga osobnego omówienia.

Art 452—453.

Art. 466. § 1. Zażalenie podaje się do sądu, który wydał zaskarżone postanowienie. § 2. Zażalenie na opieszałość sądu, na niesłuszne aresztowanie oraz na odmowę przyjęcia sprzeciwu lub pisma odwoławczego można podawać także bezpośrednio do sądu odwoławczego.

Art. 467. § 1. Jeżeli sąd, któremu złożono zażalenie, uzna je za zasadne, to sam się do niego przychyla, a w przeciwnym razie przesyła je wraz z odpisem zaskarżonego postanowienia do sądu odwoławczego w ciągu trzech dni, a gdy zażalenie dotyczy aresztowania, to w ciągu doby. § 2. Akta sprawy przesyła się sądowi odwoławczemu tylko wtedy, gdy może to nastąpić bez zwłoki w postępowaniu albo, gdy sąd, któremu złożono zażalenie, lub sąd odwoławczy uzna to za niezbędne.

Kwestja, dokąd podawać zażalenie: do sądu, który wydał zaskarżone postanowienie, czy wprost do sądu odwoławczego, wiąże się ściśle z systemem rozpoznawania zażaleń. Ze względu na przyjętą w systemie projektu możność

rozpoznania zażalenia już przez ten sam sąd, który wydał zaskarżone postanowienie, staje się niezbędnem przedstawienie zażalenia przedewszystkiem temu sądowi. Sąd ten ma całe akta, i po otrzymaniu zażalenia, może się sam do niego przychylić..., niema więc podstawy do składania zażalenia wprost do sądu wyższego, którego rola w takim razie polegałaby wyłącznie na odesłaniu zażalenia do sądu a quo.

Wyjątek stanowią niektóre rodzaje zażaleń, które w pewnych przypadkach dogodniej jest składać wprost do sądu wyższej instancji...

Rozpoznanie zażalenia na niesłuszne aresztowanie wymaga nieraz bardzo szybkiego działania; strona, która z postanowienia sądu niższej instancji wywnioskowała, że niema żadnej nadziei, iżby ten sąd sam na skutek zażalenia uchylił aresztowanie, może przyśpieszyć rozstrzygnięcie sądu wyższego przez złożenie wprost do tego sądu zażalenia z odpisem zaskarżonego postanowienia. Odpis ten może już wystarczyć sądowi wyższemu do uznania niesłuszności aresztowania. Tam, gdzie idzie o wolność ludzką, przyśpieszenie nawet o 24 godziny jest zawsze pożądane. Należy ... dać możność złożenia zażalenia wprost do sądu wyższego, jeżeli to może przyśpieszyć rozstrzygnięcie,

...W razie odmowy przyjęcia sprzeciwu lub pisma odwoławczego, może się zdarzyć, że odmowa nastąpiła dlatego, że sąd a quo uważa, że skarżący się niema wogóle prawa skarżenia

się na dane orzeczenie. Tak np. sąd a quo uznaje wadliwość plenipotencji. Odrzuciwszy z tego powodu apelację, sąd ten mógłby również z tej samej przyczyny odrzucić zażalenie na nieprzyjęcie apelacji, potem zażalenie na nieprzyjęcie tego zażalenia it. d., w ostatecznym wyniku nie byłoby drogi legalnej, którąby skarżący się mógł uzyskać przeniesienie sprawy do wyższej instancji. Trzeba i w tym przypadku dać możność złożenia zażalenia bezpośredniego do sądu odwoławczego.

Rozumie się samo przez się, że w przypadku złożenia zażalenia bezpośrednio do sądu odwoławczego? strona zrzeka się tem samem rozpoznania zażalenia przez sąd a quo i sąd odwoławczy już zażalenia do tego sądu nie odeśle, lecz je sam odrazu rozpozna.

Przewidziane w pierwszem zdaniu art. 453 rozpoznanie zażalenia przez sąd a quo — to zwiększenie praw strony, która ma przez to więcej szans przychylnego rozstrzygnięcia; skoro zatem strona składa zażalenie wprost do wyższej instancji, to tem samem dobrowolnie uszczupla swoje prawa i pretensji z tego powodu rościć nie może.

Nie trzeba dodawać, że przepis art. 452 § 2, jako wyjątkowy, nie ulega wykładni rozciągłej i że zatem, w razie złożenia wprost do sądu wyższej instancji zażalenia, nie wymienionego w § 2, sąd ten będzie musiał bądź odesłać je do sądu a quo, o ile z treści zażalenia będzie

wiadomo, jakiego sądu ono dotyczy, bądź, w przeciwnym razie, zwrócić je stronie, jako niewłaściwie skierowane, a strona w obu przypadkach sama sobie będzie winna, jeżeli z tego powodu uchybi terminu....

Zażalenie rozpoznaje przedewszystkiem ten sąd, który wydał zaskarżone postanowienie, względnie prezes sądu, gdy idzie o jego zarządzenie (art. 456). System ten jest praktyczniejszy — a o to tylko idzie — niż system bezwzględnego przesyłania zażaleń do wyższej instancji. Sąd, który wydał zaskarżone postanowienie, może zaraz po jego wydaniu spostrzec, że się omylił, że nie miał na względzie pewnych okoliczności, któreby go skłoniły do innego orzeczenia— trzeba dać temu sądowi możność naprawienia niesłusznego postanowienia bez uciekania się do sądu wyższego.

Przyczyny, dla których sąd uzna swoje postanowienie za niesłuszne, mogą być bardzo różne. W ogromnej większości przypadków będzie to nowa okoliczność, nieznana sądowi przy wydawaniu postanowienia. Np.: sąd umorzył postępowanie z powodu niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego (art. 327 i 68), a tenże zaraz potem udowodnił, że jego niestawiennictwo było usprawiedliwione; sąd odrzucił skargę apelacyjną, jako podaną przez obrońcę, nie mającego plenipotencji, a obrońca dołączy wydaną mu poprzednio plenipotencję, której tylko przez nieuwagę nie włożył do koperty przy wy-

syłaniu apelacji. Przypadków takich może być bardzo wiele, niema potrzeby wymagać rozstrzygnięcia sądu wyższego.

Ale nietylko nowe okoliczności powinny uprawniać sąd, który wydał zaskarżone postanowienie, do jego naprawienia lub uchylenia, jeżeli ten sąd dojdzie do wniosku, że postanowienie jest niesłuszne, Sąd mógł coś przeoczyć, coś źle zrozumieć, czegoś niedopotrzeć; w najlepiej działającym sądzie przypadek taki może się zdarzyć; skoro strona w zażaleniu zwraca uwagę na to niedopatrzenie, dlaczego nie pozwolić temuż sądowi na naprawienie błędu?

...Tylko wyrok sądu ma charakter orzeczenia niewzruszalnego, postanowienie jest orzeczeniem mniejszej wagi, drugorzędnem, przeważnie tylko torującem drogę do wyroku; niema podstawy do zbytniego formalizowania się w tym przypadku i lepiej zawsze wybrać drogę łatwiejszą, niż wprowadzać zbędne utrudnienia. Niebezpieczeństwo zaś takiej drogi nie jest groźne, Może się wprawdzie zdarzyć, że sąd lekkomyślnie wyda postanowienie i lekkomyślnie je zniesie, ale ustawa nie może liczyć na lekkomyślne sądy, bo przy takich sądach żadna ustawa nie da dobrych wyników. Gdyby się jednak przypadkowo zdarzyło, że sąd wydał postanowienie słuszne, a następnie na skutek zażalenia niesłusznie je zmienił, to stronie przeciwnej zawsze pozostaje droga udania się z tego powodu do wyższej instancji bądź

osobno w drodze zażalenia, jeżeli ustawa je dopuszcza, bądź łącznie z zaskarżeniem wyroku w drodze apelacji lub kasacji...

...Wyznaczenie krótkich terminów na przesłanie zażalenia do wyższej instancji jest niezbędne, gdyż w przeciwnym razie mogłoby się zdarzyć, że zażalenie traciłoby wszelką wartość wobec wcześniejszego wydania wyroku przez niższą instancję. Zastrzeżenie zaś co do niewysyłania do sądu odwoławczego akt sprawy, jeżeli nie zachodzi konieczna potrzeba, ma na celu nieprzerywanie biegu postępowania w niższej instancji, a oprócz tego przepis ten będzie zapobiegał działaniu na zwłokę przez niesumienne strony, które w przeciwnym razie mogłyby ciągle tamować bieg postępowania przez zasypywanie sądu niesłusznemi zażaleniami i zmuszanie go do ciągłego przesyłania akt do wyższej instancji.

Art. 454 (468).

Przepis niniejszy jest oparty na tej samej zasadzie, jaka spowodowała przepis co do niewysyłania akt przy zażaleniu, Nadanie zażaleniu skutku, wstrzymuj ącego wykonanie postanowienia, wywołałoby zbędną zwłokę w postępowaniu i zachęciłoby niesumienne strony do działania na taką zwłokę. To też projekt stanowi, że zażalenie w zasadzie nie wstrzymuje wykonania, w przypadkach zaś, gdy natychmiastowe

wykonanie zaskarżonego postanowienia mogłoby spowodować dla kogokolwiek istotną krzywdę, wtedy zarówno sąd a quo, jak i sąd odwoławczy mogą wstrzymać wykonanie.

Ze względu na to, że odmowa wstrzymania nie ulega zaskarżeniu i tylko, w razie takiej odmowy ze strony sądu niższego, strona zainteresowana może prosić o wstrzymanie sąd wyższy, należy zwolnić sądy od obowiązku uzasadniania postanowień, odmawiających wstrzymania.

Art. 455.

Art. 469. Sąd odwoławczy rozpoznaje zażalenie niezwłocznie na posiedzeniu niejawnem.

Zażalenie dotyczy przeważnie kwestji ubocznej; w ogromnej większości przypadków strony będą mogły podnieść tę samą kwestję przy zaskarżeniu wyroku. Przeprowadzenie więc ustnej rozprawy z jej skomplikowanym aparatem staje się zbędne. A przytem, jeżeli sąd, mający przeprowadzać rozprawę, ma o jej terminie zawiadamiać strony..., to system taki powoduje znaczną zwłokę; jeżeli zaś ma rozstrzygać bez zawiadamiania stron..., to strony nigdy prawie nie wiedzą o terminie i wyjaśnień nie składają, a więc rozpoznawanie na rozprawie staje się fikcją.

Art. 456.

Art. 471. Przepisy art. 463—470 mają odpowiednie zastosowanie do zażaleń na zarządzenia.

Przepis ten ma na celu umożliwienie zaskarżenia głównie tych zarządzeń prezesa sądu, które zamykają drogę do wydania wyroku. Zarządzenie prezesa, np. odmawiające przyjęcia aktu oskarżenia (art. 284), jeżeli braki, których usunięcia prezes żąda są — zdaniem oskarżyciela— niemożliwe do usunięcia lub zarzut istnienia tych braków jest niesłuszny, albo np. odmawiające przyjęcia kasacji (art. 471 i 489), może tak samo przeciąć drogę do wydania wyroku, jak i postanowienie sądu. Należy więc stronie, która się czuje pokrzywdzoną takiem zarządzeniem, dać prawo zażalenia. O zarządzeniach mówi osobny artykuł ze względów redakcyjnych, żeby uniknąć ciągłego powtarzania wzmianki o zarządzeniach w szeregu przepisów niniejszego rozdziału.

W końcu art. 456 dodano wyrazy „prezesa sądu“, których w projekcie nie było. Dodatek ten polega na oczywistem przeoczeniu tego taktu, że kodeks zna zażalenia na zarządzenie nietylko prezesa sądu. Trudno bowiem przypuścić, żeby ustawodawca zamierzał wyłączyć stosowanie art. 448—455 do zażaleń na zarządzenia prokuratora, wydane w myśl art. 248.

Rozdział II. Apelacja.

Art. 457.

Art. 472. O ile ustawa inaczej nie stanowi, strony mogą zakładać apelacje od wyroków sędziów pokoju oraz sądów grodzkich pierwszej instancji.

Instancja apelacyjna, rozpoznając sprawę w granicach apelacji, na podstawie skarg stron, wytykających błędy pierwszej instancji, a więc mając do rozstrzygnięcia niektóre tylko kwest je z mnóstwa tych, które pierwsza instancja rozpoznawała, ma do czynienia z mniejszym zakresem materjału, w którym o wiele łatwiej się orjentować, niż w materjale surowym, jeszcze przez niższą instancję nie opracowanym, To też sądy apelacyjne daleko częściej poprawiają błędy pierwszej instancji, niż same popełniają nowe błędy. Przejście sprawy przez dwie instancje jest pewną kontrolą; łatwiej uniknąć powtórzenia błędu, już przez stronę wytkniętego, niż nie zrobić tego błędu przy rozpoznawaniu sprawy po raz pierwszy.

Doświadczenie wskazuje, że sądy apelacyjne uchylają duży odsetek wyroków sądów okręgowych, Nie wszystkie błędy dadzą się poprawić w drodze kasacji. Instancja kasacyjna nie może kwestjonować wniosków sądu wyrokującego co do wiarogodności świadków, ustaleń faktycznych, wymiaru kary, zastosowania retorsji, zawieszenia wykonania kary, okoliczności łagodzących, Jeżeli wyrok jest dobrze umotywowany, błędy pierwszej instancji w tym zakresie pozostają błędami i instancja kasacyjna nie może ich naprawić. Pozwolić zaś Sądowi Najwyższemu na wkraczanie w istotę sprawy — jest to złamać linję czystej kasacji i stworzyć quasi-apelację, jeszcze gorszą, bo pozbawioną możno-

ści sprawdzenia dowodu, który się wydaje wątpliwym.

A jeżeli pierwsza instancja zrobiła błąd prawny, nawet nadający się do naprawienia w drodze kasacji, to i tak lepiej jest, gdy druga instancja merytoryczna ten błąd naprawi i odrazu wyda wyrok, niż gdyby Sąd Najwyższy miał wyrok wadliwy uchylać i nakazywać ponowne rozpoznawanie sprawy od początku. Sądy apelacyjne często poprawiają błędy pierwszego wyroku pod względem prawnym i Sąd Najwyższy nie ma już nic do poprawiania.

Doświadczenie wskazuje dalej, i to jest argument najważniejszy, że oskarżony, który jest winien, broni się odrazu w pierwszej instancji, jak się należy, wysuwa wszelkie możliwe dowody, natomiast oskarżony niewinny przeważnie broni się z początku słabo, wierzy w słuszność swojej sprawy i nie wskazuje wielu znanych mu dowodów, licząc na to, że wszak oskarżyciel musi udowodnić oskarżenie, a jakże je udowodni, skoro oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu? I dopiero, kiedy zapadnie wyrok skazujący, kiedy oskarżony widzi, że pomimo jego niewinności ułożył się dokoła niego splot faktów, który stwarza tak poważne pozory, że aż sąd im uwierzył, wtedy dopiero oskarżony zaczyna zbierać wszelkie możliwe dowody niewinności i występuje w pełnem uzbrojeniu. Jeżeli niema instancji apelacyjnej, wszystkie te dowody nic nie pomogą, gdyż, o ile błędu formal-

nego nie będzie, Sąd Najwyższy musi zatwierdzić wyrok skazujący. A wszakże wszelkie rękojmie procesowe służą przedewszystkiem do tego, żeby nie skazano niewinnego. Sąd karny ma na celu nietylko szybką i celową represję, ale także, i przedewszystkiem, oddzielanie winnych od niewinnych, uniewinnianie tych, których niesłusznie posadzono na ławie oskarżonych.

Nie istnieje niekonsekwencja, na którą się powołują przeciwnicy apelacji, twierdząc, że sprawy w sądach przysięgłych mogą się obywać bez apelacji, byłoby więc niezrozumiałe, żeby sprawy drobniejsze, rozpoznawane bez udziału przysięgłych, miały mieć dwie instancje merytoryczne, Różnica pod tym względem wynika z natury sądów przysięgłych, uniemożliwiającej apelację. Zresztą, brak apelacji od wyroków sądów przysięgłych stanowi jedną z najważniejszych wad tego sądu; omyłki co do istoty sprawy prawie niepodobna naprawić. Skoro sąd przysięgłych z natury swej jest pod tym względem wadliwy, czy należy rozciągnąć tę wadę i na inne postacie sądów, przy których można ją usunąć?

A gdyby nawet uznać istnienie tej niekonsekwencji, to ona i tak pozostanie *w razie usunięcia apelacji od wyroków sądu okręgowego,* bo najlżejsze przestępstwa, rozpoznawane przez sądy jednoosobowe, będą miały apelację, a przestępstwa cięższe, sądzone przez sądy okręgowe, będą tej rękojmi procesowej pozbawione.

Najpoważniejszy argument przeciwników apelacji, oparty na zasadzie bezpośredniości, nie jest tak przekonywający, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Sąd apelacyjny może rozstrzygać na podstawie protokółów pierwszej instancji i opierać się na dowodach pisemnych tam, gdzie one nie budzą wątpliwości, może jednak i powinien sprawdzić każdy dowód, skoro najlżejsza wątpliwość powstaje. Trzeba tylko tak zredagować odnośne przepisy, żeby sąd apelacyjny zbyt często nie odmawiał wezwania świadków i biegłych, a jeżeli istotnie daje się zauważyć dążenie do nadmiernego ograniczenia wzywania świadków w drugiej instancji, to znaczy, że obecne przepisy są niedokładne, a sądy przepracowane — obie te wadliwości można usunąć, nie usuwając apelacji.

Art. 458 (473).

Art. 459 (474).

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że postanowienia, nie ulegające zaskarżeniu, a nawet ulegające, lecz w terminie nie zaskarżone, nie nabierają prawomocności i, że kwest je, przez te postanowienia rozstrzygnięte, mogą być podnoszone w instancji apelacyjnej. Potrzeba istnienia tego przepisu wynika z przesłanek, jakie już były przytoczone pod art. 448—449.

Art. 460 (475 r.).

Prawo obrońcy oskarżonego tudzież osób, opiekujących się niepełnoletnim lub ubezwłasnowolnionym, do zakładania w ich imieniu apelacji, nie może budzić wątpliwości. Co się tyczy niepełnoletnich, projekt używa tu wyrażenia „niepełnoletni", nie zaś „nieletni", jak w innych miejscach (art. 415, 592 i nast.), w celu zaznaczenia, iż artykuł niniejszy dotyczy nietylko nieletnich do lat 17, lecz wogóle wszystkich, którzy nie osiągnęli wieku pełnoletności cywilnej.

Artykuł niniejszy, w przeciwstawieniu do art. 61 i 85, nie wspomina o uprawnieniu osób, pod których opieką nieletni faktycznie pozostaje. Niema tu bowiem potrzeby doraźnego działania w imieniu dziecka, które nie ma formalnie wyznaczonego opiekuna. Skoro sprawa już się toczyła w I instancji, był czas na to, żeby nieletnim się zająć, sąd powinien już był wezwać rodziców lub faktycznych opiekunów (art. 603), którzy mogą się zatroszczyć bądź o wyznaczenie mu opiekuna, bądź o wybór obrońcy, bądź wreszcie o napisanie apelacji dla samego niepełnoletniego, Zresztą niepełnoletni, mający ponad lat 17, już sam się apelacją zajmie, dla młodszych pomyśli o tem obrońca, a wreszcie prokurator.

Oprócz samego oskarżonego i osób, mających prawo działania w jego imieniu z tytułu upoważnienia lub opieki, projekt nadaje prawo za-

kładania apelacji w imieniu oskarżonego także i prokuratorowi. Prokurator — to nietylko strona w procesie, nietylko oskarżyciel publiczny, lecz także, i przedewszystkiem, stróż i obrońca prawa i porządku publicznego. Z tej zasadniczej funkcji wynika i jego rola jako oskarżyciela, Broni on interesów państwa i prawa. Państwo jest zainteresowane, żeby ścigać przestępców i czynność tę powierza prokuratorowi. Ale interes państwa leży nie w tem, żeby w razie popełnienia przestępstwa, koniecznie kogoś skazano, w interesie państwa leży tylko skazanie winnego; uniewinnienie zatem niewinnego jest tak samo, a może więcej, dla interesu państwowego pożądane, jak skazanie winnego. Jeżeli zatem prokurator jest tego zdania, że skutkiem omyłki sądowej skazano niewinnego, a choćby nawet wydano wyrok skazujący bez dania oskarżonemu dostatecznej możności udowodnienia braku winy, sam zaś oskarżony, z jakichbądź przyczyn, nie może lub nie chce założyć apelacji, — prokurator powinien mieć prawo założenia apelacji na korzyść oskarżonego, właśnie w interesie publicznym, dla którego skazanie niewinnego jest taką samą krzywdą, jak bezkarność winnego.

Nie trzeba dodawać, że we wszystkich przypadkach, gdy innej osobie służy prawo apelacji na korzyść oskarżonego, prawo to służy również i samemu oskarżonemu i że jedna apelacja nie wyłącza ważności drugiej.

Art. 461—462 (476—477).

Zasadą projektu jest prawo strony do cofnięcia apelacji. Komisja wychodziła tu z założenia, że skoro zapadł wyrok pierwszej instancji, to zachodzi domniemanie jego słuszności. Domniemanie to może być zachwiane, jeżeli którakolwiek ze stron słuszność tę kwestjonuje; jeżeli jednak kwestjonujący zgadza się z wyrokiem i uznaje jego słuszność, niema już podstawy do tego, żeby sąd wyższej instancji z urzędu sprawdzał słuszność wyroku, którego nikt nie obala.

Od tej ogólnej zasady należało jednak wprowadzić kilka wyjątków. Przedewszystkiem w przypadkach, wskazanych w art. 88, mamy do czynienia z oskarżonym, który za swoje czynności procesowe całkowicie nie odpowiada; projekt nakazuje przymusową obronę takiego oskarżonego nawet wbrew jego woli; nakazuje mu również poddać się rozpoznaniu sprawy w drugiej instancji, choćby sam oskarżony tego nie chciał. Ustawa bierze tu w opiekę nieletnich, głuchych, niemych oraz osoby o wątpliwej poczytalności, wychodząc z założenia, że są to ludzie, którymi trzeba się zająć, gdyż bez tego przeważnie nie będą umieli dopilnować swych praw.

Drugi wyjątek stanowi apelacja, założona przez prokuratora na korzyść oskarżonego. Skoro prokurator taką apelację założył, oskarżony

powinien mieć prawo skorzystania z niej nawet wtedy, gdy prokurator się namyślił i chciałby apelację cofnąć. Wszak może się zdarzyć, że oskarżony zamierzał założyć apelację i tylko dlatego jej nie założył, że dowiedział się o apelacji prokuratora i liczył na to, że prokurator napisze apelację lepiej od niego.

Nadanie zatem prokuratorowi prawa jednostronnego cofnięcia apelacji, założonej na korzyść oskarżonego, mogłoby być krzywdą dla tego ostatniego. Należy przecie przypuszczać, że słuszność wyroku pierwszej instancji musiała być szczególnie wątpliwa, skoro aż prokurator na korzyść oskarżonego zaapelował. Jeżeli więc oskarżony popiera tę apelację, niech sąd drugiej instancji rozstrzygnie.

Wreszcie trzeci wyjątek dotyczy prawa prokuratora do cofnięcia apelacji na rozprawie, o czem *mówi* art. 482.

Art. 463 (478).

Zasada, na której się przepis niniejszy opiera, nie może budzić wątpliwości. Należało jednak wyraźnie zaznaczyć, że tylko oskarżyciel może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego. Nie może zatem zakładać apelacji ani współoskarżony, choćby nawet miał interes w tem, żeby współoskarżonego skazano (jeżeli np. wina uniewinnionego w pierwszej instancji mogłaby wyłączać winę skazanego, który

chciałby apelować), ani też sam oskarżony w przypadkach, rzadkich zresztą, kiedy mu zależy na wyroku skazującym, a sąd wbrew jego przyznaniu się wydał wyrok uniewinniający. Bliżej o tem pod art. 332. O prawach powoda cywilnego mówią osobne przepisy art. 465—467. Z brzmienia artykułu niniejszego: „tylko oiskarżyciel“, nie zaś „tylko ten, kto był w pierwszej instancji oskarżycielem“, wynika, że apelację może założyć każdy, komu w danej sprawie służą prawa oskarżyciela, niezależnie od tego, czy z praw tych korzystał w pierwszej instancji. A więc w sprawie, popieranej wyłącznie przez oskarżyciela posiłkowego w myśl art. 71, oskarżyciel publiczny będzie mógł apelować i odwrotnie. Prokurator będzie miał prawo założyć apelację w sprawie, którą w pierwszej instancji popierał inny oskarżyciel publiczny (art. 56), a nawet w tych sprawach, w których oskarżenie wniósł i popierał oskarżyciel prywatny lub posiłkowy, co wyraźnie wynika z art. 69 i 73.

Projekt nie ogranicza oskarżyciela przy podawaniu apelacji tylko do tych części wyroku, które zapadły niezgodnie z jego wnioskiem. Wniosek mógł być ogólnikowy, np. żądanie skazania z art. NN.; jeżeli sąd skazał z tego artykułu, wyrok zapadł zgodnie z wnioskiem oskarżyciela, a jednak, w razie wyznaczenia zbyt niskiej kary, oskarżyciel powinien mieć prawo żądania zmiany wyroku w tym względzie. Zna-

ne niektórym ustawom... ograniczenie oskarżyciela co do prawa apelowania wtedy tylko, gdy wyrok zapada niezgodnie z jego wnioskiem, zmusza nieraz oskarżyciela do zbyt ścisłego precyzowania swoich wniosków, co niezawsze jest pożądane. Pod działaniem tych ustaw oskarżyciel musi np. wskazywać wymiar kary, jakiego się domaga, i niewskazanie tego pozbawia go prawa apelacji w tym względzie. Stawianie takich ścisłych wymagań zwłaszcza w sądach grodzkich, gdzie oskarżenie może popierać niższy urzędnik policyjny (art. 56 lit. a), który może nawet być nieobecny na rozprawie (art. 445 § 1), Komisja Kodyfikacyjna uznała za zbytnią formalistykę. Inaczej rzecz się ma, gdy idzie o kasację, o czem bliżej pod art. 505.

Przepis § 2 został wprowadzony głównie ze względu na związek apelacji oskarżyciela posiłkowego z powództwem cywilnem, o czem bliżej pod art. 465—467. Wynika on jednak również z samej zasady istnienia oskarżyciela posiłkowego. Instytucję tę wprowadzono w tym celu, żeby zapobiec uchylaniu się od sądu tych sprawców przestępstwa, których oskarżyciel publiczny z tych, czy innych względów, nie ściga. Rola zatem oskarżyciela posiłkowego polega na daniu sądowi możliwości sądzenia i ewentualnie skazania takiego winowajcy. Skoro jednak zapadł wyrok, skazujący za to przestępstwo, o które oskarżyciel posiłkowy jego sprawcę oskarżał — to już dosyć. Kwestię wy-

miaru kary należy pozostawić sądowi, ewentualnie oskarżycielowi publicznemu; sprawiedliwości względem oskarżyciela posiłkowego stało się zadość, skoro oskarżonego skazano. Pokrzywdzony ma wtedy zadośćuczynienie moralne i podstawę do roszczeń majątkowych, O wymiar kary nie powinien się troszczyć. Ponadto istnienie tego przepisu będzie miało wpływ dodatni ze względu na ograniczenie pieniactwa. Oskarżyciel posiłkowy może oddać nieraz cenne usługi wymiarowi sprawiedliwości przez zastąpienie oskarżyciela publicznego lub współdziałanie z nim, słabą jego stroną jest przeważnie zbytnia zaciekłość i brak objektywizmu, Danie mu możności apelowania od wymiaru kary zachęcałoby go nieraz do dalszego ścigania oskarżonego, którego już sprawiedliwie skazano, gdyż jest rzeczą oczywistą, że wymiar kary, który sąd uznał za słuszny, często wydaje się pokrzywdzonemu zbyt łagodnym, A jeżeli istotnie sąd zbyt łagodnie zawyrokuje, to oskażycielowi publicznemu będzie zawsze służyło prawo apelacji.

Art. 464 (479 r.).

Przepis niniejszy jest naturalną konsekwencją przepisu art. 66 i opiera się na zasadach, pod tym artykułem wyłuszczonych.
Przepis niniejszy dotyczy wyłącznie oskarżyciela, 0 podawaniu apelacji po śmierci oskar-

żonego projekt nie może mówić, gdyż wtedy sprawa ulega umorzeniu z mocy art. 3, a więc postępowanie apelacyjne nie mogłoby się nadał toczyć. Prawa zaś powoda cywilnego, nie będącego jednocześnie oskarżycielem, regulują przepisy prawa cywilnego, w myśl których spadkobiercy powoda cywilnego mogą zawsze popierać powództwo, wytoczone przez spadkodawcę. Szczególnych terminów dla spadkobierców powoda cywilnego projekt nie wskazuje, wobec tego, że jeżeli zmarły powód był jednocześnie oskarżycielem, to artykuł niniejszy ma doń zastosowanie, jeżeli zaś nim nie był, to, w razie przepuszczenia terminu w sprawie karnej, spadkobiercy mogą zawsze w myśl art. 467 wystąpić do sądu cywilnego.

Art. 465—467 (480—482).

Większość ustaw pozwala powodowi cywilnemu na samodzielne przeniesienie sprawy do wyższej instancji, wtedy nawet, gdy zapadł wyrok uniewinniający i oskarżyciel nie apeluje, a więc gdy sąd wyższej instancji, chcąc rozpoznać słuszność roszczeń powoda cywilnego, musi wdać się w ocenę winy, prawomocnie już odrzuconej przez sąd niższej instancji, i może jednak tę winę uznać, ale tylko jako przesłankę, bez żadnych innych skutków prócz zasądzenia powództwa cywilnego. Nie należą przytem do rzadkości wyroki, które w ostatecznym wyniku

brzmią: oskarżony nie jest winny zarzucanego mu przestępstwa i nie ulega karze, ale powinien zapłacić odszkodowanie za zrządzone przez to przestępstwo szkody i straty. Tego rodzaju orzeczenie zawiera wewnętrzną sprzeczność i jest niedopuszczalne. Możliwem byłoby wtedy jedynie, gdyby sąd uznał, że bądź zarzucany oskarżonemu czyn nie zawiera cech przestępstwa i daje tylko podstawę do odpowiedzialności cywilnej, bądź gdyby, uznawszy, że czyn zawiera cechy przestępstwa, sąd uniewinnił oskarżonego z powodu przedawnienia karnego, amnestji, niepoczytalności i t. p. Przypadki jednak, w których sąd pierwszej instancji uniewinnia oskarżonego z powodu uznania, że, aczkolwiek przestępstwo zostało popełnione, to jednak popełniła je inna osoba, nie zaś oskarżony, a następnie wyższy sąd karny uznaj e winę oskarżonego i, w braku apelacji oskarżyciela, zasądza tylko powództwo cywilne — takie przypadki muszą się wydać przeciętnemu obywatelowi niezrozumiałemi i podrywają zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Przeciętny obywatel nigdy nie zrozumie, dlaczego sąd karny, uznawszy winę oskarżonego, nie zastosował kary, pomimo, że żadna istotna przyczyna, wyłączająca karę, nie zachodziła.

...Art. 465—467 mają na celu usunięcie tej anomalji, a zarazem zwolnienie sądów karnych wyższych instancyj od niewłaściwej im roli — rozpoznawania spraw karnych wyłącznie pod

kątem roszczeń prywatno-prawnych. Projekt wyłącza możność przeniesienia sprawy karnej do wyższej instancji wyłącznie w granicach powództwa cywilnego. Jeżeli zatem oskarżyciel nie zapowiedział apelacji, powodowi cywilnemu prawo apelacji wogóle służyć nie będzie. Jeżeli oskarżyciel zapowiedział apelację, wtedy i dla powoda cywilnego droga apelacji stoi otworem, powód cywilny zatem, jeżeli jest niezadowolony z wyroku, powinien zawsze w myśl art. 468 zapowiedzieć apelację. Nic nie ryzykuje, a w razie braku zapowiedzenia nie mógłby apelować, nawet gdyby to prawo w myśl art. 465 uzyskał. Nie trzeba dodawać, że gdy oskarżycielem i powodem cywilnym jest ta sama osoba, to będzie ona mogła zawsze założyć apelację, ale tylko o tyle, o ile będzie apelowała nietylko co do powództwa cywilnego, lecz także co do winy lub kary, jeżeli przytem w tym ostatnim zakresie apelacja będzie wogóle dopuszczalna (art. 463 § 2).

Jeżeli zatem oskarżyciel założył apelację i jej nie cofnął, a i powód cywilny zaapelował, sąd drugiej instancji będzie rozpoznawał obie apelacje. Rozumie się samo przez się, że w myśl art. 76 powód cywilny zarówno w samej apelacji jak i na rozprawie apelacyjnej, będzie miał prawo dowodzenia tych tylko okoliczności, na których opiera swe roszczenia, a więc nie będzie mógł żądać ani zmiany orzeczonej kary, ani niewpływającej na jego roszczenia zmiany kwalifikacji prawnej czynu.

Projekt pozwala powodowi cywilnemu na założenie apelacji wtedy tylko, gdy apeluje oskarżyciel. W razie bowiem przyłączenia apelacji powoda cywilnego do apelacji, założonej na korzyść oskarżonego, położenie częstokroć byłoby analogiczne do tego, jakie się wytwarza, gdy oskarżony nie apeluje, a apelację zakłada tylko powód cywilny. Naprzykład: oskarżony o kilka przestępstw, a skazany za jedno, apeluje, a następnie wyższa instancja apelację tę oddala; gdyby wtedy była apelacja powoda cywilnego, oparta na oskarżeniu o te przestępstwa, z których oskarżonego w I instancji uniewinniono, sąd musiałby rozpoznawać kwestję winy jedynie pod kątem powództwa cywilnego, a tego projekt chce uniknąć. To samo mogłoby się zdarzyć, gdyby oskarżonego skazano za lżejsze przestępstwo, niż to, które mu akt oskarżenia zarzucał, a powód, dla poparcia swoich orzeczeń, chciał udowodnić przestępstwo cięższe. Np.: akt oskarżenia zarzucał kradzież z włamaniem przez wybicie kosztownej szyby; sąd uznał, że szybę wybił już przedtem kto inny; oskarżony apeluje tylko od wymiaru kary; gdyby dopuścić apelację powoda cywilnego, sąd drugiej instancji musiałby pod kątem powództwa cywilnego rozpoznawać kwest ję włamania.

Z tych względów, w razie przeniesienia sprawy do wyższej instancji tylko na podstawie apelacji, założonej na korzyść oskarżonego, powód cywilny nie będzie mógł apelować.

Art. 481 przewiduje przypadki, gdy oskarżyciel, zapowiedziawszy apelację, następnie bądź wcale apelacji nie założył, bądź założoną cofnął, W tych przypadkach położenie jest takie samo, jak gdyby apelacji nie zapowiedziano. Apelacji oskarżyciela niema, a zatem sąd karny wyższej instancji nie będzie rozpoznawał sprawy tylko w granicach powództwa cywilnego i musi apelację pozostawić bez rozpoznania. Ponieważ jednak pozostawienie bez rozpoznania nastąpiło bez winy powoda cywilnego, należy mu zwrócić wniesione z tytułu apelacji opłaty.

Nie pozwalając powodowi cywilnemu na samodzielne przeniesienie sprawy do wyższej instancji karnej, projekt nie pozbawia go jednak prawa poszukiwania w drodze cywilnej tych roszczeń, które sąd karny oddalił lub pozostawił bez rozpoznania.

Niech powód cywilny idzie w tym przypadku na drogę normalną — cywilną. Powództwo cywilne... to tylko dodatek do procesu karnego, dodatek, pożądany dla uproszczenia procesu, o ile przy jednem rozpoznawaniu sprawy można obie sprawy — karną i cywilną — odrazu rozstrzygnąć; jeżeli zaś ten dodatek zaczyna sprawę karną komplikować, albo ma zmuszać sąd karny do wyjścia z właściwej roli, wtedy dodatek musi ustąpić przed wymaganiami przedmiotu głównego. Skoro uproszczenie procesu cywilnego przez dołączenie go do sprawy karnej nie dało pożądanych wyników,

wtedy należy pozostawić otworem drogę normalną — osobnego procesu przed sądem cywilnym.

Przepis art. 482 napozór tylko stoi w sprzeczności z zasadą niewzruszalności wyroku sądowego, W rzeczywistości sprzeczność ta nie istnieje, Uprawomocnienie się wyroku karnego następuje tylko co do tych części, które mogły ulec zaskarżeniu, lecz z woli stron nie uległy; te zaś części wyroku, co do których ustawa, nie dając stronie prawa zaskarżenia, wskazuje jej inną drogę poszukiwania swych roszczeń, nie mogą stać się prawomocnemi w tern znaczeniu, żeby ta szczególna, właśnie przez ustawę wskazana, droga miała być dla danej strony zamknięta. Zapowiedzenie apelacji jest niezbędne tylko do jej założenia; niezapowiedzenie zatem apelacji nie pozbawia powoda cywilnego prawa zwrócenia się na drogę cywilną, jeżeli się następnie okaże, że powód cywilny i tak nie mógłby apelować. Ale i wtedy powód może wytoczyć sprawę przed sądem cywilnym tylko w granicach tego, co sąd karny oddalił lub pozostawił bez rozpoznania. Wysokość więc powództwa cywilnego, wytoczonego przed sądem karnym, wiąże powoda cywilnego takeż i w sprawie cywilnej, powód cywilny zatem nie będzie mógł w sądzie cywilnym żądać więcej, niż tego, czego się daremnie domagał w sądzie karnym. Jeżeli zaś powód cywilny nie zapowiedział lub po zapowiedzeniu nie założył apelacji, a następnie oka-

zało się, że oskarżyciel apelował i sprawa przeszła do drugiej instancji, wtedy prawo powoda z art. 467 upada, wyrok co do powództwa cywilnego, jako z woli powoda nie zaskarżony, uprawomocnił się i dalsza droga jest zamknięta, **Art. 468** (385 r.).

Pożytek wprowadzenia systemu zapowiadania środków odwoławczych został wyjaśniony pod art. 223. Tutaj należało tylko zaznaczyć, że zapowiedzenie jest niezbędnym warunkiem zaskarżenia wyroku. Z treści artykułu niniejszego wynika, że samo zapowiedzenie nie stanowi. jeszcze zaskarżenia, stwarza jedynie prawo do tego.

Jeżeli zatem strona zapowiedziała odwołacie się od wyroku, a następnie w terminie nie złożyła apelacji lub kasacji, zapowiedzenie traci moc i wyrok uważać należy za niezaskarżony...

Niektóre ustawy... uważają już samo zapowiedzenie środka odwoławczego za jego założenie, choćby następnie uzasadnienie nie wpłynęło, W myśl tych ustaw zaskarżenie może brzmieć: „zakładam apelację (rewizję)“ i więcej nic. Jeżeli tego rodzaju zaskarżenie może mieć rację bytu, i to względną, gdy chodzi o apelację, traci ono zupełnie wartość, jeżeli wyrok ulega zaskarżeniu w drodze kasacji. Taką kasację Sąd Najwyższy musiałby zawsze

w myśl art. 495 i 507 pozostawić bez rozpoznania, przesyłanie więc tak do Sądu Najwyższego i wstrzymywanie wykonania wyroku byłoby bezcelowe... Ale nawet i wtedy, gdy strona zakłada apelację, sąd wyższej instancji powinien mieć prawo wymagania od niej, żeby wyraźnie powiedziała, czego żąda, co zarzuca zaskarżonemu wyrokowi i co chciałaby w instancji apelacyjnej uzyskać. Samo wyrażenie niezadowolenia niezawsze wystarcza; oczywiście, sąd w większości przypadków będzie się mógł domyśleć, że strona żąda np, uniewinnienia lub złagodzenia, względnie obostrzenia, kary i t. p., lecz niezawsze będzie to zupełnie wyraźne. Mogą się przecie zdarzyć wypadki, np. oskarżony przyznał się do winy i został skazany na najniższą karę, na jaką ustawa pozwala, ale sądzi, że do niego należy zastosować amnestję, o której w I instancji mowy nie było, albo uważa siebie za niepoczytalnego, o czem w I instancji nie wspominał. Sąd może wtedy nie zgadnąć motywu apelacji i żądanej, lecz niewypowiedzianej przez stronę, kwestji nie rozważyć.

Pamiętać przytem należy, że z chwilą zapadnięcia wyroku I instancji, powstaje domniemanie jego słuszności, o czem bliżej pod art. 373, że, aczkolwiek domniemanie to można przez uzyskanie uchylenia wyroku obalić, to jednak nie można go lekceważyć. Sąd powinien mieć prawo wymagania, żeby ten, kto je-

go wyrok kwestjonuje, wyraźnie się wypowiedział, co mu zarzuca.

Art. 469 (483 r.).

Zasady, na których się przepis niniejszy opiera, zostały wyłuszczone pod art. 452, Gdy idzie o zaskarżenie wyroku, potrzeba składania wywodu apelacji do sądu, który wydał wyrok, jest tem bardziej oczywista, że w przeciwnym razie zdarzałoby się często, że sąd ten przystąpiłby już do wykonania wyroku, nie wiedząc o założeniu apelacji, to zaś prowadziłoby do ciągłych nieporozumień, bardzo obciążających sądy, a w skutkach szczególnie przykrych dla oskarżonego, który nieraz mógłby ulec przedwczesnemu aresztowaniu dlatego tylko, że władza, wykonywająca wyrok, nie wiedziałaby o założeniu apelacji...

Niektóre... ustawy... pozwalają również na założenie apelacji... do sądu I instancji według miejsca pobytu strony apelującej. Komisja Kodyfikacyjna tego... ułatwienia nie wprowadziła, wychodząc z założenia, że apelację można zawsze wysłać pocztą, a, jeżeli idzie o oskarżonego aresztowanego, władze więzienne mogą ją z taką samą łatwością przesłać pocztą do właściwego sądu, jak i do miejscowego; zakładanie zaś apelacji nie w tym sądzie który wydał wyrok, ma tę same słabe strony,

co zakładanie jej w wyższej instancji — zbędną zupełnie korespondencję między sądami i łatwość nieporozumień z powodu niedojścia apelacji na czas do sądu, który wydał wyrok, i przedwczesnego z tego powodu skierowania wyroku do wykonania, albo odwrotnie — czekanie na apelację, której nikt nie podał, i częstokroć wstrzymywanie wykonania wyroku wobec tego, że dobrze po terminie może jeszcze nadejść apelacja, podana za pośrednictwem innego sądu.

Art- 470 (484).

Przepis niniejszy opiera się na zasadach, już wyłuszczonych pod art. 468... Jest to przepis o charakterze instrukcyjnym, którego niezachowanie nie może być podstawą do uznania apelacji za niezłożoną; brak jednak uzasadnienia apelacji oraz ścisłego wskazania, czego apelujący żąda, może się odbić ujemnie na losach apelującego i dlatego Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne wprowadzić taką wskazówkę do ustawy.

Art. 471.

Art. 485. Apelację, założoną po terminie lub przez osobę nieuprawnioną, sąd odrzuca i zawiadamia o tem osobę, która ją założyła.

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że * [sąd] * pierwszej instancji, otrzymawszy apelację, sprawdza tylko, czy ją założyła osoba uprawniona i czy termin zachowano, poczem wydaje * [postanowienie] *, mocą którego bądź przyjmuje apelację, bądź *[ją odrzuca] Nie trzeba dodawać, że w razie wątpliwości co do uprawnień apelującego, sąd a quo powinien zawsze przesłać apelację do sądu odwoławczego, który ją również z punktu widzenia formalnego rozważy (art. 474). Projekt nie wspomina tu o braku podpisu strony na apelacji, gdyż apelacja niepodpisana nie jest wogóle apelacją i nie może żadnego biegu otrzymać.

0 * [odrzuceniu] * apelacji... zawiadamia się tylko osobę, która apelację założyła. Zawiadomienie takie daje tej osobie możność podania zażalenia (art. 448 i 456), a czasem nawet uzupełnienia braków, np. złożenia plenipotencji, jeżeli apelację * [zwrócono] *, jako złożoną przez osobę nieuprawnioną, a termin apelacyjny jeszcze nie upłynął. Strony przeciwnej zawiadamiać nie trzeba, tak samo jak nie trzeba jej zawiadamiać, że apelacja wogóle nie wpłynęła...

Powierzenie czynności, wymienionych w art. 471, prezesowi sądu ma na celu uproszczenie postępowania, a zarazem takie jego przyśpieszenie, żeby w razie odrzucenia *apelacji* ze względów formalnych, strona, o ile to jest fi-

zycznie możliwe, zdążyła jeszcze braki naprawić.

Kwestje, powstające przy ocenie *apelacji ze* względów formalnych, są to przeważnie kwestje mało skomplikowane, — zachowanie terminu, założenie *apelacji* do właściwego sądu, oznaczenie, jakiej sprawy *apelacja* dotyczy i kto ją składa... wszystko to nie wymaga narady zespołu sądowego, wystarcza zarządzenie prezesa. Jeżeli zaś wyjątkowo zdarzy się, że powstanie kwestja trudniejsza, którą prezes błędnie rozstrzygnie i z tego powodu *apelacją* niesłusznie odrzuci, to stronie będzie służyło zażalenie w myśl art. 448 i 456.

Natomiast oddanie tych kwestyj do rozstrzygnięcia jednoosobowego prezesa sądu, względnie przewodniczącego wydziału (art. 45 § 2), oszczędza pracy sędziom i przyśpiesza postępowanie. A przyśpieszenie tu więcej, niż gdziekolwiek, leży w interesie strony. Jeżeli strona zakłada *apelacją,* nadającą się z powodu braków formalnych do odrzucenia — prezes sądu może ją zwrócić składającemu doręcznie natychmiast i wskazać na braki, a wtedy zdarzy się często, że strona jeszcze przed upływem terminu... wytknięte jej braki uzupełni. Gdyby zaś na to, aby *apelacją* z powodu braków formalnych odrzucić, trzeba było aż posiedzenia sądu, a następnie formalnego zawiadomienia strony o przyczynach odrzucenia, to załatwienie tych formalności trwałoby w najlepszym

razie parę dni, a wtedy strona prawie zawsze otrzymywałaby zawiadomienie po upływie terminu..., kiedy już braków nie możnaby uzupełnić, Dotyczy to zwłaszcza przypadku złożenia *apelacji* przez nieuwagę lub nieświadomość wprost do sądu *odwoławczego.* Prezes tego sądu... natychmiast po otrzymaniu takiej wadliwie przysłanej mu *apelacji* może, jeżeli termin w chwili otrzymania jeszcze nie upłynął, odręcznem zarządzeniem przesłać *apelacją* do właściwego sądu *I instancji* i w ten sposób termin dla strony zachować. Rozumie się samo przez się, że w razie takiego przesłania termin będzie zachowany, jeżeli pismo prezesa sądu *odwoławczego* będzie wysłane do sądu *1 instancji* przed upływem terminu *apelacyjnego* (art. 223). Takie zachowanie dla strony terminu byłoby przeważnie niewykonalne, gdyby co do braków *apelacji* miało zapaść postanowienie sądu.

Art. 472 (486 r.).

Zawiadomienie stron o przesłaniu apelacji do sądu odwoławczego ma na celu zarówno poinformowanie ich o tern, że apelacja wpłynęła, a więc, że wyrok się nie uprawomocnił, jak i umożliwienie innym stronom przygotowania się zawczasu do rozprawy apelacyjnej i ewentualnego złożenia wyjaśnień z powodu apelacji i wniosków o złożenie dowodów. Zawiadamia się wszystkie strony, nie wyłączając

apelującej, gdyż ta przedewszystkiem powinna wiedzieć, że jej apelację przyjęto.

§ 2 ma na celu zabezpieczenie praw oskarżonego, którego uniewinniono, jeżeli następnie przeciwko wyrokowi uniewinniającemu oskarżyciel założył apelację. W myśl art. 204, jeżeli strona, której doręczono wezwanie na rozprawę główną, zmieniła następnie miejsce zamieszkania i nie zawiadomiła o tem sądu, to wezwania i inne pisma sądowe, wysłane pod jej ostatnim znanym adresem, uważa się za doręczone. Uzasadnienie tego przepisu jest przytoczone we właściwem miejscu. Jednakże przytoczone tam powody nie mogą mieć zastosowania do oskarżonego, którego wyrokiem pierwszej instancji uniewinniono. W myśl ogólnej zasady zachodzi domniemanie słuszności wyroku I instancji, oskarżony uniewinniony jest wolny od wszelkich ograniczeń swobody osobistej (art. 373) i nie może być zmuszany do ciągłego jeszcze krępowania się zmianą miejsca pobytu i zawiadamianiem o niem sądu. Jeżeli oskarżyciel kwestjonuje wyrok uniewinniający, to trzeba odnaleźć rzeczywisty, a nie fikcyjny (art. 204), adres uniewinnionego i pod tym rzeczywistym adresem doręczyć mu zawiadomienie o apelacji. Bez takiego doręczenia rozprawa apelacyjna nie mogłaby się odbyć.

Nie trzeba dodawać, że sąd niższej instancji, wysławszy zawiadomienia do stron o wpłynięciu apelacji, nie ma nietylko obowiązku, ale

nawet i prawa czekać na egzemplarze zwrotne i powinien niezwłocznie przesłać akta do sądu odwoławczego, a wobec tego organom, mającym zawiadomienia doręczać, trzeba każdorazowo wyraźnie zaznaczyć, że egzemplarze zwrotne powinny kierować, dla uniknięcia zwłoki, wprost do sądu odwoławczego. Rozumie się również samo przez się, że sąd odwoławczy, przy rozważaniu formalnych warunków apelacji w myśl art. 474, będzie musiał sprawdzić, czy strony należycie zawiadomiono, a jeżeli dojdzie do wniosku, że pod tym względem są braki, będzie obowiązany bądź sam te braki naprawić, bądź zwrócić akta w tym celu sądowi * [grodzkiemu]*.

Art. 473.

Art. 487... wskazanymi w art. 461 oraz w rozdziale niniejszym.

Art. 474 (488).

Pierwszą czynnością, jaką sąd odwoławczy powinien wykonać, jest zbadanie, czy zachodzą formalne warunki, wymagane przez ustawę, a więc przedewszystkiem, czy ją podała osoba uprawniona i czy zachowano termin. Przyjęcie zatem apelacji przez sąd I instancji w myśl art. 472 § 1 nie zwalnia sądu odwoławczego od sprawdzenia, czy to przyjęcie nastąpiło zgodnie

z ustawą. Gdyby zatem, co się może zdarzyć, nie było postanowienia sądu niższej instancji co do przyjęcia apelacji lub gdyby o wpłynięciu apelacji nie wysłano zawiadomień w myśl art. 472 § 1, sąd odwoławczy musiałby zwrócić akta sądowi I instancji w celu usunięcia usterek.

Wydając postanowienie co do warunków formalnych apelacji, sąd odwoławczy rozstrzygnie jednocześnie ewentualne zażalenie na jej nieprzyjęcie, jeżeli zażalenia tego już poprzednio nie rozstrzygnął, a także podanie o przywrócenie terminu, jeżeli podanie takie wpłynęło wraz z aktami sprawy.

Uznawszy, że apelacja ulega przyjęciu, sąd odwoławczy na temże posiedzeniu rozważa, jakie należy wydać zarządzenia, niezbędne do rozpisania rozprawy, a więc czy należy zażądać osobistego stawiennictwa oskarżonego (art. 480), sprowadzić oskarżonego aresztowanego (art. 479), wezwać świadków lub biegłych, sprowadzić dowody rzeczowe, dokonać przed rozprawą oględzin na miejscu i t. d. Szczegółowe przepisy co do uprawnień sądu i stron w przedmiocie materjału dowodowego, jaki należy przygotować do rozprawy apelacyjnej, mieszczą się w art. 475, 476 i 478.

Art. 475—478.

Art. 489. Sąd odwoławczy wtedy tylko może zamechać wezwania świadków i biegłych, przesłuchanych w pierwszej instancji, oraz sprowadzenia dowodów rze-

czowych, gdy strona apelująca tego w apelacji nie żądała, a sąd z własnej inicjatywy lub na wniosek strony przeciwnej nie uzna tego za niezbędne.

Art. 490. Sąd odwoławczy wtedy tylko może odmówić przyjęcia nowego dowodu, wskazanego w apelacji, gdy okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku.

Art. 491. Sad odwoławczy nie może odmówić przesłuchania świadka, sprowadzonego na rozprawę apelacyjną

Art. 492. W razie niestawiennictwa świadka lub biegłego, przesłuchanego w pierwszej instancji, sąd odwoławczy wtedy tylko odracza rozprawę, gdy uzna ponowne ich przesłuchanie za niezbędne.

Art. 496. Za podstawę do wydania wyroku służy przewód sądowy nietylko drugiej, lecz i pierwszej instancji.

Kwestja zakresu materjału dowodowego w instancji apelacyjnej jest różnie rozstrzygana w różnych ustawach...

Wszystkie te różnolite przepisy są owiane chęcią pogodzenia dwóch sprzecznych dążeń: osiągnięcia w instancji apelacyjnej prawdy materjalnej i nieobciążania sądu odwoławczego koniecznością ponownego badania dowodów, już przez I instancję zbadanych. Formułki są jednak bardzo różne, co wskazuje na niezmierną trudność kompromisowego rozwiązania. Jedno albo drugie dążenie musi przeważyć.

Jednym z najpoważniejszych argumentów, przemawiającym przeciwko apelacji wogóle, jest niemożność przeprowadzenia w II instancji zasady bezpośredniości... Doświadczenie uczy, że protokół nigdy z całą ścisłością, nie oddaje rze-

czywistego zeznania, zwłaszcza gdy chodzi o świadka, nie chwyta tych drobnych nieraz odcieni, z których składa się fizjognomja osoby zeznającej i które mogą jedynie wyrobić w sądzie przekonanie co do wiarogodności lub niewiarogodności zeznań, Pozostawienie, wzorem większości ustaw, do uznania sądu z temi czy innemi zastrzeżeniami, czy ma się opierać wyłącznie na materjale pisemnym, czy też wzywać świadków i biegłych w razie potrzeby, prowadzi do wielkiej dowolności. Staranny sędzia przy najlżejszej wątpliwości wezwie wszystkich świadków i biegłych I instancji, mniej staranny, a zwłaszcza przepracowany, będzie pod wszelkiemi pozorami unikał bezpośredniego badania materjału dowodowego i zawsze oprze się na protokółach. Doświadczenie naszych sądów, zwłaszcza w b. dzielnicy rosyjskiej, wykazuje, że mamy do czynienia przeważnie z objawami drugiego typu. W miarę wzrostu przepracowania, zmniejsza się chęć wzywania świadków i w rezultacie nadane sądowi prawo uzupełniania materjału dowodowego z I instancji przez wzywanie świadków i biegłych staje się przepisem martwym, nigdy prawie nie stosowanym. Są takie sądy okręgowe, które stale odmawiają wzywania świadków na rozprawę odwoławczą, siląc się tylko na takie uzasadnienie odmowy, żeby Sąd Najwyższy nie uchylił wyroku, A pomimo to ogromny procent wyroków, uchylanych w drodze kasacji, przypada właśnie na

obrazę przepisów o wzywaniu świadków w drugiej instancji.

Komisja Kodyfikacyjna uważa taki stan za nienormalny... Wyrok powinien być nietylko sprawiedliwy, ale ponadto powinien być wydany w takich warunkach, aby nie budził pozorów niesprawiedliwości, nie powinien przez uchybienia natury formalnej stwarzać (choćby' błędnego) przekonania, że sąd rozpoznawał sprawę niedbale, że nie wyzyskał wszystkich środków dowodowych, nie zbadał sprawy, jak się należy. Strona, niezadowolona z wyroku co do jego treści, łatwiej się z nim pogodzi i podda się autorytetowi sądu, jeżeli widzi, że sprawę rozpoznano lege artis. Strona zaś, której dowodu nie dopuszczono, zawsze ma podstawę do narzekania, zawsze opuszcza sąd w tern przekonaniu, że gdyby jej świadków przesłuchano, to wyrok wypadłby inaczej. Odrzucenie zaprodukowanego przez stronę dowodu niezawsze jest niesłuszne, ale zawsze stwarza poważne pozory w autorytet sądu, jak poważne pozory niesłuszności jego wyroków, nawet gdyby te wyroki co do swej treści były sprawiedliwe. O istotnej sprawiedliwości wyroku wie niewielka garstka osób wtajemniczonych, pozory niesłuszności widzą wszyscy i prawie wszyscy bezkrytycznie w nie wierzą. A sąd, jak małżonka Cezara, powinien stać ponad wszelkiemi podejrzeniami.

Z tych założeń wychodząc, Komisja Kodyfikacyjna doszła do wniosku, że racjonalna ape-

lacja jest możliwa tylko przy szerokiem zastosowaniu bezpośredniości, zwłaszcza, gdy strony tego żądają.

Należy przedewszystkiem rozróżnić dwa rodzaje materjału dowodowego: materjał, już zbadany w I instancji, i materjał nowy. O pierwszym z nich mówi art. 475, o drugim art. 478. Brak wyraźnego rozdzielenia tych dwóch rodzajów materjału dowodowego w większości ustaw prowadzi do rozbieżności orzecznictwa.

Gdy idzie o materjał dowodowy, już zbadany w I instancji, można doń zastosować to samo domniemanie, co do wyroku I instancji. Tak samo jak wyrok niższej instancji należy uważać za słuszny, aż póki wyższa instancja go nie uchyli, tak samo materjał dowodowy I instancji trzeba uważać za zbadany i utrwalony należycie, aż póki nikt, a więc ani strona ani sąd, ponownego zbadania nie zażąda.

Prawo żądania ponownego zbadania materjału dowodowego I instancji należy nadać przedewszystkiem stronie apelującej. Strona ta jest niezadowolona z wyroku i pragnie go obalić. Należy dać jej możność udowodnienia, że materjał dowodowy został nienależycie wyzyskany lub oceniony. Trzeba więc na żądanie strony zbadać ten materjał ponownie i poddać go gruntownej ocenie. Jeżeli zatem strona apelująca żąda ponownego wezwania świadków i biegłych, przesłuchanych w I instancji, lub sprowadzenia dowodów rzeczowych, sąd II instan-

cji nie powinien jej tego odmówić. Dowód, na którym sąd I instancji się opierał — to zawsze dowód istotny, * [można go nie badać ponownie wtedy tylko, gdy apelujący tego nie żąda] *, Zastrzeżony przez art. 475 obowiązek strony żądania tego w apelacji ma na celu zapobieżenie działaniu na zwłokę. Skoro więc strona apelująca nie żądała w apelacji zbadania nowego dowodu, a dopiero później żądanie takie wysuwa, znaczy, że żądanie to nie jest oparte na oczywistej potrzebie, i wtedy sąd oceni je tak samo, jak żądanie strony przeciwnej.

Inaczej nieco rzecz się przedstawia, gdy ponownego zbadania materjału dowodowego żąda strona przeciwna, która nie zakładała apelacji. Strona ta jest zadowolona z wyroku, godzi się z ustaleniami i rozumowaniami sądu I instancji, nie ma więc potrzeby kwestjonowania tych ustaleń i rozumowań, nie ma potrzeby żądania sprawdzenia tego materjału, który był snąć dostatecznie wyzyskany i słusznie oceniony, skoro sąd wydał pomyślny dla tej strony wyrok... Uzupełnienie materjału I instancji przeważnie nie jest dla strony nieapelującej potrzebne; jej zatem wniosek w tym względzie sąd odwoławczy powinien rozważyć i przychylić się doń wtedy tylko, gdy uzna to za niezbędne.

Jeżeli sąd sam uzna za niezbędne sprawdzić materjał I instancji, nie można mu prawa do tego odmówić nawet i wtedy, gdy strony tego nie żądały...

Skoro sąd odwoławczy niezawsze bada ponownie dowody, przeprowadzone w I instancji, to z natury rzeczy, musi mu służyć prawo oparcia się na przewodzie sądowym pierwszej instancji.

Co więcej, nawet w razie ponownego przeprowadzenia danego dowodu w drugiej instancji, sąd odwoławczy nie jest obowiązany do opierania się wyłącznie na tych wynikach, jakie dany dowód dał w postępowaniu odwoławczem. Tak np. w razie ponownego przesłuchania świadka, sąd odwoławczy będzie mógł oprzeć się zarówno na tem ponownem zeznaniu, jak i na zeznaniu pierwotnem, złożonem w I instancji. Sąd może dojść do wniosku, że świadek, zeznając w I instancji, lepiej pamiętał szczegóły zajścia, że obecnie jest namówiony, albo z innych przyczyn stara się osłabić swe poprzednie zgodne z prawdą zeznanie — słowem sąd może uwierzyć zeznaniu pierwotnemu i dać mu przewagę nad ponownem. Wybór między dwoma sprzecznemi zeznaniami będzie całkowicie należał do sądu wyrokującego, któremu w myśl art. 10, 358 i 473 będzie służyła swobodna ocena całokształtu okoliczności sprawy, ujawnionych w toku przewodu sądowego w obu instancjach...

Z treści... art. 475 wynika, że sąd w zasadzie opiera się na materjale pisemnym, jednakże na żądanie strony apelującej, zawarte w apelacji, *[jest obowiązany zawsze]* ma-

terjał ten zbadać ponownie, może żaś zarządzić zbadanie ponowne, gdy tego zażąda strona nieapelująca, albo gdy strona apelująca zażąda tego później, nie w apelacji, albo wreszcie, gdy sąd uzna to za niezbędne z własnej inicjatywy...

Nieco inaczej rzecz się ma z nowemi dowodami. Może się zdarzyć, i to nie należy do rzadkości, że oskarżony, zwłaszcza niewinny, słabo się broni w pierszej instancji i nie przedstawia wszystkich dowodów, bo wierzy, że sąd go i tak uniewinni, skoro on przestępstwa nie popełnił. Dotyczy to zwłaszcza oskarżenia w sprawach drobniejszych, w których niema lub prawie niema postępowania przygotowawczego, niema formalnego aktu oskarżenia, a więc oskarżony niezawsze jest uprzedzony przed rozprawą, o co go oskarżają. Tymczasem, wbrew oczekiwaniu, zapada wyrok skazujący. Trzeba dołożyć wszelkich starań, żeby go obalić, przedstawić wszelkie dowody, w pierwszej instancji zlekceważone. W myśl ogólnej zasady nieodrzucania zgłoszonych przez strony dowodów, sąd odwoławczy powinien każdy nowy dowód przyjąć, jeżeli chce istotnie dążyć do wykrycia prawdy materjalnej. I znowu, tak jak w art. 475, projekt zastrzega, że sąd jest obowiązany przyjąć nowy dowód strony apelującej, o tyle tylko, o ile go wskazano w apelacji; dowód, zgłoszony później, jakoteż dowód strony przeciwnej, sąd rozważy i, według uznania, przyjmie lub odrzuci. Art. 475 i *478* pozwalają również na

odrzucenie dowodu, nawet wskazanego w apelacji, jeżeli sąd uzna, że okoliczności, na których stwierdzenie dowód wskazano, nie mogą mieć wpływu na treść *orzeczenia o winie (inaczej niż w art. 297 § 1).*

Nie trzeba dodawać, że strona jest obowiązana wskazać okoliczności, na których stwierdzenie nowy dowód powołuje, gdyż to wynika z art. 295 § 2, mającego w myśl art. 473 zastosowanie i w drugiej instancji.

Rozumie się również samo przez się, że sąd musi postanowienie odmowne uzasadnić, gdyż to wynika z art. 49 § *2.* Oczywiście, za uzasadnienie odmowy nie można uznać samego powołania się, iż „okoliczności, na których stwierdzenie dowód powołano, nie mogą mieć wpływu na treść *orzeczenia o winie",* trzeba ponadto z całą ścisłością uzasadnić, dlaczego sąd jest tego zdania. Natomiast postanowienia o przychyleniu się do żądania strony sąd nie jest obowiązany uzasadniać, w przypadkach zaś, gdy konieczność wezwania świadków lub biegłych albo sprowadzenia dowodów rzeczowych nie budzi wątpliwości, wezwanie ich może zarządzić wprost prezes sądu bez wydania przez sąd odnośnego postanowienia, do czego prezesa upoważniają art. 296 i 473.

Projekt używa wyrażenia „nie mogą mieć wpływu na treść *orzeczenia o winie",* dla zaznaczenia, że sąd może odrzucić tylko dowody, wskazane na stwierdzenie okoliczności, abso-

lutnie obojętnych a więc stanowiących, *z punktu widzenia orzeczenia o winie,* zupełnie zbędny balast. Np. oskarżonego o kradzież z włamaniem skazano w pierwszej instancji za kradzież zwykłą, apeluje tylko oskarżony; sąd będzie mógł, na mocy art. 478 odmówić wezwania świadka, wskazanego na stwierdzenie, że włamania nie było. Oskarżonego skazano za nabycie rzeczy świadomie kradzionych, a on żąda świadka na dowód, że w chwili kradzieży znajdował się w innem miejscu; takiego świadka sąd może nie wzywać...

Nie znaczy to jednak, żeby sąd miał prawo rozstrzygać przed wezwaniem świadka, czy świadek jest wiarogodny, czy warto go słuchać wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy i t. d. Sprawa nigdy nie jest dostatecznie wyjaśniona, skoro nie wszystkie dowody zbadano; zdarza się nieraz, że jeden nowy dowód obala oskarżenie, które bez niego wydawało się niewzruszonem.

Pod okolicznością, nie mogącą mieć wpływu na treść *orzeczenia o winie,* rozumieć należy taką okoliczność która związku z *winą oskarżonego* niema, a więc która, nawet gdyby była stwierdzona i przyjęta przez sąd za prawdziwą, jeszczeby na treść *orzeczenia o winie* wpłynąć nie mogła. Jeżeli zatem okoliczność, na stwierdzenie dowodu powołana, może mieć... wpływ na treść *orzeczenia o winie,*to już sąd nie może takiego dowodu odrzucić, jeżeli go strona apelująca w apelacji wskazała...

Obecnie zdarza się często, że sąd odmawia przesłuchania świadka, chociaż wie, że świadek jest w sąsiednim pokoju i że przesłuchanie go na żadne trudności nie natrafi, ani zwłoki nie spowoduje. Nic tak nie oburza strony, która świadka sprowadziła, jak taka odmowa. Strona wszak nigdy, a przynajmniej prawie nigdy, nie sprowadza świadka, co do którego nie jest przekonana, że jego zeznanie może wpłynąć na treść wyroku. Sprowadzenie świadka do sądu nie jest przeważnie rzeczą łatwą. Nie mówiąc już o świadkach, których trzeba sprowadzać z innych miejscowości, sprowadzenie do sądu nawet świadków miejscowych napotyka na duże trudności, Wiele osób niechętnie udaje się do sądu, są tacy, którzy uważają za uchybienie, jeżeli się ich wzywa za świadka. Inni znowu żądają odszkodowania za stracony czas i fatygę. To też jeżeli strona przezwyciężyła wszystkie trudności, sprowadziła świadka do sądu, a następnie sąd nie chciał świadka wysłuchać i wydał wyrok niepomyślny, strona, której świadka nie przesłuchano, czuje się bardzo pokrzywdzoną **i** zaczyna wątpić w sprawiedliwość sądu, który „musiał mieć w tem coś“, skoro nawet sprowadzonego świadka nie przesłuchał. Wytwarza to wśród ludności nastrój nieprzychylny dla sądu, obniża wiarę w jego sprawiedliwość i bezstronność...

Niektóre ustawy..., wymagają, żeby nazwisko każdego świadka było zakomunikowane

stronie przeciwnej przynajmniej na 24 godziny przed przesłuchaniem; ustawa austrjacka (§ 222) wymaga nawet trzech dni. Ma to na celu zapobieżenie zaskoczenia strony przeciwnej przez nowy dowód i danie jej możności przeciwstawienia mu nowych dowodów ze swej strony. Doświadczenie jednakże uczy, że w ogromnej większości przypadków takie komunikowanie stronie przeciwnej nazwisk świadków na 24 godziny, czy nawet trzy dni przed rozprawą, jest czczą formalnością. Stronie przeciwnej nazwiska świadków przeważnie nic nie mówią, dopiero jak strona świadka wysłucha, zaczyna czasem odczuwać potrzebę wskazania przeciwdowodu. A ta czcza formalność może być dla strony, wskazującej świadka, bardzo uciążliwą; trzeba albo rozprawę odroczyć, ryzykując, że sprowadzony świadek w następnym terminie, nie przyjdzie, albo przesłuchania odmówić, pomimo oczywistej jego potrzeby, dlatego jedynie, że strona przeciwna skorzystała z formalnej zaczepki. Rzeczywistego zaś uszczerbku prawa strony nie doznają, gdyż, jeżeli istotnie zeznanie świeżo sprowadzonego świadka wniesie do sprawy tyle nowego materjału, że trzeba będzie przeciwstawić mu inne dowody, to sąd zawsze rozprawę odroczy. Przypadki takie będą jednak bardzo rzadkie i dla tych rzadkich przypadków nie należy ustanawiać ogólnego skrępowania stron we wszystkich sprawach...

Art. 477 opiera się na tych samych zasadach, co art. 329, Strona apelująca ma w myśl art. 475... prawo żądania ponownego przesłuchania świadków, już przesłuchanych w pierwszej instancji. Jednakże prawo to nie może sięgać tak daleko, iżby sąd miał obowiązek odraczania rozprawy, jeżeli świadek taki się nie stawił, Skoro sąd i instancji może rozpoznać sprawę pomimo niestawiennictwa świadka, jeżeli nie uzna jego stawiennictwa za niezbędne (art. 329), to tem bardziej prawo to trzeba przyznać sądowi odwoławczemu, który ma już zeznanie tego świadka, zaprotokółowane przez I instancję, i może się na niem oprzeć...

Gdy chodzi o świadków nowych, ma tu zastosowanie art. 329, który w myśl ogólnego przepisu, zawartego w art. 473, ma moc obowiązującą także w instancji apelacyjnej wobec braku odmiennego przepisu.

Art. 479 (493).

Nie wszystkie sprawy, rozpoznawane w sądzie odwoławczym, będą wymagały osobistego stawiennictwa oskarżonego i dlatego też projekt nie nakłada na sąd odwoławczy obowiązku sprowadzania oskarżonego aresztowanego na rozprawę. Jeżeli jednak sąd odwoławczy uzna takie sprowadzenie za niezbędne, należy mu to umożliwić. Postanowienie w tym przedmiocie będzie zapadało zwykle na posiedzenie niejaw-

nem przy przedwstępnem rozpoznawaniu sprawy w myśl art. 474, może jednak zapaść na osobnem posiedzeniu niejawnem na podstawie wniosku którejkolwiek ze stron, a nawet na rozprawie, jeżeli się okaże, że dla należytego wyrobienia sobie sądu o sprawie wyjaśnienia osobistego oskarżonego są niezbędne.

Zgodnie z zasadami, wyłuszczonemi pod art. 301, projekt rozróżnia oskarżonego, osadzonego w areszcie w siedzibie sądu i osadzonego gdzieindziej. Jeżeli oskarżony jest na miejscu, należy go zawsze sprowadzić, gdy tego żąda. Sąd powinien zawsze, o ile szczególne względy nie stoją temu na przeszkodzie, wysłuchać oskarżonego i dać mu możność przedstawienia swej obrony. Jeżeli oskarżony nie żąda, żeby go wezwano, i sąd ani z własnej inicjatywy, ani na wniosek innej strony, nie uzna jego wyjaśnień za niezbędne, sprawa może się odbyć bez niego, tak samo jak można się obejść bez wyjaśnień oskarżonego, który jest na wolności i nie stawi się, będąc zawiadomiony o terminie rozprawy (art. 480). Jeżeli jednak oskarżony aiesztowany, będący na miejscu, żąda, żeby go sprowadzono, i chce udzielić sądowi wyjaśnień, sąd nie powinien mu tego odmawiać.

Inna rzecz, gdy oskarżony jest osadzony w areszcie w innej miejscowości, poza siedzibą sądu odwoławczego. Wtedy zaczynają odgrywać rolę względy na trudności i niebezpieczeństwo transportu, o czem była mowa pod art.

301, i sąd wtedy tylko sprowadzi oskarżonego, gdy uzna to za niezbędne. Nie trzeba dodawać, że w razie zapadnięcia postanowienia, odmawiającego sprowadzenia, sąd będzie mógł zawsze to postanowienie w następstwie uchylić i sprowadzenie nakazać, jeżeli dalszy bieg sprawy wykaże, że osobiste stawiennictwo oskarżonego stało się potrzebnem.

Art. 480 (494).

Rozpoznawanie sprawy w instancji apelacyjnej ma na celu sprawdzenie słuszności wyroku pierwszej instancji. Sprawa jest już rozpoznana, wyrok zapadł, trzeba tylko sprawdzić, czy jest słuszny. Jeżeli zatem strona, która już składała, lub przynajmniej mogła złożyć, wyjaśnienia w pierwszej instancji, ewentualnie także w apelacji, uważa, że na rozprawie w drugiej instancji nie ma już nic do dodania, niema podstawy w zasadzie do żądania jej osobistego stawiennictwa, Nie można jednak sądowi odmówić prawa zażądania wyjaśnień oskarżonego, o czem już była mowa pod art. 300 i 326. Prawa zażądania osobistego stawiennictwa innych stron projekt sądowi nie nadaje. Jeżeli oskarżyciel lub powód cywilny się nie stawia, sąd zawsze może ich wezwać na mocy art. 299 i 473, jako świadków, żądać jednak ich obowiązkowego stawiennictwa, jako stron, nie może, gdyż wyjaśnienia strony są jej prawem, nie

zaś obowiązkiem, i do ich składania sąd zmuszać stron nie może. Wyjątek pod tym względem stanowi oskarżony, który jest nietylko stroną, ale zarazem przedmiotem sprawy, i którego, wprawdzie, również zmuszać do wyjaśnień nie można, ale któremu zawsze można nakazać obowiązkowe stawiennictwo nietylko w celu wysłuchania jego wyjaśnień, ale i w innych celach: skonfrontowania go ze świadkami, zbadania jego poczytalności, naocznego sprawdzenia pewnych cech charakterystycznych jego powierzchowności i t. p.

Art. 481

Art. 495. § 1. Rozprawę apelacyjną rozpoczyna ustne sprawozdanie jednego z sędziów, polegające na przedstawieniu stanu faktycznego sprawy tudzież istotnej treści apelacji i wywiązujących się stąd punktów spornych; odczytuje się przytem te części wyroku pierwszej instancji, które są przedmiotem apelacji. § 2. Apelację lub podanie strony nieobecnej odczytuje się w całości.

Art. 482 (497 r.).

Art. 483 (498).

Przepis ten ma na celu wskazanie roli sądu odwoławczego jako instancji, rozpoznającej sprawę ponownie co do jej istoty.

Z brzmienia artykułu niniejszego wynika, że wyrok sądu odwoławczego będzie miał dwoją-

ką postać: albo będzie polegał na zatwierdzeniu wyroku I instancji, albo też sąd odwoławczy zaskarżony wyrok w całości lub częściowo uchyli i wyda nowe orzeczenie, W ostatnim przypadku wyrok będzie brzmiał mniej więcej tak: „Sąd okręgowy . . . . wyrok sądu grodzkiego ..... z dnia ..... uchyla i oskarżonego X-a z oskarżenia o to, że . . . . . uniewinnia"; albo też: „Sąd okręgowy ... .wyrok sądu grodzkiego . . . . z dnia ..... w części, dotyczącej wymiaru kary, uchyla i oskarżonego X-a skazuje na zamknięcie w więzieniu na pięć miesięcy". Natomiast niewłaściwą będzie przyjęta obecnie w niektórych sądach postać wyroku: „Sąd okręgowy ..... wyrok sądu grodzkiego ..... z dnia ..... zmienia o tyle, że zamiast ..... stanowi ..... ". Ta ostatnia forma prowadzi do nieporozumień i dlatego artykuł niniejszy żąda wyraźnie, żeby sąd odwoławczy, uchylając, choćby częściowo wyrok I instancji, nie wprowadzał w nim zmian, lecz wydał nowe, samodzielne orzeczenie.

Art. 484.

Art. 499. Sąd odwoławczy nie może: *a)* osądzić surowiej oskarżonego, niż to uczynił sąd pierwszej instancji, jeżeli założono apelację tylko na korzyść oskarżonego; *b)* przekroczyć granic apelacji z wyjątkiem przypadków, wskazanych w art. 500 *(485 kodeksu)* i 501.

Ogólną zasadę postępowania apelacyjnego stanowi to, że sąd odwoławczy w zasadzie,

z pewnemi zresztą wyjątkami, o czem na rozpoznaje sprawę tylko w granicach apelacji Jak już o tern była mowa, z chwilą zapadnięcia wyroku I instancji zachodzi domniemanie, ze wyrok ten jest słuszny, i tylko ze względu na możliwość omyłki sądowej ustawa pozwala stronom odwołać się do wyższej instancji, a więc zakwestionować słuszność wyroku w całości łub części. Skoro strony, lub choćby jedna z nich, zakwestionowały słuszność całego wyroku I instancji, sąd odwoławczy jest obowiązany sprawdzić zarzuty i ewentualnie poprawić błędy — sprawdza wtedy cały wyrok i, jeżeli go uzna za niesłuszny, uchyla go i wydaje nowy,

Jeżeli jednak strony zgodnie uznają pewną część wyroku za słuszną, a żądają uchylenia tylko drugiej części, niema w zasadzie żadnej podstawy do badania słuszności tej części wyroku, której nikt nie kwestjonuje. Apelację prawo ustanawia wyłącznie w interesie stron—jeżeli nikt nie kwestjonuje wyroku, interesowi sprawiedliwości już stało się zadość. Jeżeli zatem żadna ze stron nie kwestjonuje pewnej części wyroku, ta część staje się odrazu prawomocną i druga instancja nie ma w niej nic do powiedzenia. Przeciwnie, strona, któraby założyła apelację od części wyroku, mogłaby się czuć pokrzywdzoną, gdyby niezaskarżona część uległa uchyleniu. W szczególności dotyczy to możliwości powiększenia kary, wymierzonej

ką postać: albo będzie polegał na zatwierdzeniu wyroku I instancji, albo też sąd odwoławczy zaskarżony wyrok w całości lub częściowo uchyli i wyda nowe orzeczenie. W ostatnim przypadku wyrok będzie brzmiał mniej więcej tak: „Sąd okręgowy.... wyrok sądu grodzkiego ..... z dnia ..... uchyla i oskarżonego X-a z oskarżenia o to, że .... uniewinnia"; albo też: „Sąd okręgowy ..... wyrok sądu grodzkiego .... z dnia ..... w części, dotyczącej wymiaru kary, uchyla i oskarżonego X-a skazuje na zamknięcie w więzieniu na pięć miesięcy". Natomiast niewłaściwą będzie przyjęta obecnie w niektórych sądach postać wyroku: „Sąd okręgowy..... wyrok sądu grodzkiego .....z dnia..... zmienia o tyle, że zamiast.....stanowi ..... ". Ta ostatnia forma prowadzi do nieporozumień i dlatego artykuł niniejszy żąda wyraźnie, żeby sąd odwoławczy, uchylając, choćby częściowo wyrok I instancji, nie wprowadzał w nim zmian, lecz wydał nowe, samodzielne orzeczenie.

Art. 484.

Art. 499. Sąd odwoławczy nie może: *a)* osądzić surowiej oskarżonego, niż to uczynił sąd pierwszej instancji, jeżeli założono apelację tylko na korzyść oskarżonego; *b)* przekroczyć granic apelacji z wyjątkiem przypadków, wskazanych w art. 500 *(485 kodeksu)* i 501.

Ogólną zasadę postępowania apelacyjnego stanowi to, że sąd odwoławczy w zasadzie,

z pewnemi zresztą wyjątkami, o czem niżej, rozpoznaje sprawę tylko w granicach apelacji. Jak już o tem była mowa, z chwilą zapadnięcia wyroku I instancji zachodzi domniemanie, że wyrok ten jest słuszny, i tylko ze względu na możliwość omyłki sądowej ustawa pozwala stronom odwołać się do wyższej instancji, a więc zakwestjonować słuszność wyroku w całości lub części. Skoro strony, lub choćby jedna z nich, zakwestjonowały słuszność całego wyroku I instancji, sąd odwoławczy jest obowiązany sprawdzić zarzuty i ewentualnie poprawić błędy — sprawdza wtedy cały wyrok i, jeżeli go uzna za niesłuszny, uchyla go i wydaj e nowy.

Jeżeli jednak strony zgodnie uznają pewną część wyroku za słuszną, a żądają uchylenia tylko drugiej części, niema w zasadzie żadnej podstawy do badania słuszności tej części wyroku, której nikt nie kwestjonuje. Apelację prawo ustanawia wyłącznie w interesie stron—jeżeli nikt nie kwestjonuje wyroku, interesowi sprawiedliwości już stało się zadość. Jeżeli zatem żadna ze stron nie kwestjonuje pewnej części wyroku, ta część staje się odrazu prawomocną i druga instancja nie ma w niej nic do powiedzenia. Przeciwnie, strona, któraby założyła apelację od części wyroku, mogłaby się czuć pokrzywdzoną, gdyby niezaskarżona część uległa uchyleniu. W szczególności dotyczy to możliwości powiększenia kary, wymierzonej

wyrokiem I instancji, jeżeli tylko oskarżony założył apelację. Nadanie sądowi takiego prawa paraliżowałoby nieraz swobodę oskarżonego w tym względzie; lękałby się on apelować od niesłusznego, jego zdaniem, wyroku, bo groziłaby mu możliwość, że apelacja nietylko nie polepszy jego losu, lecz może go nawet znacznie pogorszyć. Skoro sąd I instancji ustalił w pewnym zakresie winę oskarżonego i wymierzył mu karę, a oskarżyciel nie apelował, to jest uznał kwalifikację winy i wymiar kary za słuszne, to, jeżeli tak się można wyrazić, górna granica skazania stała się niewzruszalną, sąd, na mocy apelacji, założonej na korzyść oskarżonego, może się poruszać tylko na dół — w kierunku złagodzenia kary lub uniewinnienia...

Ustęp *b* zawiera zasadę ogólną, w myśl której sąd nie może przekroczyć granic apelacji, z wyjątkiem pewnych, w ustawie wskazanych przypadków, a więc nie może ich przekroczyć zarówno na niekorzyść, jak nawet na korzyść strony, która apelowała. Jeżeli zatem np. oskarżony, żądając złagodzenia kary, nie kwestjonuje zasądzonego odeń powództwa cywilnego, albo wydania dowodu rzeczowego, sąd nie będzie tej części wyroku rozpoznawał.

Zdawałoby się, że ustęp *b* mieści w sobie również ustęp a; wszak *zwiększenie wymierzonej oskarżonemu kary* jest już przekroczeniem apelacji, założonej na jego korzyść. Jednakże tak nie jest. Może się zdarzyć, że oskarżony

żąda zastosowania wyroku surowszego, który, z tych, czy innych względów, jest dla niego dogodniejszy. Jeżeli np, prawo materjalne stanowi, że cięższa kara pozbawienia wolności pochłania lżejszą, a grzywny dodaje się do kar pozbawienia wolności, wtedy oskarżony, którego już wcześniej za inne przestępstwo skazano np. na ciężkie więzienie, a obecnie na wysoką grzywnę, będzie wołał, żeby tę grzywnę zamieniono na areszt, gdyż aresztu nie odbędzie, a grzywnę zapłaci. Gdyby więc oskarżony żądał takiej zamiany grzywny na areszt, sąd, rozpoznając sprawę w granicach jego apelacji, nie przekroczyłby granic, skazując go na areszt, a jednak osądziłby go, w granicach danej sprawy, surowiej, niż I-a instancja, a tego ustęp *a* zabrania.,

Zresztą, niezależnie od takich, dosyć rzadkich przypadków, zasada niemożności obciążenia losu skazanego bez wniosku oskarżyciela jest tak ważną, że należy ją wyodrębnić.

Art. 485.

Art. 500... *c)* unieważnia zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę komu należy, jeżeli orzekał sąd rzeczowo niewłaściwy lub sędzia, który z mocy art. 42 *(39 kodeksu)* ulegał wyłączeniu... *Reszta bez zmiany.*

Zasady rozpoznawania sprawy w granicach apelacji nie należy jednak przeprowadzać bezwzględnie. Zdarzają się tego rodzaju braki

w wyrokowaniu pierwszej instancji, które wymagają naprawienia przez instancję wyższą, skoro sprawa w ten, czy inny sposób do niej doszła, choćby nawet strona apelujaca na te braki nie wskazywała i usunięcia ich nie żądała.

Do braków takich należy zdarzające się czasem skazanie oskarżonego w pierwszej instancji za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa. Typowy i najczęściej może zdarzający się przypadek stanowi skazanie niehandlującego z art. 617 ros. k. k. z 1903, który przewiduje karę jedynie względem handlujących, którzy nabyli rzeczy, uzyskane zapomocą zbrodni lub występku, wprawdzie bez wiedzy o ich występnem pochodzeniu, lecz bez zachowania należytej ostrożności. Niehandlujący za takie nabycie nie ulega karze. Otóż zdarza się, że sąd pokoju skazuje oskarżonego niehandlującego z art. 617 ros. к. к., a oskarżony prosi w apelacji tylko o złagodzenie kary. Niepodobna wymagać, żeby sąd odwoławczy, rozpoznając sprawę ściśle w granicach apelacji, wymierzył choćby najbardziej złagodzoną karę za czyn, którego ustawa nie uważa za przestępstwo.

To samo dotyczy przypadku, gdy sąd I instancji błędnie zakwalifikował czyn, zarzucony oskarżonemu. Sąd odwoławczy nie może przejść nad tą błędną kwalifikacją do porządku dziennego, gdyż w ten sposób sankcjonowałby

z całą świadomością skazanie nie za ten czyn, który oskarżonemu przypisano, Projekt nie wskazuje, czy poprawienie błędnej kwalifikacji może nastąpić tylko na korzyść, czy także na niekorzyść oskarżonego, wychodząc z założenia, że oczywisty błąd prawny zawsze powinien być naprawiony.

Dalej, sąd odwoławczy nie może przejść do porządku nad faktem, że w I instancji orzekał sąd rzeczowo niewłaściwy, osoba, nieuprawniona do wyrokowania, lub sędzia, który z mocy ustawy ulegał wyłączeniu. W myśl art. 12, *orzeczenie, wydane przez sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej,* jest nieważne z mocy prawa; jeżeli więc orzekał sąd przedmiotowo niewłaściwy, a przytem sąd niższego rzędu, wtedy wyroku niema, a orzeczenie, nazwane wyrokiem, jest nieważne, sąd więc odwoławczy winien tę nieważność orzec... *Art. niniejszy przewiduje* i ten przypadek, kiedy sędzia orzekający (w sądzie grodzkim zawsze jednoosobowyj nie miał praw sędziego, jeżeli np, był to aplikant, nie upoważniony do wyrokowania, wtedy, oczywiście, również wyrok jest nieważny i sąd odwoławczy powinien to orzec. To samo dotyczy wyroku, wydanego przez sędziego, który, w myśl art. 39, „nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy". Rzeczą jest naturalną, że wyrok, wydany przez takiego sędziego, jest nieważny, a więc nie może się ostać w mocy.

Przepisy o właściwości rzeczowej i należytem obsadzeniu sądu są to przepisy porządku publicznego — ius cogens, które nie mogą ulec zmianie nawet za wyraźną, a tem bardziej domniemaną zgodą stron. Projekt używa w tem miejscu *wyrażenia „uznaje za nieważny“,* nie zaś „uchyla“, ze względu na to, że w tym przypadku wyrok unieważniony, jako niebyły z mocy samego prawa, nie może dla nikogo żadnych skutków pociągnąć, a więc po takiem unieważnieniu sądzi od początku I instancja, a przytem sąd, któremu sprawę przekazano, przystępuje do jej rozpoznania tak, jakgdyby unieważnionego wyroku wcale nie było, a więc nie jest skrępowany ani wymierzoną w nim karą, ani prawomocnością niezaskarżonej części, ani jakiemibądź, choćby przez nikogo nie kwestjonowanemi ustaleniami — pozostaje tabula rasa, Tymczasem uchylenie wyroku przez sąd odwoławczy pociąga za sobą wydanie nowego wyroku przez tenże sąd w myśl art. 483 lit. b, a co za tem idzie, w granicach, zastrzeżonych sądowi odwoławczemu przez art. 484 i 485.

Wreszcie, należy dać sądowi odwoławczemu prawo uchylenia wyroku na korzyść współoskarżonych, którzy nie apelowali, jeżeli go uchylił na rzecz współoskarżonego, na którego korzyść apelacja była założona, a te same względy przemawiają za uchyleniem wyroku na rzecz tamtych. Naprzykład: z pośród dwóch skazanych za kradzież, jeden tylko apeluje, po-

wołując się na to, że zabór rzeczy nastąpił za zgodą właściciela, i sąd ponad wszelką wątpliwość okoliczność tę ustala. Czy z tego powodu należy uniewinnić tego, który apelował, a pozostawić skazanie drugiego, który przez niedopatrzenie lub nieznajomość ustawy przepuścił termin apelacyjny? Albo np. skazano jednego oskarżonego za kradzież, a drugiego za nabycie rzeczy, świadomie kradzionej. Apeluje tylko skazany za kradzież i sąd odwoławczy ustala, że kradzieży wogóle nie było; czy można pozostawić w mocy wyrok, skazujący za nabycie rzeczy, która nigdy nie była ukradziona?

Rozdział III. Kasacja.

Art. 488.

Art. 502. Strony mogą zakładać kasacje do Sądu Najwyższego od wyroków sądów przysięgłych i sądów ziemskich.

Kwestja, czy Sąd Najwyższy ma rozstrzygać sprawę wyłącznie z punktu prawnego — kasacja — czy też ma mieć również prawo wkraczania w istotę sprawy, a w szczególności sprawdzania ustaleń sądów niższych, jest przez różne ustawy różnie rozstrzygana...

Komisja Kodyfikacyjna, już na Zgromadzeniu Ogólnem z dn. 17—21. V. 20 przy ustaleniu zasad wytycznych przyszłego ustroju sądów-

nictwa. Uchwaliła, że Sąd Najwyższy będzie instancją kasacyjną...

Rozpoznawanie sprawy co do istoty wiąże się z możnością bezpośredniego badania dowodów... Tylko ten sąd może dobrze rozpoznać sprawę co do jej istoty, przed którym się bezpośrednio przesunął... materjał dowodowy. Sędzia, który rozpoznaje sprawę na mocy materjału pisemnego, protokólarnego, jest zawsze sędzią, „gorzej poinformowanym", a co za tem idzie, łatwiej może popełnić omyłkę, niż sędzia, „lepiej poinformowany". Zezwolenie zatem Sądowi Najwyższemu na wkraczanie w istotę sprawy i sprawdzanie słuszności ustaleń byłoby celowe tylko wtedy, gdyby mu nadano prawo bezpośredniego sprawdzania materjału dowodowego. Bez tego będzie to zawsze sądzenie papierowe, a gdy chodzi o wymiar kary — stukanie w palce. Sąd, który ani oskarżonego, ani świadków nie widzi, który o wszystkich okolicznościach faktycznych sprawy sądzi wyłącznie na podstawie mezawsze dokładnych, a częstokroć subjektywnie ujętych protokółów, nigdy nie ma dostatecznej podstawy ani do określenia wymiaru kary, ani tern bardziej do wyrokowania o winie. Tę dziedzinę należy zatem pozostawić tym sądom, przed któremi zarówno osoba oskarżonego, jak i materjał dowodowy, przewija się bezpośrednio. Sąd Najwyższy, jako instancja rewizyjna — to ta sama apelacja z jej wszystkiemi wadami..., lecz jeszcze bardziej wadliwa ze względu na brak

możności bezpośredniego sprawdzania materjału dowodowego.

Inną zupełnie i bardzo doniosłą rolę odgrywa najwyższa instancja, jako kontrola słuszności wyroków pod względem prawnym. Tutaj odbywa się właściwie — według trafnego wyrażenia Garraud — nie sąd nad przestępcą, lecz sąd nad wyrokiem. Sąd kasacyjny opiera się wyłącznie na faktach, ustalonych w I instancji, merytorycznej słuszności tych ustaleń nie sprawdza i bada tylko, czy do tych ustaleń słusznie zastosowano przepis ustawy oraz czy same ustalenia stanowią logiczny wniosek z przedstawionego sądowi materjału dowodowego.

Taka kontrola jest niezbędna i zupełnie możliwa do przeprowadzenia na podstawie materjału pisemnego. Dalej jednak rola sądu kasacyjnego sięgać nie powinna. Albo wyrok jest dobry — należy go zatwierdzić, albo zawiera wadliwość, odbierającą mu moc orzeczenia sądowego — należy go uchylić i przekazać sprawę do ponownego osądzenia.

Dłuższą dyskusję na posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej wywołało pytanie, czy należy dopuścić odwołanie się w drodze kasacji do Sądu Najwyższego we wszystkich sprawach, czy też tylko w najważniejszych, pozostawiając dla spraw mniejszej wagi tylko instancję apelacyjną — sąd okręgowy...

Komisja Kodyfikacyjna, podzielając stano-

wisko znacznej większości ustaw, dopuszcza kasację do Sądu Najwyższego we wszystkich Sprawach...

Rola Sądu Najwyższego, jako instancji kasacyjnej, polega nietylko na rozstrzyganiu poszczególnych spraw, ale także, i przedewszystkiem, na ujednostajnieniu orzecznictwa i na kontroli nad zgodnością postępowania w sądach niższych z ustawami.

Potrzeba ujednostajnienia orzecznictwa, oczywista we wszystkich krajach, staje się jeszcze bardziej wydatną u nas, gdzie prawnicy różnych dzielnic nietylko kształcili się na różnych ustawodawstwach, ale ponadto wyrobili sobie różne kierunki myśli prawniczej, różne sposoby rozumowania i wysławiania się, tak że w dyskusjach prawniczych często się nawet nie rozumieją, a jeszcze częściej dziwią się wzajemnie swoim poglądom.

A doświadczenie dotychczasowej działalności Sądu Najwyższego uczy, że najwięcej skomplikowanych kwestyj prawnych powstaje właśnie w sprawach drobniejszych. Sprawy o wielkie zbrodnie: zabójstwa, rozboje, podpalenia, aczkolwiek co do istoty nieraz bardzo skomplikowane, są przeważnie pod względem prawnym prostsze, a ponadto te wielkie sprawy sąd wyrokujący zwykle rozpoznaje ze szczególną starannością, przy udziale wybitniejszych obrońców, rzadziej więc w nich powstają zawiłe kwestje prawne, a te, które powstają, są już

przeważnie przed dojściem sprawy do Sądu Najwyższego wszechstronnie oświetlone.

Natomiast najtrudniejsze kwestje powstają w sprawach mniejszej wagi, przy stosowaniu sprzecznych nieraz ustaw specjalnych o charakterze administracyjnym, gdzie sądy gubią się w chaosie drobnych nowel, rozporządzeń i okólników i gdzie często nawet Sąd Najwyższy ma wielką trudność przy rozstrzyganiu, co jeszcze obowiązuje, a co straciło moc, co i w jakim zakresie należy do właściwości sądów, a co do władz administracyjnych.

Pozostawienie wszystkich tych skomplikowanych kwestyj do ostatecznego rozstrzygnięcia sądom okręgowym, a nawet apelacyjnym, wytworzy różnolitość, a u nas przedewszystkiem dzielnicowość, orzecznictwa i, jeżeli nie będzie jednej wspólnej instancji ujednostajniającej, to po kilku latach okaże się, że te same sprawy na mocy tych samych wspólnych przepisów inaczej się rozstrzyga w Warszawie, inaczej w Krakowie, a jeszcze inaczej w Poznaniu, czy Katowicach. Tak było już z wykładnią ustaw szczególnych, obecnie uchylonych, o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku; tak jest dotychczas z wykładnią ustawy o lichwie wojennej i szeregu innych ustaw, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Być może, iż za lat kilkanaście, kiedy sądownictwo polskie składać się będzie przeważnie z prawników, kształconych w polskich uni-

wersytetach i wolnych od bezpośrednich wpływów obcych ustawodawstw, będzie można ograniczyć liczbę spraw, idących do Sądu Najwyższego, Dziś jeszcze na to zawcześnie.

Drugim, niemniej może ważnym argumentem za utrzymaniem kontroli Sądu Najwyższego także i w sprawach mniejszej wagi, jest psychika sędziów, zwłaszcza w sądach niższych, prowadząca do mniej starannego rozpoznawania takich spraw, o których wiadomo, że nie przejdą do wyższej instancji. Doświadczenie, zarówno czasów przedwojennych, kiedy niektóre drobniejsze sprawy nie dochodziły do Sądu Najwyższego, jak i praktyka sądów polskich, w których na mocy niektórych ustaw specjalnych wyroki sądów okręgowych, wydane w II instancji, są prawomocne, uczy, że sprawy tej kategorji sądy rozpoznają mniej starannie. Zwłaszcza w sądach większych przepracowani sędziowie często nie liczą się z zasadniczemi przepisami ustawy, wiedząc, że wyższa instancja uchybienia nie wytknie i wyroku nie uchyli. Sprawy takie wielokrotnie dochodziły do Sądu Najwyższego w trybie nadzoru i Sąd Najwyższy, widząc jaskrawe uchybienia sądów niższych, był zmuszony, w drodze rozciągłej wykładni art, 3 dekretu o ustroju Sądu Najwyższego 8,11,19 poz, 199 uchylać wyroki prawomocne, jeżeli dostrzegał w nich tak rażące uchybienia, jak np, skazanie za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa, rozpoznanie sprawy przed doręczeniem stronie zawiadomienia i t. p.

Życie jest silniejsze od wszelkich teoryj i, jeżeli mu się narzuca niesłuszne ograniczenia, zrywa je w ten lub inny sposób, ale niezawodnie. Lepiej takich ograniczeń nie wprowadzać, o których zgóry wiadomo, że praworządność będzie na nich cierpiała i że ludność będzie szukała wszelkich możliwych dróg, żeby się z pod nich wyłamać.

Jedynym argumentem, przemawiającym przeciwko dopuszczeniu kasacji i w sprawach mniejszej wagi, jest zbytnie przeciążenie Sądu Najwyższego,. Ale, pomijając już tę zasadę, że nie ludność jest dla sędziów, lecz sądy są na to, żeby zaspakajać słuszne potrzeby ludności i czuwać nad stosowaniem prawa — obawa przeciążenia jest przesadzona. Sprawy, dochodzące obecnie do Izby II Sądu Najwyższego z sądów okręgowych jako odwoławczych w b. zaborze rosyjskim, — to w znacznej części sprawy drobne: duży ich procent załatwia się odręcznie w bardzo krótkim czasie. Sąd Najwyższy bądź bez długiego namysłu uznaje kasację za niesłuszną, bądź dostrzega oczywiste, również nie budzące wielkich wątpliwości, uchybienie i wyrok uchyla. W niektórych jednak sprawach powstają poważne kwestje prawne, wymagające bardzo starannego opracowania i rozważenia, i tam orzecznictwo Sądu Najwyższego staje się niezbędne. Spraw tej kategorji jest niezbyt wiele, dość jednak, aby zakaz doprowadzenia spraw mniejszej wagi do Sądu Naj-

wyższego uznać za szkodliwy, A wiadomo przecie, że cały szereg przepisów, zwłaszcza prawa materialnego, przewija się przed sądem tylko w sprawach mniejszej wagi i do sądów wyższego rzędu nie dochodzi.

Możnaby wprawdzie powiedzieć, że przepisy tej kategorji dałoby się i tak doprowadzić do Sądu Najwyższego w drodze kasacji w obronie ustawy, o której mówi art. 521, albo też w drodze zażądania wyjaśnienia ustawy na wniosek Ministra Sprawiedliwości, *Pierwszego Prezesa lub Prezesa Sądu Najwyższego.* Zapewne, ale znowu doświadczenie tych krajów, w których te dwa sposoby zwrócenia się do Sądu Najwyższego istnieją, uczy, że tę drogę stosuje się rzadko, w wyjątkowych przypadkach jaskrawych uchybień lub wątpliwości, a szereg napozór drobnych, ale dla ludności bardzo uciążliwych niewłaściwości wykładni i niejednolitości w orzecznictwie pozostaje i jednostki, które na tem cierpią, nie mają przeważnie drogi ratunku.

Zbytniemu zresztą przeciążeniu Sądu Najwyższego zapobiegają inne przepisy projektu, a w szczególności przymus adwokacki (art. 489 § 1), *kaucja kasacyjna (art. 491),* usuwanie z pod rozważenia Sądu Najwyższego tych przypadków, w których strona nie zaskarżyła wyroku I instancji lub w porę nie zapobiegła uchybieniu procesowemu, choć mogła to uczynić (art. 504—506), wreszcie odciążenie Sądu Najwyższego przez przekazanie sądowi apelacyjne-

mu *części* spraw o wznowienie postępowania fart. 583) oraz niektórych zażaleń, które obecnie Sąd Najwyższy rozpoznaje (art. 22 i 451).

Z tych względów Komisja Kodyfikacyjna.... uznała... za niezbędne otworzyć szerokie wrota, przez które wszystkie prawie sprawy będą mogły przejść pod autoratywną kontrolę najwyższej instancji kasacyjnej.

Nie trzeba dodawać, gdyż to wynika z brzmienia art. niniejszego, że kasacje mogą zakładać tylko strony, a więc nigdy osoby trzecie..., i, że w drodze kasacji można się odwoływać tylko od wyroków, a więc nigdy od postanowień sądu, gdyż kwestję zaskarżenia postanowień regulują art. 448 i następne.

Rozumie się również, że w kwestji dopuszczalności zaskarżenia kasacyjnego rozstrzyga nie postać lub nazwa orzeczenia, lecz jego treść, gdyby więc zatem np. sąd ziemski, umarzając postępowanie po przeprowadzeniu całej rozprawy, wydał postanowienie umarzające, zamiast wyroku (art. 363), to postanowienie takie, jako z istoty swej będące wyrokiem, ulegałoby zaskarżeniu do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Art. 489 (503).

W projekcie był § 2. Zarządzenia co do przyjęcia lub odrzucenia kasacji wydaje prezes sądu ziemskiego. *Przepis ten skreślono wobec zmienionego brzmienia art. 471 kodeksu (485 projektu).*

O potrzebie przymusu adwokackiego wogóle była już mowa pod art. 283. Przytoczone tam argumenty nabierają tem większej mocy, gdy chodzi o kasację. Kasacja — to wskazanie błędu prawnego w wyrokowaniu sądu, błąd taki może wskazać tylko wykwalifikowany prawnik. Obecnie zdarza się często, że sąd dopuścił się poważnego uchybienia przeciwko prawom strony, strona zakłada kasację i pisze o wszystkiem innem, a tego właśnie uchybienia nie wytyka i, jeżeli uchybienie to nie należy do kategorii takich, które, jako obrażające porządek publiczny, wymagają wkroczenia z urzędu (art. 499—503), wtedy Sąd Najwyższy musi kasację oddalić dlatego jedynie, że jest źle napisana. Oczywiście, możnaby powiedzieć, że Sąd Najwyższy jest obowiązany każde uchybienie dostrzec i w razie jego dostrzeżenia wyrok uchylić, ale to sprzeciwiałoby się samej zasadzie środków odwoławczych, o czem bliżej pod art. 484.

Prócz *tego przepisu szczególnego,* w przedmiocie zakładania kasacyj mieć będą odpowiednie zastosowanie art. 458—472. Kasacja zatem będzie mogła dotyczyć całości wyroku lub jego części (art. 458 § 1); można w niej będzie podnosić i takie zarzuty, które nie stanowiły lub nie mogły stanowić przedmiotu zażalenia (art. 459); kasację będą mogły zakładać i cofać te same osoby, którym to uprawnienie służy w stosunku do apelacji (art. 460—464);

z pewnemi zresztą wyjątkami, o czem niżej, rozpoznaje sprawę tylko w granicach apelacji. Jak już o tem była mowa, z chwilą zapadnięcia wyroku I instancji zachodzi domniemanie, że wyrok ten jest słuszny, i tylko ze względu na możliwość omyłki sądowej ustawa pozwala stronom odwołać się do wyższej instancji, a więc zakwestionować słuszność wyroku w całości lub części. Skoro strony, lub choćby jedna z nich, zakwestionowały słuszność całego wyroku I instancji, sąd odwoławczy jest obowiązany sprawdzić zarzuty i ewentualnie poprawić błędy — sprawdza wtedy cały wyrok i, jeżeli go uzna za niesłuszny, uchyla go i wydaje nowy.

Jeżeli jednak strony zgodnie uznają pewną część wyroku za słuszną, a żądają uchylenia tylko drugiej części, niema w zasadzie żadnej podstawy do badania słuszności tej części wyroku, której nikt nie kwestjonuje. Apelację prawo ustanawia wyłącznie w interesie stron—jeżeli nikt nie kwestjonuje wyroku, interesowi sprawiedliwości już stało się zadość. Jeżeli zatem żadna ze stron nie kwestjonuje pewnej części wyroku, ta część staje się odrazu prawomocną i druga instancja nie ma w niej nic do powiedzenia. Przeciwnie, strona, któraby założyła apelację od części wyroku, mogłaby się czuć pokrzywdzoną, gdyby niezaskarżona część uległa uchyleniu. W szczególności dotyczy to możliwości powiększenia kary, wymierzonej

wyrokiem I instancji, jeżeli tylko oskarżony założył apelację. Nadanie sądowi takiego prawa paraliżowałoby nieraz swobodę oskarżonego w tym względzie; lękałby się on apelować od niesłusznego, jego zdaniem, wyroku, bo groziłaby mu możliwość, że apelacja nietylko nie polepszy jego losu, lecz może go nawet znacznie pogorszyć. Skoro sąd I instancji ustalił w pewnym zakresie winę oskarżonego i wymierzył mu karę, a oskarżyciel nie apelował, to jest uznał kwalifikację winy i wymiar kary za słuszne, to, jeżeli tak się można wyrazić, górna granica skazania stała się niewzruszalną, sąd, na mocy apelacji, założonej na korzyść oskarżonego, może się poruszać tylko na dół — w kierunku złagodzenia kary lub uniewinnienia...

Ustęp *b* zawiera zasadę ogólną, w myśl której sąd nie może przekroczyć granic apelacji, z wyjątkiem pewnych, w ustawie wskazanych przypadków, a więc nie może ich przekroczyć zarówno na niekorzyść, jak nawet na korzyść strony, która apelowała. Jeżeli zatem np. oskarżony, żądając złagodzenia kary, nie kwestjonuje zasądzonego odeń powództwa cywilnego, albo wydania dowodu rzeczowego, sąd nie będzie tej części wyroku rozpoznawał.

Zdawałoby się, że ustęp *b* mieści w sobie również ustęp *a*; wszak *zwiększenie wymierzonej oskarżonemu kary* jest już przekroczeniem apelacji, założonej na jego korzyść. Jednakże tak nie jest. Może się zdarzyć, że oskarżony

żąda zastosowania wyroku surowszego, który, z tych, czy innych względów, jest dla niego dogodniejszy, Jeżeli np. prawo materjalne stanowi, że cięższa kara pozbawienia wolności pochłania lżejszą, a grzywny dodaje się do kar pozbawienia wolności, wtedy oskarżony, którego już wcześniej za inne przestępstwo skazano np. na ciężkie więzienie, a obecnie na wysoką grzywnę, będzie wołał, żeby tę grzywnę zamieniono na areszt, gdyż aresztu nie odbędzie, a grzywnę zapłaci. Gdyby więc oskarżony żądał takiej zamiany grzywny na areszt, sąd, rozpoznając sprawę w granicach jego apelacji, nie przekroczyłby granic, skazując go na areszt, a jednak osądziłby go, w granicach danej sprawy, surowiej, niż I-a instancja, a tego ustęp *a* zabrania.

Zresztą, niezależnie od takich, dosyć rzadkich przypadków, zasada niemożności obciążenia losu skazanego bez wniosku oskarżyciela jest tak ważną, że należy ją wyodrębnić,

Art. 485.

Art. 500... *c)* unieważnia zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę komu należy, jeżeli orzekał sąd rzeczowo niewłaściwy lub sędzia, który z mocy art. 42 *(39 kodeksu)* ulegał wyłączeniu... *Reszta bez zmiany.*

Zasady rozpoznawania sprawy w granicach apelacji nie należy jednak przeprowadzać bezwzględnie, Zdarzają się tego rodzaju braki

w wyrokowaniu pierwszej instancji, które wymagają naprawienia przez instancję wyższą, skoro sprawa w ten, czy inny sposób do niej doszła, choćby nawet strona apelująca na te braki nie wskazywała i usunięcia ich nie żądała.

Do braków takich należy zdarzające się czasem skazanie oskarżonego w pierwszej instancji za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa, Typowy i najczęściej może zdarzający się przypadek stanowi skazanie niehandlującego z art. 617 ros, k, k, z 1903, który przewiduje karę jedynie względem handlujących, którzy nabyli rzeczy, uzyskane zapomocą zbrodni lub występku, wprawdzie bez wiedzy o ich występnem pochodzeniu, lecz bez zachowania należytej ostrożności. Niehandlujący za takie nabycie nie ulega karze. Otóż zdarza się, że sąd pokoju skazuje oskarżonego niehandlującego z art. 617 ros. к. к., a oskarżony prosi w apelacji tylko o złagodzenie kary. Niepodobna wymagać, żeby sąd odwoławczy, rozpoznając sprawę ściśle w granicach apelacji, wymierzył choćby najbardziej złagodzoną karę za czyn, którego ustawa nie uważa za przestępstwo.

To samo dotyczy przypadku, gdy sąd I instancji błędnie zakwalifikował czyn, zarzucony oskarżonemu. Sąd odwoławczy nie może przejść nad tą błędną kwalifikacją do porządku dziennego, gdyż w ten sposób sankcjonowałby

z całą świadomością skazanie nie za ten czyn, który oskarżonemu przypisano. Projekt nie wskazuje, czy poprawienie błędnej kwalifikacji może nastąpić tylko na korzyść, czy także na niekorzyść oskarżonego, wychodząc z założenia, że oczywisty błąd prawny zawsze powinien być naprawiony.

Dalej, sąd odwoławczy nie może przejść do porządku nad faktem, że w I instancji orzekał sąd rzeczowo niewłaściwy, osoba, nieuprawniona do wyrokowania, lub sędzia, który z mocy ustawy ulegał wyłączeniu. W myśl art. 12, *orzeczenie, wydane przez sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej,* jest nieważne z mocy prawa; jeżeli więc orzekał sąd przedmiotowo niewłaściwy, a przytem sąd niższego rzędu, wtedy wyroku niema, a orzeczenie, nazwane wyrokiem, jest nieważne, sąd więc odwoławczy winien tę nieważność orzec... *Art. niniejszy przewiduje* i ten przypadek, kiedy sędzia orzekający (w sądzie grodzkim zawsze jednoosobowyj nie miał praw sędziego, jeżeli np. był to aplikant, nie upoważniony do wyrokowania, wtedy, oczywiście, również wyrok jest nieważny i sąd odwoławczy powinien to orzec. To samo dotyczy wyroku, wydanego przez sędziego, który, w myśl art. 39, „nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy". Rzeczą jest naturalną, że wyrok, wydany przez takiego sędziego, jest nieważny, a więc nie może się ostać w mocy.

Przepisy o właściwości rzeczowej i należytem obsadzeniu sądu są to przepisy porządku publicznego — ius cogens, które nie mogą ulec zmianie nawet za wyraźną, a tern bardziej domniemaną zgodą stron. Projekt używa w tem miejscu *wyrażenia „uznaje za nieważny“,* nie zaś „uchyla“, ze względu na to, że w tym przypadku wyrok unieważniony, jako niebyły z mocy samego prawa, nie może dla nikogo żadnych skutków pociągnąć, a więc po takiem unieważnieniu sądzi od początku I instancja, a przytem sąd, któremu sprawę przekazano, przystępuje do jej rozpoznania tak, jakgdyby unieważnionego wyroku wcale nie było, a więc nie jest skrępowany ani wymierzoną w nim karą, ani prawomocnością niezaskarżonej części, ani jakiemibądź, choćby przez nikogo nie kwestjonowanemi ustaleniami — pozostaje tabula rasa, Tymczasem uchylenie wyroku przez sąd odwoławczy pociąga za sobą wydanie nowego wyroku przez tenże sąd w myśl art. 483 lit. b, a co za tem idzie, w granicach, zastrzeżonych sądowi odwoławczemu przez art. 484 i 485.

Wreszcie, należy dać sądowi odwoławczemu prawo uchylenia wyroku na korzyść współoskarżonych, którzy nie apelowali, jeżeli go uchylił na rzecz współoskarżonego, na którego korzyść apelacja była założona, a te same względy przemawiają za uchyleniem wyroku na rzecz tamtych. Naprzykład: z pośród dwóch skazanych za kradzież, jeden tylko apeluje, po-

wołuje się na to, że zabór rzeczy nastąpił za zgodą właściciela, i sąd ponad wszelką wątpliwość okoliczność tę ustala. Czy z tego powodu należy uniewinnić tego, który apelował, a pozostawić skazanie drugiego, który przez niedopatrzenie lub nieznajomość ustawy przepuścił termin apelacyjny? Albo np. skazano jednego oskarżonego za kradzież, a drugiego za nabycie rzeczy, świadomie kradzionej. Apeluje tylko skazany za kradzież i sąd odwoławczy ustala, że kradzieży wogóle nie było; czy można pozostawić w mocy wyrok, skazujący za nabycie rzeczy, która nigdy nie była ukradziona?

Rozdział III. Kasacja.

Art. 488.

Art. 502. Strony mogą zakładać kasacje do Sądu Najwyższego od wyroków sądów przysięgłych i sądów ziemskich.

Kwest ja, czy Sąd Najwyższy ma rozstrzygać sprawę wyłącznie z punktu prawnego — kasacja— czy też ma mieć również prawo wkraczania w istotę sprawy, a w szczególności sprawdzania ustaleń sądów niższych, jest przez różne ustawy różnie rozstrzygana...

Komisja Kodyfikacyjna, już na Zgromadzeniu Ogólnem z dn. 17—21. V. 20 przy ustaleniu zasad wytycznych przyszłego ustroju sądów-

nictwa, uchwaliła, że Sąd Najwyższy będzie instancją kasacyjną...

Rozpoznawanie sprawy co do istoty wiąże się z możnością bezpośredniego badania dowodów... Tylko ten sąd może dobrze rozpoznać sprawę co do jej istoty, przed którym się bezpośrednio przesunął... materjał dowodowy. Sędzia, który rozpoznaje sprawę na mocy materjału pisemnego, protokólarnego, jest zawsze sędzią, „gorzej poinformowanym", a co za tem idzie, łatwiej może popełnić omyłkę, niż sędzia, „lepiej poinformowany". Zezwolenie zatem Sądowi Najwyższemu na wkraczanie w istotę sprawy i sprawdzanie słuszności ustaleń byłoby celowe tylko wtedy, gdyby mu nadano prawo bezpośredniego sprawdzania materjału dowodowego. Bez tego będzie to zawsze sądzenie papierowe, a gdy chodzi o wymiar kary — stukanie w palce. Sąd, który ani oskarżonego, ani świadków nie widzi, który o wszystkich okolicznościach faktycznych sprawy sądzi wyłącznie na podstawie mezawsze dokładnych, a częstokroć subjektywnie ujętych protokółów, nigdy nie ma dostatecznej podstawy ani do określenia wymiaru kary, ani tem bardziej do wyrokowania o winie. Tę dziedzinę należy zatem pozostawić tym sądom, przed któremi zarówno osoba oskarżonego, jak i materjał dowodowy, przewija się bezpośrednio. Sąd Najwyższy, jako instancja rewizyjna — to ta sama apelacja z jej wszystkiemi wadami..., lecz jeszcze bardziej wadliwa ze względu na brak

możności bezpośredniego sprawdzania materjału dowodowego.

Inną zupełnie i bardzo doniosłą rolę odgrywa najwyższa instancja, jako kontrola słuszności wyroków pod względem prawnym. Tutaj odbywa się właściwie — według trafnego wyrażenia Garraud — nie sąd nad przestępcą, lecz sąd nad wyrokiem. Sąd kasacyjny opiera się wyłącznie na faktach, ustalonych w 1 instancji, merytorycznej słuszności tych ustaleń nie sprawdza i bada tylko, czy do tych ustaleń stusznie zastosowano przepis ustawy oraz czy same ustalenia stanowią logiczny wniosek z przedstawionego sądowi materjału dowodowego.

Taka kontrola jest niezbędna i zupełnie możliwa do przeprowadzenia na podstawie materjału pisemnego. Dalej jednak rola sądu kasacyjnego sięgać nie powinna. Albo wyrok jest dobry — należy go zatwierdzić, albo zawiera wadliwość, odbierającą mu moc orzeczenia sądowego — należy go uchylić i przekazać sprawę do ponownego osądzenia.

Dłuższą dyskusję na posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej wywołało pytanie, czy należy dopuścić odwołanie się w drodze kasacji do Sądu Najwyższego we wszystkich sprawach, czy też tylko w najważniejszych, pozostawiając dla spraw mniejszej wagi tylko instancję apelacyjną — sąd okręgowy...

Komisja Kodyfikacyjna, podzielając stano-

wisko znacznej większości ustaw, dopuszcza kasację do Sądu Najwyższego we wszystkich sprawach...

Rola Sądu Najwyższego, jako instancji kasacyjnej, polega nietylko na rozstrzyganiu poszczególnych spraw, ale także, i przedewszystkiem, na ujednostajnieniu orzecznictwa i na kontroli nad zgodnością postępowania w sądach niższych z ustawami.

Potrzeba ujednostajnienia orzecznictwa, oczywista we wszystkich krajach, staje się jeszcze bardziej wydatną u nas, gdzie prawnicy różnych dzielnic nietylko kształcili się na różnych ustawodawstwach, ale ponadto wyrobili sobie różne kierunki myśli prawniczej, różne sposoby rozumowania i wysławiania się, tak że w dyskusjach prawniczych często się nawet nie rozumieją, a jeszcze częściej dziwią się wzajemnie swoim poglądom.

A doświadczenie dotychczasowej działalności Sądu Najwyższego uczy, że najwięcej skomplikowanych kwestyj prawnych powstaje właśnie w sprawach drobniejszych, Sprawy o wielkie zbrodnie: zabójstwa, rozboje, podpalenia, aczkolwiek co do istoty nieraz bardzo skomplikowane, są przeważnie pod względem prawnym prostsze, a ponadto te wielkie sprawy sąd wyrokujący zwykle rozpoznaje ze szczególną starannością, przy udziale wybitniejszych obrońców, rzadziej więc w nich powstają zawiłe kwestje prawne, a te, które powstają, są już

przeważnie przed dojściem sprawy do Sądu Najwyższego wszechstronnie oświetlone.

Natomiast najtrudniejsze kwestje powstają w sprawach mniejszej wagi, przy stosowaniu sprzecznych nieraz ustaw specjalnych o charakterze administracyjnym, gdzie sądy gubią się w chaosie drobnych nowel, rozporządzeń i okólników i gdzie często nawet Sąd Najwyższy ma wielką trudność przy rozstrzyganiu, co jeszcze obowiązuje, a co straciło moc, co i w jakim zakresie należy do właściwości sądów, a co do władz administracyjnych.

Pozostawienie wszystkich tych skomplikowanych kwestyj do ostatecznego rozstrzygnięcia sądom okręgowym, a nawet apelacyjnym, wytworzy różnolitość, a u nas przedewszystkiem dzielnicowość, orzecznictwa i, jeżeli nie będzie jednej wspólnej instancji ujednostajniającej, to po kilku latach okaże się, że te same sprawy na mocy tych samych wspólnych przepisów inaczej się rozstrzyga w Warszawie, inaczej w Krakowie, a jeszcze inaczej w Poznaniu, czy Katowicach. Tak było już z wykładnią ustaw szczególnych, obecnie uchylonych, o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku; tak jest dotychczas z wykładnią ustawy o lichwie wojennej i szeregu innych ustaw, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Być może, iż za lat kilkanaście, kiedy sądownictwo polskie składać się będzie przeważnie z prawników, kształconych w polskich uni-

wersytetach i wolnych od bezpośrednich wpływów obcych ustawodawstw, będzie można ograniczyć liczbę spraw, idących do Sądu Najwyższego. Dziś jeszcze na to zawcześnie.

Drugim, niemniej może ważnym argumentem za utrzymaniem kontroli Sądu Najwyższego także i w sprawach mniejszej wagi, jest psychika sędziów, zwłaszcza w sądach niższych, prowadząca do mniej starannego rozpoznawania takich spraw, o których wiadomo, że nie przejdą do wyższej instancji. Doświadczenie, zarówno czasów przedwojennych, kiedy niektóre drobniejsze sprawy nie dochodziły do Sądu Najwyższego, jak i praktyka sądów polskich, w których na mocy niektórych ustaw specjalnych wyroki sądów okręgowych, wydane w II instancji, są prawomocne, uczy, że sprawy tej kategorji sądy rozpoznają mniej starannie. Zwłaszcza w sądach większych przepracowani sędziowie często nie liczą się z zasadniczemi przepisami ustawy, wiedząc, że wyższa instancja uchybienia nie wytknie i wyroku nie uchyli. Sprawy takie wielokrotnie dochodziły do Sądu Najwyższego w trybie nadzoru i Sąd Najwyższy, widząc jaskrawe uchybienia sądów niższych, był zmuszony, w drodze rozciągłej wykładni art. 3 dekretu o ustroju Sądu Najwyższego 8.II.19 poz. 199 uchylać wyroki prawomocne, jeżeli dostrzegał w nich tak rażące uchybienia, jak np. skazanie za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa, rozpoznanie sprawy przed doręczeniem stronie zawiadomienia i t. p.

Życie jest silniejsze od wszelkich teoryj i, jeżeli mu się narzuca niesłuszne ograniczenia, zrywa je w ten lub inny sposób, ale niezawodnie. Lepiej takich ograniczeń nie wprowadzać, o których zgóry wiadomo, że praworządność będzie na nich cierpiała i że ludność będzie szukała wszelkich możliwych dróg, żeby się z pod nich wyłamać.

Jedynym argumentem, przemawiającym przeciwko dopuszczeniu kasacji i w sprawach mniejszej wagi, jest zbytnie przeciążenie Sądu Najwyższego. Ale, pomijając już tę zasadę, że nie ludność jest dla sędziów, lecz sądy są na to, żeby zaspakajać słuszne potrzeby ludności i czuwać nad stosowaniem prawa — obawa przeciążenia jest przesadzona. Sprawy, dochodzące obecnie do Izby II Sądu Najwyższego z sądów okręgowych jako odwoławczych w b. zaborze rosyjskim, — to w znacznej części sprawy drobne; duży ich procent załatwia się odręcznie w bardzo krótkim czasie. Sąd Najwyższy bądź bez długiego namysłu uznaje kasację za niesłuszną, bądź dostrzega oczywiste, również nie budzące wielkich wątpliwości, uchybienie i wyrok uchyla. W niektórych jednak sprawach powstają poważne kwestje prawne, wymagające bardzo starannego opracowania i rozważenia, i tam orzecznictwo Sądu Najwyższego staje się niezbędne. Spraw tej kategorji jest niezbyt wiele, dość jednak, aby zakaz doprowadzenia spraw mniejszej wagi do Sądu Naj-

wersytetach i wolnych od bezpośrednich wpływów obcych ustawodawstw, będzie można ograniczyć liczbę spraw, idących do Sądu Najwyższego- Dziś jeszcze na to zawcześnie.

Drugim, niemniej może ważnym argumentem za utrzymaniem kontroli Sądu Najwyższego także i w sprawach mniejszej wagi, jest psychika sędziów, zwłaszcza w sądach niższych, prowadząca do mniej starannego rozpoznawania takich spraw, o których wiadomo, że nie przejdą do wyższej instancji- Doświadczenie, zarówno czasów przedwojennych, kiedy niektóre drobniejsze sprawy nie dochodziły do Sądu Najwyższego, jak i praktyka sądów polskich, w których na mocy niektórych ustaw specjalnych wyroki sądów okręgowych, wydane w II instancji, są prawomocne, uczy, że sprawy tej kategorji sądy rozpoznają mniej starannie. Zwłaszcza w sądach większych przepracowani sędziowie często nie liczą się z zasadniczemi przepisami ustawy, wiedząc, że wyższa instancja uchybienia nie wytknie i wyroku nie uchyli. Sprawy takie wielokrotnie dochodziły do Sądu Najwyższego w trybie nadzoru i Sąd Najwyższy, widząc jaskrawe uchybienia sądów niższych, był zmuszony, w drodze rozciągłej wykładni art. 3 dekretu o ustroju Sądu Najwyższego 8.II.19 poz. 199 uchylać wyroki prawomocne, jeżeli dostrzegał w nich tak rażące uchybienia, jak np- skazanie za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa, rozpoznanie sprawy przed doręczeniem stronie zawiadomienia i t. p.

Życie jest silniejsze od wszelkich teoryj i, jeżeli mu się narzuca niesłuszne ograniczenia, zrywa je w ten lub inny sposób, ale niezawodnie, Lepiej takich ograniczeń nie wprowadzać, o których zgóry wiadomo, że praworządność będzie na nich cierpiała i że ludność będzie szukała wszelkich możliwych dróg, żeby się z pod nich wyłamać.

Jedynym argumentem, przemawiającym przeciwko dopuszczeniu kasacji i w sprawach mniejszej wagi, jest zbytnie przeciążenie Sądu Najwyższego, Ale, pomijając już tę zasadę, że nie ludność jest dla sędziów, lecz sądy są na to, żeby zaspakajać słuszne potrzeby ludności i czuwać nad stosowaniem prawa — obawa przeciążenia jest przesadzona, Sprawy, dochodzące obecnie do Izby II Sądu Najwyższego z sądów okręgowych jako odwoławczych w b. zaborze rosyjskim, — to w znacznej części sprawy drobne; duży ich procent załatwia się odręcznie w bardzo krótkim czasie. Sąd Najwyższy bądź bez długiego namysłu uznaje kasację za niesłuszną, bądź dostrzega oczywiste, również nie budzące wielkich wątpliwości, uchybienie i wyrok uchyla, W niektórych jednak sprawach powstają poważne kwestje prawne, wymagające bardzo starannego opracowania i rozważenia, i tam orzecznictwo Sądu Najwyższegp staje się niezbędne. Spraw tej kategorji jest niezbyt wiele, dość jednak, aby zakaz doprowadzenia spraw mniejszej wagi do Sądu Naj-

wyższego uznać za szkodliwy. A wiadomo przecie, że cały szereg przepisów, zwłaszcza prawa materjalnego, przewija się przed sądem tylko w sprawach mniejszej wagi i do sądów wyższego rzędu nie dochodzi.

Możnaby wprawdzie powiedzieć, że przepisy tej kategorji dałoby się i tak doprowadzić do Sądu Najwyższego w drodze kasacji w obronie ustawy, o której mówi art. 521, albo też w drodze zażądania wyjaśnienia ustawy na wniosek Ministra Sprawiedliwości, *Pierwszego Prezesa łub Prezesa Sądu Najwyższego.* Zapewne, ale znowu doświadczenie tych krajów, w których te dwa sposoby zwrócenia się do Sądu Najwyższego istnieją, uczy, że tę drogę stosuje się rzadko, w wyjątkowych przypadkach jaskrawych uchybień lub wątpliwości, a szereg napozór drobnych, ale dla ludności bardzo uciążliwych niewłaściwości wykładni i niejednolitości w orzecznictwie pozostaje i jednostki, które na tem cierpią, nie mają przeważnie drogi ratunku.

Zbytniemu zresztą przeciążeniu Sądu Najwyższego zapobiegają inne przepisy projektu, a w szczególności przymus adwokacki (art. 489 § 1), *kaucja kasacyjna (art. 491),* usuwanie z pod rozważenia Sądu Najwyższego tych przypadków, w których strona nie zaskarżyła wyroku I instancji lub w porę nie zapobiegła uchybieniu procesowemu, choć mogła to Uczynić (art. 504—506), wreszcie odciążenie Sądu Najwyższego przez przekazanie sądowi apelacyjne-

mu *części* spraw o wznowienie postępowania fart, 583) oraz niektórych zażaleń, które obecnie Sąd Najwyższy rozpoznaje (art. 22 i 451).

Z tych względów Komisja Kodyfikacyjna.... uznała... za niezbędne otworzyć szerokie wrota, przez które wszystkie prawie sprawy będą mogły przejść pod autoratywną kontrolę najwyższej instancji kasacyjnej.

Nie trzeba dodawać, gdyż to wynika z brzmienia art. niniejszego, że kasacje mogą zakładać tylko strony, a więc nigdy osoby trzecie.... i, że w drodze kasacji można się odwoływać tylko od wyroków, a więc nigdy od postanowień sądu, gdyż kwestję zaskarżenia postanowień regulują art. 448 i następne.

Rozumie się również, że w kwestji dopuszczalności zaskarżenia kasacyjnego rozstrzyga nie postać lub nazwa orzeczenia, lecz jego treść, gdyby więc zatem np. sąd ziemski, umarzając postępowanie po przeprowadzeniu całej rozprawy, wydał postanowienie umarzające, zamiast wyroku (art. 363), to postanowienie takie, jako z istoty swej będące wyrokiem, ulegałoby zaskarżeniu do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Art. 489 (503).

W projekcie byt § 2. Zarządzenia co do przyjęcia lub odrzucenia kasacji wydaje prezes sądu ziemskiego. *Przepis ten skreślono wobec zmienionego brzmienia art. 471 kodeksu (485 projektu).*

O potrzebie przymusu adwokackiego wogóle była już mowa pod art. 283. Przytoczone tam argumenty nabierają tem większej mocy, gdy chodzi o kasację. Kasacja - to wskazanie błędu prawnego w wyrokowaniu sądu, błąd taki może wskazać tylko wykwalifikowany prawnik. Obecnie zdarza się często, że sąd dopuścił się poważnego uchybienia przeciwko prawom strony, strona zakłada kasację i pisze o wszystkiem innem, a tego właśnie uchybienia nie wytyka i, jeżeli uchybienie to nie należy do kategorii takich, które, jako obrażające porządek publiczny, wymagają wkroczenia z urzędu (art. 499—503), wtedy Sąd Najwyższy musi kasację oddalić dlatego jedynie, że jest źle napisana. Oczywiście, możnaby powiedzieć, że Sąd Najwyższy jest obowiązany każde uchybienie dostrzec i w razie jego dostrzeżenia wyrok uchylić, ale to sprzeciwiałoby się samej zasadzie środków odwoławczych, o czem bliżej pod art. 484.

Prócz *tego przepisu szczególnego,* w przedmiocie zakładania kasacyj mieć będą odpowiednie zastosowanie art. 458—472. Kasacja zatem będzie mogła dotyczyć całości wyroku lub jego części (art. 458 § 1); można w niej będzie podnosić i takie zarzuty, które nie stanowiły lub nie mogły stanowić przedmiotu zażalenia (art. 459); kasację będą mogły zakładać i cofać te same osoby, którym to uprawnienie służy w stosunku do apelacji (art. 460—464);

osobom, wymienionym w art. 464, będą służyły te same terminy ulgowe; powód cywilny będzie mógł założyć kasację tylko wtedy, gdy ją założy oskarżyciel (art. 465, 466); wywód kasacji trzeba będzie złożyć do sądu, który wydał zaskarżony wyrok (art. 469), ale koniecznie na piśmie i z podpisem adwokata lub właściwego profesora albo docenta, gdyż to nakazuje przepis specjalny (art. 489 § 1), składanie więc kasacji ustnie do protokółu nie będzie dopuszczalne; w wywodzie kasacji trzeba będzie wyszczególnić zarzuty i wskazać te części wyroku, które strona uznaje za wadliwe (art. 470); o odrzuceniu kasacji trzeba będzie stronę zawiadomić (art. 471); wreszcie, po przyjęciu kasacji prezes sądu... prześle ją wraz z aktami do Sądu Najwyższego i zawiadomi o tem strony, a w szczególności, w razie założenia kasacji od wyroku uniewinniającego, zawiadomienie wypadnie doręczyć oskarżonemu według jego rzeczywistego adresu, nie kierując się przepisem art. 204 (art. 472).

Art 490—493 *(nowe).*

Patrz uzasadnienie do art. 514.

Art. 494.

Art. 504. Podstawą kasacji może być tylko zarzut: *a)* obrazy przepisu, dotyczącego rzeczowej właściwości sądu; *b)* nieprawidłowego zastosowania ustawy przy okre-

ślaniu przestępstwa i wymierzaniu kary; *c)* obrazy przepisu postępowania sądowego.

Komisja Kodyfikacyjna... wychodziła z założenia, że sama tylko ogólnikowa formuła grzeszy zbytnią dowolnością, należy zatem wskazać najważniejsze przepisy, których niezachowanie pociąga za sobą uznanie wyroku za wadliwy, że jednak przepisy te należy zgrupować w jednym artykule, gdyż wtedy tylko ustawa staje się przejrzystą i łatwą do zapamiętania. Wyliczenie to nie stoi w sprzeczności z formułą ogólnikową, stanowi tylko jej przykładowe uzupełnienie, o czem bliżej pod art. 497.

Dając formułę ogólnikową, projekt wymienia *[trzy]*, jedynie wogóle możliwe, grupy zarzutów: * [pierwsza z nich mówi o obrazie przepisu, dotyczącego rzeczowej właściwości sądu... Podział spraw według właściwości rzeczowej ma na celu danie stronom w każdej sprawie ważniejszej większych rękojmi procesowych, niż te, które są przewidziane przy rozpoznawaniu spraw drobniejszych. Art. 13 stanowi w myśl tej zasady, że *orzeczenie, wydane* przez sąd niższego rzędu *z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej* jest z mocy prawa nieważne. Tej samej zasadzie daje wyraz i art. niniejszy, stanowiąc, że pierwszą podstawą kasacji może być zarzut obrazy przepisu, dotyczącego właściwości sądu] *.

* [Drugi] * rodzaj zarzutu może polegać na

nieprawidłowem zastosowaniu ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary. Zmieszczą się tu wszystkie zarzuty obrazy prawa materjalnego, bo wszystkie one w ostatecznym wyniku pociągną za sobą bądź nieprawidłowe określenie przestępstwa, przypisanego oskarżonemu, bądź nieprawidłowe wymierzenie kary, to zaś ostatnie będzie mogło nastąpić przez zastosowanie kary, nie przepisanej przez ustawę wogóle lub nie przepisanej za dane przestępstwo, przez przekroczenie granic ustawowych kary, niezachowanie przepisów o łagodzeniu lub obostrzeniu kary, pominięcie lub niewłaściwe zastosowanie przepisów, wyłączających karalność, i t. d.

Wreszcie * [trzeci] * punkt art. Niniejszego mówi o obrazie przepisu postępowania sądowego. W toku dyskusji nad tym punktem proponowano dodać „istotnego" przepisu, lub „obrażającego prawa strony", wysuwano również inne podobne określenia. Przeważyło zdanie, że każde takie określenie będzie nie ścisłe i że dalsze przepisy art. 496-499 z dostateczną dokładnością określają, jakie uchybienie procesowe może się stać powodem do uchylenia wyroku w drodze kasacji. Przepisy te będą omówione we właściwem miejscu.

Art. 505. Kasacja, podana na podstawie art. 504 lit. c (art. 494 lit. b kodeksu), powinna dokładnie wskazać zarzucane uchybienie.

W toku procesu sądy muszą zachować mnóstwo przepisów procesowych, często dla danej sprawy nieistotnych, mogą się przytem dopuścić takich uchybień, które bądź na przebieg sprawy żadnego wpływu nie miały, bądź nastąpiły za wyraźną lub domniemaną zgodą strony, która następnie zakłada kasację. Tak np, nie zawiadomiono strony o terminie rozprawy głównej, ale strona sama się o nim zawczasu dowiedziała, przyszła do sądu i składała wyjaśnienia; niesłusznie odmówiono wezwania świadka, ale sąd uznał za udowodnioną okoliczność, którą świadek miał stwierdzić; nie wyjaśniono stronie sposobu zaskarżenia wyroku, ale strona go zaskarżyła zgodnie z ustawą, itp. Gdyby więc strona, zakładająca kasację, mogła tylko ogólnikowo powiedzieć, że żąda uchylenia wyroku z powodu uchybienia procesowego, Sąd Najwyższy musiałby z całą skrupulatnością badać wszystkie najdrobniejsze szczególiki postępowania sądowego, odczytywać wszystkie wezwania, zestawiać je z protokółami posiedzeń itp., co stanowiłoby niezmierne, a zupełnie nieprodukcyjne, obciążenie, i wymagałoby kilkakrotnego zwiększenia liczby sędziów i prokuratorów Sądu Najwyższego.

Dlatego też projekt nakazuje, żeby strona, zarzucająca wyrokowi uchybienie * [procesowe]*, wskazywała je z całą dokładnością, gdyż tylko wtedy Sąd Najwyższy będzie mógł odnośny zarzut sprawdzić, Nawet samo powoła-

nic rzekomo obrażonego artykułu ustawy nie wystarczy, trzeba wskazać, i to dokładnie, w czem strona obrazę tego artykułu upatruje. Nie wystarczy odpowiedzieć, że sąd nie oparł wyroku na całokształcie okoliczności sprawy i przez to obraził art. 358; trzeba wskazać wyraźnie, jaką okoliczność sąd pominął i jaki wpływ to pominięcie mogło mieć na treść wyroku. Tak samo nie wystarczy wskazać, że sąd obraził art. 377 przez niedostateczne uzasadnienie wyroku lub np. dopuszczenie się sprzeczności w wyrokowaniu, trzeba ponadto wskazać, na czem mianowicie polega niedostateczność uzasadnienia, jakie przesłanki sąd pominął, z jakich wysnuł niezgodne z niemi wnioski, jakich sprzeczności się dopuścił, Kasację, któraby tym warunkom nie odpowiadała, Sąd Najwyższy odrazu, na posiedzeniu niejawnem, oddali w myśl art. 507 § 1.

Art. 496 (506).

Przepis niniejszy jest naturalną konsekwencją zasady, że kasację ustanowiono przedewszystkiem w interesie stron, a więc strona nie może żądać uchylenia wyroku z powodu uchybień, które jej praw nie obrażają. Wyjątek pod tym względem stanowi kasacja prokuratora, założona bądź w obronie ustawy (art. 521), bądź w interesie oskarżonego (art. 460 i 489 § 3), gdyż w obu tych przypadkach prokurator

występuje już nie jako strona, lecz jako stróż prawa w obronie bądź zagrożonej praworządności wogóle, bądź interesów osoby, której się krzywda dzieje z powodu omyłki sądowej. Poza temi przypadkami strona nie powinna mieć prawa powoływania się na uchybienia, które są dla niej bądź obojętne, bądź korzystne. To też strona nie będzie mogła nigdy zarzucać zastosowania ustawy łagodniejszej, zamiast surowszej, niezbadania dowodu, zaprodukowanego przez stronę przeciwną, niezawiadomienia innej strony o terminie itd.

Art. 497.

Art. 507. Wyrok należy unieważnić, względnie uchylić, jeżeli kasacja słusznie zarzuca: *a)* że sąd wbrew ustawie rozpoznał sprawę, nie należącą do jego właściwości rzeczowej; *b)* że sąd był nienależycie obsadzony lub, że którykolwiek z jego członków nie był obecny na całej rozprawie; *c)* że orzekał sędzia, który z mocy art. 42 *(39 kod.)* ulegał wyłączeniu; *d)* że wbrew ustawie prowadzono rozprawę przy drzwiach zamkniętych; *e)* że rozprawa odbyła się zaocznie w sprawie, w której ustawa wymaga obecności oskarżonego; *f)* że sąd odmówił odroczenia rozprawy w przypadku, wskazanym w art. 298 *(292 kod.); g)* że oskarżony nie miał obrońcy w przypadkach, wskazanych w art. 92 *(88 kod.); h)* że przesłuchano świadka wbrew art. 105 *(101 kod.); i)* że po wydaleniu oskarżonego z sali nie zawiadomiono go o tern, co się odbywało w jego nieobecności; *k)* że nie sporządzono protokółu rozprawy; *l)* że sentencja wyroku skazującego nie odpowiada wymaganiom art. 377 *(367 kod.): m)* że sąd w przypadkach, wskazanych w art. 499 lit. *a,* 529 i 605 lit. a *(484 lit.* a, *520 i 589 lit.* a *kod.),* zwiększył wymierzoną oskarżonemu karę.

Artykuł niniejszy stanowi uzupełnienie i rozwinięcie art. 494 lit. *b*. Wymieniono tu przepisy najważniejsze, których niezachowanie stanowi bezwzględny powód do uchylenia wyroku, jeżeli kasacja na nie wskazuje.

Wyliczenie to... ma na celu uniknięcie zbytniej dowolności orzeczeń Sądu Najwyższego i wynikającej stąd rozbieżności i niestałości orzecznictwa. Większość Komisji Kodyfikacyjnej, która postanowiła wyliczenie to wprowadzić, wychodziła z założenia, że istnieją tak ważne momenty procesowe, że ich niezachowanie w żadnym razie nie może być uznane za uchybienie nieistotne. Artykuł niniejszy ma wprawdzie wszelkie cechy kazuistyki, której Komisja wogóle starała się w miarę możności unikać, w danym jednak przypadku kazuistyka nie jest niebezpieczna, gdyż wyliczenie jest tu przykładowe, wiążące Sąd Najwyższy tylko co do tych kilku ściśle określonych zarzutów, nie wyłączające natomiast możliwości uchylenia wyroku z powodu innych uchybień procesowych, o czem wyraźnie mówi art. 498, Najpoważniejsze więc niebezpieczeństwo wszelkiego wyliczenia, polegające na tem, że łatwo coś opuścić, tu nie istnieje i można być niemal pewnym, że do punktów, tu wyliczonych, orzecznictwo Sądu Najwyższego doda jeszcze kilka innych, które de facto zostaną postawione narówni z niniejszemi. Tylko w przypadkach, wskazanych w art. niniejszym, Sąd Naj-

wyższy musi uchylić wyrok, jeżeli kasacja słusznie zarzuca jedno z wymienionych uchybień, w przypadkach zaś, tu nie wymienionych, Sąd Najwyższy zawsze będzie miał prawo orzec, czy wytknięte przez stronę uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku.

Art. 498 (508).

Artykuł niniejszy stanowi dalsze rozwinięcie zasad, wskazanych w art. 494 lit. *b* i art. 497, Różnica pomiędzy zarzutami, wymienionemi w art. 497 a wskazanemi w art. niniejszym, polega na tem, że tamte zarzuty wiążą Sąd Najwyższy, który jest obowiązany tylko sprawdzić, czy zarzut jest słuszny i, w razie odpowiedzi twierdzącej, musi wyrok uchylić, natomiast, w razie uznania słuszności innego zarzutu procesowego, Sąd Najwyższy będzie obowiązany ponadto zastanowić się, czy dopuszczone przez sąd wyrokujący uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku. Nie trzeba zatem ustalać, że uchybienie miało wpływ na treść wyroku, wystarczy, że go mieć mogło, A contrario, zatem, Sąd Najwyższy wtedy tylko będzie mógł uznać uchybienie procesowe, nie wskazane w art. 497, za nie stanowiące podstawy do uchylenia wyroku, jeżeli dojdzie do wniosku, że było ono tak nieistotne, że, gdyby tego uchybienia nie było, wyrok musiałby być taki sam, jak ten, który przy danem uchy-

bieniu zapadł. Np. przewodniczący wbrew art. 353 udzielił drugiego głosu prokuratorowi zaraz po przemówieniu powoda cywilnego, lecz prokurator z udzielonego mu głosu nie skorzystał; uchybienie było, ale oczywiście nie mogło mieć wpływu na treść wyroku. Wbrew art. 293 nie zawiadomiono obrońcy o terminie rozprawy, ale strona, otrzymawszy wezwanie, zaraz zawiadomiła obrońcę, który natychmiast zgłosił się do sądu i zaznajomił się ze sprawą— znowu uchybienie, nie mogące mieć wpływu na treść wyroku. Nie trzeba dodawać, że stwierdzając istnienie uchybienia, a następnie odmawiając uchylenia wyroku, Sąd Najwyższy będzie obowiązany swój wniosek o nieistotności uchybienia z całą ścisłością uzasadnić.

Art. 499 (518 r.).

Przepis niniejszy ma na celu danie Sądowi Najwyższemu prawa uchylenia wyroku z powodu niektórych szczególnie ważnych uchybień wtedy nawet, gdy kasacja na dane uchybienie nie wskazuje.

Ustęp *a* opiera się na zasadach, wypuszczonych pod art. 485 lit. a. Jeżeli sąd, rozpoznający sprawę, jako instancja apelacyjna, nie powinien przejść do porządku dziennego nad wyrokiem, skazującym za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa, to tem bardziej nie powinien tego uczynić Sąd Najwyższy.

Rozumie się samo przez się, że Sąd Najwyższy w tych przypadkach będzie orzekał tylko na podstawie ustaleń sądu, którego wyrok zaskarżono, a więc tylko zestawi czyn, ustalony w sentencji (art. 367 lit. a), z zastosowaną doń ustawą karną, nie będzie natomiast zastanawiał się, czy sąd wyrokujący słusznie i zgodnie z materjałem dowodowym uznał winę oskarżonego. Art. 499 lit. *a* będzie miał zatem zastosowanie wtedy jedynie, gdy czyn, wymieniony w sentencji, jako przypisany oskarżonemu, nie będzie przestępstwem. Sąd Najwyższy uchyli wtedy wyrok, choćby kasacja na to uchybienie nie wskazywała, i bądź w myśl art. 518, wyda wyrok uniewinniający, bądź przekaże sprawę do ponownego osądzenia, jeżeli powstanie przypuszczenie, że brak cech przestępstwa w czynie, przypisanym oskarżonemu, polega tylko na nieścisłości redakcyjnej. Różnica pomiędzy postępowaniem w takich przypadkach Sądu Najwyższego (art. 499 lit. a) i sądu okręgowego, wyrokującego w drugiej instancji (art. 485 lit. u), będzie polegała na tem, że w razie wątpliwości, czy czyn oskarżonego, wymieniony w zaskarżonym wyroku, zawiera cechy przestępstwa, sąd okręgowy, *względnie apelacyjny,* sam sprawdzi ustalenia taktyczne sadu pierwszej instancji i będzie mógł oskarżonemu przypisać czyn, odpowiadający faktycznemu stanowi rzeczy, choćby nawet inaczej ustalony, niż to uczyniła pierwsza instancja; Sąd zaś Naj-

wyższy, mając wątpliwość, czy czyn oskarżonego istotnie nie zawiera cech przestępstwa, czy też brak tych cech wynika tylko ze złego sformułowania sentencji (a więc obraza art. 367 lit a), — uchyli zaskarżony wyrok i prześle sprawę do ponownego rozpoznania; jeżeli zaś wątpliwości takich mieć nie będzie, np. jeżeli w razie wyroku sądu przysięgłych okaże się, że sentencja, wymieniająca czyn, nie będący przestępstwem, jest zgodna z uchwałą przysięgłych, wtedy Sąd Najwyższy odrazu wyda wyrok uniewinniający w myśl art. 518.

Art 500 (519).

Przepis niniejszy jest oparty na zasadach, wyłuszczonych pod art. 485 lit. *d*.

Art. 501 (520).

Przepisy artykułu niniejszego oraz opartych na tej samej podstawie art. 502 i 518, stanowią pozorny tylko wyłom z zasady czystej kasacji. Projekt nie nadaje Sądowi Najwyższemu prawa wkraczania w istotę sprawy, jak to dzieje się przy systemie rewizyjnym, daje mu tylko możność poprawienia własnym wyrokiem dostrzeżonego błędu, jeżeli można to zrobić bez potrzeby przeprowadzenia nowego postępowania co do istoty sprawy i ustalenia nowych faktów. Jest to znakomita oszczędność czasu

i pracy: Sąd Najwyższy, stwierdzając błąd w zaskarżonym wyroku, odrazu sam poprawia uchybienie, zamiast odsyłać sprawę sądowi niższemu, którego rola, wobec danej przez Sąd Najwyższy wskazówki, byłaby czysto mechaniczna.

W szczególności dotyczy to błędnej kwalifikacji czynu, którą należy sprostować. Jeżeli Sąd Najwyższy uzna, że sąd wyrokujący zastosował błędną kwalifikację czynu, wtedy uchyla wyrok o tyle tylko, o ile uchybienie jest tego rodzaju, że mogło wpłynąć na wymiar kary. W przeciwnym razie, zwłaszcza, jeżeli sąd wyrokujący zastosował przepis łagodniejszy, niż należało, a niema kasacji oskarżyciela, albo jeżeli przepis zastosowany przewiduje taką samą karę, jak ten, który należało zastosować, wystarczy, jeżeli Sąd Najwyższy stwierdzi i poprawi błędną kwalifikację czynu; uchylanie wyroku i odsyłanie sprawy do sądu niższej instancji jedynie w tym celu, aby ten sąd, według wskazówki Sądu Najwyższego, zmienił numer artykułu ustawy karnej, byłoby zupełnie bezcelowe. Np, oskarżonego skazano za usiłowanie kradzieży, a Sąd Najwyższy uzna, na podstawie tylko kasacji oskarżonego, że przypisany oskarżonemu czyn stanowi kradzież dokonaną — wystarczy stwierdzenie tego faktu i niema najmniejszego celu odsyłać sprawy do ponownego rozpoznania, gdyż to na los oskarżonego wpływu mieć nie może.

To samo może dotyczyć nawet i tych przypadków, gdy sąd błędnie zastosował surowszą kwalifikację czynu, niż należało, skazał np. za kradzież dokonaną, a było tylko usiłowanie. Wtedy mogą być dwie możliwości. Albo Sąd Najwyższy uzna, że taka zbyt surowa kwalifikacja czynu mogła wywrzeć wpływ na wymiar kary — wtedy wyrok uchyli, albo dojdzie do wniosku, że wpływu tego mieć nie mogła, np. oskarżonego skazano na najniższy wymiar kary, tak, że przy zastosowaniu przepisów o usiłowaniu sąd by go nie mógł skazać łagodniej — wtedy znowu niema celu uchylać wyroku i Sąd Najwyższy powinien ograniczyć się tylko do stwierdzenia błędnej kwalifikacji czynu.

Art 502 (521).

Przepis niniejszy jest oparty na tej samej zasadzie, co art. 501. W wyrokach, zaskarżonych do Sądu Najwyższego, zdarzają się częstokroć drobne omyłki, przeważnie wprost omyłki pióra, które nie mogły mieć wpływu na wynik wyrokowania, a dla swego sprostowania nie wymagają nowych ustaleń. Uchylanie wyroku z powodu takich omyłek i przesyłanie sprawy do niższego sądu celem ich poprawienia byłoby zbędną stratą czasu. Do takich omyłek należy przekręcenie imienia lub nazwiska oskarżonego, jeżeli wątpliwość co do tożsamości nie powstaje, Np. oskarżono Kowalskiego,

a sąd omyłkowo nazwał go w sentencji Kowalewskim, albo oskarżonego Jana nazwał Józefem i t. p. Zdarzył się kiedyś wypadek, że sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego na 10 dni aresztu, oskarżony apelował tylko co do wymiaru kary, sąd uznał okoliczności łagodzące i w uzasadnieniu kary przytoczył pobudki, ula których uważa areszt 10-dniowy za zbyt długi, a trzy dni aresztu za karę dostateczną, tymczasem w sentencji napisał: „trzy tygodnie“. Było rzeczą oczywistą, że sąd zamierzał orzec karę trzech dni aresztu, a wyraz „tygodnie“ zamiast „dni“ znalazł się w sentencji tylko przez prostą omyłkę pióra.

W razie braku w ustawie artykułu niniejszego wypadłoby wyrok co do wymiaru kary uchylić i sprawę przesłać do ponownego osądzenia.

Art. 503.

Art. 523. Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem unieważnia wyrok i przesyła sprawę komu należy, jeżeli sąd pierwszej lub drugiej instancji był rzeczowo niewłaściwy lub nienależycie obsadzony.

Przepis niniejszy jest oparty na zasadach, wyłuszczonych pod art. 485 lit. *c. Patrz art. 507 § 2.*

Art 504 (509).

Przepis niniejszy jest dalszą naturalną konsekwencją zasady, że środki odwoławcze są

ustanowione przedewszystkiem w interesie stron, Dotyczy on oczywiście tych tylko kasacyj, które strony zakładają od wyroków instancji apelacyjnej. Strona, która nie założyła apelacji, tem samem zgodziła się na wyrok I instancji, uznała jego słuszność, zrzekła się jego kwestjonowania. Jeżeli następnie sprawa przeszła do drugiej instancji z powodu apelacji innej strony, i instancja apelacyjna zatwierdziła wyrok lub zmieniła go na korzyść strony nieapelującej (np, w myśl art. 485 lit. *d),* wtedy strona, która nie zakładała apelacji, nie może już kwestjonować tego, co jako wyrok pierwszej instancji zaakceptowała, a tem bardziej nie może kwestjonować wyroku, korzystniejszego dla niej od tego, na który się przez niezałożenie apelacji zgodziła,

Art. 505 — 506.

Art. 510. § 1. Strona nie może żądać uchylenia wyroku z powodu uchybienia procesowego, które zaszło na jej wniosek lub za jej zgodą, ani też wtedy, gdy, mając możność w toku postępowania żądać naprawienia uchybienia procesowego, z możności tej nie skorzystała. § 2, Przepis § 1 nie dotyczy uchybień, wymienionych w art. 507 *(497 kodeksu).*

Przepisy niniejsze są dalszem rozwinięciem zasady, wyłuszczonej wyżej pod art. 504. Strony nie powinny chować zarzutów kasacyjnych w zanadrzu. Jeśli strona widzi, że sąd dopuszcza się uchybienia procesowego, obrażającego jej

prawa, powinna niezwłocznie zażądać jego naprawienia, Jeżeli jednak strona nie żąda naprawienia takiego uchybienia, to znaczy, że się na nie godzi i że tego uchybienia nie uważa za szkodliwe dla siebie. Tak np. strona zażądała wezwania świadka, sąd świadka nie wezwał i przystąpił do rozprawy. Jeżeli strona obecna w sądzie nie żąda odroczenia rozprawy i wezwania świadka, to zachodzi domniemanie, że godzi się na rozpoznanie sprawy bez przesłuchania tego świadka, nie może więc następnie z powodu jego nieprzesłuchania żądać uchylenia wyroku. Co innego, jeżeli strona jest nieobecna, a obecność jej nie jest przez ustawę wymagana, Skoro bowiem strona ma prawo się nie stawić, to nie może tracić żadnych uprawnień z powodu, że się nie stawiła.

Zdanie drugie stanowi wyjątek z zasady, ustanowionej w zdaniu pierwszem, Uchybienia, wymienione w art. 497, są tak ważne, że nawet wyraźna, a tem bardziej domniemana, zgoda stron nie może ich pokryć. Sąd Najwyższy zatem będzie musiał zawsze wyrok z powodu uchybienia tej kategorji uchylić i nie będzie mógł uznać uchybienia za nieistotne z powodu, że strona się na nie wyraźnie lub milcząco zgodziła.

Drugi wyjątek, już nie powtórzony w tern miejscu, gdyż wynikający z całą ścisłością z art. 459 i 489 § 3, polega na tem, że art. 505 i 506 nie będą miały zastosowania do przypad-

ków, kiedy uchybienie procesowe mogłoby być naprawione jedynie przez podanie zażalenia, a strona z drogi tej nie skorzystała. Co innego bowiem nieoponowanie przeciwko uchybieniu procesowemu, obrażającemu prawa strony, a co innego nieodwołanie się do wyższej instancji co do pewnego szczegółu, który można zaskarżyć razem z wyrokiem. Zażalenie — to prawo strony, nie zaś jej obowiązek. Jeżeli zatem strona z tego swego prawa nie skorzystała, to zawsze będzie mogła z niego skorzystać przy zaskarżeniu całości wyroku. Bliżej o tem pod art. 459.

Art. 507 (522 — $ 2 *nowy).*

Artykuł niniejszy ma na celu umożliwienie Sądowi Najwyższemu szybkiego oddalania takich kasacyj, które oczywiście nie mogą spowodować uchylenia wyroku, jako sprzecznego ze specjalnemi przepisami o zakładaniu kasacyj, ustanowionemi po to właśnie, żeby takich wadliwych kasacyj nie zakładano. Jak z treści artykułu niniejszego wynika, Sąd Najwyższy będzie na jego podstawie oddalał tylko kasacje nie odpowiadające przepisom art. 494, 495, 496, 504, 505 lub 506, a więc przedewszystkiem kasacie, oparte na zarzutach, nie wyszczególnionych w jednym z * [trzech] * punktów art. 404. Oddaleniu odrazu na mocy art. 494 będą ulegały kasacje, stanowiące tylko polemikę z usta-

leniami zaskarżonego wyroku, kasacje, opierające zarzuty na danych, niezgodnych z aktami sprawy, oparte na faktach, w toku przewodu sądowego nie stwierdzonych, na tem, co mogło być, ale nie było. Dalej, Sąd Najwyższy będzie oddalał na posiedzeniu niejawnem kasacje, zarzucające obrazę przepisów postępowania sądowego, ale nie wskazujące dokładnie zarzuconego uchybienia (art. 495), zarzucające uchybienie, obrażające prawa innej strony, nie tej, która kasację zakłada (art. 496), założone od wyroków II instancji przez stronę, która nie apelowała, jeżeli wyrok I instancji zatwierdzono lub zmieniono na korzyść tej właśnie strony (art. 504), wreszcie oparte na zarzucie takiego uchybienia, które bądź nastąpiło na wniosek lub za zgodą strony, zakładającej kasację, bądź mogło być *w instancji apelacyjnej* poprawione, lecz strona z możności poprawienia nie skorzystała (art. 505 i 506). Kasacje, dotknięte tego rodzaju wadami, Sąd Najwyższy oddali, nie pozostawi bez rozpoznania, gdyż pozostawienie bez rozpoznania następuje przy stwierdzeniu zewnętrznych braków formalnych, odbierających danemu pismu znaczenie kasacji, jako to: założenie po terminie, przez osobę nieuprawnioną, do niewłaściwego sądu, od orzeczenia, nie ulegającego zaskarżeniu, bez podpisu adwokata, względnie profesora, w języku nieurzędowym i t. d. Tego rodzaju czysto formalne braki rozważy już prezes sądu okręgowego,

względnie apelacyjnego, w myśl art. 471 i 489 § 2, a jeżeli ten prezes, przez niedopatrzenie lub błędną wykładnię ustawy, taką formalnie wadliwą kasację przyjmie, to Sąd Najwyższy ją pozostawi bez rozpoznania, nie zaś oddali, bądź na posiedzeniu niejawnem, bądź na rozprawie, zależnie od tego, kiedy braki kasacji spostrzeże.

Rozróżnienie oddalenia kasacyj wadliwych pod względem treści od pozostawienia bez rozpoznania wadliwych pod względem formy,— ma dla stron doniosłe znaczenie. Kasację pozostawioną bez rozpoznania uznaje się za niebyłą, tak, jakby nie podaną..., zaskarżony w taki wadliwy sposób wyrok uprawomocnił się już z chwilą upływu terminu kasacyjnego..., nie zaś z chwilą pozostawienia wadliwej kasacji bez rozpoznania, a zatem, jeżeli oskarżony był aresztowany, cały czas zamknięcia po ogłoszeniu wyroku zalicza mu się zawsze na poczęt kary (art. 529 lit. a), gdyż kasacji nie było. Natomiast kasacja oddalona, choćby na posiedzeniu niejawnem. w myśl art. 507 lit. a, — to kasacja, formalnie prawidłowo założona i przez Sąd Najwyższy co do treści rozpoznana, a więc do niej może już mieć zastosowanie... art. 529 a contrario, t. j. czas zamknięcia od dnia ogłoszenia zaskarżonego wyroku do dnia oddalenia kasacji nie będzie oskarżonemu aresztowane-

Art. 508.

Art 511. § 1. Sąd Najwyższy zawiadamia stronę o terminie rozprawy tylko wtedy, jeżeli wskazała prawne miejsce zamieszkania w siedzibie Sądu Najwyższego. *§§ 2 i 3 bez zmiany.*

Ograniczenie zawiadamiania stron... bardzo się przyczyni do przyśpieszenia postępowania zwłaszcza w sprawach z aresztowanymi. Przy dzisiejszych, niedostatecznych jeszcze środkach komunikacji i braku wyszkolenia organów, doręczających pisma sądowe na prowincji, nie należy do rzadkości, że egzemplarz zwrotny zawiadomienia o terminie, wysłanego gdzieś na głuchą wieś, dochodzi do sądu dopiero w sześć albo i ośm tygodni od chwili wysłania — na tyle więc czasu przed rozprawą wypadałoby nieraz wysyłać zawiadomienia na to, żeby być pewnym, że rozprawy, z powodu niedoręczenia wezwania na czas, nie trzeba będzie odroczyć. Tymczasem obecnie w sprawach z aresztowanymi Sąd Najwyższy często wyznacza termin rozprawy już za dwa tygodnie, a czasem i mniej, licząc od chwili wpłynięcia akt. A wcale nie należy do rzadkości, że w tej samej sprawie jeden oskarżony jest aresztowany, a inni są na wolności, i że skargi kasacyjne są tak ze sobą ściśle związane, że trzeba je rozpoznać jednocześnie.

Z drugiej strony... system zupełnego niezawiadamiania stron o terminie rozprawy pozba-

wia je częstokroć możności złożenia pożytecznych dla sprawy wyjaśnień, a tym stronom, które chcą się stawić i złożyć wyjaśnienia, niezmiernie utrudnia dopilnowanie terminu. Sąd Najwyższy w Izbach I i II, rozpoznających sprawy z b. dzielnicy rosyjskiej, już w drodze ustalonej praktyki rozszerzył pod tym względem prawa stron i obecnie praeter legem zawiadamia zawsze strony o terminie rozprawy, o ile tego zażądają...

Żadna z obcych ustaw nie nakazuje sprowadzać oskarżonego aresztowanego na rozprawę kasacyjną. O ile obecność oskarżonego na rozprawie co do istoty jest przeważnie niezbędną, gdyż sąd, orzekający o winie lub niewinności i o wymiarze kary, z trudnością wydaje sprawiedliwy wyrok, jeżeli nie zobaczył oskarżonego i nie wysłuchał jego wyjaśnień, zwłaszcza w sprawie bardziej zawiłej, o tyle obecność samego oskarżonego w instancji kasacyjnej jest zupełnie zbędna. Oskarżony wyjątkowo tylko rozumie, co to jest postępowanie kasacyjne, zawsze prawie zasypuje sąd kasacyjny niepotrzebnemi zupełnie szczegółami co do istoty, a punktów kasacyjnych nie wyjaśnia. Najzupełniej zatem wystarcza stawiennictwo obrońcy; sprowadzanie oskarżonego aresztowanego, połączone z trudnościami, kosztami i możliwością ucieczki, a nie przyczyniające się do wyjaśnienia sprawy, jest całkiem-bezcelowe.

Art. 509.

Art. 512. Rozprawę rozpoczyna ustne sprawozdanie jednego z sędziów, który wskazuje nasuwające się do rozstrzygnięcia pytania prawne i przytacza odnośne przepisy ustawy.

Art. 510 (513).

§ 2... ustala dla rozprawy kasacyjnej inną kolejność przemówień, niż przy rozpoznawaniu sprawy co do istoty. W instancjach merytorycznych (art. 353 i 473) kolejność głosów jest uzależniona od tego, że przede wszystkiem oskarżyciel powinien udowodnić oskarżenie, następnie dopiero obrona może zbijać dowody oskarżenia i przeciwstawiać im swoje. Przy rozprawie kasacyjnej rzecz się ma nieco inaczej. Jest to sąd nad wyrokiem, stroną oskarżającą wyrok jest strona, zakładająca kasację, broni wyroku strona przeciwna. Dopiero jeżeli obie strony założyły kasacje, przepis niniejszy już przestaje być decydującym, a wtedy wraca zasada ogólna i kolejność głosów stron, które założyły kasacje, normuje się w myśl art. 353.

Ostatni głos służy zawsze oskarżonemu lub (nie „i“) jego obrońcy w myśl zasad, wypuszczonych wyżej pod art. 305 i 353. Jeżeli zatem kasację założył oskarżyciel, każda ze stron będzie mogła przemawiać raz jeden; w myśl art. 355, który, w braku odrębnego przepisu, będzie miał zastosowanie przez analogję, przewodni-

czący będzie mógł, jeżeli uzna to za właściwe, dopuścić do replik. Jeżeli jednak kasację założył oskarżony, to będzie mu zawsze służyło prawo przemawiania o jeden raz więcej: na początku i na końcu,

Pod wyrazem „strony“ przepis niniejszy nie rozumie prokuratora, o czem bliżej pod art. 511.

Art. 511.

Art. 514. Po głosach stron prokurator we wszystkich sprawach składa wnioski w przedmiocie podniesionych pytań prawnych.

Doświadczenie Izby I i II Sądu Najwyższego wykazało, że udział prokuratora, jako bezstronnego wnioskodawcy, jest ze wszechmiar pożądany. W najwyższej instancji sądowej, której orzeczenie jest ostateczne, której ewentualnej omyłki już nikt nie naprawi, taki bezstronny, z boku idący, głos lepiej oświetla sprawę, niż debaty stron, które z natury rzeczy podkreślają tylko punkty, leżące w ich interesie. Natomiast prokurator w Sądzie Najwyższym, jako wnioskodawca, oświetla sprawę wszechstronnie i często zwraca uwagę sądu na takie, czasem bardzo ważne, szczegóły, które bez tego mogłyby ujść uwagi sędziów. W ten sposób wniosek prokuratora jest nietylko opinją prawną, ale również bardzo cennem uzupełnieniem referatu, zapobiegającem możliwej

jednostronności przy przedstawieniu faktycznej strony sprawy przez sędziego sprawozdawcę, Inni sędziowie, biorący udział w rozpoznawaniu sprawy, z natury rzeczy rozstrzygają kwestje prawne w tej postaci, w jakiej je sprawozdawca przedstawił, w szczegóły, nie objęte sprawozdaniem, wchodzić nie mogą. Wnioski prokuratora zapobiegają wymknięciu się jakiegoś szczegółu, oświetlają sprawę wszechstronnie, zapobiegają omyłce.

Takie stanowisko prokuratora w Sądzie Najwyższym wymaga jednakże, żeby jego wnioski były składane po przemówieniu stron... Udzielanie po głosie prokuratora ostatniego głosu oskarżonemu lub jego obrońcy nie da się niczem usprawiedliwić. Doświadczenie wykazało, że, zabierając ostatni głos, oskarżony lub jego obrońca przeważnie już nie oświetlają punktów kasacyjnych, lecz zwalczają, i to niezawsze we właściwej formie, nieprzychylne dla nich twierdzenia prokuratora. Co innego ostatni głos oskarżonego po głosie oskarżyciela tam, gdzie potrzeba zwalczać argumenty oskarżenia, a co innego tam, gdzie głosy stron już się skończyły, a po nich wypowiedział swoją opinję bezstronny wnioskodawca, nie mający charakteru oskarżyciela, nie będący przeciwnikiem oskarżonego, lecz stojący tylko na straży prawa, pilnujący należytego rozstrzygnięcia kwestyj prawnych w „sądzie nad wyrokiem“, niezależnie od tego, czy rozstrzygnięcie to ma

się zwrócić w danej sprawie na korzyść, czy na niekorzyść oskarżonego.

Art. 512.

Art. 515. Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach kasacji i wydaje wyrok, którego mocą oddala kasację albo uchyla zaskarżony wyrok w całości lub części.

Przepis, dotyczący uprawnienia Sądu Najwyższego do częściowego uchylenia wyroku, wynika z natury postępowania kasacyjnego. Skoro tylko część wyroku jest dotknięta błędem prawnym, niema podstawy do uchylania całości. Tak np. sąd, uznawszy winę oskarżonego i należycie ją zakwalifikowawszy, wymierzył karę, przekraczającą ustawowe granice; kwestja ustalenia winy i kwalifikacji czynu nie wymaga ponownego rozważania; wystarczy, jeżeli Sąd Najwyższy uchyli wyrok w części, dotyczącej wymiaru kary. To samo dotyczy błędów przy rozpoznawaniu powództwa cywilnego, zastosowaniu amnestji, konfiskaty, wreszcie uchybień, które dotyczą jednego tylko z kilku oskarżonych. Sąd Najwyższy może wtedy uchylić wyrok częściowo, pozostałe zaś części wyroku utrzymać w mocy.

Art. 513 (516 r.).

Artykuł niniejszy stanowi dalsze rozwinięcie zasady, ustalonej w art. 40 *rozporządzenia*

o ustroju sądów powszechnych, w myśl której, celem ustalenia jednolitości orzecznictwa. Sąd Najwyższy, rozpoznający sprawę w zespole zwyczajnym, może nasuwającą się kwestję prawną, wymagającą ustalenia wykładni ustawy, przekazać zespołowi powiększonemu. Na mocy art. 40 *rozporządzenia o ustroju sądów,* takie zespoły powiększone będą się składały w zasadzie z *siedmiu* sędziów...

System, przyjęty przez artykuł niniejszy, stanowi pewne odchylenie od systemu, stosowanego obecnie w Sądzie Najwyższym, na mocy art. 2 dekretu o ustroju Sądu Najwyższego 8.II.19 poz. 199. W myśl tego dekretu, komplet zwyczajny ma prawo uchwalić przekazanie poszczególnej sprawy kompletowi całej Izby, ten zaś może przekazać sprawę zgromadzeniu ogólnemu Sądu Najwyższego, System ten, jak się okazało, jest bardzo niepraktyczny. Przyczyną przekazania sprawy na komplet całej Izby, względnie na zgromadzenie ogólne, jest zawsze potrzeba rozstrzygnięcia pewnej kwestji prawnej, co do której bądź już istnieje wyraźna rozbieżność orzecznictwa, bądź powstają poważne wątpliwości w łonie zespołu zwyczajnego Sądu Najwyższego. Tylko ta sporna kwestja wymaga zatem rozważenia w zespole powiększonym. Tymczasem obecnie przekazuje się rostrzygnięcie nie poszczególnej kwestji, lecz całej sprawy, i zaprząta się komplet całej Izby, a czasem nawet zgromadzenie ogólne Sądu

Najwyższego rozważaniem nietylko danej kwestji spornej, lecz i wszystkich mniej zasadniczych zarzutów kasacyjnych, jakie w danej sprawie postawiono. To, co mogłoby rozstrzygnąć trzech sędziów, rozważa czasem pięćdziesięciu, I może się zdarzyć, że komplet całej Izby, względnie zgromadzenie ogólne, zaprzątnięte kwestją zasadniczą, która wywołała przekazanie sprawy, mniej starannie rozważy wszystkie inne kwestje, w danej sprawie poruszone, niżby to uczynił zespół zwyczajny, i w ostatecznym wyniku sprawa, poza kwestją zasadniczą, będzie gorzej osądzona.

Tej niedogodności zapobiega przepis artykułu niniejszego, w myśl którego zespołowi powiększonemu, względnie, na mocy przepisów o ustroju, całej Izbie lub zgromadzeniu ogólnemu, przekazuje się nie całą sprawę, lecz rozstrzygnięcie wynikłej kwestji, wymagającej wykładni ustawy.

Nie trzeba dodawać, że w postanowieniu zespołu zwyczajnego, przekazującem kwestję sporną zespołowi powiększonemu, powinno być z całą ścisłością sformułowane pytanie, na jakie zespół powiększony ma dać odpowiedź, że zespół powiększony nie będzie mógł się uchylić od dania ścisłej na to pytanie odpowiedzi, że jednak ze względu na potrzebę ujednostajnienia orzecznictwa, zespół powiększony nie będzie ograniczony tylko do zadanego mu pytania i będzie miał prawo zakres swego wyja-

śnienia rozszerzyć, to jest ustalić sporną wykładnię ustawy w jej całokształcie i wogóle w szerszym zakresie, niż to będzie dla danej sprawy potrzebne.

Jak wynika z § 2, zespół powiększony wyznaczy rozprawę jawną z zawiadomieniem stron w myśl art. 508, i wszystkie przepisy o rozprawie przed Sądem Najwyższym będą tu miały zastosowanie z tą jedyną różnicą, że wynikiem takiej rozprawy będzie nie wydanie wyroku w myśl art. 512, lecz wydanie postanowienia, co wyraźnie wynika z brzmienia § 2. Treścią takiego postanowienia będzie ustalenie zasadniczej tezy, wyjaśniającej ustawę, W myśl art, 49 § 2, postanowienie to będzie wymagało uzasadnienia. Po wydaniu postanowienia zespół powiększony przekaże sprawę z powrotem zespołowi zwyczajnemu, który wyznaczy rozprawę ponowną i wyda wyrok, kierując się postanowieniem zespołu powiększonego, Rozumie się samo przez się, że w sprawie mniej zawiłej taka rozprawa ponowna zespołu zwyczajnego będzie mogła się odbyć natychmiast po ogłoszeniu postanowienia zespołu powiększonego, o czem w takim razie należy obecne przy ogłoszeniu postanowienia strony ustnie zawiadomić,

Wobec braku wyraźnego w tym względzie zakazu, sędziowie, biorący udział w zespole zwyczajnym, który sprawę przekazał, będą mogli również brać udział w zespole powięk-

szonym. Nie będzie to ustawowo nakazane, gdyż takiego przepisu projekt nie zawiera, będzie jednak pożądane, gdyż sędziowie ci już sprawę znają, dyskusja, przeprowadzona na naradzie w zespole zwyczajnym, już ujawniła różnice zdań i argumenty za i przeciw, a więc udział tych samych sędziów przyczyni się do wyjaśnienia sprawy. Ponieważ zaś sędziowie ci jeszcze nic nie rozstrzygnęli, zdecydowali tylko, że kwestja jest sporna, a pozatem sprawa jest w dalszym ciągu w tej samej instancji, więc wyłączenie tych sędziów od rozpoznawania sprawy przez analogiczne zastosowanie art. 39 lit, g lub art. 515 nie dałoby się uzasadnić.

Kwestji, czy uzasadnienie postanowienia zespołu powiększonego ma stanowić część uzasadnienia wyroku w danej sprawie, czy też w uzasadnieniu wyroku należy się powołać tylko na samo rozstrzygnięcie pytania przez zespół powiększony, a postanowienie z uzasadnieniem dołączyć osobno do akt sprawy,—projekt nie rozstrzyga, pozostawiając to regulaminowi wewnętrznemu Sądu Najwyższego.

Art. 514.

Art. 517. § 1. Uznając, że kasację założono oczywiście lekkomyślnie lub jedynie w celu działania na zwłokę, Sąd Najwyższy skazuje stronę na grzywnę od 50 do 1.000 złotych z zamianą, w razie niemożności ściągnięcia, na areszt do jednego miesiąca. § 2. Odpis swego postanowienia Sąd Najwyższy przesyła władzy

dyscyplinarnej obrońcy lub pełnomocnika, który podpisał kasację. § 3. Przepisy artykułu niniejszego nie dotyczą oskarżyciela publicznego.

Przepis niniejszy ma na celu zapobieżenie zasypywaniu Sądu Najwyższego przez kasacje, oczywiście lekkomyślne lub założone jedynie w celu działania na zwłokę. Przy rozpoznawaniu tej kwestji w Komisji Kodyfikacyjnej ścierały się dwa zdania. Pierwsze z nich, które przeważyło w drugiem czytaniu sekcji postępowania karnego, było za utrzymaniem kaucji kasacyjnej, jako najlepszej rękojmi, że tylko ten założy kasację, kto będzie miał nadzieję, iż Sąd Najwyższy wyrok uchyli, a jeżeli założy kasację, oczywiście nie nadającą się do uwzględnienia, to kaucja mu przepadnie. Doświadczenie uczy, że z chwilą podniesienia u nas na obszarze b. zaboru rosyjskiego kaucji do 50 złotych, liczba lekkomyślnych kasacyj bardzo się zmniejszyła,

Art. 515 (524).

Jedną z zasadniczych różnic pomiędzy systemem kasacji a systemem rewizji jest to, że Sąd Najwyższy, dostrzegłszy w zaskarżonym wyroku błąd prawny, który mógł mieć wpływ na treść wyrokowania, uchyla zaskarżony wyrok i sam co do istoty nie orzeka, lecz przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania bądź sądowi, którego wyrok uchylił, bądź innemu

sądowi równorzędnemu. Wynika to z istoty instancji kasacyjnej, która sama sprawy nie sądzi, lecz tylko sprawdza prawidłowość strony prawnej wyroku.

Przekazując sprawę do ponownego rozpoznania sądowi, którego wyrok został uchylony, Sąd Najwyższy poleca mu rozpoznanie sprawy w innym składzie sędziów, Ma to na celu zabezpieczenie bezstronności wyrokowania po kasacji. Sędzia, który brał udział w wydaniu wyroku uchylonego, już wypowiedział swoją opinję, a przytem może się w duszy nie zgadzać z orzeczeniem, uchylającem jego wyrok, i mieć tendencję do utrzymania tej samej treści wyroku, jaka przy jego udziale zapadła przed orzeczeniem Sądu Najwyższego, Nowi sędziowie, którzy w wyrokowaniu udziału nie brali, dają większą rękojmię bezstronności, a przytem łatwiej się podporządkują orzeczeniu instancji kasacyjnej.

Przekazanie sprawy temu samemu sądowi w innym składzie sędziów powinno być normą, przekazanie innemu sądowi — wyjątkiem. Te same wymagania życia, które stały się podstawą przepisów o właściwości miejscowej, przemawiają za tem, żeby sprawa, prowadzona w danym okręgu sądowym, była w nim zakończona, jeżeli szczególne względy nie stoją temu na przeszkodzie. Może się jednak zdarzyć, że przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temuż sądowi natrafi na niedogodności. Do-

tyczyć to będzie zwłaszcza przypadków, gdy Sąd Najwyższy raz już uchylił wyrok, a po ponownem osądzeniu wypadnie znowu uchylić wyrok z powodu uchybień, dopuszczonych przy ponownem wyrokowaniu. Wtedy łatwo się może zdarzyć, że w sądzie, którego wyrok uchylono, nie będzie już dostatecznej liczby sędziów karnych, którzyby mogli sprawę jeszcze raz osądzić. Jedynem wyjściem z tej trudności będzie przekazanie sprawy innemu sądowi równorzędnemu. Ale i niezależnie od tego, Sąd Najwyższy może uznać, że w danej sprawie istnieją jakieś niepożądane wpływy miejscowe, odbierające sądowi całkowitą bezstronność, i że byłoby celowiej, żeby sprawę rozpoznawał sąd inny, Już pod art. 38 była mowa o przypadkach, kiedy ze względu na potrzebę prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, celowem jest przekazanie sprawy innemu sądowi. Potrzeba taka może się ujawnić dopiero przy kasacyjnem rozpoznawaniu sprawy; trzeba Sąd Najwyższy do tego upoważnić.

Art. 516 (525 r.).

Przepis niniejszy ma na celu nieprzeprowadzanie całej ponownej rozprawy z przysięgłymi, jeżeli wadliwość, która stała się powodem uchylenia wyroku, tkwiła już po wydaniu uchwały przysięgłych w postępowaniu trybunału. Rozpoznawanie całej sprawy od począt-

ku nie ma najmniejszego celu, — wystarczy, jeżeli trybunał wyda wyrok na podstawie uznanej za prawidłową uchwały przysięgłych. Wbrew zasadzie, przyjętej w art. 515, w myśl którego przy ponownem rozpoznawaniu sprawy, po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy, w sądzeniu biorą udział nie ci sami sędziowie, którzy wydali wyrok uchylony, — w przypadku niniejszym trzeba właśnie, żeby orzekali w miarę możności ci sami sędziowie, którzy brali udział w poprzedniej rozprawie. Najpoważniejszemi częściami wyroku, wydanego na podstawie uchwały przysięgłych, jest kwalifikacja prawna czynu i wymierzenie kary. Kwalifikacja prawna po przejściu przez orzeczenie Sądu Najwyższego jest już przeważnie ustalona — trzeba przedewszystkiem wymierzyć karę, Do tego zaś wymierzenia najbardziej się nadają sędziowie, którzy brali udział w wyrokowaniu, gdyż oni tylko znają cały przebieg rozprawy, widzieli oskarżonego i słyszeli jego wyjaśnienie. A jeżeli zdarzy się nawet, że sędziowie ci już części przebiegu rozprawy zapomnieli, to rzecz jest o tyle mniej ważna, iż o kwestji winy już oni decydować nie będą, orzekną tylko karę, A będąc przytem skrępowani nakazem art, 520, w myśl którego nie będzie im służyło prawo zwiększenia kary, jeżeli wyrok uchylono nie na żądanie oskarżyciela, sędziowie ci, w ogromnej większości przypadków będą się obracali w granicach, już częściowo ustalo-

nych — pomiędzy karą, wymierzoną wyrokiem poprzednim, z jednej strony, a najwyższym (przy kasacji oskarżyciela) lub najniższym (przy kasacji oskarżonego) wymiarem kary, wyznaczonym w ustawie za dane przestępstwo. Drobna omyłka z powodu niedość dokładnego pamiętania przebiegu rozprawy pierwotnej jest tu możliwa, ale zawsze mniej prawdopodobna, niż gdyby nowy wyrok mieli wydać inni sędziowie, którzy wcale na rozprawie pierwotnej nie byli. **Art. 517** (526).

Może się zdarzyć, że po uchyleniu wyroku sądu przysięgłych, sprawa w tej części, który ma ulegać ponownemu rozpoznaniu, już do właściwości sądu przysięgłych nie należy, Nastąpi to najczęściej w razie częściowego uchylenia wyroku, przeważnie bądź co do jednego z kilku współoskarżonych, bądź co do jednego z kilku zarzucanych przestępstw. Mogą się zdarzyć i inne przypadki, jak np, śmierć tego z współoskarżonych, którego udział w sprawie stał się podstawą właściwości przysięgłych, umorzenie przestępstwa politycznego w drodze amnestji, zmiana kwalifikacji czynu, wyłączająca sprawę z pod właściwości sądu przysięgłych i t, p. Przypadki tej ostatniej kategorji będą należały do wyjątków, art, niniejszy będzie miał najczęstsze zastosowanie wtedy, gdy Sąd Najwyższy uchyli wyrok tylko co do jednego współ-

oskarżonego, którego sprawa, gdyby była sądzona osobno, nie należałaby do właściwości sądu przysięgłych, np. zwykłego pasera, który nabył rzeczy, pochodzące z napadu bandyckiego, albo też, jeżeli wyrok uchylający dotyczyć będzie jednego tylko z przestępstw, zarzucanych oskarżonemu, które samo przez się nie należy do właściwości sądu przysięgłych, Np, oskarżony o zdradę stanu usiłował dać łapówkę policjantowi, który go aresztował; sąd przysięgłych uniewinnił go z zarzutu zdrady stanu, a uznał winnym tylko dawania łapówki. Na skutek kasacji oskarżonego Sąd Najwyższy wyrok uchylił — pozo,staje tylko sprawa o łapówkę. Niema najmniejszej podstawy do oddawania tej sprawy sądowi przysięgłych, wystarczy, jeżeli ją osądzi sąd niższego rzędu, do którego właściwości ta pozostająca już obecnie sprawa należy.

Art. 518 (527).

Przepis niniejszy opiera się na zasadach, wyłuszczonych pod art. 499 i 501. Jeżeli Sąd Najwyższy dojdzie do wniosku, że należy uniewinnić oskarżonego, z powodu że czyn jego nie zawiera cech przestępstwa, a przytem nie zachodzi prawdopodobieństwo, że ten brak cech przestępstwa jest tylko pozorny, wynikający ze złej redakcji zaskarżonego wyroku, wtedy niema podstawy do przekazywania sprawy sądowi

niższemu, który, związany orzeczeniem Sądu Najwyższego (art. 519), musiałby przeprowadzić ponowną rozprawę po to tylko, żeby wydać wiadomy zgóry wyrok uniewinniający. Byłoby to zbędną stratą czasu, a przytem obniżałoby powagę sądu, któryby przystępował do przeprowadzenia rozprawy, wiedząc zgóry, że jest ona niepotrzebna, Lepiej wtedy, jeżeli Sąd Najwyższy sam wyda wyrok uniewinniający.

To samo dotyczy przypadków, gdy sąd, któremu sprawę przekazano, musiałby niesporne postępowanie umorzyć, bądź z powodu braku wymaganej przez ustawę skargi, lub wniosku pokrzywdzonego, bądź jednej z przyczyn, powodujących umorzenie postępowania w myśl art. 3. Nie jest to odstępstwo od zasady kasacji, jest tylko oszczędność czasu i zapobieganie zbędnej formalistyce.

Art. 519 (528).

Skoro Sąd Najwyższy ma być instancją, kontrolującą zgodność z prawem wyrokowania sądów niższych, to staje się niezbędnem nadanie orzeczeniu Sądu Najwyższego w danej sprawie mocy, wiążącej sądy niższe. Jednakże moc wiążąca orzeczenie Sądu Najwyższego posiada o tyle tylko, o ile dotyczy wykładni ustawy. Jeżeli Sąd Najwyższy uchylił wyrok z powodu błędnej wykładni ustawy, sąd, któremu sprawę przekazano, jest obowiązany zastosować się do

wskazanej przez Sąd Najwyższy wykładni i już nie ma prawa zwalczać zdania Sądu Najwyższego, choćby je uważał za niesłuszne. Inaczej rzecz się ma z temi częściami orzeczenia Sądu Najwyższego, które nie dotyczą wykładni ustawy. Jeżeli zatem Sąd Najwyższy uchylił wyrok z powodu niesłusznej odmowy przesłuchania świadka, to jeszcze samo przez się nie dowodzi, że sąd, któremu sprawę przekazano, musi tego świadka przesłuchać. Odmowa mogła być oparta na niewłaściwej przesłance i dlatego wyrok uchylono; jeżeli sąd, któremu sprawę przekazano, ponownie rozważy kwestję przesłuchania i z innych, już zgodnych z ustawą przesłanek, przesłuchania odmówi, to niekoniecznie postąpi wbrew art. 519. Np, sąd odmówił wezwania świadka, wskazanego w apelacji, na tej zasadzie, że sprawa jest dostatecznie wyświetlona,— Sąd Najwyższy wyrok z tego powodu uchylił, po przekazaniu mu sprawy sąd znowu odmówił przesłuchania świadka, gdyż jak się okazało, świadek był powołany na stwierdzenie okoliczności, dotyczących innego przestępstwa, już przez pierwszą instancję prawomocnie osądzonego i nie stanowiącego przedmiotu rozpoznawania apelacyjnego. Ta ponowna odmowa, aczkolwiek pozornie sprzeczna z orzeczeniem Sądu Najwyższego, może być zupełnie zgodna z ustawą.

Z brzmienia art, niniejszego wynika, że zawarta w wyroku Sądu Najwyższego wykładnia

ustawy wiąże sąd niższy tylko w danej sprawie. Dla innych spraw wykładnia taka nie ma mocy wiążącej i sądy niższe w innych analogicznych sprawach będą miały prawo od tej wykładni odstąpić. Dla innych spraw orzeczenie Sądu Najwyższego będzie miało znaczenie tylko autorytatywnej wskazówki, wyjaśnienia, jak należy daną ustawę rozumieć. Sądy niższe, nie zgadzając się z wykładnią Sądu Najwyższego, będą mogły starać się przeprowadzić inną wykładnię i próbować przekonać Sąd Najwyższy, żeby swój pogląd zmienił. Przypadki takie zdarzają się we wszystkich krajach; sądy kasacyjne czasem zmieniają nawet oddawna ustaloną wykładnię ustawy — jest to nieuniknione. Wszystko, co ludzkie, jest omylne, mylić się może także i Sąd Najwyższy; jeżeli swoją omyłkę dostrzegł, jest obowiązany ją naprawić. Ale nietylko dostrzeżenie swej omyłki, co zdarza się względnie rzadko, może spowodować zmianę wykładni, przyjętej przez Sąd Najwyższy; powodem tego może być wydanie nowej ustawy, wywierającej pośredni wpływ na wykładnię innej ustawy, może być zmiana warunków życiowych, czasem nawet zmiana poglądów na daną kwestję wogóle.

Wobec powyższego, orzeczenia Sądu Najwyższego nie mogą mieć mocy, bezwzględnie wiążącej sądy niższe w innych sprawach. Nie znaczy to jednak, iżby sądy niższe miały niczem nieograniczone prawo nieliczenia się

z orzeczeniami Sądu Najwyższego w innych sprawach. Orzeczenia te, zwłaszcza ogłaszane drukiem, a więc podawane przez Sąd Najwyższy do wiadomości publicznej, stanowią autorytatywną wskazówkę, jak się instancja najwyższa na daną kwestję zapatruje, i w ten sposób są niejako uzupełnieniem ustawy, Tylko stałe stosowanie się do tej wykładni przez sądy niższe zapewni jednolitość orzecznictwa, jednakowe prawo dla wszystkich,

Art. 520 (529).

Przepis niniejszy jest wynikiem zasady..., że środki odwoławcze są ustanowione przedewszystkiem w interesie stron. Skoro więc oskarżony, na rzecz którego kasacja była założona, uzyskał uchylenie wyroku, a kasacji ze strony oskarżyciela nie było lub ją oddalono, to byłoby niesłuszne, gdyby oskarżony mógł się znaleźć w położeniu gorszem niż to, w jakiemby pozostał, gdyby jego kasację oddalono. Inaczej rzecz się ma w razie unieważnienia wyroku, gdyż wtedy wyrok poprzedni jest nietylko wadliwy, lecz wprost niebyły, a zatem nikomu żadnych praw nadawać nie może, o czem bliżej pod art. 485.

Art. 521 (530 r.).

Jak już o tem była mowa pod art. 488, rola Sądu Najwyższego polega nietylko na rozstrzy-

ganiu poszczególnych spraw, ale także, i przedewszystkiem, na ujednostajnieniu orzecznictwa i na kontroli nad zgodnością postępowania sądów niższych z ustawami. Temu przedewszystkiem celowi służy instytucja tak zwanej kasacji w obronie ustawy.

Strony niezawsze odwołują się od wyroku, pomimo, że zawiera on rażące błędy prawne. Strona, na której korzyść błąd prawny popełniono, nie ma podstawy do skargi, ale i strona, dla której dopuszczona przez sąd błędna wykładnia ustawy była niedogodna, niezawsze mą w tem interes, żeby się do wyższej instancji odwoływać. Oskarżony, którego skazano za czyn niehańbiący na drobną grzywnę lub nawet na większą karę, ale z zawieszeniem jej wykonania, albo któremu karę darowano w drodze amnestji łub uznano za odbytą w drodze zaliczenia aresztu tymczasowego — taki oskarżony w ogromnej większości przypadków poprzestaje na wyoku i nie skarży go dalej, choćby nawet widział w nim wyraźne błędy prawne. Oskarżyciel, którego oskarżenie oddalono, także niezawsze chce iść dalej i poprzestaje na wyroku pierwszej czy drugiej instancji. To też zdarza się dość często, że wyroki, dotknięte wyraźną wadą wykładni ustawy, nie dochodzą do wyższych instancyj i stają się prawomocnemu z woli stron. Niektóre sprawy są tak drobne, że ustawodawca wyłącza je z pod orzecznictwa niższych instancyj... (niektóre sprawy, należą-

ce do właściwości władz administracyjnych...). A jednak i w tych najdrobniejszych sprawach ingerencja instancji kasacyjnej może się stać niezbędną, jeżeli się okaże, że bądź w całem państwie, bądź w niektórych okręgach, panuje rozbieżność wykładni ustawy albo ustaliła się błędna praktyka.

Jedynym sposobem zaradzenia złemu i wskazania sądom na dopuszczone rażące błędy wykładni jest danie odpowiedniemu organowi władzy prawa zaskarżenia takich błędnych orzeczeń w drodze kasacji do Sądu Najwyższego, już nie w celu wpłynięcia na przebieg sprawy i losy stron, lecz jedynie w celu ustalenia, że ustawę obrażono. Nie trzeba dodawać, że podstawą takiej kasacji powinny być nie sporadyczne, choćby istotne, ale naogół nieszkodliwe uchybienia, lecz takie błędy wykładni, które bądź powtarzają się często i przez to paczą rzeczywistą myśl ustawy, bądź przez rozbieżność orzecznictwa wywołują chaos i różne rozstrzyganie takich samych spraw w różnych sądach, bądź wreszcie tak godzą w interes publiczny, że wyrok należy uchylić, choćby strony tego nie żądały.

Projekt... powierza założenie kasacji w obronie ustawy prokuratorowi przy Sądzie Najwyższym, jako temu organowi, który przedewszystkiem czuwać powinien nad niewzruszalnością ustawy i jednolitą jej wykładnią. Prokuratorzy niższych instancyj będą oczywiście nie tylko

uprawnieni, ale wprost obowiązani, w myśl swego zasadniczego stanowiska stróżów ustawy, zawiadamiać prokuratora przy Sądzie Najwyższym o każdym przypadku, w którym, ich zdaniem, należałoby założyć kasację w obronie ustawy. Strony, które brały udział w sprawie, a tern bardziej osoby postronne, oczywiście, nie będą miały żadnej inicjatywy w tym względzie. Projekt nie zawiera jednak zakazu zwracania się osób prywatnych do prokuratora z wnioskiem o założenie kasacji w obronie ustawy. Wniosek taki może być nawet nieraz pożądany, jako zwrócenie uwagi prokuratora na fakt, który mógłby ujść jego uwagi. Jednakże złożenie takiego wniosku, na ustawie nie opartego, nie będzie dawało wnioskodawcy żadnych uprawnień, tak, że prokurator nie będzie miał obowiązku nawet zawiadamiać wnioskodawcy, że jego wniosek oddalił.

Kasację w obronie ustawy będzie można założyć dopiero po uprawomocnieniu się danego orzeczenia, gdyż póki normalna droga zaskarżenia istnieje, poty niema podstawy do chwytania się tego nadzwyczajnego środka odwoławczego.

Przepis § 2 wynika z natury kasacji w obronie ustawy. Wyrok jest prawomocny, a więc w myśl art. 523 ulega wykonaniu, i zachodzi domniemanie, że jest słuszny. Dopiero w razie uchylenia takiego wyroku może być mowa o zniesieniu jego skutków.

Przepis § 3 również wynika z natury takiej kasacji. Jako założona w obronie ustawy od wyroku prawomocnego, nie dopuszcza ona interwencji stron w jej rozpoznawaniu, gdyż proces jest już skończony, stron właściwie niema. Wysłuchanie wniosków prokuratora nie jest oparte na jego uprawnieniu jako strony — sąd wysłuchuje go jako bezstronnego wnioskodawcę, stróża prawa.

Art. 522.

Art. 531. Uwzględniając kasację prokuratora, założoną w myśl art. 530 *(521 kodeksu)*, Sąd Najwyższy ustala uchybianie i wytyka je właściwemu sądowi, wyrok zaś może uchylić lub unieważnić tylko w przypadkach, wskazanych w art. 518 i 523 *(499 i 503 kodeksu)*

Wszystkie ustawodawstwa zgadzają się, że uchylenie wyroku na skutek kasacji w obronie ustawy, nie może pozostać zawsze tylko orzeczeniem abstrakcyjnem, Jeżeli oskarżonego skazano za czyn, nie zawierający cech przestępstwa, albo bez skargi lub wniosku pokrzywdzonego, gdy ustawa tego wymagała, albo pomimo istnienia przyczyn, skutkujących umorzenie postępowania, albo wymierzono karę, nie przepisaną w ustawie za dane przestępstwo, albo wreszcie sprawę rozpoznawał sąd rzeczowo niewłaściwy lub nienależycie obsadzony — byłoby rażącą niesprawiedliwością stwierdzić, że stała się wielka krzywda, którą można naprawić, — a pomimo to orzec ze względów for-

malnych, że krzywda powinna pozostać. To też wszystkie ustawy, znające kasację tego typu, nadają zawsze sądom kasacyjnym prawo nietylko uchylenia wyroku, lecz i naprawienia wyrządzonej przezeń krzywdy.

Niezawsze jednak uchylenie wyroku jest celowe nawet, jeżeli zachodzi okoliczność, wymieniona powyżej. Może się zdarzyć, że wyrok, który wymierzył karę nadmierną, został złagodzony w drodze łaski, albo że skazany umarł przed wykonaniem kary, że wyrok, wydany przez sąd niewłaściwy, już wykonano i zachodzi prawdopodobieństwo, że sąd właściwy, gdyby orzekał, wydałby wyrok mniejwięcej taki sam, — we wszystkich tych i tym podobnych przypadkach uchylanie wyroku i ponowne, może po kilkunastu latach, rozpoznawanie sprawy byłoby bezcelowe. Dlatego też projekt używa wyrażenia: „może“, pozostawiając w ten sposób do uznania Sądu Najwyższego, czy należy zaskarżone orzeczenie uchylić lub unieważnić, czy też tylko ustalić uchybienie bez dalszych skutków dla skazanego,

W innych przypadkach, prócz wskazanych w art. 499 i 503, Sąd Najwyższy * [nie będzie mógł] * zaskarżonego orzeczenia uchylić pomimo ustalenia uchybienia. Dotyczy to * [zwłaszcza] * przypadków, gdy uchylenie (nie unieważnienie) wyroku miałoby spowodować skutki ujemne dla oskarżonego. T. zw. reformatio in peius powinna być dopuszczalna tylko w przy-

padkach wyjątkowych, kiedy wyrokowanie było z mocy prawa dotknięte taką nieważnością, że ściśle mówiąc, było coś, co nosiło nazwę wyroku, lecz wyroku nie było (art. 503). We wszystkich innych przypadkach, jeżeli przez omyłkę sądu uniewinniono winnego lub skazano go zbyt łagodnie, mniejsza o to: porządek społeczny mniej na tem ucierpi, jeżeli jeden winny zostanie przez omyłkę uniewinniony lub zbyt łagodnie skazany, niż gdyby obywatela, już raz prawomocnie przez sąd właściwy uniewinnionego lub choćby zbyt łagodnie skazanego, można było jeszcze w dalszym ciągu niepokoić i stawiać przed sądem z powodu dopuszczonej w poprzedniem postępowaniu jakiejś, może nawet nieznacznej, omyłki prawnej.

IX. POSTĘPOWANIE WYKONAWCZE.

Rozdział I. Wykonanie wyroku.

Art. 523.

Art. 532. Wyrok wykonywa się natychmiast po uprawomocnieniu się.

Art. 533. Wyrok, nie ulegający zaskarżeniu, staje się prawomocnym z chwilą ogłoszenia jego sentencji.

Art. 534. Wyrok, ulegający zaskarżeniu, staje się prawomocnym: *a)* gdy strony nie założyły w terminie sprzeciwu, apelacji lub kasacji; *b)* gdy sąd grodzki odrzucił sprzeciw, a oskarżony nie połączył z nim apelacji; *c)* gdy oskarżony, który założył sprzeciw, nie stawił się na rozprawę ponowną.

Wszystkie ustawy, z nieznacznemi tylko gdzieniegdzie zastrzeżeniami, zgadzają się na

to, że wyrok sądu karnego, wykonywa się dopiero po uprawomocnieniu się...

Z zasady wykonania wyroku karnego po uprawomocnieniu się niektóre ustawy dopuszczają wyjątki dla tej części wyroku, która dotyczy kar pieniężnych, kosztów sądowych oraz zasądzonego powództwa cywilnego...

Komisja Kodyfikacyjna wyjątku tego nie wprowadziła, wychodząc z założenia, że póki wyrok karny się nie uprawomocnił, poty oskarżony może być jeszcze uznany za niewinnego, a więc wykonania kary rozpocząć nie można. Ściągnięcie zaś kary pieniężnej, a nawet sumy, zasądzonej na rzecz powoda cywilnego, nie jest tak łatwo zwrotne, jakby się napozór mogło zdawać. Egzekucja pieniężna może człowieka doprowadzić do ruiny, rozbić całe jego życie, pozbawić go warsztatu pracy lub najdroższych pamiątek; zwrot odpowiedniej sumy po uchyleniu wyroku przez wyższą instancję niezawsze zrównoważy wyrządzoną krzywdę. Mniej stanie się złego, jeżeli się poczeka z wykonaniem i tej części wyroku aż do uprawomocnienia. Co innego wyrok w sprawie cywilnej. Tam, gdzie między dwiema jednostkami toczy się spór o prawo, trzeba wykonanie wyroku możliwie przyśpieszyć, bo jeżeli pozwany może doznać krzywdy przez przedwczesne wykonanie wyroku, to tem większej krzywdy doznaje powód przez odwleczenie wykonania. Skoro w sporze między jednostkami sąd cywilny

orzekł, że sporne prawo należy do powoda, to, w myśl domniemania słuszności wyroku, nawet nieprawomocnego, należy osobę, której prawo przyznano, jaknajprędzej wprowadzić w jego posiadanie, bo dalsze pozostawienie korzystania z niesłusznie zabranych praw osobie, której niezgodność . z prawem sąd ustalił, to krzywda nietylko dla jednostki, ale dla praworządności wogóle. Zasad tych jednakże nie można stosować do orzeczonej kary pieniężnej. Kara — to skutek uznania winy, uznania oskarżonego za przestępcę, a to uznanie jest ciągle pod znakiem zapytania, póki wyrok się nie uprawomocnił. Pozwany, który zapłaci zasądzoną nieprawomocnym wyrokiem sumę, ponosi — jeżeli ją zapłacił niesłusznie, bo wyższa instancja wyrok uchyliła, — tylko szkodę materjalną; oskarżony, który na mocy wyroku nieprawomocnego i później uchylonego odcierpiał karę, choćby tylko pieniężną, ponosi także krzywdę moralną, jest już ukarany, a jeszcze jego wina nie jest ostatecznie ustalona. A przytem sumy, wpływające do Skarbu Państwa z kar, to tak nieznaczna cząstka jego dochodów, że gdyby nawet wolno było w tym przypadku kierować się względami fiskalnemi, to względy te i tak nie zaważyłyby poważnie na szali.

Powód zaś cywilny w sprawie karnej — to dodatek, który musi się stosować do ogólnych zasad procesu karnego, a przytem nie ma obo-

wiązku przyłączania się do tego procesu, może odrazu wytoczyć sprawę przed sądem cywilnym. Z jego więc prawami proces karny liczy się, jak już była o tem mowa, o tyle tylko, o ile one normalnemu biegowi procesu karnego nie zawadzają i z jego zasadami nie stają w sprzeczności...

W razie częściowego zaskarżenia wyroku, staje się on prawomocnym co do tych części, które nie zostały zaskarżone, a więc te części, o ile stanowią odrębną całość, mogą i powinny ulec natychmiastowemu wykonaniu, jako już prawomocne. Tak np. oskarżonego skazano za dwa przestępstwa; on apeluje tylko co do przestępstwa a; rozumie się samo przez się, że wyrok co do przestępstwa *b* stał się prawomocnym. Kilku oskarżonych skazano jednym wyrokiem; apelację, czy kasację, zakłada tylko jeden z nich; wyrok co do pozostałych ulega natychmiastowemu wykonaniu. Oskarżonego skazano na dwa lata więzienia, on nie zaapelował, natomiast oskarżyciel założył apelację, żądając surowszej kwalifikacji czynu lub zwiększenia wymiaru kary; wyrok co do kary niezaskarżonej stał się prawomocnym. To samo dotyczy zasądzonego powództwa cywilnego, jeżeli oskarżony, od którego je zasądzono, powództwa w apelacji nie kwestjonuje i żąda np. tylko zmiany kwalifikacji czynu lub złagodzenia kary.

Art. 524 *(nowy).*

Art. 525 (536 r.*).*

Powierzenie wykonania wyroku w zasadzie prokuratorowi zapewnia większą sprężystość wykonania, a ponadto i więcej odpowiada samemu pojęciu urzędu prokuratorskiego. Rola prokuratora, jako stróża prawa, polega, między innemi, na ściganiu przestępców. Otóż ściganie to nie powinno się kończyć z chwilą uzyskania wyroku skazującego, który sam przez się jest tylko papierowem stwierdzeniem winy. Istotną treść nadaje wyrokowi dopiero jego wykonanie. Aczkolwiek nowe prądy w prawie karnem coraz bardziej podważają znaczenie kary i jej rolę dominującą w walce z przestępstwem, to jednak aż póki system reakcji społecznej na przestępstwo opiera się głównie na karze, tak długo energiczne i sprężyste wykonanie kary stanowi jedną z podstaw systemu walki z przestępstwem. Jednakże, jak o tem będzie mowa niżej, pod art. 535, wykonanie wyroku według projektu będzie pozostawało pod stałą kontrolą sądu...

Ze względu na brak dostatecznej liczby sił prokuratorskich, projekt powierza wykonanie wyroków... sądów grodzkich — tymże sądom. Jest to konieczne odstępstwo od wyżej przytoczonej zasady, usprawiedliwione tem, że... sądy grodzkie rozpoznają przeważnie sprawy

drobne, przy których wykonanie wyroku jest mniej utrudnione i skomplikowane.

...Z zasady wykonania wyroku przez prokuratora mogą być dopuszczone wyjątki. Projekt zna taki wyjątek, Mianowicie, wykonaniem wyroku uniewinniającego zajmuje się przewodniczący sądu (art. 373 i 438). Jest to zarządzenie doraźne, proste, a przy tern wymagające natychmiastowego załatwienia. Zwracanie się w tym przypadku do prokuratora powodowałoby zbędną pisaninę i z natury rzeczy musiałoby opóźnić wypuszczenie uniewinnionego na wolność.

Nie trzeba również dodawać, że ani prokurator, ani sąd grodzki.... nie zajmują się wykonaniem wyroku sami bezpośrednio. To też ustawa nie używa wyrażenia: „wykonywa wyrok", lecz „zarządza wykonanie wyroku". Faktyczne zaś wykonanie należy w myśl art. 527 do władz więziennych, policyjnych, a czasem i innych (celnych, akcyzowych, sanitarnych)...

Prokurator, względnie sąd *grodzki*, będzie zatem tylko kierownikiem wykonania wyroku, będzie dawał inicjatywę i wskazówki oraz czuwał nad dokładnością wykonania.

Art. 526 (537 r.).

Prokurator wtedy dopiero może przystąpić do wykonania wyroku, kiedy otrzyma odpis wyroku prawomocnego, Oznaczenie daty prawomocności wyroku powinno należeć do sądu w ce-

lu uniknięcia możliwych z tego powodu nieporozumień... W razie zapadnięcia wyroku, nie ulegającego zaskarżeniu, np. wyroku Sądu Najwyższego, sąd oznaczy datę tego wyroku jako datę prawomocności, *w innych zaś wypadkach* za datę prawomocności wyroku uznać wypadnie bądź bezskuteczny upływ terminu do zapowiedzenia środka odwoławczego, bądź upływ terminu do założenia sprzeciwu, apelacji lub kasacji, bądź datę cofnięcia sprzeciwu, apelacji lub kasacji, bądź wreszcie datę uprawomocnienia się postanowienia, odrzucającego sprzeciw lub pozostawiającego wyrok zaoczny w mocy z powodu niestawienia się skazanego zaocznie na rozprawę ponowną. Wobec możliwości różnych z tego powodu kombinacyj, lepiej będzie, jeżeli sąd, przesyłając odpis, oznaczy datę prawomocności wyroku.

Nie trzeba dodawać, że wobec możliwości częściowego uprawomocnienia się wyroku, sąd będzie w tych przypadkach przesyłał prokuratorowi po kolei te części, które się już uprawomocniły i ulegają wykonaniu, i nie będzie miał prawa czekać na uprawomocnienie się wyroku w jego pozostałych częściach.

Art. 527 (538).

Przepis niniejszy opiera się na zasadach, wyłuszczonych wyżej pod art. 525. Bezpośrednimi pomocnikami prokuratora w zakresie wykonania

wyroku i wykonawcami jego zleceń będą władze więzienne i policyjne, co nie wyłącza prawa prokuratora zwracania się o pomoc również do innych władz w zakresie ich działania. Tak np, prokuratorowi będzie służyło prawo żądania od władz kolejowych odpowiednich wagonów celem transportowania więźniów, od władz wojskowych — pomocy w razie oporu, tudzież wykonania wyroku względem skazanych, wcielonych do wojska i t. d.

Art. 528.

Art. 539. § 1. Wyrok śmierci wykonywa się przez powieszenie w miejscu zamkniętem, niepublicznie. § 2 *bez zmiany.* § 3. Przed straceniem protokolant odczytuje sentencję wyroku.

Art. 540. Na żądanie rodziny straconego wydaje się jej zwłoki pod warunkiem pogrzebu cichego, bez wszelkiej uroczystości.

Kwestję, czy w przyszłym kodeksie karnym będzie istniała kara śmierci, Komisja Kodyfikacyjna rozstrzygnęła na posiedzeniu wydziału karnego 21. I. 20 większością jednego głosu..., tak, że kwestję tę należy uważać za sporną. Wobec tego jednak, że ustawodawstwo obowiązujące zna karę śmierci, należało w ustawie postępowania karnego wskazać sposób wykonania tej kary...

Przepis o wykonywaniu kary śmierci niepublicznie ma na celu zapobieżenie demoralizacji,

jaką szerzą egzekucje publiczne w tych krajach, które je dotychczas utrzymały. Kwestja ta w teorji jest już niesporna. Publiczne wykonanie kary śmierci w niektórych krajach utrzymuje się już tylko przez inercję.

Obecność osób urzędowych: prokuratora, naczelnika więzienia i protokolanta jest niezbędna ze względu na ustalenie tożsamości osoby straconej ze skazanym i uniknięcie możliwej w tym względzie omyłki oraz dopilnowanie, aby wyrok był wykonany zgodnie z ustawą. Lekarz jest potrzebny w celu stwierdzenia, że śmierć istotnie nastąpiła. Potrzeba obecności duchownego nie wymaga wyjaśnienia. Prawo obrońcy do obecności przy straceniu ma na celu umożliwienie skazanemu wypowiedzenia wobec osoby życzliwej ostatnich życzeń, ewentualnie przesłania osobom najbliższym jakichś przedmiotów pamiątkowych. Pozatem obecność obrońcy może się stać jedną więcej rękojmią tożsamości skazanego oraz tego, że wykonanie wyroku nie przekroczy granic ustawy. Obecności obrońcy projekt nie wymaga, pozostawiając ją do jego uznania, nakazuje jednak zawiadomić go o terminie, aby mu przybycie na czas umożliwić.

Art. 541. Przy wykonaniu wyroku, skazującego na karę pozbawienia wolności, prokurator przesyła do więzienia lub aresztu odpis sentencji z oznaczeniem daty, od której liczy się wykonanie kary.

Art. 543. Czas, spędzony przez skazanego w szpitalu po rozpoczęciu wykonania wyroku, zalicza się na poczet kary pozbawienia wolności *(art. 541 i 543 do kodeksy nie weszły).*

Art. 529. (542).

Areszt tymczasowy po wyroku I instancji powinien być w zasadzie zawsze zaliczany na poczet kary pozbawienia wolności. Jednakże bezwzględne przeprowadzenie tej słusznej teoretycznie zasady prowadziłoby do tego, że każdy bez wyjątku aresztowany podawałby zawsze apelację i kasację, wiedząc, że nawet w razie oddalenia najbardziej bezzasadnego odwołania, nic nie straci, gdyż areszt tymczasowy będzie mu zaliczony, warunki zaś bytu więźnia tymczasowego są przeważnie dogodniejsze, niż po wyroku skazującym, a więc warto areszt tymczasowy przedłużyć.

Z tych względów wszystkie ustawy, które wogóle tę kwestję poruszają, nie zaliczają w zasadzie aresztu śledczego po wyroku skazującym I instancji, jeżeli wyższe instancje odwołanie się skazanego oddaliły.

Inaczej się rzecz ma jednak, jeżeli środek odwoławczy uwzględniono, choćby częściowo. W tym przypadku skazany słusznie się żalił, nie można robić mu z tego zarzutu, a więc przedłużenie aresztu z powodu środka odwoławczego nastąpiło nie z jego winy, lecz z winy sądu niższej instancji, który wydał wadliwe orzeczenie. Tak samo nie można nie zaliczać aresztu tymczasowego temu skazanemu, który pogodził się z wyrokiem, lecz siedzi nadal w areszcie tymczasowym z powodu apelacji, założonej przez

inną stronę. Przedłużenie aresztowania następuje wtedy także nie z jego winy.

Sporna może być kwestja, czy należy zaliczać areszt tymczasowy, jeżeli skazany założył apelację lub kasację, lecz następnie założoną cofnął. W myśl dążenia do powstrzymania pieniactwa należałoby właściwie zaliczać areszt tymczasowy dopiero od czasu cofnięcia założonego środka odwoławczego. Jednakże Komisja Kodyfikacyjna uznała takie stanowisko za zbyt rygorystyczne, apelacja lub kasacja cofnięta nie istnieje, stan rzeczy jest taki, jakgdyby ich nie zakładano, a ponadto, skoro skazany wyrokiem niższej instancji godzi się na wyrok, choćby już po założeniu środka odwoławczego, i nie chce się dalej prawować, nie trzeba go od tego odstręczać,

Art. 530. *(nowy).*

Art. 531

Art. 544. § 1. Wszelkie grzywny i opłaty, nie wpłacone bezpośrednio do kasy sądowej, ściąga się od skazanego według zasad, wskazanych w ustawie postępowania cywilnego, za pośrednictwem urzędnika, prowadzącego egzekucję w sprawach cywilnych. § 2, Sposoby egzekucji oznacza prowadzący ją urzędnik,

Art. 532—533.

Art. 545 *r.*

Art. 546. Po otrzymaniu protokółu o niewypłacalności skazanego na karę pieniężną sąd, który wydał wy-

rok w pierwszej instancji, wydaje, na wniosek prokuratora lub z własnej inicjatywy, wyrok co do kary zamiennej, jeżeli jej nie oznaczono w wyroku skazującym.

Przepisy niniejsze mają na celu zabezpieczenie orzeczenia kary zamiennej na przypadek niewypłacalności skazanego, jeżeli kary tej nie oznaczono zawczasu w wyroku skazującym. Przy stosowaniu ustaw, nie zawierających takiego przepisu, powstaje wątpliwość, czy w razie skazania na grzywnę bez oznaczenia w wyroku kary zamiennej można tę karę zamienną orzec i do czyjej właściwości takie orzeczenie należy.

Art. 534 (547).

Art. 535 (548).

Przepis niniejszy ma na celu oddanie sądowi kontroli naczelnej nad wykonaniem wyroku. Ponadto może czasem zachodzić potrzeba wyjaśnienia niedość wyraźnego tekstu wyroku. Rozumie się samo przez się, że takie wyjaśnienie nie może się zwyradniać w zmianę lub uzupełnienie wyroku, może ono być tylko „ wyjaśnieniem“ i niczem więcej.

Przepis niniejszy, potrzebny już przy ustawodawstwie obecnie obowiązującem, może uzyskać szczególną wartość przy wprowadzeniu jednolitego dla całego państwa kodeksu karnego, jeżeli w kodeksie tym utrzyma się zaprojekto-

wane przez Komisję Kodyfikacyjną szerokie zastosowanie środków ochronnych. Na mocy przepisu niniejszego sądy będą mogły czuwać nad właściwem wykonaniem wyroków w tej zwłaszcza części i wywierać na wykonanie wyroku znaczniejszy, niż obecnie, wpływ. Być może, że jednocześnie z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego wypadnie dodać w tem miejscu kilka nowych przepisów, dostosowanych do wymagań nowego prawa materjalnego; gdyby ich jednak nie dodano, przepis art. niniejszego umożliwi sądom przystosowanie wykonania wyroku do nowych przepisów kodeksu.

Projekt nie wspomina, jaką drogą ewentualne wątpliwości i zarzuty co do wykonania wyroku będą dochodziły do rozstrzygnięcia sądu i komu służyć ma zażalenie na odnośne postanowienia. Komisja Kodyfikacyjna wychodziła z założenia, że nie należy tych dróg ograniczać. Każdy więc, kogo owe wątpliwości będą dotykały lub kto będzie bezpośrednio zainteresowany w rozstrzygnięciu zarzutów, będzie mógł zwrócić się o to do sądu. A więc w szczególności droga ta zawsze będzie stała otworem dla skazanego, ponadto do sądu będzie się mogła zwrócić władza, wyrok wykonywająca, a więc, gdy chodzi o sądy wyższego rzędu, prokurator fart. 525 § 2) a w sądach grodzkich — te władze policyjne, więzienne i inne, którym sąd wykonanie wyroku zleci. Tam, gdzie władzą, wyrok wykonywającą, będzie prokurator, wszelkie

inne władze będą mogły, oczywiście, zwracać się do sądu tylko za jego pośrednictwem, gdyż tylko z jego zlecenia będą działały (art. 525). Zażalenie będzie służyło zarówno osobie, której zarzutu nie uwzględniono lub wątpliwości nie rozstrzygnięto, jak i stronie przeciwnej.

Rozdział II, Odroczenie i przerwa wykonania kary.

Art. 536 (549 r.).

Przepis niniejszy jest oparty na elementarnem uczuciu ludzkości i jako taki nie wymaga bliższego wyjaśnienia.

Art. 537 (550 r.).

Również elementarne uczucie ludzkości wymaga odroczenia kary śmierci względem kobiety ciężarnej i w pierwszych miesiącach po urodzeniu. Ten ostatni okres projekt określa na 3 miesiące, wychodząc z założenia, że po upływie tego czasu dziecko już przeciętnie może być karmione sztucznie. Jeżeli jednak dziecko nie żyje, utrzymanie tak długiego okresu staje się niczem nie usprawiedliwione, odroczenie więc wykonania kary śmierci trwałoby w tym przypadku tylko tak długo, jak tego wymagałaby choroba obłożna matki (art. 536).

Art. 538 (551).

Przepis niniejszy jest podyktowany przedewszystkiem względami na uczucie ludzkości w stosunku do dotkniętych chorobą fizyczną oraz na bezcelowość wykonywania kary pozbawienia wolności, jeżeli skazany jest chory umysłowo. Ponadto wchodzą tu w grę wymagania porządku więziennego, które nie pozwalają na sprowadzanie do więzienia chorych na choroby zaraźliwe albo wymagające specjalnego sytemu leczenia, nie dające się pogodzić z istniejącemi w więzieniu lub areszcie urządzeniami. Ten ostatni wzgląd jest uzależniony od stanu danego więzienia lub aresztu. W więzieniu, mającem osobne cele, można np. trzymać chorego na ostry syfilis lub jaglicę, któregoby nie można było wpuścić na salę ogólną...

Artykuł niniejszy dotyczy tylko rozpoczęcia wykonania kary względem oskarżonego, pozostającego na wolności. Jeżeli bowiem oskarżony już był poprzednio uwięziony i mógł przebywać w więzieniu, to położenie się nie zmieniło przez to, że wyrok się uprawomocnił i że dany osobnik został przeliczony z kategorji więźniów śledczych do kategorji odbywających karę z wyroku prawomocnego. W tym przypadku może być tylko mowa o przeniesieniu do szpitala więziennego w celu leczenia, ewentualnie o przerwie w wykonaniu kary w myśl art. 540.

Art. 539.

Art. 552. Na wniosek skazanego sąd może odroczyć na czas do 6 miesięcy wykonanie kary pozbawienia wolności, jeżeli jej natychmiastowe wykonanie pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny skutki zbyt ciężkie.

Nietylko choroba umysłowa skazanego lub jego ciężka niemoc fizyczna mogą stanowić podstawę do odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności. Mogą zachodzić inne przyczyny, wytwarzające pewne położenie szczególne, przy którem natychmiastowe wykonanie kary, zwłaszcza krótkoterminowej, byłoby bezcelowem okrucieństwem, którego można przez odroczenie uniknąć. Tak np. skazany ma w rodzinie ciężko chorą osobę, której jest jedynym opiekunem; matka skazana ma drobne dzieci, któremi narazie nie ma się kto zająć, a dla których w ciągu pewnego czasu uda się jej zapewne wynaleźć stosowną opiekę i utrzymanie; ojca skazano na więzienie, matka jest chora i nie ma kto zaopiekować się dziećmi; byłoby pożądane odroczenie kary względem ojca, aż póki matka nie wyzdrowieje.

Ale nawet względy natury materjalnej mogą odgrywać ważną rolę. Przedsiębiorca budowlany, który potrzebuje jeszcze paru tygodni lub miesięcy, żeby wykończyć budowę, dającą podstawę bytu dla jego rodziny; rolnik, który musi sprzątnąć plony, z których jego rodzina przez cały rok żyć będzie; kupiec, który musi

zakończyć sprzedaż sezonową i wynikające z niej rachunki, i t. p, ucierpieliby ponad miarę orzeczonej kary, gdyby musieli ją rozpocząć zaraz; przy pewnem zaś odroczeniu uregulują swoje interesy, zakończą najpilniejsze roboty, wynajdą odpowiednich zastępców do dalszych robót, a wtedy odbycie tej samej kary nie będzie połączone z ruiną materjalną, której przecie wyrok nie przewidywał i nie zamierzał spowodować,

Art. 540.

Art. 553. § 1. Jeżeli stan zdrowia skazanego albo poważne względy materjalne lub rodzinne tego wymagają, a skazany posiada w kraju stałe miejsce zamieszkania i określone źródło dochodu, sąd na jego prośbę może mu udzielić przerwy w wykonaniu kary na okres do trzech miesiący. § 2. Sąd może w każdej chwili odwołać przerwę.

Niezależnie od możności odroczenia wykonania kary, jeszcze nie rozpoczętej, niektóre nowe ustawy wprowadzają możność udzielenia skazanemu krótkoterminowej przerwy w wykonaniu kary pozbawienia wolności...

Udzielenie przerwy może być dopuszczalne wtedy tylko, kiedy zachodzi prawdopodobieństwo, że oskarżony nie skorzysta z tego, żeby uciec. To też projekt pozwala na udzielenie przerwy takiemu tylko skazanemu, który posiada w kraju stałe miejsce zamieszkania i określone źródło dochodu, a więc jest czło-

wiekiem osiadłym i stale zarobkującym, dającym zatem wszelką rękojmię, że po udzielonej przerwie odbędzie resztę kary bez uchylania się od niej.

W związku z tem należało dać * [sądowi] * prawo odwołania przerwy w każdej chwili. Prawo to nie jest obstawione żadnemi warunkami. * [Sąd] *, który wedle swego uznania udziela przerwy, sam ją może również według swego uznania odwołać. Rozumie się, że takie dyskrecjonalne prawo * [sądu] * nie może się zmienić w dowolność, należy mieć jednak zaufanie do * [sądów]*, że, udzieliwszy skazanemu przerwy, nie będą jej cofały bez dostatecznej podstawy. Jeżeli jednak *[sąd]* dojdzie do wniosku, że skazany nadużywa udzielonej mu ulgi, że się źle prowadzi, popełnia przestępstwa w dalszym ciągu lub choćby grozi ich popełnieniem, że się upija i awanturuje, że zachodzi obawa jego ucieczki i t. p., *[sąd]* powinien mieć prawo w każdej chwili przerwę cofnąć i uwolnionego zwrócić do więzienia.

Art. 541.

Art. 554. Odraczając wykonanie kary lub udzielając przerwy, sąd może od skazanego zażądać kaucji lub poręczenia.

Art. 542.

Art. 558. Postanowienia w przedmiocie odroczenia i przerwy wykonania kary wydaje sąd I instancji, który w danej sprawie wyrokował.

Art. 555. Art. 552—554 *(539—541 kodeksu)* nie mają zastosowania do skazanych na pozbawienie wolności, przekraczające dwa lata.

Art. 543 *(nowy).*

Rozdział III. Ułaskawienie.

Art. 544 — 550.

Art. 559. Prośba o ułaskawienie nie wstrzymuje wykonania wyroku, z wyjątkiem wyroku, skazującego na karę śmierci,

Art. 560. W razie otrzymania prośby o ułaskawienie, Minister Sprawiedliwości mocen jest wstrzymać wykonanie kary lub zarządzić przerwę jej wykonania do czasu rozstrzygnięcia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przepis art. 549 § 1 jest potrzebny, gdyż bez wyraźnego przepisu ustawy, opartego na wyjątkowym (art. 47) przepisie Konstytucji, Ministrowi Sprawiedliwości, jako organowi władzy wykonawczej, nie służyłoby prawo wstrzymywania wykonania wyroku prawomocnego, gdyż byłoby to w sprzeczności z zasadą ogólną, zawartą w art. 2 i 77 Konstytucji *).

---

*) Przy drukowaniu tekstu kodeksu (część I, str. 127) opuszczono w końcu art. 549 wyrazy: „wyższej instancji władny jest, wstrzymać wykonanie kary lub zarządzić jej przerwę“, *PW.*

KSIĘGA X. KOSZTY SĄDOWE.

Art. 551 (561).

O ile sądownictwo cywilne istnieje głównie w interesie osób prywatnych, o tyle sądownictwo karne ma na celu przedewszystkiem interes publiczny. To też wszystkie niemal ustawy zgadzają się na to, że postępowanie sądowe w sprawach karnych powinno być wolne od wszelkiego rodzaju stempli i innych opłat na rzecz państwa.

Art 552-553.

Art. 562. § 1. Wszelkie wydatki, prócz wymienionych w art. 579 lit. *g (art. 566 lit.* h *kodeksu),* wykłada w toku postępowania Skarb Państwa,

W myśl wyżej przytoczonej zasady, że postępowanie karne toczy się w interesie publicznym, wszystkie wydatki, związane z biegiem procesu karnego, muszą być narazie wykładane z sum państwowych, a potem dopiero, po uprawomocnieniu się wyroku, Państwu służyć może prawo do żądania zwrotu tych wydatków od osób, z których winy sprawa się toczyła. Obowiązek Państwa do tymczasowego ponoszenia wydatków nie może się jednak rozciągać na honorarja rzeczników stron, którzy, jeżeli działają z urzędu, honorarjów w zasadzie nie otrzymują, jeżeli zaś występują z wyboru,

powinni otrzymywać honorarjum od osób, które im swoją sprawę powierzają.

Art. 554.

Art. 562. § 2. Od oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego sąd może zażądać wpłaty na poczet wydatków w sprawie.

W zasadzie postępowanie karne toczy się w interesie publicznym także i wtedy, kiedy mamy do czynienia ze sprawą z oskarżenia prywatnego lub posiłkowego. Ani oskarżyciel prywatny, ani posiłkowy, nie działa wyłącznie w interesie własnym; obok interesu prywatnego, zawsze i interes publiczny jest na oku tam, gdzie chodzi o wykrycie i ukaranie przestępstwa, nawet drobnego. To też projekt i w tych przypadkach w zasadzie uznaje obowiązek Państwa do wykładania pieniędzy na pokrycie kosztów postępowania, i tylko upoważnia sąd do zażądania zaliczki na koszty od oskarżyciela prywatnego * [lub posiłkowego] *.

To uprawnienie sądu ma na celu przedewszystkiem zapobieżenie zbyt kosztownemu prowadzeniu procesu przez oskarżyciela. Oskarżyciel, niczem pod tym względem nie krępowany, mógłby żądać bardzo kosztownych, a niezawsze niezbędnych, ekspertyz, mógłby wzywać zupełnie zbędnie bardzo wielką liczbę świadków, sprowadzać świadków lub dowody

rzeczowe z dalekich miejscowości, pomimo, że bez tego możnaby się obejść. Jeżeli sąd zauważy tego rodzaju dążenie, może zażądać *wyższej* zaliczki na koszty postępowania, a wtedy oskarżyciel albo ją złoży, a więc tylko własną kieszeń obciąży, albo jej nie złoży, a wtedy sąd będzie mógł odmówić dokonania czynności, na którą pieniędzy nie złożono. Należy mieć do sądów zaufanie, że nie będą tego uprawnienia nadużywały, zwłaszcza, gdy będą miały do czynienia z oskarżycielem niezamożnym, dla którego zażądanie zaliczki będzie mogło być równoznaczne z uniemożliwieniem popierania oskarżenia.

Nie trzeba dodawać, że w myśl art. 49 § 2 postanowienie co do *wyższej* zaliczki będzie wymagało uzasadnienia zarówno co do przyczyny, która je wywołała, jak co do wymiaru.

Postanowienie sądu, żądające *wyższej* zaliczki, nie będzie ulegało zaskarżeniu (art. 448); gdyby jednak sąd z powodu nieuiszczenia w terminie zaliczki umorzył postępowanie lub odmówił nadania sprawie dalszego biegu, takie postanowienie mogłoby już być zaskarżone w myśl art. 449, jako przecinające drogę do wydania wyroku.

Art. 555 (563).

Powództwo cywilne, aczkolwiek dołączone do procesu karnego, nie przestaje być powódź-

twem cywilnem. Niema żadnej podstawy do uwalniania powoda cywilnego od takich samych opłat, jakieby ponosił, gdyby sprawę wytoczył w sądzie cywilnym. Brak tego rodzaju opłat mógłby ponadto zachęcać powoda cywilnego do nieuzasadnionego zwiększania sumy powództwa, gdyż nic by nie ryzykował, żądając na wszelki wypadek znacznie więcej, niż się należy. Będąc zmuszony do opłat, powód cywilny ściślej ustali wysokość swych roszczeń.

Powództwo cywilne uważać należy za wytoczone dopiero z chwilą wpłynięcia odpowiedniego oświadczenia powoda cywilnego do sądu wyrokującego, z tą więc dopiero chwilą powód powinien uiścić należne odeń opłaty. Wszelkie zatem czynności przedwstępne, dokonywane przez powoda cywilnego w toku dochodzenia lub śledztwa, choćby nawet połączone z zabezpieczeniem, jako nie stanowiące jeszcze właściwego wytoczenia powództwa cywilnego, nie będą pociągały za sobą ani obowiązku ścisłego sprecyzowania sumy powództwa, której ustalenie wiąże powoda dopiero z chwilą wpłynięcia powództwa do sądu wyrokującego, ani, co za tem idzie, obowiązku opłacenia wpisu od powództwa, którego wysokość może się jeszcze nie dać w tym okresie z dostateczną ścisłością ustalić.

Przepis niniejszy dotyczy wyłącznie powoda cywilnego. Wszelkie zatem czynności ze strony oskarżonego, choćby dotyczące wyłącz-

nie powództwa cywilnego, są wolne od opłat. Ma to na celu ułatwienie oskarżonemu obrony nietylko przeciwko oskarżeniu w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, ale i przeciwko wszystkiemu, co oskarżenie popiera; ponadto uwolnienie oskarżonego od opłat opiera się również na niezmiernej trudności rozróżnienia w każdym poszczególnym przypadku, czy dana czynność obrony (podanie, sprzeciw, środek odwoławczy) kieruje się wyłącznie przeciwko roszczeniom powoda cywilnego, czy też ma również na widoku zwalczanie podstaw oskarżenia.

Art. 556 *(nowy).*

Art. 557.

Art. 564 *jak art. 557 kodeksu.*

Art. 578. Na orzeczenie sądu w przedmiocie zasądzenia lub obliczenia kosztów sądowych osobne zażalenie nie służy. Jednakże osoba, od której koszty zasądzono, może w ciągu dwóch tygodni od daty zawiadomienia złożyć do tegoż sądu podanie z żądaniem poprawienia omyłek i niedokładności.

W wyroku lub postanowieniu, umarzającem postępowanie, należy wymienić tylko, kto ma ponieść koszty postępowania, nie jest natomiast niezbędne wskazanie ich wysokości, która może być ustalona w drodze osobnego postanowienia, jak już o tem była mowa pod art. 368...

Orzeczenie sądu co do tego, kto ma ponieść koszty postępowania, stanowi, w myśl art. 55, część składową wyroku lub postanowienia, umarzającego postępowanie, a więc ulega zaskarżeniu razem z tym wyrokiem lub postanowieniem.

Art. 558 — 559 (565 — 566).

Skazany, który przez swój czyn wywołał proces, powinien ponieść jego koszty i to od samego początku aż do końca wykonania wyroku. Przepis ten opiera się na ogólnej zasadzie prawa cywilnego, w myśl której każdy, kto przez swoją winę spowodował cudze szkody i straty, jest obowiązany je wynagrodzić,
Z brzmienia art. 558 § 2 wynika, że oskarżony jest obowiązany pokryć nietylko koszty, wyłożone w myśl art. 552 przez Skarb Państwa, ale także i koszty, poniesione przez oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego. Oskarżyciel prywatny lub posiłkowy — to pokrzywdzony, który już i tak doznał krzywdy z powodu przestępstwa, nie można odeń wymagać, żeby do ścigania sprawcy dokładał z własnej kieszeni. To też skazany powinien pokryć wszelkie koszty, wyłożone przez oskarżyciela, oczywiście, o ile poniesione wydatki były istotnie potrzebne i o ile się mieszczą w ramach art. 566, wskazujących, co należy do kosztów postępowania sądowego, W szczegól-

ności oskarżyciel będzie miał prawo żądać zwrotu honorarjum, wypłaconego adwokatowi za popieranie oskarżenia. W braku porozumienia między stronami co do wymiaru tego honorarjum, sąd je określi w myśl art. 574 według swego uznania, nie będąc skrępowany sumą, taktycznie adwokatowi zapłaconą...

Art. 559 opiera się na tych samych zasadach.

Art. 560 (567).

Oskarżony powinien w zasadzie zwrócić Skarbowi Państwa, względnie oskarżycielowi prywatnemu lub posiłkowemu, tylko koszty, związane z oskarżeniem o przestępstwo, za które go skazano. Jeżeli zatem sprawa toczyła się z oskarżenia tej samej osoby o kilka przestępstw, z których jedno przypisano oskarżonemu, a z innych go uniewinniono, należałoby tylko temi kosztami obciążać skazanego, które byłyby związane z przypisanem mu przestępstwem, Jednakże ścisłe przeprowadzenie takiego podziału dałoby się tylko w wyjątkowych przypadkach uskutecznić. Znaczna większość kosztów postępowania w takiej sprawie łącznej dotyczy wszystkich oskarżeń razem i niezmiernie jest trudno obliczyć, ile dotyczy tego przestępstwa, a ile innego. Jeżeli jednak dany wydatek dotyczył obu kategoryj przestępstw, a przypuszczalnie nie byłby mniejszy,

gdyby dotyczył tylko tego przestępstwa, za które zapadł wyrok skazujący, to niema podstawy do obciążania Skarbu Państwa, względnie oskarżyciela, pewną częścią tego wydatku. Np. wezwano świadka, który miał potwierdzić oskarżenie o dwa przestępstwa; świadek potwierdził tylko jedno. Wydatek, poniesiony na wynagrodzenie świadka za koszty podróży, jest taki sam, jakgdyby go wezwano tylko z powodu przestępstwa, przypisanego oskarżonemu. Oskarżony powinien ponieść cały koszt sprowadzenia świadka, nie zaś np. połowę, gdyż, gdyby drugiego oskarżenia nie było, świadkaby także sprowadzono. A jeżeli ktoś ma tracić, słuszniejsze jest, żeby tracił oskarżony, którego czyn, choćby tylko jeden, stał się podstawą procesu, niż gdyby z tego powodu część kosztów, związanych ze skazaniem, miała obciążać Skarb Państwa, względnie pokrzywdzonego. To też sąd tylko od tych kosztów zwolni skazanego, które nie miały związku z przestępstwem, za które go skazano, i były związane jedynie z oskarżeniem, z którego oskarżonego uniewinniono.

Art. 561.

Art 569. § 1. Jeżeli oskarżonego uniewinniono lub umorzono postępowanie, sąd może zasądzić od niego te tylko koszty, które oskarżony sam bez potrzeby spowodował. § 2. Inne koszty w przypadku, przewidzianym w § 1, ponosi: *a)* w sprawach z oskarżenia prywatnego

lub posiłkowego, zakończonych wyrokiem uniewinniającym — oskarżyciel; *b)* w sprawach, umorzonych wskutek pojednania się stron — oskarżony i oskarżyciel solidarnie; *c)* w pozostałych sprawach — Skarb Państwa.

Uniewinniony nie może ponosić kosztów postępowania. W sprawach z oskarżenia publicznego koszty powinien wtedy ponosić Skarb Państwa, jako przedstawiciel władzy państwowej, która oskarżonego niesłusznie pociągnęła do odpowiedzialności. To samo dotyczy oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, jeżeli sprawa się toczyła na ich żądanie.

Przepis ust. *a* nie ma, oczywiście, zastosowania do spraw, ściganych na wniosek (art. 54), gdyż sprawy te toczą się z urzędu i tylko prawo państwa do rozpoczęcia ścigania jest uzależnione od wniosku pokrzywdzonego.

Pojednanie się stron — to ich prawo, nadane im w niektórych sprawach ze względu na nawpół prywatny charakter spraw z prywatnego oskarżenia. Jeżeli pojednanie nastąpiło, niema wyroku uniewinniającego, ani skazującego, bo strony od dalszego procesu dobrowolnie odstąpiły; słuszne więc, aby obie strony odpowiadały za koszty postępowania, i to solidarnie, gdyż niema podstawy do obciążenia Skarbu Państwa w razie niewypłacalności jednej ze stron. W praktyce przeważnie tak się będzie zdarzało, że w warunkach pojednania będzie wymienione, kto i w jakiej części ma płacić koszty postępowania. W braku takiego

układu, obie strony będą odpowiadały w równych częściach, a względem wierzyciela — zawsze solidarnie.

Art. 562 (570 r.)

Art. 563.

Art. 568. Jeżeli w sprawie jest kilku skazanych za ten sam czyn, odpowiadają oni solidarnie za koszty postępowania, prócz kosztów tymczasowego aresztowania oraz wykonania kary, które każdy ponosi z osobna.

Art. 571. Jeżeli w myśl art. 569 § 2 *(art. 561 kodeksu)* za koszty postępowania odpowiada kilku oskarżonych lub oskarżycieli, ponoszą oni tę odpowiedzialność solidarnie.

Przepis niniejszy jest oparty na ogólnie przyjętej zasadzie odpowiedzialności solidarnej kilku osób za wspólnie wyrządzone szkody i straty. Wyłączenie z solidarnej odpowiedzialności kosztów ściśle indywidualnych każdego skazanego nie wymaga wyjaśnienia.

Art. 564 (572 r.).

Przepis niniejszy opiera się na tej samej zasadzie, co art. 561 lit, fe. Jeżeli oskarżonego uwolniono z powodu wzajemności obelg lub gwałtów, słuszne jest, żeby obie strony ponosiły koszty postępowania, gdyż obie zawiniły. Ponieważ ustalenie ustawowe stosunku ich od-

powiedzialności jest niemożliwe, trzeba podział kosztów pomiędzy te strony pozostawić do uznania sądu. Niema tu solidarności, gdyż są dwa odrębne przestępstwa, każda więc ze stron powinna osobno odpowiadać za swoją winę.

Art. 565 (577).

Koszty postępowania może ponieść skazany dopiero wówczas, gdy wyrok się uprawomocnił, Jeżeli w toku postępowania nastąpiła śmierć oskarżonego, niema wyroku skazującego, a więc niema osoby, prawomocnie skazanej, którąby można obciążyć kosztami. Całe postępowanie, w myśl art. 3 projektu, ulega umorzeniu ze wszystkiemi skutkami, i Skarb Państwa, który wyłożył koszty w myśl art. 552, nie ma od kogo ich ściągać,

Ale nawet w sprawach, w których, w myśl art. 554, oskarżyciel prywatny lub posiłkowy złożył zaliczkę na koszty, należy mu ją zwrócić w całości w razie śmierci oskarżonego. Tutaj siła wyższa nie dopuściła do wyroku, który wszak mógł zapaść na korzyść oskarżyciela, tern bardziej, że zawsze należy domniemywać dobrą wiarę oskarżyciela, który, w myśl tego domniemania, jest pokrzywdzony, skoro się skarży. Siła wyższa nie dała mu możności udowodnić oskarżenia, nie można go obciążać kosztami. Najmniejszą niesprawiedliwością w tym przypadku będzie, jeżeli koszty postę-

powania obciążą Skarb Państwa, to jest ten ogół, w którego interesie przedewszystkiem każda sprawa karna się toczy.

Z zasady obciążenia Skarbu Państwa kosztami należy zrobić wyjątek dla należytości obrońców i pełnomocników stron. Są to koszty czysto osobiste, Skarb Państwa ich nigdy zaliczkowo nie wykłada. Powinny one, w razie śmierci oskarżonego, obciążyć osobę, która je wyłożyła, względnie zobowiązała się wyłożyć.

Z brzmienia artykułu niniejszego wynika a contrario, że śmierć osoby, od której koszty zasądzono, jeżeli nastąpiła po uprawomocnieniu się wyroku, nie ma żadnego wpływu na odpowiedzialność majątkową i spadkobiercy zmarłego będą we wszystkich przypadkach odpowiadali za zasądzone koszty tak samo, jak za każdy inny dług spadkodawcy.

Art. 566.

Art. 579. Do kosztów postępowania należą: *a)* wydatki na doręczenie wezwań i innych pism sądowych; *b)* koszty sprowadzenia, przewozu i konwojowania obwinionego; *c)* należytości świadków, biegłych i tłumaczów; *d)* koszty oględzin sądowych i innych badań, przedsięwziętych w toku postępowania, oraz przesyłki i przechowania dowodów; *e)* koszty ogłoszeń sądowych w pismach; *f)* koszty utrzymania tymczasowo aresztowanego; *g)* należytości obrońców i pełnomocników stron; *h)* koszty wykonania wyroku.

Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne dać możliwie dokładne wymienienie tego,

co należy uważać za koszty postępowania, wychodząc z założenia, że przy lakiem wyliczeniu wszystko inne nie może być do kosztów postępowania zaliczone. W szczególności nie będą zatem wliczone do kosztów postępowania i nie ulegają ściągnięciu od oskarżonych, względnie oskarżycieli, koszty przejazdu i djety sędziów na sesje wyjazdowe, koszty wynajęcia sali na posiedzenie sądu na takiejże sesji, koszty papieru i t. p., zużytego na daną sprawę, i inne podobne wydatki, które możnaby ewentualnie do kosztów procesu włączyć, gdyby ustawa wyraźnego wyliczenia nie zawierała.

Natomiast Komisja włączyła do kosztów postępowania, ulegających ewentualnemu zasądzeniu od oskarżonego, także i koszty wykonania wyroku, wychodząc z założenia, że niema podstawy do uwalniania oskarżonego od ponoszenia wydatku, który sam przez swoją winę spowodował.

Art. 567.

Art. 580. ...najmniej 5 kilometrów...

Art. 568 — 569 (581 —582).

Art. 576.

Art. 583. *...(w końcu)* należy je uprzedzić przy wezwaniu“.

Przepis niniejszy ma na celu umożliwienie sądowi szybkiego obliczenia zasądzonych kosztów. Należy dla osób, żądających wynagrodzenia, wyznaczyć termin krótki, żeby uniknąć ewentualnego zgłaszania się ich wtenczas, kiedy już nastąpiło obliczenie i kiedy samo ustalenie należnego zwrotu wydatków staje się utrudnionemu Dotyczy to zwłaszcza osób, zgłaszających się do sądu w czasie sesji wyjazdowej. Wobec włożonego na sąd obowiązku uprzedzania świadków, biegłych i tłumaczów o konieczności zgłaszania żądania o wynagrodzenie w wyznaczonym terminie, należy uznać termin, wyznaczony w art. niniejszym, za dostateczny, tem bardziej, że wystarcza samo zgłoszenie żądania wynagrodzenia, przedstawienie zaś ewentualnych dowodów poniesionych wydatków i t. p. może nastąpić później.

Art. 571 — 572 (584, 586).

Przepisy niniejsze są oparte na tej samej zasadzie, co art. 566. Wyliczenie ma głównie na celu zabezpieczenie majątku skazanego przed obciążeniem go innemi kosztami, prócz wyraźnie w ustawie wskazanych.

Art. 585. Koszty wykonania kary śmierci obejmują wydatki na przejazd osób urzędowych na miejsce stracenia.

Art. 573.

Art. 587. Minister Sprawiedliwości, w porozumieniu w miarę potrzeby z odnośnymi Ministrami, wydaje taksy dla obliczenia należytości: *a)* za doręczanie wezwań i innych pism sądowych; *b)* za konwojowanie osób i rzeczy; *c)* za utrzymanie w więzieniach i aresztach; *d)* dla biegłych i tłumaczów; *e)* dla świadków za utracony zarobek.

Art. 574 — 575 (588 — 589).

Art. 576.

Art. 590. Pokrzywdzony ma pierwszeństwo przed karami pieniężnemi i kosztami postępowania do zaspokojenia należnego mu odszkodowania za wyrządzoną mu przez przestępstwo krzywdę.

Jednem z zadań wymiaru sprawiedliwości karnej jest opieka nad ofiarami przestępstwa. Jeżeli zatem majątek skazanego nie starczy na pokrycie wszystkich zasądzonych od niego należności, należy dać pokrzywdzonemu *pierwszeństwo co* do wynikających z przestępstwa roszczeń prywatnych przed karami pieniężnemi i kosztami postępowania. Pierwszeństwo to istnieje zawsze, niezależnie od tego, czy należność została zasądzona wyrokiem sądu karnego, czy cywilnego.

Nie trzeba dodawać, że jak każdy przywilej, niniejszy również trwa tylko tak długo, aż póki suma, pochodząca z egzekucji, nie została podzielona. Po uprawomocnieniu się bowiem

podziału, ewentualnie po upływie przewidzianych przez ustawę postępowania cywilnego, względnie ustawę egzekucyjną, terminów do zgłaszania pretensyj, wszelkie roszczenia, zgłoszone z opóźnieniem, tracą prawo pierwszeństwa i nie mogłoby być mowy np, o zwrocie przez Skarb Państwa sum, uzyskanych z tytułu kar pieniężnych, na pokrycie zgłoszonego później roszczenia o odszkodowanie dla pokrzywdzonego, Do przywileju niniejszego mają zatem zastosowanie odnośne przepisy ustaw cywilnych.

KSIĘGA XI. POSTĘPOWANIA SZCZEGÓLNE.

Rozdział I. Wznowienie postępowania.

Art. 577 (591 *r.).*

W zasadzie wznowienie postępowania na niekorzyść oskarżonego nie powinno być dopuszczalne. Aczkolwiek walka z przestępstwem musi, jako skutek nieunikniony, pociągać za sobą omyłki władz, ścigających przestępstwa, i musi się zdarzać oddanie pod sąd obywatela niewinnego, którego dopiero wyrok sądowy uniewinnia, to jednak dążyć należy, aby to się zdarzało możliwie rzadko i aby skutki takiej omyłki były jak najmniej dotkliwe. Oddanie pod sąd obywatela, którego następnie uniewinniono, zwłaszcza gdy chodzi o przestępstwo

cięższe — to katastrofa w jego życiu, to jak ciężka choroba, w której przez długi czas grozi śmierć lub kalectwo, a z której się ostatecznie po długich cierpieniach wyzdrowiewa. Skoro zatem już zapadł prawomocny wyrok uniewinniający, trzeba, żeby obywatel uniewinniony był już raz na zawsze pewny, że go ponownie z tego samego powodu nie oskarżą. Przypadki, gdy po uniewinnieniu oskarżonego ujawnią się tak oczywiste dowody jego winy, że wyrok uniewinniający okazuje się jaskrawą omyłką— są niezmiernie rzadkie, i mniejsza się krzywda dzieje, gdy w tych niezmiernie rzadkich przypadkach jeden przestępca pozostanie na zawsze uniewinniony, niż gdyby nad każdym uniewinnionym ciążyła do końca życia niepewność, czy ten straszny przebieg procesu karnego, który się raz pomyślnie skończył, nie powtórzy się znowu.

Pojęcie „nowych okoliczności“ jest bardzo elastyczne: zdarzyć się może, że po wyroku uniewinniającym wyda się oskarżycielowi, że są nowe dowody, i że pozory te wystarczą do wznowienia postępowania, a następnie przy nowej rozprawie sąd znowu oskarżonego uniewinni. Stanie się wtedy wielka, druga już w życiu tego samego człowieka krzywda moralna, której nic nie powróci.

Nie można uznać za dostateczną podstawę do wznowienia postępowania na niekorzyść oskarżonego nawet jego późniejszego przyzna-

nia się do winy, Jak już była mowa pod art. 334, ludzie często z różnych przyczyn przyznają się do win nie popełnionych. Jeżeli zatem nawet przyznanie się do winy przed wyrokiem wymaga bardzo starannego sprawdzenia i często bywa obalone, to nie można do przyznania się po wyroku uniewinniającym przypisywać większej wagi, niż do każdego innego nowego dowodu.

Wymiar sprawiedliwości nie polega na tem, żeby każdy bez wyjątku przestępca miał być ukarany, gdyż to jest fizycznie niewykonalne. Zawsze cząstką przestępców wymknie się sprawiedliwości karzącej; jeżeli cząstka ta jest nieznaczna, to już jest wszystko, czego można wymagać. Walka z przestępstwem, jak każda działalność państwowa, musi się przedewszystkiem opierać na zasadzie celowości. Jeżeli ściganie domniemanego przestępcy robi społeczeństwu większą krzywdę, niż zaniechanie ścigania, należy go zaniechać.

Jedynym dopuszczalnym wyjątkiem z zasady niewzruszalności prawomocnego wyroku uniewinniającego, wydanego przez sąd właściwy, powinien być ten przypadek, gdy podstawą błędnego, jak się okazało, wyrokowania było popełnienie przy wyrokowaniu przestępstwa. Jeżeli bowiem wyrok uniewinniający (lub zbyt łagodnie skazujący) zapadł wskutek przestępstwa przy wyrokowaniu, a więc kłamliwego zeznania świadka, kłamliwej opinji biegłego, fałszu dokumentu, przekupienia sędziego

lub prokuratora — wtedy cała wyżej przytoczona argumentacja upada. Na przestępstwie żadne prawa nabyte nie mogą się opierać. Skoro zostało udowodnione, że coś się opiera na przestępstwie, należy to zwalczać. Rozumie się samo przez się, że przestępstwo takie musi być ściśle udowodnione, o czem bliżej pod art. 578.

Z tych względów Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne dopuścić wznowienie na niekorzyść oskarżonego w tym jedynie przypadku, gdy wyrok opiera się na popełnieniu przy jego ferowaniu takiego przestępstwa, które jest zdolne podważyć podwaliny wyroku. Ażeby uniknąć wątpliwości, jakie przestępstwo projekt ma na myśli, Komisja uznała za niezbędne wymienić te przestępstwa, które uważa za najbardziej sprzeczne z pojęciem słusznego wyroku, a więc kłamliwe zeznanie świadka lub biegłego, sfałszowanie dowodu rzeczowego i przekupstwo. Żadne inne przestępstwo, które stało się powodem błędnego wyroku, nie będzie zatem podpadało pod artykuł niniejszy, gdyż przepis ten, jako wyjątkowy, nie ulega wykładni rozciągłej.

W szczególności projekt nie wymienia wydania wyroku pod przymusem, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby przymus nieodporny mógł trwać tak długo, żeby aż wyrok, tak wydany, mógł się uprawomocnić; wyrok, wydany pod przymusem, zawsze prawie można bę-

dzie zaskarżyć, a długotrwałość przymusu może dać podstawę do przywrócenia terminu do zaskarżenia. Przymus — to przestępstwo jawne, a przytem przeważnie krótkotrwałe, a jeżeli nad sądami rozciągnięto tak przemożny i tak długotrwały przymus, że sądy będą pod tym przymusem wydawały niesłuszne wyroki, to wtedy żadne zastrzeżenia ustawowe nic nie pomogą. Unieważnić takie wyroki możnaby tylko w drodze specjalnej ustawy, wydanej po usunięciu przymusu.

Art. 578 (592).

Jedyną, jak widzieliśmy, podstawą do wznowienia postępowania na niekorzyść oskarżonego jest popełnienie przy wyrokowaniu jednego z przestępstw, wymienionych w art. 577. Jednakże sam zarzut popełnienia takiego przestępstwa nie stanowi dostatecznej podstawy dla wniosku o wznowienie. Ustalanie winy osób, którym przestępstwo powyższe zarzucają, nie jest rzeczą sądu, rozpoznającego wniosek o wznowienie. Trzeba zatem, aby, przed złożeniem wniosku o wznowienie, popełnienie jednego z tych przestępstw zostało ustalone wyrokiem prawomocnym, a wtedy dopiero sąd, rozpoznający wniosek o wznowienie, zastanowi się nad tern, czy przestępstwo to wywarło wpływ na wyrokowanie. Gdyby bowiem np. ustalono fałszywe zeznanie świadka, ale sąd

wyrokujący odrazu temu świadkowi nie uwierzył — nie byłoby podstawy do wznowienia. Wynika to z zawartych w art. 577 wyrazów „wyrok wydano pod wpływem".

Niezawsze jednak da się osiągnąć ustalenie popełnienia przestępstwa przez wyrok skazujący. Może się zdarzyć, że w chwili wykrycia poszlak przestępstwa jego domniemany sprawca już nie żyje, albo się ukrywa, albo nastąpiło przedawnienie, całkowita amnestja, choroba umysłowa domniemanego sprawcy i t, p.; a wobec tego wyrok zapaść nie może, albo wogóle, albo przynajmniej w określonym czasie. Staje się wtedy niezbędnem stworzenie surogatu wyroku skazującego przez rozpatrzenie dowodów popełnienia przestępstwa przez sąd, rozpoznający wniosek o wznowienie. Sąd ten, wobec niemożności przeprowadzenia normalnego postępowania karnego, będzie musiał wdać się w rozpoznanie poszlak i, jeżeli uzna je dostatecznie, nakaże wznowienie postępowania.

Rozumie się samo przez się, że takie ustalenie winy, jako mające charakter tylko przesłanki, nie będzie miało żadnego wpływu na los domniemanego sprawcy przestępstwa, popełnionego przy wyrokowaniu i, w razie gdyby przeszkoda do wydania wyroku w sprawie o to przestępstwo minęła, postępowanie karne będzie mogło być przeprowadzone bez względu na wypowiedziane w tej mierze zdanie sądu,

rozpoznającego wniosek o wznowienie. Wynika to zupełnie wyraźnie z art. 7.

Art. 579.

Art. 593. Wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego może nastąpić nietylko z przyczyn, wskazanych w art. 591 (577 *kodeksu),* lecz także wtedy, gdy po skazaniu ujawnią się inne fakty lub dowody, nieznane przedtem ani sądowi, ani oskarżonemu, a stanowiące dowód jego niewinności lub skazania go za przestępstwo cięższe, niż to, które popełnił.

Ograniczając mniej lub więcej możność wznowienia postępowania na niekorzyść oskarżonego, wszystkie ustawy zgadzają się na to, że wyjście na jaw pewnych nowych okoliczności lub dowodów, nieznanych w chwili wyrokowania, stanowi zawsze podstawę do wznowienia postępowania na korzyść skazanego... Wzruszenie wyroku prawomocnego — to zachwianie powagi rzeczy osądzonej; powinno ono być dopuszczalne wtedy tylko, kiedy nastąpienie późniejszych faktów lub wykrycie nowych, po wyroku ujawnionych dowodów, stwarza taki stan rzeczy, że zaczyna powstawać poważna wątpliwość co do słuszności zapadłego wyroku. Nie można natomiast pozwolić, aby oskarżony trzymał w zanadrzu część dowodów i spekulował na to, że jeżeli ta część dowodów, którą złożył, wystarczy, to dobrze, a jeżeli nie wystarczy — to przedstawi później inne, które będą stanowiły podstawę do wzno-

wienia. Oskarżony powinien przedstawić sądowi wszystko, co przemawia na jego korzyść; jeżeli tego zaniedbał, sam winę swego zaniedbania poniesie. Uprawnienie zaś oskarżonego do składania dowodów na raty — część przy wyrokowaniu, a część przy wniosku o wznowienie — dawałoby z jednej strony pochop do pewnej gry, obliczonej odrazu na ewentualny wniosek o wznowienie, z drugiej zaś strony przyczyniłoby się do lekceważenia obrony, gdyż oskarżony wiedziałby, że wszelkie zaniedbanie będzie mógł uzupełnić po zapadnięciu wyroku.

Art. 580 (594).

Komisja Kodyfikacyjna uznała na niezbędne dopuścić uprawnienie zarówno skazanego, jak prokuratora i obrońcy, oraz małżonka i bliskich krewnych także i za życia skazanego, wychodząc z założenia, że, skoro zachodzi prawdopodobieństwo omyłki sądowej, to nie trzeba zbytnio ograniczać liczby osób, uprawnionych do składania wniosku. Skazany sam może nie wiedzieć o faktach, które mogą być podstawą wznowienia, może nie zdawać sobie sprawy z ich wagi; zdarza się również, że skazanego, zwłaszcza po dłuższem pozbawieniu wolności, ogarnia takie przygnębienie i zniechęcenie, że nie chce już lub nie umie skorzystać z nadarzającej się sposobności; trzeba umożliwić innym

osobom postawienie wniosku o poprawienie omyłki sądowej, jeżeli stała się ona podstawą wyroku skazującego.

Przepis § 2 ma na celu zaznaczenie, że żadne względy natury formalnej, które nie dopuszczają toczenia się zwykłego postępowania karnego, a więc śmierć, wykonanie kary, przedawnienie, nie mogą stanowić przeszkody do wznowienia postępowania, gdyż wyrok skazujący — to plama na życiu, względnie pamięci, skazanego, a taką plamę trzeba zmyć bez względu na wszelkie przeszkody formalne, jeżeli tylko zachodzi prawdopodobieństwo, że zaszła omyłka sądowa, którą można sprostować.

Wymienione tu zostały te przeszkody, których istnienie mogłoby budzić wątpliwość co do uprawnienia sądu do wszczęcia postępowania o wznowienie. Nie znaczy to jednak, żeby mogły istnieć inne przeszkody natury formalnej, przeciwstawiające się wznowieniu. Skoro ani śmierć, ani wykonanie kary, ani przedawnienie nie przeszkadzają wznowieniu, to tem bardziej przeszkody takiej nie będą stanowiły inne przyczyny, uniemożliwiające normalny tok zwykłego postępowania, jak np, ułaskawienie..., ukrycie się skazanego, choroba umysłowa itp,

Art. 581. (595).

Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że tylko tym osobom służy prawo złożenia wnio-

sku o wznowienie postępowania na niekorzyść oskarżonego, które mogą korzystać z praw oskarżyciela, A więc prokuratorowi — zawsze, bądź jako oskarżycielowi publicznemu, bądź w myśl art. 69 i 73, jako działającemu w interesie publicznym w sprawach z oskarżenia prywatnego lub posiłkowego; policji i innym władzom administracyjnym w zakresie, pozostawionym im przez art. 56 projektu; oskarżycielowi prywatnemu, o ile popierał oskarżenie w postępowaniu pierwotnem, wreszcie oskarżycielowi posiłkowemu, o ile bądź popierał oskarżenie w postępowaniu pierwotnem, bądź ma te prawa na mocy art. 71, bądź wreszcie, o ile, w razie odrzucenia przez prokuratora wniosku pokrzywdzonego o zażądanie wznowienia, pokrzywdzony w terminie, wskazanym w art. 70, otrzymał zezwolenie sądu apelacyjnego na złożenie wniosku o wznowienie i przez to uzyskał prawa oskarżyciela posiłkowego.

Art. 582 (596).

O potrzebie przymusu adwokackiego wogóle była już mowa pod art. 283, 285 i 489, Z tych samych względów, jakie tam zostały przytoczone, staje się wielce pożytecznem podpisanie wniosku o wznowienie przez adwokata. Strony, nie znające prawa, często składają do sądu podania o wznowienie, oparte nie na nowych okolicznościach lub dowodach, lecz na zwalcza-

niu ustaleń i argumentacji sądu, który wydał wyrok, Jest to zupełnie zbędne obciążenie sądów, które są często zasypywane wnioskami o wznowienie, nie mającemi żadnych szans powodzenia, wywiera ujemny wpływ na ludność, której się zaczyna zdawać, że sądy lekceważą jej sprawy, a ponadto w powodzi wniosków nieuzasadnionych często toną wnioski, które mogłyby istotnie doprowadzić do wznowienia, gdyby były należycie sformułowane i, zamiast niepotrzebnej gadaniny, wskazywały na ustawowe przyczyny wznowienia.

Art. 583—584.

Art. 597. Wniosek o wznowienie postępowania podaj e się do sądu, który wydał wyrok w I instancji.

Art. 598. Wniosek, nie odpowiadający warunkom, wskazanym w art. 594—596 *(580—582 kodeksu)*, sąd I instancji zwraca osobie, która go podała.

Art. 599. Jeżeli wniosek odpowiada warunkom formalnym, sąd I instancji sprawdza podane w nim okoliczności, poczem przesyła akta sądowi apelacyjnemu ze swoją opinją.

Art. 600. Jeżeli w celu sprawdzenia wskazanych we wniosku okoliczności potrzeba przesłuchać skazanego, świadków lub biegłych, sąd może zlecić przesłuchanie jednemu ze swoich sędziów, a jeżeli osoby te mieszkają w innym okręgu sądowym — sędziemu śledczemu albo grodzkiemu tego okręgu.

Komisja Kodyfikacyjna uznała powierzenie orzekania o wznowieniu temu sądowi, który wydał wyrok pierwotny, za niewłaściwe.

Wzruszenie prawomocnego wyroku — to zdarzenie w funkcjonowaniu sądów nadzwyczajne, podważające powagę rzeczy osądzonej i wymagające przeto nadzwyczajnej ostrożności, którą zapewnia tylko orzeczenie bardzo wysokiej instancji sądowej, dającej większe rękojmie dobrego wyrokowania, niż sądy pierwszej instancji. Ponadto sąd, który w chwili wyrokowania wie, że w razie omyłki będzie mógł w drodze wznowienia omyłkę tę poprawić, może być skłonny do mniej starannego wyrokowania, a ludność, która widuje od czasu do czasu uchylanie wyroku prawomocnego przez sąd, który go wydał, przyzwyczaja się uważać wyrok sądowy za coś nieustalonego, co ten sam sąd może w każdej chwili wzruszyć, byle mu tylko jakiś nowy szczególik podsunięto. Obniża to powagę wyroku i bynajmniej nie przyczynia się do ugruntowania zasad praworządności,

Z tych założeń wychodząc, ogromna większość ustaw... powierza orzekanie o wznowieniu postępowania Sądowi Najwyższemu.

Komisja Kodyfikacyjna, podzielając w zasadzie ten punkt widzenia, ale pragnąc zarazem odciążyć Sąd Najwyższy..., uznała za najsłuszniejsze powierzyć rozpoznawanie wniosków o wznowienie *w sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich,* — sądowi apelacyjnemu...

Art. 585.

Art. 601. § 1. Przesyłając akta sprawy 2 przychylną opinją, sąd może zarządzić wstrzymanie wykonania wyroku. § 2. Wstrzymując wykonanie kary pozbawienia wolności, sąd może zażądać kaucji lub poręczenia.

Prawo sądu, uprawnionego do orzekania o wznowieniu do wstrzymania wyroku nie może ulegać wątpliwości. Kto ma uprawnienie do większego — uchylenia wyroku — temu z natury rzeczy służą również uprawnienia do mniejszego — wstrzymania wykonania.

Art. 586.

Art. 602. W razie uwzględnienia wniosku o wznowienie postępowania, sąd apelacyjny uchyla wyrok i przekazuje sprawę sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W różnych ustawach różnie jest rozstrzygnięta kwestja, czy sąd, który orzekł o wznowieniu, ma sam wyrokować co do istoty sprawy, czy też przekazać sprawę właściwemu sądowi do ponownego rozpoznania...

Komisja uznała za najbardziej celowe przekazywanie zawsze sprawy, po uchyleniu wyroku w drodze wznowienia, do ponownego jej rozpoznania... Z chwilą wznowienia postępowania z powodu wykrycia nowych okoliczności, całe postępowanie poprzednie jest dotknięte wadą zasadniczą, odbierającą mu moc postępowania

sądowego. Nowe okoliczności, które niem zachwiały, mogą być bardzo różnej wagi: mogą całkowicie stworzyć nowe podstawy do orzekania i z gruntu obalić dawne dowody, mogą jednakże mieć tylko znaczenie wtórne i zdarzyć się może, iż po wznowieniu postępowania zapadnie taki sam wyrok, jak ten, który uchylono.

Z drugiej strony stwierdzenie jakiejś wadliwości czy braku w postępowaniu niezawsze dowodzi, że wyrok, dotknięty tą wadliwością lub brakiem, musiał być niesłuszny. Sąd skazał oskarżonego na mocy zeznania, uznanego następnie za fałszywe, ale to nie znaczy, że nawet i bez tego zeznania nie było dostatecznych dowodów winy oskarżonego.

Wszystko to należy z całą ścisłością sprawdzić, a najlepszem sprawdzeniem przeprowadzenia jest przeprowadzenie nowego... procesu co do istoty sprawy.

Art. 587 (603 *r.)*.

Art. 588 (604).

Wzruszenie prawomocnego wyroku — to rzecz wyjątkowa, powody do wznowienia muszą być oczywiste, rzucać się w oczy, dopuszczona omyłka sądowa musi być jaskrawa, w przeciwnym bowiem razie powinno przeważyć domniemanie słuszności zapadłego już wyroku prawo-

mocnego. Jeżeli przedstawione we wniosku nowe fakty lub dowody są tak wątpliwe, że ich pisemne wyłuszczenie nie wystarcza, to należy moc prawomocnego wyroku utrzymać.

A ponadto w koncepcji projektu (art. 586) sąd, orzekający o wznowieniu, nigdy co do istoty sprawy nie wyrokuje, nie orzeka, czy nowe fakty lub dowody stanowią dostateczny dowód winy uniewinnionego, względnie niewinności skazanego wyrokiem poprzednim; treścią orzeczenia jest tylko ustalenie, czy nowe okoliczności są tej miary, że mogłyby wywrzeć decydujący wpływ na wvrokowanie, gdyby były znane sądowi przy wydawaniu wyroku pierwotnego, Jeżeli mogły taki wpływ wywrzeć — należy orzec wznowienie, a o tem tak kompetentna instancja, jak sąd apelacyjny, względnie Sąd Najwyższy, może orzec nawet bez wysłuchania ustnej obrony.

Ponadto orzekanie o wznowieniu — to w swoim rodzaju czynność nadzorcza wyższej instancji, która w pewnych warunkach sprawdza, czy niema danych do stwierdzenia, że zaszła omyłka sądowa, wymagająca uchylenia wyroku: to jeszcze nie rozprawa, lecz orzekanie, czv rozprawa ponowna ma się wogóle odbyć. Taka czynność przedwstępna powinna się odbywać na posiedzeniu niejawnem analogicznie do innych czynności, poprzedzających rozprawę.

Nie trzeba dodawać, że w myśl art. 450 postanowienia sądu apelacyjnego nie ulegają za-

żaleniu, natomiast projekt niczem nie krępuje osób, uprawnionych do składania wniosków o wznowienie, pod względem prawa do ponowienia wniosku, jeżeli po jego oddaleniu ujawnią się nowe fakty lub dowody, które bądź same przez się, bądź w związku z uznanemi poprzednio za niedostateczne, mogłyby uzasadnić wznowienie. Rozumie się również samo przez się, że jeżeli ponowny wniosek będzie oparty wyłącznie na tych samych podstawach, co wniosek już oddalony, sąd... oddali go odrazu, powołując się na swe poprzednie orzeczenie.

Art. 589 (605 r.).

W projekcie był ponadto punkt b) jeżeli się okaże potrzeba umorzenia postępowania przed rozprawą główną, to prawomocne postanowienie umarzające ma znaczenie wyroku uniewinniającego.

Jeżeli postępowanie wznowiono na korzyść skazanego, nie może on znaleźć się w położeniu gorszem, niż to, w jakiemby pozostawał, gdyby wznowienia nie było. Byłoby to ograniczeniem swobody wniosku o wznowienie; oskarżony, skazany niezbyt surowo, mógłby nie chcieć wznowienia, choćby się czuł niewinnym, z obawy przed ryzykiem pogorszenia swego losu po wznowieniu i ponadto, gdyby wznowienie na korzyść oskarżonego mogło mu grozić skazaniem na cięższą karę, niż ta, na którą go skazano pierwotnie, należałoby je uzależnić od zgody

skazanego, gdyż tylko jemu samemu służyłoby prawo zaryzykowania. Sprzeciwiałoby się to samej idei wznowienia postępowania, która wymaga, żeby, w razie wykrycia nowych okoliczności, stwarzających domniemanie omyłki sądowej, zawsze je sprawdzono w myśl poczucia sprawiedliwości, choćby nawet wniosek o wznowienie nie zgadzał się z wolą skazanego. Przepis pod literą *a* ma zresztą analogję w przepisach projektu, dotyczących środków odwoławczych, zakładanych na korzyść oskarżonego (art, 484 lit. a. 520)... Wbrew ogólnemu przepisowi art. 3 projektu, przepisy szczególne art. 580 § 2 i art. 589 lit. *b* pozwalają na toczenie się postępowania wznowionego także i po śmierci oskarżonego w celu oczyszczenia jego pamięci, ale, oczywiście, wtedy tylko, gdy postępowanie wznowiono na jego korzyść. Postępowanie bowiem, wznowione na niekorzyść oskarżonego, nie będzie mogło toczyć się po jego śmierci w myśl zasady ogólnej, wyłuszczonej w art. 3. To samo dotyczy oskarżonego chorego umysłowo, którego dobre imię należy móc oczyścić, jeżeli go skazano przez omyłkę, a istnieją dowody jego niewinności.

W obu przypadkach — śmierci lub choroby umysłowej — oskarżony nie może ani się bronić, ani ustanowić obrońcy, jeżeli więc osoba, która złożyła wniosek o wznowienie, nie ustanowiła obrońcy, należy wyznaczyć obrońcę z urzędu.

Art. 590 (606).

Jeżeli wnowienie na niekorzyść oskarżonego postępowania, zakończonego wyrokiem prawomocnym, może być dopuszczone tylko w przynadkach wyjątkowych (art. 577, 5781, to nie należy robić tych trudności formalnych, gdy chodzi o wznowienie umorzonego śledztwa. Umorzenie śledztwa — to jeszcze nie wyrok sądowy; umorzenie mogło nastąpić z powodu niedostateczności poszlak, niewykrycia właściwego sprawcy, mylnego skierowania oskarżenia przeciw osobie, której niewinność została następnie w toku śledztwa ustalona, i t. p. Jeżeli w danym momencie dostatecznych podstaw do wniesienia aktu oskarżenia nie było i sędzia śledczy z tego powodu sprawę umorzył, a następnie ujawnią się nowe fakty lub dowody, rokujące możność wykazania winy oskarżonego, wznowienie śledztwa nie powinno natrafić na przeszkody.

Wymaganie postanowienia sądu okręgowego ma na celu uniknięcia zbyt pochopnego umarzania i wznawiania śledztwa z błahych przyczyn. Gdyby wznowienie umorzonego śledztwa zależało od sędziego śledczego, byłby on nieraz skłonny do niedość głęboko pomyślanego umarzania śledztwa, gdyż wiedziałby, że nawet po umorzeniu może je w każdej chwili wznowić.

Takie prawo umarzania i wznawiania dochodzenia projekt nadał wprawdzie oskarżycielowi

w myśl art. 249, ale tam położenie jest nieco inne. Dochodzenie — to materjał informacyjny dla oskarżyciela, tam oskarżyciel zbiera dla siebie te dane, które uznaje za potrzebne; może je więc zbierać tak długo, jak chce, przerywać i wznawiać ich zbieranie w każdej chwili, aby to się tylko nie odbijało na losie podejrzanego, którego pod tym względem bronią art. 171 i zdanie drugie art. 249. Tymczasem śledztwo — to już czynność sądowa, toczy się ono tylko w sprawach większej wagi (art. 260 i 261), częstokroć także na żądanie oskarżonego (art. 261 lit. *b);* umorzenie śledztwa ma powagę orzeczenia sądowego; oskarżony, przeciwko któremu toczyło się śledztwo, następnie umorzone, powinien mieć tę przynajmniej rękojmię, że trzeba nietylko samego ujawnienia nowych okoliczności, ale i uznania ich za ważne w drodze postanowienia zespołu sądowego, żeby śledztwo, raz umorzone, mogło otrzymać dalszy bieg.

Art. 591 (607 r.).

Odstąpienie od oskarżenia, zgłoszone przez oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego — to ostateczne zakończenie postępowania, jeżeli objęcie oskarżenia przez prokuratora (art. 69, 73) lub brak zgody oskarżonego (art. 68) nie staje na przeszkodzie umorzeniu postępowania. Skoro zatem oskarżyciel prywatny lub posiłkowy cofnął oskarżenie i śledztwo umorzono, to nie

powinno im już służyć prawo żądania wznowienia, co oczywiście, nie uszczupla praw prokuratora, jako działającego w interesie publicznym. Z brzmienia artykulik niniejszego wynika *a contrario,* że prokurator, który w swoim czasie zgłosił wniosek o umorzenie śledztwa, nie jest nim związany i może pomimo to żądać wznowienia.

Rozdział II. Postępowanie w sprawach nieletnich.

Art. 592 (608 r.).

Ze względu na szczególny charakter sądu dla nieletnich, przed sądem tym stawać powinni tylko nieletni do lat 17, a więc nie ci, którzy byli nieletnimi tylko w chwili popełnienia zarzucanego im czynu, lecz którzy jeszcze są nieletnimi w chwili rozpoznawania sprawy. Jak wynika z wyraźnego brzmienia artykułu niniejszego, decydującym o właściwości jest wiek nieletniego w chwili rozpoczęcia rozprawy głównej, tej oczywiście, na której zapada orzeczenie, kończące sprawę w pierwszej instancji. Gdyby więc np. w terminie pierwszej rozprawy oskarżony nie miał jeszcze lat 17, a następnie, wobec odroczenia rozprawy, wiek ten ukończył, sędzia dla nieletnich już przestanie być właściwym i przekaże sprawę właściwemu sądowi dla dorosłych.

Określając w ten sposób swoistą granicę wieku, decydującą o właściwości szczególnej sądu dla nieletnich. Komisja wychodziła z założeń następujących.

Zasadnicza rola sądu dla nieletnich polega na szczególnem, odrębnem od zwykłego, postępowaniu z nieletnimi oraz na stosowaniu względem nieletnich również szczególnych środków o charakterze bądź czysto wychowawczym, bądź wychowawczo-poprawczym. I jedno i drugie ma poważne szanse skuteczności wtedy jedynie, gdy osobnik, stający przed sądem, jest istotnie nieletni, i gdy do niego, jako rzeczywiście, nie zaś nominalnie, nieletniego, można zastosować takie środki, które zarówno nauka, jak praktyka, uznały za nadające się do stosowania właśnie względem nieletnich.

Jeżeli natomiast przed sądem staje człowiek dorosły, mający np. lat 24, oskarżony o to, że ośm lat temu popełnił przestępstwo, nie mając jeszcze wtedy lat 17, to, oczywiście, mija się z celem zarówno rozpoznawanie jego sprawy przez sąd dla nieletnich, jak stosowanie doń szczególnej procedury, jak również stosowanie doń przeznaczonych dla nieletniego środków wychowawczych lub wychowawczo - poprawczych. Jest to już człowiek dorosły, na którego, jak na dorosłego, działać potrzeba, którego powinien sądzić zwykły sąd według zwykłych przepisów procedury. A to, że oskarżony w chwili popełnienia czynu był nieletnim, że mógł nawet

działać bez rozeznania, to wszystko sąd wyrokujący weźmie pod uwagę i uwzględni w wyroku.

Ponadto stawianie przed sądem dla nieletnich ludzi dorosłych, formalnie tylko ze względu na datę popełnienia czynu zaliczonych do nieletnich, niezmiernie utrudnia działanie sędziego dla nieletnich, zmusza go do przedsiębrania szczególnych środków, żeby zapobiegać zetknięciu się takich dorosłych z właściwymi nieletnimi, a może nawet ujemnie wpływać na psychikę sędziego, Sędzia dla nieletnich powinien wyrobić w sobie odrębny sposób patrzenia na osoby, które sądzi, odmienny od sposobu myślenia sędziego dla dorosłych, powinien patrzeć na nich raczej jako na dzieci, oddane pod jego opiekę, niż jako oskarżonych, zasługujących na karę. Mając często do czynienia z eks-nieletnimi, którzy już jako dorośli stają przed sądem, sędzia dla nieletnich może bądź zacząć stosować do nich ten sposób myślenia, w jakim się wyszkolił, rozpoznając sprawy nieletnich, co może prowadzić do niewłaściwej zgoła pobłażliwości i stosowania niedość skutecznych środków, bądź też odwrotnie — przenosić na właściwych nieletnich sposób patrzenia, stosowany względem tego rodzaju dorosłych, a wtedy może w innym kierunku spaczyć powierzone mu zadanie.

Wreszcie samo zastosowanie względem takiego dorosłego środków wychowawczych i poprawczych, przeznaczonych dla nieletnich, przeważnie już nie da sie uskutecznić: w zakładach

dla nieletnich nie będzie dla nich miejsca, umieszczenie u rodziny obcej, oddanie pod dozór opiekuńczy i t. d. staje się fikcją, a nic tak nie obniża powagi sądu, jak wydawanie wyroków, które stwarzają fikcję.

Takie zastosowanie ruchomej, jeżeli można się tak wyrazić, właściwości sądu, będzie wprawdzie miało ten skutek ujemny, że mogą się znaleźć sędziowie, którzy będą chcieli oszczędzić sobie pracy i z tej przyczyny będą odwlekali rozpoznawanie spraw starszych nieletnich aż do dojścia przez nich do lat 17. Niebezpieczeństwo to jest jednak tylko pozorne. Sędzią dla nieletnich bywa w ogromnej większości przypadków, a przynajmniej zawsze powinien być, człowiek, który ukochał sprawę nieletnich i oddaje się jej z zamiłowaniem. Tylko ten sędzia dla nieletnich będzie dobrze spełniał swoje obowiązki, który będzie dbał nie o papierowe załatwienie „kawałka“, lecz o istotne dobro powierzonego mu nieletniego. Gdybyśmy sobie zatem wyobrazili, że znajdzie się sędzia, który swoje lenistwo postawi wyżej niż dobro nieletnich i będzie zwlekał z rozpoznawaniem ich spraw, żeby móc niektóre sprawy z powodu nadeszłej z wiekiem niewłaściwości zbyć przez przekazanie ich innemu sądowi, to takiego sędziego należy czemprędzej usunąć nietylko od rozpoznawania spraw nieletnich, ale nawet i wogóle z sądownictwa.

Granicę wieku, do którego oskarżonego uważać należy w rozumieniu artykułu niniejszego i

następnych za nieletniego, Komisja Kodyfikacyjna, już przy opracowywaniu projektu ustawy o sądach dla nieletnich, ustaliła na lat 17, wskazując w tamtym projekcie także drugą granicę wieku, mianowicie lat 13, poniżej której nieletni nie może być pociągany do odpowiedzialności karnej i sąd dla nieletnich może stosować doń tylko środki wychowawcze, Kwestja tych granic wieku przy opracowaniu tamtego projektu wywoływała różnicę zdań: jedni pragnęli ją podnieść do lat 14 i 18, inni znów oba te kresy uznawali za zbyt wysokie. Zgodzono się na ustalenie lat 13 i 17, jako odpowiadające z jednej strony normalnemu wiekowi ukończenia szkoły powszechnej i z drugiej — możności wstąpienia do wojska. Otrzymane podówczas z sądów vz Polsce materjały statystyczne zdają się potwierdzać trafność tych granic,

Przy opracowywaniu obecnego projektu Komisja Kodyfikacyjna kwestji tej już nie dyskutowała i przyjęła poprzednio ustaloną granicę maksymalną lat 17,

Art. 593 (610).

Ze względów, o których była mowa pod art, 70, projekt, obok oskarżyciela publicznego, wprowadził oskarżyciela posiłkowego, który, działając przedewszystkiem w interesie własnym, pośrednio jednak reprezentuje interes publiczny, społeczeństwu bowiem zależy na tem

żeby żaden przestępca w miarę możności nie uszedł sądu, nawet jeżeli oskarżyciel publiczny, z tych czy innych względów, nie chce popierać oskarżenia.

Jednakże zasada ta nie daje się zastosować do systemu, na którym są oparte przepisy, dotyczące sądów dla nieletnich. Jeżeli sprawa należy do ściganych z urzędu, a oskarżyciel publiczny nie chce popierać oskarżenia, to zachodzi domniemanie, że w interesie ogółu nie leży, aby dany nieletni był sądzony. Czyn, zabroniony pod groźbą kary, popełniony przez nieletniego, może być tego rodzaju, że samo oddanie sprawy do sądu mogłoby wywrzeć na młodocianego sprawcę wpływ bardziej demoralizujący niż bezkarność. Jeżeli więc prokurator, od którego zawsze, w myśl art. 246 i 247, będzie zależało umorzenie dochodzenia, dojdzie do wniosku, że nie należy sprawy przed sąd wyrokujący przenosić, to już trzeba się z tem zgodzić i interes prywatny pokrzywdzonego nie powinien tu przeważać.

Rozumie się samo przez się, że pokrzywdzony, dla którego w ten sposób staje się zamknięta droga procesu karnego, może wytoczyć sprawę cywilną o wyrządzone przez czyn nieletniego szkody i straty, ale sprawa ta ma już zupełnie inny charakter, może się toczyć nietylko bez udziału, ale nawet bez wiedzy nieletniego, a więc ujemny jej wpływ wychowawczy na osobę nieletniego nie da się tak silnie odczuć.

Te same względy przemawiają za niedopuszczeniem w procesie przed sądem dla nieletnich powództwa cywilnego, które ponadto w większości przypadków bardzoby sprawę karną ponadto komplikowało, gdyż w imieniu nieletniego musiałby jako pozwany cywilny stawać jego formalny opiekun, będący często inną osobą, niż ta, pod której pieczą nieletni faktycznie pozostaje, a poza tem roztrząsanie kwestyjcywilnych odrywałoby myśl sędziego, przedłużałoby postępowanie dowodowe, zmieniało często charakter obrony. W myśl przyjętej wyżej zasady, o której bliżej pod art. 369 i in., że powództwo cywilne w procesie karnym jest jedynie dodatkiem, dopuszczalnym o tyle tylko, o ile procesu karnego nie komplikuje, — Komisja uznała za niezbędne wyłączyć powództwo cywilne z postępowania przed sądami dla nieletnich, co oczywiście, nie zamyka drogi do wytoczenia sprawy o roszczenie majątkowe przed sądem cywilnym.

Art. 594 (611 r.).

Projekt dąży do możliwego uproszczenia postępowania przed sądem dla nieletnich i zabezpieczenia jak największej jego bezpośredniości. Z tych względów usuwa śledztwo i oddaje w ręce sędziego, który ma wyrokować, całe wstępne przygotowanie sprawy. Pomagać mu w tem powinny, prócz władz policyjnych, przedewszyst-

kiem towarzystwa patronatu nad nieletnimi, zwłaszcza gdy chodzi o wywiady co do warunków materjalnych i moralnych nieletniego i jego otoczenia; poza tem sędzia może korzystać z usług i innych osób dobrej woli. Ogólne przepisy postępowania karnego co do wykonywania poszczególnych czynności poza obrębem danego okręgu sądowego, pozostają oczywiście w swojej mocy.

Art. 595 (612).

Art. 596 (613).

Ze względu na przyjęty w niniejszym projekcie szczególny system postępowania z nieletnimi, należało znacznie rozszerzyć ramy postępowania wstępnego. Dochodzenie ma tu charakter odmienny od dochodzenia prokuratorskiego, względnie policyjnego. Jest ono raczej zbliżone do śledztwa, ale bez związanych z niem wymagań formalnych. Sędzia dla nieletnich bada sprawę w taki sposób, jaki uznaje za najodpowiedniejszy, nie będąc krępowany szczególnemi formami, stosując w myśl art. 592 te przepisy, dotyczące dochodzenia i śledztwa, które nie stoją w sprzeczności z przepisami i zasadami niniejszego rozdziału. Cel tych czynności jest znacznie szerszy niż ten, o którym mówią art. 243 i 259. Obok zbadania okoliczności czynu i zgromadzenia ma-

terjału dowodowego sędzia dla nieletnich zbiera ponadto informacje, dotyczące stopnia rozwoju umysłowego i moralnego nieletniego oraz innych danych, niezbędnych do ustalenia, czy nieletni działał z rozeznaniem, bada charakter i przeszłość nieletniego, warunki, w jakich on żył i wychowywał się, stosunki moralne i materjalne jego i jego rodziny, oraz dąży do ustalenia, jakie środki wypadnie zastosować, jeżeli się okaże, iż nieletni popełnił zarzucany mu czyn.

Wszystko to, jak wynika z art. 594, sędzia powinien zbadać bądź sam bezpośrednio, bądź przy pomocy osób zaufanych, których wybór ustawa całkowicie powierza sędziemu. Nie trzeba dodawać, że czynności, które, według ogólnych przepisów ustawy, tylko sędzia ma prawo dokonywać, będą także i w tem postępowaniu mogły być dokonywane tylko przez sędziego.

Art. 597.

Art. 614. ...mogą być obecni prokurator i obrońca nieletniego...

Prokurator i obrońca oczywiście mają prawo być obecnymi przy czynnościach przygotowawczych — jednakże obowiązek zawiadamiania ich o terminie tych czynności, które nieraz wypadnie dokonać natychmiastowo, wywołać może szkodliwą zwłokę i zbytnio obciążyć sędziego, dlatego obecność ich uwarunkowano stawiennictwem bez wezwania.

Art. 598 (615).

Jednym z zasadniczych sposobów wychowawczego oddziaływania na nieletnich, którzy popełnili przestępstwo, jest staranie się o uchronienie ich od zepsucia przez zetknięcie się z innymi oskarżonymi lub skazanymi w więzieniu, To też wszystkie ustawy zgadzają się na to, że aresztowanie tymczasowe nie powinno mieć nigdy zastosowania względem nieletnich; zamiast tego należy stosować do nich inne swoiste środki zapobieżenia uchyleniu się od sądu. Ustawy tych krajów, w których sądy dla nieletnich funkcjonują już przez czas dłuższy, albo wprost zabraniają tymczasowego aresztowania nieletnich, albo dopuszczają je tylko w przypadkach wyjątkowych. Zamiast aresztowania stosuje się inne środki zapobiegawcze: oddanie pod dozór odpowiedzialny rodziców, opiekunów lub innej osoby, godnej zaufania, z dodaniem, w razie potrzeby, dozoru wyznaczonego przez sędziego kuratora. Jeżeli to nie wystarcza, sędzia może zarządzić zatrzymanie tymczasowe nieletniego, ale nie w więzieniu, tylko w specjalnem schronisku dla nieletnich, o którem mówi szczegółowo art. 5 przep. wprow. k. p, k.

Żądanie od nieletniego kaucji lub poręczenia jest niepraktyczne, Nieletni prawie nigdy własnych pieniędzy nie ma; znalezienie poręczyciela, któryby jednocześnie nie miał nad nieletnim faktycznej pieczy, byłoby utrudnione. Natomiast

celowem jest zażądanie kaucji lub poręczenia od osoby, pod której dozór odpowiedzialny sędzia nieletniego oddaje, Przy powierzaniu nieletniego rodzicom lub innym osobom, osoby te, jak wykazuje praktyka, nieraz lekceważą włożony na nie obowiązek, jest tedy pożądane, w razie potrzeby, dać sędziemu możność obostrzenia tego środka przez jednoczesne zażądanie kaucji lub poręczenia od osoby, której sąd nieletniego powierza. Oczywiście, w razie niezłożenia kaucji lub poręczenia, sędzia może tylko zastosować zatrzymanie nieletniego w schronisku lub powierzenie go innej osobie, dającej dostateczne rękojmie.

Art. 599 (616).

Po ukończeniu dochodzenia, sędzia dla nieletnich, wbrew zasadzie, przyjętej w art, 245 § 1 i 277, nie czeka na wniesienie aktu oskarżenia, lecz sam nadaje sprawie dalszy bieg w zależności od wyników dochodzenia. Jeżeli zachodzi potrzeba wyznaczenia rozprawy głównej, sędzia ją odrazu wyznacza, jeżeli zaś zachodzi możliwość załatwienia sprawy bez wyznaczenia rozprawy, załatwia ją w drodze postanowienia umarzającego.

Jednakże postanowienie umarzające w myśl artykułu niniejszego ma nieco odmienne znaczenie od takiegoż postanowienia, wydawanego w postępowaniu zwykłem przez sędziego śled-

czego (art. 272) lub prokuratora (art. 246 i 247), Postanowienie umarzające zastępuje tu w znacznym zakresie wyrok uniewinniający. Nie upatrując dostatecznych poszlak przeciwko nieletniemu albo uznając, że działał on bez rozeznania, sędzia nie musi koniecznie wyznaczyć rozprawy i wydawać wyroku uniewinniającego; może postępowanie odrazu umorzyć, Ma to na celu uniknięcie sprowadzenia nieletniego na rozprawę, co w wielu przypadkach wywiera nań ujemny wpływ.

Ponadto, postanowienie, umarzające postępowanie karne, — to jeszcze niezawsze koniec postępowania: sędzia może zastosować względem nieletniego środki wychowawcze, o czem bliżej pod art. 600.

Art. 600 (617).

Stwierdzenie, że postępowanie karne przeciwko nieletniemu należy umorzyć z powodu, że nieletni popełnił zarzucany mu czyn bez rozeznania, lub, że należy z tego powodu wydać wyrok uniewinniający, — nie zwalnia jeszcze sędziego dla nieletnich od zastanowienia się, czy nieletni nie wymaga tego, żeby się nim specjalnie zająć. Nieletni, który popełnił nawet bez rozeznania czyn, zabroniony pod groźbą kary, jest przeważnie na złej drodze. Zachodzi zawsze prawdopodobieństwo, że jeżeli się na jego postępowanie nie zareaguje, to takie czyny zaka-

zane mogą się w najbliższym czasie powtórzyć. Trzeba więc zastosować odpowiednie środki wychowawcze, ażeby temu zapobiec.

Jakie to mają być środki w każdym poszczególnym przypadku, ustawa nie może określać zgóry; sędzia powinien zastosować taki środek wychowawczy, jaki w danym razie wyda mu się najbardziej odpowiednim ze względu na charakter nieletniego i warunki jego bytu. Rzeczą jest ustawy wskazać tylko w postaci ogólnikowej, jakiemi środkami wychowawczemi sędzia zasadniczo może rozporządzać; reszta należy do sędziego.

W wielu przypadkach dla utrzymania na drodze obowiązku dziecka, a nawet młodzieńca, jeszcze nie zepsutego, wystarczy poważne upomnienie, przestroga lub pouczenie. Gdy takie najłagodniejsze środki skarcenia wydadzą się niedostatecznemi, sędzia może powierzyć czuwanie nad osobą nieletniego jego rodzicom lub opiekunom, czyniąc ich odpowiedzialnymi za dalsze prowadzenie się nieletniego.

Często się jednak zdarzyć może, iż rodzice lub opiekunowie, ze względu na swoje zajęcie lub rozwój umysłowy i moralny, nie dają rękojmi, że wpływ ich będzie dodatni. W tych przypadkach z pomocą przyjść musi społeczeństwo w postaci osób i instytucyj, które się podejmą wychowania młodzieży zaniedbanej. Wybór pozostawić należy uznaniu sędziego, który jednak nie może mieć prawa narzucenia osobom prywat-

nym takiego obowiązku; dlatego też oddanie nieletniego obcej pieczy nastąpić może tylko w razie zgody osoby lub instytucji, wybranej przez sędziego,

W walce z przestępczością nieletnich państwo jest przedewszystkiem zainteresowane, niewątpliwie zatem powstać muszą zakłady państwowe, poświęcone wychowaniu moralnemu zaniedbanej młodzieży; korzystać z tych zakładów sąd może, oczywiście, nie pytając o ich zgodę, Lecz zakłady państwowe nie wystarczą potrzebom życia, niezbędną będzie inicjatywa prywatna; powstaną zakłady prywatne, poświęcone wychowaniu młodzieży moralnie zaniedbanej, Z nich sąd korzystać może tylko w razie ich zgody.

Doświadczenie innych krajów uczy, iż zakłady prywatne, pozbawione cech biurokratyzmu, którego w zakładach państwowych nie daje się nigdy prawie uniknąć, dają nawet lepsze wyniki od państwowych...

Stosując do nieletniego środki wychowawcze, sąd nie określa terminu ich trwania, zależeć on będzie od postępów wychowania; w myśl ogólnych zasad nie może jednak trwać nadal po dojściu nieletniego do pełnoletności.

Przepis § 2 ma na celu umożliwienie zaskarżenia postanowienia sędziego dla nieletnich przez osoby, którym nieletniego odebrano, Osoby te mogą się czuć takiem postanowieniem pokrzywdzone, mogą być tego zdania, że nielet-

niego odebrano im niesłusznie. Nie można im odmówić prawa zażalenia. Rozumie się, że w myśl art. 450 postanowienie sądu apelacyjnego w tym przedmiocie nie będzie ulegało zaskarżeniu.

Art. 601 (618).

Przepis niniejszy, jako stanowiący analogję z przepisem ogólnym, uprawniającym oskarżyciela do zaskarżenia wyroku uniewinniającego, nie wymaga bliższego wyjaśnienia. Ze względu na niedopuszczenie oskarżyciela posiłkowego w myśl art. 593 i na mocy wyłuszczonych pod tymże artykułem zasad, przepis niniejszy daje prawo zażalenia tylko prokuratorowi i oskarżycielowi prywatnemu, nie daje zaś tego prawa pokrzywdzonemu w sprawach, ściganych z urzędu.

Art. 602 (619 r.).

Przepis niniejszy jest wywołany przenikającem rozdział niniejszy ogólnem dążeniem do uproszczenia postępowania przed sądem dla nieletnich. Wobec tego, że wszystkie czynności postępowania wstępnego spełnia ten sam sędzia dla nieletnich, który następnie rozpoznaj e sprawę na rozprawie, że sędzia ten już sam widział świadków i przeważnie ma w pamięci wrażenie, jakie oni wywarli, należy mu umożliwić niewzywanie ich ponowne na rozprawę, jeżeli uzna, że

ich zaprotokółowane zeznania wystarczą mu do wyrobienia sobie sądu o czynie i charakterze nieletniego. Rozumie się samo przez się, że sędzia będzie mógł oprzeć się tylko na zeznaniach świadków, formalnie, analogicznie do art. 251, przesłuchanych, nie zaś na informacjach, uzyskanych w sposób właściwy przy dochodzeniu i zanotowanych w zapiskach (art. 243).

Jednakże przytoczone w art. niniejszym odstępstwo od ogólnej zasady bezpośredniego badania materjału dowodowego na rozprawie jest możliwe o tyle tylko, o ile strony zgadzają się na nie, choćby milcząco. Jeżeli jednak bądź prokurator, względnie oskarżyciel prywatny, bądź nieletni lub jego obrońca, zażądają wezwania którejkolwiek z osób, już przez sędziego przesłuchanych, sędzia nie będzie mógł im tego odmówić....

Artykuł niniejszy za zastosowanie tylko do osób, już przez sędziego „osobiście“ przesłuchanych, jeżeli zatem dana osoba składała zeznanie lub wyjaśnienie przed osobą, przez sędziego delegowaną, lub przed innym sędzią, wtedy sędzia jest obowiązany osoby te wezwać, przyczem będą miały zastosowanie ogólne przepisy o ewentualnem odczytywaniu zeznań lub wyjaśnień osoby, która się nie stawiła.

Art. 603—604 (620—621).

Udział w sprawie rodziców i opiekunów faktycznych nieletniego jest nader pożądany, gdyż

mogą oni udzielać sądowi niezmiernie cennych wyjaśnień i wskazówek co do charakteru nieletniego i warunków jego bytu. O ile więc poważne przeszkody nie zachodzą, należy ich zawsze o terminie rozprawy głównej zawiadomić, a jeśli sąd uzna za niezbędne, to nawet zawezwać na rozprawę.

W razie gdyby osoby rzeczone tylko zawiadomiono o terminie, niestawiennictwo ich nie powinno wstrzymywać rozpoznania sprawy.

Komisja Kodyfikacyjna (przy układaniu projektu ustawy o sądach dla nieletnich) stanęła zrazu na stanowisku obowiązkowej obrony przed sądem dla nieletnich. Przeważyło jednak zdanie, że byłoby to w naszych warunkach życiowo niemożliwe. W większych ośrodkach udział obrońcy dałby się zabezpieczyć, lecz w miastach mniejszych zachodzi brak obrońców wykwalifikowanych, obowiązkowy więc udział obrońcy mógłby powodować znaczną zwłokę i niezmiernie utrudniać postępowanie przed sądem. Zachowano obowiązkową obronę tylko w tych przypadkach, gdy nieletni staje przed sądem zwykłym, jako oskarżony łącznie z dorosłymi (art. 88). Poza tem pozostają w mocy ogólne przepisy postępowania karnego, dotyczące obrony z urzędu.

Art. 605 (622 r.).

Oddawna uznano, iż jawność rozprawy źle oddziaływa na nieletnich, albo rozbudzając

w nich próżność i chęć pozowania, albo przeciwnie, powodując zalęknienie i utrudniając przez to dokładne wyjaśnienie sprawy ze strony nieletnich. Aby temu zapobiec, rozprawy odbywać się powinny przy drzwiach zamkniętych.

Oprócz osób, które ustawa w tych razach dopuszcza, pożądaną zawsze będzie obecność członków patronatu nad nieletnimi, którzy jako ludzie, specjalnie poświęcający się opiece nad nieletnimi, przesuwającymi się przed sądem dla nieletnich, powinni się przysłuchiwać rozprawom zarówno ze względu na danego nieletniego, którym po skończeniu sprawy może wypadnie się zająć, jak i na wyrobienie sobie ogólnych pojęć o nieletnich, oddawanych pod sąd. Ponadto obecność członków patronatu może mieć wpływ dodatni na wyrokowanie, zastępują oni publiczność i w ten sposób wykonywają moralną kontrolę nad prawidłowością rozpoznawania spraw. Sędzia, a i to może się zdarzyć, łatwiej odchyli się od przepisów ustawy i dopuści się pewnych nieprawidłowości, jeżeli nie będzie sądził w obecności osób, więcej lub mniej obznajmionych ze sprawami nieletnich i mogących dostrzec niedokładności postępowania.

Art. 606 (623).

Nietylko obecność publiczności szkodliwie oddziaływa na psychikę dziecka i młodzieńca; taki sam skutek mieć może przysłuchiwanie się przez nieletniego zeznaniom świadków, nie-

zawsze objektywnym, a już szczególnie szkodliwem jest słuchanie przemówień oskarżenia i obrony. Dlatego wprowadzono przepis, ograniczający obecność nieletniego w sali rozpraw tylko do złożenia wyjaśnień sądowi. Dalsze pozostawienie go w sali zależeć powinno od uznania sądu.

Wobec braku odrębnego w tym względzie przepisu, będzie tu miał zastosowanie art. 309 § 2, przyczem rzeczą taktu sędziego będzie streścić przebieg posiedzenia w takiej postaci, żeby nic istotnego nie opuścić, a pominąć to, co mogłoby na psychikę nieletniego wywrzeć ujemny wpływ,

Art. 607 (624).

Przepis niniejszy rozszerza ogólne przepisy o odroczeniu wykonania wyroku (art. 538, 539), pozostawiając do uznania sędziego przyczyny, dla których będzie uważał za właściwe odroczyć wykonanie. Ze względu na konieczność indywidualizacji środków wychowawczych i poprawczych, stosowanych względem nieletnich, ustawa nie może tu dawać krępujących sędziego wskazówek,

Art. 608 (625).

Art. 609 (626).

Ze względu na rolę, przedewszystkiem wychowawczą, środków, stosowanych przez sąd

dla nieletnich, celowe jest, żeby wykonanie orzeczeń sędziego dla nieletnich było natychmiastowe. Dlatego też, dopuszczając w zasadzie, jako niezbędną korektywę, zarówno apelację, jak kasację w sprawach nieletnich, projekt orzeka, że w zasadzie założenie apelacji lub kasacji nie wstrzymuje wykonania. Wyjątek stanowią jedynie wyroki, skazujące na bezwzględną karę pozbawienia wolności.

Ponieważ obecnie ogromna większość skazanych zakłada apelację w celu działania na zwłokę, należy przypuszczać, że apelacja, nie wstrzymująca wykonania, będzie się zdarzała dosyć rzadko, jak dowodzi praktyka tych krajów, w których przepis analogiczny wprowadzono. Odwrotnie tam, gdzie... apelacja zawsze wstrzymuje wykonanie, ustaliło się już przekonanie, że wynikające stąd długie wstrzymywanie wyroków sądów dla nieletnich w znacznej części niweczy dobroczynne skutki ich działalności. Jeżeli zatem sąd dla nieletnich orzekł tylko zastosowanie środków wychowawczych lub poprawczych, lepiej jest, żeby te środki zaczęto stosować niezwłocznie, w tych bowiem nawet przypadkach wyjątkowych, gdy sąd apelacyjny uchyli lub zmieni wyrok skazujący, mniejszą krzywdę zrządzi się oskarżonemu przez umieszczenie go czasowo w zakładzie poprawczym, aniżeli jej dozna zadanie poprawy nieletnich, gdy działalność sądów będzie paraliżowana przez stałe bezpodstawne odwoływanie się do instancyj wyższych.

Jednakże zasada niewstrzymywania konania nie może się rozciągać na wyroki, skazujące na bezwzględne więzienie lub choćby areszt. Nieletni skazany nie może być tu postawiony w położeniu gorszem, niż gdyby był dorosłym, i ma prawo żądać uprawomocnienia się wyroku przed rozpoczęciem jego wykonania. Inna rzecz, gdy teoretycznie orzeczona kara więzienia lub aresztu faktycznie nie ma być wykonywana, lecz ulega zamianie na umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub poprawczym. To umieszczenie, mające charakter nie kary, lecz środka wychowawczego, powinno się w myśl tego, co powiedziano wyżej, rozpocząć jak najprędzej. Rozumie się jednak samo przez się, że, gdyby z jakichkolwiek przyczyn zamienne umieszczenie w zakładzie nie dało się wykonać i wypadło umieścić skazanego w więzieniu lub areszcie, wtedy wykonanie kary pozbawienia wolności nie mogłoby nastąpić przed uprawomocnieniem się wyroku.

Art. 610 (627).

Zasadą powinno być sądzenie nieletniego przez sąd dla nieletnich oddzielnie od dorosłych uczestników przestępstwa. W tych jednak razach wyjątkowych, gdy role uczestników tak są splątane, że rozłączyć spraw niesposób, sąd zwykły, który całą sprawę będzie sądził, powinien względem nielotnego stosować wszystkie

przepisy szczególne ustawy niniejszej, a przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestję rozeznania. Pierwotnie przeważało zdanie, że o tem zawsze powinien decydować przedewszystkiem sędzia dla nieletnich, lecz wobec licznych uwag, podkreślających zbytnie skomplikowanie postępowania tym przepisem, uznano za bardziej celowe decyzję w kwestji rozeznania pozostawić temu sądowi, który rozpoznawać będzie sprawę merytorycznie.

Art. 611 (628).

Wykonanie wyroku skazującego, jakoteż ewentualne zastosowanie środków wychowawczych w razie umorzenia postępowania z powodu braku rozeznania lub w razie wydania z tego powodu wyroku uniewinniającego, projekt powierza sędziemu dla nieletnich, jako najbardziej do tego uzdolnionemu.

W wyroku skazującym sąd orzeknie zatem tylko (zależnie od przepisów prawa materjalnego) umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub poprawczym, ewentualnie zamianę wymierzonej kary na takie umieszczenie, wszelkie zaś dalsze zarządzenia, jako to: wybór zakładu, warunkowe uwolnienie, skrócenie terminu pobytu w zakładzie i t. d., może wydać tylko sąd dla nieletnich, który jedynie, mając nod swoją kontrolą wszystkie zakłady wychowawcze i poprawcze, będzie po temu posiadał odpo-

wiednie dane. Aby sąd dla nieletnich mógł te obowiązki wykonać, sąd wyrokujący powinien go zawiadomić o zapadłym wyroku.

Do czasu wprowadzenia w życie zaprojektowanych przez Komisję Kodyfikacyjną przepisów prawa materjalnego, wyłączających możność skazywania nieletnich na więzienie lub areszt, wykonanie wyroków, skazujących na te kary, powinno również należeć do sędziego dla nieletnich, który będzie najbardziej kompetentny do wydawania związanych z takiem wykonaniem orzeczeń, jako to: o odroczeniu wykonania, o przerwie, o uwolnieniu przedterminowem, o cofnięciu przerwy lub uwolnienia.

Art. 612—613 *(nowe).*

Rozdział III. Przywrócenie praw i zatarcie skazania.

Art. 614.

Art. 630. Podania skazanych o przywrócenie praw lub o zatarcie skazania rozpozna je sąd, który wydał wyrok w pierwszej instancji.

Wobec tego, że ustawodawstwo, obowiązujące w różnych dzielnicach Polski, zna bezterminowe pozbawienie praw, a przytem takąż bezterminową utratę praw wprowadza również opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt części ogólnej kodeksu karnego (art. 52),

a ponadto projekt ten przewiduje możność skrócenia w drodze orzeczenia sądowego terminowej utraty praw (art. 53) — należało wprowadzić do niniejszego projektu odnośne przepisy procesowe. Komisja Kodyfikacyjna uznała za możliwe dla uproszczenia zastosować to samo postępowanie i do podań o zatarcie skazania, o których mówi art. 85 projektu kodeksu karnego.

Za najodpowiedniejszy w tym celu uznano sąd, * [który wydał wyrok w pierwszej instancji]*, jako przeważnie najbliższy skazanego, najlepiej z nim obznajomiony i najłatwiej mogący w razie potrzeby zebrać odnośne informacje,

Art. 615.

Art. 631. Przed wydaniem postanowienia w przedmiocie przywrócenia praw, sąd ziemski może zwrócić się do prokuratora, a sąd grodzki do policji, o przeprowadzenie dochodzenia w celu zebrania informacyj o zachowaniu się skazanego po wyroku.

Przed wydaniem postanowienia w przedmiocie przywrócenia praw lub zatarcia skazania, sąd powinien mieć możność zbadania, czy skazany istotnie na to zasługuje. Przeprowadzenie w tym celu rozprawy byłoby rzeczą zbyt skomplikowaną i zbytnioby obarczyło sądy. Wystarczy, jeżeli sąd zwróci się do odpowiedniego organu, prowadzącego dochodzenie, a więc... do prokuratora..., o dostarczenie informacyj o zachowaniu się skazanego po wyroku,

Orzekanie w tych przedmiotach — to nie rozpoznawanie sprawy, nie chodzi tu o winę lub niewinność osoby oskarżonej, chodzi o szczególną ulgę, na którą zasługują jednostki, wyjątkowo dobrze sprawujące się po skazaniu. Jeżeli więc z przeprowadzonych dochodzeń ujawnią się jakieś choćby niedość sprecyzowane cienie na postępowaniu osoby, ubiegającej się o przywrócenie praw lub zatarcie skazania, to już będzie znaczyło, że postępowanie tej osoby jest conajmniej wątpliwe, a więc tej szczególnej ulgi przyznać jej nie należy. Zresztą, przepis art. niniejszego nie wyłącza możliwości bezpośredniego zbadania przez sąd materjału dowodowego, zebranego przez dochodzenie, gdyż w myśl ogólnej zasady sąd zawsze może sprawdzić materjał, na którym ma się oprzeć; jednakże projekt nie nakazuje tego sądowi, wychodząc z założenia, że potrzeba takiego bezpośredniego sprawdzenia może się zdarzyć tylko w szczególnie wyjątkowych wypadkach.

Art. 616.

Art. 632. *§ 1 bez zmiany.* § 2. Na postanowienie odmowne służy zażalenie.

Art. 617 (633).

Rozdział IV. Postępowanie w sprawach karno-administracyjnych.

Rozdział niniejszy został wprowadzony jako wykonanie art. 72 Konstytucji. Oparte na

tym artykule przepisy różnych ustaw szczególnych przedstawiają taki chaos i zawierają tyle sprzeczności, że nawet doświadczony prawnik gubi się w nich z łatwością. Należało to wszystko usunąć i dać kilka krótkich i prostych przepisów ogólnikowych, mogących mieć zastosowanie do wszelkiego rodzaju orzeczeń karnych, wydawanych przez władze administracyjne.

Art. 618.

Art. 634. Osoba, której wymierzono karę w trybie postępowania karno-administracyjnego, może w terminie nieprzekraczalnym siedmiodniowym od daty doręczenia jej zawiadomienia o wymierzeniu kary zwrócić się do władzy administracyjnej, która wymierzyła karę, z żądaniem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego.

Pierwsza kwestja, jaką należało rozstrzygnąć przy opracowywaniu niniejszego rozdziału, polegała na tem, czy postępowanie sądowe w sprawach, należących do właściwości władz administracyjnych, ma mieć charakter odwołania, a więc postępowania drugiej instancji, czy też nowego od początku postępowania sądowego, tak jak gdyby postępowania karno-administracyjnego nie było. Komisja Kodyfikacyjna przyjęła ten drugi system, wychodząc z założeń następujących.

W państwie praworządnem wszelkiego rodzaju kary na obywateli może nakładać w zasądzie tylko władza sądowa. Jest to jedna z za-

sadniczych rękojmi konstytucyjnych, wyrażona, między innemi, acz w sposób niedość ścisły, w art. 97 i 98 Konstytucji Polskiej. Dopuszczając w drodze wyjątku, dla uproszczenia postępowania, wymierzanie kar w sprawach drobniejszych i mniej skomplikowanych przez władze administracyjne, Konstytucja nasza zastrzegła w art. 72, że od karnych orzeczeń władz administracyjnych obywatel zawsze powinien mieć prawo odwołania się do właściwego sądu. Rozumie się samo przez się, że wyraz odwołanie jest tu użyty nie wznaczeniu wskazówki, jaki ma być tryb postępowania, lecz w znaczeniu ustalenia zasady, że na orzeczeniu władzy administracyjnej sprawa karna nie może się skończyć i że obywatel zawsze może żądać wydania wyroku przez właściwy sąd.

W myśl zasad powyższych należy dojść do wniosku, że orzeczenie karne władzy administracyjnej — to jeszcze nie wyrok, który, jako taki, mógłby ulegać zaskarżeniu w drodze apelacji lub kasacji, lecz raczej zrobiona przez władzę propozycja załatwienia sprawy bez sądu, Władza uznaje, że obywatel popełnił przekroczenie i że za to należy mu wymierzyć, np. grzywnę w wysokości 100 zł. Jeżeli obywatel uważa to orzeczenie za słuszne, uznaje swą winę i nie kwestjonuje zaproponowanej mu kary, — wtedy sprawa jest skończona, orzeczenie władzy administracyjnej nabiera mocy prawa i kara ulega wykonaniu. Jest to niezmierne

uproszczenie postępowania w wielu przypadkach drobnych przekroczeń, gdzie obywatel, który je popełnił, winy swej nie kwestjonuje, zaproponowaną mu karę przyjmuje i spierać się z władzą oskarżającą nie chce, Wyrok sądu byłby tu czczą formalistyką, odrywającą niepotrzebnie sądy od rozpoznawania spraw o charakterze istotnie spornym.

Jeżeli jednak obywatel nie akceptuje orzeczenia władzy administracyjnej i kwestjonuje bądź swoją winę wogóle, bądź jej kwalifikację prawną, bądź wreszcie uważa wymierzoną karę za zbyt surową, — wtedy już zasada niespornego orzeczenia o winie i karze upadła; kwestja zaczyna być sporną; jedyną władzą, nadającą się do rozpoznania sprawy, staje się właściwy sąd. Władza administracyjna, której propozycję dobrowolnego poddania się karze obywatel odrzucił, powinna mieć jedyną drogę otwartą - zwrócenia się w charakterze oskarżyciela (bezpośrednio lub przez prokuratora, względnie policję) do właściwego sądu i żądania ukarania oskarżonego w drodze wyroku sądowego, Postępowanie sądowe powinno się zatem toczyć od początku tak, jak gdyby orzeczenia administracyjnego nie było; sąd nie może być tern orzeczeniem krępowany, tak samo, jak nie jest krępowany wymiarem kary, proponowanym przez oskarżyciela w zwykłym procesie sądowym.

Ponadto, za przyjęciem tego systemu przema-

wiają względy celowości. Postępowanie administracyjne toczy się według odrębnych form, niezawsze dostosowanych do form postępowania sądowego, w szczególności zbieranie materiału dowodowego odbywa się tam według innych zasad. Gdyby sąd miał rozpoznawać jako druga instancja sprawę, osądzoną w pierwszej instancji przez władzę administracyjną, powstałyby nieskończone kwestje co do tego, jaka część materjału dowodowego, ustalonego przez władzę administracyjną, ma znaczenie dowodu dla sądu, na co sąd może powołać się, a co musi sprawdzić bezpośrednio. Ze względu na wynikającą z natury rzeczy pewną płynność i zmienność postępowania administracyjnego, różnego w różnych działach życia państwowego, dostosowanie przepisów tego postępowania do wymagań procedury sądowej byłoby szczególnie utrudnione.

Wreszcie system, przyjęty przez projekt, unika wątpliwości, jakie mogłoby, bezpodstawnie zresztą, budzić zestawienie hierarchiczne urzędów administracyjnych i sądów, orzekających w drugiej instancji. Czy sąd * [grodzki] * byłby instancją dostatecznie wysoką, żeby uchylać orzeczenia wojewody? i t, p. Wątpliwości te nie miałyby wprawdzie podstawy realnej, gdyż sądy nie wchodzą w drabinę hierarchiczną władz administracyjnych, a każdy wyrok sądowy, jako orzekany w imieniu Rzeczypospolitej, jest jednakowej wagi bez względu

na to, jaki sąd go wydał; władza sądowa w każdej swej cząstce nie jest ani wyższą, ani niższą od władzy administracyjnej, jest tylko władzą inną, równoległą, a więc niema sądu wyższego lub niższego od danego organu władzy administracyjnej, Niemniej przeto mogłoby się zdarzyć, że ten czyn inny urząd administracyjny, niedostatecznie orjentujący się w zasadzie podziału władz, czułby się, acz niesłusznie, dotkniętym, gdyby jego orzeczenia miały być uchylane przez sąd, któryby się temu organowi, w jego pojęciu, wydał hierarchicznie zbyt niskim, Takie poczucie opierałoby się wprawdzie na niedostatecznem zrozumieniu zasadniczego stosunku władzy administracyjnej do władzy sądowej, ale wobec tego, że w naszych władzach administracyjnych liczba prawników jest znikoma, Komisja Kodyfikacyjna uznała, że z takiem, nawet niesłusznem, poczuciem należy się liczyć.

System, przyjęty przez projekt, możliwość takich wątpliwości usuwa, Skoro sąd nie uchyla orzeczenia władzy administracyjnej, lecz rozpoznaje w zwykłym trybie postępowania sprawę karną przeciwko obywatelowi, który nie chciał się dobrowolnie poddać karze, zaproponowanej przez władzę administracyjną — to o żadnym istotnym, czy nawet przypuszczalnym stosunku hierarchicznym danego sądu do danego organu władzy administracyjnej nie może już być mowy.

Z tych względów Komisja doszła do wniosku, że osoba, której wymierzono karę w trybie postępowania karno-administracyjnego, nie powinna składać apelacji do sądu, jako wyższej instancji, lecz tylko żądać rozpoznania sprawy w drodze sądowej. Termin siedmiodniowy, wyznaczony w artykule niniejszym, odpowiada ogólnie przyjętemu w projekcie niniejszym terminowi do wszelkiego rodzaju sprzeciwów i środków odwoławczych, *[a jako liczony od daty zawiadomienia o wymierzeniu kary]*, jest wystarczający, tem bardziej, że żądanie skierowania sprawy na drogę sądową nie wymaga nawet uzasadnienia.

Obywatel będzie obowiązany tylko dopilnować, żeby władza administracyjna dokładnie oznaczyła datę doręczenia zawiadomienia, a w razie wątpliwości będzie miał prawo ustalić datę wszelkiemi sposobami, nie wyłączając przesłuchania świadków, W razie sporu pomiędzy władzą administracyjną a obywatelem co do tego, czy żądanie złożono w terminie, oraz w razie powstania kwestji ewentualnego przywrócenia uchybionego terminu, sąd wyda w tym przedmiocie postanowienie, mając na uwadze przepisy ogólne niniejszej ustawy o doręczaniu pism, obliczaniu terminów i ich przywracaniu.

Art. 619.

Art. 635. Z chwilą złożenia żądania, wymienionego w art. 634 *(618 kodeksu)*, orzeczenie władzy administracyjnej traci moc.

Z chwilą * [utraty, w myśl art, 619 § 1, mocy przez wydane w drodze karno-administracyjnej orzeczenie] *, władza, która je wydała, powinna skierować sprawę na drogę sądową. Terminu do takiego skierowania projekt nie określa, wychodząc z założenia, że jest rzeczą władz administracyjnych starać się w tych przypadkach o pośpiech. Dopóki zatem przedawnienie ścigania nie nastąpiło, władza administracyjna może w każdej chwili wnieść oskarżenie.

Art. 620.

Art. 636. Właściwy do rozpoznania sprawy jest sąd grodzki, w którego okręgu znajduje się siedziba władzy, która wymierzyła karę administracyjną.

Art, 621,

Art. 637, § 2. Władzy administracyjnej, która wymierzyła karę, służą prawa oskarżyciela publicznego.

Art. 622 — 624.

Art. 637. § 1. Sąd grodzki rozpoznaje sprawę w zwykłym trybie postępowania.

Art. 625.

Art. 638. Sąd grodzki nie jest związany wymiarem kary, oznaczonym w orzeczeniu władzy administracyjnej.

Ten... przepis jest naturalną konsekwencją zasady, że rozpoznawanie spraw przed sądem...

nie jest postępowaniem odwoławczem, lecz sądzeniem w pierwszej instancji. Ponadto celowość takiego przepisu ujawnia się jeszcze i w tern, że będzie on powstrzymywał oskarżonych od lekkomyślnego żądania rozpoznania sprawy przez sąd, gdyż skazany administracyjnie, jeżeli będzie sie czuł winnym, będzie częstokroć wołał poddać się karze, wymierzonej przez władzę administracyjną, niż ryzykować karę surowszą z wyroku sądowego.

Art. 626.

Art. 639. Wyroki sądu grodzkiego w sprawach, wskazanych w art. 634 *(618 kodeksu)*, skazujące tylko na grzywnę do 100 zł., są prawomocne.

Rozdział V. Odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub oskarżenie.

Art. 627.

Art. 640. Sąd apelacyjny na żądanie osoby interesowanej może przyznać odszkodowanie ze Skarbu Państwa za niesłuszne oskarżenie: *a)* osobie, która odbyła karę w całości lub części, a następnie wskutek wznowienia postępowania, została uniewinniona; *b)* osobie, która była tymczasowo aresztowana i została uniewinniona.

Art. 644. Wysokość odszkodowania sąd ustala według swego uznania, uwzględniając nietylko wynikłe wskutek skazania lub aresztowania tymczasowego szkody i straty materjalne, lecz i wyrządzoną krzywdę moralną.

Przy opracowywaniu art. *644 projektu* różnicę zdań wywołała kwestja, czy odszkodowanie powinno obejmować tylko straty materjalne, czy także i krzywdę moralną. Przy ostatecznem rozpoznawaniu tej kwestji przeważyło zdanie, że również i krzywda moralna wymaga odszkodowania. Komisja wychodziła z założeń następujących.

Krzywda, jaka spotyka niewinnie skazanego..., jest przedewszystkiem natury moralnej. Sam fakt przyznania mu znaczniejszego odszkodowania za krzywdę moralną jest dla niewinnie posądzonego najlepszą rehabilitacją. Zrozumiały to oddawna sądy francuskie i bez wyraźnego w tej mierze przepisu ustawy, tłumacząc w sensie rozciągłym art. 1382 — 1384 kod. cyw., zaczęły zasądzać na rzecz niesłusznie skazanych bardzo wysokie odszkodowania.

Gdyby zasada odszkodowania za niesłuszne skazanie... miała się ograniczyć tylko do wynagrodzenia za poniesione faktycznie szkody i straty, to nie przyświecałaby jej wysoka idea sprawiedliwości, krzywda byłaby wynagradzana tylko w nieznacznej cząstce. Wprawdzie, powetowanie krzywdy w ścisłem znaczeniu tego wyrazu jest tu niemożliwe: ani uczucia hańby z powodu skazania lub uwięzienia, ani samego pozbawienia wolności, żadna siła ludzka wymazać nie potrafi; pojęcie jednak sprawiedliwości wymaga, żeby w miarę fizycznej możności i te krzywdy uległy względnemu przynaj-

mniej powetowaniu. Pieniądz nie zastąpi krzywdy, jaką ból moralny wyrządził, ale społeczeństwo jest obowiązane krzywdę moralną wynagrodzić choć takiemi środkami, na jakie je stać. Krzywda się stała, powrócić jej nie można, ale można przynajmniej w przyszłości uprzyjemnić życie skrzywdzonego przez zapewnienie mu lepszego bytu materjalnego, Jest to surogat wyrównania krzywdy, niedostateczny wprawdzie, ale lepszy, niż żaden.

Art. 628.

Art. 641. Nie ma prawa do odszkodowania ten, kto poprzednie swe skazanie lub tymczasowe aresztowanie spowodował umyślnie lub przez niedbalstwo.

Odszkodowanie ze Skarbu Państwa za niesłuszne skazanie... powinno się należeć tylko osobom, które bez własnej winy padły ofiarą omyłki sądowej. Jeżeli jednak oskarżony bądź umyślnie, bądź przez niedbalstwo wywołał skazanie..., które później okazało się niesłusznem, nie powinien mieć prawa do odszkodowania...

Umyślne spowodowanie skazania... bywa zazwyczaj wywołane przez przyznanie się do winy nie popełnionej...

Pod pojęcie niedbalstwa nie można, oczywiście, podciągać niezałożenia środka odwoławczego. Skazany, nawet niesłusznie, może być tak przygnębiony wyrokiem, może widzieć, że okoliczności tak się ułożyły, iż wszystko prze-

mawia przeciwko niemu, a dowodów niewinności narazie złożyć nie może, i rezygnuje z apelacji, Później dopiero, kiedy się nowe okoliczności ujawniły, kiedy udało mu się zebrać takie dowody, o których w toku postępowania nawet nie wiedział, występuje o wznowienie i uzyskuje wyrok uniewinniający. Nie można mu robić zarzutu z tego, że nie założył apelacji, którą w owym stanie sprawy uważał za beznadziejną, a która wszak, jeżeliby ją druga instancja odrzuciła, mogła przedłużyć jego pobyt w więzieniu o parę miesięcy (art. 529).

Tem bardziej da się to powiedzieć o kasacji. Powodów kasacyjnych mogło wogóle nie być; oskarżony, nie będący prawnikiem, mógł ich nie dostrzec, obrońca, do którego się zwrócił, mógł ich nie wskazać; niepodobna z tego powodu odmówić skazanemu prawa do odszkodowania, jeżeli go następnie w drodze wznowienia uniewinniono.

Art. 629.

Art. 642. W razie śmierci osoby, której może być przyznane odszkodowanie w myśl art. 640 (627 *kodeksu),* uprawnienie do odszkodowania przechodzi na jego małżonka, dzieci i rodziców, jeżeli osoby te wykażą, że wskutek niesłusznego skazania łub aresztowania zmarłego utraciły zasiłki, jakie poprzednio od niego otrzymywały.

Niesłuszne skazanie.., mogło wyrządzić krzywdę nietylko samemu oskarżonemu, lecz

i innym osobom, które były całkowicie lub częściowo na utrzymaniu oskarżonego, a wobec niesłusznego skazania... utraciły otrzymywane odeń zasiłki; osobom tym należy zatem przyznać prawo do odszkodowania w razie śmierci niesłusznie skazanego...

Aczkolwiek takie niesłuszne skazanie,,, mogło dotknąć także i inne osoby, związane z oskarżonym, to jednak ze względu na potrzebę oszczędzania Skarbu Państwa, a także niedawania okazji do wyzysku, Komisja uznała za niezbedne ograniczyć to prawo tylko do małżonka, dzieci i rodziców, a przytem dać im prawo żądania odszkodowania wtedy tylko, gdy skutkiem niesłusznego skazania lub aresztowania ich żywiciela utraciły * [otrzymywane od niego zasiłki]*.

Rozumie się samo przez się, że rozwiązanie lub unieważnienie małżeństwa, względnie separacja, nie pozbawia rozwiedzionej lub separowanej żony służących jej w myśl artykułu niniejszego praw, jeżeli ona udowodni, że pomimo ustania małżeństwa służy jej prawo otrzymywania alimentów i że została ich pozbawiona skutkiem zniszczenia majątkowego jej męża przez niesłuszne skazanie...

Art. 630 (645 *r.* — 646 r.).

Krótkie terminy, wyznaczone do zgłoszenia żądania odszkodowania, mają na celu z jednej

strony umożliwienie sądowi wynagrodzenia krzywdy, zwłaszcza właśnie moralnej, niezwłocznie po zapadnięciu wyroku uniewinniającego, kiedy pamięć o krzywdzie i potrzebie wynagrodzenia jeszcze się nie zatarła, a z drugiej strony ułatwiają sądowi zebranie odnośnego materjału w czasie możliwie najbliższym, kiedy świadkowie jeszcze są na miejscu, pamiętają niezbędne szczegóły, i kiedy wogóle okoliczności, przy których straty zostały poniesione, dają się bez wielkiej trudności odtworzyć.

Art. 631 — 632.

Art. 643. Sąd apelacyjny rozpoznaje podania o odszkodowanie na posiedzeniu niejawnem po zasięgnięciu opinji sądu, który wydał wyrok, i przeprowadzeniu, w razie potrzeby, dochodzenia co do podniesionych szkód i strat.

Instancją, której projekt powierza orzekanie o odszkodowaniu, jest sąd apelacyjny. Ze względu na bardzo uproszczony sposób postępowania i szeroką władzę dyskrecjonalną przy określaniu wysokości odszkodowania..., należało tę funkcję powierzyć instancji wysokiej, dającej wyższą rękojmię wydania słusznego orzeczenia, a przytem instancji, która... będzie przeważnie stała ponad sądem, wyrokującym w danej sprawie co do istoty...

Określenie wysokości odszkodowania projekt pozostawia do uznania sądu apelacyjnego,

niczem go w tym względzie nie krępując. Rozumie się jednak samo przez się, że takie uznanie nie może się zmieniać w dowolność. Sąd apelacyjny będzie zatem obowiązany rozważyć, przedewszystkiem, podstawy wyroku uniewinniającego, zbadać, czy uniewinnienie nastąpiło tylko dla braku dowodów winy, czy dla tego, że niewinność oskarżonego została w sposób niewątpliwy ustalona. Oczywiście, w ostatnim przypadku, suma odszkodowania za krzywdę moralną będzie znacznie wyższa. Jeżeli oskarżonego uniewinniono tylko dla braku dowodów, zawsze może pozostać pewna doza wątpliwości, czy nie jest on winien, i, aczkolwiek, wszystkie wyroki uniewinniające są sobie równe i z punktu widzenia skutków prawnych żadnych różnic w tym względzie robie nie można, to jednak jest rzeczą nieuniknioną, że ta pewna wątpliwość może wywrzeć wpływ na sąd apelacyjny i odbić się na * [zmniejszeniu sumy odszkodowania] *...

Jeżeli jednak przewód sądowy z całą ścisłością ustali, że oskarżony padł ofiarą istotnej omyłki sądowej, że przestępstwa wcale nie popełniono, albo popełnił je kto inny, wtenczas odszkodowanie za niesłuszne skazanie... powinno być wysokie, gdyż tylko wysoka suma odszkodowania da tę rzeczywistą rehabilitację w oczach samego oskarżonego i jego otoczenia, o której była mowa wyżej. Co nazwać odszkodowaniem wysokiem, jest to kwestja każdego

konkretnego przypadku, nie dająca się zgóry ustalić.

Przypadki oczywistego udowodnienia niewinności skazanego... będą się zdarzały dosyć rzadko, nawet więc wysokie odszkodowania w tych przypadkach Skarbu Państwa zbytnio nie obciążą, a niezmiernie podniosą w oczach społeczeństwa powagę sprawiedliwości i prawa, przekonają każdego, że nikt, a w szczególności Państwo, nie ma prawa nikogo, nawet niechcący, krzywdzić, i że każda krzywda, nawet najmniej zawiniona, powinna być jaknajhojniej powetowana...

Kwestja, czy sąd, rozpoznający sprawę o odszkodowanie, ma orzekać na rozprawie, czy na posiedzeniu niejawnem, i w jaki sposób ma się to nabywać, jest rozstrzygana różnie. Komisja Kodyfikacyjna uznała za najodpowiedniejsze oddanie tego rozstrzygnięcia sądowi apelacyjnemu karnemu z przyczyn, wyżej wypuszczonych, a konsekwencją tego jest rozpoznawanie sprawy na posieazemu niejawnem. Nie toczy się tu proces sporny, strony nie składają dowodów ani wyjaśnień, tylko sąd apelacyjny według niczem nie krępowanego uznania... naprawia krzywdę, wyrządzoną przez omyłkę władzy sądowej... Przeprowadzenie, w razie potrzeby, dochodzenia oraz wysoka instancja, która rozstrzyga, dają wszelką możliwą rękojmię, że orzeczenie będzie słuszne...

W jaki sposób sąd apelacyjny ma przepro-

wadzać dochodzenie co do poniesionych szkód i strat, projekt nie mówi; sąd apelacyjny nie będzie więc pod tym względem krępowany, będzie mógł zatem bądź zwrócić się o przeprowadzenie dochodzenia do prokuratora, bądź wydelegować swojego lub innego sędziego, bądź zażądać odnośnych danych od osoby, ubiegającej się o odszkodowanie, bądź, wreszcie, nie przeprowadzać dochodzenia wogóle i ocenić wysokość odszkodowania na mocy danych, zaczerpniętych z akt sprawy karnej, według swego uznania.

Art. 633 — 634 *(nowe).*

Art. 635 (647).

Niezależnie od odszkodowania ze Skarbu Państwa, projekt przyznaje niesłusznie skazanemu prawo do odszkodowania od oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego za doznaną krzywdę materjalną i moralną, ale tylko wtedy, gdy oskarżyciel działał w złej wierze.
Odszkodowanie to niema nic wspólnego z odszkodowaniem, o którem była mowa w art. 627 — 634, i przepisy te doń się nie stosują. Prawo do żądania takiego odszkodowania jest uwarunkowane przyznaniem go co do zasady przez sąd, który wydał wyrok uniewinniający, i to tylko w chwili wydawania wyroku. Jeżeli zatem przewód sądowy ujawnił bądź fałszy-

wość oskarżenia, bądź używanie przez oskarżyciela środków nieuczciwych w celu uzyskania wyroku skazującego, oskarżony, żądając uniewinnienia, powinien odrazu zażądać przyznania mu prawa do odszkodowania. Zresztą, projekt nie uzależnia tego przyznania od wniosku oskarżonego, sąd zatem będzie mógł przyznać oskarżonemu to prawo także i bez jego żądania.

Co rozumieć pod środkami nieuczciwemi, projekt nie określa, pozostawiając to do uznania sądu wyrokującego. Za taki środek nieuczciwy sąd będzie mógł zatem uznać zarówno kłamliwe oświadczenie oskarżyciela, jak posługiwanie się niezgodnemi z prawdą dowodami (np, złożenie świadectwa, stwierdzającego fakt rzeczywisty, lecz taki, który w chwili składania świadectwa już nie istniał, o czem oskarżyciel wiedział), jak namawianie świadków, żeby się nie stawili do sądu lub kłamliwie zeznawali, wreszcie nawet uporczywe, dla nękania przeciwnika, zakładanie oczywiście bezcelowych środków odwoławczych.

Sąd, który wydaje wyrok uniewinniający, nie będzie się nigdy zajmował wymiarem odszkodowania, ustali tylko zasadę, a kwestją wymiaru zajmie się, w braku dobrowolnego układu, sąd cywilny, do którego uniewinniony zwróci się ze zwykłem powództwem. Sąd cywilny już się nie będzie zastanawiał nad zasadą, jako prawomocnie rozstrzygniętą, i ustali tylko wymiar odszkodowania.

Rozumie się samo przez się, że skoro artykuł niniejszy mówi o odszkodowaniu od oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego, to nie ma on zastosowania do oskarżyciela publicznego, choćby tenże popierał sprawę, wszczętą przez oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego (art. 69, 73).

Nie trzeba również dodawać, że prawo do odszkodowania w myśl artykułu niniejszego nie jest uzależnione od przyznania odszkodowania od Skarbu Państwa w myśl art. 627 i, odwrotnie, przyznanie prawa do odszkodowania w myśl artykułu niniejszego nie uchyla, ani nie zmniejsza, obowiązku Państwa do odszkodowania za niesłuszne skazanie... Conajwyżej sąd cywilny, określając wysokość odszkodowania, należnego od oskarżyciela, będzie mógł uwzględnić ten fakt, że powód już otrzymał pewną sumę odszkodowania od Skarbu Państwa, i stosownie obniżyć sumę odszkodowania od oskarżyciela, nie będzie jednak do tego z mocy ustawy obowiązany.

Rozdział VI. Postępowanie w wypadku zaginięcia lub zniszczenia akt.

Potrzeba istnienia przepisów specjalnych, dotyczących postępowania w wypadku zaginięcia lub zniszczenia akt sądowych, uwydatniła się w sposób bardzo jaskrawy w okresie wojennym, kiedy szereg sądów, zwłaszcza na kre-

sach wschodnich, uległ zniszczeniu z powodu działań wojennych.

Ale i w czasach normalnych zdarzają się, acz znacznie rzadziej, wypadki zniszczenia lub zaginięcia akt sądowych. Pomieszczenia naszych sądów pokoju, a nawet niektórych okręgowych, nie dają dostatecznego bezpieczeństwa od pożaru; zdarzały się, już w Państwie Polskiem, wypadki zaginięcia akt na poczcie; możliwe jest zgubienie lub przywłaszczenie całych akt przez woźnego, przenoszącego je z jednego sądu do drugiego; wreszcie, może się zdarzyć bądź umyślne zniszczenie lub usunięcie z akt poszczególnego dokumentu przez stronę, przeglądającą akta w kancelarji sądowej, bądź przypadkowe rozdarcie aktu w sposób, zupełnie niszczący niektóre jego części, wypalenie dziury papierosem, zalanie atramentem, uszkodzenie przez myszy i t. p.

W braku odnośnych przepisów, odtworzenie tak zniszczonych lub uszkodzonych akt albo poszczególnych dokumentów natrafia na nieprzezwyciężone trudności, z czego zła wola częstokroć stara się korzystać.

Art. 636 — 637.

Art. 648. Jeżeli z jakichbądź przyczyn oryginał wyroku, jeszcze nie wykonanego, pojedyńczy dokument lub całe akta sprawy, będącej w toku, zaginęły lub uległy zniszczeniu, to akt przepadły zastępuje się zaświadczonym odpisem.

Art. 649, Sąd wzywa osoby, posiadające. odpis przepadłego aktu, do złożenia go sądowi, a w razie potrzeby zarządza jego odebranie.

Jeżeli istnieje zaświadczony odpis przepadłego aktu, wtedy kwestja przedstawia się w sposób prosty; osoba, u której odpis taki się znajduje, składa go na żądanie do sądu, a jeżeli się wzbrania, sąd może zarządzić nawet jego odebranie. Odpis taki, o ile ze względu na swoją postać nie budzi oczywistych wątpliwości co do autentyczności, staje się równoważnikiem oryginału, a osoby, któreby chciały kwestionować bądź autentyczność zaświadczenia odpisu, bądź zgodność tegoż z oryginałem, musiałyby te swoje wątpliwości poprzeć takiemi dowodami, któreby wystarczały do zachwiania domniemania, że odpis jest autentyczny i dokładny. Wszelkie wątpliwości w tym względzie rozstrzygnie sąd, który zarządził odtworzenie dokumentu.

Art. 638 — 641 (650—653).

Kwestja się komplikuje, jeżeli zaświadczonego odpisu przepadłego aktu znikąd otrzymać niepodobna. Wtedy trzeba przedsięwziąć wszelkie możliwe środki, żeby treść przepadłego aktu z największą ścisłością odtworzyć. Sąd wzywa wtedy strony i żąda od nich wniosków co do sposobu odtworzenia przepadłego aktu, jakoteż wszelkiego rodzaju notatek i dokumentów, związanych z zaginionym dokumentem.

Na podstawie tak zebranego materjału sąd orzeka, czy istnieją dostateczne dane do odtworzenia zaginionego aktu, a jeżeli nie, przystępuje do przesłuchania, jako świadków, wszystkich osób, które mogą się do odtworzenia aktu przyczynić, a więc sędziów, prokuratorów, adwokatów, strony, osoby, które były świadkami, biegłymi, lub choćby przygodnie były obecne w chwili powstawania aktu i mogą coś pamiętać.

Jeżeli i wtedy akt przepadły nie da się z całą ścisłością odtworzyć, sąd może bądź orzec, że odtworzenie jest wogóle niemożliwe, bądź nawet nakazać całe ponowne postępowanie w celu nowego stworzenia aktu, którego się nie da odtworzyć, Jeżeli zatem np, zaginęły akta sądowe, w których był wyrok, a treści wyroku odtworzyć niepodobna, sąd może nawet uznać całe zakończone tym wyrokiem postępowanie za niebyłe i zarządzić przeprowadzenie nowego procesu wraz z nową rozprawą główną; jeżeli zaginęły akta drugiej instancji— przeprowadzi nowe postępowanie apelacyjne i t. p.

Nie trzeba dodawać, że zarządzone w ten sposób postępowanie toczy się według zasad ogólnych i że zapadły wyrok ulega również według zasad ogólnych zaskarżeniu.

Ze względu na możliwość omyłki przy odtwarzaniu aktu, projekt wprowadza zażalenie, do którego będzie uprawniona każda osoba,

bezpośrednio co do treści odtwarzanego aktu zainteresowana, a więc przedewszystkiem oskarżyciel i oskarżony, dalej powód cywilny, a nawet i inne osoby, które swoje zainteresonie udowodnią, np. osoba, na którą pada podejrzenie zniszczenia przepadłego aktu, osoba, cywilnie z tego aktu odpowiedzialna, i t. p. Kwestję, czy dana osoba wykazała, że jest zainteresowana, rozstrzygnie sąd a quo przy przyjmowaniu zażalenia, względnie sąd odwoławczy przy jego rozpoznawaniu.

W myśl art. 448 i 449 projektu dalsze zażalenia na orzeczenie sądu ziemskiego drugiej instancji będzie dopuszczalne tylko wtedy, gdy orzeczenie, dotyczące odtworzenia aktu, będzie miało charakter orzeczenia stanowczego, przecinającego drogę do wydania wyroku.

Rozdział VII. Wydawanie przestępców.

Art. 642 (655 r.).

Przepisy o wydawaniu przestępców mieszczą się we wszystkich ustawach postępowania karnego. Wiele krajów opiera się pod tym względem bądź tylko na zawartych z poszczególnemi państwami konwencjach, bądź także na zwyczajach międzynarodowych i zasadach wzajemności.

Ze względu na to, że Polska z nielicznemi tylko krajami zawarła konwencje odnośne

i, być może, nigdy ich z wszystkiemi krajami nie zawrze, że zwyczaje międzynarodowe są często nieuchwytne i sprzeczne, a zasady wzajemności niezawsze dadzą się z całą ścisłością ustalić, Komisja Kodyfikacyjna, wzorem niektórych ustaw obcych, uznała za niezbędne wprowadzić pewne przepisy zasadnicze, któremi sądy polskie winny się kierować w przypadkach, gdy zawarta przez Polskę z danem państwem umowa inaczej nie stanowi, Przepisy niniejsze będą więc miały zastosowanie zarówno w przypadkach, gdy niema umowy, jak i wtedy, gdy umowa niektórych szczegółów postępowania nie przewiduje.

Art. 643.

Art. 656. Z wnioskiem o wydanie osoby, przebywającej zagranicą, właściwy sąd karny zwraca się za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości do władzy sądowej państwa, w którym osoba ta przebywa.

Art. 657. Do wniosku o wydanie należy dołączyć: *a)* jeżeli chodzi o osobę, przeciwko której jeszcze nie wniesiono aktu oskarżenia, — akta już przeprowadzonego w jej sprawie dochodzenia lub śledztwa; *b)* w innych przypadkach — odpis aktu oskarżenia albo wyroku skazującego.

Przepis niniejszy dotyczy postępowania, które należy przeprowadzić, jeżeli sąd polski żąda wydania przestępcy, przebywającego zagranicą. Sąd karny, a więc zarówno grodzki, jak okręgowy, właściwy do rozpoznawania danej sprawy, zwraca się o wydanie bezpośrednio do

Ministra Sprawiedliwości, którego rzeczą jest porozumienie się z władzą sądową państwa, w którem dana osoba przebywa. W jaki sposób minister ten swój obowiązek wykonywa, to do ustawy postępowania karnego nie należy.

Rozumie się samo przez się, że wniosek sądu musi się opierać na postanowieniu, zaopatrzonem w uzasadnienie, i że postanowienie zapada na posiedzeniu niejawnem. Wynika to z art. 47 i 290, a więc nie wymagało osobnego omówienia w tern miejscu.

W myśl art. 642 przepis niniejszy ma zastosowanie tylko w braku odnośnych umów międzynarodowych, jeżeli bowiem istnieje konwencja, uprawniająca np. sądy polskie do zwracania się w tych przypadkach bezpośrednio do sądów zagranicznych, to pośrednictwo Ministra Sprawiedliwości staje się zbędne...

Do wniosku o wydanie dołącza się takie dokumenty, jakie się do tego nadają ze względu na stadjum sprawy. Jeżeli zapadł wyrok skazujący, jest on najlepszą podstawą żądania wydania przestępcy; jeżeli wyrok taki nie zapadł..., samo postanowienie sądu nie wystarcza, trzeba uprzednio przynajmniej przeprowadzić dochodzenie.

Obowiązek dołączenia wyszczególnionych w art. niniejszym dokumentów wiąże tylko sąd, składający wniosek ministrowi, nie wiąże natomiast ministra, który załącza do swego pisma do władzy obcej takie dokumenty, jakie uzna za

niezbędne ze względu na okoliczności sprawy i wymagania państwa obcego.

Art. 644 *(nowy).*

Art. 645.

Art. 658. Jeżeli państwo obce wydało przestępcę z zastrzeżeniem, że względem wydanego nie będzie zastosowana kara śmierci, sąd, w razie skazania, wymierza karę pozbawienia wolności bezterminowego lub terminowego, chociażby z mocy ustawy należało orzec karę śmierci.

Art. 646—650.

Art. 659. Żądanie obcej władzy sądowej wydania przestępcy przesyła się sądowi apelacyjnemu miejsca zamieszkania lub ujęcia osoby poszukiwanej.

Art. 660. Jeżeli chodzi o przestępstwo, dopuszczające wydania, sąd apelacyjny niezwłocznie przesłuchuje obwinionego, poczem, jeżeli uzna to za konieczne, nakazuje jego aresztowanie,

Art. 661. Sąd apelacyjny sprawdza wyjaśnienia obwinionego, o ile tenże powołuje się na dowody, znajdujące się w kraju.

Art. 662. § 1. Po przesłuchaniu obwinionego i rozpatrzeniu zarówno poszlak, wskazanych przez obcą władzę sądową, jak i wyjaśnień obwinionego, sąd apelacyjny orzeka w przedmiocie wydania, poczem posyła akta Ministrowi Sprawiedliwości. § 2. Postanowienie sądu apelacyjnego, orzekające wydanie, nie wiąże Ministra Sprawiedliwości, który może odmówić wydania.

Art. 663. Na żądanie Ministra Sprawiedliwości sąd apelacyjny wypuszcza na wolność osobę, aresztowaną, w celu wydania państwu obcemu.

Projekt... nie wskazuje, w jaki sposób sąd... ma dokonać sprawdzenia, pozostawiając to jego uznaniu. Sprawdzeniu sądu... ulegają jednakże tylko dowody, znajdujące się w kraju, wszelkie bowiem dane, znajdujące się zagranicą, choćby nawet nie w państwie, żądającem wydania, będą stanowiły przedmiot zasadniczego procesu, mającego się toczyć przed sądem obcym; sprawdzenie ich przez polski sąd... nietylko byłoby szczególnie utrudnione, ale przeważnie powodowałoby znaczną zwłokę, z której oskarżony częstokroć chętnieby korzystał, ażeby opóźnić wydanie.

Całe postępowanie sądu..., jako zawierające czynności przygotowawcze do rozprawy w państwie obcem i kończące się u nas postanowieniem, uwzględniającem lub oddalającem wniosek o wydanie, ma charakter postępowania wstępnego, w którem... postanowienia... zapadają na posiedzeniu niejawnem...

Przepis art. 649 ma na celu pozostawienie Ministrowi Sprawiedliwości prawa odmówienia wydania ze względów politycznych, jeżeli nawet sąd... ustali, że istnieją warunki wydania, Względy polityczne mogą być różne; w ustawie, a zwłaszcza ustawie postępowania karnego, niepodobna ich przewidzieć. Jednym z najważniejszych względów, którym minister może się kierować, jest kwestja wzajemności. Wydanie danej osoby może być dalej uzależnione od wykonania pewnych szczególnych zobowiązań przez

państwo, żądające wydania, np, wydania osób, zażądanych przez Państwo Polskie, od rękojmi, że wydany nie będzie sądzony przez sąd nadzwyczajny, że nie będzie skazany na śmierć i t. p. Te i inne względy, natury ściśle politycznej, nie mogą krępować sądu..., który ustala tylko istnienie warunków prawnych, uzasadniających wydanie; ostateczna zatem decyzja musi być uzależniona od władzy wykonawczej — Ministra Sprawiedliwości, którego rzeczą będzie porozumieć się co do tego z Ministrem Spraw Zagranicznych, ewentualnie z całą Radą Ministrów.